

**ZIMOWA SZKOŁA  
HISTORII NAJNOWSZEJ**

**2016**



**ZIMOWA SZKOŁA  
HISTORII NAJNOWSZEJ**

**TOM V**

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ  
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

# ZIMOWA SZKOŁA HISTORII NAJNOWSZEJ 2016

REFERATY

pod redakcją  
Michała Przeperskiego i Łukasza Kamińskiego



WARSZAWA 2017

Materiały Zimowej Szkoły Historii Najnowszej zorganizowanej w Palczewie k. Warki,  
22–27 lutego 2016 roku

Projekt okładki  
Krzysztof Findziński

Redakcja  
Anna Równy, Piotr Chojnacki, Teresa Karpińska

Korekta  
Anna Kaniewska

Indeks osób  
Agata Bażyńska-Khan

Redakcja techniczna  
Marcin Koc

Skład i łamanie  
Katarzyna Szubka

Druk i oprawa  
Drukarnia Dimograf Sp. z o.o.  
ul. Legionów 83  
43-300 Bielsko-Biała

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2017

Seria „Zimowa Szkoła Historii Najnowszej”: tom 5

ISBN 978-83-8098-097-6

Zapraszamy na naszą stronę internetową  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)  
oraz do księgarni internetowej  
[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)

# Spis treści

|   |     |
|---|-----|
| <b>Wstęp</b> – Łukasz Kamiński .....  | 7   |
| <b>Wykaz skrótów</b> .....  | 9   |
| Wiktor Węglewicz<br><i>Jeńcy i internowani ukraińscy w Polsce w latach 1918–1920. Zarys problematyki, obecny stan wiedzy i postulaty badawcze</i> .....                       | 13  |
| Damian Siebieszuk<br><i>Powiat bielski w czasie okupacji niemieckiej 1941–1944 w świetle dokumentów OKŚZpNP IPN w Białymstoku</i> .....                                       | 24  |
| Grzegorz Rutkowski<br><i>Zbrodnia w Owczarni. Przejaw konfliktu między AK i AL czy wyrównanie osobistych porachunków?</i> .....   | 32  |
| Maciej Łochowski<br><i>Dziesięć dni Antoniego Wiącka. Działalność Powiatowej Delegatury Rządu RP w Zamościu 25 lipca – 3 sierpnia 1944 roku</i> .....                         | 40  |
| Marta Gołąbek<br><i>Komenda Powiatowa Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w Skarżysku-Kamiennej w latach 1945–1947. Zarys działalności</i> .....                               | 48  |
| Piotr Olechowski<br><i>„Miękkie formy represji” komunistycznych wobec struktur Kościoła rzymskokatolickiego we Lwowie w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku</i> ..... | 57  |
| Monika Wnuczek<br><i>Próby identyfikacji byłych pracowników służb specjalnych II RP w ramach rozpracowania obiektowego „Targowica” na Górnym Śląsku</i> .....                 | 67  |
| Sebastian Liwoch<br><i>Komunistyczne represje wobec płk. Franciszka Niepokólczyckiego</i> .....   | 76  |
| Marta Paszek<br><i>Wpływ PPR/PZPR na wojskowe sądy rejonowe ze szczególnym uwzględnieniem Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach/Stalinogrodzie (1946–1955)</i> .....        | 88  |
| Michał Jan Bednarczyk<br><i>Zaangażowanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w działalność amnestijną w 1947 roku</i> .....       | 99  |
| Marek Szajda<br><i>Zagadnienie tożsamości w badaniach nad ludnością żydowską w Polsce w latach 1945–1968</i> .....  | 117 |
| Wojciech Bednarski<br><i>Ofensywa Tet w propagandzie komunistów polskich i czechosłowackich na przykładzie „Trybuny Ludu” i „Rudého Práva”</i> .....                          | 126 |

|   |     |
|---|-----|
| Izabela Pastuszko   |     |
| <i>Historia przestrzeni. Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa jako budownictwo dla mas</i> . . .                      | 141 |
| Artur Jatkowski   |     |
| <i>Życie codzienne w Krakowie 1980–1983 w świetle zasobu archiwalnego Instytutu<br/>Pamięci Narodowej</i> . . . . . | 153 |
| Aleksandra Wierzchowska   |     |
| <i>Biznes fantastyczny. Działalność wydawnicza ruchu miłośników fantastyki w PRL</i> . . . . .                      | 165 |
| Sylwia Nehring  |     |
| <i>Litzmannstadt Getto i Stocznia Gdańska – współczesna edukacja historyczna<br/>młodzieży</i> . . . . .            | 175 |
| <b>Indeks osób</b> . . . . .  | 187 |

# Wstęp

Piąta edycja Zimowej Szkoły Historii Najnowszej odbyła się w dniach 22–27 lutego 2016 r. w Palczewie. Zgodnie z przyjętymi wcześniej założeniami jej program odzwierciedlał program IX Letniej Szkoły Historii Najnowszej, zorganizowanej we wrześniu 2015 r.

Wykład inauguracyjny, poświęcony warsztatowi pracy historyka i politologa zgłębiającego dzieje cywilnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu, wygłosił prof. Bogdan Chrzanowski. Profesor Wojciech Roszkowski przybliżył słuchaczom problematykę zbrodni komunistycznych w ujęciu prawnohistorycznym. Obraz wojny i okupacji prezentowany w wybranych muzeach był z kolei tematem wykładu prof. Rafała Wnuka. Profesor Rafał Stobiecki swoje wystąpienie poświęcił zjawisku „historycznego rewizjonizmu” w polskiej historiografii po roku 1989. Problematyka kolejnych dwóch wystąpień współgrała ze sobą: prof. Antoni Dudek przedstawił zagadnienie genezy stanu wojennego, a prof. Andrzej Paczkowski – skutki tej „kontrewolucji generałów”. Wykład prof. Dariusza Stoli nosił intrygujący tytuł – „Jak Jan Kowalski zmienił reżim komunistyczny. Odgórna i oddolna zmiana porządku politycznego PRL”. Profesor Grzegorz Motyka swój wykład poświęcił zbrodni wołyńsko-galicyskiej, a prof. Paweł Machcewicz zaprezentował wyniki badań nad problematyką rozliczeń z dyktaturami, jakie podejmowano po 1945 r.

W programie ZSHN znalazły się także dwa spotkania warsztatowe. Pierwsze z nich, poświęcone sztuce zbierania relacji – prowadzenia i zapisywania rozmów ze świadkami historii – poprowadziła Anka Grupińska. Podczas drugiego warsztatu, zrealizowanego przez dr. Rafała Stefańskiego, uczestnicy Zimowej Szkoły mogli się zapoznać z tajnikami przygotowania i prowadzenia prezentacji.

Niniejszy tom zawiera teksty referatów wygłoszonych przez uczestników V Zimowej Szkoły Historii Najnowszej podczas seminariów prowadzonych przez dr. Władysława Bułhaka oraz niżej podpisanego. Podobnie jak w poprzednich publikacjach w ramach tej serii układ tomu nie odzwierciedla kolejności wystąpień, tym razem jego główny redaktor Michał Przeperski zdecydował się na układ chronologiczny.

Zbiór materiałów V Zimowej Szkoły Historii Najnowszej otwiera artykuł Wiktora Węglewicza, poświęcony ukraińskim jeńcom i internowanym przebywającym w Polsce w latach 1918–1920. Jest to zarazem jedyny tekst w tomie na temat dziejów II Rzeczypospolitej, kolejne dotyczą już historii II wojny światowej. Damian Siebieszuk opisał dzieje powiatu bielskiego w latach okupacji niemieckiej w świetle materiałów zgromadzonych w trakcie śledztw, które prowadziła Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Białymstoku. Z kolei Grzegorz Rutkowski przedstawił zbrodnię w Owczarni, dokonaną 4 maja 1944 r., próbując dociec jej przyczyn. Maciej Łochowski opisuje dziesięć dni funkcjonowania w Zamościu władz powiatowych wywodzących się ze struktur państwa podziemnego.

Podobnie jak to było w przypadku poprzednich edycji letnich i zimowych szkół historii najnowszej, najwięcej wystąpień uczestników było poświęconych okresowi powojennemu. Pierwszy tekst, autorstwa Marty Gołąbek, przedstawia dzieje powiatowych struktur Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w Skarżysku-Kamiennej. Piotr Olechowski w swoim artykule ukazał „miękkie formy represji” wobec Kościoła rzymskokatolickiego w powojennym Lwowie. Monika Wnuczek opisała

próby identyfikacji oficerów i współpracowników Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, podejmowane przez górnośląski aparat bezpieczeństwa w ramach jednego z rozpracowań.

Represje wobec płk. Franciszka Niepokólczyckiego są tematem artykułu Sebastiana Liwocha. Marta Paszek podjęła problematykę wpływu partii komunistycznej na funkcjonowanie sądownictwa wojskowego na przykładzie Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach/Stalinogrodzie. Michał Bednarczyk omawia rolę, jaką podczas akcji amnestyjnej w 1947 r. odegrała Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie.

Marek Szajda dokonał przeglądu badań nad kwestią tożsamości ludności żydowskiej w powojennej Polsce (do 1968 r.). Obraz ofensywy Tet w propagandzie komunistycznej w Polsce i Czechosłowacji przedstawił Wojciech Bednarski. Izabela Pastuszko na przykładzie dziejów Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ukazała możliwości badań nad „historią przestrzeni”. Artur Jatkowski poświęcił swój tekst zarysowi obrazu życia codziennego w Krakowie w latach 1980–1983, jaki wyłania się z akt przechowywanych obecnie w archiwum IPN. Aleksandra Wierzchowska opisuje wydawniczą aktywność ruchu miłośników fantastyki w ostatniej dekadzie PRL. W ostatnim artykule Sylwia Nehring przedstawia wyniki badań nad działalnością edukacyjną Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku i Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi.

\* \* \*

Jest to już czternasty tom w serii prezentującej wyniki badań młodych historyków i przedstawicieli innych specjalności podejmujących problematykę dziejów XX wieku. Piętnaście edycji Letniej i Zimowej Szkoły Historii Najnowszej, w których uczestniczyło około dwustu osób (niektóre kilkakrotnie), daje możliwość dokonania różnorodnych analiz. Zastanawiać się można nad popularnością poszczególnych tematów badawczych, zmianami w wykorzystaniu dostępnych źródeł czy ewolucją podejścia do interpretacji niedawnej przeszłości.

Odwołując się do własnych obserwacji i rozmów ze słuchaczami kolejnych szkół, mogę wyrazić przekonanie, że doroczne spotkania przyniosły owoce. Wynikają one nie tylko z możliwości, jakie daje program – spotkań i dyskusji z wybitnymi wykładowcami, kształcenia swych umiejętności w ramach warsztatów, możliwości skonfrontowania własnych ustaleń badawczych z opiniami kolegów podczas seminariów. Równie ważne są nawiązane kontakty, skutkujące nowymi pomysłami na wspólne projekty badawcze, konferencje i publikacje.

Letnie i Zimowe Szkoły Historii Najnowszej tworzyły (i mam nadzieję, nadal będą tworzyć) przestrzeń spotkań w różnych wymiarach – od zawodowego po osobisty. Za wszystkie te spotkania serdecznie dziękuję ich uczestnikom.

Lukasz Kamiński



## Wykaz skrótów

|         |   |
|---------|---|
| AAN     | – Archiwum Akt Nowych   |
| AIPN    | – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie  |
| AIPN Ka | – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach   |
| AIPN Ki | – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach  |
| AIPN Kr | – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie   |
| AK      | – Armia Krajowa   |
| AL      | – Armia Ludowa  |
| ALSM    | – Archiwum Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej   |
| AN      | – Archiwum Narodowe (Kraków)  |
| AP      | – Archiwum Państwowe  |
| APZ     | – Archiwum Państwowe w Zamościu   |
| ASP     | – Akademia Sztuk Pięknych   |
| BCh     | – Bataliony Chłopskie   |
| BUKUL   | – Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II w Lublinie                         |
| CAW     | – Centralne Archiwum Wojskowe   |
| CDIAU   | – Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukraini u Lwowi (Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie) |
| CDME    | – Centrum Dialogu im. Marka Edelmana  |
| CIAM    | – Congrès international d’architecture moderne (Międzynarodowy Kongres Architektury Nowoczesnej)                      |
| CKKP    | – Centralna Komisja Kontroli Partyjnej  |
| CKŻP    | – Centralny Komitet Żydów Polskich/Centralny Komitet Żydów w Polsce   |
| CzUGA   | – Czerwona Ukraińska Armia Galicyjska   |
| DALO    | – Derżawnyj Archiw Lwiwśkoji Oblasti (Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego)   |
| DRW     | – Demokratyczna Republika Wietnamu  |
| DSS     | – Departament Służby Sprawiedliwości (MON)  |
| DSZ     | – Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj  |
| ECS     | – Europejskie Centrum Solidarności  |
| GKF     | – Gdański Klub Fantastyki   |
| GL      | – Gwardia Ludowa  |
| GUKPiW  | – Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk   |
| GZP     | – Główny Zarząd Polityczny (WP)   |
| IPN     | – Instytut Pamięci Narodowej  |
| KAW     | – Krajowa Agencja Wydawnicza  |
| KBW     | – Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego  |
| KC      | – Komitet Centralny   |
| KD MO   | – Komenda dzielnicowa Milicji Obywatelskiej   |

|                  |  |
|------------------|--|
| KG               | – Komenda Główna   |
| KK PZPR          | – Komitet Krakowski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej                     |
| KKWP             | – Kodeks Karny Wojska Polskiego  |
| KO               | – Komenda Okręgu   |
| Komsomol         | – Kommunističeskij Sojuz Mołodioży (Komunistyczny Związek Młodzieży)             |
| KOP              | – Korpus Ochrony Pogranicza  |
| KP               | – Komenda Powiatu  |
| KP               | – Komitet Powiatowy  |
| KPP              | – Komunistyczna Partia Polski  |
| KPCz             | – Komunistyczna Partia Czechosłowacji  |
| KPZR             | – Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego                                      |
| KRN              | – Krajowa Rada Narodowa  |
| KSČ              | – Komunistická strana Československa (Komunistyczna Partia Czechosłowacji)       |
| KUL              | – Katolicki Uniwersytet Lubelski   |
| KW               | – Komitet Wojewódzki (PZPR)  |
| KW MO            | – Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej                                       |
| LSC              | – Linearny System Ciągły   |
| LSM              | – Lubelska Spółdzielnia Mieszaniowa  |
| MB               | – Matka Boska  |
| MBP              | – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego  |
| MO               | – Milicja Obywatelska  |
| MON              | – Ministerstwo Obrony Narodowej  |
| MPK              | – Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne  |
| MSW              | – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych  |
| MSWojsk.         | – Ministerstwo Spraw Wojskowych  |
| MUBP             | – Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego                                       |
| MZ               | – Muzeum Zamojskie w Zamościu  |
| NKWD             | – Narodnyj komissariat wnutriennich diel (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)  |
| NOW              | – Narodowa Organizacja Wojskowa  |
| NPW              | – Naczelną Prokuraturę Wojskową  |
| NSW              | – Najwyższy Sąd Wojskowy   |
| NSZ              | – Narodowe Siły Zbrojne  |
| NZW              | – Narodowe Zjednoczenie Wojskowe   |
| Oddział II SG WP | – Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego                                    |
| OKMFiSF          | – Ogólnopolski Klub Miłośników Fantastyki i Science Fiction                      |
| OKŚZpNP Bi       | – Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku |
| ONZ              | – Organizacja Narodów Zjednoczonych  |
| op.              | – <i>ros. opis</i> (inwentarz)   |
| OUN              | – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów  |
| PAN              | – Polska Akademia Nauk   |
| PAS              | – Pogotowie Akcji Specjalnej   |
| PCK              | – Polski Czerwony Krzyż  |
| PKB              | – Państwowy Korpus Bezpieczeństwa  |
| PKF              | – Poznański Klub Fantastyki  |

|        |  |
|--------|--|
| PKWN   | – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego                 |
| POP    | – Podstawowa Organizacja Partyjna                      |
| PPR    | – Polska Partia Robotnicza                             |
| PPS    | – Polska Partia Socjalistyczna                         |
| PRL    | – Polska Rzeczpospolita Ludowa                         |
| PSB    | – <i>Polski Słownik Biograficzny</i>                   |
| PSL    | – Polskie Stronnictwo Ludowe                           |
| PSMF   | – Polskie Stowarzyszenie Miłośników Fantastyki         |
| PUBP   | – Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego           |
| PZPR   | – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza                 |
| RO     | – rozpracowanie obiektowe                              |
| RP     | – Rzeczpospolita Polska                                |
| SB     | – Służba Bezpieczeństwa                                |
| SD     | – Stronnictwo Demokratyczne                            |
| SF     | – science fiction                                      |
| SG     | – Sztab Główny   |
| SG Kr  | – Starostwo Grodzkie w Krakowie                        |
| SL     | – Stronnictwo Ludowe                                   |
| SN     | – Stronnictwo Narodowe                                 |
| SP     | – Stronnictwo Pracy                                    |
| sp.    | – <i>ukr</i> : sprawa (teczka)                         |
| SZSP   | – Socjalistyczny Związek Studentów Polskich            |
| ŚKF    | – Śląski Klub Fantastyki                               |
| TSKŻ   | – Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce      |
| TW     | – tajny współpracownik                                 |
| UAG    | – Ukraińska Armia Galicyjska                           |
| UB     | – Urząd Bezpieczeństwa                                 |
| UMCS   | – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej                 |
| UPA    | – Ukraińska Powstańcza Armia                           |
| URL    | – Ukraińska Republika Ludowa                           |
| USA    | – United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki) |
| WiN    | – Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”                  |
| WK     | – Wojewódzka Komisja                                   |
| WKKP   | – Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej                |
| WKP(b) | – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)   |
| WKPG   | – Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego          |
| WP     | – Wojsko Polskie                                       |
| WPR    | – Wojskowa Prokuratura Rejonowa                        |
| WRN    | – Wojewódzka Rada Narodowa                             |
| WRN    | – Wolność, Równość, Niepodległość                      |
| WSG    | – Wojskowy Sąd Garnizonowy                             |
| WSM    | – Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa                 |
| WSR    | – Wojskowy Sąd Rejonowy                                |
| WSR Ka | – Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach                   |
| WUBP   | – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego          |
| WUSW   | – Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych                  |
| ZG     | – Zarząd Główny  |
| ZMP    | – Związek Młodzieży Polskiej                           |

|      |  |
|------|--|
| ZOMO | – Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej     |
| ZOR  | – Zakład Osiedli Robotniczych                    |
| ZPIC | – Zarząd Polityczny Instytucji Centralnych (MON) |
| ZSL  | – Zjednoczone Stronnictwo Ludowe                 |
| ZSRR | – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich  |
| ZSRS | – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich   |
| ZSW  | – Zarząd Sądownictwa Wojskowego                  |
| ZURL | – Zachodnioukraińska Republika Ludowa            |
| ZWZ  | – Związek Walki Zbrojnej                         |

## **Jeńcy i internowani ukraińscy w Polsce w latach 1918–1920. Zarys problematyki, obecny stan wiedzy i postulaty badawcze**

Niniejszy tekst jest poświęcony stosunkowo mało znanemu zagadnieniu z historii Polski XX w., a mianowicie dziejom jeńców i internowanych ukraińskich w Polsce w latach 1918–1920. W tym okresie Rzeczpospolita Polska, świeżo odrodzona po 123 latach niewoli, prowadziła wojnę z nowo utworzoną Zachodnioukraińską Republiką Ludową – stawką była przynależność ziem Galicji Wschodniej, z takimi miastami, jak Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Przemyśl, do jednego z tych państw. Konsekwencją zwycięstwa Polski w tym starciu militarnym było pojawienie się w polskich obozach jenieckich dużej grupy jeńców z Ukraińskiej Armii Galicyjskiej oraz cywilnych internowanych. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż tekst ten dotyczy jedynie oficerów i żołnierzy UAG oraz cywilów narodowości ukraińskiej uczestniczących w budowie zrębów ukraińskiej państwowości – ZURL. Nie będzie więc omówiona druga grupa internowanych, którzy pojawili się na ziemiach polskich po listopadzie 1920 r. i których historia jest dużo lepiej przebadana, czyli żołnierzy armii Ukraińskiej Republiki Ludowej<sup>1</sup> głównego atamana Symona Petlury<sup>2</sup>.

Podejmowana tematyka nie doczekała się dotychczas dokładnego opracowania w polskiej historiografii. Do tej pory nie ukazała się żadna monografia, która poruszałaby całokształt problematyki zachodnich Ukraińców przebywających w polskiej niewoli w okresie wojny 1918–1919. Autor najobszerniejszej monografii dotyczącej zagadnień jenieckich w niepodległej Polsce Zbigniew Karpus już we wstępie zaznacza, iż zajął się przede wszystkim jeńcami bolszewickimi<sup>3</sup>. Píše on także o internowanych ukraińskich, ale dopiero po 1920 r., co jest poza interesującym nas zakresem czasowym i tematycznym. W 2014 r. ukazała się najnowsza monografia problemu jeńców bolszewickich w Polsce autorstwa Lecha Wyszczelskiego<sup>4</sup>. Chociaż nie obejmuje ona kwestii ukraińskiej, zawiera jednak sporo szczegółów dotyczących funkcjonowania i stanu ma-

---

<sup>1</sup> Ukraińska Republika Ludowa – pierwsze niepodległe państwo ukraińskie, proklamowane IV Uniwersałem Ukraińskiej Centralnej Rady 22 I 1918 r. Od początku swojego istnienia państwo to musiało toczyć walki z przeważającymi siłami sowieckimi, a także z rozlicznymi powstaniemi chłopskimi, było też uwikłane w wojnę z Polską oraz walczyło z siłami gen. Antona Denikina. W listopadzie 1920 r. nastąpiła ostateczna klęska militarna Ukraińców, po której oddziały Armii URL zostały internowane w obozach w Polsce i Rumunii.

<sup>2</sup> Z literatury polskiej można wymienić na przykład trzy tomy prac dotyczących obozu w Tucholi (Z. Karpus, *Tuchola. Obóz jeńców i internowanych*, seria „Obozy jeńców i internowanych na ziemiach polskich 1914–1924”, t. 1, cz. 1, Toruń 1997; *Tuchola. Obóz jeńców i internowanych*, t. 1, cz. 2: *Choroby zakaźne i walka z nimi (1920–1922)*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, seria „Obozy jeńców i internowanych na ziemiach polskich 1914–1924”, Toruń 1998; Z. Karpus, E. Wiszka, I. Sribniak, *Tuchola. Obóz jeńców i internowanych*, t. 1, cz. 3: *Warunki życia jeńców i internowanych*, seria „Obozy jeńców i internowanych na ziemiach polskich 1914–1924”, Toruń 2007) czy zbiór artykułów na temat obozu w Aleksandrowie Kujawskim (*Aleksandrów Kujawski (1918–1921)*, cz. 1: *Warunki życia jeńców i internowanych oraz ukraińskiej emigracji politycznej*, red. E. Wiszka, seria „Obozy jeńców i internowanych na ziemiach polskich 1914–1924”, Toruń 2008).

<sup>3</sup> Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce 1918–1924*, Toruń 1997, s. 7.

<sup>4</sup> L. Wyszczelski, *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2014.

terialnego obozów, a także dużo informacji na temat ich obsady oficerskiej. Zagadnienie jeńców z Ukraińskiej Armii Galicyjskiej przetrzymywanych w obozach w Brześciu Litewskim doczekało się dokładniejszego zbadania przez Emiliana Wiszkę<sup>5</sup>. Jeżeli chodzi o kwestie związane z prawem wojskowym i jego stosowaniem, dysponujemy pracami Leszka Kania<sup>6</sup>, w których znajduje się również trochę informacji na temat funkcjonowania aparatu policyjnego, wywiadowczego i sądowiczego w czasie wojny w Galicji Wschodniej. Te prace w zasadzie wyczerpują stan historiografii polskiej w kwestii jeniectwa ukraińskiego przed internowaniem oddziałów Petlury. Istnieje jeszcze kilka drobniejszych opracowań zawierających pewne informacje na omawiany temat, m.in. artykuł Roberta Bogusza o obozie w Dąbiu<sup>7</sup> czy książka Zdzisława Koniecznego o Polskiej Radzie Narodowej w Przemysłu<sup>8</sup>.

Na Ukrainie stan badań nad tym zagadnieniem prezentuje się trochę lepiej. Przede wszystkim należy tu wymienić monografię ukraińskiego jeniectwa autorstwa Mykoły Pawlenki<sup>9</sup>. Rozdział drugi tej pracy traktuje o sytuacji jeńców z UAG w Polsce. Mankamentem tej publikacji jest spojrzenie na badane kwestie jedynie z ukraińskiego punktu widzenia, stąd bierze się chociażby przeszacowanie liczby jeńców i internowanych z Galicji Wschodniej i Wołynia, którzy przewinęli się przez polskie obozy. Nie można odmówić pewnej wartości badawczej pracy Pawlenki, ale należy do niej podchodzić krytycznie. Ponieważ tylko jeden z rozdziałów traktuje o jeniectwie w latach 1918–1919, warto ją traktować jako dobry punkt wyjścia do dalszych badań. Na temat Ukraińców z Galicji Wschodniej w polskich obozach pisał również Aleksander Kolańczuk<sup>10</sup>, jednakże w swych publikacjach wiele miejsca poświęcił też żołnierzom URL. Podsumowując, historiografia ukraińska ma pewne osiągnięcia w badaniu omawianego zagadnienia, jednakże są to prace subiektywne, pisane z ukraińskiego punktu widzenia, nie wyczerpują więc tematu.

Podstawą badań nad omawianym zagadnieniem są archiwalia zgromadzone w wielu miejscach w Polsce i poza jej granicami. W Polsce jako najważniejsze należy wskazać przede wszystkim Archiwum Akt Nowych oraz Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie; pomocniczą funkcję pełnią Archiwum Narodowe w Krakowie oraz Archiwum Państwowe w Przemysłu. Na Ukrainie bardzo bogaty zasób dokumentów znajduje się w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie (Centralnyj Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi) oraz w Centralnym Państwowym Archiwum Najwyższych Organów Władzy i Administracji w Kijowie (Centralnyj Derżawnyj Archiw Wisszych Orhaniw Władi ta Uprawlinnja). Źródła do tematu można odnaleźć również w państwowych archiwach obwodów lwowskiego, iwanofrankiowskiego oraz tarnopolskiego.

W nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. Ukraińcy przeprowadzili zamach wojskowy, mający na celu przejście Lwowa z rąk austriackich, zaprowadzenie tam władzy ukraińskiej

<sup>5</sup> E. Wiszka, *Brześć Litewski. Obozy jeńców i internowanych (1919–1921)*, seria „Obozy jeńców i internowanych na ziemiach polskich 1914–1924”, Toruń 2010.

<sup>6</sup> L. Kania, *W cieniu Orłąt Lwowskich. Polskie sądy wojskowe, kontrwywiad i służby policyjne w bitwie o Lwów 1918–1919*, Zielona Góra 2008; *idem*, *Administracja polskich obozów dla jeńców i internowanych wojennych w polsko-ukraińskiej wojnie o Galicję Wschodnią (1918–1919)*, „Studia Lubuskie” 2007, nr 3.

<sup>7</sup> R. Bogusz, *Obóz dla jeńców i internowanych w Krakowie Dąbiu. Zarys historii*, „Rocznik Krakowski” 2001, t. 67.

<sup>8</sup> Z. Konieczny, *Polska Rada Narodowa w Przemysłu (4 listopad 1918 – 15 luty 1919)*, Przemysł 2012.

<sup>9</sup> M. Pawlenko, *Ukraiński wijkowopoloneni i internowani u taborach Polščy, Czechosłowaczczyny ta Rumunii. Stawлення władzi i umowy perebuwannia*, Kyiw 1999.

<sup>10</sup> A. Kolańczuk, *Internowani i poloneni ukraińci w Pikuliczach*, „Peremiński dzwoni” 1994, nr 2 (16), s. 2–5; *idem*, *Ukraińci u Łańcućkomu tabori*, „Peremiński Dzwoni” 1994, nr 2 (16), s. 7–9; *idem*, *Ukraińcy w taborach Peremiszlja (1918–1921)*, „Pamiętki Ukrainy” 1995, nr 3, s. 112–117.

i budowę niepodległego państwa na zgliszczach upadającej monarchii austro-węgierskiej<sup>11</sup>; jego zachodnia granica miała przebiegać na Sanie. Równocześnie zaczęli przejmować władzę we wschodniej części byłego zaboru austriackiego. Zbrojny zamach we Lwowie powiódł się, lecz Polacy stawili opór. Wydarzenie to zapoczątkowało wojnę polsko-ukraińską. Trwała ona do 17 lipca 1919 r., to jest do momentu wyparcia Ukraińskiej Armii Galicyjskiej za Zbrucz, na terytorium Ukraińskiej Republiki Ludowej, i opuszczenia Galicji Wschodniej przez władze cywilne ZURL.

Działania wojenne można podzielić na kilka etapów:

1. Walki o Lwów (1–21 listopada 1918).
2. Ukraińskie oblężenie Lwowa i walki na lwowskim teatrze działań wojennych (listopad 1918 – kwiecień 1919).
3. Polska ofensywa (maj 1919).
4. Kontrofensywa czortkowska (czerwiec 1919).
5. Ostatnie walki w Galicji Wschodniej i wyparcie sił ukraińskich za Zbrucz (czerwiec–lipiec 1919).

Konflikt polsko-ukraiński pokazał, iż model pokojowej koegzystencji narodów przyjęty w monarchii austro-węgierskiej się wyczerpał: obie strony chwyciły za broń w celu wywalczenia niepodległości. W trakcie tych walk do polskiej niewoli trafiło wielu oficerów i żołnierzy UAG; szczególnie dużo jeńców wzięto w czasie polskiej ofensywy w maju 1919 r. i odwrotu sił ukraińskich po klęsce ofensywy czortkowskiej (wedle polskich danych, było to 65 oficerów oraz ok. 6,5 tys. podoficerów i szeregowych UAG)<sup>12</sup>.

Równoległe z działaniami bojowymi polskie władze cywilne i wojskowe dokonywały internowań wśród ukraińskiej ludności, zamieszkującej terytorium będące pod kontrolą Wojska Polskiego. Do obozów trafiali Ukraińcy, którzy przystąpili do budowy ZURL jako członkowie administracji lub żandarmerii, oraz ci, którzy działali na szkodę państwa polskiego bądź też przesładowali osoby narodowości polskiej. Internowanych zostało wielu przedstawicieli ukraińskiej inteligencji, począwszy od działaczy politycznych (jak Teofil Kormosz, członek Ukraińskiej Rady Narodowej w Przemyślu, internowany 11 listopada 1918 r. i przywieziony do obozu w Dąbiu 18 listopada 1918 r., czy Wołodimir Zahajkiewicz – lwowski adwokat i znany działacz ukraiński, również umieszczony w obozie w Dąbiu)<sup>13</sup>, poprzez prawników, nauczycieli średnich i niższych zakładów edukacyjnych, a także studentów. W polskich obozach znalazło się też nieco robotników, lecz największy procent osadzonych stanowili chłopci, którzy byli główną częścią składową narodu ukraińskiego.

Ważną grupą internowanych, o której trzeba wspomnieć osobno, byli kapłani greckokatolicki – stanowili oni elitę wśród Ukraińców i trzon ich inteligencji. Cerkiew greckokatolicka poparła powstanie ZURL, a wielu księży wzięło czynny udział w jej budowie. Później wielu z nich zostało przez polskie władze uwięzionych lub konfinowanych<sup>14</sup> (o Lebedowycz twierdzi, iż było to co najmniej 465 osób – zagadnienie to wymaga szczegółowego zbadania)<sup>15</sup>. Podobny los spotkał „elitę elit” Cerkwi, czyli zakonników bazyliańskich. Przykładem może być tu internowanie w obozie w Dąbiu całej obsady klasztorów w Żółkwi i Krechowie (zakonników z Żółkwi internowano za druk rozporządzeń państwowych, rozkazów Naczelnego Dowództwa Armii Galicyjskiej, gazet

<sup>11</sup> M. Klimecki, *Polsko-ukraiński konflikt o Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000, s. 67.

<sup>12</sup> *Idem*, *Czortków 1919*, Warszawa 2000, s. 169.

<sup>13</sup> Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi [Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie, dalej: CDIAU], fond 309, opis 1, jedn. 2636, Spis internowanych Ukraińców w obozie „Dąbie” pod Krakowem, k. 1 *recto-verso*.

<sup>14</sup> Konfinowanie – wyznaczenie miejsca stałego pobytu.

<sup>15</sup> L. Lebedowycz, *Polewi duchowniki UGA*, Winnipeg 1963, s. 237–242.

wojskowych, a według strony polskiej również za nawoływanie do pogromów ludności polskiej. Za co aresztowano drugich – nie wiadomo)<sup>16</sup>. Na końcu należy też wspomnieć, że wśród internowanych znajdowały się także kobiety i dzieci, chociaż wydaje się, iż nie było ich wiele – potrzebne są w tym względzie dalsze badania.

Określenie początku jeniectwa ukraińskiego nie nasuwa większych trudności – pierwsi jeńcy zostali wzięci do niewoli podczas walk o Lwów. Było to kilkuset żołnierzy, z których części udało się zbiec 6 lub 7 listopada 1918 r. wskutek paniki w dowództwie żandarmerii przy ul. Chocimskiej<sup>17</sup>. W miarę przejmowania kontroli nad miastem Polacy rozpoczęli internowanie Ukraińców „podejrzanych o szpiegostwo”<sup>18</sup>. Podobnie działo się w Przemyślu, który strona polska opanowała 11 listopada 1918 r. Wkrótce część z zatrzymanych wysłano do podkrakowskiego Dąbia; transport przybył tam 18 listopada 1918 r.<sup>19</sup> Wreszcie, późną jesienią 1918 r. Polacy zatrzymywali także Ukraińców, którzy wracali z robót przymusowych w Cesarstwie Niemieckim<sup>20</sup> oraz z obozów jenieckich we Włoszech bądź powracali w rodzinne strony razem z demobilizującymi się jednostkami, udającymi się do swoich garnizonów (*casus* pułkownika Mirona Tarnawskiego, który wrócił ze swoim pułkiem do Krakowa, a w drodze do Lwowa został zatrzymany przez polską żandarmerię i umieszczony w obozie w Dąbiu<sup>21</sup>). W taki więc sposób kwestia jeniecka pojawiła się w życiu państwa polskiego.

Określenie momentu końcowego opisywanego zjawiska jest natomiast dosyć trudne. Co prawda akcja zwalniania z obozów została zainicjowana już w pierwszej połowie 1919 r. (13 maja tegoż roku Ministerstwo Spraw Wojskowych powołało w tym celu Komisję Rewizyjną), lecz zwalniano wówczas jedynie osoby niestanowiące zagrożenia dla państwa polskiego<sup>22</sup>. Przeważającą większość cywilów wypuszczono z obozów dopiero jesienią 1919 r. i zimą z 1919 na 1920 r. na mocy rozporządzenia Rady Ministrów RP z 2 grudnia 1919 r.<sup>23</sup> Wiosną 1920 r. w miejscach izolacji przebywało już niewielu Ukraińców<sup>24</sup>.

Należy wszakże dodać, iż na miejsce zwolnionych przybyły dwie nowe grupy. Pierwszą były trzy korpusy tzw. Czerwonej Ukraińskiej Armii Galicyjskiej, internowane w kwietniu 1920 r. Większość żołnierzy została puszczona do domów, lecz tych przyjmujących wrogą postawę wobec państwa polskiego postanowiono zatrzymać w niewoli; zostali oni umieszczeni w obozie w Tucholi<sup>25</sup>. Drugą grupą było kilkuset internowanych cywilów z Galicji Wschodniej, którzy zostali uwięzieni latem 1920 r. w obawie przed dołączeniem przez nich do bolszewików. Pojedyncze osoby z wymienionych grup znajdowały się w obozach jeszcze w pierwszych miesiącach 1921 r.

Jeńcy i internowani byli przetrzymywani w wielu miejscach Polski. Sieć obozowa tworzyła się w ogniu walki o niepodległość i granice, w miarę narastania potrzeb w tym zakresie. Pierwsze

---

<sup>16</sup> CDIAU, fond 309, opis 1, jedn. 2636, Spis internowanych Ukraińców w obozie „Dąbie” pod Krakowem, k. 37–38; L. Kania, *Administracja polskich obozów...*, s. 193; P. Szkrabiuk, *Monaszyj czyn otciw wasilian u nacionalnomu žytii Ukrainy*, Lwów 2005, s. 105.

<sup>17</sup> A. Jakubski, *Walki listopadowe we Lwowie w świetle krytyki* [w:] *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918. Relacje uczestników*, t. 1, Lwów 1933, s. 127.

<sup>18</sup> K. Baczyński, *Wspomnienia z czasu obrony Lwowa* [w:] *ibidem*, s. 8.

<sup>19</sup> Archiwum PAN-PAU w Krakowie, rkps 4311, k. 62.

<sup>20</sup> CDIAU, fond 462, opis 1, jedn. 55, Protokół, 3 I 1919 r., k. 1.

<sup>21</sup> R. Tynczenko, *Miron Tarnawskij – komanduwacz Ukraińskiej Halyčkoj Armii*, „Problemi wiwczennja istorii Ukraińskiej rewolucji 1917–1922 rr.” 2013, nr 9, s. 255–256.

<sup>22</sup> R. Bogusz, *Obóz dla jeńców i internowanych w Krakowie Dąbiu...*, s. 114.

<sup>23</sup> E. Wiszka, *Brześć Litewski...*, s. 51.

<sup>24</sup> Z. Karpus, *Jeńcy i internowani...*, s. 53.

<sup>25</sup> L. Wyszczelski, *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej...*, s. 308–310; E. Wiszka, *Żołnierze Ukraińskiej Halickiej Armii w Obozie Jeńców nr 7 w Tucholi (1920–1922)* [w:] *Tuchola. Obóz jeńców i internowanych 1914–1924*, t. 1, cz. 3..., s. 79.



miejsca koncentracji wziętych do niewoli Ukraińców miały charakter tymczasowy i prowizoryczny. Były to szkoła im. Henryka Sienkiewicza we Lwowie oraz koszary na Zasaniu w Przemyślu<sup>26</sup>. W niedługim czasie przynajmniej część zatrzymanych została przeniesiona do siedziby lwowskiej żandarmerii na ul. Chocimską<sup>27</sup>. Szybki wzrost liczby jeńców i internowanych zmusił stronę polską do uruchomienia stałych obozów.

W pierwszej kolejności zaadaptowano do tego celu były austriackie obiekty obozowe w Dąbiu koło Krakowa, Wadowicach i Łańcucie, które nie zostały zniszczone przez oswobodzonych obywateli Włoch, Rumunii, Serbii oraz Rosji i mogły dalej służyć swojemu celowi. Ich ponowne uruchomienie nastąpiło już w połowie listopada 1918 r. (pierwszy transport dotarł do Dąbia 18 listopada 1918 r., do Wadowic prawdopodobnie również w podobnym okresie), chociaż rozkazy oficjalnie powołujące je do życia pochodzą z 7 i 23 grudnia 1918 r.<sup>28</sup>

W grudniu tegoż roku WP przejęło także niemieckie obozy w Szczypiornie i Strzałkowie położone w Królestwie Polskim. Szczypiorno otwarto w lutym 1919 r.; jego komendantem został rtm. Chełmicki. Skierowano tam internowanych cywilów. Szybko jednak, bo już w kwietniu 1919 r., ze względu na fatalne warunki w obozie zdecydowano się na jego zamknięcie<sup>29</sup>. Obóz w Strzałkowie został przejęty przez armię polską w grudniu 1918 r., a pierwszy transport jeńców przybył tam w połowie maja 1919 r. Z uwagi na możliwość wybuchu wojny polsko-niemieckiej półtora miesiąca później zawieszono jego funkcjonowanie, a jeńców ewakuowano w inne miejsca<sup>30</sup>. Ponownie znaleźli się w nim po przywróceniu jego działalności jesienią 1919 r. W lutym 1919 r. powstał obóz w Kazuniu Polskim koło Modlina, zlikwidowany w sierpniu tegoż roku<sup>31</sup>. W czerwcu 1919 r. utworzono niewielkie obozy w Modlinie i Dęblinie, przeznaczone dla internowanych działaczy ukraińskiej inteligencji i komisarzy bolszewickich<sup>32</sup>. Prawdopodobnie od wiosny 1919 r. funkcjonował obóz w Białej Podlaskiej, o którym zachowało się mało informacji<sup>33</sup>.

Pojawienie się mas żołnierskich wziętych do niewoli w czasie ofensywy polskiej w Galicji Wschodniej wymusiło dalszą rozbudowę sieci obozowej. W czerwcu 1919 r. powstał obiekt w Brześciu Litewskim, ulokowany w budynkach należących do twierdzy<sup>34</sup>, a w lipcu tego roku – w Pikulicach pod Przemyślem, w dawnych austriackich koszarach<sup>35</sup>. W 1920 r. do przetrzymywania żołnierzy z CzUGA wykorzystano nowo utworzony obóz w Tucholi<sup>36</sup>. Jeńcy i internowani ukraińscy przebywali również w Stacji Rozdzielczej Przemyśl-Zasanie (do momentu przydzielenia do któregoś ze stałych obozów) oraz w więzieniach we Lwowie, w Stanisławowie oraz Wiśniczu.

Całkowita liczba osób narodowości ukraińskiej, pochodzących z Galicji Wschodniej, które przewinęły się przez polskie obozy, jest bardzo trudna do ustalenia. Nie mamy ścisłych zbiorczych danych dla wszystkich obozów; co więcej, w omawianym okresie dopiero tworzyły się komórki zarządzające sprawami jenieckimi, w związku z czym nie prowadzono dokładnej statystyki. Ta pojawiła się w drugiej połowie 1919 r. w postaci zaprowadzonego systemu ewidencji (karty

---

<sup>26</sup> K. Baczyński, *Wspomnienia z czasu obrony Lwowa...*, s. 8.

<sup>27</sup> A. Jakubski, *Walki listopadowe we Lwowie...*, s. 127.

<sup>28</sup> R. Bogusz, *Obóz dla jeńców i internowanych w Krakowie Dąbiu...*, s. 111.

<sup>29</sup> Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1918–1924*, Toruń 1997, s. 36.

<sup>30</sup> L. Wyszczałski, *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej...*, s. 222–223.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 215.

<sup>32</sup> Z. Karpus, *Jeńcy i internowani...*, s. 48.

<sup>33</sup> E. Wiszka, *Brześć Litewski...*, s. 34.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>35</sup> L. Wyszczałski, *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej...*, s. 271–272.

<sup>36</sup> *Tuchola. Obóz jeńców i internowanych 1914–1923*, t. 1, cz. 1..., s. VII.

rejestracyjne jeńców), jednakże w zdecydowanej większości dokumenty te się nie zachowały<sup>37</sup>. Według szacunków ukraińskich przez polskie obozy przewinęło się przeszło 200 tys. ukraińskich jeńców<sup>38</sup>. Jest to liczba zdecydowanie zawyżona.

Polskie szacunki kształtują się następująco: w czasie walk o Lwów strona polska wzięła do niewoli maksymalnie kilkuset żołnierzy. W okresie grudzień 1918 – kwiecień 1919 r. mogło to być 2–3,5 tys. osób. Najwięcej ukraińskich żołnierzy dostało się do polskiej niewoli w czasie ofensywy polskiej w Galicji Wschodniej – do 6,5 tys. jeńców, oraz kontrofensywy w czerwcu – lipcu 1919 r. – do 10 tys. żołnierzy UAG<sup>39</sup>. Tak więc, ostrożnie szacując, w całym omawianym okresie do polskich obozów mogło trafić łącznie 20–25 tys. żołnierzy armii ukraińskiej. Nie oznacza to, że taka liczba znajdowała się w obozach stale – jedne osoby zwalniano, inne uciekały, jeszcze inne umierały wskutek epidemii, a na ich miejsce przybywały kolejne. Oszacowanie liczby internowanych dodatkowo utrudnia duża płynność tej grupy – jednych szybko wypuszczano, drudzy przebywali w obozach przez kilka miesięcy<sup>40</sup>.

Są to obliczenia własne autora, gdyż pierwsze w miarę kompletne zestawienie liczby osób przebywających w obozach pochodzi dopiero z 6 listopada 1919 r.; zostało ono wykonane na zlecenie komisji Sejmu RP. Ogółem na 29 327 osób znajdujących się wówczas w obozach 13 935 było jeńcami – żołnierzami UAG; do tego należy doliczyć część spośród 6208 internowanych cywilów<sup>41</sup>. Możemy więc ostrożnie stwierdzić, iż w polskiej niewoli znajdowało się wtedy ok. 18 tys. Ukraińców. Łączną liczbę osób, które przewinęły się przez polskie obozy jenieckie, można oszacować na 40–50 tys. (20–25 tys. wojskowych i ok. 25 tys. cywilów).

Należy podkreślić, że liczba Ukraińców przebywających w poszczególnych obozach również ulegała zmianom, ale nigdy nie przekroczyła 10 tys. osób w jednym obiekcie. Z braku badań nad poszczególnymi obozami ustalenie liczby przebywających tam osób jest trudne. Na podstawie źródeł da się zrekonstruować następujące zmiany liczebności w poszczególnych obozach jenieckich:

1) Dąbie

24 stycznia 1919 r. – 2796 Ukraińców<sup>42</sup>;

20 lutego 1919 r. – ok. 4 tys. osób<sup>43</sup>;

lato 1919 r. – 8–10 tys.<sup>44</sup>;

6 listopada 1919 r. – ok. 2 tys.<sup>45</sup>

<sup>37</sup> L. Wyszczelski, *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej...*, s. 31.

<sup>38</sup> M. Pawlenko, *Ukraiński wijskowopoloneni...*, s. 51.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 51. Michał Klimecki, powołując się na polski raport, potwierdza liczbę 6,5 tys. wziętych do niewoli (M. Klimecki, *Polsko-ukraiński konflikt o Galicję Wschodnią...*, s. 169).

<sup>40</sup> W zbiorach CDIAU (fond 462, jedn. 73–85) znajduje się kartoteka wytworzona prawdopodobnie przez Ukraiński Komitet Obywatelski (czy też może któryś z polskich urzędów?), która zawiera 9–10 tys. nazwisk przetrzymywanych w Polsce Ukraińców. Są wśród nich jeńcy i internowani. Niestety, jest dosyć uboga w dane, w szczególności nie zawiera dat rocznych, jedynie miesięczne i dzienne oraz numer sprawy w kancelarii urzędu. Świadczy to o tym, że kartoteka była formą pomocy kancelaryjnej, daje jednak pewne wyobrażenie o liczbie osób, które przewinęły się przez polską niewolę.

<sup>41</sup> Wystąpienie przedstawiciela MSWojsk. na posiedzeniu komisji Sejmu 6 listopada 1919 r. o liczebności i położeniu jeńców i internowanych [w:] *Krasnoarmiejcy w polskom plenu w 1919–1922 gg. Sbornik dokumentow*, red. N.E. Jelisiejewa, Z. Karpus, G.F. Matwiejew, K.K. Mironow, W. Rezmer, E. Rosowska, N.S. Tarchow, Moskwa 2004, dok. nr 28, s. 96.

<sup>42</sup> L. Kania, *Administracja polskich obozów...*, s. 196.

<sup>43</sup> AN Kraków, SG Kr, jedn. 50, s. 591.

<sup>44</sup> T. Filar, *U stóp królewskiego Wawelu. Społeczność ukraińska w Krakowie 1918–1939*, Kraków 2004, s. 177; L. Kania, *Administracja polskich obozów...*, s. 195.

<sup>45</sup> Taką liczbę przedstawiła misja ukraińska wizytująca obóz (Centralne Archiwum Wojskowe, Komisarz Rządowy ds. PCK, I.305.5.5).

2) Wadowice  
luty 1919 r. – 600 żołnierzy UAG plus nieznana liczba cywilów<sup>46</sup>;  
listopad 1919 r. – ok. 3 tys. osób, w tym 800 chorych na tyfus<sup>47</sup>.

3) Pikulice  
8 lipca 1919 r. – 1300 żołnierzy (pierwszy transport)<sup>48</sup>;  
listopad – grudzień 1919 r. – 2400 Ukraińców<sup>49</sup>.

4) Strzałkowo  
maj 1919 r. – 2 tys. jeńców z UAG<sup>50</sup>;  
6 listopada 1919 r. – 5836 osób<sup>51</sup>.

5) Brześć  
koniec lipca 1919 r. – 5 tys. żołnierzy;  
sierpień 1919 r. – do 8 tys.;  
wrzesień 1919 r. – ok. 6 tys.;  
listopad 1919 r. – 2146 jeńców<sup>52</sup>.

6) Tuchola  
26 czerwca 1920 r. – 2135 żołnierzy (575 oficerów i 1560 szeregowców). W następnych miesiącach liczba ta sukcesywnie malała<sup>53</sup>.

Dodatkowe 6 tys. osób pracowało jesienią 1919 r. w kompaniach robotniczych jeńców, przebywających poza obozami<sup>54</sup>. Stan liczebny pozostałych obozów trudno jest określić ze względu na brak wiarygodnych danych, ale nie wydaje się, by przebywało w nich jednorazowo więcej niż tysiąc osób.

Już w pierwszych miesiącach konfliktu obie strony postanowiły ustalić zasady wzajemnego postępowania z jeńcami i internowanymi. Rozmowy odbyły się 21, 22 i 30 stycznia 1919 r. we Lwowie. Ich rezultatem było zawarcie polsko-ukraińskiej umowy o wzajemnym traktowaniu jeńców, internowanych i rannych. Opierała się ona na postanowieniach konwencji genewskiej z 6 lipca 1906 r. i zobowiązywała strony konfliktu do zapewnienia opieki medycznej rannym; umożliwiała odwiedzanie i przysyłanie pomocy materialnej przez organizacje kobiece; jeńcy przechodzili w całości na utrzymanie państwowe; w miarę możliwości wszyscy mieli zostać zaopatrzeni pod względem odzieżowym; umożliwione zostało prowadzenie korespondencji z bliskimi; w miejscu izolacji miała być dostępna posługa religijna<sup>55</sup>.

Czy umowa ta była przestrzegana? Wydaje się, że nie zawsze. W źródłach można odnaleźć ogromną liczbę podań i skarg Ukraińców na to, że są bici przez strażników, że nie otrzymują wystarczającego wyżywienia, że warunki sanitarne są poniżej wszelkiej godności ludzkiej i wiele podobnych. Niemniej jednak podstawowe warunki zostały wypełnione wedle ówczesnych możliwości państwa polskiego: w obozach istniały izby medyczne, później przekształcone w szpitale; w późniejszym czasie umożliwiono odwiedzanie uwięzionych przez delegacje Ukraińskiego Komitetu Obywatelskiego z siedzibą we Lwowie i dostarczanie im przez ten komitet pomocy materialnej (przykładem była wizytacja delegatów w obozach Dąbie, Wadowice i Strzałkowo

<sup>46</sup> CDIAU, fond 462, opis 1, jedn. 55, Protokół ucieczki z polskiej niewoli, 28 IV 1919 r., k. 5.

<sup>47</sup> *Ibidem*, k. 9.

<sup>48</sup> L. Wyszczelski, *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej...*, s. 272.

<sup>49</sup> CDIAU, fond 462, opis 1, jedn. 60, Obóz Pikulice, 1920 r., k. 26.

<sup>50</sup> L. Wyszczelski, *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej...*, s. 223.

<sup>51</sup> Z. Karpus, *Jeńcy i internowani...*, s. 52.

<sup>52</sup> E. Wiszka, *Brześć Litewski...*, s. 28–29.

<sup>53</sup> *Idem*, *Żołnierze Ukraińskiej Halickiej Armii...*, s. 79.

<sup>54</sup> Z. Karpus, *Jeńcy i internowani...*, s. 52.

<sup>55</sup> M. Pawlenko, *Ukraiński wijskowopoleni...*, s. 46.

w styczniu 1920 r.)<sup>56</sup>. Co prawda nie wypełniono wszystkich postanowień umowy, szczególnie w kwestiach żywieniowych i materialnych, lecz sytuacja Polski była wówczas bardzo trudna i po prostu nie było na ten cel środków. Nawiasem mówiąc, strona ukraińska również nie dotrzymała warunków umowy, czego rezultatem była śmierć wielu Polaków – jeńców i internowanych w obozach w Kołomyi, Krasnem i Tarnopolu.

Pobyt w niewoli był dla wszystkich osadzonych ciężkim doświadczeniem. Ukraińcy znaleźli się w obozach nie z własnego wyboru, tylko z tragicznej konieczności. Początkowo wielu liczyło na możliwość wydostania się jakimś sposobem, zwycięstwo ZURL w wojnie czy też interwencję ententy w sprawie zwolnienia ich z dalszego pobytu. W miarę upływu czasu nadzieje te malały i wszyscy zdali sobie sprawę z tego, że pobyt w miejscu izolacji może się wydłużyć.

Dzień powszedni jeńca czy internowanego był jednostajny i monotony. Regulowały go pory posiłków – przebiegał od śniadania do obiadu, a następnie do kolacji i ciszy nocnej. Generał Miron Tarnawski następująco wspominał pobyt w Dąbiu: „I byłoby nawet niezłe, jeśliby nie straszliwa nuda, która prowadziła do skrajnej rozpacz. Rozbijał ją naród, jak tylko mógł. Moi znajomi, dr Zahajkiewicz, Kormosz i Bilinski, zawzięcie grali w wista. Inni wypełniali czas, jak kto i czym mógł”<sup>57</sup>. Tarnawski zastrzegał, że „powodziło się tu oficerom nie najgorzej”; szeregowi żołnierze mieli znacznie cięższe życie – w późniejszym okresie zostali zobowiązani do pracy w kompaniach robotniczych jeńców, które formowano od połowy 1919 r.

Najważniejszą sprawą dla każdego uwięzionego było wyżywienie. Należy stwierdzić, iż ani władzom obozowym, ani zwierzchnim nie udało się całkowicie rozwiązać problemu aprowizacji jeńców. Przyczyną było duże zniszczenie ziem Polski w czasie I wojny światowej połączone z ogołoceniem ich z dóbr materialnych przez okupantów niemieckich i austro-węgierskich. Początkowo wyżywienie jeńców znajdowało się w gestii komendantów obozów, ale z powodu braku przepisów w tym zakresie było ono bardzo skąpe. W grudniu 1918 r. posiłek w Wadowicach składał się jednego dnia z kapusty i kilku ziemniaków, zmieszanych ze sobą, a kolejnego – z ryby i ziemniaków; jeńcy dostawali również po kawałku chleba<sup>58</sup>. Podobnie było w Dąbiu i Łąncucie. Sprawy żywieniowe częściowo zostały uregulowane rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych z 4 stycznia 1919 r., w którym polecono wydawać każdemu z uwięzionych zaprowiantowanie wartości 4 marek polskich dziennie. Rozkazem MSWojsk. z 8 kwietnia 1919 r. zostały ostatecznie ustalone normy wyżywienia dla jeńców i internowanych. Przydział żywności dla nich regulowała tabela „E”<sup>59</sup>. Norma dzienna wynosiła 500 g chleba, 150 g mięsa, 700 g ziemniaków, 150 g surowych warzyw lub mąki, kilkanaście gramów soli oraz innych przypraw, 2 porcje kawy i 100 g mydła na miesiąc<sup>59</sup>. Była to ilość niewielka, lecz wystarczająca do codziennego funkcjonowania.

Praktyka dnia codziennego przedstawiała się jednak inaczej: ze względu na katastrofalną sytuację aprowizacyjną państwa polskiego obozy nie zawsze otrzymywały odpowiednie ilości produktów żywnościowych. Często stosowano surogaty: w Wadowicach w styczniu 1919 r. zamiast ziemniaków podawano brukiew<sup>60</sup>. W Brześciu Litewskim jednego dnia wydano bochenek chleba na trzy osoby, kolejnego paczkę amerykańskich sucharów na sześć osób, następnego znowu chleb czarny wojskowy, a czwartego w ogóle nic nie dano<sup>61</sup>. W Dęblinie zimą z 1919 na 1920 r. wydawanie posiłków ograniczono do dwóch razy na dzień (śniadania i obiadu), czasem jedynie

<sup>56</sup> CDIAU, fond 462, opis 1, jedn. 64, Sprawozdanie, 28 I 1920 r., k. 13–16.

<sup>57</sup> M. Tarnawski, *Spohady*, Lwów 2008, s. 29.

<sup>58</sup> CDIAU, fond 462, opis 1, jedn. 55, Protokół, 3 I 1920 r., k. 1; *ibidem*, Dokument bez tytułu, k. 3.

<sup>59</sup> Z. Karpus, *Jeńcy i internowani...*, s. 54.

<sup>60</sup> CDIAU, fond 462, opis 1, jedn. 55, Protokół, 3 I 1919 r., k. 1.

<sup>61</sup> E. Wiszka, *Brześć Litewski...*, s. 41–42.

dodając trochę chleba<sup>62</sup>. Często zdarzały się także kradzieże żywności dokonywane przez załogę obozu. Do nadużyć doszło w obozie pikulickim, gdzie w tajemniczy sposób ginęło mięso; kradzieże potwierdzają zgodnie (co rzadkie) zarówno źródła polskie, jak i ukraińskie<sup>63</sup>. Wyżywienie Ukraińców polepszyło się dopiero w początkach 1920 r. dzięki pomocy Ukraińskiego Komitetu Obywatelskiego, którego delegaci odwiedzali obozy i przekazywali uwięzionym zakupioną przez komitet żywność oraz odzież<sup>64</sup>.

Należy również wspomnieć o zabudowaniach obozów. Obozy w Dąbiu, Wadowicach, Łańcucie oraz później w Pikulicach były ulokowane w byłych austriackich koszarach wojskowych, posiadały więc część budynków murowanych, znajdujących się w dobrym stanie. Dodatkowo w Dąbiu i Wadowicach była doprowadzona bieżąca woda oraz elektryczność<sup>65</sup>. Obozy w Modlinie i Dęblinie, znajdujące się na terenie twierdz, z racji niewielkich rozmiarów zapewniały odpowiednie warunki dla trzymania tam więźniów. W złym stanie pozostawały budynki w Szczypiornie i Strzałkowie; były to w części drewniane baraki, w części również ziemianki, z wybitymi oknami i wyrwanymi deskami, a w przypadku obiektów podziemnych również częściowo zalane. Najgorsze warunki panowały wszakże w obozie w Brześciu Litewskim, a właściwie w jego części nazywanej Bugszopami. Były to dwa spichlerze, częściowo murowane, z zabitymi deskami okienkami i drewnianą podłogą. Dach był dziurawy. W każdym z tych obiektów zakwaterowano ok. pięciuset osób, co dawało 1,5 m kw. powierzchni na osobę<sup>66</sup>.

W obozach jeńcy starali się, w miarę możliwości, prowadzić życie kulturalne. Tam, gdzie warunki na to pozwalały, rozkwitło ono bujnie (w Dąbiu, Wadowicach, Tucholi), a w pozostałych miejscach prowadzono je w ograniczonym stopniu (Pikulice) lub nie istniało w ogóle (Brześć Litewski). W Dąbiu, z uwagi na dużą reprezentację inteligencji, otwarto szkołę elementarną z nauką pisania i czytania; w obozie działał ponadto nieformalny uniwersytet ukraiński. W późniejszym czasie (być może w połowie 1919 r.) ponad stu ukraińskich internowanych studiowało na krakowskich wyższych uczelniach. Istniało także Koło Intelktualistów „Muza”, którego członkiem był m.in. znany malarz i rysownik Leon Getz. Swoj pobyt w Dąbiu uwiecznił na kilkuset rysunkach, później zebranych w jeden album<sup>67</sup>. W obozie działał również chór pod dyrekcją S. Połutaniwa. Należy też wspomnieć o rękopiśmiennej gazecie „Wisti z Dąbia”, której ukazało się co najmniej 47 numerów. Życie oświatowe i kulturalne ukraińskich jeńców wymaga jeszcze dokładnych badań.

Nieodłącznymi towarzyszami jenieckiego życia były choroby i śmierć, która dosięgła wiele osób przebywających w obozach. Niestety, nie potrafimy stwierdzić, jaki był stopień śmiertelności ani ilu dokładnie jeńców zmarło. Jedynym obozem, dla którego posiadamy bliższe dane, jest Dąbie: w latach 1918–1921 umarło tam co najmniej 362 Ukraińców. Lista z pewnością nie jest kompletna, relacje z końca 1918 r. informowały, iż codziennie umierało tam 20–30 osób<sup>68</sup>. Z kolei polski raport z wizytacji obozu z lutego 1919 r. podaje, że do tego momentu w obozie zmarła tylko

<sup>62</sup> CDIAU, fond 462, opis 1, jedn. 57, k. 1, 4.

<sup>63</sup> CDIAU, fond 462, opis 1, jedn. 60, Relacja, styczeń 1920 r., k. 26; Meldunek Departamentu Sanitarnego MSWojsk. dla Ministra Spraw Wojskowych o ciężkim położeniu jeńców w obozach i konieczności przyjęcia kroków do jego polepszenia [w:] *Krasnoarmiejcy w polskom plenu...*, dok. nr 34, s. 118–119.

<sup>64</sup> CDIAU, fond 462, opis 1, jedn. 64, k. 1–5.

<sup>65</sup> *Raport o sytuacji jeńców i internowanych oraz o stanie obozu w Dąbiu koło Krakowa od listopada 1918 do listopada 1920 r.* [w:] *Polska i jej sąsiedzi w czasach najnowszych. Studia i materiały ofiarowane profesorowi Karolowi Grünbergowi w 70-lecie urodzin*, red. Z. Karpus, Toruń 1995, s. 70; Z. Karpus, *Obóz jeńców bolszewickich i internowanych ukraińskich w Wadowicach. Raport z listopada 1920 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, nr 4, R. 39, s. 158.

<sup>66</sup> E. Wiszka, *Brześć Litewski...*, s. 39–41.

<sup>67</sup> R. Bogusz, *Obóz dla jeńców i internowanych w Krakowie Dąbiu...*, s. 112–113.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 113.

jedna osoba, i to z powodu choroby serca<sup>69</sup>. Prawda leży zapewne pośrodku. W odniesieniu do obozu w Brześciu Litewskim Emilian Wiszka w dużym stopniu zrekonstruował listę zmarłych. Udokumentowano 2,4 tys. zgonów, co stanowiło ok. 40 proc. wszystkich jeńców z UAG, którzy kiedykolwiek przebywali w tym obozie<sup>70</sup>. Dla pozostałych miejsc stopień śmiertelności nie został jeszcze zbadany; należy przyjąć, iż stanowił on 5–15 proc. wszystkich osadzonych. Na przykład w Pikulicach w czasie epidemii tyfusu w grudniu 1919 i styczniu 1920 r. dziennie miało umierać „od 8 do 100 osób”<sup>71</sup>; lekarz wizytujący obóz w listopadzie 1919 r. stwierdził śmiertelność na poziomie dwudziestu osób dziennie.

Przetrzymani w obozach jeńcy często podejmowali próbę ucieczki. Najczęściej uciekano z obozów położonych na południu Polski z uwagi na bliskość granicy czechosłowackiej oraz linii kolejowej z Krakowa do Lwowa. Żołnierze decydowali się na przemierzanie gór zimą, korzystając ze słabo strzeżonej granicy. Początkowo zresztą polski system kontroli jeńców był mało skuteczny, lepszy w Wadowicach niż w Dąbiu. Raport kpt. Kopystyńskiego, szefa Oddziału II na Froncie Galicyjskim, nie pozostawiał złudzeń, że sytuacja wyglądała źle<sup>72</sup>. Dopiero po udaremnieniu 5 marca 1919 r. wielkiej ucieczki z Dąbia, która przyczyniła się do zmiany komendanta obozu na bardziej energicznego kpt. Bolesława Krokowskiego, wzmocnieniu ochrony i przyznaniu dowódcom obozów uprawnień karnych dowódcy batalionu częstotliwość ucieczek spadła. Z obozów położonych w głębi państwa polskiego rzadziej próbowano uciekać, zresztą po klęsce państwa zachodnioukraińskiego, latem 1919 r., ucieczki miały na celu raczej powrót do domu aniżeli dołączenie do walczących oddziałów UAG, jak było to w pierwszej połowie 1919 r.

Jeńcy i internowani ukraińscy nie byli jedynymi, którzy przebywali w polskich obozach w okresie od końca 1918 r. do początku 1920 r. Przez kilka miesięcy, do lutego–marca 1919 r., znajdowali się tam również Czesi i Słowacy, a od wiosny 1919 r. – jeńcy sowieccy. Chociaż dla wszystkich grup warunki pobytu były trudne, stosunkowo łagodnie okres niewoli przetrwali obywatele Czechosłowacji – na przełomie lutego i marca nastąpiła wymiana jeńców i wrócili oni do domów. Nie zapanowała wśród nich żadna epidemia, zmarło jedynie kilka osób. Znacznie gorzej mieli jeńcy sowieccy – porównując ich los z losem Ukraińców, należy stwierdzić, iż ze względu na fatalny stan higieniczny w Armii Czerwonej oraz permanentne wygłodzenie ludzie ci często trafiali do obozów już chorzy. To powodowało rozwój epidemii i w konsekwencji wysoką śmiertelność. Do tego dodać należy problemy z żywnością: w przeciwieństwie do Ukraińców Sowieci nie dysponowali aż do zimy z 1920 na 1921 r. żadną pomocą ze strony Czerwonego Krzyża ani swoich rodzin. Państwo polskie nie miało możliwości właściwego zaprowiantowania takiej masy jeńców (do 110 tys. osób), co również przyczyniało się do ich zgonów. Tak więc należy stwierdzić, że los Ukraińców był i tak lepszy od losu czerwoonoarmistów.

\* \* \*

Problem jeńców i internowanych ukraińskich w Polsce to jedna z trudnych kart w historii wzajemnych relacji obu narodów. Historiografia nie zbadła tego problemu w wystarczającym zakresie; zostało jeszcze wiele spraw do wyjaśnienia. W ciągu półtora roku, od listopada 1918 do wiosny 1920 r., przez kilka polskich obozów przewinęło się kilkadziesiąt tysięcy oficerów i żołnierzy Ukraińskiej Armii Galicyjskiej oraz cywilnych internowanych z Galicji Wschodniej. Byli wśród nich czołowi działacze ZURL, inteligencja, duchowieństwo, a także masy ludności chłopskiej z wielu wsi położonych na wschód od Sanu. Pobyt w niewoli należał do trudnych

<sup>69</sup> AN Kraków, SG Kr, jedn. 30, Sprawozdanie z wizytacji obozu, luty 1919 r., k. 556.

<sup>70</sup> E. Wiszka, *Brześć Litewski...*, s. 55.

<sup>71</sup> CDIAU, fond 462, opis 1, jedn. 60, Relacja, styczeń 1920 r., k. 30.

<sup>72</sup> L. Kania, *W cieniu Orląt Lwowskich...*, s. 89–90.

momentów w życiu każdego osadzonego. Warunki panujące w obozach były ciężkie, brakowało żywności i opału; dodatkowo epidemie szalejące w owym czasie na terytorium Polski dziesiątkowały również Ukraińców. Zawarto, co prawda, obustronną umowę dotyczącą traktowania jeńców i internowanych, lecz nie wszystkie jej punkty były możliwe do wypełnienia.

Na koniec mojego artykułu chciałbym przedstawić kilka pytań badawczych. Ile osób narodowości ukraińskiej rzeczywiście przewinęło się przez polskie obozy jenieckie? W jakim stopniu zasadne były skargi Ukraińców na złe warunki pobytowe w obozach; jakie te warunki faktycznie były? Ilu Ukraińców zmarło w niewoli? Czy zgony te wynikały tylko ze złych warunków, czy też polskie władze niektórych obozów rzeczywiście przyczyniły się do zwiększenia śmiertelności tej grupy jeńców? Znalezienie odpowiedzi na te pytania pozwoli nam na szersze spojrzenie na zagadnienie pobytu Ukraińców z Galicji w polskiej niewoli.

## **Powiat bielski w czasie okupacji niemieckiej 1941–1944 w świetle dokumentów OKŚSzpNP IPN w Białymstoku**

Wydawać by się mogło, że po ponad siedemdziesięciu latach od zakończenia II wojny światowej tematyka okupacji niemieckiej w Polsce jest już gruntownie opisana. To jednak pogląd błędny – mimo powstania licznych opracowań naukowych<sup>1</sup> wiele wydarzeń z tego okresu nie zostało jeszcze zrekonstruowanych i ustalonych<sup>2</sup>.

Stało się tak głównie z powodu transformacji politycznej w 1989 r., po której historycy mogli się zająć zakazaną dotychczas przestrzenią naukową<sup>3</sup>. Mam tu na myśli m.in. zagadnienia związane ze zbrojną napaścią ZSRS na Polskę i działaniami wojennymi na wschodzie po 17 września 1939 r., okupacją sowiecką obszaru II Rzeczypospolitej, Armią Krajową, zbrodnią katyńską, Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie, rządem polskim na wychodźstwie czy okresem powojennym. Ponadto wzrost zainteresowania dziejami PRL doprowadził do tego, że problematyka okupacji niemieckiej niesłusznie została uznana za przebadaną i stała się obszarem drugorzędym, co dało się również zauważyć na przykładzie podjętych przez doktorantów zagadnień badawczych, zaprezentowanych na seminariach podczas V Zimowej Szkoły Historii Najnowszej<sup>4</sup>.

Tematyka okupacji niemieckiej w powiecie bielskim nie doczekała się do tej pory wnikliwych analiz naukowych, a opublikowane dotychczas prace traktują ową problematykę w sposób ogólny<sup>5</sup>. Niniejszy artykuł przedstawia cząstkowe wyniki badań naukowych prowadzonych

---

<sup>1</sup> Zob. np. J. Deresiewicz, *Okupacja niemiecka na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy 1939–1945. Studium historyczno-gospodarcze*, Poznań 1950; J. Gumkowski, K. Leszczyński, *Okupacja hitlerowska w Polsce*, Warszawa 1961; *Eksterminacyjna polityka hitlerowska wobec narodu polskiego [Symposium naukowe lekarzy, Warszawa 5–6 czerwca 1974 r.]*, red. H. Szwarc et al., Warszawa 1976; C. Madajczyk, *Faszizm i okupacje. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1: *Ukształtowanie się zarządów okupacyjnych*, Poznań 1983; *Wojna i okupacja na ziemiach polskich 1939–1945*, red. W. Góra, Warszawa 1984; E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987; J. Urbanek, *Codziennosc w cieniu terroru. Okupacja niemiecka w Polsce 1939–1945*, Gdańsk 2014.

<sup>2</sup> Por. M.J. Mazurkiewicz, *Ludobójstwo na Pomorzu? Eliminacja lokalnych elit na początku okupacji hitlerowskiej (1939–1940)* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2014. Referaty*, red. J. Szumski, Ł. Kamiński, Warszawa 2015, s. 17.

<sup>3</sup> T. Chinciński, *Niemiecka okupacja w Polsce 1939–1945. Stan i kierunki badań*, „Colloquium” 2013, nr 3, s. 10; por. T. Szarota, *Wprowadzenie* [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009, s. 87.

<sup>4</sup> Na siedemnaście zaprezentowanych referatów tylko jeden dotyczył problematyki związanej *stricto* z niemiecką okupacją ziem polskich.

<sup>5</sup> C. Madajczyk, *Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939–1945. Zestawienie większych akcji represyjnych*, Warszawa 1965, s. 6, 9–11, 27; J. Karlikowski, *Polityka okupacyjna III Rzeszy w okręgu białostockim 1941–1944*, Białystok 1965, s. 7, 11, 15, 19; M. Gnatowski, *Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys dziejów politycznych regionu*, t. 1, Białystok 1979, s. 211–411; *idem*, *Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys*



przeze mnie w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Siedlcach. Dotyczą one powiatu bielskiego w czasie okupacji niemieckiej, o ile można w ogóle mówić o okupacji w świetle zapisów działu III o władzy wojennej na terytorium państwa nieprzyjacielskiego, zawartego w konwencji dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej z 1907 r.<sup>6</sup> Badania te stanowią przyczynek do głębszych rozważań na temat polskich ziem wschodnich podczas II wojny światowej.

Cezura początkowa niniejszych rozważań to rozpoczęcie przez III Rzeszę operacji Barbarossa 22 czerwca 1941 r., końcowa zaś – zajęcie Bielska Podlaskiego przez Armię Czerwoną 30 lipca 1944 r. Główny materiał źródłowy wykorzystany w artykule pochodzi z zasobu archiwalnego zgromadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku. Ponadto w tekście użyto źródeł pochodzących z innych instytucji, takich jak Archiwum Państwowe w Białymstoku, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Autor przeanalizował też wiele opracowań historycznych odnoszących się do omawianej problematyki.

## Okres 1939–1941

Przed wybuchem II wojny światowej powiat bielski wchodził w skład województwa białostockiego<sup>7</sup>, utworzonego na mocy ustawy tymczasowej z dnia 2 sierpnia 1919 r.<sup>8</sup> W momencie rozpoczęcia konfliktu omawiana jednostka administracyjna składała się z 22 gmin, w tym sześciu miejskich, jej powierzchnia wynosiła 4989 km kw. Zamieszkiwało ją łącznie 204,5 tys. mieszkańców<sup>9</sup>, w tym Polacy, Białorusini, Żydzi, Rosjanie, Ukraińcy, Niemcy, Litwini i Czesi<sup>10</sup>. Na obecnym etapie badań nie ujęto procentowego podziału narodowościowego powiatu. Szczegółowa analiza zostanie przedstawiona w dysertacji doktorskiej.

Powiat bielski znajdował się w południowej części województwa białostockiego; był w nim największym powiatem pod względem zajmowanego obszaru, natomiast pod względem liczby gmin zajmował trzecie miejsce po powiatach białostockim i grodzieńskim. Z kolei liczba mieszkańców była większa jedynie w powiecie grodzieńskim, gdzie wynosiła 213 105<sup>11</sup>. Na obszarze

---

*działów politycznych regionu*, t. 2, Białystok 1979, s. 620, 771, 946–950; H. Kosieradzki, *Bielsk Podlaski. Dzieje miasta*, Bielsk Podlaski 1987, s. 269–295; G. Sosna, D. Fionik, *Orla na Podlasiu. Dzieje Cerkwi, miasta i okolic*, Bielsk Podlaski–Ryboły–Białystok 1997, s. 71–78; J. Wójcicki, *Bielsk Podlaski i ziemia bielska. Zarys dziejów*, Bielsk Podlaski 1998, s. 42–63; *Bielsk Podlaski. Studia i materiały do dziejów miasta*, red. Z. Romaniuk, Bielsk Podlaski 1999, s. 214–240, 280–292; K. Daszkiewicz, *Niemieckie ludobójstwo na narodzie polskim 1939–1945*, Toruń 2009, s. 44; J. Böhrler, K. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, tłum. E. Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2009, s. 55–56; B. Samarski, *Zaginieni 1939–1945 w świetle akt Sądu Grodzkiego w Białymstoku*, t. 2: *Powiat białostocki*, Białystok 2011, s. 37–68; M. Tryczyk, *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów*, Warszawa 2015, s. 433–456.

<sup>6</sup> Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej z 1907 roku, dział III o władzy wojennej na terytorium państwa nieprzyjacielskiego, DzU 1927, nr 21, poz. 161, art. 42–56.

<sup>7</sup> W przeddzień wybuchu II wojny światowej województwo białostockie zajmowało 26 tys. km kw. i liczyło ogółem 10 powiatów, 35 miast, 128 gmin wiejskich oraz 3477 gromad (*Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1939, s. 11–13).

<sup>8</sup> Ustawa tymczasowa z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji, Dziennik Prawny Państwa Polskiego 1919, nr 65, poz. 395, załącznik 1, s. 700; por. AAN, Kolekcja Kartografii, 2/206, 138a, Rzeczpospolita Polska, Podział administracyjny według stanu z dnia 1 IV 1939 r.

<sup>9</sup> *Mały rocznik statystyczny...*, s. 13.

<sup>10</sup> *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe, województwo białostockie*, red. E. Szturm de Sztrem *et al.*, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Statystyka Polski, seria C, zeszyt 83, Warszawa 1938, s. 30; por. *Mały rocznik statystyczny...*, s. 22.

<sup>11</sup> *Drugi powszechny spis ludności...*, s. 1, 30; por. *Mały rocznik statystyczny...*, s. 13.

powiatu przeważały tereny nizinne i leśne. Rolniczy charakter powiatu miał korzystny wpływ na sytuację materialną i postawę społeczną dużej części ludności w trakcie okupacji niemieckiej. Miastem powiatowym był Bielsk Podlaski<sup>12</sup>. Funkcję starosty powiatowego w 1939 r. pełnił Zelisław Januszkiewicz<sup>13</sup>.

W 1939 r. na obszarze powiatu bielskiego działania wojenne prowadziły niemieckie siły zbrojne znajdujące się w składzie Grupy Armii Północ atakującej z Prus Wschodnich. Według Heinza Guderiana, dowódcy walczącego na tym odcinku XIX Korpusu Armijnego, oddziały 3. Dywizji Pancерnej doszły do Bielska Podlaskiego 12 września<sup>14</sup>. Do miasta przeniesiono wówczas sztab korpusu, skąd Guderian prowadził natarcie w kierunku Brześcia. 14 września Bielsk osiągnęły oddziały 206. Dywizji Piechoty<sup>15</sup>, po czym jej poszczególne pułki wyruszyły w kierunku Białegostoku, Narewki i Hajnówki<sup>16</sup>.

W okresie od 11 do 20 września 1939 r. w odwecie za atak Wojska Polskiego na Olszewo wojska niemieckie przeprowadziły pacyfikację wsi Olszewo, Olędzkie i Moskwini. Wykonano egzekucję na 21 mieszkańcach oraz 70 niezidentyfikowanych osobach<sup>17</sup>. Mieszkańców mordowano bez względu na płeć i wiek<sup>18</sup>. Ponadto dokonano innych zabójstw w następujących miejscowościach: Łubin, Lewki, Hołody, Knorydy, Pruszanica, Mień, Pietraszki, Popławy, Piotrowszczyzna, Śnieżki, Malinniki, Mielnik, Lubieszce, Brańsk, Brzeźnica, Boćki, Patoki, Wyliny-Ruś oraz Nurzec<sup>19</sup>.

Na podstawie dotychczas przeanalizowanych źródeł można stwierdzić, że liczba zabitych wynosiła 38 osób, w tym dwóch oficerów WP. Znane są także przypadki osadzania ludności cywilnej w obozach jenieckich oraz wywożenia jej na roboty przymusowe do Niemiec<sup>20</sup>. Ponadto na terenie dworca kolejowego w Bielsku Niemcy przetrzymywali w niewoli żołnierzy polskich<sup>21</sup>. Aresztowali także mężczyzn ze wsi Domanowo, nie wiadomo jednak, gdzie i jak długo ich przetrzymywano. Osobom tym nie zapewniono wyżywienia<sup>22</sup>. Warto zasygnalizować, że pion ścigania IPN w Białymstoku prowadzi obecnie śledztwo o sygnaturze S 39/15/Zn w sprawie zbrodni popełnionych przez Niemców w 1941 r. na ludności cywilnej zamieszkującej powiat Bielsk Podlaski<sup>23</sup>. Miejmy nadzieję, że materiały śledztwa zostaną wkrótce udostępnione badaczom zajmującym się dziejami polskich ziem wschodnich podczas II wojny światowej.

---

<sup>12</sup> *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorjalnie im właściwych władz i urzędów oraz urzędów komunikacyjnych*, oprac. kom. red. pod kierunkiem T. Bystrzyckiego, Przemysł–Warszawa [1933], s. 11.

<sup>13</sup> AP Białystok, 12, Starostwo Powiatowe Bielsko-Podlaskie, Referat Rolnictwa i Reform Rolnych, Orzeczenie starosty powiatowego w Bielsku Podlaskim, 25 III 1939 r., k. 127v; *ibidem*, 5, List podpisany przez starostę powiatowego w sprawie zezwolenia na zmianę rodzaju użytkowania gruntów leśnych, 13 I 1938 r., k. 30; A. Dobroński, *Miasta województwa podlaskiego*, Białystok 2014, s. 56.

<sup>14</sup> H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, tłum. J. Nowacki, Warszawa 1991, s. 67.

<sup>15</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Relacje z kampanii 1939 roku, B.I.17a, Podlaska Brygada Kawalerii – Dowódca i sztab, k. 77. Pozyskano materiały zdigitalizowane: [www.pism.co.uk/dokumenty\\_bl.html/](http://www.pism.co.uk/dokumenty_bl.html/), dostęp 24 III 2016 r.

<sup>16</sup> [www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Infanteriedivisionen/206ID.html/](http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Infanteriedivisionen/206ID.html/), dostęp 24 III 2016 r.

<sup>17</sup> C. Madajczyk, *Hitlerowski terror na wsi polskiej...*, s. 27.

<sup>18</sup> Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku [dalej: OKŚZpNP Bi], S 38/01/Zn, t. 11, Zeznanie świadka, 27 III 1972 r., k. 2092, 2092v.

<sup>19</sup> OKŚZpNP Bi, S 2/06/Zn, t. 3, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 9 I 2007 r., k. 488–501; *ibidem*, Prokuratura przy Sądzie Krajowym we Fryburgu, 13 Js 22/76, Umorzenie śledztwa z dnia 17 I 1977 r., k. 485.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 9 I 2007 r., k. 488–501.

<sup>21</sup> E. Beszta-Borowski, *Błogosławiony Antoni Beszta Borowski kapłan męczennik z Bielska Podlaskiego w Diecezji Drohiczyńskiej 1880–1943*, Drohiczyn 2001, s. 53.

<sup>22</sup> OKŚZpNP Bi, S 38/01/Zn, t. 1, Zeznanie świadka, 5 V 1972 r., k. 200v.

<sup>23</sup> Zob. <http://bialystok.ipn.gov.pl/pl1/sledztwa/sledztwa/oddzialowa-komisja-w-bi/31513,Sledztwa-w-biegu.html/>, dostęp 24 III 2016 r.

Pod koniec września Niemcy zgodnie z paktem Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. oraz jego tajnym protokołem dodatkowym<sup>24</sup> wycofali się z ziemi bielskiej i przekazali ją Armii Czerwonej. Podczas kampanii polskiej 1939 r. na tym terenie dochodziło do współpracy wojskowej między Wehrmachtem a wojskami sowieckimi<sup>25</sup>. Powiat bielski włączono do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, co zapoczątkowało trwający do czerwca 1941 r. terror wobec ludności tych ziem<sup>26</sup>. Warto przypomnieć, że ostatnia z czterech deportacji w głąb Rosji Sowieckiej odbyła się 21 czerwca 1941 r., w przeddzień uderzenia niemieckich sił zbrojnych na ZSRS<sup>27</sup>.

## Okres 1941–1944

22 czerwca 1941 r. przez powiat bielski przechodziły związki operacyjne niemieckiej 4. Armii należącej do Grupy Armii Środek<sup>28</sup>, która otrzymała zadanie pokonania wojsk sowieckich na Białorusi<sup>29</sup>. Posuwający się na wschód Wehrmacht zajął tereny znajdujące się pod kontrolą ZSRS, umożliwiając realizację trzeciej fazy okupacji – całkowite wprowadzenie na terytorium II Rzeczypospolitej administracji niemieckiej<sup>30</sup>. Podczas działań wojennych – zarówno w roku 1941, jak i w 1944 – żołnierze III Rzeszy dokonali na ziemi bielskiej licznych zbrodni wojennych<sup>31</sup>.

17 lipca 1941 r. z części powiatów brzeskiego i prużańskiego województwa poleskiego oraz z ziem województwa białostockiego bez Suwalszczyzny utworzono Okręg Białostocki (Bezirk Białystok), o łącznej powierzchni 31 tys. 426 km kw. Za wprowadzenie administracji cywilnej i zarządzanie okręgiem odpowiedzialny był nadprezydent i Gauleiter Prus Wschodnich Erich Koch<sup>32</sup>, który podlegał bezpośrednio Adolfowi Hitlerowi. Okręg Białostocki nie został włączony do Prus, natomiast oba obszary połączono unią personalną w osobie Kocha. W czasie utworzenia przez Niemców Okręgu Białostockiego mieszkało w nim od 1 mln 400 tys.<sup>33</sup> do ponad 1 mln 600 tys.<sup>34</sup> osób.

<sup>24</sup> *Wybór źródeł do historii powszechnej 1918–1945*, cz. 1: 1918–1939, oprac. R. Renz, B. Szabat, Kielce 1997, s. 287–288; *Źródła do historii powszechnej 1870–1939*, t. 2: 1918–1939, wybór dokumentów i materiałów J. Piłatowicz, Siedlce 2002, s. 252–253.

<sup>25</sup> C. Grzelak, *Armia Stalina. Zbrojne ramię polityki ZSRS*, Warszawa 2010, s. 130. Szczegółowa analiza przebiegu działań wojennych w powiecie bielskim w 1939 r. zostanie przedstawiona w dysertacji doktorskiej.

<sup>26</sup> W. Śleszyński, *Okupacja sowiecka na Białostoczczyźnie w latach 1939–1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001, s. 24–25.

<sup>27</sup> Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku prowadzi obecnie śledztwo S 32/00/Zk w sprawie przesiedleń ludności cywilnej okupowanego regionu białostockiego do Związku Sowieckiego w latach 1939–1941 (<http://ipn.gov.pl/o-ipn/struktura/ksznnp/sledztwa/oddzialowa-komisja-w-bialymstoku/sledztwa-w-biegu/>, dostęp 24 III 2016 r.).

<sup>28</sup> Szczegółowy skład 4. Armii w 1941 r. w: C. Bishop, *Niemiecka piechota w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 2008, s. 78–79; <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Armeen/4Armee-R.htm>, dostęp 24 III 2016 r.; <http://www.diedeutschewehrmacht.de/4%20armee.htm>, dostęp 24 III 2016 r.

<sup>29</sup> Na temat dyslokacji Armii Czerwonej w powiecie bielskim zob. A. Wap, *Dyslokacja wojsk radzieckich w „występie białostockim” w przededniu agresji niemieckiej na ZSRR* [w:] *Początek wojny niemiecko-sowieckiej i losy ludności cywilnej*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Warszawa 2003, s. 21–27.

<sup>30</sup> W. Kozyra, *Okupacyjna administracja niemiecka na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, nr 60, Lublin 2013, s. 36, 48.

<sup>31</sup> Przykładowo: OKŚZpNP Bi, S 25/13/Zn, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, t. 2, k. 211–212; P. Łapiński, *Zbrodnie wojenne w powiecie bielskim w końcu czerwca 1941 roku (przykłady)* [w:] *Początek wojny niemiecko-sowieckiej...*, s. 100–102.

<sup>32</sup> Szerzej o E. Kochu w: M. Majewski, *Dokumenty dotyczące Ericha Kocha w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, t. 1, s. 41.

<sup>33</sup> C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 249; J. Karlikowski, *Polityka okupacyjna III Rzeszy...*, s. 6, 57.

<sup>34</sup> M. Gnatowski, *Białostoczczyzna w latach wojny...*, t. 1, s. 230.

Powiat bielski wszedł w skład Okręgu Białostockiego jako jeden z ośmiu kreiskommissariatów<sup>35</sup>. Był w nim jednostką największą, składał się z 25 obwodów (amtskommissariatów). Mieścił się w południowej części Okręgu Białostockiego. Od północy graniczył z kreiskommissariatami łomżyńskim, białostockim i wołkowyskim, od południowego zachodu z Generalnym Gubernatorstwem, a od południowego wschodu z Komisarjatem Rzeszy Ukraina<sup>36</sup>. W latach 1941–1944 komisarzem powiatowym powiatu Bielsk był Thubenthal<sup>37</sup>. Każdy z obwodów miał swojego komisarza, w Bielsku był nim Wilkow. W chwili obecnej podjęto próbę ustalenia imion funkcjonariuszy niemieckich działających w powiecie bielskim w latach 1941–1944.

Amtskommissariaty były okupacyjnymi organami administracji niemieckiej, pośrednim szczeblem między kreiskommissariatem a gminami. W ich skład wchodziło kilka gmin, zwykle dwie lub trzy, którymi zarządzali wójtowie. Wójtom podlegali sołtysowie zarządzający najniższymi jednostkami podziału administracyjnego – gromadami. Stanowiska urzędnicze w amtskommissariatach obsadzano Niemcami pochodzącymi z Prus Wschodnich bądź bezpośrednio z Rzeszy. Wójtami i sołtysami byli przeważnie mieszkańcy terenów okupowanych, a ich rola ograniczała się do wykonywania zarządzeń administracji niemieckiej i współpracy z nią<sup>38</sup>. We wschodniej części Okręgu Białostockiego, gdzie przeważała ludność białoruska, funkcje te pełnili przeważnie Polacy, Białorusini zaś – w miejscowościach zamieszkiwanych w większości przez Polaków. Na obecnym etapie badań nie można stwierdzić, jak powszechne było to zjawisko w powiecie bielskim i od którego roku stosowano takie rozwiązanie.

W administracji cywilnej niższych szczebli pracowali urzędnicy polscy, którzy pełnili te same funkcje co przed 1939 r. Było to podyktowane problemami kadrowymi okupanta, które uniemożliwiały obsadzenie wszystkich stanowisk Niemcami. Jerzy Karlikowski zauważa, że w połowie 1943 r. okupanci podjęli próbę usuwania Polaków z administracji i zastąpienia ich pracownikami białoruskimi<sup>39</sup>. Jak wynika z dokumentacji niemieckiej zgromadzonej w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku, próba ta powiodła się tylko w ograniczonym zakresie, gdyż na dokumentach z 1944 r. nadal widnieją podpisy pracowników o polskich nazwiskach<sup>40</sup>.

System prawny okupanta niemieckiego był skierowany na wyzysk oraz eksploatację zajętych obszarów. Przepisy wprowadzone w miejsce prawa polskiego nie zapewniały obywatelom polskim bezpiecznego życia i nie chroniły ich zdrowia ani mienia. Groziły im natomiast kary: pozbawienia wolności, wysłania do obozu pracy lub obozu koncentracyjnego oraz kara śmierci. Powodów było wiele: współpraca z partyzantami, pomoc więźniom, ukrywanie Żydów, nielegalny handel,

---

<sup>35</sup> Pozostałe kreiskommissariaty to Białystok, powiat miejski Białystok, Wołkowysk, Łomża, Grodno, Sokółka oraz Grajewo (C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 212; J. Karlikowski, *Polityka okupacyjna III Rzeszy...*, s. 7).

<sup>36</sup> AP Białystok, 1, Kartografia, Zbiór map topograficznych z terenów województwa białostockiego, Reichsgau, Zusammendruck aus der Karte des Deutschen Reiches 1:300 000. Hergestellt vom Reichsamt für Landesaufnahme, Berlin 1942; *ibidem*, 2, Bezirk Białystok, Zusammendruck aus der Karte des Deutschen Reiches 1:300 000. Hergestellt vom Reichsamt für Landesaufnahme, Berlin 1943.

<sup>37</sup> OKŚZpNP Bi, S 38/01/Zn, t. 11, Wniosek o ściganie, 30 VI 1972 r., k. 2174; *ibidem*, Pismo do Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, b.d., k. 2178.

<sup>38</sup> OKŚZpNP Bi, S 38/01/Zn, t. 5, Protokół rozprawy głównej, 2 X 1953 r., k. 922; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej, 19 X 1953 r., k. 937–938; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej, 5 XII 1952 r., k. 948–949, 951; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej, 5 XII 1952 r., k. 955, 966; *ibidem*, t. 6, Protokół przesłuchania podejrzanego, 18 II 1948 r., k. 1062; *ibidem*, t. 7, Protokół przesłuchania świadka, 9 VI 2002 r., k. 1371v–1372; *ibidem*, t. 8, Protokół rozprawy głównej, 20 X 1947 r., k. 1453–1454; J. Karlikowski, *Polityka okupacyjna III Rzeszy...*, s. 7–8, aneks 1.

<sup>39</sup> J. Karlikowski, *Polityka okupacyjna III Rzeszy...*, s. 8.

<sup>40</sup> AP Białystok, 297, Starostwo Powiatowe Bielsko-Podlaskie, Referat Rolnictwa i Reform Rolnych, Doppel der Feldbücher Gemarkung Gregorowce Gut Nr. 287a [Odpis księgi polowej gminy Gregorowce nr 287a], k. 14, 16; *ibidem*, 299, Feldbücher U.S.W. Gemarkung Markowo Gut. Nr. 653a [Księga polowa gminy Markowo nr 653a], k. 2, 19; *ibidem*, 300, Feldbücher U.S.W. Gemarkung Strabla Gut Nr. 1104 [Księga polowa gminy Strabla nr 1104], k. 36, 40.

potajemny ubój trzody chlewnej czy uchylanie się przed przymusową pracą. Często wystarczyło samo podejrzenie popełnienia przestępstwa w świetle narzuconego prawa niemieckiego lub donos. Obecnie na podstawie tylko jednego śledztwa prokuratorskiego dotyczącego zbrodni niemieckich popełnionych w powiecie bielskim liczbę aresztowanych ustalono na 137 osób, z czego 14 wywieziono na roboty przymusowe, 6 przesiedlono, a 3 wysłano do obozu koncentracyjnego<sup>41</sup>. W trakcie dalszych analiz z pewnością uda się ustalić kolejne przypadki niemieckich represji wobec mieszkańców powiatu bielskiego.

## Stosunek Niemców do ludności cywilnej

Warto przytoczyć i skomentować kilka przykładów terroru niemieckiego, który w sposób jednoznaczny charakteryzuje stosunek najeźdźców do ludności żyjącej na omawianym obszarze. Obecnie wśród mieszkańców Bielska Podlaskiego i okolic najbardziej znane są dwa takie wydarzenia, mianowicie zagłada wsi Rajsk 16 czerwca 1942 r. oraz masowa egzekucja mieszkańców Bielska 15 lipca 1943 r. w lesie Osuszek koło miejscowości Piliki. Na potrzeby artykułu wybrano nieznaną dotąd zdarzenia, które także powinny ujrzeć światło dzienne i zostać dostrzeżone.

W drugiej połowie 1941 r. nieopodal wsi Piliki okupanci zamordowali ok. dwudziestu osób niepełnosprawnych i chorych psychicznie<sup>42</sup>. Można przypuszczać, że zabójstwa te były skutkiem prowadzonej przez Niemców w latach 1939–1944 akcji T4, polegającej na fizycznej eliminacji inwalidów, osób chorych psychicznie oraz upośledzonych umysłowo. Warto zadać pytanie, czy to działanie miało jakikolwiek związek z zagładą pacjentów z Białostockiego Wojewódzkiego Szpitala dla Psychicznicy i Nerwowo Chorych w Choroszczu, przeprowadzoną w ramach akcji T4, podczas której w Nowosiólkach zabito 464 osoby<sup>43</sup>.

W lipcu 1941 r. niedaleko wspomnianej miejscowości Piliki okupanci rozstrzelali ponad czterdziestu mieszkańców okolicznych wsi, oskarżonych o współpracę z władzą sowiecką<sup>44</sup>. Natomiast w maju 1942 r. został aresztowany i rozstrzelany Marek B. ze wsi Szpaki, który podczas okupacji sowieckiej pracował jako nauczyciel w miejscowości Topczewo. Funkcjonariusze niemieccy, grożąc spaleniem zabudowań, szukali również jego synów. Jeden z nich, Jerzy B., został zabity pięć miesięcy później<sup>45</sup>. Na obecnym etapie badań nie jest możliwe jednoznaczne stwierdzenie, jak długo Niemcy zajmowali się wyszukiwaniem i likwidowaniem osób komunizujących na ziemi bielskiej w latach 1939–1941, chociaż wiele źródeł wskazuje na okres 1941–1943.

W 1942 r. Aleks P. wracał rowerem do domu w Starym Korninie (miejscowość leżąca ponad 20 km od Bielska Podlaskiego w kierunku wschodnim) z warty pełnionej przy torach kolejowych w miejscowości Witowo. Na drodze między wsią Koryciski a Starym Korninem (odległość między

<sup>41</sup> OKŚZpNP Bi, S 38/01/Zn, t. 1–11, Śledztwo w sprawie pozbawienia wolności w okresie od stycznia 1944 do 20 VII 1944 r. Lucjana Twarowskiego i innych w więzieniu Gestapo przy ul. Hołowieckiej w Bielsku Podlaskim, które było połączone ze szczególnym udrczeniem, związanym z zagrożeniem zdrowia i życia osób tam przebywających.

<sup>42</sup> OKŚZpNP Bi, S 38/01/Zn, t. 3, Protokół przesłuchania świadka, 5 VI 2002 r., k. 484; *ibidem*, t. 4, Protokół przesłuchania świadka, 5 XII 2002 r., k. 681–682; *ibidem*, t. 5, Protokół przesłuchania świadka, 13 III 2003 r., k. 831–834.

<sup>43</sup> Według innych źródeł liczba zamordowanych chorych wynosiła od 464 do 700 osób ([http://www.umb.edu.pl/medyk/polecane/trudna\\_historia\\_szpitala\\_w\\_choroszczu/](http://www.umb.edu.pl/medyk/polecane/trudna_historia_szpitala_w_choroszczu/) [http://www.sppchoroszcz.med.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=82&Itemid=66/](http://www.sppchoroszcz.med.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=82&Itemid=66/) [http://www.projectinposterum.org/docs/psychiatric\\_patients.html/](http://www.projectinposterum.org/docs/psychiatric_patients.html/), dostęp 24 III 2016 r.). Szerzej o akcji o kryptonimie T4 w: S. Batawia, *Zagłada psychicznie chorych*, „Biuletyn Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce”, t. 3, Warszawa 1947, s. 93–106; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 263–265; K. Daszkiewicz, *Niemieckie ludobójstwo na narodzie polskim 1939–1945*, Toruń 2009, s. 103–122.

<sup>44</sup> OKŚZpNP Bi, S 38/01/Zn, t. 11, Protokół przesłuchania świadka, 14 X 1971 r., k. 2197.

<sup>45</sup> OKŚZpNP Bi, S 38/01/Zn, t. 2, Protokół przesłuchania świadka, 13 VI 1970 r., k. 342–343.

wsiami wynosi ponad 2 km) minął się z patrolem niemieckim, który otworzył do niego ogień z broni ręcznej. Tego samego dnia Niemcy przybyli do wsi. Po odszukaniu Aleksa P. pobili go, używając różnych przedmiotów, w tym kolb karabinowych. Następnie został on aresztowany i przewieziony na posterunek żandarmerii w Orli, gdzie ponownie doszło do rękoczynów. Ponadto pobito jego żonę i ojca oraz zabrano mu rower<sup>46</sup>.

W źródłach trudno znaleźć powód, dla którego Niemcy próbowali zabić jadącego na rowerze człowieka. Można domniemywać, że patrol przypadkowo spotkał się z rowerzystą, który nie zatrzymał się na wezwanie Niemców. Ich szybkie przybycie do wsi i odnalezienie Aleksa P. wskazuje na to, że Niemcy wcześniej zaplanowali jego pojmanie i znali jego adres. Powodów aresztowania mogło być wiele, chociażby uchylanie się od warty pełnionej przy torach kolejowych lub spóźnienie się do pracy. Bezdyskusyjny jest fakt pobicia przez Niemców rodziny aresztowanego i kradzieży roweru, co świadczy o brutalności oprawców. Nie są również znane dalsze losy pojmanego.

Wiosną 1943 r. Wiera T. wraz z rodziną została przesiedlona z Hukowicz do Bielska. Umieszczono ich w mieszkaniu po wywiezionych Żydach, koło getta, natomiast w ich miejscu zamieszkania osiadła rodzina niemiecka. Kobieta została skierowana do pracy w szwalni, znajdującej się w Bielsku na terenie więzienia Gestapo. Pracowała tam do zajęcia miasta przez Armię Czerwoną w lipcu 1944 r., szyjąc ubrania więzienne<sup>47</sup>. Natomiast brat lub ojciec Wiery był stolarzem, którego umiejętności wykorzystali Niemcy. Ponadto jeden z nich był podejrzewany o sprzyjanie komunistom. Trudno stwierdzić, czym kierowali się Niemcy, podejmując decyzję o przesiedleniu, a nie fizycznej eliminacji, jak w wyżej omówionych przypadkach.

W czerwcu 1943 r. Niemcy aresztowali siedem osób ze wsi Milejczyce, po czym przewieźli je do Bielska. Ludzi tych przetrzymywano w więzieniu przez ok. trzy tygodnie, umożliwiając parokrotnie widzenie z rodzinami. Prawdopodobnie dostarczano wówczas aresztowanym paczki żywnościowe i ubrania. Przy kolejnej próbie odwiedzin żona pojmanego została poinformowana o tym, że więźniów już nie ma; nie podano żadnych szczegółów. Aresztowani nigdy nie wrócili do domów<sup>48</sup>. Okres przetrzymywania bielszczan w miejscach odbywania kar pozbawienia wolności był różny, wynosił od kilku dni do kilku miesięcy. Warunki, w których przebywali więźniowie, były fatalne. W wielu przypadkach Niemcy pozwalali na dostarczanie żywności i odzieży z zewnątrz, zwykle zajmowali się tym członkowie rodziny lub znajomi. Częstą praktyką było nieinformowanie bliskich o tym, że aresztowany nie przebywa już w Bielsku. Mogło to oznaczać rozstrzelanie tej osoby, wywiezienie jej do obozu koncentracyjnego lub śmierć z powodu wyniszczenia organizmu.

W styczniu 1944 r. we wsi Dołubowo będący w służbie niemieckiej Ukraińcy dokonali przeszukania w majątku Jana T., w wyniku czego zostało znalezione mięso zwierzęcia hodowlanego pochodzące z nielegalnego uboju. Gospodarz został osadzony w obozie pracy w Bielsku<sup>49</sup>, gdzie przebywał do lipca tego roku<sup>50</sup>. Warto zadać pytanie, dlaczego rewizja w ogóle została przeprowadzona. Powody mogą być różne: uchylanie się od przymusowych kontyngentów zawierających produkty rolne, podejrzenie wspierania podziemia niepodległościowego czy donos o przechowywaniu nielegalnych przedmiotów. Zastanawiające jest również to, w jaki sposób Niemcy pozyskali do służby Ukraińców na terenie, na którym najliczniejszą mniejszością narodową byli Białorusini.

<sup>46</sup> OKŚZpNP Bi, S 38/01/Zn, t. 5, Protokół rozprawy głównej, 5 XII 1952 r., k. 949.

<sup>47</sup> OKŚZpNP Bi, S 38/01/Zn, t. 3, Protokół przesłuchania świadka, 4 IX 2002 r., k. 553–555.

<sup>48</sup> OKŚZpNP Bi, S 38/01/Zn, t. 2, Protokół przesłuchania świadka, 10 V 1970 r., k. 383.

<sup>49</sup> Tematyka obozu w Bielsku Podlaskim została przedstawiona w artykule Janusza Bielskiego (J. Bielski, *Strafarbeitslager, czyli Karny Obóz Pracy w mieście Bielsk Podlaski w latach 1941–1944*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” 2011, t. 7, s. 71–94), jednak w świetle nowych dokumentów i ustaleń zagadnienie to wymaga ponownej analizy.

<sup>50</sup> OKŚZpNP Bi, S 38/01/Zn, t. 1, Oświadczenie, 11 V 2001 r., k. 22.

Trudna sytuacja materialna zmuszała ludzi do zajmowania się przemytem, nielegalnym handlem, nielegalną hodowlą zwierząt i ich tajnym ubojem. Choć w świetle niemieckich zarządzeń czyny te były bezprawne, występowały w powiecie bielskim z różnorodną intensywnością do końca okupacji; w wielu wypadkach groziła za nie kara śmierci. Działaniom tym sprzyjało położenie na obrzeżach III Rzeszy oraz rolniczy charakter tych terenów.

W czerwcu 1944 r. funkcjonariusze niemieccy przeprowadzili masowe aresztowania w Hajnówce. Prawdopodobnie była to zaplanowana akcja w celu pozyskania ludzi na roboty przymusowe w Niemczech. Kilkadziesiąt zatrzymanych osób przewieziono do Bielska, a następnie tego samego dnia do Białegostoku. Wśród nich była Zenobia A., oskarżona o tajne nauczanie na poziomie szkoły podstawowej. Wraz z siostrą i pozostałymi więźniami została ona przetransportowana do obozu w Ravensbrück, a w dalszej kolejności do Lipska, gdzie pracowała w fabryce amunicji<sup>51</sup>. Aresztowania poszczególnych rodzin były przeprowadzane zwykle przez dwóch lub trzech funkcjonariuszy niemieckich w godzinach porannych; poprzedzano je rewizjami mieszkań. Szukano wówczas przedmiotów, które stanowiły pretekst do zastosowania różnych kar, z karą śmierci włącznie. Często w czynnościach tych uczestniczył tłumacz, przeważnie była to osoba pochodząca z regionu.

## Zakończenie

Analizując omówioną tematykę, nie sposób nie dostrzec codziennego cierpienia, jakie towarzyszyło mieszkańcom Bielszczyzny w okresie niemieckiej okupacji. Wobec ludności tego obszaru Niemcy stosowali bezwzględną politykę i dopuszczali się czynów przestępczych. Przejęcie powiatu przez Sowietów na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. zakończyło proces krwawej eksploatacji omawianych terenów, lecz przyniosło kolejny ustrój totalitarny. Mieszkańcy tego regionu ciągle nie mogli zaznać spokoju.

W świetle wszystkich informacji zawartych w niniejszym artykule prowadzenie badań historycznych dotyczących powiatu bielskiego podczas okupacji niemieckiej w latach 1941–1944 jest uzasadnione zarówno pod względem naukowym, jak i społecznym. Wiele zagadnień związanych z pobytem Niemców na omawianym obszarze wymaga dodatkowych badań i studiów. W szczególności istotne wydaje się ustalenie strat osobowych wynikających z działalności okupanta. Według Michała Gnatowskiego wynoszą one 4691 osób zabitych – mężczyzn, kobiet oraz dzieci, 2285 osób skierowanych do prac przymusowych oraz 446 wywiezionych do obozów koncentracyjnych. Liczby te wydają się zbyt niskie, zważywszy na to, że źródłem w tym zakresie były tylko powojenne akta procesowe Ericha Kocho<sup>52</sup>.

Równie ważne są zagadnienia dotyczące działań wojennych, współpracy niemiecko-sowieckiej w latach 1939–1941, organizacji oraz zakresu terroru i ludobójstwa, deformacji struktury społecznej i prób rozbicia społeczeństwa, stosunku ludności do okupanta, warunków materialno-bytowych, a przede wszystkim istotne są skutki niemieckiej polityki okupacyjnej. Szeroko zakrojone badania wymienionych zagadnień mogą się przyczynić do zwiększenia stanu wiedzy dotyczącej zarówno dziejów ziemi bielskiej, jak i okupacji niemieckiej w Polsce. Problemów badawczych i hipotez jest wiele. Pozostaje wyrazić nadzieję, że powyższa problematyka doczeka się dogłębnego opracowania naukowego.

<sup>51</sup> OKŚZpNP Bi, S 38/01/Zn, t. 8, Protokół przesłuchania świadka, 20 III 1973 r., k. 1557.

<sup>52</sup> M. Gnatowski, *Białostocczyzna w latach wojny...*, t. 2, s. 342.

## Zbrodnia w Owczarni. Przejaw konfliktu między AK i AL czy wyrównanie osobistych porachunków?

Owczarnia to niewielka wioska na Lubelszczyźnie, położona w malowniczej okolicy. 4 maja 1944 r. doszło tam do starcia między oddziałem Armii Ludowej, dowodzonym przez ppor. Bolesława Kaźmiraka „Cienia” (3. pluton oddziałów szturmowych Obwodu nr II AL)<sup>1</sup>, a oddziałem partyzanckim Armii Krajowej ppor. Jana Zdzisława Targosińskiego „Hektora” (3. kompania 15. pułku piechoty AK „Wilków”), dowodzonym wówczas przez por. Mieczysława Zielińskiego „Moczara”, „Krycha”. W walce zginęło 22 partyzantów, a wielu odniosło rany. Wydarzenie to jest obecnie jednym z bardziej znanych starć między ugrupowaniami konspiracyjnymi na terenie Polski<sup>2</sup>.

Powiat puławski, na którego obszarze znajdowała się Owczarnia, należał do ważnych ognisk ruchu komunistycznego na Lubelszczyźnie<sup>3</sup>. Rozwinięte struktury posiadały tam także Bataliony Chłopskie i AK. Działalność wielu ugrupowań konspiracyjnych na tym samym terenie generowała rywalizację oraz prowadziła do antagonizmów między nimi. Na narastanie konfliktu między AK i AL na tym terenie miały wpływ następujące czynniki: akcje ekspropriacyjne prowadzone przez AL wśród miejscowej ludności<sup>4</sup>, wzajemne likwidowanie członków organizacji oraz rywalizacja o wciągnięcie BCh w swoją orbitę<sup>5</sup>. Jednak mimo narastających antagonizmów aż do maja 1944 r. udało się uniknąć otwartych walk między AK i AL.

---

<sup>1</sup> Od 19 IV 1944 r. Wcześniej 6. komp. 1. Brygady AL (Rozkaz dowództwa Obwodu nr II AL, 19 IV 1944 r. [w:] *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie. Źródła*, oprac. Z. Mańkowski, J. Naumiuk, seria „Źródła i materiały do dziejów ruchu oporu na Lubelszczyźnie (1939–1945)”, t. 1, Lublin 1960, s. 200).

<sup>2</sup> R. Drabik, *Mord pod Owczarnią i Stefanówką*, „Kombatant” 2008, nr 11/12 (215/216), s. 6; *Mord w Owczarni*, reż. Ewa Kurek, TV Lublin, 1998; M. Gałęzowski, *Książka o polskiej tragedii [w:] Obłęd 1944 czy 2013?*, Kraków 2013, s. 63. Z pewnością do spopularyzowania w ostatnich latach informacji o wydarzeniach w Owczarni przyczyniła się publikacja autorstwa Piotra Zychowicza, która osiągnęła duży sukces komercyjny na polskim rynku wydawniczym (P. Zychowicz, *Obłęd '44. Czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*, Poznań 2013, s. 55). W książce znajduje się krótki, naładowany negatywnymi emocjami w stosunku do AL opis wydarzeń, stworzony na podstawie ustaleń Jerzego Ślaskiego (J. Ślaski, *Żołnierze wyklęci*, Warszawa 1996).

<sup>3</sup> I. Caban, *Oddziały partyzanckie AK 15 pp „Wilków”*, Lublin 1994, s. 14.

<sup>4</sup> Dotykamy tutaj niezwykle delikatnej materii. Akcje wywłaszczeniowe były głównym źródłem utrzymania PPR i jej zbrojnej formacji – GL-AL (*Spod czerwonej gwiazdy. O podziemiu komunistycznym z Piotrem Gontarczykiem, Mariuszem Krzysztofńskim i Januszem Marszałcem rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 3/4 (62/63), s. 14–15). Celem „akcji aprowizacyjnych” GL-AL były majątki ziemskie, folwarki, plebanie. Ofiarami takich akcji często padali członkowie AK bądź osoby z nią sympatyzujące, m.in. członkowie „Uprawy” – organizacji zrzeszającej bogatych ziemian, wspierających AK. Dodatkowo po wydaniu przez Komendę Główną AK rozkazu nr 116/11 z 1 IX 1943 r. oddziały AK miały zwalczać bandytyzm (AAN, Armia Krajowa, 203/I-2, k. 37). W efekcie członkowie AL byli likwidowani jako bandyci za przeprowadzanie akcji ekspropriacyjnych. Osobną kwestią są domniemane przypadki rozszerzania rozkazu nr 116/11 na członków PPR jako przedstawicieli wrogiej ideowo opcji politycznej. Takie zarzuty pod adresem AK ze strony PPR pojawiły niedługo po wydaniu tego rozkazu (*Armia Krajowa w dokumentach*, t. 3: *Kwiecień 1943 – lipiec 1944*, red. T. Pelczyński, Warszawa–Wrocław–Gdańsk 1990, s. 156–157). Trzeba też mieć na względzie czysto bandycką działalność członków GL-AL, będącą efektem dotykającego wszystkie organizacje zjawiska bandycenia się partyzantki.

<sup>5</sup> Meldunek wywiadowczy, 13 IV 1944 r. [w:] *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 3..., s. 401.



## Przebieg wypadków

Na początku maja 1944 r. oddział leśny „Hektora” został wyznaczony do osłony zrzutów lotniczych i oddany do dyspozycji por. „Moczara”, który dowodził specjalnym oddziałem zrzutowym AK<sup>6</sup>. Jednostka ta oczekiwała na zrzut broni na zrzutowisku krypt. „Klacz”, nieopodal Radoszyna<sup>7</sup>. W nocy z 3 na 4 maja ludzie „Moczara” czuwali na zrzutowisku koło Opola Lubelskiego, lecz samolot nie nadleciał. Nad ranem oddział opuścił dotychczasowe miejsce pobytu i przed południem dotarł do wioski Owczarnia. Miała ona stanowić bazę wypadową w razie kolejnego czuwania na zrzutowisku.

Na wstępie należy zwrócić uwagę, że z dostępnych relacji bardziej szczegółowe są te złożone przez akowców<sup>8</sup>. Wedle relacji żołnierzy AK, 4 maja 1944 r. ok. godz. 17.00 oddział „Hektora”, kwaterujący w Owczarni, został ostrzelany przez oddział „Cienia”. Partyzanci AL nacierali na wioskę z trzech stron. Od strony wzniesienia atakowała grupa „Wani” – oficera Armii Czerwonej narodowości gruzińskiej, natomiast wzdłuż głównej drogi przecinającej wieś z jednej strony nacierał oddział „Cienia”, a z drugiej – ludzie z oddziału Edwarda Gronczewskiego „Przepiórki”<sup>9</sup>. Według relacji żołnierzy AK, oddział „Hektora” nie dał się zaskoczyć i otworzył ogień do napastników, wskutek czego natarcie oddziałów AL się załamało<sup>10</sup>. Obie strony szybko przerwały ogień. Po wstrzymaniu ognia „Cień” wszedł do wsi i nawiązał kontakt z oficerami AK, którym oznajmił, że atak był wynikiem pomyłki. Dowódca oddziałów AL tłumaczył, że otrzymał informację o pobycie w wiosce Niemców lub członków NSZ. Następnie żołnierze z obu organizacji zebrali się naprzeciw siebie przy drodze, by oddać sobie honory wojskowe. Gdy oba oddziały znalazły się naprzeciw siebie, „cieniowcy” otworzyli ogień do zaskoczonych akowców<sup>11</sup>. Oddział AK uległ rozproszeniu, części partyzantów AK udało się uciec z miejsca strzelaniny. Zastrzelono 18 akowców, a 13 kolejnych raniono<sup>12</sup>. Straty poniesione przez oddział AL to 4 zabitych<sup>13</sup>. Według

<sup>6</sup> I. Caban, *Oddziały partyzanckie AK...*, s. 136. Wedle wspomnień oficera Podobowdu „C” Obwodu AK Puławy, Tadeusza Gierczaka „Szaraka”, „Miłosza”, oddział „Hektora” został oddany do dyspozycji „Moczara” w kwietniu 1944 r. (T. Gierczak, *W Podobwodzie C Armii Krajowej*, Lublin 2000, s. 99).

<sup>7</sup> I. Caban, *Oddziały partyzanckie AK...*, s. 136.

<sup>8</sup> Poszczególne wersje wydarzeń różnią się od siebie. Najbardziej rozpropagowana jest wersja wydarzeń przedstawiona przez Cezarego Chlebowskiego i Jerzego Ślaskiego (C. Chlebowski, *Z ręki brata*, „Tygodnik Solidarność” 1989, nr 47; J. Ślaski, *Żołnierze wyklęci...*). Pierwszy opis zdarzeń w Owczarni znajdujemy w meldunku Komendy Okręgu Lublin AK (A.G. Kister, *Meldunki sytuacyjne Komendy Okręgu Lublin AK maj – lipiec 1944*, Lublin 1998, s. 8–9). Wersja wydarzeń podana w tym meldunku znacznie odbiega od relacji partyzantów oddziału „Hektora”. Kolejny krótki opis zdarzenia został przedstawiony w lubelskim „Biuletynie Informacyjnym” AK („Biuletyn Informacyjny” 18 V 1944, nr 20; 25 V 1944, nr 21). Lakoniczne informacje tam zamieszczone pokrywają się z przebiegiem wydarzeń ustalonym na podstawie relacji partyzantów AK. Dotychczas ukazały się dwie relacje członków oddziału „Hektora”, zob. E. Szanc, *Zbrodnia por. B. Kowalskiego Cienia*, „Biuletyn ŚZŻAK Okręg Wielkopolski” 1991, nr 3; J. Ludwiczak „Fiat”, *Mord w Owczarni*, „Polska Zbrojna” 1993, nr 84.

<sup>9</sup> Oddział partyzancki „Przepiórki” znajdował się wówczas pod rozkazami „Cienia” (P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, wyd. 3, Warszawa 2014, s. 334).

<sup>10</sup> E. Szanc, *Zbrodnia por. B. Kowalskiego Cienia...*, s. 4.

<sup>11</sup> Wedle Jerzego Ślaskiego „Cień” z bliskiej odległości strzelił w głowę „Moczara” (*Żołnierze wyklęci...*, s. 68).

<sup>12</sup> Listę poległych i rannych akowców podaje Zbigniew Gnat-Wieteska (Z. Gnat-Wieteska, *Inspektorat Puławski ZWZ-AK/WiN 1939–1949*, Pruszków 2005, s. 40–41; *idem*, *Owczarnia 1944*, „Relacje. Dziennik Wschodni” 1990, nr 3–4).

<sup>13</sup> Z. Gnat-Wieteska, *Inspektorat Puławski...*, s. 39. Tadeusz Kosowski podaje liczbę pięciu poległych z AL (T. Kosowski, *Tragiczne karty w dziejach Armii Ludowej* [w:] *Armia Ludowa w perspektywie historycznej. W 60 rocznicę powstania. Artykuły, wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 2004, s. 169). Ryszard Nazarewicz podaje natomiast, że zginęło dziewięciu partyzantów z oddziałów AL (R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, wyd. 2, Warszawa 2000, s. 200).

wersji podanej przez Jerzego Ślaskiego, dwóch aelowców zginęło w czasie ataku na oddział AK, a dwóch rannych miał dobić sam „Cień”<sup>14</sup>.

Odminną wersję zdarzeń przedstawiają środowiska związane z AL. Ich zdaniem atak na Owczarnię był efektem zlikwidowania oddziału zwiadowczego wysłanego przez „Cienia” w rejon Owczarni<sup>15</sup>. Oddział AK miał zlikwidować czterech partyzantów z tego oddziału. Jan Marek Chodakiewicz przytacza w swojej pracy fragment relacji jednego z partyzantów AL, który wspomina o ostrzeleniu w rejonie Owczarni oddziału zwiadowczego, wysłanego przez „Cienia”. Zwiad miał spenetrować okolice Owczarni w związku z informacjami o kwaterowaniu w tamtej okolicy oddziału NSZ. W wyniku ostrzału kilku partyzantów AL poległo<sup>16</sup>.

Środowiska kombatanckie AL inaczej przedstawiały również okoliczności strzelaniny, która wybuchła po ustawieniu się obu oddziałów naprzeciw siebie. Zdaniem Tadeusza Kosowskiego, walkę wywołało postrzelenie jednego z partyzantów AL, co doprowadziło do „samorzutnej obustronnej strzelaniny”<sup>17</sup>. Należy jednak podać w wątpliwość taki przebieg wydarzeń z uwagi na skalę strat obu oddziałów w tej „obustronnej strzelaninie”. Według Kosowskiego straty wyniosły 18 zabitych i 13 rannych po stronie AK. Natomiast po stronie AL nie było ofiar (zdaniem Kosowskiego wszyscy polegli aelowcy zostali zastrzeleni wcześniej). Inny historyk związany ze środowiskiem kombatanckim AL, Ryszard Nazarewicz, stwierdza, że w momencie gdy oddziały AL i AK stały naprzeciw siebie, by oddać sobie honory, „ktoś zaczął strzelać. Ustalenie tego, kto zaczął strzelać, jest nader trudne wobec krańcowo sprzecznych relacji uczestników wydarzeń, widzących przyczynę zawsze po przeciwnej stronie”<sup>18</sup>. Zgadzam się z refleksją, zaprezentowaną na łamach cytowanej powyżej pracy Nazarewicza, że uczestnicy wydarzeń „widzą przyczynę po przeciwnej stronie”<sup>19</sup>. Dysproporcja strat wskazuje jednak na to, że więcej partyzantów AL wcześniej pociągnęło za spust broni.

Inny przebieg wydarzeń przedstawia lakoniczna relacja dowódcy oddziału AL, złożona kilkanaście lat po wojnie<sup>20</sup>. Wedle niej „Cień” udał się w rejon Owczarni w poszukiwaniu trzech ludzi, którzy oddalili się z jego oddziału. W okolicy wsi natknął się na oddział AK, który uznał za część oddziału NSZ mjr. Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba”. Po powrocie do swojej jednostki zarządził atak na Owczarnię. Dalej „Cień” relacjonował, że podczas walki zorientował się, iż walczy z oddziałem „Moczara”. Po przerwaniu ognia i krótkiej naradzie ze swoim sztabem „Cień” postanowił zlikwidować oddział AK<sup>21</sup>.

---

<sup>14</sup> J. Ślaski, *Żołnierze wyklęci...*, s. 69. Wedle wspomnień Edwarda Szanca „Asa” „Cień” dobił jednego rannego (E. Szanc, *Zbrodnia por. B. Kowalskiego Cienia...*, s. 4), zdaniem niektórych badaczy, nie chcąc opóźnić marszu oddziału (R. Drabik, *Mord pod Owczarnią i Stefanówką...*, s. 6; P. Brojek, *Kolaboranci z Armii Ludowej mordują AK-owców. 70. rocznica zbrodni w Owczarni*, <http://prawy.pl/1313-kolaboranci-z-armii-ludowej-morduja-ak-owcow-70-rocznica-zbrodni-w-owczarni/>, dostęp 4 V 2014 r.). Wedle Zbigniewa Gnat-Wieteski dwóch ludzi z oddziału „Cienia” na czas starcia oddaliło się z oddziału, za co zostali rozstrzelani (*Inspektorat Puławski...*, s. 39; *Owczarnia 1944*, „Relacje. Dziennik Wschodni” 1990, nr 3).

<sup>15</sup> T. Kosowski, *Tragiczne karty w dziejach Armii Ludowej...*, s. 168; R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy...*, s. 200.

<sup>16</sup> J.M. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb” przeciw dwóm wrogom*, Warszawa 1999, s. 399–400.

<sup>17</sup> T. Kosowski, *Tragiczne karty...*, s. 169.

<sup>18</sup> R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy...*, s. 200.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> AAN, 7010, Teczka osobowa Bolesława Kowalskiego. Relacja „Cienia” dotycząca zajęć w Owczarni została opublikowana; zob. Relacja Bolesława Kowalskiego o Owczarni i Stefanówce [w:] *Tajne oblicze GL-AL i PPR. Dokumenty*, oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, t. 2, Warszawa 1997, s. 145.

<sup>21</sup> Relacja Bolesława Kowalskiego o Owczarni i Stefanówce..., s. 145.

## Owczarnia w historiografii PRL i współczesnej

W 1958 r. komisja historyczna AL ustaliła, że 4 maja 1944 r. oddział AK zaatakował oddział AL<sup>22</sup>. Taka wersja wydarzeń była utrzymywana przez autorów związanych ze środowiskiem kombatanckim AL również po 1989 r.<sup>23</sup> Należy zauważyć, że do lat dziewięćdziesiątych XX w. wydarzenia w Owczarni nie znajdowały się w centrum zainteresowań historyków w PRL, wspomniano wówczas raczej „mord pod Borowem”<sup>24</sup>. Nie znaczy to jednak, że na temat wydarzeń w Owczarni milczano. Jeszcze w okresie istnienia PRL pojawiały się głosy negujące przebieg wypadków nakreślony w latach pięćdziesiątych. W latach osiemdziesiątych XX w. z oficjalnego stanowiska historiografii wyłamał się oficer AL, Wincenty Heinrich „Skiba”<sup>25</sup>. Opublikował on w prasie lokalnej artykuł, w którym sugerował, że to oddział „Cienia” zaatakował ludzi „Hektora”<sup>26</sup>.

Po transformacji ustrojowej pojawiły się pierwsze publikacje rzucające nowe światło na wydarzenia w Owczarni<sup>27</sup>, wzrosła też ich ranga w historiografii. Bez wątpienia najsilniejszy wpływ na recepcję wydarzeń w Owczarni miało ich opisanie przez Jerzego Ślaskiego<sup>28</sup>.

### Oblawa na „Cienia”

Wydarzenia w Owczarni odbiły się szerokim echem po okolicy. Przyczyniły się do tego m.in. informacje zamieszczone w lubelskim „Biuletynie Informacyjnym” oraz „Szańcu”<sup>29</sup>. Oddziały partyzanckie AK i NSZ przystąpiły do oblawy na „Cienia”. Do tej akcji włączyły się m.in. oddziały por. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” i mjr. Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba”. 12 maja 1944 r. pododdział z jednostki dowodzonej przez „Cienia” został zaatakowany przez oddział AK por. Stanisława Łokuciewskiego „Małego” oraz oddział NSZ por. Leona Cybulskiego „Znicza”. W wyniku starcia oddział AL utracił tabor i poniósł straty w ludziach<sup>30</sup>.

<sup>22</sup> Jarosław Lewandowski, *Relacja ze spotkania „Mord w Owczarni”*, <http://www.malgorzatagosiewska.pl/?p=3612>, dostęp 22 IX 2012 r.

<sup>23</sup> T. Kosowski, *Tragiczne karty w dziejach Armii Ludowej...*, s. 168–169; R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy...*, s. 199–201.

<sup>24</sup> 9 VIII 1943 r. pod wsią Borów oddział NSZ rtm. Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba” wziął do niewoli, a następnie zlikwidował 26–28 członków oddziału GL im. Jana Kilińskiego. Znaczenie wydarzeń w Borowie w tworzeniu narracji historycznej PRL jest dostrzegalne m.in. w syntezie *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Polski ruch oporu 1939–1945*, red. B. Kobuszewski, T. Rawski, Warszawa 1988. Można ją uznać za wykładnię stanowiska historiografii schyłkowego PRL. Wydarzenia w Owczarni zostały w niej przemilczane, podczas gdy likwidacja partyzantów GL pod Borowem wspomniana jest dość obszernie (s. 286), zważywszy na syntetyczny charakter tej pozycji.

<sup>25</sup> Gwoli ścisłości warto jednak zauważyć, że mimo wywodzenia się ze środowiska AL/PPR Wincenty Heinrich nie należał do grona „prawomyślnych” dziejopisów GL-AL.

<sup>26</sup> *Zabawa w „Popiół i Diament”*, „Onet.pl”, <http://wiadomosci.onet.pl/prasa/zabawa-w-popiol-i-diament/yzjsc>, dostęp 22 XI 2004 r.; *List por. AL./plk dyp. WP Wincentego Heinricha „Skiby”*, „Magazyn Tygodniowy Gazety Robotniczej”, 24–26 IV 1981, nr 17 (720).

<sup>27</sup> Należy tu wspomnieć o artykule Cezarego Chlebowskiego (C. Chlebowski, *Z ręki brata...*) oraz innych, publikowanych w prasie lokalnej (M. Kliza, *Cień nad Owczarnią*, „Sztandar Ludu”, 18 I 1990; Z. Gnat-Wieteska, *Owczarnia 1944...*, nr 3). W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych ukazały się również wspomnienia uczestników wydarzeń ze strony AK (E. Szanc, *Zbrodnia por. B. Kowalskiego Cienia...*; J. Ludwiczak „Fiat”, *Mord w Owczarni...*).

<sup>28</sup> J. Ślaski, *Żołnierze wyklęci*, wyd. 1 – 1996, wyd. 2 – 2000, wyd. 3 – 2004, wyd. 4 – 2007, wyd. 5 – 2011; wyd. 6 – 2012. Spośród prac poruszających to zagadnienie szczególnie wartościowe są ustalenia Zbigniewa Gnat-Wieteski (*Inspektorat Puławski...*) oraz Ireneusza Cabana (*Oddziały partyzanckie AK...*).

<sup>29</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 18 V 1944, nr 20; „Szaniec”, 27 VI 1944.

<sup>30</sup> P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 326; R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy...*, s. 201.

Dalszą akcję oddziałów AK przerwał szef sztabu Okręgu Lublin, ppłk Franciszek Żak „Wir”, który wstrzymał samowolną akcję likwidacji „Cienia”<sup>31</sup>, co wcale nie oznacza, że dowództwo AK nie podjęło kroków, by rozbić jego oddział. Na początku lipca 1944 r. zarządzono koncentrację kilku oddziałów partyzanckich AK w rejonie Opola Lubelskiego w celu likwidacji oddziału „Cienia”. W tej akcji wzięły udział oddziały: „Orlika” (Mariana Bernaciaka), „Małego” (Stanisława Łokuciewskiego), „Zapory” (Hieronima Dekutowskiego), „Zagona” (Jerzego Jaskulskiego), „Grzechotnika” (ppor. Mieczysława Cieszkowskiego), „Argila” (por. Bolesława Frańczaka)<sup>32</sup>.

Do kolejnego starcia między oddziałem „Cienia” a siłami AK doszło 2 lipca 1944 r. nieopodal wsi Stefanówka. Oddział „Argila”, dowodzony przez Agenora Walusińskiego „Kła” (komendanta Podobwodu „C” Obwodu Puławy AK), podjął nieudaną próbę ataku na ludzi „Cienia”. Oddział AK wpadł w zasadzkę oddziału AL. Zginęło 13 lub 14 akowców<sup>33</sup>. Straty AL w wyniku tego starcia wyniosły 6 zabitych i 6 rannych<sup>34</sup>. Wbrew opiniom pojawiającym się niekiedy w historiografii<sup>35</sup> w Stefanówce, w przeciwieństwie do Owczarni, nie doszło do kolejnego mordu, lecz do walki między oddziałami partyzanckimi<sup>36</sup>. Stefanówka to ostatnie większe starcie między AL i AK na Lubelszczyźnie. 10 lipca 1944 r. podpisano porozumienie między AL z Okręgu nr V (Janowski) i Inspektoratu Rejonowego AK Puławy o wzajemnej koegzystencji i zostawieniu sprawy „Cienia” na okres powojenny<sup>37</sup>.

Wydarzenia w Owczarni znacznie skomplikowały starania lokalnych struktur PPR o zawarcie umów o wzajemnej koegzystencji z AK i BCH<sup>38</sup>. Eskalacja konfliktu zagrażała lokalnym strukturom PPR i AL. O ile mobilne i dobrze uzbrojone oddziały AL mogły sobie poradzić w terenie, o tyle słabo uzbrojone i mniej liczne struktury lokalne PPR/AL były narażone na ewentualny odwet ze strony AK. Nic więc dziwnego, że zachowanie „Cienia” wywołało niepokój wśród członków PPR<sup>39</sup>. W czerwcu 1944 r. sekretarz Okręgu V PPR wnioskował o uznanie oddziału „Cienia” za grupę bandycką i wydalenie jego członków z szeregów AL<sup>40</sup>. Nic takiego jednak nie nastąpiło. 2 czerwca 1944 r., „Cień” otrzymał awans na porucznika AL, a także nominację do Krzyża Grunwaldu<sup>41</sup>. W wymowny sposób świadczy to o pozytywnej ocenie postawy „Cienia” w oczach wyższych kręgów dowódczych AL.

## W poszukiwaniu motywów ataku

Armia Krajowa oraz AL z różnych powodów stroniły od prowadzenia wzajemnej otwartej walki<sup>42</sup>. Co więc skłoniło „Cienia” do takich działań? Względy ideologiczne? Zatarg między tymi

<sup>31</sup> *Tajne oblicze GL-AL i PPR...*, s. 139.

<sup>32</sup> Z. Gnat-Wieteska, *Inspektorat Puławski...*, s. 68.

<sup>33</sup> I. Caban, *Oddziały partyzanckie AK...* s. 163; Z. Gnat-Wieteska, *Inspektorat Puławski...*, s. 47.

<sup>34</sup> Z. Gnat-Wieteska, *Inspektorat Puławski...*, s. 47.

<sup>35</sup> Tak to starcie ukazuje Rafał Drabik (R. Drabik, *Mord pod Owczarnią i Stefanówką...*, s. 6). Jest ono również przedstawione jako zbrodnia w edycji źródłowej *Tajne oblicze GL-AL i PPR...*, t. 2, s. 141.

<sup>36</sup> Z. Gnat-Wieteska, *Inspektorat Puławski...*, s. 46; J. Jurkiewicz, *Od Tarnopola do oddziału Orlika*, Lublin 2004, s. 51–52; J. Ślaski, *Żołnierze wyklęci...*, s. 69.

<sup>37</sup> Zob. *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa...*, s. 347–349.

<sup>38</sup> T. Gierczak, *W Podobwodzie C Armii Krajowej...*, s. 109. Jeszcze 3 V 1944 r. w Inspektoracie Rejonowym AK Puławy były zawierane porozumienia o pokojowej koegzystencji między AK a AL (Protokół umowy między AK a AL z rejonu Zakrzówka [w:] *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa...*, s. 216–217; Raport szefa sztabu Obwodu nr II AL, 31 III 1944 r. [w:] *ibidem*, s. 173). Wydarzenia w Owczarni znacznie komplikowały zawieranie podobnych porozumień (*Raport dowództwa grupy specjalnej o wykonanych zadaniach w powiecie puławskim* [w:] *ibidem*, s. 268).

<sup>39</sup> Raport przedstawiciela dowództwa Okręgu nr V AL, 10 V 1944 r. [w:] *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa...*, s. 231.

<sup>40</sup> *List por. AL...*; *Tajne oblicze...*, s. 139; Z. Gnat-Wieteska, *Owczarnia 1944...*, nr 4, s. 12.

<sup>41</sup> Raport Obwodu nr II AL do KG AL [w:] *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa...*, s. 194; Rozkaz nr 23/44, 2 VI 1944 r. [w:] *ibidem*, s. 254.

<sup>42</sup> *Spod czerwonej gwiazdy...*, s. 18.

oddziałami? Chęć zdobycia broni? W historiografii i publicystyce historycznej pojawiło się kilka koncepcji mających uzasadnić wydarzenia w Owczarni. Poniżej przedstawię kilka głównych poglądów, które pojawiają się w narracji historycznej.

Zdaniem części badaczy wydarzenia w Owczarni były zaplanowaną przez komunistów akcją, mającą na celu pozyskanie broni<sup>43</sup>. Koncepcja ta opiera się zapewne na fakcie grabieży rzeczy i broni należących do oddziału AK. Była to jednak powszechna praktyka w walkach partyzanckich, toteż taki przebieg wydarzeń nie musi wskazywać na rabunkowe motywy ataku oddziału AL. Sugeruje się także, że motywem działań „Cienia” było odebranie akowcom zrutowej broni<sup>44</sup>. Taki pogląd wynika głównie z charakteru akcji wykonywanej przez oddział „Hektora”. Owczarnia była wioską, w której silne wpływy miał PPR<sup>45</sup>, a zatem prawdopodobnie do oddziału „Cienia” dotarły informacje o zadaniach, jakie w początkach maja 1944 r. otrzymał oddział „Hektora”. Jeżeli jednak celem ataku miało być pozyskanie broni zrutowej, to dlaczego AL zaatakował oddział AK jeszcze przed odbiorem zrztu? Jak wspomniałem, w Owczarni przeważał PPR, „Cień” powinien zatem mieć aktualne informacje na temat odebrania zrztu przez oddział AK. Z tych względów powyższe interpretacje oceniam jako nietrafione.

Kolejna koncepcja zakłada, że „Cień” zlikwidował oddział AK, ponieważ zidentyfikował go jako oddział NSZ<sup>46</sup>. Od wiosny 1944 r. powiat Kraśnik był areną licznych starć między oddziałami AL a NSZ<sup>47</sup>. Walki między obiema organizacjami doprowadziły do pojawienia się w tamtym rejonie m.in. oddziału „Cienia”<sup>48</sup>. Zdaniem Ireneusza Cabana oddział AL w Owczarni działał w myśl rozkazu Okręgu nr V AL z 28 kwietnia 1944 r., nakładającego m.in. na oddział „Cienia” przeprowadzenie ataku na jednostki NSZ<sup>49</sup>. „Cień” miał omyłkowo uznać oddział AK za formację NSZ. Świadczą o tym zachowane dokumenty PPR z maja i czerwca 1944 r., gdzie walki w Owczarni traktowano jako starcie z oddziałem NSZ<sup>50</sup>. Tak też okoliczności tego zdarzenia opisywał po wojnie sam „Cień”<sup>51</sup>. Należy jednak pamiętać, że kilka dni przed starciem doszło do kontaktu ludzi „Cienia” z żołnierzami „Hektora” i wymiany hasła, które miało zapobiec bratobójczej walce<sup>52</sup>. Wedle niektórych wspomnień partyzantów „Cień” i „Moczar” znali się jeszcze sprzed wojny<sup>53</sup>.

---

<sup>43</sup> R. Drabik, *Mord pod Owczarnią i Stefanówką...*, s. 6.

<sup>44</sup> D. Miącz, *Mord w Owczarni – 4 maja 1944 r.*, „Nieśmiertelnik. Miesięcznik Poświęcony Bohaterom Armii Krajowej” 2009, nr 2; R. Drabik, *Mord pod Owczarnią i Stefanówką...*, s. 6.

<sup>45</sup> *Mord w Owczarni. Wspomnienia żołnierza z AK*, wywiad z Janem Wielomskim „Lampartem”, <https://www.youtube.com/watch?v=X0144FsLhp4>, dostęp 4 III 2014 r.

<sup>46</sup> I. Caban, *Oddziały partyzanckie AK...*, s. 15, 139; Z. Gnat-Wieteska, *Owczarnia 1944...*, nr 4, s. 12. Zbigniew Gnat-Wieteska zwraca uwagę, że na Lubelszczyźnie utożsamiano oddziały AK z NSZ (*Owczarnia 1944...*, nr 4, s. 12).

<sup>47</sup> List oficera oświatowego Obwodu nr II AL do dowódcy Obwodu nr II, 10 IV 1944 r. [w:] *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa...*, s. 189; Raport dowództwa Okręgu nr V o stanie uzbrojenia i wykonanych akcjach, 5 V 1944 r. [w:] *ibidem*, s. 220; Z. Gnat-Wieteska, *Owczarnia 1944...*, nr 3; R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy...*, s. 175.

<sup>48</sup> Raport dowództwa powiatowego AL w Puławach, 26 IV 1944 r. [w:] *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa...*, s. 209; Rozkaz dowództwa Obwodu II AL, 3 V 1944 r. [w:] *ibidem*, s. 219; Raport dowództwa Okręgu nr V o stanie uzbrojenia i wykonanych akcjach, 5 V 1944 r. [w:] *ibidem*, s. 221.

<sup>49</sup> I. Caban, *Oddziały partyzanckie AK...*, s. 15, 139; zob. Raport dowództwa Okręgu nr V o stanie uzbrojenia i wykonanych akcjach, 5 V 1944 r. [w:] *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa...*, s. 221. Rozkaz ten miał być zrealizowany do 10 V 1944 r., co korelowałoby z podjętą przez „Cienia” akcją.

<sup>50</sup> *Tajne oblicze...*, s. 142; Raport przedstawiciela dowództwa Okręgu nr V AL, 10 V 1944 r. [w:] *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa...*, s. 231.

<sup>51</sup> *Tajne oblicze...*, s. 145.

<sup>52</sup> E. Szanc, *Zbrodnia por. B. Kowalskiego Cienia...*, s. 4; Z. Gnat-Wieteska, *Inspektorat Puławski...*, s. 39. Część autorów wyliczyła, że w kwietniu 1944 r. oddział AK dwa lub trzy razy spotkał się w terenie z oddziałem „Cienia” (Z. Gnat-Wieteska, *Owczarnia 1944...*, nr 3).

<sup>53</sup> *Mord w Owczarni. Wspomina żołnierz Zapory*, wywiad z Bogusławem Adamskim „Tygrysem”, [https://www.youtube.com/watch?v=gJ6iBG\\_VSrI](https://www.youtube.com/watch?v=gJ6iBG_VSrI), dostęp 20 IX 2011 r.

Co więcej, dysponujemy także przekazami, które wskazują na to, że na tym terenie oficerowie AL oraz AK wielokrotnie spotykali się w różnych sytuacjach<sup>54</sup>. W tych okolicznościach trudno przyjąć, że „Cień” rzeczywiście pomylił oddział AK z NSZ.

Wielu badaczy sugeruje, że wydarzenia w Owczarni mogły być zemstą za likwidację przez oddział „Hektora” grupy ostlegionistów<sup>55</sup>. Takie przypuszczenie pojawia się w edycji źródłowej *Tajne oblicze GL-AL i PPR*<sup>56</sup>. Pogląd ten opiera się na lakonicznym opisie wydarzeń w Owczarni dokonanym przez „Cienia”, który stwierdza, że oddział „Moczara” „przyczynił się do wystrzelania całego oddziału sowieckiego”<sup>57</sup>. Na taki powód starcia wskazuje w swoich wspomnieniach m.in. Jerzy Jurkiewicz „Junacz”<sup>58</sup>. Trop ten podjął także Zbigniew Gnat-Wieteska<sup>59</sup>. Posiłkował się on opracowaniem z epoki – maszynopisem *Oddział „Hektora”*. Według tego źródła, pod koniec stycznia 1944 r. do oddziału „Hektora” dołączyło 27 ostlegionistów, zbiegłych ze służby niemieckiej<sup>60</sup>. Szybko doszło do nieporozumień i tarć między tą grupą a resztą partyzantów. Antagonizmy były tak duże, że po dwóch tygodniach od połączenia oddziałów żołnierze oddziału „Hektora” zlikwidowali członków oddziału ostlegionistów<sup>61</sup>. Historycy nie ustalili, by oddział „Hektora” zlikwidował w pierwszym półroczu 1944 r. jakkolwiek inny oddział zbrojny (AL czy partyzantki sowieckiej). Możliwe więc, że wspomniany oddział ostlegionistów/własowców zlikwidowany przez akowców był tym samym oddziałem sowieckim, o którym wspominał „Cień”. Taka wersja wydarzeń wydaje mi się prawdopodobna, co wcale nie znaczy, że ewentualnych tropów nie było więcej.

Tadeusz Gierczak „Szarak”, „Miłosz” w swoich wspomnieniach podaje, że 4 lutego 1944 r. na odprawie oficerów Podobwodu C, która odbyła się w leśniczówce nieopodal Niedźwiady Małej, zjawili się „Cień”, „Przepiórka” oraz Hilary Chelchowski „Długi Jan”. „Cień” miał wówczas zagrozić „Moczarowi”, że go zlikwiduje<sup>62</sup>. Co było powodem takiej groźby? Jeżeli chronologia wydarzeń wspomnianych przez Gierczaka jest właściwa, nie mogła nim być jeszcze likwidacja oddziału Ostlegionu, która nastąpiła kilka dni później. Wskazuje to, że mogło dojść do jakiegoś zatargu lub sporu między „Hektorem” a „Cieniem”. W pierwszej kolejności nasuwa się myśl o prywatnym podłożu animozji. Jak już wspomniałem, „Cień” i „Moczara” znali się sprzed wojny. Czy więc powodem ataku na oddział AK mógł być prywatny zatarg? Tak koncepcja wydaje się zbyt daleko idąca, jest jednak niewykluczona.

<sup>54</sup> T. Gierczak, *W Podobwodzie C Armii Krajowej...*, s. 94–95.

<sup>55</sup> Legiony Wschodnie (niem. Ostlegionen) były to znajdujące się na służbie Wehrmachtu wojskowe oddziały złożone z nierosyjskiej ludności zamieszkującej ZSRS, m.in. Ormian, Gruzinów, Turkmenów. W tym wypadku może jednak chodzić także o oddział znajdujący się na służbie niemieckiej złożony z jeńców sowieckich (Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej – potocznie nazywanej armią Własowa lub własowcami). Oddziałów tych Polacy nie rozróżniali, często traktując RONA/ROA/Ostlegionen jako tę samą formację lub jako „Ukraińców”.

<sup>56</sup> *Tajne oblicze...*, s. 146. Autorzy na podstawie opracowania Ireneusza Cabana wysnuli przypuszczenie, że w swojej relacji „Cień” wspominał o 24-osobowym oddziale ostlegionistów, zlikwidowanym przez oddział „Hektora” 22 II 1944 r. (I. Caban, *Oddziały partyzanckie AK...*, s. 130). Powodem likwidacji miały być domniemany prowokacyjny charakter oddziału własowców.

<sup>57</sup> *Tajne oblicze...*, s. 145.

<sup>58</sup> Jurkiewicz pisze o grupie 4–5 własowców zbiegłych ze służby niemieckiej, którzy współpracowali z AL i zostali zlikwidowani przez oddział „Hektora” za bandytyzm (J. Jurkiewicz, *Od Tarnopola do oddziału Orlika...*, s. 51–52). Warto nadmienić, że oddział „Hektora” był najstarszym oddziałem partyzanckim/lotnym AK operującym na tym terenie. Od 1943 r. zwalczał on bandytyzm. Oddział „Cienia” specjalizował się w akcjach wywłaszczeniowych. Być może to było motywem działania dowódcy oddziału AL.

<sup>59</sup> Z. Gnat-Wieteska, *Inspektorat Puławski...*, s. 41.

<sup>60</sup> Wedle wspomnień oficera Podobwodu „C” Obwodu AK Puławy, Tadeusza Gierczaka, dobrze uzbrojony oddział, liczący trzydziestu własowców, zgłosił się do „Moczara” 3 II 1944 r. (T. Gierczak, *W Podobwodzie C Armii Krajowej...*, s. 95).

<sup>61</sup> Z. Gnat-Wieteska, *Inspektorat Puławski...*, s. 36.

<sup>62</sup> T. Gierczak, *W Podobwodzie C Armii Krajowej...*, s. 96.

## Dalsze losy „Cienia”

Po wojnie „Cień” krótko służył w milicji. Następnie gen. Michał Rola-Żymierski przyjął go do Wojska Polskiego, stawiając tylko warunek zmiany nazwiska. „Cień” zmienił wtedy nazwisko z Kaźmirak na Kowalski. W wojsku dowodził „oddziałem specjalnym” prowadzącym akcję pacyfikacyjną w okolicach Hrubieszowa. 21 grudnia 1945 r. Bolesław Kowalski zastrzelił usiłujących go zatrzymać dwóch funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Pruszkowie. Następnie został ujęty przez funkcjonariuszy PUBP. Tego samego dnia podkomendni „Cienia” z Batalionu Ochrony Sztabu Generalnego WP przypuścili nieudany szturm na siedzibę PUBP, gdzie miał być przetrzymywany „Cień”. Kowalski aresztowany przez organa Informacji Wojskowej, nie wszczęto jednak postępowania sądowego w tej sprawie.

Kilkanaście miesięcy później, po ukończeniu przez Kowalskiego szkoły oficerskiej WP w Rembertowie, przeniesiono go do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W listopadzie 1947 r. został dowódcą pułku KBW w Krakowie. 1 stycznia 1948 r. awansował na podpułkownika. Od listopada 1948 do czerwca 1950 r. studiował w Akademii Sztabu Generalnego im. gen. Karola Świerczewskiego. Następnie objął stanowisko szefa wydziału w sztabie KBW. Koniec jego kariery w aparacie bezpieczeństwa PRL nastąpił na początku lat pięćdziesiątych. Został aresztowany w 1951 r. w związku z zabójstwami Żydów, członków GL, dokonanymi w 1944 r. przez oddział, w którym służył wówczas „Cień” (oddział AL Edwarda Gronczewskiego „Przepiórki”). W czerwcu 1953 r. został skazany na 3 lata więzienia, a w listopadzie 1954 r. zrehabilitowany. W 1957 r. wrócił do wojska i otrzymał przydział w Głównym Zarządzie Politycznym WP. 12 października 1963 r. został mianowany pułkownikiem, a 27 maja 1966 r. przeszedł do pracy w Głównym Inspektoracie Obrony Terytorialnej MON. Zmarł 18 sierpnia 1966 r. w Warszawie. Został pochowany na Powązkach w Alei Zasłużonych<sup>63</sup>.

\* \* \*

W połowie poprzedniej dekady pion prokuratorski Instytutu Pamięci Narodowej podjął śledztwo dotyczące wydarzeń w Owczarni. Trwało ono kilka lat, ostatecznie zostało umorzone z powodu braku dowodów popełnienia zbrodni komunistycznej. W chwili rozpoczęcia śledztwa większość uczestników i świadków tego zdarzenia już nie żyła.

Jak wspominałem na początku artykułu, wydarzenia w Owczarni należą obecnie do najbardziej znanych starć między ugrupowaniami podziemia na terenie Polski. Jak widać z przedstawionej powyżej analizy, w starciu tym na próżno można doszukiwać się konfliktu ideologicznego czy śladów wielkiej polityki. Nadal powody ataku oddziału AL na oddział AK pozostaną niejasne. Czy był to odwet za zlikwidowanie patrolu AL (co nie znajduje poświadczenia w relacjach akowców)? Czy może chodziło o pozyskanie broni czy zatarg „Cienia” z „Moczałem”? Nigdy tego już nie rozstrzygniemy. Wydaje mi się jednak pewne, że oddział AL nie zaatakował oddziału AK z powodu przynależności do tej organizacji.

W 1989 r. staraniem lokalnej społeczności w Owczarni stanął krzyż i pomnik upamiętniający wszystkich poległych żołnierzy AK. Dzisiaj jest to jedyny ślad po dramatycznych wydarzeniach, które rozegrały się w tej podlubelskiej wiosce ponad 70 lat temu.

---

<sup>63</sup> M. Krwawicz, *Bolesław Kowalski* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 541–542; *idem*, *Kowalski Bolesław* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3: *K*, Warszawa 1992, s. 361–362; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 409–410. O tym, jak silna była pozycja Bolesława Kowalskiego, świadczyć może opracowanie jego biogramu do PSB w niespełna 3 lata po śmierci.

## **Dziesięć dni Antoniego Wiącka. Działalność Powiatowej Delegatury Rządu RP w Zamościu 25 lipca – 3 sierpnia 1944 roku**

Rok 1944 okazał się przełomowy dla Polskiego Państwa Podziemnego. Stało się wówczas jasne, że to Armia Czerwona wyzwoliłi ziemie polskie spod okupacji niemieckiej, a Polska znajduje się w sferze wpływów swego wschodniego sąsiada, kwestionującego dotychczasowy system polityczny, społeczny i gospodarczy Rzeczypospolitej oraz jej granice państwowe. Scenariusz ten był zbieżny z ustaleniami przywódców Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych oraz ZSRR na konferencji w Teheranie, która odbyła się na przełomie listopada i grudnia 1943 r. – bez udziału przedstawicieli polskiego rządu. Władze sowieckie stworzyły również marionetkowy prokremłowski ośrodek polityczny, który w zamyśle Józefa Stalina miał zastąpić rząd polski w Londynie. Usiłując nie dopuścić do realizacji scenariusza sowietyzacji Polski, władze emigracyjne podjęły decyzję o realizacji wielkiej – jak na możliwości Armii Krajowej – operacji wojskowej o kryptonimie „Burza”. Jej głównym założeniem było nawiązanie walki z wycofującym się pod naporem Armii Czerwonej wojskiem niemieckim oraz ujawnienie polskiej administracji na opuszczonych przez Niemców terenach jeszcze przed wkroczeniem Sowietów<sup>1</sup>.

Naczelnym organem polskiej władzy administracyjnej na okupowanych terenach była Delegatura Rządu na Kraj, stanowiąca pion cywilny Polskiego Państwa Podziemnego. Do jej głównych zadań należało m.in. zachowanie ciągłości instytucji państwowych, usuwanie skutków wojny, rejestracja działań okupantów, ochrona dóbr kultury oraz zapewnienie bezpieczeństwa po przejęciu kontroli nad krajem. Warszawskiej centrali podlegały delegatury okręgowe (odpowiadające zasadniczo przedwojennym województwom), najniższy zaś szczebel stanowiły struktury powiatowe<sup>2</sup>.

Celem prezentowanego artykułu jest ukazanie działalności Powiatowej Delegatury Rządu RP w Zamościu w okresie od 25 lipca do 3 sierpnia 1944 r., ze szczególnym uwzględnieniem aktywności delegata (starosty) Antoniego Janusza Wiącka<sup>3</sup> „Janusza Sandomierskiego”. W niniejszej

---

<sup>1</sup> Więcej na temat operacji „Burza” zob. np.: *Operacja „Burza” i powstanie warszawskie*, red. K. Komorowski, Warszawa 2008; R. Korab-Zębryk, *Operacja wileńska AK*, Warszawa 1988; K. Krajewski, *Na straconych posterunkach. Armia Krajowa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Kraków 2015; D. Markowski, *Plonące Kresy. Operacja „Burza” na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008; P. Lisiewicz, *Plan „Burza”*. Wysiłek zbrojny Armii Krajowej 1944–1945, Warszawa 1990; B. Satalecki, *Plan „Burza”*, Warszawa 1996; A. Sowa, *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ-AK (1940–1944) i sposoby ich realizacji*, Kraków 2016. Bibliografia prac dotyczących operacji „Burza” zob. Z. Szmyd, *Armia Krajowa w akcji „Burza”*. Wybór, Warszawa 1994.

<sup>2</sup> Więcej na temat Delegatury Rządu na Kraj zob. W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003; *idem*, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj*, Warszawa 1995.

<sup>3</sup> Antoni Janusz Wiącek „Janusz Sandomierski” (1897–1975) – nauczyciel, działacz społeczno-polityczny i urzędnik państwowy. Przed wojną pracował jako nauczyciel i urzędnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Od 15 III 1941 r. pełnił funkcję delegata rządu polskiego na powiat zamojski. Związany ze Stronni-



pracy zostanie również poruszona kwestia stosunków między przedstawicielami administracji cywilnej rządu polskiego a wojskowymi władzami sowieckimi oraz zagadnienie rywalizacji o władzę między członkami delegatury a polskimi działaczami komunistycznymi.

Przedwojenne województwo lubelskie było pierwszym polskim terytorium zajęтым przez Armię Czerwoną, którego przynależność państwowa – jako ziem o znacznej dominacji ludności polskiej – nie była w planach Stalina kwestionowana<sup>4</sup>. Główny wysiłek polskich komunistów skierowany był na zdobycie władzy w najważniejszym mieście województwa – Lublinie. Liczący wówczas ok. 20 tys. mieszkańców Zamość nie zaliczał się w skali całego kraju do istotnych ośrodków miejskich. Niemniej jednak w pierwszym okresie formowania się tzw. Polski Ludowej działacze PKWN dużą wagę przywiązywali do kwestii uzyskania poparcia społecznego i utworzenia własnych struktur również w mniejszych miastach i miejscowościach. Miało to świadczyć o rzekomo powszechnym poparciu dla tworzącego się ośrodka władzy i jego dobrej organizacji.

Jawna działalność Powiatowej Delegatury Rządu RP w Zamościu na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. była możliwa dzięki wyparciu Niemców przez czerwoarmistów oraz wdrożeniu przez akowskie podziemie planu operacji „Burza”. Zgodnie z jej założeniami, na terenie Inspektoratu AK „Zamość” do działań zbrojnych przystąpiły pododdziały 9. pułku piechoty AK pod dowództwem mjr. Stanisława Prusa „Adama”, wchodzące w skład 3. Dywizji Piechoty Legionów AK płk. Adama Świtalskiego „Dąbrowy”. Oddziały zamojskiej AK przeprowadziły wiele akcji bojowych oraz wyzwoliły samodzielnie lub wraz z Armią Czerwoną m.in. Bełżec, Zwierzyniec, Frampol, Skierbieszów, Izbicę i Orłowo. Do walk o Zamość nie doszło, gdyż jednostki niemieckie wobec beznadziejnej sytuacji militarnej na tym odcinku postanowiły w dniach 24–25 lipca przeprowadzić ewakuację<sup>5</sup>.

25 lipca, gdy ostatnie oddziały wojsk III Rzeszy opuściły miasto, Antoni Wiącek podjął decyzję o ujawnieniu i rozpoczął urzędowanie jako starosta powiatu zamojskiego. O jego postanowieniu społeczeństwo zostało powiadomione z licznie rozplakatowanych odezwo<sup>6</sup>. Wydane zostało wówczas pierwsze zarządzenie informujące ludność powiatu o objęciu władzy przez administrację polską. Wezwano w nim urzędników do podjęcia pracy pod zwierzchnictwem Wiącka. Stanowiska kierownicze w administracji i instytucjach samorządowych zostały obsadzone przez ludzi mianowanych przez delegata; w pewnych przypadkach powoływano lokalnych mężów zaufania, których zadaniem było zabezpieczenie majątku państwowego po ustąpieniu Niemców. Niższe stanowiska w głównej mierze objął polski personel pracujący w zamojskich urzędach w okresie okupacji.

Aby zapobiec chaosowi informacyjnemu, władze powiatowe ustanowiły dla siebie monopol na wydawanie i kolportaż odezwo, ulotek, pism czy fotokopii. Ograniczone zostało również prawo do posiadania broni, przygotowywano spisy osób, które mogły legalnie nią dysponować. Wszelkie organizacje polityczne, społeczne i kulturowo-oświatowe, by legalnie działać, zobowiązane były

---

ctwem Ludowym „Roch”. Po odsunięciu go od władzy ukrywał się, następnie zaś wyjechał do Warszawy, gdzie zaangażował się w działalność spółdzielczą.

<sup>4</sup> O przyłączenie do sowieckiej Ukrainy Zamościa, ale również Chełma, Jarosławia, Hrubieszowa i Tomaszowa Lubelskiego, energicznie zabiegał Nikita Chruszczow (A. Wawryniuk, *Wschodnia granica Polski w latach 1944–1948 na przykładzie południowo-wschodniej Lubelszczyzny*, „Archiwariusz Zamojski” 2012, t. 11, s. 7–46).

<sup>5</sup> Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II w Lublinie [dalej: BUKUL], 848, Meldunek mjr. Stanisława Prusa „Adama”, inspektora Inspektoratu Zamojskiego AK, o wykonaniu planu „B”, 21 IX 1944 r., k. 3; *Dziennik działań oddziałów leśnych i dywersji (9. pp Leg.)* [w:] *Walki oddziałów ZWZ-AK i BCh Inspektoratu Zamojskiego w latach wojny 1939–1944*, t. 2, Lublin 1990, s. 47; J. Grygiel, *Związek Walki Zbrojnej, Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939–1944. Szkice, wspomnienia, dokumenty*, Warszawa 1985, s. 305; Z. Mańkowski, *Okręg Lublin* [w:] *Operacja „Burza” i powstanie warszawskie...*, s. 259–274.

<sup>6</sup> AP Zamość, Zbiór afiszów i plakatów, 561, Odezwa Antoniego Wiącka, delegata powiatowego rządu polskiego w Zamościu, 25 VII 1944 r.

do rejestracji w odpowiednich komórkach administracji. Dużo uwagi poświęcono kwestii mieszkaniowej. W okresie okupacji wielu mieszkańców eksmitowano do lokali o mniejszej powierzchni oraz gorszym standardzie. Zajęte mieszkania przeznaczone były dla Niemców oraz osób, które współpracowały z władzami okupacyjnymi. W celu zniwelowania skutków tej polityki został powołany Urząd Mieszkaniowo-Przesiedleńczy. Jego zadaniem była regulacja spraw przesiedleń celem powstrzymania samowoli mieszkańców w tym zakresie. Uruchomione zostały również szkoły, instytucje finansowe i ubezpieczeniowe, a także drukarnie, tartak oraz elektrownia<sup>7</sup>.

Wkrótce po ujawnieniu się administracji rządowej na wieży ratuszowej zawisła biało-czerwona flaga. W ten sposób polskie władze symbolicznie zmanifestowały ponowne objęcie władzy w mieście. Był to również wyraźny sygnał dla mieszkańców, że okupacja tych ziem dobiegła końca. 25 lipca wieczorem dwa uzbrojone plutony Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa obsadziły budynek Komendy Powiatowej Policji przy ul. Kościuszki. Już dwa dni wcześniej „Sandomierski” uzgodnił z komendantem policji granatowej mjr. Słowikowskim, że po ujawnieniu się władzy powiatowej podporządkuje się on, wraz z podległymi mu komendami, komendantowi powiatowemu PKB Feliksowi Petrykowi „Kmieciowi”. Do pilnowania siedziby starostwa oddelegowano miejscowe pododdziały Batalionów Chłopskich<sup>8</sup>. Urzędowanie rozpoczął burmistrz miasta Tadeusz Gajewski, a w okolicznych gminach zostali powołani wójtowie. Do starostwa powiatowego już w pierwszych godzinach funkcjonowania polskiej administracji zgłosiła się duża liczba interesantów, chcących natychmiast zarejestrować działalność instytucji, a także placówek handlowych, których byli reprezentantami, szefami lub właścicielami. Dokumenty z pozwoleniami zostały przygotowane jeszcze w okresie konspiracji, co znacznie ułatwiło załatwianie spraw urzędowych<sup>9</sup>.

25 lipca o godz. 17.00 na Rynku Wielkim odbyła się doniosła uroczystość objęcia przez Polaków władzy w oswobodzonym od Niemców mieście. Przed tym wydarzeniem na prośbę „Sandomierskiego” do Zamościa wkroczył oddział AK dowodzony przez Wacława Wnukowskiego „Kablą”. Żołnierze przededefilowali głównymi ulicami miasta, a potem zgromadzili się przed ratuszem, gdzie Wiącek wygłosił uroczyste przemówienie. Później akowcy udali się do miejskich koszar.

Następnego dnia, 26 lipca, w godzinach przedpołudniowych do miasta dotarła delegacja sowiecka z zamojskiego odcinka frontu, na której czele stał płk Arystarch Bołdyrew. Wraz z nią przybyli również zatrudniony w magistracie miejskim Zamościa Wiktor Kazanecki oraz Stanisław Nizioł – pracownik miejscowej elektrowni. W trakcie krótkiej rozmowy z Wiąckiem obaj zgodnie oświadczyli, iż popierają Wandę Wasilewską. „Sandomierski” zanotował w swoim dzienniku: „Musiałem na oczach przedstawicieli armii sowieckiej przeegzaminować »wybrańców ludu« co do ich roli w konspiracji oraz co do sił społecznych, na jakich się opierają, no i co do grup leśnych, na jakie liczą. Egzamin wypadł fatalnie. Polacy nie byli w stanie wskazać poza sobą na nikogo więcej”<sup>10</sup>. Po zakończeniu dialogu z Kazaneckim i Niziołem delegat rządu zwrócił się do sowieckiego dowódcy, tłumacząc, że na Zamojszczyźnie została już powołana polska administracja, która właśnie rozpoczęła swoją działalność. Pułkownik Bołdyrew oznajmił, iż nie interesują go kwestie polityczne, zależy mu jedynie na utrzymaniu spokoju na odcinku, gdzie miały operować podległe mu wojska. Tego też oczekiwał od administracji Wiącka.

<sup>7</sup> AP Zamość, 1027/6 (Zbiór akt Hipolita Koziola 1907–1987 – materiał nieuporządkowany), Antoni Wiącek „Janusz Sandomierski”, „Dziennik czynności Delegatury Powiatowej Rządu Polskiego w Zamościu” [dalej: Dziennik Antoniego Wiącka], k. 1–3.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 4.

<sup>10</sup> *Ibidem*, k. 8.

Wkrótce w gabinecie delegata zjawił się mjr Leszczow, którego płk Bołdyrew przedstawił jako „komendanta wojennego” Zamościa. Jego zadaniem było nadzorowanie działalności Armii Czerwonej w mieście oraz współpraca z polską administracją cywilną. Sowieccy oficerowie jeszcze raz zadeklarowali, iż nie zamierzają ingerować w funkcjonowanie władz powiatowych, oczekują jedynie współpracy w kwestiach związanych ze stacjonowaniem Armii Czerwonej na tym terenie<sup>11</sup>. Po zakończeniu wizyty Wiącek poinformował mjr. Prusa o spotkaniu i poprosił go o pozostawienie do swojej dyspozycji oddziału „Kabl”, ponieważ obawiał się możliwych represji ze strony Sowieców, ludowego Wojska Polskiego lub bojówek komunistycznych<sup>12</sup>.

W tym samym dniu zostały wydane kolejne zarządzenia delegata i komendanta PKB w sprawie ograniczeń w prawie do posiadania broni<sup>13</sup>. Odtąd uzbrojenie, materiały wybuchowe i sprzęt wojskowy znajdujące się w rękach cywilów miały być bezwarunkowo przekazane właściwym służbom. W ten sposób starano się zapobiec ewentualnemu zakłócaniu porządku i samosądom, a także zatargom z żołnierzami Armii Czerwonej. W tym czasie w mieście zaczęli się również pojawiać pierwsi propagandziści i komunistyczni agitatorzy związani z PKWN<sup>14</sup>.

27 lipca do Zamościa przybył „Adam” i chciał rozmawiać z „Sandomierskim”. Wiącek poinformował komendanta AK o współpracy ze stroną sowiecką oraz o sytuacji w powiecie. Ponadto obaj porozumieli się w kwestii zwiększenia liczebności oddziałów AK stacjonujących w Zamościu. Następnie na prośbę oficerów sowieckich delegat powiatowy przystąpił do pracy nad treścią kolejnego apelu. Wezwano w nim mieszkańców do zaniechania wszelkich prób rabunku mienia, spekulacji czy handlowania walutą oraz do natychmiastowego podjęcia pracy w celu niwelowania skutków wojny. Stwierdzono, że środkiem płatniczym pozostanie „na razie polski złoty”; przypuszczalnie chodziło o walutę okupacyjną – złotego „krakowskiego”<sup>15</sup>.

Przedstawiciele delegatury rozplakatowali też antyniemieckie zarządzenie, w którym Niemcy oraz osoby pochodzenia niemieckiego zostali uznani za „zagrożających bezpieczeństwu publicznemu”. W myśl wzmiankowanych przepisów mieli oni zostać internowani, a ich majątek „zabezpieczony” przez PKB i formacje pomocnicze<sup>16</sup>. Najprawdopodobniej zarządzenie to zostało wydane niezależnie od oficerów Armii Czerwonej. Z kolei z inicjatywy wojskowych władz sowieckich została ustanowiona godzina policyjna, obowiązująca od godz. 22.00 do 5.00<sup>17</sup>.

28 lipca z inicjatywy mjr. NKWD Słodatienki (przedstawił się „Sandomierskiemu” jako „oficer straży pogranicznej”) odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli sowieckich, delegata powiatowego oraz jego współpracowników. Na spotkaniu byli również obecni lokalni reprezentanci wybranych grup zawodowych – sędziowie, nauczyciele, rzemieślnicy i kupcy. W trakcie spotkania poruszono głównie kwestie polityczne, rozmawiano m.in. o charakterze demokracji w Polsce.

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 8–9.

<sup>12</sup> BUKUL, 848, Pismo delegata powiatowego Antoniego Wiącka do mjr. Stanisława Prusa, 26 VII 1944 r.

<sup>13</sup> AP Lublin, Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa Okręg Lublin [dalej: ZWZ-AK Lublin], 306, Zarządzenie nr 2 delegata powiatowego rządu polskiego w Zamościu Antoniego Wiącka, 26 VII 1944 r.; *ibidem*, 311, Zarządzenie nr 1 komendanta milicji w Zamościu Feliksa Petryka, 26 VII 1944 r.

<sup>14</sup> W. Patrykiewicz, *Powstanie i umacnianie władzy ludowej na terenie powiatu zamojskiego 1944–1947*, Lublin 1974, s. 46.

<sup>15</sup> AP Zamość, Zbiór afiszów i plakatów, 562, Odezwa delegata powiatowego rządu polskiego w Zamościu Antoniego Wiącka, 27 VII 1944 r.

<sup>16</sup> Muzeum Zamojskie w Zamościu [dalej: MZ], Archiwalia, nr inw. 235, Zarządzenie nr 3 delegata powiatowego rządu polskiego w Zamościu Antoniego Wiącka, 27 VII 1944 r. W zarządzeniu jako główną podstawę prawną wymieniono ustawę z dn. 23 czerwca 1939 r. o stanie wojennym (DzU 1939, nr 57, poz. 367). Dopuszczała ona wobec osób, które uznano za zagrożące bezpieczeństwu publicznemu i interesom obrony państwa, m.in. internowanie oraz konfinowanie (przymusowy pobyt na danym terenie z zakazem przemieszczania się).

<sup>17</sup> AP Zamość, Zbiór afiszów i plakatów, 564, Zarządzenie nr 4 delegata powiatowego rządu polskiego w Zamościu Antoniego Wiącka, 27 VII 1944 r.

Major Słodatienko odniósł się w dyskusji do obecności PKWN w Lublinie, starając się przekonać polskich rozmówców, by zaakceptowali ten ośrodek polityczny i utworzyli we współpracy z jego terenowymi strukturami wspólne ciało kolegialne<sup>18</sup>. Podkreślił również, iż ZSRS nie zamierza ingerować w życie polityczne państwa polskiego. Na koniec oficer NKWD wyraził nadzieję, że Polakom uda się wyłonić demokratyczne władze<sup>19</sup>.

Wkrótce Wiącek został zaproszony do gabinetu „komendanta wojennego” Zamościa, mjr. Leszczowa. Na spotkaniu obecni byli m.in. mjr Słodatienko, oficer ludowego Wojska Polskiego kpt. Witold Konopka oraz miejscowy działacz komunistyczny, późniejszy starosta zamojski, Edward Dubel. W trakcie rozmów kpt. Konopka zażądał od „Sandomierskiego” złożenia urzędu oraz przekazania władzy w ręce Dubla, w zamian oferując stanowisko dyrektora banku w Lublinie lub inne, wybrane przez Wiącka. Delegat rządu dyplomatycznie oświadczył, iż został powołany na swój urząd przez odpowiednie organy państwowe i nie ma uprawnień do przekazania władzy innym osobom bez wyraźnego polecenia ze strony przełożonych. Po powrocie do swojego gabinetu Wiącek jeszcze kilkakrotnie był nachodzony przez Dubla. W trakcie swoich wizyt oferował on podział stanowisk urzędniczych lub utworzenie wspólnej administracji o charakterze kolegialnym. Powiatowy delegat rządu nie zgodził się na żadne z przedstawionych mu rozwiązań<sup>20</sup>.

Na początkowym etapie rywalizacji o władzę polscy komuniści postanowili wypróbować kilka metod wpłynięcia na powiatowego delegata. Z jednej strony usiłowano usunąć Wiącka z administracji powiatowej, z drugiej zaś proponowano mu współpracę. Trudno ocenić, z czego wynikała tak zróżnicowana postawa działaczy związanych z PKWN. Niewiele wskazuje na to, by była to przemyślana taktyka, raczej brak konsekwencji w działaniu i poczucie bezradności wobec stanowczej postawy delegata, a także niewielkiego poparcia społecznego dla własnej formacji. Należy przy tym stwierdzić, że przyjęcie przez Wiącka jakiegokolwiek ze wspomnianych propozycji oznaczałoby złamanie złożonej przysięgi, a tym samym zdradę stanu.

28 lipca wieczorem na polecenie wojskowych władz sowieckich Wiącek wydał kolejne zarządzenie zawierające m.in. nakaz ograniczenia przejazdów na głównych traktach miasta, aby umożliwić sprawne przemieszczanie się kolumn Armii Czerwonej<sup>21</sup>.

29 lipca Wiącek wziął udział w pogrzebie jednego z sowieckich pułkowników, który poległ w trakcie walk na Zamojszczyźnie, a także w obchodach ku czci Polaków zamordowanych na terenie Rotundy Zamojskiej<sup>22</sup>. Polscy komuniści, również biorący udział w tych uroczystościach, kilkakrotnie starali się je zakłócić, ilekroć Wiącek zabierał głos<sup>23</sup>.

Tego dnia „Sandomierski” wydał apel do mieszkańców, w którym wzywał m.in. do podjęcia pracy, uiszczenia zaległych podatków i należności oraz organizacji obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Odezwa ta jest jednak ważna z innego powodu. „Od przedstawicieli Armii Sowieckiej – czytamy w apelu – w ciągu paru dni współdziałania wielokrotnie słyszeliśmy, iż wewnętrzne sprawy będą mogli Polacy rozstrzygać własnowolnie, a Armia Sowiecka nie będzie

---

<sup>18</sup> Chodziło o tworzące się na Zamojszczyźnie struktury powiatowe PKWN.

<sup>19</sup> AP Zamość, 1027/6, Dziennik Antoniego Wiącka, k. 14–17.

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 19–22.

<sup>21</sup> AP Lublin, ZWZ-AK Lublin, 309, Odezwa delegata powiatowego rządu polskiego w Zamościu Antoniego Wiącka, 28 VII 1944 r.

<sup>22</sup> W 1940 r. w Rotundzie Gestapo utworzyło więzienie śledcze dla miejscowej inteligencji i ludzi związanych z ruchem oporu, a następnie od 1941 r. obóz dla wysiedlonych z Zamojszczyzny. Obiekt był miejscem masowych egzekucji, które objęły do 1944 r. miejscową ludność (E. Suchora, *Zamojska Rotunda*, „Zeszyty Majdanka” 1969, nr 3, s. 225–234). Więcej na temat polityki okupacyjnej władz niemieckich na Zamojszczyźnie zob. np. E. Żebrowska-Żolinas, *Polityka eksterminacyjna okupanta hitlerowskiego na Zamojszczyźnie*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2012, nr 17, s. 213–229.

<sup>23</sup> AP Zamość, 1027/6, Dziennik Antoniego Wiącka, k. 17–18.

się wtrącać do urzędów wewnętrznych kraju. Takie oświadczenie złożył również minister spraw zagranicznych ZSSR p. Mołotow<sup>24</sup>. We wcześniejszych apelach stwierdzenia tego typu się nie pojawiały, choć pierwsza deklaracja dowództwa sowieckiego o nieingerencji w sprawy polskiego życia politycznego i administracyjnego padła już 26 lipca. „Sandomierski” zdecydował się na takie sformułowanie dopiero po pierwszych próbach pozbawienia go władzy. Można przypuszczać, że przez taką treść obwieszczenia chciał w przypadku odsunięcia go od stanowiska przez komunistów wykazać obłudę strony sowieckiej i uzurpatorski charakter działaczy związanych z PKWN.

Wkrótce odbyło się kolejne spotkanie, w którym uczestniczyli m.in. Antoni Wiącek, mjr Stanisław Prus, Feliks Petryk, mjr Leszczow, a także funkcjonariusze NKWD i miejscowi działacze komunistyczni, m.in.: Stanisław Dudek, Edward Dubel, Stefan Fudko, Józef Hałas, Stanisław i Wiktor Kazanecy, Ignacy Kowalski, Katarzyna Nizioł, Henryk Sidor, Wawrzyniec Siwiec, Józef Tront. Podczas konferencji starano się zawrzeć porozumienie o dalszej współpracy między zamojską AK a Armią Czerwoną. Podpisana umowa wywołała jednak gwałtowną reakcję sowieckiej bezpieki i polskich komunistów. Majora Leszczowa zmuszono do opuszczenia gabinetu, a egzemplarz umowy będący w posiadaniu delegatury został odebrany przez NKWD i zniszczony. Po tym wydarzeniu, aby nie zaostrzać i tak już napiętej sytuacji oraz uniknąć możliwego rozbrojenia, oddział „Kabla” opuścił miasto<sup>25</sup>.

3 sierpnia ok. godz. 10.00 w gabinecie „Sandomierskiego” ponownie zjawił się Dubel w otoczeniu kilkunastu innych działaczy komunistycznych, a także żołnierzy ludowego Wojska Polskiego. Komuniści rozkazali delegatowi natychmiast opuścić pomieszczenie, strasząc go użyciem broni. Wówczas Wiącek zagroził, że jeżeli sytuacja się nie uspokoi, wezwie oddział PKB. W obawie przed konfrontacją grupa Dubla wyszła z gabinetu. Ponad dwie godziny później u „Sandomierskiego” ponownie pojawił się Dubel, tym razem w otoczeniu mjr. Leszczowa i czerwoarmistów. Sowiecki oficer, powołując się na rozkaz swoich przełożonych oraz umowę zawartą między władzami ZSRS a PKWN, zażądał przekazania sobie pełni władzy cywilnej w powiecie. Wiącek, świadomy beznadziejności swojego położenia, postanowił nie stawiać oporu i zgodził się na przedstawione mu warunki. Niezwłocznie powiadomił współpracowników o okolicznościach odebrania mu władzy. Major Leszczow poprosił zgromadzonych urzędników, by nie rezygnowali ze swoich stanowisk oraz zaakceptowali Dubla jako przełożonego i nowego starostę.

Na opuszczenie budynku zdecydowali się niemal wszyscy podwładni delegata z wyjątkiem jego zastępcy, prawnika Jana Witoszki „Marka”, który już wcześniej okazywał gotowość do podjęcia współpracy z komunistami<sup>26</sup>. W sierpniu 1944 r. w Zamojskiem zaczęła funkcjonować Powiatowa Rada Narodowa. Jej przewodniczącym był Dubel, a jego zastępcą Witoszka<sup>27</sup>.

Wiącek w obawie przed aresztowaniem ukrywał się niemal do końca 1945 r. Mimo zagrożenia ze strony komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w dalszym ciągu brał udział w pracach SL „Roch” i PSL, a następnie przeniósł się do Warszawy.

\* \* \*

W końcowym okresie wojny wschodnie terytorium Polski było jednym z głównych przedmiotów sporu między polskim rządem RP w Londynie a władzami sowieckimi. Konkurovano

---

<sup>24</sup> MZ, Archiwalia, nr inw. 233, Ogłoszenie nr 6 delegata powiatowego rządu polskiego w Zamościu Antoniego Wiącka, 29 VII 1944 r.

<sup>25</sup> AP Zamość, 1027/6, Dziennik Antoniego Wiącka, k. 24–25; W. Patrykiewicz, *Powstanie i umacnianie władzy ludowej...*, s. 52–54. Włodzimierz Patrykiewicz zinterpretował przemarsz ulicami miasta wycofującego się oddziału AK jako próbę „zademonstrowania swej siły” przez administrację rządową.

<sup>26</sup> AP Zamość, 1027/6, Dziennik Antoniego Wiącka, k. 31–33.

<sup>27</sup> W. Patrykiewicz, *Powstanie i umacnianie władzy ludowej...*, s. 56–57.

również o wpływy wśród ludności. O ile na Kresach Wschodnich zmagania te przybrały charakter bezpośredniej polsko-sowieckiej rywalizacji o przynależność państwową tych ziem, o tyle na zachód od Bugu dostrzegamy walkę o poparcie społeczne między lokalnymi delegaturami rządu w Londynie a polskimi komunistami popieranymi przez Moskwę. Województwo lubelskie było pierwszym polskim terytorium zajęтым przez czerwonarmistów, którego przynależność państwowa nie była przez Stalina kwestionowana. Jawne urzędowanie Antoniego Wiącka stanowiło próbę legalnej kontynuacji władzy i wpisywało się w ogólną strategię rządu emigracyjnego, polegającą na sukcesywnym przejmowaniu kontroli nad opuszczonymi przez Niemców terenami, jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej. Ze względu na wrogą postawę Sowietów oraz niekorzystny dla strony polskiej międzynarodowy układ sił plany te nie miały realnej szansy powodzenia. W miejscowościach opanowanych przez Armię Czerwoną i ludowe Wojsko Polskie tworzyły się zręby komunistycznej władzy.

Podsumowując działalność Antoniego Wiącka, należy stwierdzić, iż jego zasadniczym celem było opanowanie powojennego chaosu, zminimalizowanie skutków wojny oraz przywrócenie normalnego funkcjonowania miasta. Szczególną uwagę poświęcał on kwestii rekwirowania broni będącej w posiadaniu miejscowej ludności. W ten sposób chciał zapobiec możliwym samosądom i naruszeniom porządku publicznego. Realizacja wymienionych celów nie byłaby możliwa bez odpowiedniego przygotowania i koordynacji działań poszczególnych służb. Szybka organizacja i sprawne działanie władz cywilnych w powiecie przełożyły się na poparcie większości mieszkańców. Był to również jasny sygnał dla Sowietów, że polska administracja na tym terenie już funkcjonuje i cieszy się poparciem społecznym.

W początkowym okresie współpraca między Powiatową Delegaturą Rządu w Zamościu a wojskowymi władzami sowieckimi przebiegała pomyślnie. Należy przy tym mieć na uwadze wysoce skomplikowaną sytuację polityczną – zarówno sporne interesy polskich władz w Londynie i rządu sowieckiego, jak i brak oficjalnych stosunków dyplomatycznych między nimi. Sowieckie dowództwo wojskowe wielokrotnie podkreślało, że zależy mu głównie na tym, by na bezpośrednim zapleczu Armii Czerwonej panowały ład i porządek, co mogły zagwarantować dobrze funkcjonujące lokalne władze cywilne. Choć oficerowie Armii Czerwonej doskonale zdawali sobie sprawę z tego, jak zostanie rozwiązany problem lokalnej delegatury rządu londyńskiego, starali się nie uczestniczyć w przybierającym na sile „polsko-polskim” sporze. Współpraca Wiącka z dowództwem sowieckim – przynajmniej do pewnego stopnia – miała charakter partnerski.

Nie można stwierdzić, by delegat był wyłącznie narzędziem w rękach Sowietów, choć nie ma wątpliwości, iż w sprawach najwyższej wagi decydowali oficerowie Armii Czerwonej, do których należała również władza wojskowa na terenie powiatu. Administracja polska pełniła poniekąd funkcje wykonawcze i pomocnicze (głównie w zakresie spraw wojskowych), próbując jednocześnie realizować własne cele i chronić tak dalece, jak to możliwe, swoją niezależność. Można odrzucić tezę, jakoby na terenie powiatu zamojskiego istniał jeszcze trzeci, komunistyczny ośrodek władzy<sup>28</sup>. Urzędowanie „Sandomierskiego” było solą w oku dla Dubla i jego współpracowników. Żarliwość, z jaką starali się usunąć Wiącka ze stanowiska starosty powiatowego, świadczy o tym, iż to właśnie zarządzany przez niego aparat urzędniczy cieszył się zaufaniem i poparciem miejscowej ludności. Taka sytuacja skompromitowała polskich komunistów w oczach Sowietów, którzy postanowili rozpocząć współpracę w zakresie administracji właśnie z przedstawicielami rządu londyńskiego.

Rywalizacja o władzę cywilną w mieście narastała stopniowo, wraz z aktywizacją lokalnych działaczy komunistycznych oraz wspierających ich funkcjonariuszy NKWD. Wówczas pojawiły

---

<sup>28</sup> Taką interpretację przedstawił Włodzimierz Patrykiewicz na łamach swojej apologetycznej wobec władzy ludowej publikacji (*ibidem*, s. 45–55).

się pierwsze próby przekupienia Wiacka wysokimi stanowiskami, następnie zaś zaczęto forsować inicjatywy mające na celu utworzenie wspólnych ciał kolegialnych, chcąc „tylnymi drzwiami” wprowadzić polskich komunistów do aparatu administracyjnego. Gdy nie dało to oczekiwanych rezultatów, rozpoczęły się pierwsze próby siłowego nacisku na „Sandomierskiego”. W tym czasie działacze związani z PKWN założyli siedzibę swoich „władz”, rozpoczęli organizację wieców oraz wydawali własne pisma, zarządzenia i odezwy. Działania te miały na celu rozszerzenie komunistycznych wpływów i zdobycie popularności wśród mieszkańców powiatu. Choć nie przyniosło to oczekiwanych skutków, niewielka część lokalnej społeczności poparła komunistów, zwabiona nośnymi hasłami o „powszechnej równości” czy „prawdziwie demokratycznej władzy”. Niektórzy upatrywali w rządach PKWN możliwość podniesienia swojej pozycji społecznej i materialnej.

W innych miastach województwa lubelskiego (np. w Lublinie i Biłgoraju) polscy komuniści oraz popierający ich Sowietci również postępowali według przedstawionego wyżej scenariusza<sup>29</sup>. Nieco inaczej wyglądała sytuacja w Białej Podlaskiej. Tam powiatowy delegat Jan Makaruk podjął decyzję o ujawnieniu w obliczu braku odpowiednich instrukcji z lubelskiej centrali. Po rozeznaniu się w sytuacji politycznej i uzyskaniu w początkach sierpnia 1944 r. informacji o działalności PKWN w Lublinie złożył rezygnację z pełnionej funkcji i rozpoczął pracę jako inspektor Kuratorium Okręgu Szkolnego na powiat Biała Podlaska<sup>30</sup>. Możemy przypuszczać, iż warunkiem rozpoczęcia pracy w szkolnictwie była dobrowolna rezygnacja z działalności w administracji rządowej i oddanie władzy w powiecie komunistom.

W innych województwach wschodniej Polski zajętych do połowy 1944 r. przez Armię Czerwoną działalność podległej Londynowi administracji rządowej również nie trwała zbyt długo. W Białymstoku delegat Józef Przybyszewski oraz inspektor białostockiej AK mjr Władysław Kaufman ujawnili się wobec oddziałów Armii Czerwonej 28 lipca 1944 r. Zostali aresztowani 7 sierpnia. Ten sam los spotkał prezydenta miasta Czesława Gołębiowskiego i jego zastępcę Józefa Zalewskiego<sup>31</sup>. Podobnie stało się we Lwowie i w Wilnie – nocą 31 lipca na 1 sierpnia został aresztowany lwowski delegat okręgowy Adam Ostrowski<sup>32</sup>, a pod koniec sierpnia jego wileński odpowiednik Zygmunt Fedorowicz<sup>33</sup>.

---

<sup>29</sup> Na ten temat np. zob. I. Caban, *Lublin, lipiec '44*, Lublin 1984; J. Dolina-Zych, *Pamiętny lipiec w Lublinie*, „Kultura” (Paryż) 1950, nr 7/8 (33/34), s. 166–188; Z. Mańkowski, *Okręg Lublin [w:] Operacja „Burza” i powstanie warszawskie...*, s. 259–274; T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1990; J. Markiewicz, *Powiatowa Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Biłgoraju 29 VII 1944 – 8 VIII 1944 r. (próba zarysu i analizy) [w:] Nad Tanwią i Ładą. Przyczynki do historii i kultury Ziemi Biłgorajskiej*. Biłgorajanie, Biłgoraj 2007, s. 31–49.

<sup>30</sup> J. Makaruk, *Byłem delegatem rządu na powiat Biała Podlaska*, Warszawa 1982, k. 31–32, Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej, mps.

<sup>31</sup> W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna...*, s. 423.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 453.

<sup>33</sup> W. Grabowski, *Rola administracji cywilnej w akcji „Burza” [w:] Administracja Polskiego Państwa Podziemnego i jego funkcje w okresie powstania warszawskiego*, red. J. Czaputowicz, Warszawa 2011, s. 97–98.

## **Komenda Powiatowa Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w Skarżysku-Kamiennej w latach 1945–1947. Zarys działalności**

Narodowe Zjednoczenie Wojskowe było jedną z największych ogólnopolskich organizacji niepodległościowych działających w latach 1944–1956, oprócz Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” oraz Narodowych Sił Zbrojnych. Walczyło o odzyskanie przez Polskę pełnej niepodległości i uwolnienie jej spod jarzma komunizmu, pod którym się znalazła na skutek oddania jej pod wpływ Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich w wyniku ustaleń Wielkiej Trójki na konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r. Organizacje niepodległościowe działające w latach 1944–1956 w głównej mierze wywodziły się ze struktur istniejącego w okresie okupacji niemieckiej Polskiego Państwa Podziemnego. Po wkroczeniu Armii Czerwonej i po powstaniu Rządu Tymczasowego za jedyne legalne władze w dalszym ciągu uznawały rząd polski na wychodźstwie. Pomimo brutalnego zwalczania przez komunistów w niektórych regionach Polski, zwłaszcza na Białostoczczyźnie i Lubelszczyźnie, przez długie lata funkcjonowało wiele leśnych oddziałów. Ostatni partyzant podziemia niepodległościowego sierż. Józef Franczak „Lalek” został zamordowany w październiku 1963 r.<sup>1</sup>

Narodowe Zjednoczenie Wojskowe odgrywało rolę zaplecza wojskowego Stronnictwa Narodowego i podlegało wydziałowi wojskowemu Zarządu Głównego SN, kierowanemu przez Włodzimierza Marszewskiego „Gorczycę”. Na jego ręce składał raporty komendant główny NZW. Prace nad powstaniem NZW trwały od listopada 1944 r., lecz formalnie zaczęło ono funkcjonować od momentu rozwiązania Armii Krajowej w styczniu 1945 r. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe powstało przez scalenie części Narodowych Sił Zbrojnych połączonych z AK w 1944 r. i części Narodowej Organizacji Wojskowej połączonej z AK w 1942 r. W niektórych rejonach kraju w tworzenie organizacji włączyły się lokalne siatki AK, a po aresztowaniu płk. Stanisława Kasznicy pozostałości podległej mu organizacji – NSZ-Organizacji Polskiej. Pierwszym komendantem głównym NZW był ppłk Albin Walenty Rak „Lesiński”, który pełnił tę funkcję do kwietnia 1945 r. Jego następcą został ppłk Tadeusz Danilewicz „Kossak” – do listopada 1945 r., gdy wyjechał na Zachód. Po nim stanowisko to objął przejściowo, do lutego 1946 r., kpt. Włodzimierz Marszewski „Gorczyca”. Ostatnim komendantem głównym był płk Bronisław Banasik „Stefan”.

Komendę Główną tworzyły następujące wydziały, mające swoje odpowiedniki w strukturach terenowych: organizacyjny, wywiadu, propagandy i Pogotowie Akcji Specjalnej. Ten ostatni wydział odpowiadał za zdobywanie funduszy na utrzymanie organizacji, jej ochronę i obronę społeczeństwa, a także wykonywanie wyroków śmierci na komunistach. Wiosną 1945 r. w KG nastąpiły

---

<sup>1</sup> *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin 2007; G. Wąsowski, L. Żebrowski, *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, Warszawa 1999; zob. też *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1–4, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002–2010; „*Zapłute karły reakcji...*” *Polskie podziemie niepodległościowe 1944–1956*, red. A. Jaczyńska, M. Śladecka, R. Wnuk, S. Poleszak, Lublin 2008.



liczne aresztowania, które przyczyniły się do stopniowego rozpadu organizacji. W 1948 r., po aresztowaniu ostatniego komendanta, Bronisława Banasika, struktury terenowe zostały całkowicie pozbawione kierownictwa, mimo to przetrwały do lat pięćdziesiątych (w okręgu warszawskim i białostockim do 1949, a w siedleckim do 1950 r.), a do lat sześćdziesiątych ukrywał się ostatni leśny – Andrzej Kiszka „Dąb” został aresztowany w okolicy Biłgoraja 31 grudnia 1961 r.<sup>2</sup>

Działalność NZW w Skarżysku-Kamiennej nie doczekała się do tej pory żadnego opracowania. Głównym źródłem do napisania niniejszego tekstu były materiały znajdujące się obecnie w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej, a mianowicie akta sądowe oraz akta karno-śledcze członków organizacji wytworzone przez ówczesny aparat represji. Lata 1945–1947 to okres największego zaangażowania organizacji konspiracyjnych w walkę z reżimem komunistycznym. Cezurą początkową jest tu moment wkroczenia Armii Czerwonej do województwa kieleckiego, a końcową – ogłoszenie w lutym 1947 r. amnestii, proklamowanej przez sejm wybrany w sfałszowanych wyborach powszechnych w styczniu tego roku. Ta druga data ma jednak charakter bardziej symboliczny. Omawiana organizacja konspiracyjna w Skarżysku-Kamiennej najprawdopodobniej nie przetrwała do ogłoszenia amnestii.

Komenda Powiatowa NZW w Skarżysku-Kamiennej obejmowała swym zasięgiem głównie teren samego miasta. Skarżysko-Kamienna jest niewielkim miasteczkiem leżącym obecnie w północnej części województwa świętokrzyskiego, kilka kilometrów od granicy obecnego województwa mazowieckiego. W okresie II wojny światowej, a także w latach powojennych, było to ważne miasto województwa kieleckiego, gdyż znajdowały się tu kluczowy węzeł komunikacyjny oraz fabryka amunicji. Tutaj też po aresztowaniu 4 grudnia 1944 r. komendanta okręgu NSZ-AK w Radomiu Mieczysława Michałowskiego „Witolda” przeniosła się Komenda Okręgu<sup>3</sup>.

## **Komenda Okręgu XV (radomskiego)**

Komenda Powiatowa NZW w Skarżysku-Kamiennej podlegała Okręgowi XV – radomskiemu. Miały go tworzyć dawne okręgi NSZ: kielecki, częstochowski i radomski, jednak ze względu na rozbieżność dwóch pierwszych działalność skupiła się w tym ostatnim. Poza powiatem skarżyskim okręg ten tworzyły powiaty: opoczyński, konecki, kozienicki, iłżecko-starachowicki i radomski. Należy zauważyć, że w okręgu tym nie używano nazwy NZW – pozostano przy funkcjonującej od okresu okupacji niemieckiej nazwie NSZ, a od 1946 r. w Komendzie Okręgu zamieniono ją na Narodowy Związek Zbrojny<sup>4</sup>.

Na czele Komendy Okręgu XV stał mjr Stefan Figurski „Roman”, a jego zastępcą był kpt. Zdzisław Chudzik „Topór”. Wydziałem organizacyjnym kierował Józef Marchocki „Janusz”, kierownictwo wywiadu najprawdopodobniej nie zostało obsadzone, za propagandę odpowiadał ppor. Jerzy Taczanowski „Zygmunt”, natomiast szefem Pogotowia Akcji Specjalnej był por. Adam Gomuła „Bej”. Oddział ten uczestniczył, wraz z formacjami poakowskimi por. Stefana Bembińskiego „Harnasia”, „Sokoła” i por. Henryka Podkowińskiego „Ostrołota”, w rozbiciu więzienia w Radomiu 9 września 1945 r. W trakcie tej akcji uwolnieni zostali m.in. członkowie podziemia narodowego<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> L. Żebrowski, *Narodowe Zjednoczenie Wojskowe* [w:] *Podziemie niepodległościowe*, red. W.L. Ząbek, Warszawa–Nadarzyn 1997, s. 26–34; L. Kulińska, *Narodowcy. Z dziejów obozu narodowego w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa–Kraków 1999, s. 63–68; R. Sierchuła, *Historia człowieka myślącego. Lech Karol Neyman (1908–1948)*, Warszawa 2013, s. 226–233. Zob. też *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego...*

<sup>3</sup> J. Kucharski, *Zapiski z konspiracji 1939–1947. NOW, NSZ, AK okręgów Radom i Łódź*, Gdańsk 1996, s. 125.

<sup>4</sup> M. Gołąbek, *Obóz Narodowy w Radomiu – Narodowe Zjednoczenie Wojskowe w latach 1944–1947*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Jana Żaryna na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2015, mps, s. 67–92.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

Powyższy skład Komendy Okręgu utrzymał się do listopada 1945 r., kiedy to nastąpiły aresztowania i procesy zakończone wyrokami długoletniego więzienia. Aresztowania uniknęli jedynie zastępca komendanta i szef propagandy. W niedługim czasie, najprawdopodobniej na początku 1946 r., struktura komendy została odtworzona. Nowym komendantem został N.N. kpt. „Romuald”, a szefem PAS por. Izidor Biegaj „Teofil”. Po uwięzieniu Adama Gomuły oddziałem leśnym do końca 1945 r. kierował por. Edmund Koniecki „Ordon”, a następnie do grudnia 1946 r. por. Antoni Soból „Dołęga”. Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy Komenda Okręgu XV zaprzestała działalności, najprawdopodobniej było to pod koniec 1946 r. Ostatni żołnierze walczący pod szyldem NSZ zostali aresztowani w czerwcu 1947 r., natomiast ostatnim partyzantem wywodzącym się z podziemia narodowego był dowódca oddziału leśnego por. Antoni Soból „Dołęga”, zamordowany przez żołnierze KBW w obławie w Sukowie (okolice Przytyku) 18 czerwca 1949 r.<sup>6</sup>

## **Podziemie narodowe w Skarżysku-Kamiennej w okresie II wojny światowej**

W 1944 r. na tle umowy scaleniowej z AK doszło do rozbitcia Narodowych Sił Zbrojnych na dwie organizacje o tej samej nazwie, lecz funkcjonujące pod dwoma różnymi komendantami. Po tym podziale zdecydowana większość żołnierzy NSZ w Skarżysku-Kamiennej opowiedziała się za nieprzyłączeniem się do AK, ale kilku działaczy podjęło w 1944 r. starania o odtworzenie struktur i przeprowadzenie akcji scaleniowej z AK. I tak wiosną tego roku do skarżyskiego NSZ zaczęli wstępować nowi działacze, w tym także wcześniej należący do AK, a przed 1942 r. do organizacji Polska Niepodległa. Jednak mimo podjętych starań organizacja liczyła jedynie ok. trzydziestu osób. Do sierpnia 1944 r. komendantem był por. Marian Płowiec „Korczak”, a następnie por. Kazimierz Szmurło „Mieczysław”, „Sęk”, który do tej pory pełnił funkcję szefa wydziału III (wyszkoleniowego). Z kolei kierownikiem wydziału II (wywiadu) był ppor. Bronisław Leśniak, choć pojawiają się również wzmianki, że pełnił on także funkcję szefa wydziału I organizacyjnego<sup>8</sup>. Ważną osobą dla organizacji w Skarżysku-Kamiennej był por. Stanisław Siwczyk „Kleszcz”, do tej pory nie udało się jednak jednoznacznie ustalić, jaką pełnił on funkcję, natomiast w Komendzie Okręgu był szefem wydziału VI (propagandy)<sup>9</sup>. Brak danych o kierownikach wy-

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> Kazimierz Szmurło „Mieczysław”, „Sęk”, por., ur. 10 II 1913 r. w Słonimie (woj. nowogródzkie) (daty śmierci nie udało się ustalić), z wykształcenia technik budowlany. W latach 1935–1936 uczeń Szkoły Podchorążych Rezerwy Saperów w Modlinie. W okresie od sierpnia do października 1939 r. w 71. batalionie rezerwy saperów w Warszawie jako dowódca plutonu. Brał udział w obronie Warszawy. Następnie przeniósł się do Skarżyska-Kamiennej. W 1943 r. wstąpił do NSZ w Skarżysku. W maju 1945 r. został powołany do WP do 1. Batalionu Remontowo-Budowlanego na stanowisko kreślacza. W lutym 1946 r. przeniesiony do Departamentu Budownictwa MON i awansowany do stopnia kapitana (AIPN Ki, 8/1015, Ankieta aresztowanego Kazimierza Szmurły, k. 14).

<sup>8</sup> Bronisław Leśniak „Bolesław”, „Limba”, ppor. ur. 9 I 1910 r. w Wieliczce (daty śmierci nie udało się ustalić), w 1932 r. ukończył Państwowe Pedagogium w Krakowie. W tym samym roku został powołany do służby wojskowej, którą odbył w 20. pp w Krakowie. Po ukończeniu służby pracował jako nauczyciel najpierw w szkole powszechnej w Krakowie, a od 1935 r. do wybuchu wojny w Skarżysku. Uczestnik wojny obronnej 1939 r. W październiku 1939 r. wrócił do Skarżyska i rozpoczął tajne nauczanie. W 1942 r. wstąpił do AK, a w 1943 r. ze względu na aresztowania w dowództwie AK w Skarżysku przeszedł do NSZ. W 1945 r. rozpoczął pracę w fabryce amunicji (AIPN Ki, 8/1015, Protokół przesłuchania Bronisława Leśniaka, Kielce, 25 VIII 1949 r., k. 163; AIPN Ki, 8/1017, Życiorys Bronisława Leśniaka, k. 12–14).

<sup>9</sup> W zeznaniach członków NZW pojawiają się różne sprzeczne informacje. Szmurło zeznawał, że pełnił funkcję komendanta powiatu, inni zaś stwierdzali, że był związany z wydziałem propagandy. Zarówno Leśniak, jak i Szmurło podawali w zeznaniach, że wiele odpraw odbywało się u Szmurły, a ponadto z nim konsultowano część podejmowanych decyzji (AIPN Ki, 8/1017, Protokół przesłuchania podejrzanego Bronisława Leśniaka, Kielce,

działu IV (kwaterymistrzostwa) i V (łączności), natomiast wydziałem VI (propagandy) kierował ppor. Aleksander Basiak „Al”<sup>10</sup>.

Organizacja była podzielona na kilka sekcji oraz miała grupę Akcji Specjalnej. W tym okresie skupiano się przede wszystkim na szkoleniu wojskowym nowo rekrutowanych członków<sup>11</sup>. Zgodnie z umową scaleniową z AK podczas koncentracji odtworzonych w 1944 r. jednostek wojskowych, mających się udać na pomoc walczącej Warszawie, żołnierze NSZ weszli w skład oddziału Antoniego Hedy „Szarego”, dowódcy 3. pułku 2. Dywizji Piechoty Legionów „Pogoń” AK pod dowództwem ppłk. Antoniego Żółkiewskiego „Lina”<sup>12</sup>.

## Komenda Powiatowa NZW w Skarżysku-Kamiennej

W takim stanie organizacja powiatowa przetrwała do momentu wkroczenia Armii Czerwonej na ziemię powiatu skarżyskiego, czyli do 17 stycznia 1945 r. Kilka dni wcześniej odbyła się odprawa komendy powiatu z udziałem p.o. komendanta okręgu Stanisława Siwczyka „Kleszcza”, podczas której został wydany rozkaz wstrzymania działań oraz pozostania w konspiracji i w łączności ze sobą w oczekiwaniu na dalsze rozkazy. Wówczas też rozdano dyplomy ukończenia kursu podchorążych<sup>13</sup>. Następnie komendant powiatu wydał rozkaz o zebraniu i zmagazynowaniu broni<sup>14</sup>.

Początek 1945 r. był trudny dla okręgu, a co się z tym łączyło, także dla poszczególnych powiatów, w tym również Skarżyska. W tym okresie nastąpiły liczne aresztowania w całym okręgu oraz w komendzie okręgu. Szef sztabu KO Mieczysław Borowski „Wróbel” został zamordowany przez NKWD w swoim podradomskim majątku Klwaty. Pozostali członkowie w obawie przed zatrzymaniem opuścili teren okręgu, wskutek czego prawie cała komenda okręgu została pozbawiona kierownictwa. Na przełomie lutego i marca próbę odbudowy struktur podjął p.o. komendant okręgu Stanisław Siwczyk, wkrótce jednak także i on został aresztowany, co zahamowało proces odtwarzania struktur<sup>15</sup>.

Zimą 1945 r. w Skarżysku odbyło się kilka spotkań organizacyjnych, podczas których zastanawiano się nad dalszym losem organizacji powiatowej ze względu na brak kontaktu z komendą okręgu. Jednym z pomysłów, za którym według zeznań opowiadał się Kazimierz Szmurło, było

---

5 IV 1949 r., k. 10–11). Niewątpliwie konspiracja obozu narodowego w Skarżysku-Kamiennej w okresie II wojny światowej wymaga szczegółowych badań.

<sup>10</sup> Aleksander Basiak „Al”, ppor., ur. 25 II 1908 r. w Radoszycach, zm. 29 III 1982 r. Od 1927 r. do momentu aresztowania z jednoroczną przerwą wywołaną wybuchem II wojny światowej pracował w Fabryce Amunicji w Skarżysku-Kamiennej. W okresie okupacji należał do NSZ. Po wojnie wstąpił do PPS, ale został z tej partii wydalony (AIPN Ki, 013/2438, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Aleksandra Basiaka, Kielce, 9 I 1949 [?] r., k. 5).

<sup>11</sup> AIPN Ki, 8/1015, Protokół przesłuchania Kazimierza Szmurły, Warszawa, 4 VIII 1949 r., k. 29–31; *ibidem*, Protokół przesłuchania Kazimierza Szmurły, Warszawa, 5 VIII 1949 r., k. 32–34; *ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Basiaka, Kielce, 25 VIII 1949 r., k. 164–170; *ibidem*, Protokół przesłuchania Rajmunda Ptaka, Kielce, 25 VIII 1949 r., k. 171–181. Kazimierz Szmurło w swoich zeznaniach zarówno podczas śledztwa, jak i w wyjaśnieniach składanych w trakcie rozprawy głównej twierdził, że w okresie od sierpnia 1944 r. nie był komendantem powiatu. Natomiast wszyscy członkowie KP zeznawali, że pełnił tę funkcję.

<sup>12</sup> AIPN Ki, 8/1015, Protokół przesłuchania Kazimierza Szmurły, Warszawa, 29 VIII 1949 r., k. 36–38. Więcej na temat Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK „Jodła” i koncentracji odtworzonych jednostek wojskowych w 1944 r. w województwie kieleckim zob. W. Borzobohaty, „Jodła”. *Okręg radomsko-kielecki ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1988.

<sup>13</sup> AIPN Ki, 8/994, Protokół przesłuchania podejrzanego Leonarda Fudali, Kielce, 5 VIII 1949 r., k. 8–9; AIPN Ki, 8/1015, Protokół przesłuchania Kazimierza Szmurły, Warszawa, 29 VIII 1949 r., k. 39–45; *ibidem*, Protokół przesłuchania Zbigniewa Ostrowskiego, Kielce, 20 VIII 1949 r., k. 191–196.

<sup>14</sup> AIPN Ki, 8/1017, Protokół przesłuchania podejrzanego Bronisława Leśniaka, Kielce, 6 V 1949 r., k. 39–40.

<sup>15</sup> M. Gołąbek, *Obóz Narodowy...*, s. 70–71.

całkowite zaprzestanie działalności konspiracyjnej i wejście na drogę działań legalnych przez wstąpienie do jakiejś partii politycznej<sup>16</sup>. Ostatecznie postanowiono czekać na kontakt z góry organizacji i pozostawać ze sobą w kontakcie. Sam Szmurło w obawie przed aresztowaniem po otrzymaniu w maju 1945 r. wezwania wstąpił do wojska i wyjechał do Warszawy, gdzie po krótkim czasie rozpoczął pracę w Departamencie Budownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej<sup>17</sup>.

Po opuszczeniu Kielecczyny przez „Sęka” komendantem powiatu został Aleksander Basiak<sup>18</sup>. Stan wyczekiwania na dalsze rozkazy z kontaktami do poszczególnych członków nie sprzyjał trwałości organizacji. W tym czasie ze Skarżyska-Kamiennej w obawie o własne bezpieczeństwo wyjechało kilku członków organizacji niższego szczebla<sup>19</sup>. Dopiero latem 1945 r. został nawiązany kontakt z komendą okręgu.

Najprawdopodobniej w czerwcu 1945 r. do Skarżyska-Kamiennej przyjechał komendant okręgu Stefan Figurski i zażądał dokładnego sprawozdania ze stanu organizacji, zapowiedział też, że w niedługim czasie nastąpi odbudowa jej struktur. Następnie na początku lipca Basiak i Leśniak udali się do Suchedniowa, miejsca zamieszkania komendanta okręgu, gdzie najprawdopodobniej zostało umówione spotkanie organizacyjne z członkami organizacji ze Skarżyska-Kamiennej<sup>20</sup>. W lipcu 1945 r. w Skarżysku, w domu Basiaka, odbyło się wspomniane spotkanie organizacyjne, w którym ze strony KP w Skarżysku wzięli udział Basiak, Leśniak i Leonard Fudala, drużynowy z okresu okupacji, oraz Rajmund Ptak „Żegota”, dowódca grupy Akcji Specjalnej w okresie okupacji, a ze strony KO – Stefan Figurski, szef organizacyjny Józef Marchocki „Janusz” i jeszcze jedna nieustalona osoba<sup>21</sup>.

Warte uwagi jest przemówienie, które na tym spotkaniu wygłosił prawdopodobnie Stefan Figurski. Determinowało ono dalsze działania podejmowane przez kierownictwo organizacji zarówno w KO, jak i KP. Wystąpienie to składało się z trzech punktów. Po pierwsze, Figurski omówił tendencje panujące wśród innych organizacji konspiracyjnych oraz to, jak w związku z tym mają oni postępować: „Po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej powstały pewne przemiany i ludzie stronnictw politycznych będących dotychczas w konspiracji przeszli do pracy legalnej. Podobnie sprawa przedstawia się z nielegalnymi organizacjami, tzn., że grupy konspiracyjne o pewnym zabarwieniu w znikomej ilości wychodzą z podziemia lub noszą się z zamiarem wyjścia. My natomiast nie będziemy zwracać na to uwagi. W dalszym ciągu pozostawać będziemy w konspiracji celem kontynuowania dalszej walki z obecnym ustrojem w Polsce”. Dalej przedstawił stosunek NZW do działań legalnych stronnictw politycznych: „nawiązując do stronnictw legalnych, jak PSL i prawicowy odłam Stronnictwa Pracy, ich ideologia nam nie odpowiada, jest sprzeczna z naszymi poglądami”<sup>22</sup>. Najważniejszy wydaje się końcowy fragment wypowiedzi Figurskiego, gdyż to on nadał kierunek działaniom organizacji: „Nie nastawiamy się na to, aby mieć liczne

<sup>16</sup> AIPN Ki, 013/221, Protokół przesłuchania Leonarda Fudali, 7 V 1949 r., k. 200; AIPN Ki, 8/1015, Protokół przesłuchania Leonarda Fudali, 10 V 1949 r., k. 158–160.

<sup>17</sup> AIPN Ki, 8/1015, Protokół przesłuchania Kazimierza Szmurły, Warszawa, 23 I 1950 r., k. 150–157.

<sup>18</sup> Według zeznań Kazimierza Szmurły, Aleksander Basiak został powołany na to stanowisko przez Stanisława Siwczyka na odprawie w styczniu 1945 r. (*ibidem*, Protokół przesłuchania Kazimierza Szmurły, Warszawa, 29 VIII 1949 r., k. 44–45). Mimo opuszczenia Skarżyska Szmurło kilkakrotnie spotykał się z członkami organizacji, m.in. z Leonardem Fudalą po jego wyjeździe na studia do Warszawy, a także w Skarżysku z Aleksandrem Basiakiem. Trudno ustalić, czy były wówczas prowadzone rozmowy na temat organizacji, każdy z nich w trakcie przesłuchań temu zaprzeczał (AIPN Ki, 8/1015, Protokół przesłuchania Kazimierza Szmurły, Warszawa, 21 IX 1949 r., k. 112–122; *ibidem*, Protokół przesłuchania Kazimierza Szmurły, Warszawa, 19 I 1950 r., k. 137–146; *ibidem*, Protokół przesłuchania Leonarda Fudali, Kielce, 23 VIII 1949 r., k. 183–189).

<sup>19</sup> AIPN Ki, 8/994, Protokół przesłuchania świadka Rajmunda Ptaka, Kielce, 4 XII 1950 r., k. 33.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Aleksandra Basiaka, Kielce, 10 XI 1950 r., k. 25.

<sup>21</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Leonarda Fudali, Kielce, 5 VIII 1949 r., k. 10–11.

<sup>22</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Leonarda Fudali, Kielce, 5 VIII 1949 r., k. 9–10.

kadry i duży skład osobowy, jak to czyniła organizacja AK. Zadaniem naszym jest utrzymywać wąskie i szczupłe grupy kilkuosobowe najbardziej oddanych naszej sprawie. Tworzymy całkiem odrębną organizację, rekrutującą się z najbardziej aktywnych działaczy, oddanych od góry do dołu sprawie narodowej endeckiej<sup>23</sup>.

Na tym spotkaniu ustalono również sposób kontaktowania się oraz przekazywania sobie prasy konspiracyjnej. Okręg radomski wydawał dwa własne czasopisma: „Tęcza” i „Szczerbiec”, a ponadto dostawał także prasę centralną („Walkę o Wolność”<sup>24</sup>). Osobą odpowiedzialną za odbieranie, kolportowanie i powielanie prasy KP został Leonard Fudala, któremu początkowo prasę przekazywał Józef Marchocki. Później natomiast była ona przewożona przez pochodzącego ze Skarżyska ucznia Liceum Mechanicznego w Radomiu Stanisława Szewczyka „Kawęckiego”, w czasie II wojny światowej członka NSZ. Prasa była dostarczana po kilka egzemplarzy raz lub dwa razy w tygodniu, a następnie przekazywana członkom KP w Skarżysku<sup>25</sup>.

W niedługim czasie odbyło się kolejne spotkanie, tym razem tylko działaczy NZW ze Skarżyska, na którym Aleksander Basiak polecił Rajmundowi Ptakowi zorganizowanie grupy dywersyjnej – Pogotowia Akcji Specjalnej – mającej zdobywać fundusze na cele organizacyjne<sup>26</sup>. Zgodnie z wytycznymi Figurskiego do kilkuosobowej KP nie dokooptowano nowych osób. W jej skład wchodził: Basiak jako komendant, Fudala jako odpowiedzialny za propagandę, Ptak jako dowódca PAS oraz Leśniak – w zeznaniach nie ma jednak informacji, jaką pełnił funkcję, być może nadal odpowiadał za wywiad.

Wątpliwości budzi istnienie wspomnianej grupy dywersyjnej, którą miał zorganizować Ptak. Według jego zeznań nie udało mu się jednak stworzyć takiej grupy, co miało wynikać z braku zainteresowania i obaw działaczy z okresu okupacji niemieckiej przed represjami oraz wyjazdu licznej grupy na Ziemię Zachodnie<sup>27</sup>.

Z zeznań członków organizacji wynika, że mimo to w 1945 r. zostały przeprowadzone dwie akcje. Podczas pierwszej z nich, w maju, z polecenia Basiaka zatrzymano kasjera Fabryki Amunicji w Skarżysku wracającego z banku w Radomiu; zarekwirowano mu 3,5 tys. zł, pozostawiając pokwitowanie. W akcji uczestniczyli Ptak oraz dwóch członków organizacji z okresu okupacji niemieckiej, jednak według ich zeznań pieniądze te nie trafiły do organizacji, lecz zostały podzielone między nich. Druga zaś akcja została przeprowadzona we wrześniu 1945 r., zarekwirowano wówczas skórę handlarzom w Szydłowcu; według zeznań zdobytych wówczas pieniędzy również nie przekazano organizacji.

Kolejne akcje ekspropriacyjne miały miejsce dopiero w październiku i grudniu 1946 r. Dokonano ich wówczas na zegarmistrzach w Radomiu i Kielcach oraz Spółdzielni Spożywczej w Kielcach, również pozostawiając pokwitowania. Według zeznań, w trakcie akcji okazywano dyplom ukończenia kursu podchorążych z 1944 r., na którym widniała nazwa organizacji. Należy również dodać, że w ostatniej akcji w Kielcach oprócz Ptaka wzięły udział osoby, które w okresie II wojny światowej nie należały do NSZ, najprawdopodobniej były związane z podziemiem

---

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> W materiałach sprawy sądowej przeciwko członkom KP w Skarżysku-Kamiennej znajdują się jako dowody dwa numery gazetki „Tęcza” z 7 i 11 IX 1945 r. oraz „Szczerbiec” z 16 i 17 IX 1945 r., a także jeden numer „Walki o Wolność” z 25 VIII 1945 r. (AIPN Ki, 8/1020, k. 288–295).

<sup>25</sup> AIPN Ki, 8/994, Protokół przesłuchania podejrzanego Leonarda Fudali, Kielce, 5 VIII 1949 r., k. 10–11; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Leonarda Fudali, Kielce, 6 VIII 1949 r., k. 12; AIPN Ki, 013/975, Protokół przesłuchania Stanisława Szewczyka, Kielce, 8 X 1949 r., k. 11.

<sup>26</sup> AIPN Ki, 013/221, Protokół przesłuchania podejrzanego Rajmunda Ptaka, Kielce, 10 V 1949 r., k. 206; AIPN Ki, 8/994, Protokół przesłuchania podejrzanego Leonarda Fudali, Kielce, 23 VIII 1949 r., k. 16.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Rajmunda Ptaka, Kielce, 4 XII 1950 r., k. 33.

poakowskim<sup>28</sup>. Według zeznań Leśniaka, Basiak zdecydował, że grupa ta będzie zwoływana w celu przeprowadzenia konkretnych akcji, co miało zminimalizować ryzyko dekonspiracji<sup>29</sup>. Na podstawie akt śledczych czy sądowych nie można ustalić, czy zdobyte fundusze faktycznie nie były przekazywane na cele organizacji. Niewykluczone, że tak właśnie się działo, istnieje jednak również możliwość, że nieprzyznawanie się do przynależności do organizacji było elementem linii obrony w trakcie procesu. Być może w ten sposób starano się ochronić organizację. Zeznania członków organizacji mogły zostać wymuszone przez UB, by ich w ten sposób skompromitować.

Taki stan utrzymał się do jesieni 1945 r., kiedy to zaczął się powolny rozpad i tak nielicznej organizacji w Skarżysku. W październiku 1945 r. na studia do Warszawy wyjechał Leonard Fudala. Kluczowym wydarzeniem, które miało olbrzymi wpływ na dalsze losy organizacji, było wspomniane wcześniej aresztowanie członków KO w listopadzie 1945 r. W takich warunkach Aleksander Basiak zdecydował się kontynuować działalność jawną i wstąpił do Stronnictwa Pracy<sup>30</sup>. Kontakt do osób związanych z tą partią otrzymał od Kazimierza Szmurły<sup>31</sup>. Miał wówczas zorganizować spotkanie członków NZW i przedstawiciela SP. Według zeznań osób biorących w nim udział miał on przyjechać prosto z Warszawy, ale najprawdopodobniej był to Józef Białkowski, członek SP w Kielcach<sup>32</sup>. Według zeznań Basiaka w Skarżysku istniała liczna organizacja SP, do której miał on również należeć, natomiast pozostali członkowie NZW nie byli zainteresowani podjęciem działalności politycznej<sup>33</sup>.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy starania zmierzające do przejścia do działalności jawnej kończą okres istnienia NZW w Skarżysku-Kamiennej. W zeznaniach członków NZW nie ma informacji o jakichkolwiek zebraniach organizacyjnych w ciągu 1946 r., podają oni natomiast, że spotykali się ze sobą towarzysko do momentu aresztowania, czyli do roku 1949. Jednakże w 1946 r. Rajmund Ptak przeprowadził kilka akcji, które zostały wyżej omówione. W sprawozdaniu Komendy Głównej Narodowego Związku Zbrojnego z 24 marca 1946 r. znajduje się również informacja, że po aresztowaniach w radomskiej KO Komenda Główna utrzymywała kontakt z poszczególnymi komendami powiatowymi, w tym także w Skarżysku-Kamiennej<sup>34</sup>. Nie ma natomiast informacji, czy po aresztowaniach w KO pozostający na wolności członkowie, a następnie nowe kierownictwo, utrzymywali łączność z KP w Skarżysku-Kamiennej. Nie można tego wykluczyć, być może KP zaprzestała działalności pod koniec 1946 r., podobnie jak KO<sup>35</sup>.

## Represje

Członkowie NZW w Skarżysku-Kamiennej nie ujawnili się w trakcie amnestii ani w 1945, ani w 1947 r. Ich aresztowania rozpoczęły się w 1949 r., po zatrzymaniu w 1948 r. Zbigniewa Suligowskiego, który w 1944 i 1945 r. brał udział w kilku akcjach wraz z członkami konspiracji narodowej. Według jego zeznań nie należał on w czasie II wojny światowej do NSZ, był natomiast

<sup>28</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Rajmunda Ptaka, Kielce, 12 VII 1949 r., k. 5–8.

<sup>29</sup> AIPN Ki, 8/1017, Protokół przesłuchania podejrzanego Bronisława Leśniaka, Kielce, 6 V 1949 r., k. 39–40.

<sup>30</sup> AIPN Ki, 013/2438, Protokół przesłuchania podejrzanego Aleksandra Basiaka, Kielce, 9 I 1951 r., k. 5.

<sup>31</sup> AIPN Ki, 013/221, Protokół przesłuchania Leonarda Fudali, Kielce, 5 V 1949 r., k. 200.

<sup>32</sup> AIPN Ki, 8/994, Protokół przesłuchania świadka Rajmunda Ptaka, Kielce, 4 XII 1950 r., k. 33–40. Działalność SP w samym Skarżysku, a także w województwie kieleckim, wymaga szczegółowych badań. Więcej na temat SP zob. W. Bujak, *Historia Stronnictwa Pracy 1937–1946–1950*, Warszawa 1988.

<sup>33</sup> AIPN Ki, 013/221, Protokół przesłuchania podejrzanego Rajmunda Ptaka, Kielce, 11 VII 1949 r., k. 232–236; AIPN Ki, 8/994, Protokół rozprawy głównej, Kielce, 6 IV 1950 r., k. 87.

<sup>34</sup> W. Frazik, *Sprawozdanie z dnia 24 marca 1946 r.*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1999, nr 13, s. 212.

<sup>35</sup> Podczas rozprawy głównej Basiak w wyjaśnieniach mówił, że podejmowano próby odtworzenia organizacji, ale bez powodzenia (AIPN Ki, 8/994, Protokół rozprawy głównej, Kielce, 6 IV 1951 r., k. 84–89).

członkiem AK<sup>36</sup>. Pierwszy – 10 lutego 1949 r. – został zatrzymany Leonard Fudala<sup>37</sup>. Kolejne aresztowania nastąpiły 15 kwietnia 1949 r., został wówczas zatrzymany m.in. Bronisław Leśniak, a także po raz drugi Rajmund Ptak, którego wcześniej aresztowano w styczniu 1947 r. za posiadanie broni i skazano na 2 lata więzienia, lecz na mocy amnestii karę mu darowano<sup>38</sup>. 20 listopada 1950 r., jako ostatni, został aresztowany komendant obwodu Aleksander Basiak; w stosunku do niego prowadzone było odrębne śledztwo<sup>39</sup>, tak jak i przeciwko Stanisławowi Szewczykowi, aresztowanemu 5 października 1949 r.<sup>40</sup> Po zatrzymaniu wszyscy zostali poddani ciężkiemu śledztwu w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach. Janusz Rozbicki stracił wówczas częściowo słuch<sup>41</sup>, a Leonard Fudala, najprawdopodobniej na skutek doznanych obrażeń, zmarł kilka dni po wypuszczeniu z aresztu<sup>42</sup>. W charakterystyce obwodu sporządzonej przez funkcjonariusza UB znajduje się natomiast informacja, że Fudala zmarł w trakcie śledztwa, 5 kwietnia 1950 r.<sup>43</sup>

Członkowie podziemia narodowego zostali oskarżeni przede wszystkim o działalność w okresie II wojny światowej, a także o pozostawanie w konspiracji po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej. Podstawą oskarżenia był m.in. dekret PKWN z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego<sup>44</sup>. W dniach od 8 do 14 listopada 1949 r. odbył się proces pokazowy, o którym pisało „Słowo Ludu”: „W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed Wojskowym Sądem Rejonowym rozprawa przeciwko 10-osobowej grupie byłych członków NSZ [...]. Proces wzbudził wielkie zainteresowanie społeczeństwa. Sala sądowa była szczelnie wypełniona. W czasie procesu przesłuchiwane będą w charakterze świadków osoby poszkodowane przez bandytów”<sup>45</sup>.

W trakcie procesu prokurator ppłk Tadeusz Józkiewicz chciał udowodnić oskarżonym współpracę z Niemcami przy likwidacji członków Gwardii Ludowej, a także grabież i zamordowanie rodziny żydowskiej przybyłej w 1944 r. ze Lwowa i posiadającej firmę budowlaną. Jednak podczas rozprawy głównej zarówno oskarżeni, jak i świadkowie zeznali, że domniemani członkowie GL byli kolaborantami okupanta niemieckiego, a wspomniana rodzina w rzeczywistości była rodziną niemiecką przybyłą ze Lwowa i pracującą dla Niemców, która następnie wraz z nimi wycofała się z miasta przed wkraczającą Armią Czerwoną. Ostatecznie sędzia Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach z braku dostatecznych dowodów polecił ich uzupełnienie<sup>46</sup>. Kolejna rozprawa odbyła się w dniach 5–8 czerwca 1950 r. Co ciekawe, w trakcie tej rozprawy jako jeden ze świadków zeznawał Ignacy Robb-Narbutt – jeden z organizatorów PPR i GL w województwie kieleckim i samym Skarżysku w latach 1942–1943. Stwierdził on, że o rzekomych członkach GL, na których za tę przynależność miał być wykonany wyrok śmierci, nigdy nie słyszał<sup>47</sup>.

<sup>36</sup> AIPN Ki, 8/1015, Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Suligowskiego, Kielce, 23 VIII 1949 r., k. 197–210.

<sup>37</sup> AIPN Ki, 8/1017, Akt oskarżenia Rajmunda Ptaka i innych, Kielce, 31 VIII 1949 r., k. 319.

<sup>38</sup> AIPN Ki, 013/221, Akt oskarżenia Rajmunda Ptaka, 22 I 1947 r., k. 22.

<sup>39</sup> AIPN Ki, 8/994, Akt oskarżenia Aleksandra Basiaka, Kielce, 10 III 1950 r., k. 66.

<sup>40</sup> AIPN Ki, 013/975, Akt oskarżenia Stanisława Szewczyka, Kielce, 30 X 1949 r., k. 3.

<sup>41</sup> AIPN Ki, 8/1020, Pismo Janusza Rozbickiego do Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, 1965 r., k. 456.

<sup>42</sup> AIPN Ki, 8/1018, Nakaz zwolnienia z więzienia w Kielcach, 23 III 1950 r., k. 323. Kilka dni wcześniej, 16 III 1950 r., ze względu na jego zły stan zdrowia psychicznego, Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Kielcach umorzyła postępowanie prowadzone przeciwko Fudali (*ibidem*, Postanowienie o umorzeniu postępowania, 16 III 1950 r., k. 322).

<sup>43</sup> AIPN Ki, 022/320, Kwestionariusz osobowy Leonarda Fudali, 13 VIII 1985 r., k. 33.

<sup>44</sup> AIPN Ki, 8/1017, Akt oskarżenia Rajmunda Ptaka i innych, 31 VIII 1949 r., k. 318–335; DzU 1944, nr 4, poz. 16.

<sup>45</sup> *Bandyci spod znaku NSZ przed Sądem w Kielcach*, „Słowo Ludu”, 10 XI 1949, nr 45, s. 6.

<sup>46</sup> AIPN Ki, 8/1018, Protokół rozprawy głównej, Kielce, 8–14 IX 1949 r., k. 114–223.

<sup>47</sup> AIPN Ki, 8/1019, Protokół rozprawy głównej, Kielce, 5–8 VI 1950 r., k. 109–110.

Wyrokiem WSR w Kielcach najwyższą karą było skazanie członków NZW, po zastosowaniu amnestii z 22 lutego 1947 r., na 5 lat pozbawienia wolności oraz 2 lata pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek mienia Rajmunda Ptaka. Pozostali zostali skazani na 2 lub 3 lata więzienia; w przypadku Szmurły i Leśniaka sprawę umorzono<sup>48</sup>. Komendant NZW w Skarżysku, Aleksander Basiak, sądzony w odrębnym procesie, wyrokiem z 6 kwietnia 1951 r. został skazany na 5 lat więzienia i 2 lata utraty praw; po zastosowaniu amnestii karę darowano<sup>49</sup>. Stanisław Szewczyk, który również był sądzony w odrębnym procesie, został skazany przez WSR w Kielcach wyrokiem z 27 czerwca 1950 r. na 5 lat więzienia; na podstawie amnestii z 1947 r. karę mu darowano<sup>50</sup>.

## Podsumowanie

Komenda Powiatowa NZW w Skarżysku-Kamiennej była organizacją nieliczną, kadrową. Z założenia miała skupiać jedynie działaczy z okresu II wojny światowej i nie prowadzić rekrutacji nowych członków. Z obawy przed aresztowaniem teren KP opuściło kilku działaczy, a inni nie chcieli się angażować w konspirację z obawy przed represjami. Niemalże znaczenie miało również to, że w okresie okupacji niemieckiej NSZ-AK nie były w Skarżysku-Kamiennej liczną organizacją. Z zeznań składanych przez członków NZW przed funkcjonariuszami WUBP wynika, że ich działalność polegała głównie na spotkaniach, których liczby nie udało się ustalić.

Wiele pytań – pozostających bez odpowiedzi – dotyczy też działalności ekspropriacyjnej grupy dywersyjnej. Zastanawiać może choćby to, że mimo tak poważnych zarzutów stawianych w akcie oskarżenia, zagrożonych karą śmierci, ostatecznie członkowie NZW otrzymali stosunkowo niskie kary, a w niektórych przypadkach zostały im one darowane.

---

<sup>48</sup> *Ibidem*, Wyrok, Kielce, 30 VI 1950 r., k. 151–185. W trakcie tego procesu oskarżonych było dziesięć osób, przy czym kilka z nich zaprzestało działalności po wkroczeniu Armii Czerwonej.

<sup>49</sup> AIPN Ki, 8/994, Wyrok, Kielce, 6 IV 1951 r., k. 99–105.

<sup>50</sup> AIPN Ki, 013/975, Wyrok, Kielce, 26 VII 1950 r., k. 31–33.



## **„Miękkie formy represji” komunistycznych wobec struktur Kościoła rzymskokatolickiego we Lwowie w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku**

Międzywojenny Lwów stanowił niezwykle ważny punkt na mapie II Rzeczypospolitej. W owym czasie polska przynależność narodowa niemal zawsze równała się wyznawaniu religii rzymskokatolickiej. Tuż przed wybuchem II wojny światowej we Lwowie było 37 świątyni tego obrządku. Wśród nich znajdowały się również nowe, nierzadko wielce okazałe budowle sakralne, których powstanie wynikało nie tylko z pobudek religijnych, ale też patriotycznych<sup>1</sup>.

Wybuch II wojny światowej i zmiany okupantów stworzyły zupełnie nowe warunki dla funkcjonowania struktur Kościoła. Niemniej, mimo licznych szykan i coraz wyższych obciążeń podatkowych, sporo parafii działało w dalszym ciągu. Nawet „ponowne wyzwolenie” Lwowa przez Sowieców w lipcu 1944 r. zdawało się kolejnym okresem przejściowym, dającym nadzieje na powrót miasta w granice Polski. Dlatego też nabożeństwa przebiegały w normalnym trybie, choć pod obserwacją agentów, zdających następnie relacje organom władzy. Jak wspomina Ryszard Gansiniec, w tym czasie każda msza miała się kończyć pieśnią *Boże, coś Polskę*. Końcowe zdanie brzmiało wówczas „Ojczyznę wolną racz nam zwrócić, Panie” i śpiewano je już po odejściu kapłana od ołtarza. Mimo to NKWD dopuszczało się nękania duchownych różnymi sposobami, chociaż ani nie byli oni obecni, kiedy padały te słowa, ani ich też nie inicjowali<sup>2</sup>.

Sytuacja zmieniła się w roku 1945 wraz z kolejnymi falami wyjazdów lwowskich Polaków. Naturalnie powodowało to odpływ wiernych, nierzadko opuszczających Lwów wspólnie ze swoimi duszpasterzami<sup>3</sup>. Pomimo to, według sowieckich dokumentów, w 1945 r. na terenie miasta pozostawało otwartych 17 świątyni rzymskokatolickich, co stanowiło prawie połowę przedwojennego stanu<sup>4</sup>. Obecność Polaków dało się również wyraźnie zauważyć w pejzażu miasta. W czasie świąt Bożego Narodzenia w grudniu 1945 r., mimo braku dni wolnych od pracy, place targowe były puste, a większość sklepów zamknięta. Na ulicach natomiast słychać było język polski i śpiewane kolędy<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> Do takich należał kościół Matki Boskiej Ostrobramskiej na Górnym Łyczakowie, wybudowany w 1938 r. jako wotum wdzięczności w dwudziestą rocznicę skutecznej obrony Lwowa. Chichotem historii jest fakt, że obecnie służy on grekokatolikom jako cerkiew.

<sup>2</sup> R. Gansiniec, *Notatki lwowskie (1944–1946)*, Wrocław 1995, s. 16–17.

<sup>3</sup> Jak podaje Stepan Makarczuk, w latach 1944–1946 ze Lwowa miało wyjechać ok. 78,5 tys. Polaków, choć liczba ta w rzeczywistości była zapewne większa (S. Makarczuk, *Zminy w etnosocjalnij strukturi naseleńnia міста Lwowa w perszij połowyni XX stolittia* [w:] *Lwiv. Misto – suspilstvo – kultura*, t. 6, Lwiv 2007, s. 445–455).

<sup>4</sup> Derżawnyj Archiw Lwiwśkojji Oblasti [dalej: DALO], F.R-1332, op. 2, sp. 15, O religioznych tieczienijach suszczestwujuszczich na territorij Lwowskoj oblasti i ich projawlenijach po sostojaniju na 1 marta 1949 g. [O ruchach religijnych w obwodzie lwowskim i ich działaniach według stanu na 1 III 1949 r.], k. 20.

<sup>5</sup> R. Gansiniec, *Notatki lwowskie...*, s. 69–70.

Moment zwrotny nastąpił dopiero w kwietniu 1946 r., kiedy to na wyjazd z miasta, po długotrwałych naciskach, zdecydował się metropolita lwowski abp Eugeniusz Baziak. Jak z dumą zapisał w sprawozdaniu sowiecki komisarz ds. religii w obwodzie lwowskim Pawło Kuczeriawij, arcybiskup „dał się namówić na wyjazd, choć nie bez oporu, jako prawie pierwszy, a za nim bez specjalnych oporów wyjechali zakonnicy i inni księża”<sup>6</sup>. Dodatkowo urzędnik ten podkreślał, że hierarcha planował opuścić miasto w maju lub czerwcu, ale za jego namową zgodził się na datę 26 kwietnia 1946 r. Według sowieckich dokumentów, po odwiezieniu na dworzec abp Baziak miał tuż przed wejściem do pociągu wyrazić „głębokie podziękowanie pod adresem organów władzy i towarzysza Stalina za bardzo dobre traktowanie i pomoc rzymskim katolikom przy wyjazdach do Polski”<sup>7</sup>.

W istocie było to jedynie pobożne życzenie twórców owych raportów. Jeśli wierzyć relacji naoczego świadka wyjazdu arcybiskupa ze Lwowa, ks. Hieronima Kwiatkowskiego, komisarz Kuczeriawij osobiście pilotował tę „ostatnią drogę”. Nie znajdziemy tam jednak wzmianki o słowach pochwały pod adresem sowieckich dygnitarzy, jakie rzekomo miały paść z ust abp. Baziaka. Podkreślono natomiast, iż do samego końca wyjazd był obserwowany i nadzorowany przez tajnych agentów NKWD, którzy tuż przy dworcu oświetlili nawet drogę duchownemu, zwracając się doń „archijereju”<sup>8</sup>.

Jednakże nie wszyscy księża byli skorzy do wyjazdu. Co więcej, niejednokrotnie namawiali wiernych do pozostania we Lwowie i czekania na dalszy rozwój wypadków. Przodowali w tym zwłaszcza członkowie zakonów. Jezuita ks. Łopatka wyraził się takimi słowami: „Głupi są ci Polacy, którzy wyjeżdżają do Polski. Lwów i tak będzie polski”. Z kolei przedstawiciel bernardynów, ks. Edward Kędziński, podczas kazania powiedział do wiernych: „Wasi przodkowie i wasze dzieci narodziły się tutaj i wy też powinniście tu pozostać”<sup>9</sup>. Mimo to już w maju 1946 r. oba zakony w pełnym składzie opuściły Lwów wraz z innymi duchownymi obrządku łacińskiego. Sowiecki aparat urzędniczy szacował liczbę wyjeżdżających w tym czasie przedstawicieli duchowieństwa na 300 osób (posługujących w 11 kościołach i 10 klasztorach)<sup>10</sup>.

## Walka o zachowanie świątyń

Powyższe fakty oznaczały niemalże całkowitą likwidację struktur Kościoła rzymskokatolickiego we Lwowie. Odtąd bowiem księża pracujący w tamtejszych kościołach pozbawieni byli jakiegokolwiek wsparcia ze strony własnych zwierzchników. Dodatkowo odpływ wiernych nie-

---

<sup>6</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 15, O rieligioznych tieczenijach suszczestwujuszczich na tierritorii Lwowskoj obłasti i ich projawlenijach po sostojaniju na 1 marta 1949 g. [O ruchach religijnych w obwodzie lwowskim i ich działaniach według stanu na 1 III 1949 r.], k. 20. Razem z abp. Baziakiem Lwów opuściły także struktury kurii metropolitalnej. Zostały one przeniesione do Lubaczowa (skrawek dawnej archidiecezji lwowskiej, który znalazł się w granicach Polski po II wojnie światowej), gdzie funkcjonowały na wygnaniu aż do lat dziewięćdziesiątych XX w. Dopiero w 1991 r. po rozpadzie ZSRR papież Jan Paweł II odnowił archidiecezję ze stolicą we Lwowie, dzięki czemu ówczesny administrator, bp Marian Jaworski, mógł powrócić do miasta.

<sup>7</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 6, Upołnomoczenomu Sowietu po diełam rieligioznych kultow pri Sowietie Ministrow SSSR po USSR tow. Wilchowomu P.A. [Pismo do pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w USRR tow. P.A. Wilchowego], 1946 r., k. 48. Szerzej na temat wyjazdu abp. Baziaka zob. m.in. P. Czartoryski-Sziler, *Wielcy zapomniani. Ks. abp metropolita Eugeniusz Baziak – arcybiskup wygnaniec*, <http://lwow.home.pl/naszdziennik/baziak.html>, dostęp 10 I 2016 r.

<sup>8</sup> H. Kwiatkowski, *Jak Metropolita Łaciński opuszczał Lwów (według ówczesnej notatki świadka)*, „Gazeta Lwowska” 2000, nr 7 (212), s. 5.

<sup>9</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 6, Charakteristika archiepiskopa Baziaka [Charakterystyka abp. Baziaka], 1946 r., k. 43.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

uchronnie przyczynił się do zamykania kolejnych obiektów sakralnych. Proces ten niejednokrotnie przebiegał w sposób dramatyczny. Przykładowo jedna z największych i wówczas najmłodszych (otwarta w 1911 r.) miejskich świątyń – neogotycki kościół św. Elżbiety – została zamknięta 4 czerwca 1946 r. Jak wspomina świadek tamtych wydarzeń, Zofia Sokolnicka-Izdebska, młody wikary podczas odczytywania słów modlitwy rozplakał się i uciekł do zakrystii. W kościele rozległ się wielki szloch, zakończony na prośbę proboszcza obawiającego się represji ze strony władz. Ponadto na koniec wierni rzucili się do ołtarzy, skąd zaczęli zabierać kwiaty, niby „na pamiątkę”<sup>11</sup>.

Pozostałe świątynie rzymskokatolickie stosunkowo szybko spotkał podobny los. Ich dalsze dzieje były rozmaite – odtąd funkcjonowały np. jako skład biblioteczny (oo. Jezuitów), sklep meblowy (św. Anny), muzeum ateizmu (oo. Dominikanów) czy też szpital (św. Jana)<sup>12</sup>. Spora część nie znalazła jednak (przynajmniej wówczas) nowego przeznaczenia i niszczała, często niezabezpieczona w należyty sposób. Sprzyjało to wizytom „poszukiwaczy skarbów”, rozkradającym resztki kościelnego majątku. Jako przykład może posłużyć historia kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej, w którym w 1944 r. pochowano głównego fundatora tej świątyni abp. Bolesława Twardowskiego. Po likwidacji parafii drzwi wejściowe oficjalnie pozostawały zamknięte. Jednakże w 1946 r. polski wierny Tadeusz Pelczarski zauważył otwarte wrota, a w katakumbach naruszoną trumnę ze zwłokami hierarchy, z której skradziono złoty krzyż biskupi<sup>13</sup>.

Już w czerwcu 1946 r. w całym Lwowie pozostały czynne zaledwie trzy kościoły łacińskie: katedra, św. Antoniego i Matki Boskiej Śnieżnej. Oczywiście był to stan niewystarczający, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę liczbę wiernych. Według sowieckich szacunków (mających tendencje do zaniżania faktycznego stanu rzeczy) na dzień 1 stycznia 1947 r. w obwodzie lwowskim mieszkało ok. 16 tys. Polaków – wyznawców katolicyzmu rzymskiego<sup>14</sup>. W związku z tym nie mogą dziwić czynione przez nich wysiłki w celu ponownego otwarcia kościołów. Wielokrotnie składali oni pisma z prośbą o zgodę na odprawianie liturgii w zamkniętych niedawno świątyniach. Naturalnie zdawano sobie sprawę z braku możliwości odzyskania obiektów, które znalazły już nowe przeznaczenie. Dlatego też wierni pragnęli zwrotu trzech kościołów pozostających wówczas bez gospodarza. Mowa o świątyniach św. Marii Magdaleny oraz wspomnianych już św. Elżbiety i Matki Boskiej Ostrobramskiej. Warto dodać, że dwa ostatnie były jednymi z największych pod względem pojemności w całym Lwowie i znajdowały się w znacznej odległości od siebie<sup>15</sup>.

Zgodę na ponowne otwarcie wyrażono tylko w jednym przypadku. Dotyczyła kościoła św. Marii Magdaleny położonego przy ul. Stalina (dawniej Sapiehy, a obecnie Stepana Bandery), notabene w bezpośrednim sąsiedztwie polskojęzycznej szkoły średniej nr 10. Decyzja ta nie była jednak przejawem dobrej woli, lecz raczej wynikiem pewnego bardzo specyficznego zbiegu okoliczności<sup>16</sup>.

---

<sup>11</sup> Z. Sokolnicka-Izdebska, *Historia Kościoła we Lwowie od 1939 r.*, <http://www.cracovia-leopolis.pl/index.php?pokaz=art&id=1585>, dostęp 10 I 2016 r.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 6, Pismo P. Kuczeriawego do N.W. Kozyriewa [List P. Kuczeriawego do N.W. Kozyriewa], 1946 r., k. 121. Niedługo potem trumnę abp. Bolesława Twardowskiego przeniesiono do podziemi katedry lwowskiej, gdzie znajduje się ona do dzisiaj.

<sup>14</sup> *Ibidem*, k. 59.

<sup>15</sup> J. Smirnow, *Świątynia – pomnik. Kościół św. Elżbiety we Lwowie*, „Kurier Galicyjski” 2008, nr 19 (71), s. 18–19.

<sup>16</sup> Otwarcie tego kościoła miało być niejako „nagrodą” dla ks. Zygmunta Truszkowskiego. Duchowny ten został uwięziony w pobliskim Złoczowie, gdzie był nękanym licznymi, często nocnymi przesłuchaniami. Pewnego razu miał rzec: „Gdyby Lenin wiedział, co wy ze mną wyprawiacie, na pewno ujałby się za mną”, co spotkało się z totalnym zaskoczeniem przesłuchujących i pytaniem: „To wyście znali Lenina?”. W przeszłości ks. Truszkowski zarządzał parafią w Poroninie i tam Lenin zachodził do niego na dyskusje religijne. Kiedyś pożyczyl nawet 300 koron, które następnie odesłał pocztą. Jako dowód duchowny przedstawił przysłany na jego prośbę kwit z podpisem wodza rewolucji. W rezultacie został natychmiast zwolniony z aresztu i uzyskał zgodę na posługę w kościele Marii Magdaleny we Lwowie. Szerzej na ten temat zob. Z. Sokolnicka-Izdebska, *Historia Kościoła we Lwowie...*

Niemniej w oficjalnych dokumentach sowieckich ograniczono się jedynie do stwierdzenia: „postanowiono otworzyć kościół Marii Magdaleny przy ul. Stalina 10”<sup>17</sup>.

W przypadku kościoła na Górnym Łyczakowie (MB Ostrobramskiej) odmowę argumentowano niedalekim sąsiedztwem dwóch innych czynnych świątyń rzymskokatolickich (prawdopodobnie chodziło tutaj o kościoły św. Antoniego i MB Śnieżnej). Ten sam argument wykorzystano później wobec kościoła św. Elżbiety. Komisarz ds. kultów religijnych Pawło Kuczeriawij napisał wówczas, że zaledwie 800 m dalej znajduje się czynna świątynia Marii Magdaleny, mogąca pomieścić 3–3,5 tys. wiernych. Ponadto kościół św. Elżbiety wymagał kapitalnego remontu, którego miała odmówić delegacja wiernych, godząc się wyłącznie na założenie nowych okien. Wreszcie, zdaniem komisarza, nie przedstawiono kandydata na księdza, który miałby objąć tę parafię<sup>18</sup>. Trzeba jednak dodać, że wcześniej ten sam Kuczeriawij uznał za zasadne ponowne otwarcie kościoła św. Elżbiety z uwagi na deficyt świątyń rzymskokatolickich w tej części miasta (liczbę wiernych szacował na 2,5 tys. osób)<sup>19</sup>. Niestety, jak już wspomniałem, zbieg okoliczności sprawił, że otwarto pobliski kościół Marii Magdaleny. Mimo to pod zamkniętymi drzwiami nieczynnych kościołów w dalszym ciągu codziennie zbierali się wierni (według sowieckich raportów: same staruszki), modląc się i przynosząc kwiaty. Od tej pory stan posiadania Kościoła łacińskiego we Lwowie wynosił cztery świątynie i nie zmienił się aż do roku 1950<sup>20</sup>.

Warto jeszcze dodać, że w tym czasie coraz częściej do świątyń rzymskokatolickich zaczęli uczęszczać lwowscy Ukraińcy. Bojkotowali oni bowiem postanowienia pseudosoboru lwowskiego z marca 1946 r., na mocy których włączono (faktycznie zlikwidowano) Cerkiew greckokatolicką do prawosławnej. Dzięki temu nieliczne już kościoły wciąż były przepełnione<sup>21</sup>.

## Duchowieństwo

W związku z masowymi wyjazdami do Polski w drugiej połowie 1946 r. we Lwowie pozostało zaledwie sześciu duchownych katolickich. Wszyscy oni podlegali stałej obserwacji ze strony sowieckich organów bezpieczeństwa; na tej podstawie sporządzano następnie ich charakterystyki<sup>22</sup>. Zawierały one informacje o przebiegu dotychczasowej służby kapłańskiej oraz o tym, czym dana osoba zajmowała się w czasie niemieckiej okupacji Lwowa. Aby uzyskać zgodę na pełnienie posługi duszpasterskiej, należało ubiegać się o otrzymanie tzw. *sprawki* (zaświadczenia). Prośbę o rejestrację księdza w charakterze „pracownika kultu religijnego” składała tzw. *dwadcatka*, czyli zespół 20 osób wchodzących w skład określonej wspólnoty parafialnej. Do wniosku dołączano ankietę osobową danego księdza. Pozwolenie zazwyczaj wydawano na okres jednego roku, po czym całą procedurę trzeba było przeprowadzać od nowa<sup>23</sup>.

<sup>17</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 6, Dokład po robotie Upołnomoczonego Sowietu po dielam rieligioznych kultow pri Sowiete Ministrow SSSR po Lwowskoj oblasti za I kwartał 1946 g. [Raport o pracy pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w obwodzie lwowskim za I kwartał 1946 r.], k. 59.

<sup>18</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 8, Pismo P. Kuczeriawego do P.A. Wilchowego [List P. Kuczeriawego do P.A. Wilchowego], 1946 r., k. 15–16.

<sup>19</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 6, Dokład po robotie Upołnomoczonego Sowietu po dielam rieligioznych kultow pri Sowiete Ministrow SSSR po Lwowskoj oblasti za I kwartał 1946 g. [Raport o pracy pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w obwodzie lwowskim za I kwartał 1946 r.], k. 61.

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 75.

<sup>21</sup> R. Gansiniec, *Notatki lwowskie...*, s. 140.

<sup>22</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 8, Kratkaja charakteristika służytelej rieligioznych kultow po Lwowskoj oblasti [Krótka charakterystyka osób sprawujących kultury religijne w obwodzie lwowskim], 1946 r., k. 99–101.

<sup>23</sup> Na przykład o przebiegu tego procesu w parafii św. Antoniego zob.: DALO, F.R-1332, op. 3, sp. 79, Upownowazhenomu Rady u sprawach relihiynych kultiw pry Radi Ministriw po Lwiwskoji oblasti – Zajawa [Pismo do

Wcześniej należało jednak zarejestrować u wojewódzkiego pełnomocnika Rady Ministrów ds. kultów religijnych daną wspólnotę parafialną. Oficjalnie składała się ona z organu wykonawczego (trzy osoby) i komisji rewizyjnej (również trzy osoby). Następnie trzeba było uzyskać zgodę na użytkowanie danego kościoła jako miejsca kultu religijnego. Ten proces także co jakiś czas wymagał odnowienia (zgoda była wydawana na czas określony – na rok, a niekiedy na okres nieco dłuższy). Dopiero po otrzymaniu obu pozwoleń można było składać dokumenty w sprawie rejestracji księdza<sup>24</sup>.

Wszyscy księża byli zobowiązani do utrzymywania stałych kontaktów z władzami, a także do podpisywania stosownych umów o użytkowaniu kościołów (obiektów zabytkowych) do celów kultu religijnego. Odtąd to na nich i na wspólnotach parafialnych spoczywał obowiązek należytego utrzymania świątyń. Nie było jednak mowy o jakichkolwiek pracach restauratorskich bez zgody i akceptacji pełnomocnika ds. kultów religijnych. Dlatego też każda parafia miała obowiązek sporządzić pełną dokumentację wyposażenia kościoła – łącznie z rzutem budynku – i złożyć ją na ręce wspomnianego urzędnika<sup>25</sup>. Warto dodać, że w początkowych latach po II wojnie światowej rzymskokatolickie parafie Lwowa w oficjalnej dokumentacji wciąż posługiwały się przedwojennymi pieczęciami. Jednakże tylko parafia MB Śnieżnej używała stempla z polskimi napisami (pozostałe z napisami w języku łańcińskim). Być może było to jedną z przyczyn zamknięcia właśnie tego kościoła jako pierwszego w powojennych dziejach miasta<sup>26</sup>.

Jak już zaznaczyłem, w owym czasie we Lwowie funkcjonowały cztery kościoły rzymskokatolickie (katedra, św. Antoniego, MB Śnieżnej i św. Marii Magdaleny). Sowieccy urzędnicy szacowali liczbę wiernych we Lwowie na 8,5 tys.<sup>27</sup> Według danych przekazywanych przez wiernych do kościoła katedralnego miało uczęszczać ok. 3 tys. osób<sup>28</sup>. Proboszczem tej świątyni był wówczas ks. Karol Jastrzębski, wspomagany przez wikarego ks. Stanisława Płoszyńskiego. Ten ostatni miał zapewniać sowieckiego komisarza ds. religii, że przy katedrze nie działają żadne kółka i wspólnoty religijne, jak to miało miejsce w przeszłości. Partyjny dygnitarz wątpił jednak w prawdziwość tych słów, co wyraźnie zaznaczył w sprawozdaniu<sup>29</sup>. Parafia św. Antoniego była obsługiwana przez ks. Hieronima Kwiatkowskiego, MB Śnieżnej – przez ks. Jana Piwińskiego, przy wsparciu wikarego ks. Jana Olszańskiego, a kościołem św. Marii Magdaleny zarządzał ks. Zygmunt Truszkowski<sup>30</sup>. Przeważnie były to osoby starsze, co w dłuższej perspektywie nie napawało optymizmem. Jednakże taka właśnie była polityka sowieckich dygnitarzy: nie dopuszczać do kościołów młodzieży, aby je zamknąć wraz z odejściem duchownych i wiernych, będących

---

pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w obwodzie lwowskim. Wniosek], k. 1–2.

<sup>24</sup> *Ibidem*, Sprawka o registraciji ispolnitielnogo organa i riewizionnoj komisji religioznogo obszczestwa [Zaświadczenie o rejestracji komitetu wykonawczego i komisji rewizyjnej wspólnoty religijnej], 1947 r., k. 4.

<sup>25</sup> Dokumentacje tego typu były sporządzane bardzo szczegółowo, zapewne w celu uniknięcia kradzieży jakiegoś elementu wyposażenia. Zob. np. DALO, F.R-1322, op. 3, sp. 77, Plan kostioła w gorodie Lwowie po ul. Śnieżnoj [Plan kościoła we Lwowie przy ul. Śnieżnej], 1947 r., k. 14–17 (parafia MB Śnieżnej).

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 26.

<sup>27</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 8, Informacyonnyj otczot po robotie Upolnomoczennoho Sowietu po dielam rieligioznich kultow pri Sowietie Ministrow SSSR po Lwowskoj oblasti za 1947 g. [Raport informacyjny o pracy pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w obwodzie lwowskim za 1947 r.], k. 126.

<sup>28</sup> DALO, F.R-1332, op. 3, sp. 78, Informacija Upownoważenoho Rady u sprawach relihijnych kultiw pry Radi Ministriw SSSR po Lwiwśkoj oblasti [Informacja Pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w obwodzie lwowskim], 1946 r., k. 1.

<sup>29</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 8, Kratkaja charakteristika służytelej religioznich kultow po Lwowskoj oblasti [Krótka charakterystyka osób sprawujących kultury religijne w obwodzie lwowskim], 1946 r., k. 100.

<sup>30</sup> Z. Sokolnicka-Izdebska, *Historia Kościoła we Lwowie...*

przecież w zdecydowanej większości w podeszłym wieku. W ten sposób dzieje Kościoła rzymskokatolickiego w ZSRR miały się zakończyć niejako śmiercią naturalną. Wszelkie próby wciągnięcia młodych ludzi pod opiekę duszpasterską były natychmiast odnotowywane i poddawane ścisłej kontroli. Oskarżano przy tym duchownych o odrywanie młodzieży od nauki i ogłupianie jej podstawami „prawa bożego”. W tym zakresie mieli przodować zwłaszcza duchowni katedry lwowskiej: ks. Jastrzębski i ks. Płoszyński<sup>31</sup>.

W niezwykle obszernej charakterystyce opatrzonej zapisem *siekrietnoje* proboszcz katedry Karol Jastrzębski został określony jako „fanatyk religijny, pracujący najdłużej i najaktywniej ze wszystkich duchownych Lwowa”. Jednakże, zdaniem sowieckiego sprawozdawcy, miał on nie cieszyć się autorytetem wśród wiernych, a to z kilku powodów: jego kazania były czysto religijne (a więc nudne), wypowiedzi często się dublowały i z tego powodu część ludzi miała demonstracyjnie opuszczać kościół, wreszcie posiadał on tendencje do znacznego wydłużania czasu trwania mszy<sup>32</sup>. Powyższy opis wyraźnie się kłóci z relacją ówczesnej parafianki lwowskiej katedry, która zapisała, iż rozmaite nowe nabożeństwa, zainicjowane przez proboszcza, cieszyły się ogromną popularnością wśród lwowskich Polaków<sup>33</sup>. Podobne wspomnienia na temat tego duchownego zostały przytoczone również wiele lat później. Według tych zapisów, wprowadzone przez niego czwartkowe nabożeństwa mają do dziś wielu zwolenników<sup>34</sup>. Można zatem sądzić, że opis przywołany przez sowieckiego urzędnika był w istocie bardzo daleki od prawdy.

Drugi z księży pracujących w katedrze miał być zupełnym przeciwieństwem swojego przełożonego. Jednak również jemu, zdaniem sowieckiego komisarza, brakowało autorytetu wśród wiernych, choć jego krytykowali oni nie za wydłużanie, lecz za skracanie czasu trwania mszy. Miał on także lekceważąco traktować swoje obowiązki duszpasterskie – wymigiwać się od wizyt z posługą u chorych parafian (rzekomo miał powiedzieć: „skoro Jastrzębski lubi chodzić, to po co ja będę?”). Ponadto „nie przejawiał żadnych ambicji rozwoju osobistego, nie interesował się światem, a Kościoła trzymał się wyłącznie ze względu na łatwy dochód i możliwość utrzymania”. Warto jeszcze zaznaczyć, że obaj duchowni mieli być stałymi i wiernymi czytelnikami „Czerwonego Sztandaru” (oprócz tego tytułu w ogóle nie czytali innej prasy)<sup>35</sup>.

Bardzo aktywny był – być może z racji młodego wieku – proboszcz kościoła św. Antoniego, ks. Hieronim Kwiatkowski. Jego nazwisko kilkakrotnie pojawia się bowiem w sowieckich dokumentach. Początkowo rzekomo był wdzięczny władzy za możliwość swobodnego sprawowania obrzędów religijnych. Wyrażać to miały jego słowa: „Na początku 1946 r. nam, księżom, którzy zostali we Lwowie, mówiono, że za dwa–trzy miesiące wywiozą nas na Sybir i tyle będzie naszego służenia w kościołach. Ale my nie wchodzimy w sprawy państwowe i przez to możemy swobodnie

<sup>31</sup> DALO, F.R-1322, op. 2, sp. 15, O rieligioznych tieczenijach suszczestwujuszczich na tierritorii Lwiwskoj obłasti i ich projawlenijach po sostojaniju na 1 marta 1949 g. [O ruchach religijnych w obwodzie lwowskim i ich działaniach według stanu na 1 III 1949 r.], k. 21.

<sup>32</sup> DALO, F.R-1332, op. 3, sp. 78, Informacyonnyj otczot po robotie Upołnomoczennoego Sowietu po diełam religioznych kultow pri Sowietie Ministrow SSSR po Lwowskoj obłasti za 1948 g. [Raport informacyjny o pracy pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w obwodzie lwowskim za 1948 r.], k. 38.

<sup>33</sup> Z. Sokolnicka-Izdebska, *Historia Kościoła we Lwowie...*

<sup>34</sup> Zob. *Ksiądz Karol Jastrzębski – urodz. 1882 r., zmarł 1965*, „Gazeta Lwowska” 1993, nr 17 (73), s. 3.

<sup>35</sup> DALO, F.R-1332, op. 3, sp. 78, Informacyonnyj otczot o rimokatolicyzmie [Raport informacyjny o obrzędzie rzymskokatolickim], 1948 r., k. 40. „Czerwony Sztandar” – polskojęzyczna gazeta komunistyczna, ukazująca się w radzieckim Lwowie w latach 1939–1941 oraz 1944–1950. Była oficjalnym organem prasowym Lwowskiego Komitetu Obwodowego i Miejskiego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy, Obwodowej i Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego. Z jednej strony można mieć wątpliwości, czy duchowni byli zainteresowani treścią sowieckiej tuby propagandowej, jaką był „Czerwony Sztandar”. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę, iż była to jedyna gazeta wydawana po polsku w radzieckim Lwowie, można domniemywać, że czytali ją także księża.

sprawować posługę, czegośmy się nie spodziewali, słysząc wcześniej takie słowa”<sup>36</sup>. Niemniej później zarzucono mu organizowanie we własnym domu spotkań z młodzieżą szkolną. Tłumaczył to brakiem ministrantów do służby liturgicznej w kościele, co sprawiało, że pragnął zapoznać uczniów z przebiegiem liturgii. Na ostrą reprymendę, że taka postawa stoi w wyraźnej sprzeczności z sowieckim ustawodawstwem, ks. Kwiatkowski miał przeprosić i zapewnić, iż zdarzyło się to pierwszy i ostatni raz<sup>37</sup>. Na tym jednak prawdopodobnie się nie skończyło, gdyż wkrótce frontalny atak na duchownego przypuścił lwowski „Czerwony Sztandar”. W artykule-paszkwilu *Kwiatkowski i jego prawdziwe oblicze* przedstawiono tego księdza „jako pełnego wrogości do wszystkiego, co radzieckie, który jak nocny ptak drapieżny, bojący się światła dziennego, prowadził krecią, nienawistną pracę”. Jednym z zarzutów pod jego adresem było właśnie nauczanie młodzieży, rzekomo w czasie, kiedy ta winna uczyć się na inne zajęcia szkolne. Ponadto obwiniano go o namawianie uczniów, aby nie wstępowali w szeregi Komsomołu i organizacji pionierskiej<sup>38</sup>.

Powyższe zapisy są najlepszym świadectwem, na jak wielką skalę były zakłamane sowieckie sprawozdania kierowane do władz centralnych w Kijowie i Moskwie. Można domniemywać, że miało to na celu doprowadzenie do szybszego zamknięcia poszczególnych kościołów. Zamiar ten widać wyraźnie w latach późniejszych w obliczu śmierci duchownych. Pod tym względem rok 1949 był dla lwowskich katolików przełomowy, gdyż zmarło wtedy trzech księży. Pierwszy odszedł najmłodszy wówczas (miał zaledwie 35 lat) ks. Stanisław Płoszyński, który zmarł po długiej chorobie. Jego pogrzeb był wielką manifestacją lwowskich katolików – według sowieckiej dokumentacji miało w nim uczestniczyć 10 tys. wiernych<sup>39</sup>. Dlatego też przy kolejnym pochówku – tym razem ks. Jana Piwińskiego, proboszcza parafii MB Śnieżnej – komisarz Kuczeriawij zdecydował o zmianie daty i czasu pogrzebu na dzień roboczy o godz. 10 rano (notabene pogrzeb odbył się 3 maja, a więc w Święto Konstytucji RP, nieobchodzone rzecz jasna w radzieckim już Lwowie). W związku z tym w ostatniej drodze ks. Jana Piwińskiego uczestniczyło już tylko 3 tys. wiernych<sup>40</sup>. Oba pochówki odbyły się na Cmentarzu Janowskim w grobowcu oo. Jezuitów. Trzecim zmarłym w tym czasie duchownym był ks. Zygmunt Truszkowski z parafii św. Marii Magdaleny<sup>41</sup>.

## Proces zamykania kościołów

Wskutek śmierci trzech wspomnianych kapłanów liczba duchownych rzymskokatolickich we Lwowie zmniejszyła się o połowę (w tym czasie do kapłanów katedry dołączył legendarny ks. Władysław „Rafał” Kiernicki, który powrócił z łagru, a ks. Jan Olszański z parafii MB Śnieżnej wyjechał na Podole) i wynosiła zaledwie trzy osoby. Bez duchownego pozostały parafie św. Marii Magdaleny i MB Śnieżnej. Chociaż z czasem w tych świątyniach zaczęli się pojawiać nowi księża powracający z zesłania, to trudno było im uzyskać *sprawkę*.

<sup>36</sup> DALO, F.R-1322, op. 2, sp. 15, O religioznych teczonych suszczestwujuszczich na tierritorii Lwowskoj obłasti i ich projawlenijach po sostojaniju na 1 marta 1949 g. [O ruchach religijnych w obwodzie lwowskim i ich działaniach według stanu na 1 III 1949 r.], k. 21.

<sup>37</sup> DALO, F.R-1322, op. 2, sp. 6, Pro nastrojii sered katolykiw, [O nastrojach wśród katolików], 1946 r., k. 61.

<sup>38</sup> W. Krzyżanowski, *Kwiatkowski i jego prawdziwe oblicze*, „Czerwony Sztandar”, 13 XII 1949, s. 3. Publikacja ta szybko przyniosła oczekiwany efekt – ksiądz został deportowany do łagru, skąd powrócił dopiero w 1955 r., po czym zmuszono go do wyjazdu do Polski.

<sup>39</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 15, Pismo P. Kuczeriawego do P.A. Wilchowego [List P. Kuczeriawego do P.A. Wilchowego], 1949 r., k. 54.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 56.

<sup>41</sup> Z. Sokolnicka-Izdebska, *Historia Kościoła we Lwowie...*

W przypadku kościoła MB Śnieżnej już 12 maja 1949 r. dotarła do Lwowa dyrektywa władz centralnych w Kijowie, aby pod żadnym pozorem nie rejestrować w tej parafii tymczasowo posługującego tam ks. Kazimierza Lendziona<sup>42</sup>. Był to pierwszy krok do całkowitej likwidacji parafii i zamknięcia kościoła. Komisarz Kuczeriawij argumentował to „wystarczającą liczbą księży i kościołów” we Lwowie. Podkreślił przy tym, że w odległości 500 m znajduje się czynny kościół katedralny i tam powinni się udawać wierni<sup>43</sup>. Warto dodać, że ten sam komisarz w owym czasie szacował liczbę rzymskich katolików we Lwowie na 8 tys., co w przypadku funkcjonowania tylko trzech kościołów dawałoby średnią ponad 2,5 tys. wiernych na jedną parafię<sup>44</sup>.

Idąc tym tropem, w następnym raporcie w 1950 r. Kuczeriawij pisał, iż „lwowscy Polacy przestali odwiedzać kościół MB Śnieżnej, dlatego że od ponad roku działa on bez stałego księdza, a w odległości 0,5 km od niego funkcjonuje katedra”<sup>45</sup>. Nieco później pokusił się o przytoczenie dokładnych danych statystycznych: jego zdaniem do kościoła MB Śnieżnej uczęszczało „8–10 starców, a do parafii św. Marii Magdaleny 50–60 osób”<sup>46</sup>.

Mając takie „twarde” argumenty, sowieckie władze mogły już przystąpić do procesu zamknięcia kościoła. W tym celu powołano specjalną komisję, która miała zbadać stan techniczny budynku i ocenić jego dalszą przydatność jako miejsca kultu religijnego. W jej skład oprócz sowieckich notabli wszedł również przedstawiciel komitetu parafialnego – Bogusław Stankiewicz. W protokole sprawozdawczym wyszczególniono wiele defektów, m.in. naruszenie niemal wszystkich ścian, liczne szczeliny i podziurawiony dach. W związku z tym zalecono natychmiastowe zamknięcie świątyni, oficjalnie w celu jej kapitalnego remontu jako zabytku architektury. Co ciekawe, protokołu tego nie podpisał wspomniany wyżej członek wspólnoty parafialnej (brak parafki przy jego nazwisku), a mimo to uznano go za obowiązujący<sup>47</sup>.

Jednakże w związku z zamknięciem kościoła MB Śnieżnej Pawło Kuczeriawij zgodził się na rejestrację nowego księdza – Ignacego Chwiruta – w parafii św. Antoniego. Argumentował to tym, że „we Lwowie pozostało jeszcze ok. 12 tys. Polaków [niewiele wcześniej pisał o zaledwie 8 tys. – P.O.], którzy wciąż przejawiali głęboką religijność”. Jego zdaniem jeden kościół katedralny nie był w stanie zaspokoić ich potrzeb, dlatego po otrzymaniu pozytywnej dyspozycji z Kijowa postanowił zarejestrować nowego duchownego. Zastąpił on wspomnianego wyżej ks. Kwiatkowskiego i posługiwał w tej parafii do 1969 r.<sup>48</sup>

Nieco inaczej wyglądała sprawa w wypadku kościoła św. Marii Magdaleny, gdzie posługę sprawował po powrocie z łagru redemptorysta o. Marcin Karaś. Jego kazania cieszyły się dużą popularnością, a na msze miało uczęszczać ok. 5 tys. wiernych (czyli sto razy więcej, niż po-

<sup>42</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 15, Pismo P.A. Wilchowego do P. Kuczeriawego [List P. Kuczeriawego do P.A. Wilchowego], 1949 r., k. 52.

<sup>43</sup> *Ibidem*, k. 56.

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. 57.

<sup>45</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 13, Otczot po robotie Upołnomocennogo Sowietu po diełam religioznych kultow pri Sowietie Ministrow SSSR po Lwowskoj oblasti za II kwartał 1950 g. [Raport o pracy pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w obwodzie lwowskim za II kwartał 1950 r.], k. 62.

<sup>46</sup> *Ibidem*, k. 72.

<sup>47</sup> DALO, F.R-1332, op. 3, sp. 77, Akt 1950 g., 24 oktiabria, gorod Lwow, [Akt z 24 X 1950 r., Lwów], k. 35–36. W latach następnych kościół MB Śnieżnej funkcjonował jako skład, a później jako Muzeum Fotografii. W latach dziewięćdziesiątych XX w. przekazano go grekokatolikom. Wewnątrz do dzisiaj zachowały się stacje drogi krzyżowej w języku polskim. Szerzej zob. A. Otko, *Powojenne losy lwowskich kościołów*, <http://www.lwow.com.pl/kosciol/powojenne-koscioly.html>, dostęp 10 I 2016 r.

<sup>48</sup> DALO, F.R-1332, op. 3, sp. 79, Pismo P. Kuczeriawego do P.A. Wilchowego [List P. Kuczeriawego do P.A. Wilchowego], 1950 r., k. 8. Po 1969 r. zastąpił go młody wychowanek seminarium duchownego w Rydze – ks. Kazimierz Mączyński, który posługiwał w tej parafii aż do 1991 r. Szerzej na ten temat zob. *Księża w nieprzerwanej służbie*, <http://antoni-iviv.org/ksiyayaa>, dostęp 11 I 2016 r.



dawał sowiecki komisarz!). Dodatkowo w okresie świąt do kościoła tego zjeżdżali się wierni z okolicznych miejscowości, którzy dotąd zawsze wybierali katedrę jako miejsce spowiedzi czy przyjęcia komunii<sup>49</sup>.

Jednak mimo podjęcia starań o rejestrację na stałą pracę w charakterze kapłana o. Karaś nie uzyskał pozwolenia. Dyrektywa z Kijowa była w tym wypadku jasna: „pod żadnym pozorem nie rejestrować, podjąć wszelkie działania zmierzające do anulowania zgody na jego przyjazd do Lwowa i meldunek tamże”<sup>50</sup>. Niedługo potem został ponownie zesłany do łagrów, skąd powrócił pod koniec lat pięćdziesiątych, jednakże z nakazem wyjazdu do Polski. Wydawało się, że wobec takiego obrotu sprawy świątynia ta podzieli losy kościoła MB Śnieżnej. Zgoda na funkcjonowanie wspólnoty parafialnej i użytkowanie kościoła wydana była bowiem tylko do końca 1949 r.<sup>51</sup> Tak się jednak nie stało i kościół był czynny w dalszym ciągu, a obsługiwał go ks. Rafał Kiernicki z katedry<sup>52</sup>.

## Podsumowanie

Odtąd na mapie radzieckiego Lwowa pozostały zaledwie trzy czynne kościoły rzymsko-katolickie: św. Marii Magdaleny oraz katedra i św. Antoniego. Jednakże lata pięćdziesiąte XX w. przyniosły tzw. drugą repatriację Polaków z dawnych ziem II Rzeczypospolitej na terytorium Polski pojałtańskiej. Wyjazdy te oznaczały naturalny odpływ wiernych. Dlatego też władza mogła sobie pozwolić na bardziej zdecydowane działania. W przypadku Lwowa wybór padł na kościół św. Marii Magdaleny. Początkowo ignorowano kolejne prośby i apele parafian związane z zalewaniem wnętrza świątyni z powodu niedbałości pracowników sąsiedniego budynku należącego do Politechniki Lwowskiej, a także niszczeniem bezpośredniego otoczenia kościoła przez „nieznanych sprawców”<sup>53</sup>.

Następnie, na początku 1961 r., podjęto działania zmierzające do zdjęcia z rejestru owej wspólnoty, co faktycznie równało się likwidacji i zamknięciu kościoła<sup>54</sup>. W kwietniu 1962 r. oficjalnie odmówiono zgody na odprawienie jednej mszy niedzielnej przez ks. Zygmunta Hałuniewicza (wówczas już niezarejestrowanego w charakterze proboszcza)<sup>55</sup>. Ostatecznie, decyzją Lwowskiej Rady Obwodowej Delegatów Ludu Pracującego z dnia 13 października 1962 r., budynek

<sup>49</sup> M. Karaś, *Kapłańska praca we Lwowie*, <http://www.cracovia-leopolis.pl/index.php?pokaz=art&id=1740>, dostęp 10 I 2016 r.

<sup>50</sup> DALO, F.R-1332, op. 2, sp. 15, Ukazania po informotczotu za II kwartał 1949 g. [Wskazówki do raportu informacyjnego za II kwartał 1949 r.], k. 139.

<sup>51</sup> DALO, F.R-1332, op. 3, sp. 53, Dowidka na rehydraciju religijnoji hromady [Informacja o rejestracji wspólnoty religijnej], 1949 r., k. 8.

<sup>52</sup> W ten sposób sytuacja wyglądała przez blisko pięć lat. Dopiero w 1955 r. władze wyraziły zgodę na rejestrację nowego proboszcza – ks. Zygmunta Hałuniewicza, przedwojennego kanclerza lwowskiej kurii metropolitalnej, który powrócił wówczas z dziesięcioletniego pobytu w łagrze. Szerzej na ten temat zob. DALO: F.R-1332, op. 3, sp. 53, Zajawa wid Hromady wirujuczich rymo-katołyčkojki parafiji sw. Mariji Magdałyny u Lwowi do Upownoważenoho u sprawach religijnych kultiw pry Radi Ministriw URSR po Lwiwskoji oblasti [Wniosek od wspólnoty wiernych rzymskich katolików z parafii św. Marii Magdaleny we Lwowie do pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w obwodzie lwowskim], 1955 r., k. 17–18.

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 26, 40.

<sup>54</sup> DALO, F.R-1332, op. 1, sp. 31, Sprawka o chodie wypołnienija postanowlenija Sowietu Ministrow SSSR ot 14 marta 1961 g. po 15 aprila 1962 g. po Lwowskoj oblasti [Zaświadczenie o toku realizacji postanowienia Rady Ministrów ZSRR od 15 III 1961 do 15 IV 1962 r.], k. 102.

<sup>55</sup> DALO, F.R-1332, op. 3, sp. 53, Zajawlenije parafijalnogo komitietu do Upołnomoczennoho Sowietu po dielam religioznych kultow po Lwowskoj oblasti [Wniosek komitetu parafialnego do pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w obwodzie lwowskim], 1962 r., k. 41.

kościół przekazano Politechnice Lwowskiej, oficjalnie na cele naukowe – miał się tam mieścić skład książek<sup>56</sup>.

Niezwykle interesujący jest protokół, który sporządzono 12 listopada 1962 r. Dokument ów mówi o przekazaniu wyposażenia kościoła św. Marii Magdaleny lwowskiej katedrze. Łącznie wyszczególniono w nim aż 196 pozycji, pod jakimi zapisano wszelkiego rodzaju elementy kultu religijnego (księgi, figury, obrazy, ołtarze, krzyże, odzież itp.). Wszystko to mieli odebrać członkowie komitetu kościelnego działającego przy katedrze, co powinni pokwitować własnymi podpisami. Takowe nie znajdują się jednak na końcu dwunastostronicowego aktu przekazania (wypisano jedynie nazwiska)<sup>57</sup>. Ponadto dokument nie został opatrzony żadną pieczęcią urzędową. Można zatem domniemywać, że władza planowała go wykorzystać w odpowiednim momencie jako swego rodzaju potwierdzenie, z czego być może się wycofała. Jak wspomina ówczesny kościelny tej parafii Józef Stadnik, całe wyposażenie zostało wywiezione przez wojsko. Ławy mają obecnie znajdować się w sądzie, natomiast część przedmiotów kultu (baldachim, obrazy, krzyże) faktycznie przekazano katedrze lwowskiej<sup>58</sup>.

Podsumowując, należy jeszcze raz podkreślić, że polityka sowieckich organów administracyjnych zmierzała do całkowitej, choć stopniowej likwidacji struktur Kościoła rzymskokatolickiego. Sowietci liczyli na sukcesywne wymieranie jego członków, będących w większości w podeszłym wieku. Dlatego też nie mogą dziwić zamknięcia kolejnych świątyń, odmowy rejestracji nowych kapłanów czy wreszcie ich zsyłki do łagrów. Wszystko to szło w parze z podawaniem nieprawdziwych informacji w oficjalnych dokumentach i w prasie.

Pomimo to zamierzonego celu nie osiągnięto. Kościół rzymskokatolicki, będący dla lwowskich Polaków ostoją w czasach sowieckich, przetrwał.

---

<sup>56</sup> DALO, F.R-1332, op. 1, sp. 22, Riszennia Wykonkomu Lwiwśkoji Obłasnoji Rady Deputatiw Trudiaszczych pro zniattia z rehistraciji relihijnych hromad [Decyzja Komitetu Wykonawczego Lwowskiej Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego o zdjęciu z rejestracji wspólnot religijnych], 1962 r., k. 2.

<sup>57</sup> DALO, F.R-1332, op. 3, sp. 78, Akt 12 nojabria, gorod Lwow [Akt z 12 XI 1962 r., Lwów], 1962 r., k. 70–82.

<sup>58</sup> A. Fastnacht-Stupnicka, *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010, s. 214. Budynek kościoła, początkowo przekazany Politechnice Lwowskiej, funkcjonował jako klub studencki. W 1969 r., ze względu na znajdujące się wewnątrz wysokiej klasy organy, obiekt przejęła Filharmonia Lwowska, urządzając w nim salę organową. Sytuacja ta nie uległa zmianie do dnia dzisiejszego. Odrodzona parafia współużytkuje budynek kościoła, mogąc przy tym prowadzić działalność religijną tylko w określonych godzinach. Szerzej na ten temat zob. J. Smirnow, *Lwowski kościół św. Marii Magdaleny świątynią parafialną Nowego Świata*, <http://www.lwow.home.pl/maria-magdalena/smirnow1.html>, dostęp 10 I 2016 r.

## **Próby identyfikacji byłych pracowników służb specjalnych II RP w ramach rozpracowania obiektowego „Targowica” na Górnym Śląsku**

Aparat bezpieczeństwa państwa w powojennej Polsce miał zdecydowanie negatywne nastawienie do Zachodu. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania były oskarżane o chęć uzależniania od siebie biedniejszych krajów europejskich, które skorzystały z pomocy ekonomicznej w ramach tzw. planu Marshalla. Jego autor, George Marshall, zaprezentował główne założenia swojego programu 5 czerwca 1947 r. podczas wystąpienia na Uniwersytecie Harvarda. W następnym roku zaczęto rozdzielać przeznaczone na ten cel środki. Jednak w Polsce plan Marshalla przyjęto z dużą dezaprobatą<sup>1</sup>. Wyrażano obawy, że celem Amerykanów jest zachwianie stabilności krajów „demokracji ludowej” przez materialne wspieranie działań sabotażowych. Niepokój budziły również podpisany 4 kwietnia 1949 r. Traktat Północnoatlantycki oraz ulokowanie amerykańskich baz wojskowych w Europie<sup>2</sup>. Obawiano się, że obce służby specjalne będą usiłowały pozyskiwać poufne informacje na temat polskiej gospodarki, obronności oraz innych dziedzin życia społecznego.

Każde państwo dąży do zachowania pewnych danych w tajemnicy. Po II wojnie światowej, w związku ze zmianą systemu politycznego w kraju i całkowitą dominacją Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wobec Polski, w ochronie jej danych należy upatrywać głównie realizację wytycznych płynących ze strony radzieckiej. Przede wszystkim dostrzegano potrzebę szczególnej ochrony informacji z dziedziny obronności kraju, odnoszących się np. do zatrudnionej w wojsku kadry<sup>3</sup>. W następnej kolejności zagrożone mogły być informacje dotyczące gospodarki, np. dane związane z występującymi w Polsce surowcami bądź też z polskim rolnictwem, a także plany nowych przedsięwzięć gospodarczych. Dostrzegano też potencjalne zainteresowanie szpiegów Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, polityką państwa polskiego, a także sytuacją Kościoła katolickiego i osobami powiązanych z Polskim Państwem Podziemnym<sup>4</sup>.

### **Główne założenia RO krypt. „Targowica”**

Rozpracowanie obiektowe, które jest tematem niniejszego artykułu, zostało wszczęte 18 czerwca 1949 r. Następnego dnia raport o wszczęciu RO pod wymownym kryptonimem „Targowica” podpisał płk Stefan Antosiewicz, dyrektor Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicz-

<sup>1</sup> AIPN, 00231/55/1, Referat na odprawie Wydziału, 1949 r., k. 6; A. Garlicki, *Historia 1815–2004. Polska i świat*, Warszawa 2005, s. 471–472.

<sup>2</sup> AIPN, 00231/55/1, Referat na odprawie Wydziału, 1949 r., k. 6–7; J. Kukulka, *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2007, s. 42.

<sup>3</sup> AIPN, 00231/55/1, Referat na odprawie Wydziału, 1949 r., k. 9.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

nego (kontrwywiad). W raporcie określono, że dotyczyło ono „obiektywnego rozpracowania pracowników i agentów instytucji wywiadowczych i kontrwywiadowczych i służby bezpieczeństwa”<sup>5</sup>.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego przygotowało specjalne wytyczne, które przekazano do sekcji VI wydziałów I wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego, odpowiedzialnych za prowadzenie rozpracowania. Instrukcja dokładnie informowała o tym, jakie instytucje funkcjonujące w Polsce przed wybuchem II wojny światowej powinny się znaleźć w szczególnym zainteresowaniu organów bezpieczeństwa państwa.

Dotyczyło to następujących jednostek:

„a) Centrala Oddz[iału] II w Warszawie

b) Terenowe jednostki O[ddziału] II w kraju.

c) Zagraniczne placówki wyw[iału] Oddz[iału] II.

d) Szefostwo wyw[iału] K[orpusu] O[chrony] P[ogranicza].

e) Terenowe placówki szefostwa wyw[iału] KOP.

f) Korpus oficerski KOP.

g) Referaty bezpieczeństwa w urz[zędach] wojew[ódzkich] i starostwach.

h) Policja Państwowa.

i) Korpus oficerski Straży Granicznej.

j) PAIH (Polska Agencja Informacyjno-Handlowa)”<sup>6</sup>.

Aparat bezpieczeństwa państwa za szczególne zagrożenie uważał byłych pracowników Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Niektórzy z nich pozostali w kraju w czasie II wojny światowej, inni wyjechali za granicę, ale powrócili do Polski po zakończeniu działań wojennych. Przez funkcjonariuszy UB byli nazywani „dwójkarczami”<sup>7</sup>.

Zauważono, że znaczna część osób związanych przed wojną z wywiadem i kontrwywiadem osiedliła się w kilku województwach, w tym także na Górnym Śląsku. Byli pracownicy Oddziału II SG WP dążyli po wojnie do ułożenia sobie na nowo życia, znalezienia nowej pracy, m.in. w instytucjach państwowych czy w przemyśle. Starali się uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym, a nawet wstępowali do PZPR<sup>8</sup>.

Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa nie dopuszczali do tego, by byli pracownicy Oddziału II SG WP obejmowali ważne funkcje, np. w przemyśle. Osoby, które w przeszłości służyły w wywiadzie i kontrwywiadzie, miały bowiem doświadczenie oraz umiejętności, które mogły wykorzystać w swojej ewentualnej pracy wywiadowczej przeciwko nowemu systemowi w Polsce, szczególnie jeżeli zyskały możliwość bezpośredniego dotarcia do informacji poufnych, np. z różnych sektorów gospodarki. Dawnych pracowników Oddziału II uważano za osoby głęboko związane z II RP, które mogły się nie pogodzić ze zmianą ustroju w kraju i działać na szkodę nowej władzy<sup>9</sup>.

Dostrzegano również zagrożenie w niechętnym nastawieniu tych osób do komunizmu i funkcjonariuszy komunistycznego państwa. Obawiano się, że lojalni wobec sanacji oficerowie nigdy nie zaakceptują zmian, które zaszły w kraju, i dopuszczą się zdrady, wykorzystując swoje kontakty z obcymi służbami specjalnymi. Funkcjonariusze UB wiedzieli, że osoby podlegające temu rozpracowaniu utrzymywały ze sobą kontakt – starały się wzajemnie sobie pomagać w codziennych

<sup>5</sup> AIPN, 1572/937, Raport o wszczęciu obiektywnego rozpracowania pracowników i agentów instytucji wywiadowczych i kontrwywiadowczych i służby bezpieczeństwa, 18 VI 1949 r., k. 2.

<sup>6</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 4, Wytyczne do obiektywnego rozpracowania Oddziału II dla sekcji VI wydziałów I WUBP, 7 VII 1949 r., k. 54.

<sup>7</sup> AIPN, 1572/937, Raport o wszczęciu obiektywnego rozpracowania pracowników i agentów instytucji wywiadowczych i kontrwywiadowczych i służby bezpieczeństwa, 18 VI 1949 r., k. 7.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 7–8.

sprawach, takich jak np. znalezienie pracy, co nasuwało przypuszczenia o wspólnym wykonywaniu działań natury wywiadowczej<sup>10</sup>.

Rozpracowanie obiektowe „Targowica” nie było pierwszym rozpracowaniem prowadzonym wobec tych osób. Już we wcześniejszych latach podejmowano próby infiltracji omawianego środowiska, jednak nie osiągnięto wymiernych rezultatów. Przy poprzednich rozpracowaniach posłużono się takimi kryptonimami, jak np. „Ofensywa I”, „Pająk 39” czy „Zwiad”<sup>11</sup>. Dlatego też w chwili podjęcia prac nad RO „Targowica” Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach miał już listę 96 zidentyfikowanych osób z Oddziału II SG WP, a przy tym dysponował czterestoma informatorami<sup>12</sup>. Pod względem liczby zwerbowanych informatorów WUBP w Katowicach zajmował trzecie miejsce spośród wszystkich urzędów w kraju. Jednak informatorzy, którzy zostali pozyskani do pracy nad RO „Targowica”, nie zawsze okazywali się przydatni, co zauważono w MBP. Nie wszyscy mogli efektywnie pracować, ponieważ często nie mieli oni dostępu do osób, którymi interesował się aparat bezpieczeństwa. Informatorzy byli też w błędny sposób typowani, decyzje funkcjonariuszy w tej kwestii nie zawsze były podejmowane w prawidłowy sposób<sup>13</sup>.

Zdawano sobie przy tym sprawę, że dotychczasowy brak realnych efektów opisywanych działań nie był wyłącznie skutkiem błędów ze strony funkcjonariuszy UB pracujących w różnych regionach kraju. Byli oni pozostawieni bez dokładnych wskazówek ze strony MBP, w związku z tym w poszczególnych WUBP prowadzenie tych rozpracowań wyglądało w różny sposób. Zabrało też wówczas wspólnego planu działania, co miało się zmienić w przypadku RO „Targowica”<sup>14</sup>.

Jednym z celów, które postawiła przed sobą Sekcja I Wydziału VI Departamentu I MBP w ramach prowadzonego rozpracowania, było usunięcie byłych pracowników Oddziału II SG WP z wszelkich stanowisk, które dawały im dostęp do poufnych informacji na temat polskiej gospodarki; odbierano im także członkostwo w PZPR. Chciano w ten sposób uniemożliwić im ewentualne działania na rzecz obcego wywiadu<sup>15</sup>. Rozpracowanie prowadziło nie tylko MBP, które nadzorowało poszczególne WUBP, ale również współpracowano w tej sprawie z Informacją Wojskową<sup>16</sup>.

W materiałach pozostałych po RO „Targowica”, które były wykorzystywane przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa, w bardzo krytyczny sposób określono rolę, jaką w dwudziestolecu międzywojennym odegrał Oddział II Sztabu Głównego WP. Konspekt, mający ułatwić pracę funkcjonariuszom UB, nie przedstawiał obiektywnie tego, czym faktycznie zajmowali się oficerowie przedwojennego Oddziału II<sup>17</sup>.

W opracowaniu skoncentrowano się wyłącznie na oskarżeniach, jakoby przed wojną oficerowie Oddziału II SG WP działali na szkodę ZSRR, współpracując przy tym z przedstawicielami innych służb specjalnych z państw kapitalistycznych. Pojawił się również absurdalny zarzut

<sup>10</sup> *Ibidem*, k. 8.

<sup>11</sup> P. Skubisz, *Na tropie „dwójkarzy”*, „Niezależna Gazeta Polska”, Dodatek IPN, 7 V 2009, <http://www.panstwo.net/1206-na-tropie-%E2%80%9Edwojkarzy%E2%80%9D>, dostęp 12 II 2016 r.

<sup>12</sup> AIPN, 1572/937, Raport o wszczęciu obiektowego rozpracowania pracowników i agentów instytucji wywiadowczych i kontrwywiadowczych i służby bezpieczeństwa, 18 VI 1949 r., k. 8.

<sup>13</sup> *Ibidem*, k. 8–9.

<sup>14</sup> *Ibidem*, k. 11.

<sup>15</sup> *Ibidem*, k. 14.

<sup>16</sup> P. Skubisz, *„Zdrajcy z Targowicy”. Rozpracowanie obiektowe prowadzone przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wobec żołnierzy Oddziału II Sztabu Generalnego/Głównego Wojska Polskiego, Żandarmerii, Korpusu Ochrony Pogranicza oraz funkcjonariuszy Straży Granicznej i Policji Państwowej [w:] Między I a IV Rzeczpospolitą. Z dziejów lustracji na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009, s. 101.

<sup>17</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 1, O działalności Oddziału II Sztabu Głównego WP, luty 1956 r., k. 7.

o ich współodpowiedzialności za klęskę Polski w 1939 r. z powodu kontaktów z niemieckimi służbami wywiadowczymi. Takie przedstawienie żołnierzy Oddziału II SG WP miało służyć lepszemu poznaniu infiltrowanego środowiska oraz metod działania przedwojennego wywiadu i kontrwywiadu. Rozpracowanie „Targowica” podjęto, ponieważ obawiano się, że byli pracownicy Oddziału II SG WP mogą być wykorzystani do działań wywiadowczych, skierowanych zarówno przeciwko nowemu systemowi w powojennej Polsce, jak i przeciw Związkowi Radzieckiemu<sup>18</sup>.

O wrogim stosunku wobec infiltrowanego środowiska najlepiej świadczą sformułowania, których użyto w kontekście omawianych instytucji prowadzących działalność przed wybuchem wojny. Działania funkcjonariuszy UB miały posłużyć do rozprawienia się z „przedwojennym burżuazyjnym aparatem ucisku”<sup>19</sup>.

W omawianym opracowaniu użyto negatywnie nacechowanych określeń w stosunku do przedwojennego systemu politycznego Polski oraz jej rządzących – nazwano ich „peowiacką kliką” oraz „peowiacko-piłsudczykowską mafią”. Przedwojenna Polska została określona jako „faszystowska dyktatura wojskowej kliky”. Przy tej okazji zaakcentowano, że Oddział II SG WP cieszył się w tych latach wysoką pozycją i zaufaniem rządzących, ponieważ był odpowiedzialny za realizację „brudnych robót klikowych”<sup>20</sup>. Zaznaczono, co prawda, że oficerowie Oddziału II SG WP nie podejmowali decyzji o charakterze politycznym, ale byli „wykonawcą linii politycznej faszystowskiej dyktatury obozu obszarniczo-kapitalistycznego reprezentowanego przez sanacyjno-peowiacką mafię”<sup>21</sup>.

W 1939 r. dokumentacja dotycząca Oddziału II SG WP została częściowo przejęta przez Niemców, którzy odesłali ją do archiwum w Gdańsku-Oliwie, z kolei reszta materiałów, znajdująca się we wschodnich rejonach Polski, w wyniku napaści Armii Czerwonej trafiła w ręce NKWD. Prawdopodobnie po zakończeniu działań wojennych Rosjanie weszli w posiadanie dokumentów, które dotyczyły Oddziału II SG WP, znajdujących się w Oliwie<sup>22</sup>.

Niewykluczone, że część z nich została udostępniona polskiemu aparatowi bezpieczeństwa państwa i w ten sposób MBP pozyskało listę nazwisk przedwojennych pracowników służb specjalnych. Później wysyłano ją do wszystkich WUBP w kraju, które miały za zadanie rozpracowywać dane osoby<sup>23</sup>. Do dyspozycji funkcjonariuszy UB był również album zawierający zdjęcia oficerów Oddziału II SG WP, mający ułatwić pracę nad prowadzonym rozpracowaniem, co jednocześnie oznaczało dodatkowe niebezpieczeństwo dla osób znajdujących się w zainteresowaniu organów bezpieczeństwa<sup>24</sup>.

Pracownicy przedwojennego wywiadu i kontrwywiadu stali się dla organów bezpieczeństwa państwa wrogami z powodu swojego dużego doświadczenia wynikającego z długoletniej służby. Uważano, że stanowią oni zagrożenie dla socjalistycznego państwa. Funkcjonariusze poszczególnych WUBP stanęli przed niełatwym zadaniem zidentyfikowania osób, które nie zawsze były związane z ich regionem. Na przykład pracownicy WUBP w Katowicach musieli zidentyfikować nie tylko osoby związane z Oddziałem II SG WP przed wojną mieszkające i operujące na Górnym

---

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 8.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 9.

<sup>22</sup> T. Chinciński, *Kryptonim „Targowica” – aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec oficerów wywiadu II Rzeczypospolitej* [w:] Marian Rejewski 1905–1980. *Życie Enigmą pisane*, red. J.S. Ciechanowski *et al.*, Bydgoszcz 2005, s. 92.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> S. Pilarski, *Rozpracowanie na terenie Łodzi środowiska osób związanych z Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego* [w:] „Politycznie obcy”. *Żołnierze Wojska Polskiego w zainteresowaniu komunistycznego aparatu represji i propagandy w latach 1944–1956*, red. B. Polak, P. Skubisz, Szczecin 2011, s. 15.

Śląsku, lecz także te, które po wojnie, w wyniku różnych okoliczności, znalazły się na terenie podlegającym katowickiemu urzędowi bezpieczeństwa<sup>25</sup>.

Naczelnik Wydziału VI Departamentu I MBP ppłk Władysław Śliwa<sup>26</sup> tak opisał w swoich wytycznych typowanie kandydatów do werbunku w ramach RO „Targowica”: „Jest ono równoznaczne z aktywnym rozpracowaniem jego przy zastosowaniu wszelkich operacyjnych przedsięwzięć. Ma ono na celu dostarczenie maksymalnych ilości informacji o jego działalności przeszłej i obecnej, jego kontaktach, trybie życia, obecnym nastawieniu, stopniu lojalności. Poza tym winno umożliwić nam stworzenie sytuacji, która by zmusiła kandydata do podjęcia współpracy z nami i bezwzględnego podporządkowania się w toku realizacji tejże. Kandydat winien być tak przyśrubowany wszelkimi dostępnymi środkami i znaleźć się w takim stworzonym przez nas położeniu, z którego jedynym wyjściem, w dodatku upragnionym, byłaby współpraca z organami UB (w potocznym języku nazywa się to »ujaić« kandydata)»<sup>27</sup>.

Należy przy tym zaznaczyć, że funkcjonariusze odpowiedzialni za realizację RO „Targowica” nie mogli sami podejmować decyzji o dokonywaniu werbunku. Przygotowywali jego plan, który wymagał zatwierdzenia przez Wydział VI Departamentu I MBP<sup>28</sup>. Wymiana informacji między poszczególnymi WUBP miała się odbywać wyłącznie za pośrednictwem Wydziału VI Departamentu I MBP. Z kolei wymiana między powiatowymi oraz miejskimi urzędami bezpieczeństwa publicznego była możliwa tylko przy udziale odpowiedniego WUBP<sup>29</sup>.

## Realizacja RO „Targowica” na Górnym Śląsku

Szczególnie istotne dla MBP było uzyskiwanie informacji od WUBP z terenów, na których przed wojną znajdowały się ekspozytury Oddziału II SG WP. Wszelkie wiadomości o zatrudnionych tam osobach, które mogłyby udzielić informacji na temat rezydentów wykonujących swoje obowiązki w innych krajach, miały być wysyłane bezpośrednio do Wydziału VI Departamentu I MBP. Do takich placówek zaliczał się również urząd w Katowicach<sup>30</sup>. W okresie międzywojennym Ekspozytura Nr 4 najpierw była umiejscowiona w Krakowie, w 1930 r. zdecydowano jednak o zmianie jej lokalizacji na Katowice. Poza Śląskiem ekspozytura ta miała także swoje posterunki oficerskie w Chorzowie, Nowym Targu oraz Cieszynie. W 1939 r. do tych miast dołączyły Częstochowa i Ostrów Wielkopolski, ale one, wskutek późniejszych zmian, podlegały Ekspozyturze Nr 6 w Łodzi<sup>31</sup>.

Funkcjonariusze UB mieli sporządzać arkusze kronikarskie *dossier* podejrzanych o działalność na szkodę państwa. W arkuszu zawarto bardzo skrócone dane dotyczące obserwowanej osoby, np. zajmowane przed wojną stanowisko na Górnym Śląsku czy pseudonim informatora, który przekazał te wiadomości UB, a także numer sprawy i datę, kiedy została ona założona. W ten oto sposób mianem przestępcy określono chociażby Karola Piaseckiego za jego przedwojenną działalność. W *dossier* nie podano jednak jego stopnia wojskowego<sup>32</sup>. W czasie pełnienia funkcji szefa Ekspozytury Nr 4 w Katowicach Piasecki miał stopień kapitana<sup>33</sup>.

<sup>25</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 4, Wytyczne do obiektowego rozpracowania Oddziału II dla sekcji VI wydziałów I WUBP, 7 VII 1949 r., k. 54–55.

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 63.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 56–57.

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 57.

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 61.

<sup>30</sup> *Ibidem*, k. 63.

<sup>31</sup> H. Cwiąg, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001, s. 27–28.

<sup>32</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 3, Arkusz kronikarski *dossier* przestępców przeciwpaństwowych, 4 XI 1949 r., k. 33.

<sup>33</sup> H. Cwiąg, *Przeciw Abwehrze...*, s. 31.

Nadzór nad pracami wykonywanymi przez górnośląskie powiatowe i miejskie urzędy bezpieczeństwa publicznego sprawował WUBP w Katowicach. Zaskakujące było jednak to, że gdy RO „Targowica” zastąpiło wcześniejsze RO „Zwiąd”, funkcjonariusze w terenie zostali o tym powiadomieni z kilkumiesięcznym opóźnieniem<sup>34</sup>.

Funkcjonariusze, którzy pełnili służbę w poszczególnych PUBP oraz MUBP na Górnym Śląsku, nie byli odpowiednio przygotowani do prowadzenia RO „Targowica”. Brakowało im przede wszystkim wiedzy na temat przedwojennych instytucji, co w praktyce oznaczało, że nie widzieli np. różnicy między tzw. policją granatową (Policja Polska Generalnego Gubernatorstwa) a Policją Państwową (czy też Policją Województwa Śląskiego na Górnym Śląsku), która funkcjonowała w okresie międzywojennym<sup>35</sup>.

Chociaż terenowi funkcjonariusze UB z trudem operowali prawidłowym nazewnictwem instytucji, których pracowników mieli rozpracowywać, nie przeszkodziło im to krytykować ich pracy z czasów II RP oraz posądzać o pracę wywiadowczą na rzecz zachodnich mocarstw<sup>36</sup>. Poszczególne PUBP i MUBP na Górnym Śląsku nie zawsze wywiązywały się należycie ze swoich powinności w sprawie prowadzonego rozpracowania, meldunki nie były przysyłane w terminie, co skutkowało uzasadnioną krytyką ze strony zwierzchników z Katowic, którym utrudniało to dalszą pracę<sup>37</sup>.

Niewywiązywanie się ze swoich zadań zazwyczaj tłumaczono tym, że do prowadzonego rozpracowania przydzielono zbyt mało funkcjonariuszy. Osoby zaangażowane w RO „Targowica” były też obciążone innymi obowiązkami służbowymi, wynikającymi z prowadzenia innych rozpracowań<sup>38</sup>. Meldunki pisane przez pracowników PUBP i MUBP często były chaotyczne i niezetelne, nie zawierały istotnych informacji, co niewątpliwie utrudniało ich odbiór<sup>39</sup>. Nie zawsze jednak, mimo chęci, funkcjonariusze UB mogli się wykazać realnymi efektami swojej pracy, ponieważ niekiedy na podległym im terenie nie przebywała żadna osoba powiązana przed 1939 r. z Oddziałem II SG WP<sup>40</sup>.

Praca funkcjonariuszy z Sekcji VI Wydziału I WUBP w Katowicach także spotykała się z krytyką ze strony zwierzchników z MBP, dostrzegających nieprawidłowości w prowadzonym rozpracowaniu. Zauważano znaczne braki w planach przygotowań kandydatów do werbunku, takie jak np. niezrewidowanie, czy dana osoba pozostawała już w zainteresowaniu któregoś z wydziałów oraz czy podpisała zobowiązanie do współpracy<sup>41</sup>.

Na początku 1951 r. Wydział I Sekcji VI WUBP w Katowicach sporządził meldunek z przebiegu prowadzonego do tej pory rozpracowania. W obszernej, 31-stronicowej dokumentacji przedstawiono najważniejsze osiągnięcia w tym zakresie. Podkreślono, że w trakcie pracy dochodziło do wymiany danych między różnymi sekcjami i wydziałami<sup>42</sup>. W kontekście tematu tego artykułu najistotniejsze są jednak dane, które przedstawiono jako rezultaty identyfikacji osób pozostających w zainteresowaniu aparatu bezpieczeństwa państwa na Górnym Śląsku z podziałem na poszcze-

---

<sup>34</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 2, Pismo do szefów miejskich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego według rozdzielnika, 26 V 1950 r., k. 140.

<sup>35</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 1, Meldunek o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 4 XII 1948 r., k. 63.

<sup>36</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 2, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 22 VI 1950 r., k. 17.

<sup>37</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 1, Pismo do PUBP w Lublińcu, Referat I, 1 III 1951 r., k. 146.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Pismo szefa PUBP w Bytomiu do naczelnika Wydziału I dla kierownika Sekcji VI WUBP w Katowicach, 1 VII 1950 r., k. 187.

<sup>39</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 1, Pismo do WUBP w Katowicach, Wydział I Sekcja VI, 16 VII 1949 r., k. 49.

<sup>40</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 5, Raport o przebiegu RO „Targowica”, 30 VII 1951 r., k. 63–64.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Pismo do WUBP w Katowicach, Wydział I Sekcja VI, 9 XI 1949 r., k. 207–208.

<sup>42</sup> AIPN, 1572/955, Meldunek o przebiegu rozpracowania obiektowego, 24 I 1951 r., k. 73–104.



gólne miasta. W podległym urzędowi w Katowicach regionie znaleziono 161 osób, które przed wojną pracowały dla Oddziału II SG WP<sup>43</sup>.

Zidentyfikowano 56 byłych agentów Oddziału II SG WP, 111 konfidentów i 4 rezydentów. W następnej kolejności przedstawiono dane odnoszące się do odnalezionych byłych policjantów – 167, byłych pracowników Korpusu Ochrony Pogranicza – 32, a Straży Granicznej – 49. Urząd Bezpieczeństwa na Górnym Śląsku dysponował również w tym czasie 54 informatorami<sup>44</sup>.

Z analizy kontrwywiadowczej sporządzonej przy tej okazji wynikało, że funkcjonariusze nie widzieli większego sensu prowadzonego przez siebie rozpracowania, ponieważ nie zaobserwowali żadnych niepokojących działań ze strony infiltrowanego środowiska. Jego członkowie najczęściej wiedzieli o tym, że interesuje się nimi UB, nie chcieli się więc niepotrzebnie narażać<sup>45</sup>.

W latach 1945–1956 pracownicy resortu bezpieczeństwa na kierowniczych stanowiskach byli w niewystarczający sposób przygotowani do sprawowania powierzonych im obowiązków. Lata te znacząco pokrywają się z okresem, w którym prowadzono rozpracowanie będące przedmiotem tego artykułu. Biorąc pod uwagę cały okres funkcjonowania organów bezpieczeństwa państwa w PRL, trzeba uznać, że w tych początkowych latach poziom kompetencji kadry kierowniczej, również na Górnym Śląsku, był zdecydowanie najniższy<sup>46</sup>.

W latach 1945–1956 WUBP w Katowicach oraz podległe mu powiatowe i miejskie urzędy bezpieczeństwa publicznego na Górnym Śląsku zatrudniały 1800–3000 osób. Te dane wskazują, że była to jedna z bardziej rozbudowanych jednostek organów bezpieczeństwa państwa w Polsce, co mogło w pewien sposób utrudniać pracę kierownikom UB zatrudnionym w tym rejonie<sup>47</sup>.

W celu ułatwienia pracy szeregowym pracownikom organów bezpieczeństwa przygotowano dla nich specjalne zestawy pytań, czyli tzw. pytajniki, które miały im pomóc w przesłuchiwanie osób pozostających w zainteresowaniu UB ze względu na swoją służbę w Oddziale II SG WP. Taki pytajnik zawierał piętnaście punktów, według których miało być prowadzone przesłuchanie. Co szczególnie interesujące, w instrukcji zawarto także zalecenie dla funkcjonariuszy UB, aby dobrze przygotowywali się do przesłuchań. Oficerowie Oddziału II SG WP byli bardzo inteligentni, dla przeciętnego pracownika aparatu bezpieczeństwa konfrontacja z nimi niewątpliwie mogła być trudna<sup>48</sup>. Takie pytajniki dotyczyły nie tylko osób służących w Oddziale II SG WP. Powstały także m.in. „Pytajnik dla przesłuchania byłych słuchaczy szkół dywersyjno-wywiadowczych i skoczków spadochronowych”<sup>49</sup> czy „Pytajnik dla przesłuchania byłych pracowników Oddziału VI i jego placówek”<sup>50</sup>.

W 1952 r. sporządzono kolejny meldunek, który na 32 stronach obrazował postępy w RO „Targowica” w kontekście działań operacyjnych, przedstawiał sylwetki nowych figurantów, a także prezentował dane liczbowe<sup>51</sup>. Według tego raportu na Górnym Śląsku zidentyfikowano 163 osoby, które przed wojną pracowały w Oddziale II SG WP, 61 agentów, 112 konfidentów oraz 4 rezydentów. Odnalezionych zostało również 176 dawnych policjantów, 34 byłych pracowników

---

<sup>43</sup> *Ibidem*, k. 99–100.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Ibidem*, k. 101.

<sup>46</sup> W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, *Struktury i kadry wojewódzkiej bezpieki [w:] Kadra bezpieki 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009, s. 35.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 4, Pytajnik dla przesłuchania Oddziału II, [b.d.], k. 24–29.

<sup>49</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 2, Pytajnik dla przesłuchania byłych słuchaczy szkół dywersyjno-wywiadowczych i skoczków spadochronowych, [b.d.], k. 264–265.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Pytajnik dla przesłuchania byłych pracowników Oddziału VI i jego placówek, [b.d.], k. 266.

<sup>51</sup> AIPN, 1572/955, Meldunek o przebiegu rozpracowania obiektowego, 17 V 1952 r., k. 188–220.

Korpusu Ochrony Pogranicza oraz 58 byłych funkcjonariuszy Straży Granicznej<sup>52</sup>. Aparat bezpieczeństwa państwa na Górnym Śląsku dysponował wówczas 57 informatorami<sup>53</sup>. Pracownicy UB sygnalizowali zagrożenie ze strony infiltrowanego środowiska, a brak dowodów na prowadzenie nielegalnej działalności tłumaczono nadal niewystarczająco rozwiniętą siecią informatorów<sup>54</sup>.

W 1953 r. MBP przeprowadziło kontrolę WUBP, aby sprawdzić efekty pracy nad RO „Targowica”. W związku z tym 31 lipca 1953 r. WUBP Katowice otrzymał informację o zbliżającej się wizycie z MBP, do której miał się przygotować pracownik odpowiedzialny za to rozpracowanie oraz kierownik całej sekcji<sup>55</sup>. W wyniku tej kontroli ustalono, że górnośląski aparat bezpieczeństwa państwa na podległym sobie terenie zidentyfikował 126 osób z Oddziału II SG WP, co dawało mu dobrą pozycję wśród innych WUBP w całym kraju<sup>56</sup>.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego dysponowało 4786 nazwiskami osób, które rozsyłano w latach 1950–1953 do poszczególnych WUBP, aby próbowano je zidentyfikować na podległych sobie terenach, jednak w większości to zadanie nie zostało zrealizowane. Liczbę osób związanych z Oddziałem II SG WP określono w przybliżeniu na 2 tys. Osobno zestawieni zostali byli pracownicy Straży Granicznej, Korpusu Ochrony Pogranicza i Policji Państwowej, których liczbę oszacowano na tysiąc osób<sup>57</sup>.

Dotychczasowa kwerenda nie przyniosła odpowiedzi na pytanie, kiedy zakończono prace nad RO „Targowica”. Pozostawiona dokumentacja pozwala jednak na wysunięcie tezy, że dobiegło ono końca w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX w. Na Górnym Śląsku jeszcze w 1957 r. odsyłano do archiwum te materiały, które zgromadzono w ramach prowadzonego rozpracowania<sup>58</sup>. Nie wszystkie zebrane wówczas materiały okazały się jednak bezużyteczne. Niektóre sprawy kończyły się przed wymiarem sprawiedliwości, tak jak to było w przypadku kpt. Teodora Ludygi<sup>59</sup>.

Przy tej okazji warto się przyjrzeć, jak praca organów bezpieczeństwa oraz wymiaru sprawiedliwości – w tym także RO „Targowica” – została oceniona w późniejszych latach. 10 grudnia 1956 r. decyzją ministra obrony narodowej, ministra sprawiedliwości oraz Prokuratora Generalnego PRL stworzono Komisję dla zbadania odpowiedzialności b. pracowników Głównego Zarządu Informacji, Naczelnej Prokuratury Wojskowej i Najwyższego Sądu Wojskowego<sup>60</sup>. Jej pierwszym przewodniczącym został Marian Mazur, wcześniej zajmujący stanowisko zastępcy Prokuratora Generalnego PRL<sup>61</sup>.

Według komisji, w kontekście badanych instytucji do największych naruszeń dochodziło w okresie 1948–1954, przy czym najwięcej wyroków, co do których stwierdzono, że procesy były specjalnie przygotowane, zapadło od marca 1952 r. do drugiego kwartału roku 1953<sup>62</sup>.

---

<sup>52</sup> *Ibidem*, k. 215.

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 116.

<sup>54</sup> *Ibidem*, k. 116–117.

<sup>55</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 2, Telefonogram do naczelnika Wydziału I WUBP Stalinogród–Gdańsk–Opole, 31 VII 1953 r., k. 171.

<sup>56</sup> AIPN, 1572/894, Rozpracowanie obiektowe „Targowica”, Dane statystyczne, 30 X 1953 r., k. 56.

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> AIPN Ka, 014/366, t. 6, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału II WUBP w Katowicach do naczelnika wydziału, 19 II 1957 r., k. 5.

<sup>59</sup> M. Wnuczek, *Działania prowadzone przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach przeciwko kpt. Teodorowi Ludydze, byłemu pracownikowi Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego* [w:] *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2014. Referaty*, red. M. Hańderek, Ł. Kamiński, Warszawa 2015, s. 132–140.

<sup>60</sup> Sprawozdanie Komisji dla zbadania odpowiedzialności b. pracowników Głównego Zarządu Informacji, Naczelnej Prokuratury Wojskowej i Najwyższego Sądu Wojskowego [w:] J. Poksiński, „*My, sędziowie, nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996, s. 239.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 240.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 241.

Przyczyną takich nadużyć była przede wszystkim zbyt mocna pozycja aparatu bezpieczeństwa państwa. Komisja skrytykowała niewłaściwy dobór osób na ważne stanowiska – przypadały one ludziom, którzy nigdy nie powinni byli ich pełnić. Chociaż w 1951 r. została podjęta uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wypaczeń w wojskowym wymiarze sprawiedliwości, w jej efekcie nie nastąpiła żadna poprawa. Samo pojawienie się uchwały można jednak odczytać jako sygnał, że te problemy dostrzegano już we wcześniejszych latach<sup>63</sup>.

Sprawozdanie z prac komisji zostało podpisane 29 czerwca 1957 r. Wynikało z niego, że nie zawsze dochodziło do naruszeń prawa w wojskowym aparacie sprawiedliwości. Takie sytuacje najczęściej się zdarzały, gdy Główny Zarząd Informacji i MBP odpowiadały za prowadzenie śledztwa, które z kolei było kontrolowane przez Naczelną Prokuraturę Wojskową, a następnie oskarżony był sądzony przez Najwyższy Sąd Wojskowy<sup>64</sup>.

---

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 242.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 242–243.

## Komunistyczne represje wobec płk. Franciszka Niepokólczyckiego<sup>1</sup>

Od momentu przekroczenia przez Armię Czerwoną przedwojennych granic II Rzeczypospolitej na początku 1944 r. rozpoczęły się represje w stosunku do żołnierzy oraz działaczy politycznych Polskiego Państwa Podziemnego. Radziecki okupant uznał ich za przeciwników mogących przeszkodzić polskim komunistom we wzmacnianiu swojej pozycji politycznej. Zainstalowany przez Stalina ośrodek władzy – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego – postanowił zlikwidować swego przeciwnika, jakim były organy cywilne i wojskowe uznające rząd RP w Londynie<sup>2</sup>.

Miało się to odbyć na drodze wprowadzenia odpowiedniego ustawodawstwa karnego, które jednak nie miało nic wspólnego z legalnością. Do tych rozporządzeń należały m.in. dekret PKWN z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy oraz zdrajców Narodu Polskiego (przewidujący karę śmierci na podstawie 3 artykułów), Kodeks Karny Wojska Polskiego z 23 września 1944 r. (kara śmierci na podstawie 10 artykułów), dekret PKWN z 30 października 1944 r. o ochronie państwa (kara śmierci na podstawie 11 artykułów) czy późniejszy już dekret Rady Ministrów z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (kara śmierci na podstawie 11 artykułów)<sup>3</sup>. Terror w stosunku do żołnierzy Armii Krajowej, działaczy Delegatury Rządu na Kraj oraz stronnictw politycznych rządu londyńskiego stopniowo przybierał na sile. Do rozpoczęcia operacji wiślańsko-odrzańskiej, czyli do 12 stycznia 1945 r., podjęto akcję „oczyszczania” terenu tzw. Polski lubelskiej (obszar od Bugu do Wisły) z politycznych elementów reakcyjnych i „band” zbrojnych.

Podobna sytuacja powstała po zajęciu pozostałej części Polski przez Armię Czerwoną. Okrzepły już komunistyczny aparat terroru mógł wyruszyć za Wisłę, aby umacniać „władzę ludową”<sup>4</sup>. Aresztowania, brutalne pacyfikacje, likwidacja oddziałów leśnych, rozstrzeliwania i rabunki były na porządku dziennym, a wkrótce potem uruchomiono sądową maszynę propagandową w celu zwalczania opozycji politycznej<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Autor niniejszego artykułu pracuje nad rozprawą doktorską dotyczącą życia i działalności płk. Franciszka Niepokólczyckiego. Dzięki prowadzonym badaniom do tej pory opublikował: *Spoleczno-kombatancka działalność pułkownika Franciszka Niepokólczyckiego po wyjściu na wolność w świetle dokumentów Służby Bezpieczeństwa* [w:] *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2014. Referaty*, red. M. Hańderk, Ł. Kamiński, Warszawa 2015, s. 141–152; *Urodzony konspirator. Postać pułkownika Franciszka Niepokólczyckiego (1901–1974)* [w:] *Między prawdą a zwątpieniem. W poszukiwaniu obrazu przeszłości*, t. 2, red. R. Majzner, Ł. Cholewiński, Częstochowa 2014, s. 319–336.

<sup>2</sup> A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002, s. 47–54.

<sup>3</sup> K. Szwagrzyk, *Struktura i dokumentacja komunistycznego aparatu represji II (prokuratura i sądownictwo wojskowe oraz powszechne, więziennictwo). Krytyka źródeł* [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 331–333; *idem, Prawniczy czas bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 33–49.

<sup>4</sup> A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2005, s. 93–94.

<sup>5</sup> W samym tylko Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w maju 1945 r. pracowało już 11 tys. funkcjonariuszy. Liczba ta bardzo szybko rosła: na jesieni tego roku była większa dwa i pół razy. Jak zauważył Andrzej Paczkowski, przewyższała ona dwukrotnie liczbę policjantów w 35-milionowej i mającej o 20 proc. większą powierzchnię

## Aresztowanie płk. Niepokólczyckiego i śledztwo przeciwko niemu

Po powrocie na wiosnę 1945 r. z obozu jenieckiego Woldenberg II C, w którym płk Franciszek Niepokólczycki znalazł się po upadku powstania warszawskiego, włączył się on w konspiracyjną działalność antykomunistyczną. Już w maju 1945 r. został zastępcą płk. Antoniego Sanojcy „Cisa”, wówczas dowódcy Obszaru Południowego Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, organizacji utworzonej z inicjatywy płk. Jana Rzepeckiego „Ożoga”<sup>6</sup>. Następnie pełnił analogiczną funkcję w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”, a od listopada 1945 r., po aresztowaniu płk. Rzepeckiego, jako prezes II Zarządu Głównego WiN kierował jego działalnością. Dla komunistycznego reżimu każdy oficer AK podejmujący walkę z narzuconym przemocą systemem komunistycznym był śmiertelnym wrogiem. Dodatkowym powodem represji była wcześniejsza służba w szeregach podziemnego wojska.

Należy przy tym podkreślić, że głównym zadaniem Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” była walka polityczna zaplanowana aż do wolnych wyborów, po których organizacja miałaby zostać rozwiązana. W związku z rozpętaniem terrorem komunistycznym WiN nie mógł oczywiście działać jawnie i w tym sensie nie mógł odgrywać roli partii politycznej *sensu stricto*<sup>7</sup>. Dlatego też płk Niepokólczycki zalecał prowadzenie przez WiN działań natury inspiracyjnej w duchu niepodległościowym skierowanych na legalne partie. Chodziło tutaj głównie o najsilniejsze ugrupowanie opozycyjne wobec komunistów, czyli Polskie Stronnictwo Ludowe<sup>8</sup>. W mniejszym stopniu dotyczyło to Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Pracy czy Stronnictwa Demokratycznego, które były częściowo kontrolowane przez komunistów. Fakt ten zmuszał do dużej ostrożności w kontaktach z ich członkami<sup>9</sup>. Oprócz metody inspiracji płk Niepokólczycki przewidywał jedynie walkę polityczno-propagandową prowadzoną przez WiN do wyborów. Należy podkreślić, że chociaż był świadkiem terroru stosowanego wobec opozycji politycznej, to jednak z zasady odrzucał jakiegokolwiek działania sabotażowe, dywersyjne czy bojowe jako metodę walki<sup>10</sup>.

Służba w charakterze żołnierza AK oraz polityczno-wojskowa działalność przeciwko „władzy ludowej” sprawiły, że Niepokólczycki żył w atmosferze nieustannego zagrożenia aresztowaniem. Z tego powodu musiał się stale ukrywać. Ten stan rzeczy trafnie skomentowali i ujęli redaktorzy pisma Okręgu Katowickiego WiN pt. „Niezawisłość”: „Tak więc dwukrotnie na przestrzeni niespełna dziesięciolecia ci sami ludzie znaleźli się na liście najniebezpieczniejszych zbrodniarzy,

---

II RP. Liczebność agentów i donosicieli rosła w jeszcze szybszym tempie. Do funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego należy doliczyć 62 tys. milicjantów oraz ponad 32 tys. żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wszystkie te formacje podlegały MBP, w którego gestii leżało również zarządzanie ponad stu więzieniami i obozami (W. Frazik, F. Musiał, *Akta agenturalne w pracy historyka*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19/20, s. 315–339; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski...*, s. 113; W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2005*, Warszawa 2007, s. 146–147).

<sup>6</sup> A. Chmielarz, *Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj* [w:] *Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, red. K. Komorowski, Warszawa 1994, s. 12–30.

<sup>7</sup> *O wolność obywatela i niepodległość państwa* [w:] *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. 1: *Wrzesień 1945 – czerwiec 1946*, Wrocław 1997, dok. nr 37, s. 117–118; Regulamin Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” [w:] *ibidem*, dok. nr 38, s. 118–119.

<sup>8</sup> *Zeznanie własne Franciszka Niepokólczyckiego*, oprac. F. Musiał, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 267–268.

<sup>9</sup> AIPN Kr, 85/246, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Protokół przesłuchania Franciszka Niepokólczyckiego, 28 X 1946 r., k. 10. Na temat oddziaływania na partie polityczne Niepokólczycki zeznawał również podczas procesu krakowskiego, zob. AIPN Kr, 85/256, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Protokół rozprawy głównej, Zeznanie Franciszka Niepokólczyckiego, 27 VIII 1947 r., k. 12, 17, 29–30.

<sup>10</sup> AIPN, 01178/105/J, Niepokólczycki Franciszek, t. 2, List Franciszka Niepokólczyckiego do Jadwigi Janickiej, 20 V 1957 r., k. 265–266.

choć całą ich winą jest sumienie polskie, które dzieła komunistycznej budowy tak samo nie znosi, jak nie mogło znieść nowego ładu Hitlera”<sup>11</sup>.

Już kilka tygodni po powrocie z obozu wiosną 1945 r. Franciszek Niepokólczycki parę razy uniknął aresztowania. W jednym z późniejszych listów tak to skomentował: „Przecież na nas akowców w 1945 roku w Częstochowie i Warszawie polowano jak na psy, a w Krakowie w czerwcu 1945 r. przeżywałem dwie łapanki jak za niemieckich czasów”<sup>12</sup>. Jesienią 1945 r. po raz kolejny niewiele brakowało, a przyszedłby prezes WiN zostałby zatrzymany. Powodem dotarcia funkcjonariuszy bezpieki do jego konspiracyjnego mieszkania było wysłanie przez aresztowanego prezesa I ZG WiN płk. Rzepeckiego listu wzywającego do ujawnienia się. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, idąc za kurierką, dotarli do miejsca, w którym ukrywał się Niepokólczycki. W ostatniej chwili udało mu się wyskoczyć przez okno i w ten sposób uniknąć zatrzymania<sup>13</sup>. Podobną metodę wykorzystano przy kolejnej próbie aresztowania. Tym razem posłużono się Jadwigą Sanojcową, która po aresztowaniu jej męża przyprowadziła funkcjonariuszy operacyjnych do mieszkania Niepokólczyckiego, jednak i tym razem pułkownik uciekł, opuszczając lokal tylnymi drzwiami<sup>14</sup>.

Do ujęcia Niepokólczyckiego doszło rok później, co opisał w liście do swojego przyjaciela ppłk. Przemysław Kraczkiewicz: „Zaledwie zacząłem [prowadzić na szerszą skalę działalność], sam poszedłem za kraty i to zawdzięczając jednemu z moich towarzyszy, które to wskazówki przysłał z więzienia. Stało się to 22 października 1946 r., kiedy to [ppłk Józef] Różański zjawił się u mnie w [zabrzeńskim] lokalu w towarzystwie któregoś z naszych”<sup>15</sup>. Po aresztowaniu przewieziono go do Warszawy, aby poddać śledztwu wstępnemu<sup>16</sup>. Pułkownika przesłuchiwali oficerowie MBP: por. Bronisław Szymański, por. Michał Winnicki oraz ppor. Jerzy Kędziora. Bezpośredni nadzór nad nimi sprawował ppłk Różański. W pierwszej kolejności śledczy z UB chcieli uzyskać od zatrzymanego m.in. informacje o jego życiu i czasach młodości, służbie w Wojsku Polskim w okresie II Rzeczypospolitej, a także podczas II wojny światowej<sup>17</sup>. Jednak dużo bardziej interesowała ich działalność w konspiracji antykomunistycznej w ramach DSZ oraz WiN, ich organizacja i sieć łączności<sup>18</sup>. Cele i zadania w związku z referendum i wyborami, kon-

<sup>11</sup> *Urzędowe mordy*, „Niezawisłość”, 20 IX 1946, nr 26.

<sup>12</sup> AIPN, 01178/105/J, Niepokólczycki Franciszek, t. 2, List Franciszka Niepokólczyckiego do Przemysława Kraczkiewicza, b.d., k. 309–310.

<sup>13</sup> AIPN, 0192/68, t. 2, Odpis z listu Jana Rzepeckiego do Franciszka Niepokólczyckiego, 16 XI 1945 r., k. 22; T. Balbus, *O Polskę Wolną i Niezawisłą (1945–1948). WiN w południowo-zachodniej Polsce (geneza – struktury – działalność – likwidacja – represje)*, Kraków–Wrocław 2004, s. 62.

<sup>14</sup> AIPN, 01178/105, t. 2, Wyciąg z doniesienia TW „Chłopickiego”, 25 III 1961 r., k. 10.

<sup>15</sup> AIPN, 01178/105/J, Niepokólczycki Franciszek, t. 2, List Franciszka Niepokólczyckiego do Przemysława Kraczkiewicza, b.d., k. 309.

<sup>16</sup> Miało ono na celu wydobycie jak najwięcej informacji w pierwszym okresie po aresztowaniu, czasem na miejscu zatrzymania, a kontynuowano je po przewiezieniu do UB. Śledztwo wstępne prowadzili oficerowie operacyjni, niekiedy pomagali im pracownicy pionu śledczego. W wielu przypadkach już na tym etapie stosowano tortury, m.in. bicie, kopanie, głodzenie, sadzanie na „pału Andersa”, pozorowano egzekucje czy szantażowano losami członków rodzin. W tym pierwszym okresie działań represyjnych wytwarzano następujące dokumenty: protokoły przesłuchań, tzw. zeznania własne spisywane przez zatrzymanego w myśl wytycznych oficerów operacyjnych oraz akta kontrolne śledztwa (m.in. rozkaz zatrzymania, kwestionariusze osobowe czy kopie protokołów przesłuchań i rewizji), zob. T. Balbus, *Badanie dokumentacji komunistycznego aparatu represji I (UBP, Informacji Wojskowej, Milicji Obywatelskiej). Wybrane aspekty źródłoznawcze [w:] Wokół tezek bezpieki...*, s. 206–207.

<sup>17</sup> AIPN Kr, 85/246, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Protokół przesłuchania Franciszka Niepokólczyckiego, 26 X 1946 r., k. 5–6.

<sup>18</sup> *Ibidem*, k. 6–7v. Podczas kolejnych przesłuchań również poruszano kwestie struktur terenowych WiN, zob. AIPN Kr, 85/246, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Protokół przesłuchania Franciszka Niepokólczyckiego, 29 X 1946 r., k. 14.

takty z PSL oraz działalność wywiadowcza WiN to sprawy, które również znalazły się w orbicie zainteresowań przesłuchujących<sup>19</sup>.

Z treści zeznań złożonych przez Niepokólczyckiego wynika, że starał się nie podawać szczegółowych informacji o osobach przebywających na wolności i o strukturach nadal funkcjonujących. Natomiast podczas przesłuchań dotyczących jego osoby oraz już aresztowanych konspiratorów mówił nieco więcej, co było praktyką powszechnie stosowaną w takiej sytuacji.

Następnie, w dniach 14–15 listopada 1946 r., przewieziono go do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie na śledztwo szczegółowe<sup>20</sup>. W stolicy Małopolski przesłuchania trwające do 9 grudnia 1946 r. prowadził ppor. Kędziora. Funkcjonariusz ten używał taktyki często stosowanej przez komunistyczny aparat terroru. Metoda ta polegała na wymuszaniu powtarzania pewnych kwestii oraz domaganiu się wyjaśnienia i rozwinięcia innych<sup>21</sup>. Celem tak prowadzonych przesłuchań było doprowadzenie do ujawnienia ewentualnych przeinaczeń czy świadomych kłamstw przesłuchiwanego.

W trakcie śledztwa nadzorujący je ppłk Różański złożył Niepokólczyckiemu zaskakującą propozycję: awansu generalskiego, odznaczenia orderem *Virtuti Militari* kl. IV i Krzyżem Grunwaldu, a także zwolnienia z więzienia bez procesu w marcu 1947 r. Miało to stanowić „nagrodę” za ujawnienie nierozbitych jeszcze struktur konspiracyjnych i wydanie ukrywających się działaczy. Indagowany w tej sprawie aresztowany nie dał się skusić i nie przyjął oferty, będącej wszak próbą nakłonienia go do zdrady. Należy przy tym odnotować, że na takie zobowiązania wobec aparatu terroru zgodzili się wcześniej płk Jan Mazurkiewicz „Radosław” (dowódca Obszaru Centralnego DSZ) oraz płk Jan Rzepecki (prezes I ZG WiN), a także bezpośredni przełożony Niepokólczyckiego, płk Sanojca<sup>22</sup>. Niepokólczycki oceniał ich zachowanie bardzo negatywnie zarówno podczas odbywania kary, jak też po wyjściu na wolność po odwilży październikowej w 1956 r. Uważał, że zdradzili oni sprawę, którą reprezentowali, przez co wielu ich podkomendnych spotkały represje.

---

<sup>19</sup> AIPN Kr, 85/246, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Protokół przesłuchania Franciszka Niepokólczyckiego, 28 X 1946 r., k. 9v, 10–10v, 20v–21v; *ibidem*, Protokół przesłuchania Franciszka Niepokólczyckiego, 29 X 1946 r., k. 17–18v.

<sup>20</sup> To drugi rodzaj śledztwa, które wszczynano po oficjalnym przekazaniu sprawy do pionu śledczego. W jego trakcie funkcjonariusze dążyli do uzyskania jak najbardziej szczegółowych informacji. W tym celu oprócz wyżej wymienionych metod stosowano również inne, takie jak umieszczenie w karcerze, wielogodzinne „stójki”, serie przysiadów, bicie pałkami w stopy, elektrowstrząsy. Na tym etapie powstawały akta sądowe (m.in. protokoły przesłuchania i konfrontacji, postanowienie o wszczęciu śledztwa) oraz akta kontrolne śledztwa (m.in. arkusze streszczenia sprawy, plany śledztwa, kopie protokołów przesłuchań i donosy agentury celnej), zob. T. Balbus, *Badanie dokumentacji komunistycznego aparatu represji I...*, s. 207–208; *idem*, *O Polskę Wolną i Niezawisłą (1945–1948)...*, s. 74.

<sup>21</sup> Na przykład podczas przesłuchania prowadzonego we wspomniany sposób śledczy dążył temat wytycznych w sprawie głosowania w tzw. referendum ludowym z 30 VI 1946 r., a także raportów wywiadowczych WiN oraz kontaktów z emigracją wojskowo-polityczną (AIPN Kr, 85/246, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Protokół przesłuchania Franciszka Niepokólczyckiego, 16 XI 1946 r., k. 32v, 34–40). Dwa dni później kontynuowano temat związany z wysłaniem materiałów wywiadowczych na Zachód (*ibidem*, Protokół przesłuchania Franciszka Niepokólczyckiego, 18 XI 1946 r., k. 41–45).

<sup>22</sup> Na spotkaniu z Adamem Maławskim (TW „Chłopicki”) pułkownik ujawnił mu, że: „[Jadwiga] Sanojцова otrzymała od niego [Niepokólczyckiego] kilkadziesiąt tysięcy dolarów z WiN celem przechowania, tymczasem oddała je UB, myśląc, że za to zwolni jej męża”. Zdarzenie to było jednym z powodów braku zaufania do płk. Sanojcy (AIPN, 0192/68, t. 5, Doniesienie TW „Chłopickiego”, 10 II 1972 r., k. 105; Doniesienie TW „Chłopickiego”, 16 IX 1958 r. [w:] T. Balbus, „Zgodnie z instrukcją spotkałem się...”. *Konfidenci SB wobec prezesa II Zarządu Głównego WiN płk. Franciszka Niepokólczyckiego (wybór raportów agentury z lat 1957–1974)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1 (3), dok. nr 6, s. 243).

Po odrzuceniu tej propozycji i po serii dalszych przesłuchań sporządzono pismo o pociągnięciu Niepokólczyckiego do odpowiedzialności karnej na podstawie par. 1 i 2 art. 86<sup>23</sup> Kodeksu Karnego Wojska Polskiego z 23 września 1944 r. oraz art. 6 i 7<sup>24</sup> dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 13 czerwca 1946 r.<sup>25</sup> Kara śmierci groziła w przypadku trzech z czterech wymienionych paragrafów.

## Postawa płk. Franciszka Niepokólczyckiego podczas procesu krakowskiego

Akt oskarżenia sporządzony przez partyjnego ideologa Romana Werfla nosił datę 15 lipca 1947 r. i w części dotyczącej prezesa II ZG WiN liczył ponad pięć stron maszynopisu, a jego podsumowanie było identyczne z pismem podpisanym przez śledczego Kędziore<sup>26</sup>. Świadczy to o tym, że główne zarzuty zawarte w tym dokumencie zostały sformułowane w MBP, zatwierdził je Różański, a zadanie prokuratora ograniczyło się do przełożenia też propagandowych Werfla na język prawniczy oraz dokonania kilku kosmetycznych zmian. Według zachowanych dokumentów, 5 sierpnia 1947 r. podejrzanego zapoznano z aktem oskarżenia<sup>27</sup>.

Proces krakowski trwał od 11 sierpnia do 10 września 1947 r. Towarzyszyła mu wyjątkowo ostra kampania prasowa wymierzona w Niepokólczyckiego oraz w szesnaście innych osób z WiN i PSL zasiadających na ławie oskarżonych. Składowi sędziowskiemu przewodniczył wiceprezes Najwyższego Sądu Wojskowego ppłk dr Romuald Klimowiecki, oskarżał prokurator z Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk Stanisław Zarako-Zarakowski. Prezesa reprezentował obrońca wojskowy dr Mieczysław Maślanko<sup>28</sup>.

Niepokólczycki początkowo chciał otwarcie zaatakować reżim, jednak pod wpływem namów współwięźniów – inspirowanych przez Różańskiego i celowo wypuszczanych na spacer razem z głównym oskarżonym – postanowił zastosować „taktkę niedomówień”. Pułkownik stwierdził, że może sam przegrać, lecz nie powinien pogrążyć innych. Po latach ujął to w następujący sposób: „Dowódcy wojskowi na tak wysokich stanowiskach, na jakich ja byłem, czasami znajdują się w takich sytuacjach, że powinni zdecydować się zginąć, ale nie wolno im kapitulować. [...] Tego wymaga od nich ponadpartyjny charakter wojska, które jest w służbie Narodu”<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> Był to najczęściej stosowany artykuł w procesach karnych. Paragrafy, do których zakwalifikowano działalność Niepokólczyckiego, przewidywały karę śmierci za próbę usunięcia ustanowionych organów władzy zwierzchniej narodu lub zagarnięcia ich władzy (par. 1) oraz za próbę zmiany przemocą ustroju państwa polskiego (par. 2) (K. Szwagrzyk, *Struktura i dokumentacja komunistycznego aparatu represji...*, s. 332–333).

<sup>24</sup> Kara śmierci groziła temu, kto „przyjmuje od osoby działającej w interesie obcego rządu lub obcej organizacji [...] korzyść majątkową lub osobistą albo jej obietnicę” (art. 6) oraz „działając na szkodę Państwa Polskiego, gromadzi lub przekazuje wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty stanowiące tajemnicę państwową lub wojskową (art. 7)” (*ibidem*, s. 336).

<sup>25</sup> AIPN, 01178/105/J, Niepokólczycki Franciszek, t. 2, List Franciszka Niepokólczyckiego do Przemysława Kraczkiewicza, b.d., k. 309; AIPN Kr, 85/246, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej, 7 XII 1946 r., k. 84.

<sup>26</sup> AIPN Kr, 85/253, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Akt oskarżenia, 15 VII 1947 r., k. 19–24, 67–68; *ibidem*, Postanowienie o zmianie i zatwierdzeniu aktu oskarżenia, sierpień 1947 r., k. 85.

<sup>27</sup> *ibidem*, Protokół odczytania aktu oskarżenia, 5 VIII 1947 r., k. 113; F. Musiał, *Polityka czy sprawiedliwość. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005, s. 329.

<sup>28</sup> AIPN Kr, 85/258, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Pełnomocnictwo Franciszka Niepokólczyckiego dla Mieczysława Maślanki, 10 VII 1947 r., k. 1; T. Balbus, *Franciszek Niepokólczycki (1901–1974)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 310; *idem*, *O Polskę Wolną i Niezawisłą (1945–1948)*..., s. 78; F. Musiał, *Polityka czy sprawiedliwość...*, s. 327–328, 333.

<sup>29</sup> AIPN, 01178/105/J, Niepokólczycki Franciszek, t. 2, List Franciszka Niepokólczyckiego do Przemysława Kraczkiewicza, b.d., k. 309.



Sprytnym wybiegiem ze strony aparatu represji było przesunięcie zeznań Niepokólczyckiego na późniejszy dzień rozprawy – 27 sierpnia 1947 r., co niewątpliwie ograniczyło jego możliwości manewru, ponieważ po części został już obciążony przez zeznających przed nim<sup>30</sup>. Mimo to kontynuował, jak sam to widział, rozpoczętą jeszcze w gmachu MBP w październiku 1946 r. „grę” z aparatem represji: „z rozmysłem i stanowczą decyzją postanowiłem, jako przywódca, własną osobą i niejako dając własną głowę, dokonać aktu polityczno-propagandowego na rzecz Wolności i Niepodległości. [...] W noc przed wystąpieniem w sądzie nieraz przychodziły mnie na pamięć słowa [marsz. Józefa] Piłsudskiego: »o wartości człowieka decyduje umiejętność ponoszenia odpowiedzialności za swoje czyny«”<sup>31</sup>.

Potwierdzenia prezentowanej postawy i udanej manifestacji politycznej możemy się doszukać w raporcie IV ZG WiN do Delegatury Zagranicznej Zrzeszenia, który mówi, że tylko płk Niepokólczycki jako jeden z trzech oskarżonych otwarcie i zdecydowanie sprecyzował stanowisko WiN oraz własne wobec sytuacji, jaka wówczas panowała w Polsce. Podczas procesu prezes ostantacyjnie siedział tyłem do sądu, tak bardzo, jak się tylko dało<sup>32</sup>. Bez wątpienia takie jego zachowanie zostało zauważone przez osoby obserwujące proces, nie było to jednak w stanie przebić olbrzymiej nagonki propagandowej, która się rozlewała z powodu tendencyjnego przedstawiania rozprawy sądowej. Był to spektakl świetnie wyreżyserowany przez funkcjonariuszy MBP i ideologów PPR<sup>33</sup>. Wobec nagonki i załamania się części współtowarzyszy postawę pułkownika należy ocenić tym bardziej pozytywnie, że wyrok – podobnie zresztą jak w wielu innych procesach tego typu – był z góry zaplanowany, co potwierdził po latach podczas swojego przesłuchania szef Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie, ppłk Antoni Łukasik<sup>34</sup>. Oczywiście Niepokólczycki mógł się jedynie tego domyślać, bo nie mógł wiedzieć, że faktycznie już wcześniej został osądzony.

Po Niepokólczyckim zeznawali jeszcze świadkowie, a 4 września 1947 r. swoją długą tyradę wygłosił prokurator. Zakończyła się ona żądaniem dziesięciu wyroków śmierci, w tym dla prezesa WiN, oraz kar długoletniego więzienia dla pozostałych<sup>35</sup>. Kiedy sędzia poprosił oskarżonych o ostatnie słowo, pułkownik oświadczył jedynie: „Nie mam nic do powiedzenia”<sup>36</sup>. Wyrok został odczytany przez przewodniczącego ppłk. dr. Romualda Klimowieckiego 10 września 1947 r. o godz. 18. Jego sentencja w odniesieniu do Niepokólczyckiego była zawarta w trzech punktach. Pułkownika skazano:

1. na mocy art. 86 par. 1 i 2 KKWP na podwójną karę śmierci wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa (jednocześnie sąd zastosował amnestię z 22 lutego 1947 r., zamieniając karę na 15 lat więzienia);

2. na mocy art. 7 dekretu z 13 czerwca 1946 r. na karę śmierci oraz przepadek mienia;

<sup>30</sup> AIPN Kr, 85/256, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Protokół rozprawy głównej, Zeznania Franciszka Niepokólczyckiego, 27 VIII 1947 r., k. 2–75.

<sup>31</sup> AIPN, 01178/105/J, Niepokólczycki Franciszek, t. 2, List Franciszka Niepokólczyckiego do Jadwigi Janickiej, 20 V 1957 r., k. 265.

<sup>32</sup> *Aresztowania i procesy – sytuacja w Zrzeszeniu WiN w latach 1946–1947 w ocenie prezesa IV Zarządu Głównego*, oprac. W. Frazik, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 260.

<sup>33</sup> T. Balbus, „Zgodnie z instrukcją spotkałem się...”, s. 211.

<sup>34</sup> F. Musiał, *Między prawdą a propagandą. Przebieg procesu krakowskiego na sali sądowej i w propagandzie komunistycznej (11 VIII – 10 IX 1947 r.)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 201; K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 217.

<sup>35</sup> AIPN Kr, 85/257, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Przemówienie oskarżyciela publicznego, 4 IX 1947 r., k. 3–33.

<sup>36</sup> W. Ralska, *Wspomnienia z procesu II Zarządu Głównego WiN*, oprac. F. Musiał, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 252.

3. na mocy art. 7 dekretu z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa<sup>37</sup> na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Łącznie orzeczono w sprawie Franciszka Niepokólczyckiego karę śmierci wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia<sup>38</sup>. W ocenie składu sędziowskiego była to kara adekwatna do „próby usunięcia siłą zwierzchnich władz państwowych przy pomocy »band leśnych« i sił zbrojnych znajdujących się poza granicami kraju”. Natomiast drugim czynem „udowodnionym” prezesowi WiN była działalność szpiegowska, którą miał wykonywać za pieniądze<sup>39</sup>. Komuniści często stosowali procesy pokazowe jako formę represji. Proces krakowski był typowym przykładem próby mordu sądowego.

W końcowym wyroku możemy dostrzec zręczny chwyt propagandowy. Rodzący się reżim totalitarny przy pomocy nielegalnego sądu pokazywał przed opinią publiczną dobrą wolę w stosunku do swoich wrogów. Pułkownikowi, mimo że zasłużył na potrójną karę śmierci, wspaniałości – powołując się na uchwaloną po wygranych wyborach ustawę o amnestii – darowano część win. Była to przemyślana akcja, która miała na celu pokazanie dobrych intencji nowej władzy. Faktycznie jednak amnestia anulująca dwa z trzech zasądzonych wyroków śmierci nic nie zmieniała w sytuacji Niepokólczyckiego skazanego na najwyższy wymiar kary. Warto zauważyć, że akty prawne, na podstawie których został skazany, w dużej mierze pokrywały się z wymienionymi w powstałym w MBP piśmie z datą 9 grudnia 1946 r. Fakt ten pokazuje, kto tak naprawdę decydował o wyrokach.

Niepokólczyckiego i innych skazanych poinformowano, że przysługuje im możliwość odwołania się od wyroku w ciągu siedmiu dni do Najwyższego Sądu Wojskowego oraz zwrócenia się z prośbą o ułaskawienie do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesława Bieruta<sup>40</sup>. Jednocześnie sędziowie podkreślili, iż „ze względu na wyjątkowo szkodliwą działalność wywiadu prowadzonego [...] w najżywoźniejszych dla samodzielnego bytu Narodu i Państwa działach życia narodowego [...] skład sądzący opiniuje, że skazani na ułaskawienie nie zasługują”<sup>41</sup>.

W dokumentach brakuje informacji, czy oświadczenie to zostało odczytane oskarżonym razem z wyrokami. Pewne jest natomiast, że mecenas Maślanko wystosował skargę rewizyjną<sup>42</sup>. Rozpatrywano ją na posiedzeniu Najwyższego Sądu Wojskowego, które odbyło się 9 października pod przewodnictwem płk. Kazimierza Drohomireckiego przy udziale dwóch sędziów, protokolanta i przedstawiciela Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Postanowiono wówczas nie uwzględnić skargi, a wyrok utrzymać w mocy. Niepokólczycki nie został poinformowany o odrzuceniu przez NSW skargi rewizyjnej jego obrońcy<sup>43</sup>.

---

<sup>37</sup> Był on pierwowzorem dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 13 VI 1946 r., na który powoływano się w drugim punkcie wyroku.

<sup>38</sup> AIPN Kr, 85/259, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej, 10 IX 1947 r., k. 9, 17.

<sup>39</sup> Podpułkownik Klimowiecki uzasadnił wyrok na trzech stronach maszynopisu, wykorzystując informacje zdobyte w trakcie przewodu sądowego. Co ciekawe, nie przytoczył ani słowa na temat wojennej działalności antyniemieckiej, a jedynie argumentował skazanie działalnością w podziemiu antykomunistycznym (*ibidem*, Uzasadnienie wyroku, 10 IX 1947 r., k. 28–31).

<sup>40</sup> AIPN Kr, 85/257, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Protokół odczytania wyroku, 10 IX 1947 r., k. 162.

<sup>41</sup> AIPN Kr, 85/259, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Opinia składu orzekającego, 10 IX 1947 r., k. 53.

<sup>42</sup> AIPN, 0259/166, t. 7, Niepokólczycki Franciszek i inni. Akta procesu krakowskiego (7 VII – 10 IX 1947 r.), Skarga rewizyjna Mieczysława Maślanki do wyroku, 10 IX 1947 r., k. 154–160.

<sup>43</sup> AIPN Kr, 85/259, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Postanowienie NSW, 9 X 1947 r., k. 179–182.

Nieoczekiwanie jednak Bolesław Bierut skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i decyzją z 6 listopada 1947 r. zamienił karę śmierci płk. Niepokólczyckiego na dożywotnie pozbawienie wolności<sup>44</sup>. Niedługo potem wszystkim ułaskawionym odczytano decyzję prezydenta<sup>45</sup>. Nie jest do końca pewne, dlaczego nie zamordowano pułkownika, podczas gdy wykonano wyroki śmierci na trzech jego podkomendnych. Być może wpływ na to miały pisma o ułaskawienie skierowane do prezydenta RP. Pierwsze z nich najprawdopodobniej własnoręcznie napisał skazany<sup>46</sup>. Zawierało ono informacje na temat jego działalności niepodległościowej od lat młodości aż do upadku powstania warszawskiego. Szczególnie wyeksponowana została działalność sabotażowo-dywersyjna w Związku Odwetu/Kierownictwie Dywersji AK, a także prowadzona w jej ramach pomoc dla powstania w getcie warszawskim<sup>47</sup>. Możliwe, że to właśnie pomoc walczącym Żydom była decydująca. Potwierdzenie tej tezy uzyskał prof. Tomasz Strzembosz podczas rozmowy z Niepokólczyckim. Pułkownik powiedział mu wtedy, że pewnego dnia do jego celi przyszedł ppłk Różański, który sam był Żydem, i wypytywał go o pomoc podległych mu oddziałów dla powstania w getcie warszawskim w kwietniu 1943 r. Niepokólczycki potwierdził ten fakt, po czym – co znamienne – Różański jedyny raz miał uściśnić mu dłoń<sup>48</sup>.

Kolejne pisma w obronie Niepokólczyckiego wysyłali żona Anna<sup>49</sup>, żołnierze AK<sup>50</sup> oraz rodzina i przyjaciele<sup>51</sup>. Moim zdaniem najbardziej prawdopodobna (choć nie do końca pewna) jest teza przedstawiona powyżej. Pozostałe zakładają chęć dalszego wykorzystania Niepokólczyckiego w śledztwach bądź procesach pokazowych. Wydaje się jednak, że wobec jego godnej i bezkompromisowej, oczywiście w miarę możliwości, postawy, jaką zaprezentował podczas procesu krakowskiego, twierdzenie to jest dalsze od prawdy.

## Więzień stalinowski (22 października 1946–22 grudnia 1956)

Po aresztowaniu w Zabrzcu, o czym była mowa wyżej, Niepokólczyckiego przewieziono do więzienia mokotowskiego w Warszawie, gdzie – poddawany śledztwu operatywnemu – przebywał do połowy listopada 1946 r. Potem na dalszą część postępowania został przeniesiony do Krakowa. W tamtejszym więzieniu przy ul. Montelupich pozostawał co najmniej do końca 1947 r. W 1948 r.

---

<sup>44</sup> AIPN Kr, 85/261, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Pismo prezesa NSW Władysława Garnowskiego do WSR w Krakowie, 8 XI 1947 r., k. 65.

<sup>45</sup> Oprócz płk. Niepokólczyckiego ułaskawiono jeszcze czterech skazanych na karę śmierci w procesie krakowskim (*ibidem*, Protokół odczytania ułaskawienia Franciszka Niepokólczyckiego, 12 XI 1947 r., k. 74; *ibidem*, Wyciąg ze wspólnego protokołu posiedzenia niejawnego, 15 XI 1947 r., k. 80–80v).

<sup>46</sup> Pułkownik Jan Zientarski w mowie pogrzebowej stwierdził, że Niepokólczycki nie podpisał prośby o ułaskawienie. Na podobnym stanowisku stoją również Tomasz Balbus i Andrzej Kuler. Ten drugi podaje, że prośbę wystosował obrońca. Jednak, jak się wydaje, dokument znajdujący się w aktach został przynajmniej podpisany przez Niepokólczyckiego (AIPN, 01178/105, Niepokólczycki Franciszek, t. 3, Mowa pogrzebowa Jana Zientarskiego, k. 171; T. Balbus, *Franciszek Niepokólczycki (1901–1974)*..., s. 310–311; *idem*, „Zgodnie z instrukcją spotkałem się...”, s. 210; A. Kuler, *Niepokólczycki Franciszek* [w:] *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, t. 1, red. T. Gąsiorowski, A. Kuler, A. Zagórski, Kraków 1997, s. 110).

<sup>47</sup> AIPN Kr, 85/259, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Pismo Franciszka Niepokólczyckiego [?] do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej obywatela Bolesława Bieruta, 17 IX 1947 r., k. 75–76.

<sup>48</sup> T. Strzembosz, *W stronę zachodzącego słońca. Życiorysy wpisane w polską historię*, Warszawa 2003, s. 132.

<sup>49</sup> AIPN Kr, 85/259, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Pismo Anny Niepokólczyckiej do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej obywatela Bolesława Bieruta, 20 X 1947 r., k. 215.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Pismo żołnierzy AK do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej obywatela Bolesława Bieruta, 10 X 1947 r., k. 187–188.

<sup>51</sup> AIPN Kr, 85/261, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Prośba krewnych i powinowatych Franciszka Niepokólczyckiego, b.d., k. 58.

ponownie przewieziono go do więzienia mokotowskiego, gdzie w celi nr 23, tzw. faszystowskiej, miał odbywać karę dożywotniego pozbawienia wolności. W tym czasie przebywali tam także m.in. były dowódca Okręgu Śląskiego AK-DSZ płk Zygmunt Janke „Walter”, Jerzy Braun ze Stronnictwa Pracy oraz oficer AK-DSZ mjr Kazimierz Leski<sup>52</sup>.

24 listopada 1954 r. były prezes WiN został przeniesiony do więzienia w Rawiczu<sup>53</sup>, a następnie 2 marca 1956 r. do Wroniek, gdzie pozostawał (przez kilka tygodni był w Szczecinie) aż do wyjścia na przerwę w odbywaniu kary 22 grudnia 1956 r.<sup>54</sup>

Wyjście na wolność większości więźniów politycznych było możliwe dzięki zmianom, które nastąpiły w rezultacie XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i wygłoszonego na nim przełomowego referatu Nikity Chruszczowa. Echo jego wystąpienia dały początek odwilży w Polsce. Jednym z ważnych postulatów przemian 1956 r. była rehabilitacja żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego. W tym celu Sejm PRL uchwalił 27 kwietnia 1956 r. ustawę o amnestii<sup>55</sup>.

Ważna dla pułkownika decyzja zapadła 9 maja 1956 r. Wtedy to Wojskowy Sąd Garnizonowy w Krakowie pod przewodnictwem ppłk. Bazylego Mielnika, działając zgodnie z wyżej wspomnianą ustawą amnestijną, złagodził Niepokólczykiemu karę dożywotnia do 12 lat więzienia. Początek odbywania kary zaliczono mu od 31 października 1946 r.<sup>56</sup> Krakowski WSG przychylił się do prośby obrońcy wojskowego dr. Kazimierza Ostrowskiego z 20 grudnia 1956 r. i na dwa lata przed końcem wyroku udzielił pułkownikowi przerwy w odbywaniu kary<sup>57</sup>; przerwę tę potem kilkakrotnie przedłużano. Dopiero jednak 21 lutego 1958 r. płk Niepokólczycki stał się oficjalnie wolnym człowiekiem<sup>58</sup>.

W czasie pobytu pułkownika w więzieniu jego rodzina nie rezygnowała z prób uwolnienia go, wszak mimo darowania kary śmierci ciążyło na nim widmo pozostawania tam aż do końca życia. Prośbę o wcześniejsze zwolnienie wystosował 23 czerwca 1948 r. Adolf Niepokólczycki, pismo to pozostało jednak bez odpowiedzi<sup>59</sup>. Kilka lat potem kolejną próbę podjęła żona Franciszka, Anna Niepokólczycka. Starła się uzyskać urlop zdrowotny dla męża i swoje podanie umotywowała złym stanem jego zdrowia<sup>60</sup>. Choć wspomniane petycje nie przyniosły efektu, dzięki nim znany jednak opinii więziennego aparatu represji na temat zachowania, poglądów i stanu zdrowia płk. Niepokólczyckiego.

---

<sup>52</sup> AIPN, 0192/68, t. 1, Karta ewidencyjna więźnia, 2 VIII 1952 r., k. 15; T. Balbus, *O Polskę Wolną i Niezawisłą (1945–1948)*..., s. 471.

<sup>53</sup> AIPN Kr, 85/264, Akta sprawy przeciwko Niepokólczykiemu i innym, Zawiadomienie o przeniesieniu więźnia, 24 XI 1954 r., k. 41.

<sup>54</sup> *Ibidem*, Zawiadomienie o przeniesieniu więźnia, 2 III 1956 r., k. 203; *ibidem*, Pismo Franciszka Niepokólczyckiego do WSG, 29 VIII 1956 r., k. 221.

<sup>55</sup> Objęła ona w pierwszej kolejności osoby skazane za „przestępstwa przeciw PRL” (5,8 tys.) oraz 1,1 tys. skazanych za „winy przedwojenne”. W ramach ulaskawienia zamieniono wówczas kary śmierci na 15 lat, a dożywotnia na 12 lat więzienia. Do czerwca zwolniono 28 tys. więźniów politycznych (W. Roszkowski, *Historia Polski*..., s. 231).

<sup>56</sup> AIPN Kr, 85/264, Akta sprawy przeciwko Niepokólczykiemu i innym, Postanowienie o zastosowaniu amnestii, 9 V 1956 r., k. 165–165v.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Prośba o udzielenie przerwy w odbywaniu kary, 20 XII 1956 r., k. 252–252v; *ibidem*, Postanowienie WSG, 20 XII 1956 r., k. 254.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Nakaz zwolnienia, WSG Kraków do naczelnika więzienia we Wronkach, 20 XII 1956 r., k. 255; *ibidem*, Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia, 22 XII 1956 r., k. 256; *ibidem*, Postanowienie sądu, 21 II 1958 r., k. 323.

<sup>59</sup> Adolf podpisywał się jako brat Franciszka. Brak innych źródeł potwierdzających bliskie pokrewieństwo (AIPN Kr, 85/262, Akta sprawy przeciwko Niepokólczykiemu i innym, Prośba Adolfa Niepokólczyckiego, 23 VI 1948 r., k. 106; *ibidem*, Wyciąg ze wspólnego protokołu posiedzenia niejawnego, 3 IX 1948 r., k. 133).

<sup>60</sup> *Ibidem*, Pismo Anny Niepokólczyckiej do ministra sprawiedliwości, [wrzesień] 1953 r., k. 399.

Według nich skazany zachowywał się spokojnie i nie był karany dyscyplinarnie, ale – jak pisano – „jego stosunek do Polski Ludowej jest wrogi. W wyniku przeprowadzonych z nim rozmów stwierdzono, że jest skrytym w sobie nieprawdomównym [więźniem]. Na zadawane pytania dotyczące jego przestępstwa [!] daje wykrętne odpowiedzi, świadczy to o tym, że dłuższy pobyt w więzieniu [liczący ponad 7 lat] nie wpłynął na niego wychowawczo”<sup>61</sup>. Podkreślano też, że podtrzymywał bliższe kontakty z osobami o podobnych poglądach niepodległościowych<sup>62</sup>. Przywołana powyżej opinia pracownika więziennych organów represji dobrze obrazuje perfidię w postępowaniu przeciwko działaczom niepodległościowym takim jak Niepokólczycki. Świadczy także o niezmiennej postawie prezesa wobec komunistycznych rządów.

Naczelnik Zakładu Karnego we Wronkach w swojej opinii napisał o Niepokólczyckim m.in.: „Przez cały okres odbywania kary pozostawał w przekonaniu, że jest on skazany niesłusznie. W rozmowach z przełożonymi oficjalnie demonstrował, że nigdy nie zwróci się do władz polskich o jakąkolwiek ulgę. Jak również nie pozwalał [tego] robić swej rodzinie. [...] Należy nadmienić, że wymieniony w okresie odbywania kary karany dyscyplinarnie nie był”<sup>63</sup>. W tym kontekście, posiadając informacje z kilku źródeł na przestrzeni dłuższego czasu, można pokusić się o opinię, że począwszy od procesu krakowskiego Niepokólczycki utrzymywał niezłomną postawę. W jego sytuacji tylko tak można było przeciwstawiać się reżimowi.

Jeżeli mówimy o okresie przebywania pułkownika w areszcie i więzieniach, należy stwierdzić, że do 1949 r. mógł on być postrzegany wręcz jako osoba nie do końca myśląca trzeźwo i logicznie. Odrzucił bowiem – o czym wspomniano wyżej – ofertę „współpracy”, ryzykując tym samym wieloletnie więzienie, a być może nawet śmierć. Jednak szybko się okazało, że akcja ujawniania, tak bardzo przecież „reklamowana” m.in. przez płk. Mazurkiewicza i płk. Rzepeckiego, była zwykłą rozgrywką, w której zwycięzcą pozostali tylko rządzący. Gdy działacze i żołnierze podziemia, którzy ujawnili się na fali „amnestii” 1945 i 1947 r., trafili do więzień i przechodzili równie ciężkie śledztwa jak ci nieujawnieni, okazało się, że Niepokólczycki skutecznie bronił nadrzędnych wartości swoją postawą zarówno w śledztwie, jak i później podczas procesu.

## **Cena za niezłomność**

Walka o władzę w Polsce po II wojnie światowej była wyjątkowo bezwzględna. Komuniści, zdając sobie sprawę z niewielkiego poparcia społecznego, musieli się uciekać do brutalnego represjonowania przeciwników politycznych. Na porządku dziennym były aresztowania, procesy, kary śmierci lub długoletniego więzienia. Każdy, kto występował przeciw narzuconej władzy, musiał się liczyć z tego typu konsekwencjami. Franciszek Niepokólczycki doskonale zdawał sobie z tego sprawę, ale pomimo to zdecydował się poświęcić dla sprawy polskiej niepodległości. Jaką cenę przyszło mu zapłacić za działalność podziemną?

Przypomnijmy, że działał w konspiracji od września 1939 r. Zarówno ta działalność, jak i późniejsze przejścia miały bez wątpienia fatalny wpływ na stan jego zdrowia. Nawiązując do pracy Tomasza Strzembosza, można stwierdzić, że bycie żołnierzem podziemnej armii i konspiracyjnym działaczem politycznym wiązało się przede wszystkim z nieustannymi napięciami psychicznymi oraz z problemem lęku, z którymi należało sobie poradzić. Do tego dochodzi jeszcze kilka innych

<sup>61</sup> AIPN, 0192/68, t. 1, Karta ewidencyjna więźnia, 2 VIII 1952 r., k. 17; *ibidem*, Notatka służbowa Tadeusza Cieślaka, 2 VIII 1952 r., k. 18.

<sup>62</sup> AIPN Kr, 85/262, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Opinia, 10 IX 1948 r., k. 125; *ibidem*, Pismo naczelnika Więzienia Warszawa I, Alojzego Grabickiego, do WSR w Krakowie, 5 XI 1953 r., k. 426.

<sup>63</sup> AIPN Kr, 85/264, Akta sprawy przeciwko Niepokólczyckiemu i innym, Opinia na więźnia Niepokólczyckiego Franciszka s. Antoniego, ur. 27 X 1901 r., 28 XII 1957 r., k. 318.

czynników: życie w ciągłym stresie, poczucie odpowiedzialności za swoich podkomendnych, nieustanna obawa przed aresztowaniem, niepokój o losy bliskich, konieczność zadawania śmierci. Suma kilku tych czynników powoduje bardzo silne przeżycia, których nie można doświadczyć w normalnych warunkach. Podobnie rzecz się miała po aresztowaniu<sup>64</sup>. Podczas brutalnych przesłuchań na Niepokółczyckiego wywierano ogromną presję psychiczną: płk Różański stosował groźby na przemian z obietnicami awansu i szybszego wyjścia na wolność. Z kolei na procesie zrobiono z niego zdrajcę i szpiega.

Działalność konspiracyjna i represje więzienne odcisnęły silne piętno na zdrowiu pułkownika. Wiele lat po opisywanych wydarzeniach, podczas rozmowy z historykiem prof. Strzemboszem Franciszek Niepokółczycki wręcz wybuchnął, mówiąc, że rozmówca wypytuje go w taki sam sposób jak funkcjonariusz UB. Stanowiło to pewnego rodzaju paradoks historii, że działania naukowe i represje więziennie-sądowe skupiały się na jego osobie w tym samym celu: uzyskania informacji. Różnica jednak była zasadnicza. Po latach były prezes WiN chciał bowiem powiedzieć prawdę, czego postanowił nie robić w latach 1946–1947<sup>65</sup>.

Oprócz psychicznego uszczerbku na zdrowiu w wyniku przebywania w stalinowskich zakładach karnych i wcześniejszej konspiracji pogorszyło się również zdrowie fizyczne pułkownika. Podczas odsiadki wyroku nabawił się m.in. zwyrodnienia mięśnia sercowego, choroby naczyń krwionośnych, przewlekłego gośćca stawowego, choroby wątroby, reumatyzmu, a także wielu mniej poważnych chorób<sup>66</sup>. Schorzenia te dawały się Niepokółczyckiemu we znaki do końca życia<sup>67</sup>.

## Podsumowanie

Trzeba stwierdzić, że zarówno podczas śledztwa, procesu, jak i w okresie odbywania wyroku postawa Niepokółczyckiego była godna wyższego oficera Wojska Polskiego oraz przywódcy cywilnego. W kilkanaście lat po opisywanych wydarzeniach w czasie rozmowy prof. Strzembosza z byłym podkomendnym „Teodora”, mjr. sap. Zygmuntem Niezgodą-Kłonieckim, ten stanął na baczność i powiedział: „Na rozkaz i z polecenia generała Niepokółczyckiego będę rozmawiał z panem. Będę mówił prawdę i tylko prawdę”<sup>68</sup>. To jeden z wielu dowodów na zaufanie, jakim swojego dowódcę darzyli jego żołnierze. Bo czy można sobie wyobrazić podobne zachowanie byłego konspiratora, gdyby jego przełożony okazał się tchórzem i zdrajcą wydającym swoich podwładnych w celu uniknięcia kary?

Niemal do końca życia Franciszek Niepokółczycki pozostał krytyczny wobec narzuconych przemocą rządów komunistycznych<sup>69</sup>. Z tego powodu już 8 lutego 1957 r. została wszczęta

---

<sup>64</sup> T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983, s. 428–457.

<sup>65</sup> *Idem*, *W stronę zachodzącego słońca...*, s. 132.

<sup>66</sup> AIPN Kr, 85/262, Akta sprawy przeciwko Niepokółczyckiemu i innym, Orzeczenie komisji lekarskiej przy szpitalu więziennym, 18 XI 1953 r., k. 425; AIPN Kr, 85/264, Akta sprawy przeciwko Niepokółczyckiemu i innym, Prośba o udzielenie przerwy w odbywaniu kary, 20 XII 1956 r., k. 252v; *ibidem*, Opinia lekarska, 15 I 1958 r., k. 321.

<sup>67</sup> AIPN, 01178/105, Niepokółczycki Franciszek, t. 2, Wyciąg z doniesienia TW „Mocińskiego”, 28 IV 1964 r., k. 130; *ibidem*, Informacja TW „Zbigniewa”, 10 VII 1968 r., k. 207; *ibidem*, t. 3, Notatka służbowa Tadeusza Krawczyka, 30 IX 1970 r., k. 79; *ibidem*, Notatka Tadeusza Krawczyka, 27 IV 1974 r., k. 158.

<sup>68</sup> T. Strzembosz, *W stronę zachodzącego słońca...*, s. 135.

<sup>69</sup> Dopiero w ostatnich latach przed śmiercią Niepokółczycki zmienił nastawienie do niektórych organizacji podległych komunistycznej władzy. Jedną z nich był Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Widział w tej instytucji szanse na pomoc dla byłych żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego (S. Liwoch, *Społeczno-kombatancka działalność pułkownika Franciszka Niepokółczyckiego...*, s. 150–151).

przeciwko niemu sprawa operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Wino”<sup>70</sup>. Inwigilację prowadzono wielopłaszczyznowo. Służbie Bezpieczeństwa chodziło m.in. o zdobycie informacji na temat rodziny, pracy i aktywności Niepokólczyckiego w środowisku weteranów Polskiego Państwa Podziemnego, a także rozpracowanie jego kontaktów z emigracją wojskowo-polityczną. Pozyskiwano również informacje o jego poglądach na sytuację polityczną w Polsce, Europie i na świecie. Tak wszechstronne działania komunistów świadczyły o tym, że Niepokólczycki ciągle był niebezpieczny dla reżimu politycznego w Polsce.

We wspomnieniach o płk. Niepokólczyckim przywołany wyżej Tomasz Strzembosz napisał: „Gdy zmarł, byłem proszony przez jego dawnych podwładnych o przemówienie na pogrzebie i wtedy pozwoliłem sobie zagrznieć na cały głos, że był to człowiek prawdy, choć tylu chciało inaczej, choć tylu go posądzało o dorabianie sobie legendy”<sup>71</sup>.

W moim przekonaniu dzisiejsza ocena płk. Niepokólczyckiego jest pokłosiem jego działalności niepodległościowej, ale przede wszystkim zachowania podczas śledztwa, procesu, a następnie odbywania kary w więzieniach stalinowskich, tym bardziej że do unieważnienia wyroku i pełnej rehabilitacji pułkownika doszło dopiero w wolnej Polsce, ponad 18 lat po jego śmierci. W pełni zasłużył sobie na wdzięczną pamięć.

---

<sup>70</sup> AIPN, 01178/105/J, Niepokólczycki Franciszek, t. 1, Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszaryjnej, k. 79.

<sup>71</sup> *Ibidem*, t. 3, Mowa pogrzebowa Tomasza Strzembosza, k. 204; T. Strzembosz, *W stronę zachodzącego słońca...*, s. 131.

## **Wpływ PPR/PZPR na wojskowe sądy rejonowe ze szczególnym uwzględnieniem Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach/Stalinogrodzie (1946–1955)**

Jednym z elementów budowania państwa totalitarnego w Polsce po 1944 r. było uczynienie z wymiaru sprawiedliwości narzędzia służącego do walki z przeciwnikami politycznymi. W tym celu rozbudowano sądownictwo wojskowe, któremu następnie przekazano jurysdykcję nad osobami cywilnymi. Szczególnie ponurą sławą okryły się wojskowe sądy rejonowe. Powołane rozkazem organizacyjnym nr 023 z 20 stycznia 1946 r., wydanym przez ministra obrony narodowej marsz. Michała Żymierskiego<sup>1</sup>, zostały zorganizowane w każdym mieście wojewódzkim, również w Katowicach.

Problematyka relacji między partią komunistyczną i sądownictwem wojskowym w pierwszych latach Polski Ludowej jest obszerna i złożona. Ze względu na ramy niniejszej publikacji wiele zagadnień pozostaje poza jej zakresem tematycznym. Przedmiotem artykułu jest próba odpowiedzi na następujące pytania: Jaka była przynależność partyjna sędziów wojskowych? Czy sędziowie zachowywali apolityczność? Jak przedstawiało się zagadnienie niezawisłości sędziowskiej? Jaki wpływ miała partia rządząca, na przykładzie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach i podstawowej organizacji partyjnej działającej przy organach sądownictwa wojskowego, na postawy sędziów i ich orzeczenia?

Prawo o ustroju sądów wojskowych z 23 września 1944 r. nie zawierało przepisów zakazujących należenia do partii i prowadzenia działalności politycznej przez wojskowych sędziów i prokuratorów<sup>2</sup>. Obowiązujący dekret o służbie wojskowej z 12 marca 1937 r. w art. 55 par. 1 wyraźnie zakazywał oficerom pełniącym czynną służbę członkostwa w stowarzyszeniach politycznych oraz udziału w życiu politycznym<sup>3</sup>. Nie przeszkadzało to jednak żołnierzom, w tym prokuratorom i sędziom wojskowym, wstępować do organizacji politycznych. Wielu sędziów wojskowych było członkami partii. Dopiero w 1948 r., dekretem o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego, zniesiono przedwojenny zakaz przynależności oficerów do organizacji politycznych<sup>4</sup>. Zmiana przepisów była ściśle związana z ujawnieniem jesienią 1948 r. działalności Polskiej Partii Robotniczej, prowadzonej w szeregach armii już od 1944 r.

---

<sup>1</sup> Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], Sztab Generalny WP 1945–1950, IV.501.1/A.150, k. 56–58 (oryginał rozkazu – egz. nr 1); *ibidem*, IV.501.1/A.149, k. 64–66 (odpis rozkazu – egz. nr 2); Rozkaz został opublikowany jako aneks nr 2 w: M. Zaborski, *Oni skazywali na śmierć... Szkolenie sędziów wojskowych w Polsce w latach 1944–1956* [w:] *Skryte oblicza systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, red. R. Bäcker, P. Hübner, Warszawa 1997, s. 142–145.

<sup>2</sup> Takiego zakazu nie zawierał również dekret Prezydenta RP z dnia 29 września 1936 r. – Prawo o ustroju sądów wojskowych, DzU RP 1936, nr 76, poz. 536.

<sup>3</sup> DzU RP 1937, nr 20, poz. 128.

<sup>4</sup> Dekret z dnia 3 kwietnia 1948 r. o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego, DzU RP 1948, nr 20, poz. 135. Jego art. 29 brzmiał: „Oficer w czynnej służbie może należeć do niewojskowych organizacji i stowarzyszeń za zezwoleniem Ministra Obrony Narodowej”.



Komitet Centralny PPR w poufnej rezolucji Biura Politycznego KC z października 1944 r. dotyczącej zadań partii w wojsku postanowił, że w środowisku tym nie będą się odbywać żadne zebrania partyjne ani nie będą zbierane składki członkowskie. Nie zamierzano jednak pozostawić armii bez sprawowania politycznej kontroli nad żołnierzami. Pracę partyjną powierzono pełnomocnikom usytuowanym w jednostkach wojskowych od batalionów wzwyż. Zadaniem pełnomocników była kontrola postawy politycznej, moralnej i służbowej członków partii w armii. Pełnomocnicy mieli angażować należących do partii żołnierzy do realizowania jej aktualnej linii politycznej oraz werbowania nowych członków<sup>5</sup>.

Organizacją, która w zamierzeniach miała skupiać działalność polityczną aktywu PPR „w duchu jedności obozu demokratycznego”, były powstałe w marcu 1947 r. Koła Pracy Społecznej<sup>6</sup>. W spisanych po latach wspomnieniach Józefa Waszkiewicza, byłego sędziego wojskowych sądów rejonowych, zawarta jest informacja, że do 1948 r., kiedy oficerom nie wolno było należeć do żadnej partii politycznej, członkowie PPR, a następnie PZPR, odbywali zebrania w konspiracji. Legitymacje partyjne żołnierzy były przechowywane w Komitecie Centralnym<sup>7</sup>.

W październiku 1948 r. na fali walki z odchyleniem pravicowo-nacjonalistycznym mocno krytykowano brak jawności działania organizacji partyjnych w armii, uznając to za niedocenia- nie roli partii i pracy partyjnej w wojsku<sup>8</sup>. Wydano wówczas instrukcję szefa Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego o organizacji PPR w wojsku. Podkreślała ona, że podstawowym zadaniem organizacji partyjnej jest wzmocnienie siły bojowej armii i wojskowej dyscypliny, wy- chowanie całego składu osobowego wojska<sup>9</sup>. Już w grudniu 1948 r., na I Zjeździe nowo powstałej PZPR, w skład Komitetu Centralnego weszło czterech generałów WP<sup>10</sup>.

Od początku 1949 r. przy wojskowych sądach rejonowych działały najmniejsze komórki par- tii – podstawowe organizacje partyjne, tworzone na podstawie zarządzenia GZP nr 01 wydanego 3 stycznia 1949 r.<sup>11</sup> W załączniku do zarządzenia, stanowiącym wykaz oddziałów i instytucji wojskowych, przy których należało powołać organizacje partyjne, wymieniono wojskowe sądy rejonowe<sup>12</sup>. Do podstawowych organizacji partyjnych wchodziłi wszyscy członkowie PZPR danej jednostki czy instytucji wojskowej, tj. nie tylko oficerowie, lecz także żołnierze niższej rangą i pracownicy kontraktowi. Do zorganizowania POP wystarczyło trzech członków partii<sup>13</sup>.

Nie odnaleziono w źródłach informacji na temat tego, kiedy powstała POP w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Katowicach. Według zarządzenia nr 01 z 3 stycznia 1949 r. wybory in- stancji partyjnych w wojsku miały zostać przeprowadzone w dniach 20–25 lutego 1949 r. Czy w tym czasie rzeczywiście doszło do wyborów? Proces tworzenia komórek partyjnych teore- tycznie powinien być prowadzony ogólnie w tym samym okresie dla wszystkich jednostek, lecz dokumenty tego nie potwierdzają. W Najwyższym Sądzie Wojskowym organizację PZPR

---

<sup>5</sup> Rezolucja Biura Politycznego KC PPR z 31 października 1944 r. o zadaniach członków partii w armii i pełno- mocników partyjnych [w:] *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2003, s. 75–76.

<sup>6</sup> Projekt uchwały Biura Politycznego KC PPR o zadaniach organizacji PPR w wojsku przygotowany przed 22 października 1948 r. [w:] *Kierownictwo PPR i PZPR...*, s. 96, przyp. 18.

<sup>7</sup> AIPN Kr, 1/2322, t. 1, Józef Waszkiewicz, Rehabilitacje, k. 14.

<sup>8</sup> *Projekt uchwały Biura Politycznego KC...*, s. 90.

<sup>9</sup> Instrukcja szefa Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP o organizacji PPR w Wojsku Polskim z października 1948 r. [w:] A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996, s. 254.

<sup>10</sup> *Kierownictwo PPR i PZPR...*, s. 16.

<sup>11</sup> F. Musiał, *Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005, s. 172.

<sup>12</sup> *Ibidem*, przyp. 228.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 171.

powołano w lipcu 1949 r.<sup>14</sup> Z kolei organizacja partyjna przy Wojskowej Prokuraturze Rejonowej i Wojskowym Sądzie Rejonowym w Szczecinie powstała dopiero w grudniu 1951 r.<sup>15</sup> Oficerowie wojskowych sądów i prokuratur rejonowych w przeciwieństwie do swoich kolegów z prokuratur dywizyjnych, sądów i prokuratorów korpusów, garnizonowych i okręgów wojskowych (rodzajów broni) tworzyli oddzielne organizacje partyjne. Komórki PZPR istniejące przy wojskowych sądach i prokuraturach rejonowych pozostawały pod kierownictwem wydziałów politycznych jednostek specjalnych poszczególnych okręgów wojskowych<sup>16</sup>.

Na temat funkcjonowania organizacji partyjnej działającej przy WSR w Katowicach udało się odnaleźć zaledwie jedną teczkę, zawierającą dokumenty z 1952 r. Tylko za ten rok dysponujemy więc dokładnymi danymi liczbowymi dotyczącymi stopnia upartyjnienia kadry omawianego sądu. W świetle tych dokumentów Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR przy WSR i WPR w Katowicach liczyła 24 członków<sup>17</sup>. Była to organizacja dość liczna w porównaniu z komórkami partyjnymi w innych wojskowych prokuraturach i sądach rejonowych. Na przykład w 1954 r. POP przy gdańskim sądzie i prokuraturze składała się z 14 członków i 4 kandydatów na członków partii<sup>18</sup>, natomiast w Poznaniu w 1952 r. do POP PZPR należało 7 pracowników sądów i prokuratury wojskowej<sup>19</sup>. Biorąc pod uwagę dane procentowe, w 1952 r. kierownictwo POP przy WSR i WPR w Katowicach uznało, że liczba członków PZPR wśród wszystkich pracowników wojskowego sądownictwa (35 proc.) i prokuratury rejonowej (30,5 proc.) jest zadowalająca i w dostatecznym stopniu zapewnia mobilizację bezpartyjnych do wykonywania zadań stawianych przez partię i dowództwo<sup>20</sup>.

W celu zobrazowania stanu upartyjnienia katowickich jednostek i umiejscowienia przedstawionych danych w kontekście ogólnopolskim trzeba na nie spojrzeć w zestawieniu z liczbą wszystkich zaangażowanych politycznie oficerów korpusu służby sprawiedliwości w pierwszych latach Polski Ludowej.

W 1948 r., kiedy ujawniono działalność partii w armii, według opinii kierownictwa partyjnego liczba członków PPR wśród oficerów wojskowej służby sprawiedliwości była niedostateczna. Do PPR należało wówczas 156 prokuratorów wojskowych, co stanowiło 52,3 proc. całości stanu osobowego. Wśród sędziów wojskowych legitymację partyjną miało 81 osób, czyli 50 proc.<sup>21</sup> Prawnikom wojskowym zarzucano niezrozumienie roli partii i pracy partyjnej w armii, oderwanie się od partii oraz separowanie się od innych organizacji partyjnych, a ponadto próby uniezależniania się od polityki partii<sup>22</sup>. Ostatni zarzut, jak można domniemywać, dotyczył przejawów niezawisłego orzekania przez sędziów wbrew wytycznym władzy komunistycznej.

---

<sup>14</sup> CAW, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP 1945–1949, IV.502.1.385, Protokół ogólnego zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR Departamentu Służby Sprawiedliwości MON, 15 VII 1949 r., k. 128.

<sup>15</sup> R. Ptaszyński, *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946–1955*, Szczecin 2010, s. 219.

<sup>16</sup> CAW, Główny Zarząd Polityczny WP 1950–1956 [dalej: GZP], IV.502.2/A.88, Notatka o realizacji Uchwały Biura Politycznego KC PZPR z 1951 r. w wojskowych organach służby sprawiedliwości opracowana przez szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego, Naczelnego Prokuratora Wojskowego oraz Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego, 25 VI 1954 r., k. 338.

<sup>17</sup> AIPN Ka, Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach [dalej: WSR Ka], 279/27, Sprawy partyjne za rok 1952, k. 31.

<sup>18</sup> D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, Gdańsk 2012, s. 174.

<sup>19</sup> R. Leśkiewicz, *Organizacja i działalność Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu (1946–1955)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1, s. 75.

<sup>20</sup> AIPN Ka, WSR Ka, 279/27, Sprawy partyjne za rok 1952, k. 32.

<sup>21</sup> *Notatka dotycząca działalności organów służby sprawiedliwości wojska z dnia 16 III 1951 r.*, wstęp i oprac. D. Jarosz [w:] *Polska 1944/1945–1989. Studia i materiały*, t. 1, Warszawa 1995, s. 258; K. Szwaagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1955*, Kraków–Wrocław 2005, s. 75.

<sup>22</sup> Projekt uchwały Biura Politycznego KC PPR o zadaniach organizacji PPR w wojsku przygotowany przed 22 października 1948 r. [w:] *Kierownictwo PPR i PZPR...*, s. 91.

Do lutego 1951 r. w całym korpusie służby sprawiedliwości było 50,31 proc. członków PZPR<sup>23</sup>. Na przełomie 1952 i 1953 r. legitymację partyjną miało 365 oficerów, 72 prawników wojskowych należało do ZMP, dwóch – do KPZR, a po jednym – do SD i ZSL<sup>24</sup>. W pierwszych miesiącach 1954 r. szef Zarządu Sądownictwa Wojskowego odnotował wśród oficerów wojskowego wymiaru sprawiedliwości 78 proc. członków partii oraz 8 proc. członków ZMP<sup>25</sup>, przy czym w sądach wojskowych członkowie partii stanowili 82 proc., a 3 proc. członkowie ZMP<sup>26</sup>. W czerwcu 1954 r. dane dotyczące stopnia upartyjnięcia obsady wojskowego wymiaru sprawiedliwości przedstawiały się następująco: legitymację partyjną PZPR posiadało 75,1 proc. stanu osobowego sądów i prokuratur wojskowych, 8,2 proc. należało do ZMP<sup>27</sup>. Przez cały okres istnienia wojskowych sądów i prokuratur rejonowych stopień upartyjnięcia kadry był wyższy w prokuraturach, w swoim apogeum sięgał nawet 85 proc.<sup>28</sup>

Według statutu PPR, a następnie statutu PZPR, członkiem partii mógł być każdy, kto uznawał zasady programowe partii, pracował w jednej organizacji partyjnej, podporządkowywał się uchwałom partii oraz opłacał składki członkowskie<sup>29</sup>. Wśród licznych obowiązków członka PPR wymieniono m.in.: czynny udział w życiu politycznym kraju i partii, wykonywanie polityki partii w praktyce oraz wykonywanie uchwał organów partyjnych, przestrzeganie „jak najściślej” dyscypliny partyjnej. Członek PZPR był również zobowiązany do aktywnego udziału w życiu politycznym partii i kraju, ponadto miał wiernie służyć Polsce Ludowej i sprawie urzeczywistnienia socjalizmu, realizować w praktyce w swoim środowisku i miejscu pracy politykę partii, wykonywać uchwały władz partyjnych, bezwzględnie przestrzegać dyscypliny partyjnej<sup>30</sup>.

Bardziej kategoryczne sformułowania znalazły się w części statutu określającej strukturę partii. Jako podstawowe zasady organizacyjne zapisano m.in. przestrzeganie „surowej” dyscypliny partyjnej, bezwarunkowe wykonywanie dyrektyw wyższych instancji partyjnych przez niższe<sup>31</sup>. Wydaje się, że takie podwójne nałożenie obowiązków, tj. w stosunku do członka partii indywidualnie i w stosunku do organizacji partyjnej, dawało pewniejsze rezultaty w wykonywaniu wytycznych partii przez każdego członka, w tym także sędziego wojskowego. O obowiązkach sędziego jako członka partii w podobnym tonie wypowiedziano się podczas zebrania POP PZPR Zarządu Sądownictwa Wojskowego i Biura Prawnego Ministerstwa Obrony Narodowej w marcu 1953 r.: „Statut naszej Partii zobowiązuje każdego członka przeprowadzać w praktyce w swoim środowisku i miejscu pracy politykę Partii”<sup>32</sup>. Niepodporządkowanie się polityce partii, dzia-

<sup>23</sup> CAW, GZP, IV.502.2/A.81, Pismo nr 0103/51 płk. Oskara Karlinera do szefa GZP, gen. bryg. Mariana Naszkowskiego, 2 II 1951 r., k. 455.

<sup>24</sup> J. Poksiński, „*My, sędziowie, nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996, s. 31; K. Szwaagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 75.

<sup>25</sup> CAW, GZP, IV.502.2/A.88, Notatka szefa ZSW płk. Oskara Karlinera, 19 III 1954 r., k. 215. Takie same dane przedstawił Naczelny Prokurator Wojskowy gen. bryg. Stanisław Zarakowski (Notatka o realizacji Uchwały Biura Politycznego KC Partii z 1951 r. w organach Prokuratury Wojskowej [w:] B. Nowopolski, *Ludzie i oblicza stalinizmu w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 1999, s. 40).

<sup>26</sup> CAW, GZP, IV.502.2/A.88, Notatka Szefa ZSW płk. Oskara Karlinera, 19 III 1954 r., k. 215.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Notatka o realizacji Uchwały Biura Politycznego KC PZPR z 1951 r. opracowana przez szefa ZSW, Naczelnego Prokuratora Wojskowego oraz Prezesa NSW, 25 VI 1954 r., k. 215.

<sup>28</sup> A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, wyd. 5, Warszawa 2013, s. 72.

<sup>29</sup> *Statut Polskiej Partii Robotniczej uchwalony na I Zjeździe PPR*, Warszawa 1946, s. 9; *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Warszawa 1949, s. 46.

<sup>30</sup> *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...*, s. 46–47.

<sup>31</sup> *Statut Polskiej Partii Robotniczej...*, s. 14. Podobnie *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...*, s. 55.

<sup>32</sup> CAW, Zarząd Polityczny Instytucji Centralnych MON 1950–1957 [dalej: ZP IC MON], IV.502.3.77, Referat sprawozdawczy z zebrania sprawozdawczo-wyborczego POP PZPR Zarządu Sądownictwa Wojskowego i Biura Prawnego MON, 13 III 1953 r., k. 124.

łalność członka partii niezgodna z zasadami programowymi i z linią partii, naruszająca statut, a także postępowanie w życiu publicznym i prywatnym sprzeczne z etyką partyjną<sup>33</sup>, naruszenie dyscypliny partyjnej oraz uchylanie się od obowiązków partyjnych skutkowało wykluczeniem z partii<sup>34</sup>.

Nasuwa się pytanie, czy sędziowie katowickiego WSR wywiązywali się z nałożonych na nich zadań. W sprawozdaniu Podstawowej Organizacji Partyjnej przy WSR w Katowicach stwierdzano, że jej wpływ wychowawczy na członków partii był odpowiedni, co przełożyło się na zachowanie poszczególnych członków organizacji partyjnej dające „dowód zdrowej moralności partyjnej”<sup>35</sup>.

Według szacunków przedstawionych przez Krzysztofa Szwagrzyka, ok. 20 proc. stanu osobowego wojskowej służby sprawiedliwości stanowili oficerowie bezpartyjni. Zważywszy na odgrywaną przez wojskowy wymiar sprawiedliwości rolę narzędzia do walki z „wrogiem klasowym” w rękach partii komunistycznej, był to znaczny odsetek. Wśród bezpartyjnych oficerów także znaleźli się bezwzględni sędziowie, mający na swoim koncie dziesiątki wyroków z orzeczoną karą śmierci. W opinii Szwagrzyka analizującego powyższe dane przynależność partyjna oficerów wojskowej służby sprawiedliwości, choć wpływała na ich zachowanie, nie była jedyną determinantą dyspozycyjności wobec rządzącej partii komunistycznej. Bez względu na formalną przynależność sędziowie wykazywali dyspozycyjność wobec PPR, a następnie PZPR<sup>36</sup>.

Ocena Szwagrzyka koresponduje z wypowiedzią szefa Departamentu Służby Sprawiedliwości MON płk. Henryka Holdera, który pod koniec 1946 r. stwierdzał, że choć poziom polityczny jest lepszy w prokuraturach niż w sądach, to stanowiska kierownicze w sądownictwie w większości zajmują oficerowie o „zdecydowanych” poglądach<sup>37</sup>. Ze względu na postawione przed sądownictwem wojskowym zadania każdy sędzia czy prokurator, zwłaszcza pełniący funkcje kierownicze, był zobligowany do wyrażania aprobaty wobec partii komunistycznej i jej polityki.

W tym stanie rzeczy niezależność sądów i niezawisłość sędziowska stanęły pod znakiem zapytania. W celu zachowania pozorów państwa prawa, a także z powodu dopuszczenia do sądownictwa przedwojennych prawników, nominalnie utrzymano zasadę niezawisłości sędziowskiej. Przepis art. 51 prawa o ustroju sądów wojskowych stanowił, że „generałowie i oficerowie służby sprawiedliwości są w sprawowaniu czynności sędziowskich niezawisli i podlegają jedynie prawu”<sup>38</sup>. Niemniej jednak, ze względu na funkcje wyznaczone wymiarowi sprawiedliwości i zamiar potraktowania sądów jako narzędzia w realizacji swoich celów, komuniści nadali zasadzie niezawisłości nową, „rewolucyjną” treść.

Kodeks wojskowego postępowania karnego w przepisie art. 3 zawierał dyrektywę zasady niezawisłości. Nakazywał sędziom orzekanie na podstawie swego wewnętrznego przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów i kierowanie się „poczuciem praworządności demokratycznej”<sup>39</sup>. Znaczenie praworządności demokratycznej wyjaśniali przedstawiciele najwyższych organów sądownictwa wojskowego.

---

<sup>33</sup> Statut Polskiej Partii Robotniczej..., s. 12.

<sup>34</sup> Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej..., s. 52.

<sup>35</sup> AIPN Ka, WSR Ka, 279/27, Sprawozdanie ustępującego Komitetu POP PZPR przy WSR w Katowicach za okres 15 V 1951 – 15 III 1952 r., k. 25.

<sup>36</sup> K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 80.

<sup>37</sup> AAN, Biuro Prezydzialne Krajowej Rady Narodowej, 13, Pismo szefa DSS MON płk. Henryka Holdera do prezydenta KRN Bolesława Bieruta, 12 XII 1946 r., k. 218.

<sup>38</sup> Dekret PKWN z dnia 23 września 1944 r. – Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej, DzU 1944, nr 6, poz. 29.

<sup>39</sup> Art. 3 dekretu PKWN z dnia 23 czerwca 1945 r. – Kodeks wojskowego postępowania karnego, DzU 1945, nr 36, poz. 216.

Według sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego ppłk. Mariana Bartonia<sup>40</sup> praworządność demokratyczną należało rozumieć jako „bezwzględne stosowanie norm prawnych [...] w oparciu o: świadomość doniosłości zdobyci demokratycznego państwa na tle obłąkańczej nienawiści nie przebierającej w środkach reakcji; obiektywną ocenę efektów materialnych i moralnych pracy ludu, budującego własnym wysiłkiem i inicjatywą przyszłość warstw pracujących, wyzwalanych od wyzysku kapitalistyczno-obszarniczego; ugruntowane poczucie nietykalności dobra narodowego i społecznego jako stanowiącego wspólną własność wszystkich obywateli; głęboko ugruntowane poczucie dyscypliny społecznej, oparte na wykorzystywaniu wszelkich obowiązków i podporządkowaniu się obowiązkowym przepisom prawa, wydanym przez prawowite władze Państwa”<sup>41</sup>. Kończąc swe rozważania, Bartoń stwierdził: „Sędzia pozbawiony poczucia praworządności demokratycznej może przynieść interesowi publicznemu i Państwa nieobliczalne szkody”<sup>42</sup>, ponieważ przy orzekaniu w sprawie „wroga klasowego”, „trzymając się ściśle litery prawa”, mógłby go uniewinnić z powodu braku odpowiedniej dyspozycji kodeksowej.

Z kolei w ocenie inspektora Zarządu Sądownictwa Wojskowego płk. Leona Łustacza<sup>43</sup> podstawą i źródłem wewnętrznego przekonania sędziowskiego powinna być socjalistyczna świadomość prawna, która opiera się na marksistowsko-leninowskiej metodzie dialektycznej i światopoglądzie materialistycznym<sup>44</sup>.

Z przytoczonych wypowiedzi można wyciągnąć wniosek, że w Polsce Ludowej sędzia wojskowy w procesie wyrokowania powinien się przede wszystkim kierować praworządnością demokratyczną i przez jej pryzmat oceniać ujawnione w postępowaniu dowody oraz dokonywać wykładni przepisów prawa i subsumpcji. W rzeczywistości na wewnętrzne przekonanie sędziego nie było miejsca, ponieważ jego wyroki miały odpowiadać aktualnym kierunkom polityki władzy. Sędziemu obowiązywały dyrektywy i uchwały partyjne. Był on związany ocenami sytuacji zawartymi w tych uchwałach, ale – jak twierdzono – nie naruszało to zasady niezawisłości sędziowskiej. Argumentowano, że wyroki sądów były wydawane w imieniu państwa o określonym ustroju społeczno-politycznym, na podstawie ustaw będących wyrazem woli rządzącej partii politycznej<sup>45</sup>.

Sędzia miał za zadanie realizować politykę wymiaru sprawiedliwości określoną przez partię<sup>46</sup>. O roli sądownictwa dobitnie wypowiedział się radziecki doradca przy Zarządzie Sądownictwa Wojskowego płk Wasilij Zajcew<sup>47</sup>: „Organy naszej służby realizują dyktaturę proletariatu. [...] Sądy są niezawisłe, ale podporządkowują się polityce Partii. Nie ma jakiegś oddzielnej polityki sądowej, jest polityka Partii”<sup>48</sup>. W ten sposób linia partii zastąpiła sumienie sędziego<sup>49</sup>.

---

<sup>40</sup> Szerzej na jego temat: M. Zaborski, *Płk Marian Bartoń – karzące ramię sprawiedliwości ludowej*, „Palestra” 1996, nr 1/2, s. 110–116.

<sup>41</sup> M. Bartoń, *Wymowa art. 3 Kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1946, nr 1, s. 17–18.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>43</sup> Biogram w: K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 365.

<sup>44</sup> L. Łustacz, *Świadomość prawna sędziego a praworządność orzecznictwa (na marginesie art. 3 KWPK)*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1951, nr 1/2, s. 109.

<sup>45</sup> M. Cieślak, *Niezawisłość sędziowska a partia*, „Palestra” 1957, nr 2, s. 14.

<sup>46</sup> R. Walczak, *Przewodnia rola partii a wymiar sprawiedliwości*, „Nowe Prawo” 1986, nr 3, s. 6.

<sup>47</sup> Wasilij Jefimowicz Zajcew (1894–?) – sowiecki doradca szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego od 26 IX 1950 r., od 1 VI 1952 r. doradca w Głównym Zarządzie Informacji WP ds. wojskowych organów sprawiedliwości. W marcu 1954 r. odwołany do ZSRR. W dniu 27 VII 1955 r. skreślony z ewidencji doradców WP (A. Kochański, *Polska 1944–1991...*, s. 350, 440; K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 467).

<sup>48</sup> CAW, GZP, IV.502.2/A.81, Narada aktywu partyjnego organów wojskowej służby sprawiedliwości odbyta w dniu 22 V 1951 r. w Warszawie, k. 439; zob. także J. Poksiński, *„My, sędziowie, nie od Boga...”*, s. 35.

<sup>49</sup> G. Rejman, *Niezawisłość sędziowska [w:] Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Alicji Grześkowiak*, red. A. Dębiński, M. Gałązka, R.G. Hałas, K. Wiak, Lublin 2006, s. 95.

W praktyce lat 1944–1956 dochodziło do nagminnego łamania zasady niezawisłości sędziowskiej. W ocenie Marcina Zaborskiego naruszanie niezawisłości sędziowskiej w sprawach politycznych odbywało się w sposób zinstytucjonalizowany – „oficjalnie, w ramach sprawowania kierowniczej roli partii komunistycznej”<sup>50</sup>. Zasada niezawisłości była naruszana nie tylko przez przedstawicieli partii komunistycznej – kierownictwo Komitetu Centralnego, jego Biura Politycznego, członków Komisji Biura Politycznego ds. Bezpieczeństwa Publicznego czy też komitetów wojewódzkich PPR/PZPR, podstawowych organizacji partyjnych, lecz także przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa oraz Informacji Wojskowej. W listopadzie 1956 r. na naradzie partyjnej szef Zarządu Sądownictwa Wojskowego płk Oskar Karliner potwierdził wywieranie w przeszłości nacisków politycznych na sądy, realizowanie przez nie polityki partii oraz uczestniczenie organów bezpieczeństwa publicznego w procesach politycznych<sup>51</sup>. Sędziów wojskowych nakłaniano do określonych rozstrzygnięć w konkretnych sprawach karnych, często polecano im wydanie wyroków ze sprecyzowanym już wymiarem kary<sup>52</sup>.

Przykład ingerencji w niezależność organów wojskowego wymiaru sprawiedliwości i niezawisłość sędziowską znajduje się w sprawozdaniu z działalności Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach za wrzesień 1949 r. Jej kierownik, mjr Henryk Ligęza, informował o odbyciu konferencji z I sekretarzem katowickiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR Ryszardem Strzeleckim na temat jednej ze spraw prowadzonych przed WSR w Katowicach w celu uzgodnienia tekstu przemówienia oskarżyciela i wniosków co do kar. W spotkaniu wziął udział szef sądu mjr Edward Milewski oraz oskarżyciel w procesie – mjr Marek Szauber. Jak zaznaczył w sprawozdaniu prok. Ligęza, ustalono, że takie konferencje będą się odbywać w każdej ważniejszej sprawie<sup>53</sup>.

Dla kierownictwa partyjnego sądy były jednak wciąż zbyt niezależne. W uchwale Biura Politycznego KC PZPR z 20 marca 1951 r., w której krytycznie oceniono pracę wojskowej służby sprawiedliwości, stwierdzono, że „aktywność życia wewnątrzpartyjnego organów służby jest niewystarczająca, poziom wychowania partyjnego jest jeszcze zbyt niski, w wyniku czego organy sądownictwa wojskowego nie stały się jeszcze realizatorami wytycznych i linii politycznej partii i rządu”<sup>54</sup>. W celu poprawy sytuacji jednostkom wymiaru sprawiedliwości zalecano zacieśnić więź z aparatem partyjno-politycznym w armii oraz przestrzegać składania sprawozdań przed organami partyjnymi, natomiast na Główny Zarząd Polityczny i zarządy polityczne okręgów wojskowych nałożono obowiązek „opieki partyjnej” nad jednostkami służby sprawiedliwości i powiązania jej z organizacjami partyjnymi w armii. Z kolei sekretarzy KW PZPR zobowiązano do udzielania pomocy politycznej działającym na ich terenie sądom i prokuratom rejonowym<sup>55</sup>.

Szefowie WSR i WPR w Katowicach, realizując uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, już w II kwartale 1951 r. podjęli systematyczną współpracę z przedstawicielami KW PZPR i cyklicznie spotykali się z jego pracownikiem. Podczas wspólnych narad kierownicy jednostek wojskowego

<sup>50</sup> M. Zaborski, *Niezawisłość sędziów sądów wojskowych w Polsce w latach 1944–1956* [w:] *Wzmocnienie niezawisłości sędziowskiej w Polsce i na Ukrainie w dobie przemian. Zagadnienia teorii i praktyki*, red. M.J. Gondek, A. Kosyło, R. Pelewicz, Łuck 2008, s. 319.

<sup>51</sup> Protokół narady partyjnej aktywu partyjnego Najwyższego Sądu Wojskowego i Zarządu Sądownictwa Wojskowego przeprowadzonej z udziałem szefa GZP gen. bryg. [Janusza] Zarzyckiego i zastępcy szefa GZP WP płk. [Bronisława] Bednarza w dn. 20 i 21 listopada 1956 r. [w:] J. Poksiński, *„My, sędziowie, nie od Boga...”*, s. 57.

<sup>52</sup> M. Zaborski, *Niezawisłość sędziów sądów wojskowych...*, s. 319–327.

<sup>53</sup> AIPN Ka, WPR Ka, 281/33, Sprawozdanie z działalności WPR w Katowicach za wrzesień 1949 r., k. 312.

<sup>54</sup> Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z 20 marca 1951 r. o pracy organów służby sprawiedliwości w wojsku [w:] *Kierownictwo PPR i PZPR...*, s. 240.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 240–243; CAW, GZP, IV.502.2/A.325, Notatka płk. Stanisława Zarakowskiego o współpracy z organami partyjnymi, b.d., k. 158.

wymiaru sprawiedliwości referowali bieżące zagadnienia z zakresu ścigania i karania, w tym konkretne sprawy karne, konsultując z przedstawicielem partii zastosowanie odpowiednich represji. Jak podkreślano w prezentowanym dokumencie, dzięki tym spotkaniom uzyskano „znaczną pomoc i szereg korzyści”. Wynikiem przeprowadzonych konsultacji było np. „wyznaczenie terminu rozprawy we właściwym z politycznych względów czasie”; umorzenie postępowań, gdy uznawano niecelowość kierowania ich do sądu; uzyskanie wskazówek w ocenie politycznej i represji karnej w poszczególnych sprawach politycznych oraz w tzw. sprawach młodzieżowych<sup>56</sup>. Zdarzało się, że I sekretarz negatywnie komentował orzecznictwo sądu z powodu braku należytej oceny politycznej popełnionych przestępstw<sup>57</sup>.

Podobnie wyglądała współpraca szefów wojskowych sądów i prokuratur rejonowych z terenowymi instancjami partyjnymi w innych województwach<sup>58</sup>. Jej celem było wskazywanie planów w zakresie zwalczania działalności antykomunistycznej<sup>59</sup>. Z tego typu zebrań szefowie WSR składali obligatoryjne meldunki w miesięcznych raportach sądów, informując Zarząd Sądownictwa Wojskowego o charakterze spotkań z I sekretarzem KW PZPR lub wyznaczonym przez niego członkiem aparatu partyjnego w danym okresie sprawozdawczym. Systematyczność i charakter relacji utrzymywanych przez szefów wojskowych sądów rejonowych z miejscowymi organami partyjnymi podlegały ocenie podczas cyklicznych lustracji sądów dokonywanych przez inspektorów ZSW<sup>60</sup>. Szefowie sądów byli również oceniani za współpracę z POP<sup>61</sup>.

Wytyczne dotyczące obowiązującej polityki karnej partii komunistycznej, a także treści wyroków w rozpoznawanych sprawach, mogły być kierowane do katowickiego sądu w sposób pośredni przez oficerów WPR. Prokuratorzy częściej mieli łączność z sekretarzem KW PZPR, u którego opiniowali prowadzone postępowania<sup>62</sup>. W jednym ze sprawozdań szef WPR w Katowicach ppłk Stanisław Śliwa pisał: „w każdym wypadku, gdy zachodzi potrzeba, prokurator ma możliwość osobistego zetknięcia się z najwyższymi władzami partyjnymi na szczeblu wojewódzkim, które nigdy nie odmówiły pomocy, wskazówki lub konsultacji politycznej odnośnie [do] przedstawionych im zagadnień lub spraw”<sup>63</sup>. W postępowaniach wszczynanych przeciwko członkom partii oraz funkcjonariuszom MO i UB prokuratorzy katowickiej WPR konsultowali się z Wojewódzką Komisją Kontroli Partyjnej<sup>64</sup>. Tak przygotowani oficerowie prokuratury żądali na rozprawach sądowych określonego wymiaru kary.

<sup>56</sup> AIPN Ka, WPR Ka, 281/65, Sprawozdanie WPR w Katowicach dotyczące współpracy z KW PZPR za II i III kwartał 1951 r., k. 170–171.

<sup>57</sup> J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944–1954*, Warszawa 2004, s. 195.

<sup>58</sup> Przykładowo zob. D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 152; R. Leśkiewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu (1946–1955). Organizacja, funkcjonowanie, procesy archiwalne*, Warszawa–Poznań 2009, s. 160–162.

<sup>59</sup> R. Leśkiewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu...*, s. 161.

<sup>60</sup> AIPN, 945/149, Rozkaz nr 03/52 szefa ZSW płk. Oskara Karlinera, 6 II 1952 r., k. 21, 24; *ibidem*, Rozkaz nr 05/52 szefa ZSW płk. Oskara Karlinera, marzec 1952 r., k. 27, 33; *ibidem*, Rozkaz nr 08/52 szefa ZSW płk. Oskara Karlinera, 5 IV 1952 r., k. 42; *ibidem*, Rozkaz nr 010/52 szefa ZSW płk. Oskara Karlinera, 10 VII 1952 r., k. 64; *ibidem*, Rozkaz nr 018/52 szefa ZSW płk. Oskara Karlinera, 21 IX 1952 r., k. 103; *Protokół narady partyjnej...*, s. 225; R. Leśkiewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu...*, s. 133; D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku...*, s. 114, 118–119.

<sup>61</sup> AIPN, 945/149, Rozkaz nr 010/52 szefa ZSW płk. Oskara Karlinera, 10 VII 1952 r., k. 64; zob. też R. Leśkiewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu...*, s. 133.

<sup>62</sup> AIPN Ka, WPR Ka, 281/73, Sprawozdanie z działalności WPR w Katowicach za I kwartał 1952 r., k. 60.

<sup>63</sup> AIPN Ka, WPR Ka, 281/65, Sprawozdanie WPR w Katowicach odnośnie do współpracy z KW PZPR za II i III kwartał 1951 r., k. 171.

<sup>64</sup> AIPN Ka, WPR Ka, 281/73, Sprawozdanie z działalności WPR w Katowicach za I kwartał 1952 r., k. 60.

W ocenie najwyższego kierownictwa partii komunistycznej brak kontaktów przedstawicieli sądów i prokuratur wojskowych z terenowymi instancjami partyjnymi pociągał za sobą nieprawidłowości w pracy wojskowego wymiaru sprawiedliwości<sup>65</sup>. Jak bowiem podkreślał szef Głównego Zarządu Politycznego: „Partia nakierowuje pracę organów wymiaru sprawiedliwości [...] sędzia, który odrywa się od Partii, nie może sądzić słusznie”<sup>66</sup>. Za przejaw nieprawidłowości w działalności orzeczniczej sądów uznawano wyroki z orzeczonymi karami zbliżonymi do dolnej granicy sankcji określonej w przepisie. Takie wymierzanie kar przez sędziów uważano za naruszenie rewolucyjnej praworządności<sup>67</sup>.

Krytyce podlegały również orzeczenia wydawane przez sędziów WSR w Katowicach. Omawiano je zarówno na odprawach służbowych, jak i na zebraniach partyjnych, punktując w wyrokach błędy, przede wszystkim o charakterze politycznym; następnie oczekiwano od sędziego złożenia samokrytyki<sup>68</sup>. Z negatywną oceną spotykali się sędziowie, którzy mimo przynależności do PZPR w swojej pracy nie kierowali się wskazówkami partii i rozgraniczali działalność partyjną od zawodowej. „Taki towarzysz czuł się członkiem partii, którego obowiązywały dyrektywy naszej Partii, dyscyplina partyjna jedynie na zebraniach lub w czasie wykonywania zadań partyjnych. W chwili jednak, gdy znalazł się za biurkiem, zapomniał o Partii i zapatrzony w paragraf nie dostrzegał w swej pracy sędziego lub prokuratora treści klasowej, nie rozumiał politycznej treści swej pracy”<sup>69</sup>.

W tym kontekście zasadne wydaje się pytanie o niezawisłość sędziów w rozpoznawaniu spraw i orzekaniu wyroków. Na zebraniach organizacji partyjnej omawiano bowiem konkretne sprawy karne rozpatrywane przez WSR w Katowicach, dyskutowano nad błędami sędziów i prokuratorów oraz udzielano wskazówek w celu unikania niedociągnięć, by „rozkazy zarówno bezpośrednich przełożonych, jak i zwierzchników, dotyczące jak najlepszego wykonywania pracy, były wykonywane należycie”<sup>70</sup>. Podstawowa Organizacja Partyjna działająca przy jednostkach służby sprawiedliwości w Katowicach usilnie pracowała nad upolitycznieniem oficerów WSR i WPR, przy czym „wystąpienia prokuratorów na rozprawach, ich akty oskarżenia oraz wyroki sędziów miały być prześwietlone reflektorem klasowej analizy, przy pomocy wiedzy marksistowsko-leninowskiej, by w ten sposób przyczynić się do kształtowania rewolucyjnej praworządności najszerzych mas pracujących w naszym województwie”<sup>71</sup>.

Zjawisko ideologicznej ingerencji w orzecznictwo dotyczyło nie tylko sędziów, będących członkami partii, lecz także tych, którzy do niej nie należeli – podczas odpraw służbowych. Uważano bowiem, że realizacja polityki partii w sądach nie należy tylko do członków partii i podstawowych organizacji partyjnych, lecz także do bezpartyjnych<sup>72</sup>. W tym celu wykorzysta-

---

<sup>65</sup> *Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z 20 marca 1951 r. o pracy organów służby sprawiedliwości w wojsku* [w:] *Kierownictwo PPR i PZPR...*, s. 240–243; K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 75.

<sup>66</sup> CAW, GZP, IV.502.2/A.81, Narada aktywu partyjnego organów wojskowej służby sprawiedliwości odbyta 22 V 1951 r. w Warszawie, k. 442.

<sup>67</sup> *Organy wymiaru sprawiedliwości w walce o praworządność rewolucyjną*, „Nowe Prawo” 1951, nr 6, s. 3.

<sup>68</sup> Przykładowo zob. AIPN Ka, WSR Ka, 279/30, Odprawa z dnia 24 XII 1951 r., b.p.; M. Paszek, R. Michalski, *Zeszyt odpraw Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach (1951–1952)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2013, t. 6, s. 363–365.

<sup>69</sup> CAW, ZP IC MON, IV.502.3.77, Referat sprawozdawczy wygłoszony podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego POP PZPR przy Zarządzie Sądownictwa Wojskowego i Biurze Prawnym MON, marzec 1952 r., k. 124.

<sup>70</sup> AIPN Ka, WSR Ka, 279/27, Sprawozdanie ustępującego Komitetu POP PZPR przy WSR w Katowicach za okres 15 V 1951 – 15 III 1952 r., k. 29–30.

<sup>71</sup> *Ibidem*, k. 29.

<sup>72</sup> R. Walczak, *Przewodnia rola partii...*, s. 6.



wano postanowienia statutu PZPR, który zobowiązywał członka partii do dawania bezpartyjnym przykładu w pracy zawodowej w celu wzmocnienia wydajności i dyscypliny pracy<sup>73</sup>.

Ówczesny szef katowickiego sądu mjr Julian Wilf oraz sędziowie partyjni udzielali wskazówek, a nawet dawali wytyczne oficerom bezpartyjnym w sprawach o przestępstwa polityczne. Warto zauważyć, że taką „pomoc” niesiono na odprawach służbowych, na których forsowano socjalistyczną naukę prawa, a zwłaszcza „klasowe podejście do sprawy” oraz ocenę społecznego niebezpieczeństwa czynu i jego sprawcy. Praktyka ta spotkała się z pozytywną oceną POP przy WSR i WPR w Katowicach, w sprawozdaniu uznano bowiem, że przyczyniła się do wykonania przez sąd i prokuraturę zadań zleconych przez dowództwo, rząd i partię<sup>74</sup>.

W celu ideologicznego „przygotowania” sędziów wojskowych do pracy w sądach przeprowadzano tzw. prasówki oraz szkolenia. Okólnikiem szefa Departamentu Służby Sprawiedliwości MON z 16 czerwca 1948 r. wprowadzono cotygodniowe obligatoryjne dla całego personelu sądów wojskowych „prasówki”<sup>75</sup>. Podczas tych godzinnych spotkań referowano artykuły prasowe o bieżących wydarzeniach z życia politycznego i społecznego. Wyboru zagadnień dokonywała osoba wskazana przez POP działającą przy sądzie<sup>76</sup>. Szkolenia ideologiczne prowadzono według programów przesyłanych w zarządzeniach szefa Głównego Zarządu Politycznego WP, m.in. z zakresu marksizmu, historii WKP(b), spółdzielczości, z wykonania planu trzyletniego<sup>77</sup> czy na temat życiorysu Generalissimusa Stalina<sup>78</sup>. Szkolenia te, obejmujące wszystkich pracowników sądów i prokuratur wojskowych, w Katowicach prowadzono w formie wykładów i seminariów<sup>79</sup>. Kierownikiem szkolenia ideologicznego w Katowicach był sędzia WSR mjr Bazyl Mielnik. Nadzór szkoleń politycznych sprawowały Zarządy Polityczne poszczególnych okręgów wojskowych, one też opracowywały program i dostarczały potrzebne materiały. Przykładowo na kurs ideologiczny w Katowicach w III kwartale 1952 r. przesyłano materiały szkoleniowe z Zarządu Politycznego Okręgu Wojskowego nr V w Krakowie<sup>80</sup>. Szkolenie w WSR i WPR w Katowicach w 1954 r. kontrolował Wydział Polityczny Śląskiego Okręgu Wojskowego<sup>81</sup>.

Także szkolenia prawnicze odbywane w sądach i prokuraturach wojskowych nie były wolne od indoktrynacji politycznej. Wewnętrzne szkolenia z ustawodawstwa i orzecznictwa<sup>82</sup> prowadzono w dużej mierze na podstawie artykułów oraz orzeczeń NSW publikowanych na łamach „Wojskowego Przeglądu Prawniczego”<sup>83</sup>. Od początku lat pięćdziesiątych XX w. w szkoleniach

<sup>73</sup> *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...*, s. 47.

<sup>74</sup> AIPN Ka, WSR Ka, 279/27, Sprawozdanie ustępującego Komitetu POP PZPR przy WSR w Katowicach za okres 15 V 1951 – 15 III 1952 r., k. 34a.

<sup>75</sup> AIPN, 945/33, Okólnik szefa Departamentu Służby Sprawiedliwości MON nr 5/48, 16 VI 1948 r., k. 49; zob. także F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955). Organizacja, funkcjonowanie, wyroki śmierci*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2000, nr 17, s. 59, 180; R. Leśkiewicz, *Organizacja i działalność...*, s. 66; R. Ptaszyński, *Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie i ich wyroki. Studia i materiały*, Szczecin 2008, s. 14; *idem*, *Wojskowy Sąd Rejonowy...*, s. 134.

<sup>76</sup> F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie...*, s. 180.

<sup>77</sup> R. Ptaszyński, *Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie...*, s. 15.

<sup>78</sup> AIPN Ka, WSR Ka, 279/17, Sprawozdanie roczne opisowe WSR w Katowicach za 1949 r., k. 9.

<sup>79</sup> AIPN Ka, WPR Ka, 281/73, Sprawozdanie WPR w Katowicach za I kwartał 1952 r., k. 63.

<sup>80</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie WPR w Katowicach za III kwartał i październik 1952 r., k. 174.

<sup>81</sup> AIPN Ka, WPR Ka, 281/90, Pismo mjr. Zdzisława Obuchowicza, zastępcy prokuratora WPR w Stalinogrodzie, do ppłk. Lubowskiego, kierownika szkolenia Oddziału I Naczelnej Prokuratury Wojskowej, 15 III 1954 r., k. 4.

<sup>82</sup> F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie...*, s. 59.

<sup>83</sup> Szerzej na temat „Wojskowego Przeglądu Prawniczego” zob. J. Nazarewicz, *50 lat „Wojskowego Przeglądu Prawniczego”*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1978, nr 1, s. 11–18; S. Milewski, A. Redzik, *Themis i Pheme. Czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 2011, s. 321–324; A. Watola, M. Arndt, *Geneza i działalność wybranych czasopism prawniczych w początkach Polski Ludowej [w:] O prawie i jego dziejach księgi*

prawniczych wykorzystywano przetłumaczone na język polski podręczniki sowieckie, przede wszystkim *Radziecki proces karny* M.A. Czelcowa (1955) i *Radzieckie prawo karne wojskowe* W.M. Czchikwadzego (1952)<sup>84</sup>.

\* \* \*

Wpływ PPR/PZPR na sądy wojskowe dotyczył zarówno szczebla centralnego, jak i terenu. Oddziaływanie partii komunistycznej na postawy sędziów przybierało różne formy oraz prowadzone było na wielu płaszczyznach, ale podejmowane działania miały wspólny cel: ingerencję w niezawisłość sędziowską. Naruszanie formalnie zachowanej niezawisłości sędziowskiej odbywało się przez cały okres istnienia wojskowego sądownictwa rejonowego. Ponieważ tego typu sądom wyznaczono zadanie likwidacji przeciwników politycznych, czynniki partyjne sprawowały nad nimi ścisłą kontrolę. Wojskowe sądy rejonowe miały bowiem stanowić skuteczne narzędzie w walce z „wrogami ludu”, a to wymagało sędziów posłusznych dyrektywom partii. W takich warunkach zasada niezawisłości sędziowskiej w rzeczywistości straciła jakkolwiek sens.

---

dwie. *Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin. Księga II*, red. M. Mikołajczyk, J. Ciągwa, P. Fiedorczyk, A. Stawarska-Rippel, T. Adamczyk, A. Drogoń, W. Organiściak, K. Kuźmich, Białystok–Katowice 2010, s. 738 i nast.

<sup>84</sup> CAW, GZP, IV.502.2/A.84, Notatka nr 01254 odnośnie do realizacji Uchwały Biura Politycznego KC PZPR w części dotyczącej oczyszczenia, uzupełnienia i szkolenia kadry sądów wojskowych, 5 XII 1952 r., k. 513.

## **Zaangażowanie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie w działalność amnestyjną w 1947 roku**

Koniec II wojny światowej w Polsce oznaczał początek dążeń komunistów do objęcia kontroli nad każdą dziedziną życia. Cel ten wymagał przekształcenia nielicznej konspiracyjnej Polskiej Partii Robotniczej w partię masową<sup>1</sup>. Aby zrozumieć, w jakich warunkach następowało przejmowanie władzy przez PPR, najpierw należy przedstawić metody, jakimi kontrolowała ona swoich działaczy i podległe instytucje wszystkich szczebli. Zgodnie ze statutem partii odpowiedzialność za te działania powierzono Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, która jednak nieformalnie dzieliła obowiązki z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego<sup>2</sup>.

Centralny organ kontroli partyjnej nadzorował budowę struktur partyjnych za pomocą swoich terenowych ekspozytur. Dlatego warto dokładniej przyjrzeć się pracy komisji wojewódzkiej, dysponującej lepszym rozeznanie w problemach na niższych szczeblach. Wśród wielu regionów Polski Lubelszczyzna zajmowała miejsce szczególne. Istniały tam sięgające dwudziestolecia międzywojennego tradycje ruchu komunistycznego, tam także w czasie II wojny światowej organizował się ruch oporu. Przede wszystkim jednak była pierwszą siedzibą nowej władzy zainstalowanej przez Stalina – Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Wydarzeniem istotnym z punktu widzenia manifestowania „dyscypliny i etyki partyjnej” była amnestia z 1947 r., w której realizacji swoją rolę odegrała Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej, chociaż ustawa amnestyjna z 22 lutego 1947 r. nie zakładała, że jako członkowie podziemia zgłoszą się także posiadacze partyjnych legitymacji.

Głównym źródłem wykorzystanym w artykule są materiały wytworzone przez WKKP PPR, wchodzące w skład zespołu KW PPR Lublin z zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie<sup>3</sup>,

---

<sup>1</sup> Tuż przed powołaniem do życia PZPR do PPR należało ok. 1 mln osób (J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995, s. 294).

<sup>2</sup> Współpraca CKKP z Urzędem Bezpieczeństwa nie układała się poprawnie. Aparat bezpieczeństwa inaczej karał przewinienia funkcjonariuszy, za czyny niegodne nie stosowano sankcji partyjnych. Komisja tłumaczyła, iż słabe wpływy w strukturach MBP były wywołane brakiem chęci współpracy ze strony ministerstwa (Protokół nr 7 posiedzenia Sekretariatu Komitetu Centralnego PPR z 21 marca 1946 r. [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945–1946*, oprac. A. Kochański, Warszawa 2001, s. 214–216).

<sup>3</sup> AP Lublin, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie [dalej: KW PPR Lublin], 443–483.

archiwalia samego KW<sup>4</sup>, uzupełnione o materiały CKKP<sup>5</sup> oraz akta członków komisji<sup>6</sup> z zasobu aktowego Archiwum Akt Nowych.

Celem artykułu jest przedstawienie przebiegu akcji amnestyjnej w szeregach PPR z uwzględnieniem normatywów, którymi kierowała się lubelska komisja, a także nakreślenie profilu socjologicznego ujawnionych. Analiza relacji postanowień i motywów ich wydania pokaże, jakich przewinień dopuszczali się ujawnieni, jakie kary wobec nich stosowano, oraz pozwoli stwierdzić, w jaki sposób komisja karała za konkretne nadużycia.

## Sytuacja polityczna w Polsce po referendum ludowym i amnestia z 1947 r.

Zgodnie z postanowieniami jałtańskimi konieczne było przeprowadzenie w Polsce demokratycznych wyborów parlamentarnych. Komuniści zdawali sobie sprawę z niechęci, jaką żywiło do nich społeczeństwo, popierające opozycję i podziemie niepodległościowe<sup>7</sup>. Kierownictwo „partii robotniczej”, chcąc przesunąć termin wyborów, podjęło decyzję o przeprowadzeniu najpierw referendum ludowego, dotyczącego kwestii ustrojowo-gospodarczych. Odbyło się ono 30 czerwca 1946 r. – według tajnych danych po myśli komunistów głosowało 27 proc. uczestników<sup>8</sup>. Oficjalnie ogłoszono jednak inne, sfałszowane wyniki. Władze Polskiego Stronnictwa Ludowego, czołowej siły opozycyjnej, bezskutecznie domagały się ich unieważnienia<sup>9</sup>. Tymczasem PPR liczyła już w tym okresie 800 tys. członków<sup>10</sup>.

Negocjacje polityczne Mikołajczyka z PPR i PPS, prowadzone w lipcu 1946 r., zostały ostatecznie zerwane<sup>11</sup>. Przyjęta ordynacja wyborcza dawała PPR i PPS pełną kontrolę nad przebiegiem głosowania<sup>12</sup>. Ponadto wszechobecna propaganda przekonywała, że PSL reprezentuje interesy mocarstw imperialistycznych, fala aresztowań dotknęła działaczy wszystkich szczebli, zdarzały się też mordy skrytobójcze<sup>13</sup>. W takiej atmosferze 19 stycznia 1947 r. odbyły się wybory parlamentarne. Komuniści ponownie sfabrykowali wyniki głosowania, dopuścili się również wielu innych nadużyć<sup>14</sup>. Według sfałszowanych danych, przy rzekomej frekwencji 89,9 proc.,

<sup>4</sup> AP Lublin, KW PPR Lublin, 5, Protokoły plenarnych posiedzeń [KW PPR w Lublinie odbytych w okresie 1946–1948]; *ibidem*, 7, Protokoły posiedzeń Egzekutywy [Komitetu (Obwodowego) Wojewódzkiego PPR w Lublinie], 1944–1946; *ibidem*, 9, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW PPR w Lublinie 1948; *ibidem*, 19, Sprawozdania [KW PPR w Lublinie], 1948 r.; *ibidem*, 22, Protokoły z posiedzeń Sekretariatu [KW PPR w Lublinie], 1947 r.; *ibidem*, 23, Protokoły z posiedzeń Sekretariatu [KW PPR w Lublinie], 1948 r.

<sup>5</sup> AAN, PPR, Komitet Centralny w Warszawie, Centralna Komisja Kontroli Partyjnej, 295/IV-1, Plenarne posiedzenia CKKP; *ibidem*, 295/IV-2, Narady i odprawy CKKP – protokoły i sprawozdania; *ibidem*, 295/IV-3, Sprawozdania opisowe i statystyczne, plany pracy, uchwały i orzeczenia, komunikaty, korespondencja, Biuletyn Informacyjny; *ibidem*, 295/IV-4, Akcja weryfikacyjna członków PPR.

<sup>6</sup> AAN, PZPR, Komitet Centralny w Warszawie, Wydział Kadr, 237/XXIII-644, Żebruń Olga.

<sup>7</sup> A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu*, Warszawa 2008, s. 42.

<sup>8</sup> *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993, s. 159.

<sup>9</sup> Zgodnie z tymi wynikami odpowiedzi twierdzącej na kolejne pytania udzieliło odpowiednio 68,0 proc., 77,1 proc. i 91,4 proc. głosujących, przystąpić zaś do głosowania miało 85,3 proc. uprawnionych (*ibidem*, s. 163).

<sup>10</sup> J. Wrona, *System partyjny w Polsce...*, s. 166.

<sup>11</sup> PSL nie godził się na wspólny start w bloku z ograniczoną gwarancją mandatów (B. Barnaszewski, *Polityka PPR wobec zalegalizowanych partii i stronnictw*, Warszawa 1996, s. 118).

<sup>12</sup> *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, oprac. J. Wrona, Warszawa 1999, s. 133–134.

<sup>13</sup> J. Wrona, *System partyjny w Polsce...*, s. 270–273.

<sup>14</sup> Stosowano terror wobec wyborców PSL, zmuszano m.in. ludność do grupowego udziału w wyborach pod obserwacją aktywistów partyjnych i funkcjonariuszy bezpieczeństwa (M. Skoczylas, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003, s. 97–121).

na tzw. blok demokratyczny głosować miało 80,1 proc. wyborców, na PSL zaś 10,3 proc.<sup>15</sup>; rzeczywiste wartości nie są znane<sup>16</sup>. Protesty ludowców nie zostały wzięte pod uwagę pomimo dowodów ingerowania w wyniki<sup>17</sup>.

4 lutego 1947 r., na pierwszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, przyjęto ustawę o wyborze prezydenta RP, którym został Bolesław Bierut. Na szefa rządu wybrano Józefa Cyrankiewicza z PPS, a w skład jego gabinetu weszli działacze PPR, PPS, SL, SD i SP, choć najważniejsze resorty objęli komuniści<sup>18</sup>. 19 lutego sejm przyjął tzw. małą konstytucję, która określała pozorne formy funkcjonowania państwa – rzeczywistym ośrodkiem decyzyjnym było Biuro Polityczne KC PPR<sup>19</sup>. Nastąpiło krótkotrwałe złagodzenie polityki represyjnej<sup>20</sup>, choć w dalszej perspektywie komuniści dążyli do całkowitej likwidacji niezależnego ruchu ludowego<sup>21</sup>. Pod naciskiem komunistów pozycja Mikołajczyka systematycznie słabła, a działacze PSL poddawano ustawicznym represjom<sup>22</sup>. Wszystko to miało doprowadzić do aresztowania Mikołajczyka i likwidacji stronnictwa<sup>23</sup>. Po poważnym osłabieniu wpływów ludowców po raz kolejny zaczęły wzmacniać się w PPS tendencje do zachowania niezależności, jednak zostały ostatecznie spacyfikowane<sup>24</sup>.

Amnestie były jednym z ważniejszych instrumentów walki z podziemiem niepodległościowym. Komunistyczna propaganda zachęcająca do ujawniania się głosiła, iż stanowią one środek normalizacji życia i legalizacji statusu żołnierzy podziemia. Najważniejszym ich celem było jednak zewidencjonowanie zaangażowanych w partyzantkę antykomunistyczną, którzy bezpośrednio zagrażali „władzy ludowej”, „rozładowanie lasów” i pacyfikacje oddziałów zbrojnych<sup>25</sup>. Druga powojenna amnestia wpisywała się w założenia polityczne komunistów po sfałszowanych wyborach. Stanowiła przypiecztowanie walki propagandowej przeciwko oddziałom niepodległościowym i infiltracji środowisk podziemnych. Projekt ustawy amnestyjnej został w sejmie jednogłośnie przyjęty 22 lutego 1947 r., natomiast w życie weszła ona 25 lutego<sup>26</sup>. Przewidywała, że przebywającym w więzieniach, skazanym na kary do 5 lat pozbawienia wolności, kary zostaną darowane, skazanym na kary powyżej 6 lat – złagodzone o połowę, powyżej 10 lat – o jedną trzecią, kary śmierci lub dożywocia miały zostać zamienione na 15 lat pozbawienia wolności. Komisje amnestyjne przyjmujące zgłoszenia i prowadzące ewidencję ujawnionych, w których skład wchodził przedstawiciele UB i miejscowych rad narodowych, działały od 25 lutego do 25 kwietnia 1947 r.<sup>27</sup>

<sup>15</sup> J. Wrona, *Wybory 1947 roku. Ordynacje, przebieg i konsekwencje dziejowe* [w:] *Koniec jałtańskich złudzeń. Sfałszowane wybory – 19 I 1947*, red. M. Wenklar, Kraków 2007, s. 68.

<sup>16</sup> J. Draus, *Wybory do Sejmu w 1947 roku z perspektywy półwiecza*, „Studia Rzeszowskie” 1997, nr 4, s. 12.

<sup>17</sup> *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947...*, s. 217–221.

<sup>18</sup> A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą...*, s. 54.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>20</sup> P. Łapiński, *Amnestia 1947 r. na Białostoczczyźnie jako próba „rozbrojenia terenu”* [w:] *Komunistyczne amnestie lat 1945–1947 – droga do „legalizacji” czy zagłady?*, red. W. Muszyński, Warszawa 2012, s. 352–353.

<sup>21</sup> J. Wrona, *System partyjny w Polsce...*, s. 280.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 278–279.

<sup>23</sup> Mikołajczyka przedstawiano jako zdrajcę, wroga „agenta i sługę obcych panów” (A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk, czyli kłęska realisty. Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1991, s. 152, 188, 201, 220). W nocy z 20 na 21 X 1947 r. Mikołajczyk z pomocą pracowników ambasady Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii opuścił Polskę (A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą...*, s. 58).

<sup>24</sup> A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą...*, s. 61.

<sup>25</sup> Dzięki prowadzonej ewidencji możliwe były późniejsze aresztowania konspiratorów, dzięki zaś zebranych przez aparat bezpieczeństwa informacjom inwigilowano i rozbijano poszczególne oddziały (P. Gasztold-Señ, *Problemy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w przygotowaniu i realizacji amnestii 1945 i 1947 r.* [w:] *Komunistyczne amnestie...*, s. 46).

<sup>26</sup> DzU 1947, nr 20, poz. 78.

<sup>27</sup> P. Łapiński, *Amnestia 1947 r.*..., s. 352–353. Komisje przyjmowały od ujawniających się oświadczenie, zawierające dane o przynależności do organizacji, pseudonimach, pełnionych funkcjach i działalności w podziemiu, pobierano również dwie fotografie (P. Gasztold-Señ, *Problemy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego...*, s. 46).

Dane o liczbie amnestionowanych nie były spójne. Zgodnie z zestawieniem z końca 1947 r. ujawniło się 59 576 osób, z czego 35 830 uznano za członków podziemia zbrojnego, 23 746 zaś zakwalifikowano jako dezertów<sup>28</sup>. Najwyższy odsetek ujawnionych odnotowano w województwie lubelskim, gdzie miało się ujawnić 13 735 osób, z czego 7373 osoby podały się za dezertów, a 6362 odnotowano jako członków konspiracji. Dezertów było tu więcej niż w innych województwach<sup>29</sup>. Przyjmując jako punkt odniesienia dane MBP oraz to, iż w 1946 r. liczba ludności między 18. a 59. rokiem życia wynosiła dla całej Polski 12,852 mln osób<sup>30</sup>, można oceniać, że odsetek ujawnionych wyniósł 4,64 proc. dorosłej populacji Polski. W województwie lubelskim, w 1946 r. zamieszkiwanym przez 1,036 mln mieszkańców w wieku produkcyjnym<sup>31</sup>, procentowy udział wyniósł 1,32 proc., był więc niższy niż średnia dla całego kraju.

## Instytucje kontroli partyjnej PPR. Przewinienia i kary

Głównym organem kontrolnym PPR była Centralna Komisja Kontroli Partyjnej, powołana przez Sekretariat KC 30 maja 1945 r.<sup>32</sup> i działająca na prawach wydziału KC<sup>33</sup>. Do jej obowiązków należała kontrola wykonywania uchwał KC i innych organów PPR, a także karanie działaczy naruszających „zasady etyki partyjnej, nieprzestrzegających statutu i niepodporządkowujących się uchwałom partii”<sup>34</sup>. Ta ostatnia funkcja zbliżała ją do sądów koleżeńskich<sup>35</sup>. Na jej czele stał początkowo Zenon Kliszko, a następnie Waław Lewikowski<sup>36</sup>. Komisja centralna powoływała swoje terenowe ekspozytury, które miały współpracować z komitetami wojewódzkimi, organizacyjnie podlegając CKKP<sup>37</sup>. W czasie kampanii amnestyjnej przewodniczącą WKKP w Lublinie była Olga Żebruń<sup>38</sup>, a w skład organu wchodziło też dwoje członków etatowych i 9 nietatowych<sup>39</sup>.

<sup>28</sup> *Dane do statystyki działalności Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego/Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [w:] Komunistyczne amnestie...*, s. 456–457.

<sup>29</sup> *Ibidem*; zob. także J. Dudek, *Amnestia jako środek walki aparatu bezpieczeństwa z podziemiem niepodległościowym na przykładzie Lubelszczyzny* [w:] *ibidem*, s. 219–222.

<sup>30</sup> *Rocznik Statystyczny 1947*, Warszawa 1947, s. 19.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> Protokół z posiedzenia Sekretariatu KC PPR dnia 30 maja 1945 r. [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR...*, s. 32.

<sup>33</sup> Protokół nr 7 posiedzenia Sekretariatu Komitetu Centralnego PPR z 21 marca 1946 r. [w:] *ibidem*, s. 214–215.

<sup>34</sup> *Statut Polskiej Partii Robotniczej uchwalony na I Zjeździe PPR*, Wrocław 1947, s. 18.

<sup>35</sup> P. Libera, *Członkowie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 169.

<sup>36</sup> CKKP liczyła początkowo 4–5 osób, etatowych pracowników partii (P. Osęka, *Kartoteka spraw Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej – rekonesans archiwalny* [w:] *Od Pilsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski z XX wieku*, red. K. Persak, A. Friszke, Ł. Kamiński i in., Warszawa 2008, s. 264). W czerwcu 1947 r. została rozszerzona, do 5 pracowników aparatu partyjnego dokooptowano 11 członków nietatowych (AP Lublin, KW PPR, 483, Biuletyn Informacyjny Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy KC PPR, Warszawa, październik 1947 r., k. 2).

<sup>37</sup> *Statut Polskiej Partii Robotniczej...*, s. 13–14, 18–19.

<sup>38</sup> Olga Żebruń (1903–1972), w okresie międzywojennym członkini Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, słuchaczka Międzynarodowej Szkoły Leninowskiej w Moskwie, więziona za działalność komunistyczną, w czasie II wojny światowej w ZSRR, następnie od października 1941 r. ukrywała się, od października 1944 r. w PPR (potem PZPR), m.in. sekretarz KP w Tomaszowie Lubelskim, 1945–1954 w KW PPR/PZPR w Lublinie, 1945–1947 w WKKP w Lublinie, 1947–1950 przewodnicząca WKKP, 1954–1959 w CKKP, 1952–1956 posłanka na Sejm PRL (AAN, KC PZPR, 237/XXIII-644, *passim*).

<sup>39</sup> Etatowi i nietatowi mieli jednakowe prawa, pracownicy aparatu partyjnego pracowali w komisji zawodowo, nietatowi zaś tylko poza godzinami pracy (AAN, KC PPR, CKKP, 295/IV-1, Protokół z posiedzenia CKKP w rozszerzonym składzie w dniu 24 X 1946 r., k. 5a).

Wojewódzkie komisje kontroli partyjnej nie podlegały władzom KW<sup>40</sup>, nie mogły też prowadzić spraw członków aktywu wojewódzkiego, na co wyłączność miała centrala<sup>41</sup>. Angażowały się one jedynie w analizowanie zgłoszeń wymagających śledztw<sup>42</sup>. Obowiązkiem WKKP było prowadzenie kontroli organizacji partyjnych w terenie<sup>43</sup>, a głównym jej zadaniem – wydawanie orzeczeń w sprawach dyscyplinarnych członków PPR<sup>44</sup>. W ciągu ponad trzech lat działalności komisja odebrała 1358 zgłoszeń, z których rozpatrzyła 1356<sup>45</sup>. Należy tu zwrócić uwagę na rok 1947. Z jednej strony WKKP działała wówczas sprawniej, m.in. dzięki pomocy członków nieetatowych, a z drugiej strony – wskutek amnestii nastąpiło trzykrotne zwiększenie liczby przyjmowanych zgłoszeń<sup>46</sup>.

Ponieważ regulaminy postępowania z oskarżonymi były sformułowane dość ogólnie<sup>47</sup>, a z pracownikami CKKP przeprowadzono niewiele odpraw, w wydawaniu orzeczeń panowała duża dowolność<sup>48</sup>. Za działaczy „niegodnych przynależności do partii” komisja uznawała osoby, które zasiłkiły organizację w celu zrobienia kariery, członków, których moralność uznawana była za kompromitującą, a także przedstawicieli „wrogiego elementu”, dążącego zdaniem komisji do „zniszczenia PPR”, oraz aktywistów Komunistycznej Partii Polski, którzy mieli szkodzić m.in. przez współpracę z przedwojenną policją<sup>49</sup>.

Wśród najpowszechniej stawianych zarzutów wymienić należy łamanie dyscypliny i etyki partyjnej<sup>50</sup>, nadużycia finansowe, nadużycia przywilejów służbowych, współpracę z wrogiem<sup>51</sup>, a także „sympactwo”<sup>52</sup>. Komisja szczebla centralnego i jej wojewódzkie odpowiedniki mogły udzielać upomnień, nagan, pozbawiać stanowisk partyjnych i państwowych lub wydalać z partii, komisje kontroli partyjnej wszystkich szczebli także umarzały sprawy. Instancją odwoławczą dla uchwał WKKP zatwierdzonych przez Egzekutywy KW była CKKP<sup>53</sup>.

## Weryfikacja amnestionowanych członków PPR w kraju

Problem amnestionowanych członków PPR po raz pierwszy podjęto w trakcie posiedzenia CKKP 7 maja 1947 r. – jednym z punktów dyskusji było ustalenie sposobu postępowania z nimi. Wobec działaczy, którym udowodniono związki z podziemiem zbrojnym, zwłaszcza Narodowy-

---

<sup>40</sup> Pracę WKKP po raz pierwszy Egzekutywa analizowała dopiero w listopadzie 1950 r. (K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948–1956. Struktura – ludzie – mechanizm funkcjonowania*, Lublin 2014, s. 51).

<sup>41</sup> AAN, KC PPR, CKKP, 295/IV-2, Sprawozdanie z Pierwszej Narady Krajowej Komisji Kontroli Partyjnej PPR odbytej w dniu 20 II 1946 r., k. 6.

<sup>42</sup> AAN, KC PPR, CKKP, 295/IV-1, Protokół posiedzenia CKKP w rozszerzonym składzie, 24 X 1946 r., k. 5.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Protokół plenarnego posiedzenia CKKP, 1 III 1948 r., k. 30a.

<sup>44</sup> Komórka prowadziła kartotekę działaczy, przeciwko którym toczyła postępowania. Gromadzono w niej zgłoszenia, protokoły przesłuchań świadków i oskarżonych oraz uchwały i uzasadnienia (AP Lublin, KW PPR, 449–482).

<sup>45</sup> AP Lublin, KW PPR, 446, Sprawy załatwione 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione 1948, *passim*.

<sup>46</sup> AP Lublin, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKKP przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 15 X 1947 r., k. 82.

<sup>47</sup> KC wydawał je jako „Biuletyn Informacyjny” (Protokół nr 17 posiedzenia Sekretariatu KC PPR z dnia 19 sierpnia 1946 r. [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC...*, s. 298).

<sup>48</sup> P. Osęka, *Kartoteka spraw...*, s. 265.

<sup>49</sup> *Idem*, *Sumienie partii. Rola i znaczenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 76.

<sup>50</sup> Oznaczało ono nieuiszczanie składek, nieuczęszczanie na zebrania, nieudzielanie się w pracy, a także działania godzące w autorytet PPR (*idem*, *Kartoteka spraw...*, s. 265).

<sup>51</sup> Jako wroga rozumiano władze okupacyjne III Rzeszy, podziemie niepodległościowe, bandy rabunkowe i osoby „obce klasowo” (*idem*, *Sumienie partii...*, s. 89–90).

<sup>52</sup> Oskarżano o nie członków KPP, których podejrzewano o złożenie zeznań przeciwko współtowarzyszom, współpracę z policją lub wyparcie się ruchu komunistycznego (*ibidem*).

<sup>53</sup> P. Osęka, *Kartoteka spraw...*, s. 273.

mi Siłami Zbrojnymi i Armią Krajową, zalecano stosować wykluczenia<sup>54</sup>. Orzecznictwo wobec eksczłonków PPR nie było jednoznaczne, apelowano o indywidualne analizowanie spraw, w wypadku przebywających wówczas w więzieniach brano pod uwagę przyczynę osadzenia, stopień wyłącznej winy, a także wartość, jaką mieli przedstawiać dla partii<sup>55</sup>. Co ciekawe, „zabicie lub zranienie NSZ-towca, PSL-owca albo volksdeutscha” miało stanowić okoliczność łagodzącą. Wojewódzkie komisje kontroli partyjnej były zobowiązane zażądać od WUBP list ujawnionych. Wykazy te, wysłane do CKKP, miały zostać przez nią przekazane do organizacji wojewódzkich w miejscach, w których ujawnili się działacze, w celu ustalenia miejsc ich pobytu<sup>56</sup>.

Komisje wojewódzkie miały rozpatrywać sprawy od sierpnia do września 1947 r.<sup>57</sup> By wesprzeć organy terenowe, centrala wysłała do nich instrukcje, którymi miały się kierować przy analizowaniu spraw<sup>58</sup>. Pracę komisji utrudniali ujawnieni, którzy podawali nieprawdziwe dane adresowe lub unikali kontaktów z WKKP. Część spośród nich nie figurowała w ewidencji partyjnej<sup>59</sup>.

Wytoczne były poufne, natomiast CKKP na bieżąco domagała się informacji o stanie prac i ich wynikach<sup>60</sup>. Członkowie etatowi i nieetatowi WKKP mieli obowiązek uczestniczenia w wyjazdach kontrolnych oraz spotykaniach z przedstawicielami gremiów powiatowych. Byli też zobowiązani do sprawdzania, czy amnestionowani figurowali w ewidencji, a także analizowania opinii na ich temat<sup>61</sup>. Członkowie komisji po wysłuchaniu stanowiska I sekretarza lub egzekutywy mieli wzywać ujawnionych członków w celu przesłuchania ich i sporządzenia protokołu. Jeśli komisja uznała, że egzekutywa jest władna do wydania orzeczenia, WKKP miała przekazać jej prawo do podjęcia decyzji; w przeciwnym razie to WKKP powinna wydać orzeczenie<sup>62</sup>.

Wytoczne postępowania zawierały wiele nieprecyzyjnych sformułowań. Członkowie komisji centralnej twierdzili, że w wypadkach najpoważniejszych wykroczeń wojewódzkie komisje miały prawo wykluczyć oskarżonego bez przesłuchania i dochodzenia. Komisje powinny jednak unikać „działań automatycznych”, sprawy miały być traktowane indywidualnie. Celem tych zarządzeń było „dopilnowanie, aby przez sito weryfikacyjne nie prześlizgnął się i nie pozostał w partii wróg”. Oprócz najpoważniejszej kary partyjnej – wykluczenia – wojewódzkie komisje miały stosować inne sankcje przewidziane przez statut PPR. Podjęte decyzje winny zostać przekazane instancjom partyjnym, natomiast uchwały nie mogły być ogłaszane, ponieważ ujawnienie tych danych miałoby negatywny wpływ na wizerunek PPR. Wątpliwości należało kierować do rozstrzygnięcia przez CKKP<sup>63</sup>. Dane dotyczące ujawnionych CKKP ogłosiła w styczniu 1948 r., zostały one zebrane w Tabeli 1.

Jeśli przyjmiemy 59 576 osób jako liczbę wszystkich ujawnionych, to 2200 członków partii nie wydaje się wysoką wartością – stanowiło to zaledwie 3,69 proc. ogółu osób, które się zgłosiły. Dokładniejszymi danymi dotyczącymi amnestionowanych członków PPR dysponowało MBP; przynależność partyjną odnotowało ono w przypadku 6101 osób. Spośród politycznie zadeklarowanych członków PPR stanowili 40,96 proc.; zajmująca drugie miejsce PPS zanotowała odsetek 37,88 proc. Statystyki CKKP były niepełne i nie obejmowały 299 dodatkowych aktywistów. W skali kraju odsetek objętych amnestią członków PPR w porównaniu z ogółem ujawnionych był

<sup>54</sup> AAN, KC PPR, 295/IV-1, Protokół posiedzenia CKKP, 7 V 1947 r., k. 17.

<sup>55</sup> AAN, KC PPR, 295/IV-3, Sprawozdanie CKKP za styczeń–kwiecień 1947 r., k. 24.

<sup>56</sup> AAN, KC PPR, 295/IV-1, Protokół posiedzenia CKKP, 7 V 1947 r., k. 17.

<sup>57</sup> AAN, KC PPR, 295/IV-3, Sprawozdanie CKKP za lipiec–wrzesień 1947 r., k. 29.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie CKKP za styczeń–kwiecień 1947 r., k. 24–25.

<sup>59</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie CKKP za lipiec–wrzesień 1947 r., k. 29.

<sup>60</sup> AP Lublin, KW PPR, 443, Do WKKP w Lublinie, ściśle poufne i pilne, maj 1947 r., k. 77.

<sup>61</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie WKKP w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1947 r., k. 72.

<sup>62</sup> *Ibidem*, Do WKKP w Lublinie, ściśle poufne i pilne, maj 1947 r., k. 77.

<sup>63</sup> *Ibidem*.



**Tabela 1. Podział spraw amnestionowanych w styczniu 1948 r.**

| Rodzaj sprawy                       | Liczba | Odsetek (%) |
|-------------------------------------|--------|-------------|
| Zgłoszenie sfinalizowane uchwałą    | 1 049  | 47,68       |
| Pozostawieni w partii               | 533    | 24,23       |
| Wykluczeni                          | 516    | 23,45       |
| Niefigurujący w ewidencji partyjnej | 264    | 12,00       |
| Sprawy nierozwiązane                | 887    | 40,32       |
| Wszystkie przyjęte zgłoszenia       | 2 200  |             |

Źródło: AAN, KC PPR, 295/IV-3, Zestawienie orientacyjne, [styczeń 1948 r.], k. 38.

niewielki, wynosił 4,19 proc. Są to wartości niższe od odsetka amnestionowanych w stosunku do ogółu dorosłej populacji, wynoszącego 4,64 proc. Należy jednak podkreślić, że w analizowanym zestawieniu ogólnym to członkowie PPR zyskali przewagę nad przedstawicielami pozostałych partii politycznych. Na drugim miejscu znaleźli się członkowie PPS, których na wezwanie władz odpowiedziało 2311 (3,88 proc. ogółu), dalej zaś PSL (597 osób, 1 proc.)<sup>64</sup>.

Pod względem liczby ujawnionych członków PPR województwo lubelskie zostało odnotowane na wysokim piątym miejscu z 213 działaczami, co stanowiło 1,55 proc. wszystkich amnestionowanych w województwie. W związku z dużą liczbą ogółu zewidencjonowanych przez MBP odsetek członków PPR był najniższy w Polsce<sup>65</sup>. Dla województwa ich udział procentowy w stosunku do ogółu mieszkańców wyniósł zaledwie 0,02 proc., co wynikało ze stosunkowo wysokiej liczby wszystkich ujawnionych na tym obszarze, zwłaszcza przynależących do podziemia. W tym wypadku różnica między działaczami PPR, których zgłosiło się najwięcej, a członkami innych partii politycznych, była znacznie większa. Na drugim miejscu znaleźli się członkowie PSL (115 osób, 0,84 proc.), PPS zaś na trzecim (70 osób, 0,51 proc.). W większości wypadków członkowie innych partii politycznych byli powiązani z podziemiem niepodległościowym. Zjawisko to można wyjaśnić tym, iż większość spośród analizowanych przez WKKP przypadków w województwie dotyczyła dezertów z WP oraz formacji porządkowych, w tym MO, KBW czy UB, w których rozbudowywano struktury partyjne. Znacznie rzadziej w tych służbach spotykano przedstawicieli innych zwalczanych przez komunistów organizacji politycznych.

Uchwała została wydana w niecałej połowie spraw, a ponad 800 podejrzewanych o wyrokowania osób nie udało się zlokalizować pod wskazanymi adresami<sup>66</sup>. Wśród zakończonych spraw stosunek liczby wykluczonych do pozostawionych w PPR był do siebie zbliżony. Ponad 250 osób podających się za członków PPR nie figurowało w ewidencji, co mogło wynikać z niedokładności statystyk lub pokazywać skalę prób unikania kary przez podanie się za działacza partyjnego. Dane dotyczące przewinień wykluczonych opracowane w styczniu 1948 r. prezentuje Tabela 2.

<sup>64</sup> Dane do statystyki działalności Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego/Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [w:] *Komunistyczne amnestie...*, s. 456–457.

<sup>65</sup> Dla porównania w województwie katowickim, gdzie ujawniło się najwięcej członków PPR, wobec ogólnej liczby 2817 amnestionowanych i 263 członków PPR odsetek ten wyniósł 9,34 proc. (*ibidem*).

<sup>66</sup> AAN, KC PPR, 295/IV-3, Sprawozdanie z działalności CKKP i WKKP za październik–listopad 1947 r., k. 38.

**Tabela 2. Przewinienia wykluczonych amnestionowanych członków PPR**

| <b>Przewinienie</b>                        | <b>Liczba spraw</b> | <b>Odsetek (%)</b> |
|--|---------------------|--------------------|
| Dezercja z WP, MO lub UB                   | 219                 | 42,44              |
| Współpraca z innymi „bandami politycznymi” | 99                  | 19,19              |
| Współpraca z WiN i NSZ                     | 69                  | 13,37              |
| Inne przestępstwa                          | 54                  | 10,47              |
| Bandytyzm pospolity                        | 39                  | 7,56               |
| Współpraca z „nielegalną AK”               | 36                  | 6,98               |
| <b>Razem</b>                               | <b>516</b>          |                    |

Źródło: AAN, KC PPR, 295/IV-3, Zestawienie orientacyjne, [styczeń 1948 r.], k. 38.

Przewinienia ujawnionych odbiegały od zwyczajowo rozpatrywanych przez WKKP, najczęstszym zarzutem wobec usuniętych były dezercje z WP, MO i UB. Na drugim miejscu znalazła się współpraca z tzw. innymi bandami politycznymi, w tym m.in. z PSL lub PPS-WRN. Kolejne pozycje to współpraca z podziemiem niepodległościowym, niesprecyzowane przestępstwa kryminalne oraz bandytyzm pospolity, w tym przynależność do band rabunkowych. Najmniejszy odsetek spraw dotyczył kontaktów z „nielegalną AK”. Dane dotyczące przewinień osób pozostawionych w strukturach komunistycznych ilustruje Tabela 3.

**Tabela 3. Przewinienia amnestionowanych, których pozostawiono w partii**

| <b>Przewinienie</b>                     | <b>Liczba spraw</b> | <b>Odsetek (%)</b> |
|---|---------------------|--------------------|
| Dezercja z WP                           | 264                 | 49,53              |
| Współpraca z AK                         | 139                 | 26,08              |
| Inne przestępstwa                       | 50                  | 9,38               |
| Nielegalne posiadanie broni             | 38                  | 7,13               |
| Posługiwanie się fałszywymi dokumentami | 27                  | 5,07               |
| Dezercja z UB, MO                       | 12                  | 2,25               |
| <b>Razem</b>                            | <b>533</b>          |                    |

Źródło: AAN, KC PPR, 295/IV-3, Zestawienie orientacyjne, [styczeń 1948 r.], k. 38.

Za wyżej wymienione przewinienia członkowie PPR nie byli wykluczani z partii. Mogło to oznaczać, że oskarżenia przeciwko nim okazały się bezpodstawne lub też popełnione czyny były niewystarczające, aby wykluczyć z partii. Na pierwszym miejscu znalazły się przypadki dezercji z WP. Prawie dwukrotnie rzadziej odnotowywano sprawy współpracy z AK. Ich liczba była niewiele niższa niż liczba uchwał, które zakończyły się wykluczeniem pod zarzutem współpracy z podziemiem. Na trzecim miejscu znalazły się nieokreślone „inne przestępstwa”. Czwartą pozycję zajęło nielegalne posiadanie broni, którego CKKP prawdopodobnie nie uznawała

za przestępstwo naruszające dobre imię partii<sup>67</sup>. Dalej odnotowano posługiwanie się fałszywymi dokumentami, co z punktu widzenia komisji stanowiło naruszenie regulaminu, jednak w sprawach amnestionowanych miało charakter drugorzędny. Na ostatnim miejscu znalazły się domniemane dezercje z UB i MO.

W styczniu 1948 r. CKKP uznała akcję dochodzeniowo-weryfikacyjną za zakończoną. Pomimo starań organizacji terenowych nie udało się „rozpracować wszystkich ujawnionych”, co wynikało z częstych przypadków udzielania nieprawdziwych informacji o przynależności partyjnej; według oskarżonych miało to pomóc w uniknięciu odpowiedzialności<sup>68</sup>. Zgodnie z planem swoje obowiązki wykonały jedynie wojewódzkie komisje z województw lubelskiego, poznańskiego, olsztyńskiego, warszawskiego oraz gdańskiego. Zdaniem CKKP, pozostałe komisje odnotowywały trudności organizacyjne<sup>69</sup>. Podsumowując trwającą 11 miesięcy kampanię, oceniono, że zaangażowanie wojewódzkich komisji było pierwszym poważnym testem funkcjonowania organu kontroli, który miał odegrać rolę w tzw. oczyszczaniu szeregów partyjnych przed zjednoczeniem PPR i PPS<sup>70</sup>.

### **Przebieg kampanii amnestyjnej realizowanej przez WKKP w Lublinie**

Pod koniec marca 1947 r. w lubelskiej siedzibie WKKP zaczęli pojawiać się amnestionowani członkowie PPR, którzy warunkowo opuścili zakłady karne. Według jednego z raportów, domagali się oni, by komisja potwierdziła ich przynależność do partii, ponieważ ich zdaniem mogło to mieć wpływ na wymiar otrzymanej kary<sup>71</sup>. Podobne prośby zaczęły również napływać od przebywających w więzieniach. Działo się to w chwili, gdy kierownictwo partii nie było świadome tego, iż wśród ujawnionych znajduje się liczne grono członków PPR, którzy zgłosili się osobiście w komisjach UB, m.in. jako dezerterzy z formacji mundurowych lub współpracownicy podziemia niepodległościowego<sup>72</sup>. Kampania amnestyjna była dla WKKP poważnym zadaniem, o czym świadczył fakt, że we wrześniu 1947 r., w czasie dochodzeń wobec ujawnionych, komisja w Lublinie ograniczyła pozostałe prace do niezbędnych, m.in. prawie całkowicie zawiesiła wydawanie orzeczeń w innych sprawach<sup>73</sup>. Liczba spraw ujawnionych między czerwcem a wrześniem 1947 r. odbiegała od poziomu zanotowanego zarówno przed akcją, jak i po niej, co ilustruje Tabela 4.

W ciągu dwóch pierwszych miesięcy, określanych przez komisję jako wakacyjne (czerwiec–lipiec), liczba przyjętych zgłoszeń była ponad ośmiokrotnie większa niż w maju. Ogólny wzrost liczby spraw był w dużej mierze wywołany amnestią, a także trwającą wówczas akcją wymiany legitymacji partyjnych. Spraw prowadzonych przeciwko amnestionowanym nie łączono z kampanią wymiany dokumentów partyjnych, w której trakcie częściej wykreślano biernych członków,

---

<sup>67</sup> Należy dodać, iż posiadanie broni palnej tuż po zakończeniu wojny było rozpowszechnione wśród obywateli. Broń służyła do samoobrony zarówno przed bandami rabunkowymi, zdemoralizowanymi żołnierzami i złodziejami, jak i dopuszczającymi się rabunków i innych przestępstw żołnierzami Armii Czerwonej (M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 190–195).

<sup>68</sup> AAN, KC PPR, 295/IV-3, Sprawozdanie z działalności CKKP i WKKP za październik–listopad 1947 r., k. 35.

<sup>69</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie CKKP za lipiec–wrzesień 1947 r., k. 30.

<sup>70</sup> AP Lublin, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKKP przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 15 X 1947 r., k. 82.

<sup>71</sup> Należy podkreślić, iż przynależność do PPR nie wpływała na wcześniejsze zwolnienie z zakładów karnych. W omawianym okresie wśród członków PPR istniało przeświadczenie, iż posiadanie legitymacji partyjnej czyni ich bezkarnymi. Znalazło to odzwierciedlenie w wydanym w październiku 1947 r. „Biuletynie Informacyjnym” CKKP. Stwierdzono, iż „niektórzy nieodpowiedzialni członkowie partii usiłują z legitymacji partyjnej uczynić sobie tarczę ochronną” (AAN, KC PPR, 295/IV-3, Biuletyn Informacyjny nr 4 CKKP przy KC PPR, październik 1947 r., k. 159).

<sup>72</sup> AP Lublin, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKKP PPR w Lublinie za okres 25 III – 25 IV 1947 r., k. 49.

<sup>73</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie WKKP przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 15 X 1947 r., k. 82.

**Tabela 4. Liczba spraw poddanych analizie od maja do października 1947 r.**

| Charakter spraw    | Maj 1947 | Czerwiec–lipiec 1947 | Sierpień 1947 | Wrzesień 1947 | Październik 1947 | Razem      |
|--------------------|----------|----------------------|---------------|---------------|------------------|------------|
| <b>Wpływające</b>  | 32       | 270                  | 23            | 95            | 29               | <b>449</b> |
| <b>Rozpatrzone</b> | 50       | 66                   | 102           | 64            | 45               | <b>327</b> |
| <b>Zaległe</b>     | 60       | 204                  | 100           | 99            | 83               | <b>546</b> |

Źródło: AP Lublin, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKKP PPR w Lublinie za okres 25 IV – 25 V 1947 r., k. 54; *ibidem*, Sprawozdanie WKKP PPR w Lublinie za okres 25 V – 25 VII 1947 r., k. 61; *ibidem*, Sprawozdanie WKKP PPR w Lublinie za okres 25 VII – 25 VIII 1947 r., k. 70; *ibidem*, Sprawozdanie WKKP w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1947 r., k. 73; *ibidem*, Sprawozdanie WKKP przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 15 X 1947 r., k. 83.

niż prowadzono przeciwko nim dochodzenia<sup>74</sup>. Liczba zakończonych spraw wzrosła nieznacznie, zgłoszenia amnestyjne zaczęto przyjmować dopiero pod koniec czerwca, z powodu zaś sezonu urlopowego wzrosła liczba spraw zaległych. W sierpniu 1947 r. zwiększeniu uległa liczba rozpatrzonych zgłoszeń, większość przypadków została wówczas sfinalizowana<sup>75</sup>. Liczba uchwał z tego okresu była jedną z najwyższych w dziejach lubelskiej komisji<sup>76</sup>.

Po zapoznaniu się z wytycznymi z centrali i listą osób podających się za członków PPR w pierwszej kolejności prowadzono postępowania wobec działaczy, którzy byli na miejscu. Na początku czerwca 1947 r. WKKP zorganizowała kilka inspekcji w siedzibach organizacji terenowych. Ich celem było uzyskanie materiału do analizy spraw; kontrolerzy przesłuchiwali działaczy, którzy podali poprawne dane adresowe. Pozostali, którzy nie stawili się na wezwanie WKKP, zostali przesłuchani przez sekretarzy powiatowych lub pełnomocników. W wypadku członków PPR, którzy wyjechali z Lubelszczyzny, informowano komisje z obszarów, na które mieli się oni udać<sup>77</sup>.

W październiku 1947 r. wizytę w Lublinie złożyła Maria Pieczyńska z komisji centralnej, omówione zostało wówczas badanie spraw ujawnionych w amnestii<sup>78</sup>. Przy tej okazji organ centralny udzielił pochwały WKKP, co nie zdarzało się często<sup>79</sup>. CKKP stwierdziła, że ważną rolę w opracowywaniu spraw ujawnionych mieli odegrać należący do komisji od niedawna członkowie nietatowi, którzy wyjeżdżali w teren oraz prowadzili dochodzenia w powiatach<sup>80</sup>.

<sup>74</sup> Z punktu widzenia kierownictwa PPR akcja ta była zdecydowanie istotniejsza niż działania dotyczące amnestionowanych. Przeprowadzane okresowo wymiany miały zarówno umożliwić oszacowanie realnej liczby działaczy w partii, jak i pozwolić na usuwanie tzw. martwych dusz, czyli członków nieudzielających się w pracy, niepłacących składek i nieuczestniczących na zebraniach (P. Osęka, *Kartoteka spraw...*, s. 264). W samym 1947 r. KW PPR dwukrotnie prowadził akcję wymiany legitymacji (R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948). Przyczynek do badań nad działalnością, strukturami i kadrami* [w:] *Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice*, red. M. Krzysztofiński, Rzeszów 2014, s. 37).

<sup>75</sup> AP Lublin, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKKP PPR w Lublinie za okres 25 VII – 25 VIII 1947 r., k. 65.

<sup>76</sup> W okresie tzw. oczyszczania szeregów przed zjednoczeniem w październiku 1948 r. sfinalizowano 105 spraw (AP Lublin, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 25 X 1948 r., k. 64).

<sup>77</sup> AP Lublin, KW PPR, 443, Do CKKP, 29 VIII 1947 r., k. 69.

<sup>78</sup> *Ibidem*, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKKP przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 15 X 1947 r., k. 82.

<sup>79</sup> Częściej występowała krytyka tych organów (AAN, KC PPR, 295/IV-2, Protokół odprawy CKKP, 28 V 1948 r., k. 49–55).

<sup>80</sup> AAN, KC PPR, 295/IV-3, Sprawozdanie z działalności CKKP i WKKP za październik–listopad 1947 r., k. 33.

## Członkowie PPR ujawnieni w ramach amnestii w województwie lubelskim

Mówiąc o członkach PPR, którzy znaleźli się w centrum zainteresowania WKKP w Lublinie, należy przeanalizować informacje pochodzące z rejestru spraw kontroli partyjnej. WKKP realizowała 150 spraw ujawnionych, w województwie natomiast, zgodnie z danymi MBP, liczba ta wynosiła 213<sup>81</sup>. Oznacza to, że 63 sprawy dotyczyły działaczy spoza województwa, a część zgłoszeń przekazano do rozpatrzenia w innych instancjach. Przeważająca liczba przypadków została przyjęta, zanim powstały wytyczne do pracy – większość spraw zarejestrowano w czerwcu 1947 r., zatem już po zakończeniu kampanii amnestyjnej, ale przed rozpoczęciem dochodzeń. Opóźnienia wiązały się z późniejszym przekazaniem zgłoszeń przez organ rejestrujący. Po wy stosowaniu regulaminów pracy WKKP zarejestrowała tylko kilkanaście spraw. Liczbę spraw, w których WKKP w Lublinie wydała orzeczenia od lipca do października 1947 r., ujęto w Tabeli 5.

**Tabela 5. Liczba spraw zakończonych w poszczególnych miesiącach**

| Miesiąc      | Liczba spraw | Odsetek (%) |
|--------------|--------------|-------------|
| Lipiec       | 51           | 34,00       |
| Sierpień     | 87           | 58,00       |
| Wrzesień     | 11           | 7,33        |
| Październik  | 1            | 0,67        |
| <b>Razem</b> | <b>150</b>   |             |

Źródło: AP Lublin, KW PPR Lublin, 446, Rejestr „Sprawy załatwione” WKKP [w latach 1945–1947], *passim*.

Większość spraw została sfinalizowana w lipcu i sierpniu 1947 r., przed wydaniem wytycznych przez CKKP. Niedostatki zachowanego materiału źródłowego nie pozwalają na wyjaśnienie przyczyn, prawdopodobnie jednak władze partyjne szczebla centralnego, które początkowo nie dysponowały danymi liczbowymi od zbierającego personalia ujawnionych aparatu bezpieczeństwa, nie zdawały sobie sprawy ze skali problemu, nie były przygotowane na jego wystąpienie. Informacje pozostawione przez WKKP umożliwiają za to stwierdzenie, że komisja już od marca 1947 r. angażowała się w rozpatrywanie spraw amnestionowanych<sup>82</sup>. Przewinienia były analizowane na podstawie procedur wykorzystywanych zwyczajowo w sprawach podejrzanych, dodatkowo opierano się na doświadczeniach członków WKKP<sup>83</sup>. Sprawy zgłoszone we wrześniu i w październiku 1947 r. rozpatrywano na bieżąco razem ze zwykłymi zgłoszeniami<sup>84</sup>. Liczba przypadków przyjętych z powiatów została ujęta w Tabeli 6.

Najwięcej spraw pochodziło z drugiego pod względem liczebności organizacji partyjnej powiatu krasnostawskiego, gdzie w okresie okupacji działały jedne z najlepiej zorganizowanych struktur PPR w całym województwie<sup>85</sup>, co wpływało na powojenne funkcjonowanie partii w tym

<sup>81</sup> *Dane do statystyki działalności Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego/Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [w:] Komunistyczne amnestie..., s. 456–457.*

<sup>82</sup> AP Lublin, KW PPR Lublin, 443, Sprawozdanie WKKP PPR w Lublinie 25 III–25 IV 1947 r., k. 49.

<sup>83</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie WKKP w Lublinie za okres 25 VIII – 25 IX 1947 r., k. 72.

<sup>84</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie WKKP przy WK PPR w Lublinie za okres 25 IX – 15 X 1947 r., k. 82.

<sup>85</sup> Struktury w Krasnymstawie liczyły pod koniec okupacji ponad 100 osób (R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa-Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942–1944* [w:] *Polska Partia Robotnicza – Gwardia Ludowa/*

**Tabela 6. Liczba spraw z poszczególnych powiatów**

| Powiat                 | Liczba spraw | Liczba członków PPR w sierpniu 1947 | Odsetek amnestionowanych członków PPR (%) | Odsetek ogółu członków z powiatu (%) |
|------------------------|--------------|-------------------------------------|---|--------------------------------------|
| krasnostawski          | 79           | 3451                                | 52,67                                     | 2,29                                 |
| lubelski/Lublin-miasto | 15           | 1498/4445                           | 10,00                                     | 0,25                                 |
| kraśnicki              | 14           | 2418                                | 9,33                                      | 0,58                                 |
| biłgorajski            | 11           | 943                                 | 7,33                                      | 1,17                                 |
| chełmski               | 6            | 1041                                | 4,00                                      | 0,58                                 |
| zamojski               | 5            | 943                                 | 3,33                                      | 0,53                                 |
| lubartowski            | 4            | 1727                                | 2,67                                      | 0,23                                 |
| włodawski              | 4            | 570                                 | 2,67                                      | 0,70                                 |
| łukowski               | 3            | 439                                 | 2,00                                      | 0,68                                 |
| tomaszowski            | 3            | 1084                                | 2,00                                      | 0,28                                 |
| siedlecki              | 2            | 1285                                | 1,33                                      | 0,16                                 |
| białski                | 0            | 482                                 | 0,00                                      | 0,00                                 |
| hrubieszowski          | 0            | 630                                 | 0,00                                      | 0,00                                 |
| puławski               | 0            | 1719                                | 0,00                                      | 0,00                                 |
| radzyński              | 0            | 564                                 | 0,00                                      | 0,00                                 |
| nieokreślony           | 4            |                                     | 2,67                                      |                                      |
| <b>Razem</b>           | <b>150</b>   | <b>23 179</b>                       |   |                                      |

Źródło: AP Lublin, KW PPR Lublin, 446, Rejestr „Sprawy załatwione” WKKP [w latach 1945–1947], *passim*; R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948)*..., s. 13–14.

powiecie<sup>86</sup>. Pomimo sprawności w realizowaniu pracy partyjnej do komórek tych należeli działacze, którzy swoim postępowaniem mogli szkodzić wizerunkowi partii w społeczeństwie<sup>87</sup>. Na drugim miejscu, z pięciokrotnie mniejszą liczbą, znalazły się powiat lubelski i miasto Lublin, których WKKP w swojej dokumentacji nie rozgraniczyła<sup>88</sup>. Lubelska organizacja PPR, jako funkcjonująca w siedzibie władz wojewódzkich i miejskich, miała najliczniejsze struktury na Lubelszczyźnie<sup>89</sup>. Na trzecim miejscu uplasował się powiat kraśnicki, „silny” od czasów okupa-

*Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013, s. 127).

<sup>86</sup> W czerwcu 1948 r. do organizacji krasnostawskiej należało 2852 członków, co sytuowało powiat na trzecim miejscu w województwie (R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948)*..., s. 13–14, tabela 1).

<sup>87</sup> Z powiatu krasnostawskiego w latach 1945–1948 pochodziły 154 sprawy, powiat uplasował się na drugim miejscu, za Lublinem (AP Lublin, KW PPR, 446, Sprawy załatwione 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione 1948, *passim*).

<sup>88</sup> W statystykach w większości wypadków widniał zapis „Lublin” (*ibidem*).

<sup>89</sup> W Lublinie w czerwcu 1948 r. do partii należało 5901 osób, w powiecie zaś 2032. Wiązało się to z tym, iż w mieście znajdowała się większość głównych urzędów, komendy wojewódzkie MO i UB, a także siedziby in-

cji<sup>90</sup>, na czwartym zaś biłgorajski. Pozostałe powiaty miały mniejszy odsetek spraw, natomiast w przypadku czterech ujawnionych komisja nie miała informacji na temat obszaru działalności. Liczbę oskarżonych w podziale według wieku pokazuje Tabela 7.

**Tabela 7. Liczba oskarżonych według wieku**

| Przedział wiekowy | Liczba członków | Odsetek (%) |
|-------------------|-----------------|-------------|
| 18–24             | 33              | 22,00       |
| 25–35             | 35              | 23,33       |
| 36–45             | 8               | 5,33        |
| brak danych       | 74              | 49,33       |
| <b>Razem</b>      | <b>150</b>      |             |

Źródło: AP Lublin, KW PPR Lublin, 446, Rejestr „Sprawy załatwione” WKKP [w latach 1945–1947], *passim*.

W przypadku blisko połowy amnestionowanych WKKP nie dysponowała danymi o ich wieku. Wynikało to z tego, że dopiero od niedawna istniał obowiązek rejestracji tego rodzaju danych<sup>91</sup>. Wśród oskarżonych o przewinienia partyjne, których wiek był znany, minimalną przewagę mieli członkowie między 25. a 35. rokiem życia, przed liczącymi od 18 do 24 lat. Mogło to wynikać ze struktury wiekowej członków partii, której szeregi były zasilane przede wszystkim przez osoby w takim wieku, stanowiące większość na wszystkich szczeblach organizacji partyjnej<sup>92</sup>. Poza tym większość działaczy, co zostanie ukazane w dalszej części tekstu, rekrutowała się spośród funkcjonariuszy służb porządkowych, do których wstępowały zazwyczaj osoby mniej zaawansowane wiekiem. W sprawach analizowanych przez WKKP zwykle dominowały przypadki ludzi młodych<sup>93</sup>, co członkowie kontroli partyjnej tłumaczyli modelem „młodego, niewyrobionego aktywisty”<sup>94</sup>. Działacze powyżej 36. roku życia znajdowali się w mniejszości wśród tych, których sprawy rozpatrywano<sup>95</sup>.

Wskaźnikiem pozwalającym nakreślić bardziej szczegółowy obraz amnestionowanych i wyraźniej od wieku wskazującym na ich doświadczenia w działalności jest staż partyjny zaprezentowany w Tabeli 8.

---

nych instytucji i stowarzyszeń (R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948)*..., s. 13–14, tabela 1, 16).

<sup>90</sup> W kwietniu 1944 r. w Kraśniku do partii należało ok. 150 osób (R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa–Armia Ludowa na Lubelszczyźnie 1942–1944*..., s. 127). W czerwcu 1948 r. do PPR należało 2949 osób (R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948)*..., s. 13–14, tabela 1).

<sup>91</sup> AP Lublin, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKKP PPR w Lublinie za okres 25 IV – 25 V 1947 r., k. 53.

<sup>92</sup> Młodzi działacze stanowili znaczny odsetek członków PPR na Lubelszczyźnie. Na początku 1948 r. 11 proc. członków aktyw partyjnego KW i KP PPR nie przekroczyło 25. roku życia. Zgodnie z danymi przytoczonymi przez Edwarda Olszewskiego wiosną 1946 r. 60 proc. członków komitetów powiatowych miało od 19 do 39 lat, natomiast od 19 do 49 lat miało 85 proc. działaczy skupionych w tych komitetach (E. Olszewski, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie 1942–1948*, Lublin 1979, s. 196–198).

<sup>93</sup> Najwięcej spośród oskarżonych z lat 1947–1948 liczyło od 25 do 35 lat (AP Lublin, KW PPR, 447, Rejestr „Sprawy wchodzące”, „Sprawy zakończone” [1947–1948 (1949)], k. 52).

<sup>94</sup> AP Lublin, KW PPR, 444, Sprawozdanie, 7 XII 1948 r., k. 72.

<sup>95</sup> Działacze powyżej 40. roku życia stanowili we wrześniu 1948 r. 44,4 proc. ogółu działaczy w województwie (E. Olszewski, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie 1942–1948*..., s. 198).

**Tabela 8. Staż partyjny oskarżonych członków**

| Staż w latach | Liczba członków | Odsetek (%) |
|---------------|-----------------|-------------|
| Poniżej roku  | 27              | 18,00       |
| 1 rok         | 17              | 11,33       |
| 2 lata        | 13              | 8,67        |
| 3 lata        | 16              | 10,67       |
| 4 lata        | 5               | 3,33        |
| 5 lat         | 1               | 0,67        |
| Brak danych   | 71              | 47,33       |
| <b>Razem</b>  | <b>150</b>      |             |

Źródło: AP Lublin, KW PPR Lublin, 446, Rejestr „Sprawy załatwione” WKKP [w latach 1945–1947], *passim*.

Większość amnestionowanych wstąpiła do PPR po wyzwoleniu Lubelszczyzny. Największa liczba legitymowała się stażem krótszym niż rok, co wynikało z tendencji rozwoju liczebnego partii w okresie poprzedzającym amnestię. Między sierpniem 1946 a sierpniem 1947 r. szeregi PPR zasililo blisko 10 tys. nowych członków<sup>96</sup>. Część ujawnionych działaczy znalazła się więc w organizacji w okresie masowego werbunku, który, wraz z brakiem należytej kontroli przyjmowanych kandydatów, został ostro skrytykowany przez kierownictwo partii jako szkodliwy<sup>97</sup>.

Członkowie komisji twierdzili, że w grupie wtedy przyjętych znajdowały się osoby, które przez członkostwo w PPR chciały ukryć swoją przeszłość. Próby tego rodzaju przystosowania się do sytuacji politycznej w kraju można by wiązać raczej z osobami współpracującymi z podziemiem, które stanowiły jednak niewielki odsetek w analizowanej grupie. Innym wytłumaczeniem tej sytuacji przedstawionym przez WKKP były motywy koniunkturalne i chęć osiągania korzyści przez wstąpienie do partii<sup>98</sup>. Trudno jednak dopatrywać się w tym wypadku tego rodzaju przyczyn, bardziej prawdopodobnym powodem było rozbudowywanie struktur partyjnych w instytucjach aparatu bezpieczeństwa. Sześciu amnestionowanych należało do partii od okresu okupacji, nie można raczej łączyć ich z grupą określaną przez kierownictwo partii jako karierowiczów<sup>99</sup>, dopuścili się oni natomiast poważnych czynów<sup>100</sup>. Mogło to wynikać z kadrowego charakteru partii

<sup>96</sup> W sierpniu 1946 r. w PPR znajdowało się 14 220 osób, rok później zaś 23 179 (R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948)*..., s. 13–14, tabela 1).

<sup>97</sup> Dążąc do rozbudowy struktur, kierownictwo zezwalało na masowy werbunek kandydatów, czemu nie towarzyszyła jednak należyta kontrola przyjmowanych (AP Lublin, KW PPR, 23, Protokół posiedzenia Sekretariatu KW PPR w Lublinie, 26 III 1948 r., k. 42).

<sup>98</sup> AP Lublin, KW PPR, 443, Sprawozdanie WKKP PPR w Lublinie za okres 25 VII–25 VIII 1947 r., k. 65.

<sup>99</sup> Rozbudowa struktur partyjnych następowała m.in. dzięki zasilaniu szeregów przez osoby, które chciały zachować dotychczasowe stanowisko bądź uzyskać awans, co obserwowano w środowisku urzędniczym, w którym aparat partyjny rozwijał się od wyzwolenia Lubelszczyzny spod okupacji (R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948)*..., s. 16). Na podstawie dokumentów WKKP trudno potwierdzić twierdzenia komisji, jakoby „karierowicze” odgrywali rzeczywistą rolę wśród dopuszczających się przewinień. Z osobami wstępującymi do partii w celu uzyskiwania korzyści można łączyć dwie kategorie przewinień: nadużycia materialne i finansowe oraz nadużywanie stanowiska służbowego, które stanowiły jednak niewiele ponad 9 proc. ogółu spraw w latach 1945–1948 (AP Lublin, KW PPR, 446, Sprawy załatwione, 1945–1947, *passim*; *ibidem*, 447, Sprawy załatwione, 1948 r., *passim*).

<sup>100</sup> Mieli oni dopuścić się m.in. współpracy z podziemiem niepodległościowym i łapownictwa (AP Lublin, KW PPR Lublin, 446, Rejestr „Sprawy załatwione” WKKP [w latach 1945–1947], *passim*).



w czasach okupacji, dającego nielicznym wówczas działaczom przeświadczenie o większych wpływach, możliwości decydowania czy nawet domniemanej bezkarności. Niewielka ich liczba potwierdza, że były to wypadki odosobnione.

Analiza zależności między popełnionym wykroczeniem a wydanym postanowieniem, przy pominięciu spraw, które ze względu na brak dowodów umorzono, pozwala odtworzyć zasady postępowania i sposób interpretacji przez komisję wytycznych centrali, co zaprezentowano w Tabeli 9.

**Tabela 9. Rodzaje popełnionych wykroczeń i wydane postanowienia**

| Wykroczenie \ Postanowienie   | Sprawa umorzona | Upomnienie | Nagana   | Nagana z ostrzeżeniem | Ostra nagana | Ostra nagana z ostrzeżeniem | Wykluczenie z partii | Razem |
|---|-----------------|------------|----------|-----------------------|--------------|-----------------------------|----------------------|-------|
| Dezercja z WP <sup>101</sup>  | 1               | 0          | 2        | 3                     | 1            | 2                           | 28                   | 37    |
| Dezercje i przewinienia przed wstąpieniem do partii                   | 34              | 0          | 1        | 0                     | 0            | 0                           | 0                    | 35    |
| Przynależność do podziemia niepodległościowego                        | 5               | 0          | 0        | 0                     | 0            | 0                           | 7                    | 12    |
| Nielegalne posiadanie broni   | 1               | 0          | 0        | 0                     | 1            | 0                           | 9                    | 11    |
| Niedbalstwo przy legalizacji broni                                    | 8               | 0          | 1        | 1                     | 0            | 0                           | 0                    | 10    |
| Dezercja z MO   | 2               | 0          | 0        | 1                     | 0            | 0                           | 5                    | 8     |
| Działania „wywołane strachem” na obszarze „zagrożonym” <sup>102</sup> | 1               | 0          | 1        | 0                     | 3            | 0                           | 1                    | 6     |
| Dezercja spowodowana „czynnikami usprawiedliwionymi” <sup>103</sup>   | 5               | 1          | 0        | 0                     | 0            | 0                           | 0                    | 6     |
| Przynależność do bandy rabunkowej                                     | 0               | 0          | 0        | 0                     | 0            | 0                           | 5                    | 5     |
| Działalność kryminalna  | 1               | 0          | 0        | 0                     | 0            | 0                           | 1                    | 2     |
| Kontakty z podziemiem   | 1               | 0          | 0        | 0                     | 0            | 0                           | 1                    | 2     |
| Łapownictwo   | 0               | 1          | 0        | 1                     | 0            | 0                           | 0                    | 2     |
| Uchylanie się od służby wojskowej                                     | 1               | 0          | 1        | 0                     | 0            | 0                           | 0                    | 2     |
| Współpraca z UPA  | 0               | 0          | 0        | 0                     | 0            | 0                           | 1                    | 1     |
| Handel bronią   | 0               | 0          | 0        | 0                     | 0            | 0                           | 1                    | 1     |
| <b>Razem</b>  | <b>60</b>       | <b>2</b>   | <b>6</b> | <b>6</b>              | <b>5</b>     | <b>2</b>                    | <b>59</b>            |       |

Źródło: AP Lublin, KW PPR Lublin, 446, Rejestr „Sprawy załatwione” WKKP [w latach 1945–1947], *passim*.

<sup>101</sup> Okolicznością obciążającą miało być w tym wypadku „złośliwe niestawienie się na wezwanie partii”, czyli celowe zignorowanie wezwań partii do uregulowania swego statusu. Okolicznością łagodzącą mogło być opuszczenie wojska z powodu stanu zdrowia lub niezawinione, wynikające z niewiedzy o przynależności do niego (występujące np. na skutek niewłaściwie prowadzonej ewidencji osób zwolnionych ze służby) (AP Lublin, KW PPR, 443, Do WKKP w Lublinie, ściśle poufne i pilne, maj 1947 r., k. 77).

<sup>102</sup> Przypadki te dotyczyły ucieczek podczas obław przeciwko podziemiu, strzelanin i ataków ze strony „band” (*ibidem*).

<sup>103</sup> Niektórzy mieli nadinterpretować zalecenia, uważając czasowe zwolnienie lekarskie za zwolnienie ze służby (AP Lublin, KW PPR, 446, Rejestr „Sprawy załatwione” WKKP [w latach 1945–1947], *passim*).

Niemal połowa zarejestrowanych spraw amnestionowanych zakończyła się umorzeniem. Oznacza to, że duża liczba zgłoszeń dotyczyła spraw, w których oskarżenia nie były zgodne z rzeczywistością bądź dotyczyły wydarzeń sprzed wstąpienia osoby oskarżanej do partii. Należy jednak pamiętać, że mogło to też wynikać z obserwowanej w pierwszych latach funkcjonowania WKKP niechęci do masowego usuwania członków partii, a także z niechęci do wykluczania działaczy reprezentujących sobą wyższy poziom ideologiczny niż pozostali, lecz dopuszczających się wykroczeń; komisja nie usuwała z partii w wypadku braku odpowiedniego kandydata na dane stanowisko<sup>104</sup>. Dziewiętnastu amnestionowanych ukarano naganami, natomiast upomnienia stosowano rzadko. Były to dwie najważniejsze kary porządkowe stosowane przez komisję w celu skarcenia działacza oraz jako element „wychowania kadr partyjnych”<sup>105</sup>.

Najczęstsze przewinienie – dezercję z WP – w większości wypadków ukarano wykluczeniem, w mniej poważnych, ale rzadszych sytuacjach stosowano nagany, powołując się na porządkową funkcję tej kary. Podobnie postępowano w odniesieniu do dezercji z MO, która była najczęściej karana usunięciem z partii, w sytuacjach niepotwierdzonych postępowanie umarzano. Członkowie komisji przy stwierdzeniu celowego opuszczenia formacji i zignorowania wezwań do złożenia wyjaśnień przed organizacją partyjną, której dezercy podlegali, stwierdzali, że nie można podjąć skutecznej „pracy wychowawczej” z członkiem, i usuwali go ze struktur partyjnych. Tak surowe postępowanie mogło również wynikać z tego, że zarówno od żołnierzy, jak i funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa wymagano szczególnej dyscypliny i karności. Podkreślić należy, że spośród wszystkich zgłoszonych występków to właśnie dezercję z WP oraz MO łącznie ukarano największą liczbą nagan.

Przewinienia sprzed wstąpienia do partii były zawsze umarzane, WKKP uznawała, że brak znajomości założeń dyscypliny i etyki partyjnej, wynikający z braku przynależności do partii, stanowił okoliczność łagodzącą<sup>106</sup>. Większą liczbę przejawów współpracy z podziemiem karano wykluczeniem, kilka zgłoszeń okazało się nieuzasadnionych. Przy podejrzeniach o współpracę z podziemiem komisja w takiej samej liczbie spraw zarządziła wykluczenie, jedną sprawę umorzyła. Jakąkolwiek formę wspierania antykomunistycznych grup zbrojnych (np. przez aprowizację) czy przynależenia do nich najczęściej uznawano za czyn dyskwalifikujący członka PPR<sup>107</sup>.

Nielegalne posiadanie broni, jeśli nie było usprawiedliwione zagrożeniem ze strony partyzantów, na ogół kończyło się wykluczeniem, niedbalstwo przy legalizacji broni z kolei umarzano, tylko w nielicznych przypadkach karano naganą. Należy pamiętać, że członkowie partii byli szczególnie narażeni na ataki ze strony podziemia niepodległościowego, walczącego z przedstawicielami narzuconej administracji państwowej<sup>108</sup>. Niedbalstwo przy legalizacji broni dotyczyło głównie działaczy partyjnych przebywających na tzw. obszarach zagrożonych<sup>109</sup>. Zgłoszenia dotyczące

---

<sup>104</sup> AP Lublin, KW PPR, 443, Sprawozdania miesięczne WKKP, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 VI – 25 VII 1948 r., k. 40.

<sup>105</sup> Można to interpretować jako położenie nacisku na działalność „wychowawczą komisji kontroli partyjnej”. Ówczesny przewodniczący CKKP stwierdził, iż rolą komisji było wychowywanie, a nie odtrącanie członków (P. Osęka, *Sumienie partii...*, s. 83).

<sup>106</sup> Znajomość dyscypliny i etyki partyjnej nie należała do mocnych stron działaczy terenowych, nieznajomość zasad kryjących się za tymi hasłami wykrywano jeszcze w 1948 r. (AP Lublin, KW PPR, 444, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR w Lublinie za okres 25 I – 25 II 1948 r., k. 7).

<sup>107</sup> P. Osęka, *Sumienie partii...*, s. 88–89.

<sup>108</sup> Teoretycznie wystarczyło posiadać niezalegalizowaną broń odziedziczoną po przodkach (AP Lublin, KW PPR, 443, Do WKKP w Lublinie, ściśle poufne i pilne, maj 1947 r., k. 77).

<sup>109</sup> AP Lublin, KW PPR, 446, Rejestr „Sprawy załatwione” WKKP [w latach 1945–1947], *passim*. Funkcjonowanie struktur PPR było uzależnione od poziomu bezpieczeństwa w terenie, przez co rozumiano skuteczność prowadzonej przez aparat bezpieczeństwa walki z podziemiem. Kierownictwo partii w celu zwiększenia poczucia

osób nienależących do PPR umarzano. Działania „wywołane strachem”, w tym m.in. ucieczkę w trakcie potyczki z oddziałem podziemia niepodległościowego, tylko w jednym wypadku zakończono usunięciem, czterokrotnie zaś zastosowano naganę jako najwyższą z kar porządkowych; zdaniem komisji istniały przesłanki do pozostawienia działacza w partii. „Usprawiedliwioną” dezercję, w sytuacji realnego zagrożenia życia, niemożliwego do powstrzymania w sposób inny niż ucieczka, kończono umorzeniem, tylko raz upomniano oskarżonego. To przewinienie nie należało więc raczej do godzących w autorytet partii. Poważne przewinienie, jakim była współpraca z bandami rabunkowymi, karano odebraniem legitymacji. Jedno zgłoszenie dotyczące działalności kryminalnej zakończyło się usunięciem z PPR, a jedno okazało się bezpodstawne. Łapownictwo karano upomnieniem i naganą. W swej praktyce WKKP zazwyczaj wykluczała z partii działaczy dopuszczających się przestępstw pospolitych, jako kompromitujących PPR<sup>110</sup>. Jedno zgłoszenie uchylania się od służby wojskowej uznano za kwalifikujące się do rozpatrzenia, ostatecznie ukarano je naganą, drugie umorzono. Oskarżonych o handel bronią i współpracę z UPA<sup>111</sup> wykluczono z PPR.

Przedstawiciele komisji starali się zatem wykluczać z partii członków dopuszczających się działalności szkodliwej dla PPR, przez co rozumiano głównie przestępstwa kryminalne i przejawy tchórzostwa. Kontakty z podziemiem z kolei świadczyły, ich zdaniem, o niskim poziomie uświadomienia politycznego lub nawet o zamiarach celowego szkodenia PPR. Nie można stwierdzić, że WKKP usuwała automatycznie działaczy dopuszczających się określonych przewinień<sup>112</sup>, nie wykluczano wszystkich oskarżanych o najgroźniejsze przewinienia, czyli współpracę z podziemiem. Nie było to spowodowane miłosiernym traktowaniem popełniających przestępstwa, lecz niechęcią do wykluczania z partii zbyt wielu działaczy w czasie rozbudowy szeregów i rywalizacji z PSL oraz współpracy z PPS, a także powszechnymi w tamtym okresie brakami kadrowymi w aparacie partyjnym oraz aparacie bezpieczeństwa. Dysponując nieprecyzyjnymi wytycznymi, WKKP miała czerpać ze swoich doświadczeń z opracowywania spraw partyjno-dochodzeniowych.

\* \* \*

Dopiero w maju 1947 r. instytucje partyjne podjęły starania o przygotowanie wytycznych do pracy z aktywistami ujawnionymi w toku amnestii. Prowadzeniem dochodzeń miały się zająć wojewódzkie komisje kontroli partyjnej, powołane do utrzymywania „dyscypliny i etyki partyjnej”, dysponujące doświadczeniem w pracy z członkami partii, którzy dopuścili się przewinień. Wywoływało to wiele trudności; opracowane wytyczne nie rozwiązywały wszystkich problemów, pozostawiając kontrolującym wątpliwości do rozstrzygnięcia. To Urząd Bezpieczeństwa zajmował się rejestracją ujawnionych, dane zaś, które przekazywał WKKP, były niekompletne. Akcja przekraczała przewidywania CKKP i zakończenie dochodzeń, planowane na październik 1947 r., nastąpiło dopiero w styczniu 1948 r. Komisja z Lublina należała do najsprawniej funkcjonujących, gdyż sfinalizowała wszystkie uchwały w czasie zbliżonym do planowanego.

Większość ujawnionych reprezentowała najliczniejszy i najlepiej zorganizowany pod względem liczby komórek partyjnych i stabilności ich funkcjonowania powiat krasnostawski. Gros mieściło się w przedziale 18–35 lat, co odpowiadało ówczesnej strukturze wiekowej członków

---

bezpieczeństwa uzbrajało komórki partyjne działające na terenach, gdzie operowało podziemie (R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948)*..., s. 28–29).

<sup>110</sup> W związku z tymi przestępstwami prowadzono postępowanie prokuratorskie (*ibidem*, s. 83).

<sup>111</sup> Ustawa amnestyjna nie objęła członków OUN-UPA; zob. J. Dudek, *Amnestia jako środek walki aparatu bezpieczeństwa*..., s. 217.

<sup>112</sup> AAN, KC PPR, 295/IV-3, Sprawozdanie z działalności CKKP i WKKP za okres październik–listopad 1947 r., k. 33.

partii, której kadry w większości rekrutowały się spośród młodych. Ich staż partyjny w przeważającej liczbie nie przekraczał dwóch lat, byli to w większości członkowie, którzy wstąpili do PPR po wyzwoleniu Lubelszczyzny, głównie w okresie tzw. masowego werbunku do partii. Wykluczonych było mniej niż działaczy, których sprawy umorzono. Świadczyło to z jednej strony o dużej liczbie spraw wszczętych na wyrost, z drugiej jednak pokazywało, że część przewinień miała poważny charakter. Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej nie mogła usuwać wszystkich działaczy, których podejrzewano o przewinienia, ze względu na trwającą rozbudowę struktur partyjnych, rywalizację na tym polu z PPS, a także braki kadrowe w aparacie partyjnym.

Pozostałe kary partyjne stosowano rzadziej, miały one dyscyplinować oskarżonych. Większość zgłoszeń dotyczyła dezercji z WP i innych formacji mundurowych, należy jednak podkreślić, że blisko połowa dezercji została popełniona przed wstąpieniem do PPR. Duża liczba dezercji wyjaśnia znaczny odsetek członków PPR wśród politycznie zadeklarowanych ujawnionych. Przewinienie, którego najbardziej obawiali się działacze – przynależność do podziemia niepodległościowego – zajęło wysoką lokatę, ale było rzadsze niż np. ucieczki z wojska.

Co ciekawe, WKKP regulaminowo nie usuwała automatycznie wszystkich, można więc stwierdzić, że podejmowano starania, by prowadzić dochodzenia i badać sprawy. Niekompletność źródeł nie pozwala stworzyć dokładniejszego obrazu amnestionowanych członków PPR. Stwierdzić jednak należy, że proces opracowywania ich spraw był istotnym punktem działalności WKKP w pierwszych latach jej funkcjonowania.

## Zagadnienie tożsamości w badaniach nad ludnością żydowską w Polsce w latach 1945–1968

Zagadnienie powojennych losów ludności żydowskiej w Polsce było wielokrotnie podejmowane przez badaczy w ciągu ostatnich trzech dekad, począwszy od opracowań na temat życia żydowskiego tuż po Zagładzie w poszczególnych regionach<sup>1</sup>, poprzez opracowania dotyczące konkretnych ugrupowań, towarzystw i partii<sup>2</sup>, a skończywszy na najnowszych publikacjach poświęconych m.in. młodzieży żydowskiej<sup>3</sup> czy serii dotyczącej Centralnego Komitetu Żydów w Polsce<sup>4</sup>. Równie wiele prac odnosi się do kwestii antysemityzmu w Polsce w XX w.<sup>5</sup>; zawarto w nich ważne informacje na temat relacji polsko-żydowskich w poszczególnych okresach aż po teraźniejszość.

Poniższy tekst przedstawia jeden z problemów badawczych, na który natrafiłem podczas badania stosunku Żydów do Polaków po II wojnie światowej. Mam tu na myśli kategorię tożsamości żydowskiej w powojennej Polsce i różnych czynników wpływających na jej określenie. Celem jest więc zaprezentowanie dylematów związanych z uściśleniem pojęcia „Żyd”. By cały kontekst wydarzeń był dla czytelnika zrozumiały, najpierw pokrótce przedstawię podstawowe informacje o sytuacji ludności żydowskiej w Polsce Ludowej między latami 1944/1945 a rokiem 1968. W kolejnej części traktuję już o trudnej do zdefiniowania w badaniach historycznych kategorii: tożsamości Żydów w powojennej Polsce.

---

<sup>1</sup> Zob. m.in.: B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku w latach 1945–1950*, Wrocław 2000; W. Jaworski, *Żydzi na Górnym Śląsku w latach 1945–1970*, Katowice 2001; G. Berendt, *Żydzi na gdańskim rozdrożu 1945–1950*, Gdańsk 2000; *Spoleczność żydowska w Łodzi po 1945 r.*, red. A. Lech, K. Radziszewska, A. Rykała, Łódź 2010; A. Namysło, *Utracone nadzieje. Ludność żydowska w województwie śląskim/katowickim w latach 1945–1970*, Katowice 2012.

<sup>2</sup> Do najważniejszych należą: N. Aleksion, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002; A. Grabski, *Działalność Frakcji PPR w CKŻP [w:] Między emigracją a trwaniem. Syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holokauście*, red. A. Grabski, G. Berendt, Warszawa 2003; G. Berendt, *Zjednoczenie Syjonistów Demokratów „Ichud” – „z biało-niebieskimi sztandarami w morzu czerwonych sztandarów” [w:] ibidem*; A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa 2004; G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950–1956. Z dziejów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, Gdańsk 2006.

<sup>3</sup> Zob. P. Pęziński, *Na rozdrożu. Młodzież żydowska w PRL 1956–1968*, Warszawa 2014.

<sup>4</sup> Dotychczas w serii „Z dziejów Centralnego Komitetu Żydów w Polsce”, wydawanej przez Żydowski Instytut Historyczny, ukazały się trzy pozycje: A. Cała, *Ochrona bezpieczeństwa fizycznego Żydów w Polsce powojennej. Komisje Specjalne przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce*, Warszawa 2014; A. Grabski, *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna*, Warszawa 2015; A. Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenia społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa 2014.

<sup>5</sup> Do najciekawszych prac z ostatniej dekady zaliczyć należy: A. Cała, *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012; J.B. Michlic, *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, Warszawa 2015.

## Ludność żydowska w Polsce. Od Zagłady do Marca

Życie żydowskie w Polsce w latach 1945–1968 prezentowano z różnych perspektyw. Dotychczas największym zainteresowaniem badaczy cieszyły się zagadnienia dotyczące pierwszych lat powojennych oraz tzw. kampanii antysyjonistycznej z 1968 r. Wydarzenia Marca i *exodus* ludności żydowskiej były bowiem epilogiem pewnego etapu jej obecności na ziemiach polskich. Natomiast naznaczony traumą Zagłady okres tuż po zakończeniu wojny charakteryzował się mnogością różnorodnych organizacji żydowskich. By skrótowo przedstawić owe dwadzieścia kilka lat powojennych dziejów omawianej grupy, chciałbym posłużyć się liczbami. Dopełnienie ich kilkoma wspomnieniami, zapisanymi w pamięci obrazami, z pewnością wyostri percepcję czytelnika.

„Holocaust jest punktem wyjścia do zrozumienia złożonej sytuacji Żydów po wojnie”<sup>6</sup> – pisała przed laty Bożena Szaynok. II wojna światowa zmieniła nie tylko ład w relacjach politycznych i społecznych. Wydarzenie to wymusiło rozpoczęcie zupełnie nowego rozdziału w dziejach Żydów w Polsce. W czerwcu 1946 r. w kraju przebywało 210 tys. Żydów<sup>7</sup>. Była to zaledwie częśćka żydowskiej społeczności, która funkcjonowała przed 1939 r. na dawnym terytorium II Rzeczypospolitej<sup>8</sup>. Pomimo największej tragedii w dziejach diaspory życie żydowskie wciąż trwało, choć w zupełnie innych okolicznościach. Nie było już sztetli ani gmin. Za ważne osiągnięcie odradzającej się społeczności w powojennej Polsce można uważać powstanie na Dolnym Śląsku tzw. osiedla żydowskiego.

Nadrzędnym organem, który od lutego 1945 r. otaczał ocalonych opieką, zapewniał im pomoc oraz stanowił ich polityczną reprezentację, był Centralny Komitet Żydów w Polsce z siedzibą w Warszawie<sup>9</sup>. Podlegało mu dziesięć wojewódzkich komitetów, im zaś – struktury okręgowe oraz komitety powiatowe i lokalne. W ich ramach funkcjonowały konkretne wydziały – jednostki przeznaczone do zajmowania się wybranymi problemami społeczności żydowskiej. Do ważniejszych należały następujące wydziały: produktywizacji, oświaty, młodzieży, finansowy, ale także emigracji czy budowlany. W owych organizacjach, bez względu na miejsce w strukturze, kumulowało się życie polityczne Żydów. Komitety skupiały wszystkie legalnie działające żydowskie stronnictwa polityczne: zarówno syjonistów, komunistów, jak i bundowców<sup>10</sup>. Nowo powstałe komitety stanowiły o nowej jakości struktur życia żydowskiego.

Przykładem wartym przywołania jest osadnictwo żydowskie na tzw. Ziemiach Odzyskanych, gdzie już w pierwszych tygodniach po zakończeniu wojny zaczęły powstawać zwarte skupiska ludności żydowskiej. W czerwcu 1946 r. w województwie wrocławskim funkcjonowały 42 oddziały CKŻP podporządkowane Wojewódzkiemu Komitetowi Żydowskiemu we Wrocławiu. Skupiały one 100 tys. Żydów – około połowy całkowitej liczby ludności żydowskiej w Polsce.

<sup>6</sup> B. Szaynok, *Polacy i Żydzi. Lipiec 1944 – lipiec 1946* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006, s. 11.

<sup>7</sup> J. Adelson, *W Polsce zwanej ludową* [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce. W zarysie do 1950 roku*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 400.

<sup>8</sup> W wyniku ustaleń konferencji poczdamskiej z 1945 r. nowa zachodnia granica kraju została wydzielona na rzekach: Odrze i Nysie Łużyckiej. Polska utraciła część wschodnich terenów wraz z Wilnem i Lwowem, tzw. Kresy, na rzecz ZSRR, godząc się na jeden z wariantów tzw. linii Curzona. Według szacunków spisu powszechnego z 1931 r. na początku lat trzydziestych Polskę zamieszkiwało 3,1 mln Żydów, osiedlonych głównie we wschodniej części kraju (H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 1998, s. 164).

<sup>9</sup> Początkowo organizacja ta funkcjonowała jako Tymczasowy Centralny Komitet Żydów Polskich, utworzony w Lublinie 4 XI 1944 r. Od lutego 1945 r. jej oficjalna nazwa brzmiała Centralny Komitet Żydów w Polsce (A. Grabski, *Centralny Komitet...*, s. 18).

<sup>10</sup> Bund (Ogólnożydowski Związek Robotniczy „Bund” na Litwie, w Polsce i w Rosji) – partia żydowska o charakterze robotniczym powstała w 1897 r. Stanowiła najważniejszą siłę w środowisku żydowskim w dwudziestolecu międzywojennym; została rozwiązana w 1949 r.

Jakub Egit, kierujący żydowskimi strukturami na Dolnym Śląsku, w swoich wspomnieniach trafnie ujął klimat tamtych dni: „Pełen nadziei i entuzjazmu, pewny, że polski rząd wesprze rehabilitację ocalałych Żydów polskich, rzuciłem się w pracę, pomagając w tworzeniu osadnictwa żydowskiego. Pracowałem przez szesnaście godzin dziennie i spędzałem noce na zapisywaniu notatek na temat wszystkiego, co widziałem, słyszałem i co zostało omówione. To właśnie te notatki, które później pomogły mi w prezentacji przedstawionej rządowi i stanowiły podstawę mojej książki w jidysz *Tzu a Nai Leben* (Do nowego życia), opublikowanej w 1947 roku we Wrocławiu”<sup>11</sup>.

Zaczątkiem powstania tak prężnego osiedla żydowskiego byli ocaleni z obozów, wyzwoleni więźniowie filii Gross-Rosen, którzy postanowili pozostać na tzw. Ziemiach Zachodnich i rozpocząć tam normalne funkcjonowanie, swoje „nowe życie”. Już kilka miesięcy później liczba Żydów mieszkających na Dolnym Śląsku znacząco wzrosła. Stało się tak dzięki przyjęciu grupy repatriantów, którzy zostali zakwalifikowani na przyjazd do Polski z ZSRR. To właśnie ci migranci znacząco wpłynęli na kształt i wielkość społeczności żydowskiej w powojennej Polsce.

4 lipca 1946 r. był datą przełomową, zwłaszcza dla ocalałych. Pogrom kielecki, w wyniku którego życie straciły 42 osoby<sup>12</sup>, był manifestacją wrogości wobec Żydów, podtrzymywanej przez antysemityzm. Jedną z okoliczności mających wpływ na tak dramatyczny przebieg zajęć była nieudolna działalność organów bezpieczeństwa<sup>13</sup>. Wydarzenia te jeszcze wyraźniej obudziły obecny w powojennym życiu polskich Żydów strach<sup>14</sup> i wzmogły chęć ucieczki<sup>15</sup>. W obawie przed utratą życia, ale również z niechęci do Polski i Polaków, wielu Żydów chciało uciec z kraju i dostać się na Zachód lub do Palestyny<sup>16</sup>. Tak zwana emigracja pokielecka miała w dużym stopniu charakter nielegalny. Przez granicę w Kudowie Zdroju, za zgodą decydentów politycznych<sup>17</sup>, Polskę opuściły dziesiątki Żydów.

Michał Rudawski, oficer Wojsk Ochrony Pogranicza nadzorujący migrację, w swoich wspomnieniach przytacza relacje różnych osób, które przechodząc granicę, dzieliły się z nim rozczarowaniem, m.in. w takich słowach: „Czy wie pan, że w Kielcach mordowali Żydów również milicjanci, którzy powinni byli ich bronić, a także żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego? Na kogo zatem mogą liczyć? Takiej Polski nie mogą uważać za kraj, o który walczyłem, za swój kraj. Czuję się podwójnie zdradzony”<sup>18</sup>. Powyższy fragment, przedstawiający zasłyszane pogłoski,

---

<sup>11</sup> Cyt. za: J. Egit, *Grand Illusion*, Toronto 1991, s. 45. Oryginał w języku angielskim: „Filled with hope and enthusiasm, assured that the Polish government would support the rehabilitation of surviving Polish Jews, I threw myself into the work of helping to establish the Jewish settlement. I worked for sixteen hours a day and spent the nights writing notes on all that had been seen, heard and discussed. It was these notes that later helped me write my presentation to the Polish government and formed the basis of my book, in Yiddish *Tzu a Nai Leben*, published in 1947 in Wrocław”.

<sup>12</sup> J. Żurek, *Ofiary „pogromu kieleckiego”* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008, s. 170.

<sup>13</sup> B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Wrocław 1992, s. 108, 110.

<sup>14</sup> Na ów lęk można też spojrzeć z odmiennej perspektywy. O obecności fobii i przemocy wobec Żydów, także w kontekście wydarzeń kieleckich, zob. M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 584–615.

<sup>15</sup> O skutkach zajęć z 4 VII 1946 r. zob. N. Aleksium, *Dokąd dalej?...*, s. 167–176.

<sup>16</sup> B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach...*, s. 87–100.

<sup>17</sup> Według Dariusza Stoli emigrację pokielecką umożliwiło nieformalne porozumienie między kierownictwem Wojsk Ochrony Pogranicza a organizacjami żydowskimi, głównie syjonistami. Jest wielce prawdopodobne, iż ustalenia te były znane kierownictwu partyjnemu i przez nie akceptowane. Potwierdzają to m.in. wspomnienia Michała Rudawskiego oraz Icchaka Cukiermana (D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1959–1989*, Warszawa 2012, s. 50–51).

<sup>18</sup> M. Rudawski, *Mój obcy kraj?*, Warszawa 1996, s. 186–187.

rozbieżny z ustaleniami historyków, świadczy o tym, że Żydzi podejmowali decyzję o opuszczeniu Polski pod wpływem emocji, w poczuciu zagrożenia i strachu. Łączną liczbę Żydów, którzy w drugiej połowie 1946 r. opuścili Polskę, szacuje się, za Yehudą Bauerem, na 71 tys.<sup>19</sup>

Zarówno stała liczba ludności żydowskiej w Polsce, jak i rozwój oraz działalność komitetów w latach 1947–1948 wpłynęły na postrzeganie tego okresu jako czasu względnej stabilizacji; Bożena Szaynok nazywa go również etapem przejściowym<sup>20</sup>. Dla wielu syjonistów powstanie w maju 1948 r. państwa Izrael było jednoznaczne z imperatywem opuszczenia diaspory i podjęciem alii do Palestyny. Z kolei w Polsce ostateczna konsolidacja systemu władzy, której wyrazem było utworzenie PZPR w grudniu 1948 r., dała początek nowej polityce względem mniejszości. W niespełna rok później zlikwidowano niemal wszystkie partie żydowskie, a w październiku 1950 r. przestał istnieć CKŻP. Od tej pory życie żydowskie przeniosło się do nowo utworzonych oddziałów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, co oznaczało ograniczenie działalności tej mniejszości narodowej; propagandowo określano to jako zadanie, „by w dzieło budownictwa socjalistycznej Polski Ludowej i utrwalenia pokoju – włożyć swój skromny wkład”<sup>21</sup>. Życie religijne natomiast toczyło się już nie w kongregacjach, lecz w Związku Religijnym Wyznania Mojżeszowego, utworzonym w sierpniu 1949 r. Grzegorz Berendt szacuje, iż na początku lat pięćdziesiątych ogólna liczba ludności żydowskiej w Polsce wynosiła 70 tys. osób<sup>22</sup>. Było to trzykrotnie mniej niż zaledwie pięć lat wcześniej.

Kolejnym ważnym punktem w najnowszych dziejach Żydów w Polsce był rok 1956. Odnotowano wówczas znaczny wzrost nastrojów antysemitycznych, na co wpłynęły różne czynniki. Już we wcześniejszych latach w świadomości społecznej powszechne było przekonanie o uprzywilejowaniu żydowskiej mniejszości oraz zaangażowaniu Żydów w budowanie komunizmu w Polsce<sup>23</sup>. Z pewnością wpływ na takie poglądy wywarł wciąż obecny, upowszechniony w dyskursie publicznym w II Rzeczypospolitej stereotyp „żydokomuny” utrwalający przekonanie o kluczowej roli Żydów w działalności komunistów w ZSRR. Do wzrostu wrogich nastrojów przyczyniła się również m.in. rywalizacja stronnictw politycznych w PZPR. Za jeden z jej przejawów można uznać znane opinii publicznej dyskusje z VII Plenum KC PZPR, podczas którego Zenon Nowak sformułował tezę o tzw. nadreprezentacji Żydów w aparacie kierowniczym partii, organach bezpieczeństwa i strukturach administracyjnych<sup>24</sup>.

Warto przytoczyć za Pawłem Machcewiczem opinię, iż nastroje wrogie wobec Żydów funkcjonowały społecznie<sup>25</sup>. Dochodziło do aktów przemocy i wykluczenia, m.in. w Dzierżoniowie, Legnicy, Wałbrzychu<sup>26</sup>. Wielu zrzeszonych w TSKŻ Żydów czuło się zagrożonych, czego przykładem może być propozycja wystawienia wartownika przy pomniku Bohaterów Getta w Warszawie, wysunięta przez dyrektora Żydowskiego Instytutu Historycznego Bernarda Marka, czy też pomysł członka Zarządu Głównego TSKŻ Salomona (Salo) Fiszgrunda, który wobec antysemitycznych pomówień o „mord rytualny” postulował, by „nad wypiekami maci ustalić kontrolę społeczną”<sup>27</sup>. Zdarzały

<sup>19</sup> Por. B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach...*, s. 97–100.

<sup>20</sup> B. Szaynok, *Ludność żydowska...*, s. 168.

<sup>21</sup> Cyt. za: List zjazdu założycielskiego TSKŻ do prezydenta Bolesława Bieruta [w:] A. Grabski, *Centralny Komitet...*, s. 341.

<sup>22</sup> G. Berendt, *Życie żydowskie...*, s. 95.

<sup>23</sup> E. Węgrzyn, *Wyjeżdżamy! Wyjeżdżamy?! Alija gomulowska 1956–1960*, Kraków–Budapeszt 2016, s. 79.

<sup>24</sup> B. Szaynok, *Problematyka żydowska w PPR i PZPR (1944–1989)* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 321.

<sup>25</sup> P. Machcewicz, *Antisemitism in Poland in 1956*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 1996, nr 9, s. 182–183.

<sup>26</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, 325/98, Sprawozdania z okresowe z działalności terenowych oddziałów TSKŻ, Legnica 1957; zob. E. Węgrzyn, *Wyjeżdżamy...*, s. 82.

<sup>27</sup> P. Pęziński, *Na rozdrożu...*, s. 34.



się przypadki, że przemoc kończyła się śmiercią ofiar<sup>28</sup>. Jednym ze skutków takiej atmosfery była masowa emigracja, tzw. alija gomułkowska (1956–1960), na którą wyrazili zgodę funkcjonariusze partyjni. Kolejne tysiące osób opuściły Polskę, udając się w dużej części do Izraela, gdzie migrantom oferowano pomoc i ułatwiano aklimatyzację w nowych warunkach. Liczbę ludności żydowskiej, która pozostała w kraju, szacowano na 36,8 tys.<sup>29</sup>

Zdaniem Dariusza Stoli z Polski wyemigrowało wówczas 50 tys. Żydów, do tej grupy zalicza się również niespełna 13 tys. tzw. repatriantów przybyłych z ZSRR w latach pięćdziesiątych<sup>30</sup>. Jeśli odnieść te liczby do całej zbiorowości, można stwierdzić, iż emigracja z tego okresu wpłynęła na zmniejszenie liczebności Żydów w Polsce o niespełna 50 proc. Stola stwierdził: „Alija Gomułki była dla żydowskich społeczności wielkim wstrząsem, kolejnym »końcem żydostwa polskiego«”<sup>31</sup>.

Ostatnie już, i być może najważniejsze wydarzenia dla najnowszej historii Żydów w Polsce są związane z Marcem '68 i tzw. kampanią antysemicką. Nagonka propagandowa skierowana przeciwko ludności żydowskiej, zwłaszcza osobom wykształconym, spowodowała kolejną falę emigracji z Polski. W latach 1968–1971 z kraju wyjechało 13 tys. osób pochodzenia żydowskiego<sup>32</sup>. Celem ich migracji był nie tylko Izrael, ale również Stany Zjednoczone, Dania czy Szwecja. Wielu z emigrantów marcowych z wielkim bólem i żalem wyrażało się o okolicznościach wyjazdu z kraju oraz o samej Polsce. Pojawiła się nawet opinia, że „był to swego rodzaju psychologiczny i policyjny Holocaust. Bez »ostatecznego rozwiązania«. Być może jeszcze bardziej perfidna akcja niż niszczenie po wojnie żołnierzy AK. Ci przynajmniej mieli moralne oparcie w społeczeństwie, natomiast Żydzi byli zupełnie sami”<sup>33</sup>. Tak skrajnie negatywnie nacechowane opinie są jednak rzadkością wśród żydowskich emigrantów z tego okresu. Przykład ten pokazuje jednak, że wyjazd z Polski był bolesnym i pozostawiającym trwale emocje doświadczeniem, a w przeświadczeniu niektórych Żydów najważniejszym wydarzeniem w życiu diaspory w Polsce po 1945 r.

## **Skomplikowana tożsamość żydowska**

Wielu Żydów zamieszkujących Polskę w okresie powojennym z trudem określało swoją tożsamość. Niektórzy całkowicie się zasymilowali, inni wyparli się swojego pochodzenia, uznając, iż tak będzie im łatwiej funkcjonować w społeczeństwie. Jeszcze inni pielęgnowali tradycję, kultywując obrzędy religijne judaizmu. Już choćby tych kilka przykładów skłania do refleksji nad zagadnieniem żydowskiej tożsamości, które uznaje się za ważny problem badawczy. Pojęcie to rozumiem jako normy, za pomocą których można określić swoją przynależność, zdefiniować się w kategoriach i grupy, i jednostki. Należą do nich zarówno czynniki zewnętrzne, środowiskowe, jak i wewnętrzne, które wpływają na taką decyzję.

Wśród najczęściej określanych zakresów tożsamości psychologowie wymieniają trzy: społeczny, jednostkowy oraz kulturowy<sup>34</sup>. Pierwszy jest oparty na bezkrytycznym przyjęciu norm i ich funkcjonowaniu w obrębie grupy, drugi kładzie nacisk na odrębność jednostek, unikatowość,

---

<sup>28</sup> Jedynym znanym tego przykładem jest morderstwo na wrocławskim zegarmistrzu Chaimie Rutkowiczu, którego oprawca przyznał, iż mord był formą „zemsty na Żydach” (E. Węgrzyn, *Wyjeżdżamy...*, s. 82).

<sup>29</sup> G. Berendt, *Życie żydowskie...*, s. 334.

<sup>30</sup> D. Stola, *Kraj bez wyjścia? ...*, s. 132.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>32</sup> Por. D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000, s. 213; J. Wiszniewicz, *Życie przecięte. Opowieści pokolenia Marca*, Warszawa 2008, s. 772.

<sup>33</sup> L. Sobel, „Budujemy nowy dom”. *Polska i emigracja marcowa w materiałach opublikowanych w „Plotkies”* [w:] *Spoleczność żydowska w PRL przed kampanią antysemicką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009, s. 224.

<sup>34</sup> H. Mamzer, *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań 2003, s. 107.

wybiórcze podejście do zasad obowiązujących w społeczności, trzeci to identyfikacja wartości związanych z kulturą. Ten ostatni zawiera w sobie w największym stopniu elementy samodzielnego myślenia, krytycznego podejścia do proponowanych jednostkom wartości. W mojej opinii problem tożsamości żydowskiej w omawianym okresie wynika z różnych poziomów, na których można ją określić. Kto zatem był Żydem w powojennej Polsce?

Najprostszą odpowiedzią na to pytanie jest stwierdzenie, że Żydami byli ci, którzy się za nich uważali, przyznawali się do swojej tożsamości, byli jej pewni. Co zaś z tymi, którzy nie potrafili jasno określić swej przynależności do danej grupy lub też jawnie się od niej odżegnywali? W minionych wiekach najczęstszą odpowiedzią na tak postawione pytanie była kategoria przynależności do wspólnoty żydowskiej, żyjącej według własnych zasad i praw, będącej zamkniętą grupą w ramach społeczeństwa. Ważną, jeśli nie najistotniejszą, kategorią funkcjonowania Żydów była religia jako podstawowy wyznacznik tożsamości i przynależności do grupy. Przykładowo w okresie międzywojennym głównym celem gmin żydowskich było tworzenie wspólnoty wyznawców, ale również formowanie tożsamości na bazie szeroko zakrojonego szkolnictwa religijnego. Tak określana tożsamość może być w pewnym stopniu wykorzystana w badaniach nad wyobrazeniami powojennych Żydów. Nie jest to jednak najważniejszy z wyznaczników. Funkcjonująca po 1945 r. kongregacja wyznaniowa nie była organizacją kontynuującą tradycje gmin żydowskich, skupiała jedynie część religijnych Żydów.

W latach 1944–1950 ludność żydowska była zrzeszona w samopomocowych komitetach żydowskich – podstawowych organizacjach otaczających opieką ocalonych. Osoby będące w komitecie, a więc wpisane na listę, mogły liczyć na otrzymanie pomocy, tj. środków do życia oraz wsparcie w znalezieniu pracy czy też zapewnieniu bezpieczeństwa. Dla wielu Żydów komitety były również wyrazem ciągłości, kontynuacją przedwojennej gminy, czyli pewnego typu zbiorowości rozumianej jako wspólnota; przynależność do nich świadczyła o przynależności do struktur życia żydowskiego. Członkostwo w komitetach tylko częściowo można traktować jako uwarunkowane ekonomicznie.

Centralny Komitet Żydów w Polsce miał na celu spełnianie podstawowych potrzeb swych członków – w większości ocalonych z Zagłady Żydów. Komitet nie był więc zrzeszeniem religijnym, ale przede wszystkim reprezentacją polityczną ludności żydowskiej, która przetrwała wojnę. Przynależność do struktur opierała się na zasadzie dobrowolności, ale również wówczas działacze nie potrafili dokładnie określić, kto tak naprawdę jest Żydem i kogo należy objąć pomocą. Potwierdza to przykład Icchaka Sternberga, który po wyjściu z ukrycia, tuż po zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną w 1944 r., stanął przez koniecznością wykazania swojego pochodzenia. W komitecie „badali, czy umiem się modlić, kazali mi mówić po żydowsku”<sup>35</sup>, uznając religijność i język za najważniejsze wyznaczniki żydowskiej tożsamości.

Wraz z likwidacją Centralnego Komitetu Żydów Polskich, która nastąpiła w 1950 r., powstała nowa organizacja – Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów. To właśnie w jej siedzibach, licznych klubach, odbywały się różne wydarzenia jednoczące społeczność żydowską: spektakle, dyskusje, zwykle spotkania członków. Wokół TSKŻ tworzyło się z pewnością środowisko, które umożliwiało odkrycie żydowskiej tożsamości, głównie odwołując się do języka żydowskiego czy szeroko pojętej kultury, m.in. literatury. Uczestnictwo w życiu takiego środowiska było ważnym czynnikiem identyfikacyjnym kolejnych pokoleń Żydów po Zagładzie.

W powojennej rzeczywistości Polski jednym z wyznaczników żydowskości były relacje z polskim otoczeniem. Czy nazywanie przez Polaków pewnych osób „Żydami” miało wpływ na określenie ich tożsamości, ich społeczne wyobcowanie, naznaczenie i skategoryzowanie?

---

<sup>35</sup> I. Sternberg, *Pod przybraną tożsamością*, tłum. M. Perlberger-Schmuel, Warszawa 2005, s. 134.

Potwierdzałyby to przykłady emigrantów marcowych, którzy wobec oskarżeń i nagonki musieli się skonfrontować z padającymi zarzutami, a tym samym, w wielu przypadkach, ze swoim pochodzeniem.

W jednym ze wspomnień z tego okresu znajduje się dramatyczne wyznanie: „Poznałam dziewczynę z Warszawy, moją rówieśnicę, która przed wyjazdem nie wiedziała, że jest Żydówką. To wszystko, co się wokół mówiło o Żydach, jej nie dotyczyło. W istocie, jak przyznała, była trochę antysemitką. Myślała, że wyrusza z rodziną na wakacje, i dopiero w pociągu dowiedziała się od rodziców, że to emigracja. Byli zasymilowaną rodziną z polskim nazwiskiem, ojciec pracował w jakimś ministerstwie, dopóki się mu nie dokopali do korzeni i nie wyrzucili z pracy”<sup>36</sup>. Powyższy cytat z pewnością nie świadczy o odkryciu tożsamości żydowskiej ani o jej ukształtowaniu. Oskarżenie o żydowskie pochodzenie nie jest jej wyznacznikiem. W środowisku zasymilowanych rodzin, dla których doświadczenie Zagłady stanowiło odległą przeszłość, podobnie jak identyfikacja religijna, trudno było mówić o jakimkolwiek wariacie żydowskiej tożsamości. Nie oznacza to, że zewnętrzne czynniki nie mogą w żadnym stopniu wpłynąć na samookreślenie.

Podobne pytanie dotyczące żydowskości, a tym samym określenia swojej tożsamości, zadała sobie Irena Hurwic-Nowakowska. Kategorie te pojawiły się w jej badaniach ludności żydowskiej w Polsce, przeprowadzonych w latach 1947–1950. Ważnym wyznacznikiem powojennej sytuacji tej społeczności był brak posługiwania się kategoriami religijnymi. Po roku 1945 słowo „Żyd” nie implikowało już skojarzeń z wyznaniem<sup>37</sup>. Jeżeli judaizm wpływał na jakiegokolwiek kategorie, to były nimi więzy łączące całą diasporę. Jednym z bardziej znaczących wskaźników było nie tyle samookreślenie, co opinia nie-Żydów. „Ludzie są Żydami dlatego, że ich się za Żydów uważa” – stwierdza Hurwic<sup>38</sup>. Odkrycie własnej tożsamości zależało więc w pewnym stopniu od otoczenia, większości, która jest w stanie skategoryzować wspólną rzeczywistość. Nie oznacza to jednak, że większość przesądzała o identyfikacji mniejszości. Ostatecznie to dana jednostka lub grupa decyduje o swojej tożsamości.

W tym kontekście warto również przytoczyć ciekawą kategoryzację stworzoną przez Marcina Starnawskiego, który badał tożsamość żydowską pokolenia Marca '68. W swojej pracy wyróżnił on kilka konstruktów żydowskości, m.in.: pewnego rodzaju los, poszukiwanie korzeni, kosmopolityczny stosunek do rzeczywistości czy też proizraelskość<sup>39</sup>. Co ciekawe, jak stwierdza autor, taka tożsamość była budowana na fundamencie polskości. Problem określenia tożsamości żydowskiej diaspory w Polsce jest tak skomplikowany głównie ze względu na długą i nieprzerwaną historię współistnienia ludności żydowskiej i polskiej. Relacje między dwiema grupami wielokrotnie ewoluowały; nie zmieniało się tylko to, że Żydzi zawsze stanowili mniejszość etniczną i religijną. Przez wieki Żydzi funkcjonowali na specjalnie określonych warunkach, w innym systemie prawnym, co z pewnością wzmagało ich niezależność oraz stanowiło ważny czynnik samoidentyfikacji. Wszelkie jednak doświadczenia o charakterze historycznym czy też kulturowym były – w perspektywie ogólnej – wspólnym doświadczeniem Żydów oraz Polaków. Z dzisiejszego punktu widzenia zarówno Polaków, jak i Żydów można określić mianem obywateli Rzeczypospolitej – jednego państwa, w którym obie społeczności funkcjonowały obok siebie na różne sposoby.

<sup>36</sup> S. Baral, *Zapiski z wygnania*, Kraków–Budapeszt 2015, s. 87.

<sup>37</sup> I. Hurwic-Nowakowska, *Żydzi polscy (1947–1950). Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej w Polsce*, Warszawa 1996, s. 19.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>39</sup> M. Starnawski, *Emigracja „pomarcowa”. Tożsamość społeczno-kulturowa w sytuacji diaspory* [w:] *Współcześni Żydzi – Polska i diaspora. Wybrane zagadnienia*, red. E. Waszkiewicz, Wrocław 2007, s. 134–150.

Współistnienie miało wpływ na wzajemne kształtowanie się społeczeństw, zwłaszcza w sferze języka, zwyczajów czy też szeroko rozumianej kultury. Doświadczenie Żydów z Polski jest specyficznym doświadczeniem żydowskiej diaspory. Wynika ono nie tylko z aszkenazyjskiego rodowodu tej części ludności, lecz przede wszystkim z ciągłego przenikania się kultur. Procesy asymilacyjne, które nastąpiły w XIX w., niejako potwierdzają, iż istniały grupy Żydów niezwykle przywiązanych do polskiej tradycji i czerpiących z niej w procesie akulturacji. Co więcej, także w kategoriach patriotyzmu czuli się oni odpowiedzialni za zamieszkiwany kraj, czego przykładem może być zbratanie polsko-żydowskie z 1861 r. – wspólne demonstracje Polaków i Żydów zakończone śmiercią przedstawicieli obu grup.

Określenie tożsamości żydowskiej jest więc nieco bardziej skomplikowane w kontekście polskim. Moshe Rosman, próbując ująć kategorię żydowskiej tożsamości w ramy teoretyczne, przywołuje pojęcie hybrydalności, w której ważnym elementem jest przenikanie i wzajemne kształtowanie się kultur<sup>40</sup>. Żydzi mieszkający w Polsce, związani z Polską relacjami różnego typu, funkcjonują w ramach wyjątkowej tożsamości. Dzięki temu w jakimś stopniu mogą się uważać za Polaków, nie tylko w kategoriach mieszkańców kraju, ale głębiej, jako wpisani w tu-tejszą tradycję, wartości, historię. W jakimś stopniu czują się tożsami z Polską. Ten fakt wpływa na ich postrzeganie kraju, dla którego są zarówno „synami”, jak i, głównie poprzez konkretne doświadczenia, obcymi.

## Zakończenie

Istnieją nieodosobnione przypadki, w których samookreślenie się badanych jednostek jeszcze bardziej komplikuje wszelkie próby kategoryzacji tożsamości, oraz przykłady, dla których zarówno hybrydalność, jak i jakiegokolwiek inne zakresy tożsamości wydają się niewystarczające. Pewnego rodzaju podsumowaniem krótkiej refleksji na temat tożsamości żydowskiej jest przykład Józefa Botkiera. Jego relacja, spisana przez Joannę Wiszniewicz, tylko potwierdza, jak różne i skomplikowane są współczesne kreacje tożsamościowe polskich Żydów. „Chce pani mnie zapytać, kim jestem? I chodzi pani o te kategorie: Amerykanin, Żyd, Polak? Ja nie rozumiem takich kategorii. Ja mam za mało uczucia w każdym tym indywidualnym kierunku, żeby siebie w ten sposób nazywać, i tak już chyba będzie do końca mojego życia. W Polsce spędziłem bardzo miłe młode lata, ale specjalnie się nie czuję związany. Kultura rosyjska jest dla mnie nawet w pewien sposób bliższa niż polska, bo na tym byłem przez matkę chowany i tam się urodziłem [w Rosji – M.S.], a gdzie się człowiek urodzi, z tym czuje się *attached* – związany. Moja żona jest pół-Żydówką z Bielawy, z tej emigracji marcowej. Moje dzieci – mam dwie córki – są »ćwiartkami«. Ale uważają się za Amerykanki i jedna czuje się Żydówką, a druga ani trochę, bo jej *boyfriend* jest Żyd i zainteresowany w kulturze żydowskiej, a drugi jest katolik amerykański, wobec tego druga córka jest daleka od tego wszystkiego. Nie namówi mnie pani na te różne kategorie. Ja jestem *human being* po prostu<sup>741</sup>.”

Określenie tożsamości ludności żydowskiej w Polsce w odniesieniu do okresu 1945–1968 jest trudnym zadaniem. Uważam, że podstawowym elementem identyfikacji ludności żydowskiej w Polsce w pierwszych latach po wojnie było doświadczenie Zagłady – fundament samookreślenia ocalałych. Nie chodzi tutaj o świadectwo żydowskiego pochodzenia, lecz raczej wspólne doświadczenie Żydów, które wpłynęło nie tylko na liczebność społeczności żydowskiej w Polsce, lecz także na jej identyfikację. Również czynniki społeczno-polityczne miały istotny wpływ na zmianę życia polskich Żydów. Mam tu na myśli zwłaszcza struktury zrzeszające ocalałych. Po-

<sup>40</sup> M. Rosman, *Jak pisać historię żydowską?*, tłum. A. Jagodzińska, Wrocław 2011, s. 122–133.

<sup>41</sup> J. Wiszniewicz, *Życie przecięte...*, s. 743.

wstanie komitetów, a później TSKŻ oddziaływało na tożsamość, podobnie jak emigracja z Polski, która dla wielu przedstawicieli pokolenia alii gomulkowskiej czy Marca była ważnym wyborem tożsamościowym.

W tak złożonym kontekście nie warto klasyfikować ludności żydowskiej w ściśle określonej kategorii tożsamościowej. Właściwsze jest raczej posługiwanie się poszczególnymi zakresami owej identyfikacji. Dla grupy Żydów żyjących w Polsce tożsamość żydowska nie jest określana społecznie, w myśl przywoływanej powyżej definicji, np. przez reguły religijne, co było właściwsze dla okresu przedwojennego. Z pewnością niektóre jednostki, co wykazały powyższe przykłady, miały trudności z określeniem własnej jednostkowej tożsamości, częściowo w wyniku utraty identyfikacji społecznej.

Moim zdaniem najwłaściwsze jest uznanie, iż po II wojnie światowej tożsamość żydowska jest związana z najszerszym zakresem tożsamości – kulturowym. To dzięki niemu można dość wybiórczo traktować poszczególne wyznaczniki identyfikacyjne. Jednocześnie takie podejście uwzględnia warunki, w których część tej grupy dorastała i została ukształtowała, tj. poprzez działalność w organizacjach żydowskich. Przydatna jest również kategoria hybrydalności, którą przywołałem za Rosmanem w kontekście polsko-żydowskiej koegzystencji. W końcu opiera się ona również na wpływach czynników kulturowych na tożsamość, w tym wypadku zarówno polską, jak i żydowską. Ostatecznie hybrydalność jest zakresem kulturowym identyfikacji, uwzględniającym nie tylko jedną, lecz wiele kultur.

## Ofensywa Tet w propagandzie komunistów polskich i czechosłowackich na przykładzie „Trybuny Ludu” i „Rudého Práva”

Ofensywa Tet jest jedynie drobnym wycinkiem konfliktu znanego w literaturze jako II wojna indochińska, która toczyła się na terytorium Wietnamu w latach 1965–1975. Mimo iż ofensywa Tet była tylko jednym z epizodów walk, można dostrzec duży wpływ tej operacji na losy samej wojny, choć jej skutków należy się dopatrywać przede wszystkim w kontekście zmian politycznych i społecznych w Stanach Zjednoczonych, a nie faktycznych zmian na azjatyckiej scenie działań militarnych. Walka ze wspieraną przez ZSRR Demokratyczną Republiką Wietnamu zajmującą północną część kraju stopniowo się nasilała, a za punkt zwrotny można bez wątpienia uznać ofensywę Tet<sup>1</sup>.

Okres ten jest także ciekawy w historii obu przywołanych w tytule państw bloku wschodniego. W tym czasie w Polsce toczyła się wewnętrzna rozgrywka polityczna, która doprowadziła do burzliwego Marca '68, a Czechosłowacja doświadczyła liberalizacji podczas tzw. praskiej wiosny.

Ramy chronologiczne pracy pokrywają się z okresem trwania samej ofensywy. Rozpoczęła się ona w świąteczny dzień – lunarny Nowy Rok w 1968 r. obchodzono w Azji Południowo-Wschodniej 30 stycznia – natomiast działania zbrojne zakończyły się w drugiej dekadzie marca<sup>2</sup>. Początkowo kwerenda objęła materiał z przyjętego okresu trwania ofensywy Tet, ale w trakcie badań została poszerzona zarówno o artykuły, które ukazały się w lutym 1966 r., co pozwoliło odnieść propagandę z okresu ofensywy Tet w obu gazetach do czasów wcześniejszych, jak i o materiały prasowe zamieszczone w kwietniu i lipcu 1968 r. w organie prasowym Komunistycznej Partii Czechosłowacji, czyli już po zaprzestaniu działań zbrojnych w ramach ataku oraz po zniesieniu cenzury 26 czerwca 1968 r.

---

<sup>1</sup> Sama wojna jest dobrze przebadana i za wartościowe można uznać prace: M.P. Bradley, *Vietnam at War*, New York 2009; P. Benken, *Ofensywa Tet. Studium militarno-polityczne*, Warszawa 2010; A. Dmochowski, *Wietnam 1962–1975*, Warszawa 2003; S. Karnow, *Vietnam. A History*, New York 1983; P. Ostaszewski, *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000.

<sup>2</sup> Badacze rozciągają czasami trwanie ofensywy Tet aż do połowy kwietnia, dla mnie jednak główna faza ataku zakończyła się właśnie 28 marca, natomiast późniejsze ofensywy z punktu widzenia propagandowego mają inny charakter. Prezydent Stanów Zjednoczonych dowiedział się o rozpoczęciu ofensywy w nocy 31 stycznia. Dla wyznaczenia cezury końcowej kluczową datą wydaje się 22 marca, gdy prezydent Johnson dokonał zmiany na stanowisku głównodowodzącego i odwołał gen. Williama S. Westmorelanda, zdecydował też, by powstrzymać dalsze eskalowanie działań (N. Sheehan, H. Smith, E.W. Kenworthy, F. Butterfield, *The Pentagon Papers As Published by The New York Times. The Secret History of the Vietnam War*, New York 1971, s. 609). Napięta sytuacja utrzymywała się jedynie w regionach rzadko zasiedlonych (E.G. Wheeler, *Report of Chairman, J.C.S., on Situation in Vietnam and MACV Requirements* [w:] N. Sheehan, H. Smith, E.W. Kenworthy, F. Butterfield, *The Pentagon Papers...*, s. 615–621). Ponadto walki w Hue i Khe Sanh już się kończyły, a właśnie te akcje można uznać za ostatnie przejawy ofensywy (P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 450–453).

Można założyć, że komunikaty prasowe w obydwu krajach powinny być homogeniczne zarówno pod względem treści i formy, jak i liczby. Poniższy artykuł jest próbą sprawdzenia tej hipotezy na podstawie analizy porównawczej naczelnych dzienników wydawanych w PRL oraz Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej.

Jako bazę źródłową wybrano „Trybunę Ludu” oraz „Rudé Právo”. Są to gazety porównywalne, ponieważ w systemie medialnym zajmowały analogiczne miejsce – były głównymi organami rodzimych partii, a więc zajmowały najwyższą pozycję w systemie propagandowym komunistycznych władz.

Analiza zawartości prasy, zdaniem Ireny Tetelowskiej, ma przede wszystkim na celu „ukazanie obiektywnie istniejącego stanu rzeczy – kierunku zainteresowań pisma i ujawniającego się w nim celu redakcji”<sup>3</sup>, a w stosunku do prasy w państwach komunistycznych z rozwiniętym aparatem cenzury – kierunku zainteresowań władz. Praca została podzielona na dwie części. Jako pierwsza została zaprezentowana analiza ilościowa wiadomości prasowych z wykorzystaniem metod statystycznych oraz ilościowej analizy zawartości prasy, której celem jest zbadanie częstości występowania wiadomości traktujących o wojnie wietnamskiej w obu tytułach prasowych<sup>4</sup>. Analiza jakościowa została przedstawiona w drugiej części i ma ukazać szerszy obraz zjawiska przy użyciu analizy zawartości prasy, analizy gatunków prasowych<sup>5</sup> oraz krytycznej analizy dyskursu<sup>6</sup>, rozumianej nie jako metodologia *per se*, ale jako nastawienie badawcze. Ponadto pomocne okazały się badania prasoznawcze oraz badania konstrukcji, gatunku oraz formy<sup>7</sup>.

## Analiza ilościowa

Do prezentacji danych w niniejszym artykule wykorzystano diagramy, w których na odciętej umieszczono kolejne dni miesiąca, natomiast na osi rzędnych zaznaczono liczbę materiałów prasowych traktujących o wojnie w Wietnamie, która ukazała się w danym dniu. Badanie takie ma ukazać, z jakim natężeniem czechosłowackim i polskim czytelnikom prezentowano informacje o konflikcie w Azji w wybranych okresach.

---

<sup>3</sup> I. Tetelowska, *Szkice prasoznawcze. Wybór rozpraw i artykułów*, red. P. Dubiel, W. Pisarek, Warszawa 1972, s. 101.

<sup>4</sup> Zliczone zostały wszystkie materiały prasowe według klucza kategoryzacyjnego – głównym tematem tekstu musiał być konflikt w Wietnamie, co zaowocowało utworzeniem systemu częstościowego opartego na występowaniu danej cechy (więcej zob. W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983; *idem*, *O mediach i języku*, Kraków 2007; R. Kowalczyk, *Metodologiczne podstawy badania zawartości prasy lokalnej*, „Przegląd Politologiczny” 2012, nr 1).

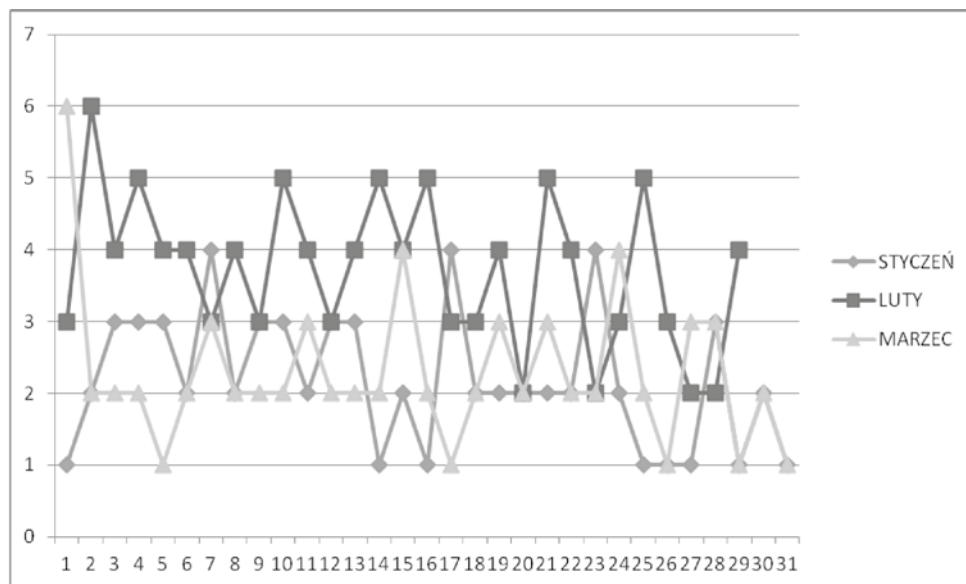
<sup>5</sup> M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2010.

<sup>6</sup> Więcej o krytycznej analizie dyskursu zob. A. Duszak, N. Fairclough, *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008.

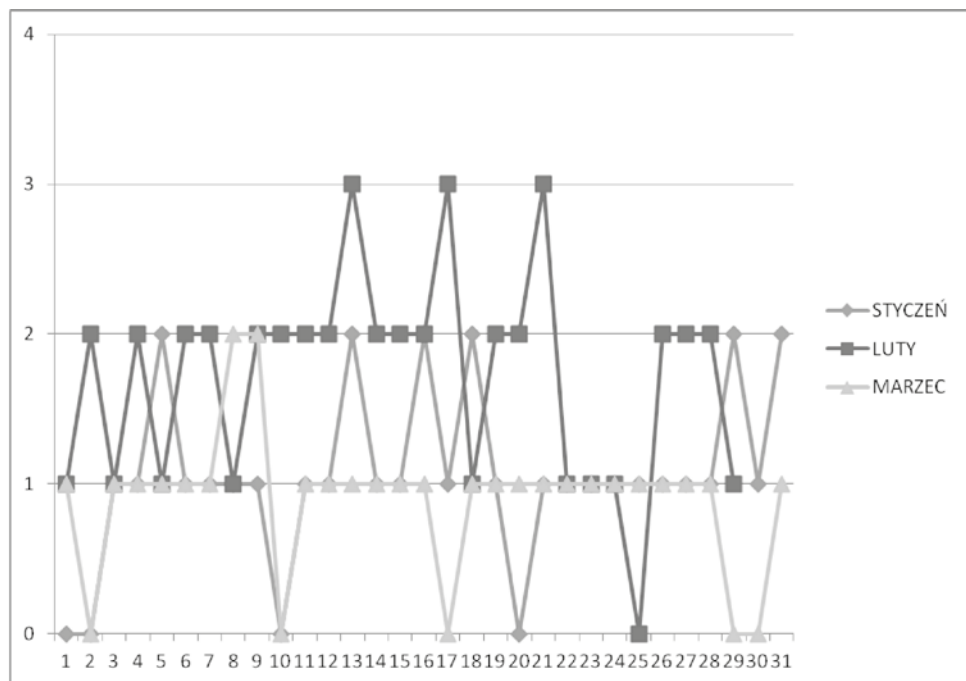
<sup>7</sup> W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy...*

**Analiza materiałów prasowych prezentowanych w „Trybunie Ludu” i „Rudym Právie” w okresie styczeń–marzec 1968 r.**

**Wykres 1. Liczba materiałów prasowych w „Trybunie Ludu” w styczniu, lutym oraz marcu 1968 r.**



**Wykres 2. Liczba materiałów prasowych w „Rudym Právie” w styczniu, lutym oraz marcu 1968 r.**





Powyższe zestawienie uwzględnia zarówno luty i marzec, czyli okres trwania ofensywy Tet, jak i styczeń, który należy postrzegać jako swego rodzaju probierz aktywności prasy tuż przed atakiem.

Na podstawie porównania liczby artykułów w „Trybunie Ludu” i „Rudym Právie” w pierwszym kwartale 1968 r. można stwierdzić, że luty był czasem wzmożonej aktywności dziennikarzy w obu państwach. Zauważalne jest to w średniej liczbie artykułów ukazujących się dziennie. Przeciętnie w czechosłowackim dzienniku ukazywało się 1 (styczeń) – 1,7 (luty) – 0,9 (marzec) artykułu na numer. Liczby te są porównywalne z liczbą materiałów zamieszczonych w „Trybunie Ludu” w analogicznym okresie, wynoszącą dla stycznia 2,2, lutego – 3,6 oraz marca – 2,3. W obu przypadkach przyrost oscylował wokół 75 proc., można więc postawić hipotezę, że ofensywa Tet spowodowała reakcję o podobnych rozmiarach po stronie polskiej i czechosłowackiej; widać jednak, że to „Trybuna Ludu” była bardziej zaangażowana w kampanię propagandową niż organ prasowy KPCz. Decydująca może tu być specyfika „Rudého Práva”, które, jak się wydaje, poświęcało statystycznie mniej miejsca na wydarzenia zagraniczne w porównaniu z „Trybuną Ludu”, kwestia ta wymaga jednak dalszych pogłębionych badań zawartości obu tytułów.

Tak duże skupienie się głównie na początkowym okresie trwania ofensywy można wytłumaczyć tym, że w marcu 1968 r.<sup>8</sup> „Trybuna Ludu” została zaangażowana w walkę propagandową z protestującymi studentami, a pierwsze strony poświęcono tekstom, które wspierały władzę<sup>9</sup>. Wewnętrzne perturbacje wystąpiły także w Czechosłowacji. Zaczęły się one jednak wcześniej, bo już w styczniu, a trwały aż do sierpnia, trudno zatem poprzeć powyższą tezę tym przykładem. W takim wypadku możliwe jest, że marzec był już okresem wyciszenia wiadomości oraz dezaktualizacji konfliktu wietnamskiego i zarówno dziennikarze polscy, jak i ich czescy koledzy po fachu skupili się w tym okresie na sprawach wewnętrznych, które w obu krajach elektryzowały czytelników. Choć wydaje się, że sama wojna w Azji Południowo-Wschodniej nie przykuwała już uwagi dziennikarzy tak bardzo jak w lutym, to należy podkreślić, że i tak były to wydarzenia często relacjonowane w obu gazetach przez długi czas. Warto także dodać, że ofensywa Tet zalała się już pod koniec lutego, a samo wydarzenie traciło na aktualności, szczególnie że działo się to w odległej Azji.

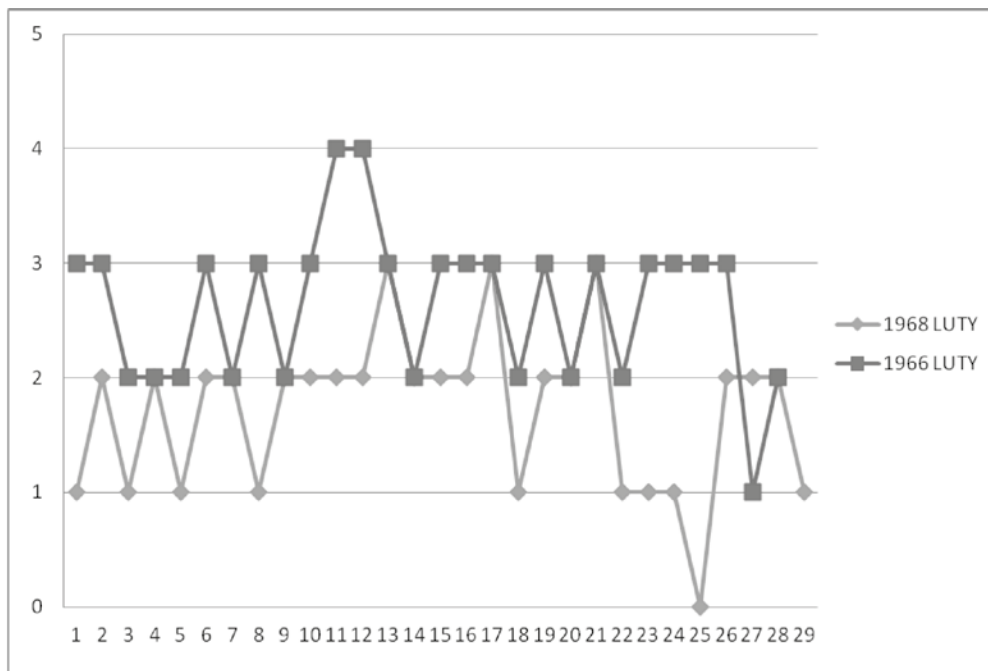
---

<sup>8</sup> O kampanii propagandowej doby Marca 1968 można przeczytać w: W. Sęczyk, *Marzec '68 w publicystyce PRL. Studium z dziejów propagandy*, Wałbrzych 2009; M. Mazur, *Polityczne kampanie prasowe w okresie Władysława Gomułki*, Lublin 2004.

<sup>9</sup> Widoczne jest to szczególnie w artykułach: *Warszawskie załogi domagają się przywrócenia spokoju w stolicy*, „Trybuna Ludu”, 13 III 1968; *Ludzie pracy z Warszawy i całego kraju potępiają inspiratorów i prowodyrów ekscesów*, „Trybuna Ludu”, 15 III 1968; *Spółczesność polskie wyraża pełne poparcie dla stanowiska partii i jej kierownictwa*, „Trybuna Ludu”, 19 III 1968; *Stanowisko partii – zgodne z wolą narodu*, „Trybuna Ludu”, 21 III 1968; *Nie ma dla nas sprawy droższej niż Polska Ludowa*, „Trybuna Ludu”, 26 III 1968; *Zaufanie i poparcie dla kierownictwa partii i Wł. Gomułki*, „Trybuna Ludu”, 30 III 1968.

## Analiza materiałów prasowych prezentowanych w „Rudym Právie” i „Trybunie Ludu” w lutym 1966 r. oraz w lutym 1968 r.

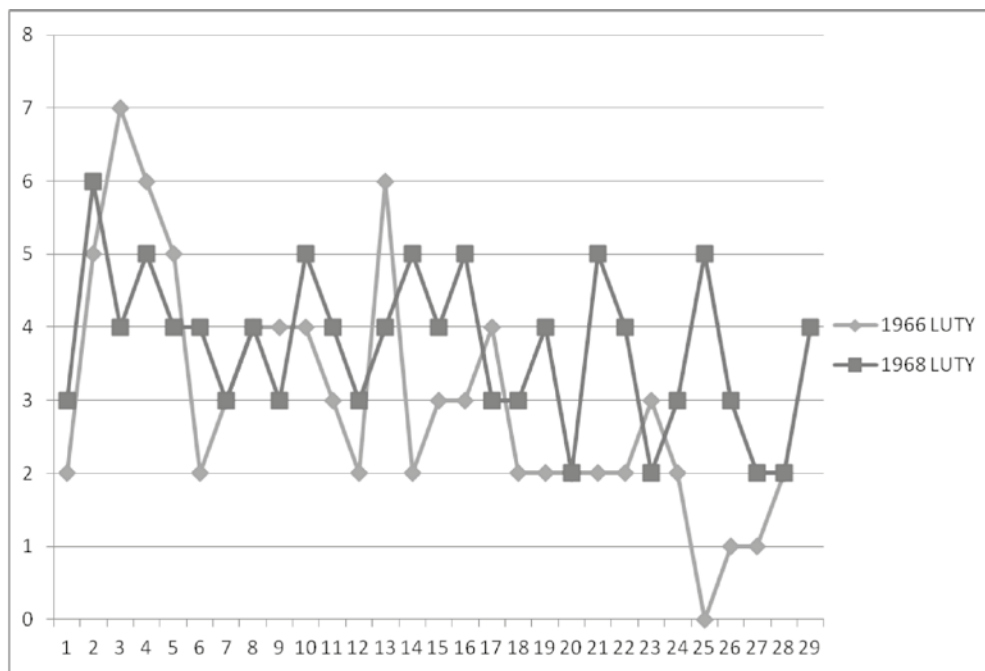
Wykres 3. Liczba materiałów prasowych w „Rudym Právie” w lutym 1966 i 1968 r.



Na Wykresie 3 widać, że najwyższe wartości z 1968 r. pokrywają się z najniższymi z analogicznego okresu z 1966 r., co wskazywałoby na to, że aktywność propagandowa komunistów czechosłowackich została przeniesiona na inny front. Można się pokusić o hipotezę, że w badanym okresie został zmniejszony nadzór centralny oraz cenzuralny nad prasą, wymaga to jednak dalszego zbadania na podstawie archiwaliów czechosłowackiej cenzury. Warto się zastanowić, jakie czynniki odegrały tu nadrzędną rolę i czy można dostrzec wpływ działań Aleksandra Dubčeka na propagandę od chwili przejęcia przezeń władzy w styczniu 1968 r. Bardzo prawdopodobne, że wraz z demontażem cenzury w Czechosłowacji oraz wzrostem znaczenia dyskusji nad wewnętrznymi problemami propaganda dotycząca wojny w Wietnamie również uległa zmianie, przynajmniej pod względem ilościowym. Można zaryzykować tezę, że albo gorset cenzuralny nie miał tak wielkiego znaczenia w przypadku „Rudého Práva”, albo że został on już nieformalnie naruszony w styczniu, co potwierdzałoby tezę Kierana Williamsa<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> Kieran Williams stwierdził, że instytucja cenzury straciła na znaczeniu już w styczniu, czego przejawem było stworzenie „Literární listy”, tygodnika wydawanego pod auspicjami czechosłowackiego Związku Pisarzy, który przyjął postawę krytyczną wobec realiów panujących w Czechosłowacji (K. Williams, *The Prague Spring and Its Aftermath. Czechoslovak Politics, 1968–1970*, Cambridge 1997, s. 67–75). Po przeanalizowaniu materiałów ze stycznia (probiez *ante* –1), kwietnia (probiez *post* –0,9) oraz lipca (faktyczne rozmontowanie cenzury –1,1) można stwierdzić, że liczba materiałów była podobna ( $\pm 15\%$ ). W takim wypadku warto byłoby przyjrzeć się pozycjonowaniu materiałów, ich gatunkowi i treści, co należy potraktować jako przyczynek badawczy.

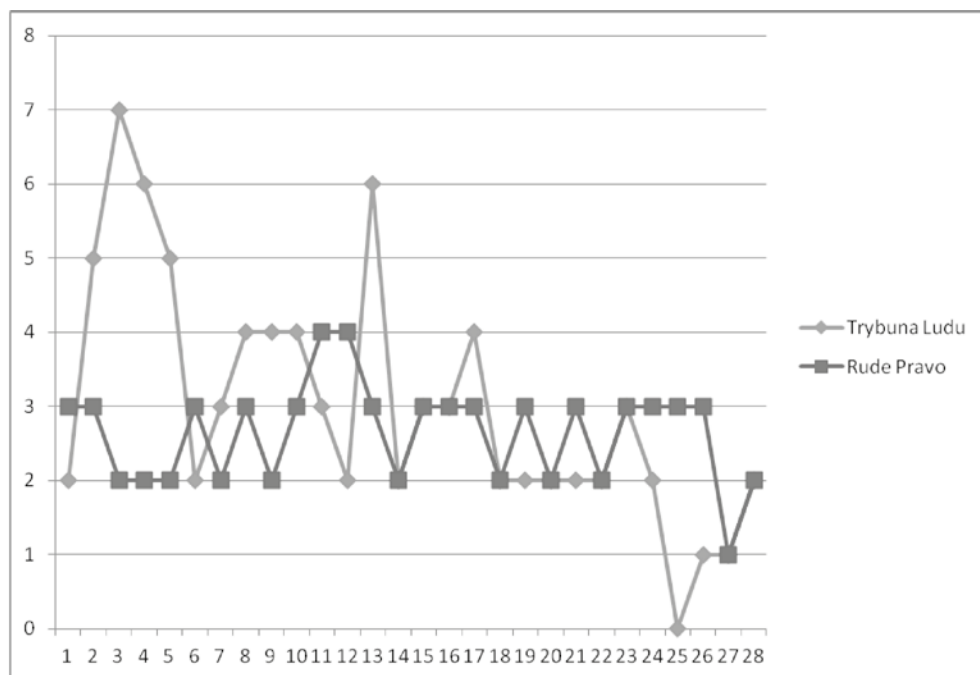
Wykres 4. Liczba materiałów prasowych w „Trybunie Ludu” w lutym 1966 i 1968 r.



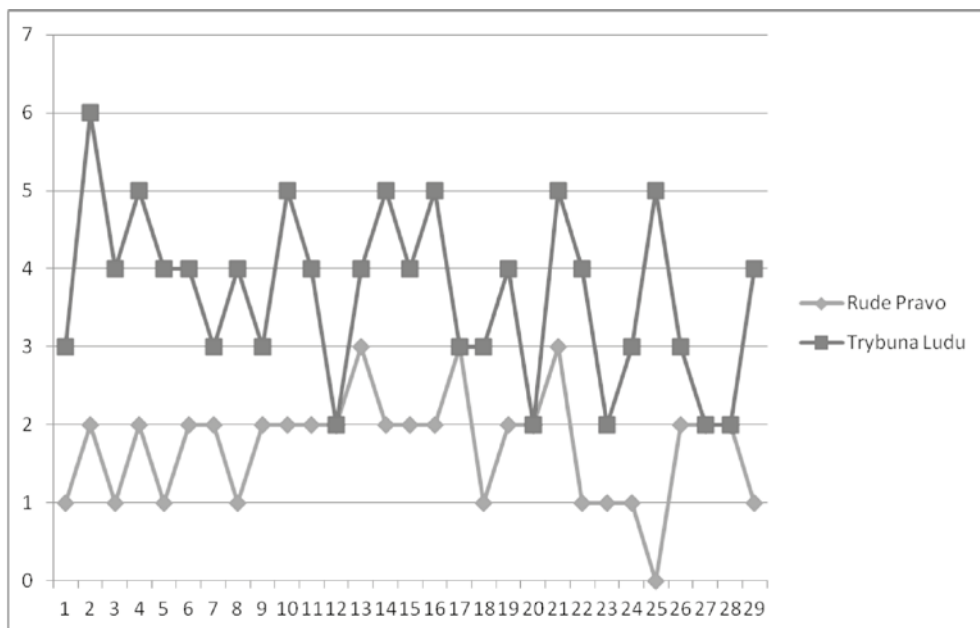
Inaczej prezentowała się sytuacja na gruncie polskim. Liczba artykułów nie zmniejszyła się w porównywanych okresach, a wręcz zwiększyła się podczas ofensywy Tet. Można się pokusić o śmiałą tezę, że mechanizm propagandowy działał na podobnym poziomie w latach 1965–1968. Jednak potwierdzenie tego wymagałoby pogłębionej kwerendy i badań wykraczających poza ramy tego artykułu.

Zaangażowanie propagandowe „Trybuny Ludu” w porównywanych okresach jest zdecydowanie wyższe niż „Rudého Práva”. Potwierdzają to także liczby, ponieważ średnia liczba materiałów prasowych dotyczących wojny w Wietnamie na dzień w przypadku polskiego dziennika wzrosła z 3 w 1966 r. do 3,6 w 1968 r., natomiast w czechosłowackiej gazecie liczba ta spadła z 2,6 do 1,7.

Wykres 5. Liczba materiałów prasowych w „Trybunie Ludu” i „Rudym Právie” w lutym 1966 r.



Wykres 6. Liczba materiałów prasowych w „Trybunie Ludu” i „Rudym Právie” w lutym 1968 r.



Interesujące zestawienie otrzymamy, porównując liczbę komunikatów prasowych, które ukazały się w lutym 1966 r. oraz w lutym 1968 r. Liczba artykułów o konflikcie w Indochinach była zdecydowanie większa na początku walki niż w czasie ofensywy. Dane zdecydowanie się pokrywają i można wskazać zasadniczą różnicę między zbiorem danych z 1966 r. a jego odpowiednikiem z 1968 r. Uzasadniona wydaje się teza, że propaganda komunistyczna w 1966 r. była bardziej zuniformizowana ilościowo. Dwa lata później nie dość, że praska wiosna zdominowała krajobraz polityczny w Czechosłowacji, to możliwe także, że w jej konsekwencji propagandowo-cenzuralny gorset uległ widocznemu rozluźnieniu.

## Wnioski

Badanie ilościowe dostarczyło ciekawych konstatacji dotyczących mechanizmów propagandowych w dwóch państwach bloku wschodniego. Można zauważyć, że prasowa kampania propagandowa wystartowała w połowie lat sześćdziesiątych zarówno w Polsce, jak i Czechosłowacji. Obydwa dzienniki w porównywanych okresach bardzo interesowały się wojną wietnamską, widać jednak, jak nierównomiernie poświęcano jej miejsce. Pod tym względem rok 1966 może nam się jawić jako okres stosowania konkretnych modeli propagandowych, które były podobne w PRL i w Czechosłowacji. W tym okresie zauważalne jest większe niż w lutym 1968 r. podobieństwo w liczbie materiałów w obu dziennikach. Taka sytuacja może trochę dziwić, należy bowiem uznać ofensywę Tet za bezprecedensową operację, która powinna mieć lepszy *news coverage*, natomiast na korzyść wydarzeń z 1966 r. działa to, że miały posmak nowości – w przeciwieństwie do walk toczonych dwa lata później<sup>11</sup>.

## Analiza jakościowa

### Propaganda „Rudého Práva” w okresie ofensywy Tet – studium jakościowo-porównawcze

Czechosłowacka gazeta w czasie komunistycznego ataku w Wietnamie zaprezentowała spójną, ale mało wyrafinowaną pod względem formy kampanię prasową. Propaganda doby ofensywy Tet tworzyła spolaryzowany obraz konfliktu. Widoczny jest klarowny podział, wokół którego oscylował cały dyskurs o wojnie w Wietnamie. Po jednej stronie mamy „patriotów”<sup>12</sup> oraz „powstańcze siły”<sup>13</sup>, natomiast po drugiej znajdują się „reżim sajoński”<sup>14</sup> i „południowowietnamska agentura”<sup>15</sup> wspierane przez „amerykańskie siły interwencyjne”<sup>16</sup>. Strona komunistyczna była ukazywana w dobrym świetle przy użyciu superlatywów i etykiet pozytywnych, a przeciwnik – odwrotnie.

---

<sup>11</sup> Rok 1966 to przede wszystkim faza *buildup*, kiedy siły amerykańskie były sukcesywnie powiększane, a działania wojenne ograniczały się głównie do bombardowań (więcej zob. N. Sheehan, H. Smith, E.W. Kenworthy, F. Butterfield, *The Pentagon Papers*..., s. 449–467), choć sama liczba tych bombardowań także wzrosła między 1966 a 1968 r. (M.P. Bradley, *Vietnam at War*..., s. 128).

<sup>12</sup> *Těžké boje v Saigonu*, „Rudé Právo”, 1 II 1968.

<sup>13</sup> *Ofenzíva vlasteneckých sil pokračuje*, „Rudé Právo”, 4 II 1968; *Sily NFO zahájily útok na Khe-sanh*, „Rudé Právo”, 9 II 1968; *Westmoreland žádá posily*, „Rudé Právo”, 14 II 1968; *Hue – hrdinna epopej NFO*, „Rudé Právo”, 17 II 1968; *Před dalším útokem NFO na Saigon?*, „Rudé Právo”, 22 II 1968; *Bojovníci osvobozené armady útočí na Dak-to*, „Rudé Právo”, 29 II 1968; *Z Vietnamskeho bojiště*, „Rudé Právo”, 13 III 1968.

<sup>14</sup> *Těžké boje v Saigonu*, „Rudé Právo”, 1 II 1968; *Sily NFO zahájily útok na Khe-sanh*, „Rudé Právo”, 9 II 1968; *Před dalším útokem NFO na Saigon?*, „Rudé Právo”, 22 II 1968; *Ve znamení iniciativy NFO*, „Rudé Právo”, 5 III 1968.

<sup>15</sup> *Těžké boje v Saigonu*, „Rudé Právo”, 1 II 1968.

<sup>16</sup> *V Saigonu se dosud bojuje*, „Rudé Právo”, 2 II 1968.

Określenia były jednoznacznie przypisane danej grupie i niejednokrotnie występowały razem w jednym tekście, co może świadczyć o szablonowości i sztampowości formy prezentowania informacji.

Od samego początku ofensywę Tet przedstawiano jako wyjątkowe zwycięstwo, o czym miały świadczyć informacje o walkach w Sajgonie<sup>17</sup> czy też „bohatera epopeja” w Hue<sup>18</sup>. Relacjonowane były także walki w Khe Sanh<sup>19</sup>, choć można odnieść wrażenie, że poświęcono im mniej uwagi niż zmaganiom o historyczną stolicę. Odróżnia to propagandę czechosłowacką od polskiej. Podczas lektury „Rudého Práva” można dojść do wniosku, że Narodowy Front Wyzwolenia przejawiał stałą inicjatywę w działaniach wojennych, naciskając „agresorów” amerykańskich, i takie też wrażenie u czytelników miał wywierać natłok informacji o aktywności sił komunistycznych.

Inaczej prezentowały się artykuły, które ukazały się w „Rudym Právie” w lutym 1966 r. Wydaje się, że bardziej angażowano się wtedy w tworzenie wiadomości propagandowych w porównaniu z analogicznym okresem 1968 r. Dziennik nie tylko zamieszczał więcej informacji dotyczących konfliktu wietnamskiego, co ukazała powyższa analiza ilościowa, ale także były to materiały o większym zróżnicowaniu gatunkowym: gazeta oferowała wiadomości prasowe, a ponadto felietony i komentarze publicystyczne<sup>20</sup> oraz wiadomości od korespondentów<sup>21</sup>.

Także sam język był bardziej emocjonalny. Bombardowania wprost nazywano akcjami „pirackimi” i „barbarzyńskimi”<sup>22</sup>. Jako określenie *Nguyễn Vãn Thiệu* funkcjonowało ostrzejsze „sajgoński dyktator”<sup>23</sup>, a głównym celem wojsk komunistycznych było „wypędzenie najeźdźców” lub „agresorów”<sup>24</sup>, wrogów<sup>25</sup> i imperialistów<sup>26</sup>.

Ponadto rzuca się w oczy tworzenie obrazu jedności i solidarności z Wietnamem nie tylko na najwyższych szczeblach władzy centralnej, ale także w samym społeczeństwie czechosłowackim<sup>27</sup>. Co ciekawe, w 1968 r. podobne praktyki prawie nie występują. Podobieństwo widać

---

<sup>17</sup> *Těžké boje v Saigonu*, „Rudé Právo”, 1 II 1968; *V Saigonu se dosud bojuje*, „Rudé Právo”, 2 II 1968; *Ofenzíva vlasteneckých sil pokračuje*, „Rudé Právo”, 4 II 1968; *Sily NFO zahájily útok na Khe-sanh*, „Rudé Právo”, 9 II 1968; *Westmoreland žádá posily*, „Rudé Právo”, 14 II 1968; *Před dalším útokem NFO na Saigon?*, „Rudé Právo”, 22 II 1968; *Pevna obruč kolem Khe-sanhu*, „Rudé Právo”, 24 II 1968; *Bojovníci osvobozené armady útočí na Dak-to*, „Rudé Právo”, 29 II 1968.

<sup>18</sup> *Ofenzíva vlasteneckých sil pokračuje*, „Rudé Právo”, 4 II 1968; *Sily NFO zahájily útok na Khe-sanh*, „Rudé Právo”, 9 II 1968; *Westmoreland žádá posily*, „Rudé Právo”, 14 II 1968; *Před dalším útokem NFO na Saigon?*, „Rudé Právo”, 22 II 1968; *Pevna obruč kolem Khe-sanhu*, „Rudé Právo”, 24 II 1968; *Z Vietnamskeho bojište*, „Rudé Právo”, 13 III 1968.

<sup>19</sup> *Sily NFO zahájily útok na Khe-sanh*, „Rudé Právo”, 9 II 1968; *Pevna obruč kolem Khe-sanhu*, „Rudé Právo”, 24 II 1968; *Bojovníci osvobozené armady útočí na Dak-to*, „Rudé Právo”, 29 II 1968; *Ve znamení iniciativy NFO*, „Rudé Právo”, 5 III 1968; *Přípravy NFO k dobytí Khe-sanhu*, „Rudé Právo”, 21 III 1968.

<sup>20</sup> (eš), *Na jihu je jim pořádně teplo*, „Rudé Právo”, 2 II 1966; V. David, *Pryč s agresí USA ve Vietnamu*, „Rudé Právo”, 6 II 1966; A. Michalek, *Logika naší cesty*, „Rudé Právo”, 24 II 1966.

<sup>21</sup> J. Hochman, *Honolulská atrakce*, „Rudé Právo”, 9 II 1966; J. Hochman, *Politikove USA před prověrkou sve „bohobojnosti”*, „Rudé Právo”, 18 II 1966.

<sup>22</sup> *Pirátské bombardování VDR obnoveno*, „Rudé Právo”, 1 II 1966; *Americké barbarství ve Vietnamu pokračuje*, „Rudé Právo”, 6 II 1966; *Vietnamský lid vyžene vetřelce!*, „Rudé Právo”, 12 II 1966; *NFO kontroluje čtyři pětiny jižního Vietnamu*, „Rudé Právo”, 13 II 1966; *Plně podporujeme vietnamský lid*, „Rudé Právo”, 17 II 1966.

<sup>23</sup> *Navrat saigonských diktátorů pod ochranou bodáků*, „Rudé Právo”, 11 II 1966.

<sup>24</sup> *Vietnamský lid vyžene vetřelce!*, „Rudé Právo”, 12 II 1966; *Plně podporujeme vietnamský lid*, „Rudé Právo”, 17 II 1966.

<sup>25</sup> *NFO kontroluje čtyři pětiny jižního Vietnamu*, „Rudé Právo”, 13 II 1966.

<sup>26</sup> *VDR ocenuje sovětskou pomoc*, „Rudé Právo”, 9 II 1966; *Plně podporujeme vietnamský lid*, „Rudé Právo”, 17 II 1966.

<sup>27</sup> *Vietnamsemy lidu budeme i nadále poskumat plnou podporu a pomoc*, „Rudé Právo”, 3 II 1966; *Všemi silami podpoříme spravedlivý boj lidu VDR*, „Rudé Právo”, 6 II 1966; *Vietnamský lid vyžene vetřelce!*, „Rudé Právo”,

jednak w pozycjonowaniu – artykuły prasowe ukazują się na pierwszej stronie i często odsyłają do wiadomości w dalszej części numeru<sup>28</sup>.

Można skonstatować, że praska wiosna odcisnęła swoje piętno także na propagandzie komunistycznej w odniesieniu do konfliktu w Indochinach. Walki toczące się w Azji nie wypadły zupełnie poza obszar zainteresowań czechosłowackiej gazety, ale w porównaniu z 1966 r. mocno straciły na znaczeniu. W gorącym okresie zmian wewnętrznych aktualne wydarzenia praskiej wiosny zepchnęły temat Wietnamu na dalszy plan. Dokumentowana była zarówno działalność rządu, jak i Zgromadzenia Narodowego, a informacje o niej codziennie podawano na pierwszej stronie<sup>29</sup>. Trzeba także pamiętać, że był to czas gorącej wewnętrznej debaty polityczno-społecznej, czego dowody można znaleźć w dzienniku w postaci sprawozdań (w lutym i marcu)<sup>30</sup>. Warto zaznaczyć, że sytuacja zmusiła nawet redakcję „Rudého Práva” do samookreślenia i oficjalnego opowiedzenia się po stronie władz czechosłowackich (*sic!*)<sup>31</sup>.

Propaganda czechosłowacka zachowała w badanym okresie ciągłość w sferze językowej. Występował pewien powtarzalny model tekstu, który zwyczajowo przybierał formę wiadomości prasowej z dominantą publicystyczno-propagandową. Nawet podstawowe informacje, takie jak odpowiedzi na pytania: kto?, co?, gdzie?, były już opatrzone odpowiednią interpretacją i epitetem. Oczywiście w uzupełnieniu do tego pojawiały się materiały od korespondentów oraz komentarze prasowe. Warto jednak tutaj podkreślić zasadniczą różnicę między badanymi materiałami. Propaganda z 1966 r. była zdecydowanie bardziej żywa i zaangażowana, ale z czasem utraciła ten impet, i nawet taka okazja, jak ofensywa Tet, nie przywróciła jej do poziomu z początku wojny, co szczególnie widać po braku jakichkolwiek oznak solidaryzowania się z Wietnamem w 1968 r.

### **Propaganda „Trybuny Ludu” w okresie ofensywy Tet – studium jakościowo-porównawcze**

W odniesieniu do „Trybuny Ludu” można stwierdzić występowanie pewnych wspólnych cech z dyskursem, jaki panował w Czechosłowacji. W okresie ofensywy 1968 r. także stosowano typowe określenia dla dychotomicznego świata rywalizacji amerykańsko-komunistycznej. Za przykład może posłużyć etykietyzacja bombardowań, nazywanych „pirackimi” czy też prowadzonymi przez „amerykańskich piratów”<sup>32</sup>.

---

12 II 1966; *Plně podporujeme vietnamský lid*, „Rudé Právo”, 17 II 1966; *Protesty proti agresii ve Vietnamu silí*, „Rudé Právo”, 18 II 1966.

<sup>28</sup> Choć pogłębiona analiza wskazuje na to, że w 1966 r. materiały te były częściej zamieszczane na pierwszej stronie, w wielu przypadkach jako główny news, niż w czasie ofensywy Tet.

<sup>29</sup> Za przykład mogą posłużyć: *Dnes zahajuje jednání VII. sjezd JZD*, „Rudé Právo”, 1 II 1968; *Smyslem akčního programu bude sjednotit úsilí strany a nejširších vrstev pracujících*, „Rudé Právo”, 8 II 1968; *Jak se uplatňuje zákoník práce*, „Rudé Právo”, 9 II 1968; *Nově způsoby řízení lánzí mají zlepšit léčebnou péči*, „Rudé Právo”, 14 II 1968; *Na pořadu jednání vlády hospodářské právní předpisy*, „Rudé Právo”, 15 II 1968; *Zpráva z jednání předsednictva UV KSČ o nástinu obsahu akčního programu*, „Rudé Právo”, 21 II 1968; *Postavení Bratislavy jako hlavního města Slovenska upraveno zákony*, „Rudé Právo”, 28 II 1968; *O zásadách čs. mírové politiky*, „Rudé Právo”, 2 III 1968; *Jednání se soustřeďuje na závěry lednového pléna ústředního výboru*, „Rudé Právo”, 10 III 1968; *K novým zásadám v geodézii a kartografii*, „Rudé Právo”, 20 III 1968.

<sup>30</sup> Za przykład tego zjawiska może posłużyć: *Širší prostor pro všestrannou aktivitu lidí*, „Rudé Právo”, 2 II 1968; *Důsledně pokračovat v dobře započaté cestě*, „Rudé Právo”, 20 II 1968; *Žít a pracovat pro stranu, pro svou vlast*, „Rudé Právo”, 23 II 1968.

<sup>31</sup> *Stanovisko komunistů redakce Rudého práva*, „Rudé Právo”, 20 III 1968.

<sup>32</sup> Takie epitety można znaleźć w: *Amerikanie bombardujú południe DRW*, „Trybuna Ludu”, 30 I 1968; *Cały Wietnam Południowy ogarnięty walką wyzwoleniczą*, „Trybuna Ludu”, 11 II 1968; *Khe Sanh. Trwa oblężenie bazy USA*, „Trybuna Ludu”, 13 II 1968; *Ataki partyzantów na Sajgon i okoliczne bazy wojskowe USA*, „Trybuna Ludu”, 28 II 1968; *Walki partyzantów z marines w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej*, „Trybuna Ludu”, 3 III 1968; *Lotniska w Wietnamie Południowym pod ogniem moździerzy*, „Trybuna Ludu”, 15 III 1968; *Westmoreland kieruje akcją wojsk w 5 prowincjach wokół Sajgonu*, „Trybuna Ludu”, 19 III 1968.

Klarowny był także podział na strony konfliktu. Zauważalne jest stosowanie sprawdzonych praktyk radzieckich w jednoznacznym korzystaniu z negatywnych etykiet, których celem było stworzenie dwubiegunowego, jasno określonego obrazu wroga oraz przyjaciela<sup>33</sup>. „Trybuna Ludu” nazywała Wietnamczyków związanych z Narodowym Frontem Wyzwolenia Wietnamu „patriotami południowowietnamskimi” lub też „siłami patriotycznymi”<sup>34</sup>. To jednoznacznie pozytywne nacechowanie miało z miejsca skłonić czytelnika do postrzegania właśnie tej strony konfliktu jako moralnego zwycięzcy. Kolejnymi charakterystycznymi określeniami były: „siły narodowowyzwoleńcze” albo też szerzej – „ruch narodowowyzwoleńczy”<sup>35</sup>. Warto zwrócić uwagę na patriotyczny wydźwięk określeń odnoszących się do narodu wietnamskiego, stosowanych w propagandzie polskiej, niezauważalne jest natomiast praktykowanie internacjonalistycznej nomenklatury komunistycznej<sup>36</sup>. W artykułach traktujących o władzach południowowietnamskich można wskazać typowe określenia stosowane przy omawianiu stron konfliktu – „marionetki”<sup>37</sup> czy „reżim”<sup>38</sup> dla rządu sajgońskiego oraz „bohaterski”<sup>39</sup> czy „patriotyczny”<sup>40</sup> dla sił komunistycznych.

Obudowie interpretacyjno-semiotycznej towarzyszyły także bezpośrednie relacje z walk w ramach ofensywy, które były często zamieszczane na łamach dziennika. Czytelnicy otrzymywali szczegółowe wiadomości o starciach o Sajgon<sup>41</sup>, Hue<sup>42</sup> oraz Khe Sanh<sup>43</sup>, a sytuacja prezentowana była podobnie jak w modelach czechosłowackich.

---

<sup>33</sup> J.L. Tyson, *Target America. The Influence of Communist Propaganda on U.S. Media*, Chicago 1981, s. 18–19.

<sup>34</sup> Dla przykładu: *Ataki sił patriotycznych na bazy USA i pozycje wojsk sajgońskich*, „Trybuna Ludu”, 4 II 1968; *W 10 miastach Wietnamu Południowego trwają zacięte walki*, „Trybuna Ludu”, 5 II 1968; *Patrioci wietnamscy kontynuują zwycięską ofensywę*, „Trybuna Ludu”, 6 II 1968; *Szturm na bazę Khe Sanh*, „Trybuna Ludu”, 8 II 1968; *Lotniska w Wietnamie Południowym pod ogniem moździerzy*, „Trybuna Ludu”, 15 III 1968.

<sup>35</sup> Przykład mogą stanowić: *Nowa ofensywa sił wyzwoleniczych*, „Trybuna Ludu”, 19 II 1968; *Silny atak partyzantów na bazy USA*, „Trybuna Ludu”, 21 II 1968; *Atak partyzantów na pięć miast w Delcie Mekongu*, „Trybuna Ludu”, 7 III 1968; *Westmoreland kieruje akcją wojsk w 5 prowincjach wokół Sajgonu*, „Trybuna Ludu”, 19 III 1968; *Partyzanci ostrzelali bazy USA w Dong Ha i Camp Holloway*, „Trybuna Ludu”, 31 III 1968.

<sup>36</sup> Więcej zob. M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

<sup>37</sup> Za przykład mogą posłużyć: D.L. [D. Luliński], *W samym sercu Sajgonu*, „Trybuna Ludu”, 2 II 1968; *Ataki sił patriotycznych na bazy USA i pozycje wojsk sajgońskich*, „Trybuna Ludu”, 4 II 1968.

<sup>38</sup> Zaobserwować to można w artykułach: *Gwałtowne walki na ulicach Sajgonu*, „Trybuna Ludu”, 1 II 1968; *Silny atak partyzantów na bazy USA*, „Trybuna Ludu”, 21 II 1968; *Wzmożone ataki sił wyzwoleniczych w rejonie Khe Sanh i Hue*, „Trybuna Ludu”, 11 III 1968; *Westmoreland kieruje akcją wojsk w 5 prowincjach wokół Sajgonu*, „Trybuna Ludu”, 19 III 1968.

<sup>39</sup> *Sprawa wolności i niezawisłości bohaterskiego narodu wietnamskiego zwycięży!*, „Trybuna Ludu”, 11 II 1968.

<sup>40</sup> *Ataki sił patriotycznych na bazy USA i pozycje wojsk sajgońskich*, „Trybuna Ludu”, 4 II 1968; *Szturm na bazę Khe Sanh*, „Trybuna Ludu”, 8 II 1968; *Lotniska w Wietnamie Południowym pod ogniem moździerzy*, „Trybuna Ludu”, 15 III 1968.

<sup>41</sup> *Gwałtowne walki na ulicach Sajgonu*, „Trybuna Ludu”, 1 II 1968; *Trzeci tydzień ofensywy powstańczej*, „Trybuna Ludu”, 13 II 1968; *Stan pogotowia w Sajgonie*, „Trybuna Ludu”, 23 II 1968; *Ataki partyzantów na kluczowe miasta w delcie Mekongu*, „Trybuna Ludu”, 6 III 1968; *Samoloty USA zbombardowały miasteczko Dong Thu w DRW*, „Trybuna Ludu”, 14 III 1968; *Niepowodzenie akcji wojsk amerykańskich w okolicach Sajgonu*, „Trybuna Ludu”, 20 III 1968.

<sup>42</sup> *Ataki sił patriotycznych na bazy USA i pozycje wojsk sajgońskich*, „Trybuna Ludu”, 4 II 1968; *Nowa ofensywa sił wyzwoleniczych*, „Trybuna Ludu”, 19 II 1968; *Wzmożone ataki sił wyzwoleniczych w rejonie Khe Sanh i Hue*, „Trybuna Ludu”, 11 III 1968; *Trzeci tydzień ofensywy powstańczej*, „Trybuna Ludu”, 13 II 1968; *Partyzanci ostrzelali bazy USA w Dong Ha i Camp Holloway*, „Trybuna Ludu”, 31 III 1968.

<sup>43</sup> *W 10 miastach Wietnamu Południowego trwają zacięte walki*, „Trybuna Ludu”, 5 II 1968; *Trzeci tydzień ofensywy powstańczej*, „Trybuna Ludu”, 13 II 1968; *Stan pogotowia w Sajgonie*, „Trybuna Ludu”, 23 II 1968; *Pozycje sił*



Warto dodać, że w odróżnieniu od „Rudého Práva” w polskiej gazecie obraz działań militarnych został dopełniony przez ukazanie frontu solidarności i jedności z Wietnamem Północnym, w ramach którego organizowano wiece, oddawano krew czy gromadzono leki<sup>44</sup>. „Trybuna Ludu” podkreślała wsparcie, jakiego społeczeństwo polskie udzielało ludności wietnamskiej, co w sposób znaczący odróżnia propagandę polską od czechosłowackiej.

Istotnym pytaniem na tym etapie wydaje się, jak te kwestie wyglądały dwa lata przed ofensywą Tet. Gdyby czytelnik polskiego dziennika w okresie ofensywy Tet przypadkiem otworzył numer sprzed dwóch lat, nie zauważyłby różnicy. Podobieństwo wiadomości pod względem treści i formy jest zauważalne. Dziennikarze stosowali te same słowa klucze przy tworzeniu wizerunku stron konfliktu, w tym wypadku więc także pojawiali się „partyzanci”<sup>45</sup> oraz „powstańcy”<sup>46</sup>, którzy walczyli z „interwentami”<sup>47</sup> wspieranymi przez marionetkowy<sup>48</sup> reżim<sup>49</sup>, a działania wojenne przybierały formę barbarzyńskich<sup>50</sup>, pirackich<sup>51</sup> bombardowań. Również aspekt tworzenia obrazu solidarności powtarza się w 1966 r.<sup>52</sup>

Materiały zamieszczone w „Trybunie Ludu” zachowały także w badanym okresie ciągłość pod względem formy i treści. Widoczne jest zarówno użycie pewnego modelu podawania informacji z zastosowaniem dominanty publicystycznej, jak i narzucanie interpretacji i klarownego obrazu konfliktu. Główna różnica między propagandą polską a czeską polega na tym, że „Trybuna Ludu” była bardziej zaangażowana w tworzenie odpowiedniego, przychylnego komunistycznym władzom północnowietnamskim wizerunku wojny.

---

wyzwoleńczych 100 metrów od bazy Khe Sanh, „Trybuna Ludu”, 2 III 1968; *Wzmoczone ataki sił wyzwoleńczych w rejonie Khe Sanh i Hue*, „Trybuna Ludu”, 11 III 1968.

<sup>44</sup> *Poparcie i solidarność z walczącym Wietnamem*, „Trybuna Ludu”, 2 II 1968; *Pelne poparcie i solidarność z walczącym Wietnamem*, „Trybuna Ludu”, 16 II 1968; *Dary i krew dla walczącego Wietnamu*, „Trybuna Ludu”, 7 III 1968; *Polska krew i liczne dary dla wietnamskich braci*, „Trybuna Ludu”, 15 III 1968.

<sup>45</sup> *Naloty bombowców amerykańskich na Demokratyczną Republikę Wietnamu*, „Trybuna Ludu”, 6 II 1966; *Samoloty USA bombardowały rejon DRW w pobliżu granicy chińskiej i laotańskiej*, „Trybuna Ludu”, 9 II 1966; *Gwałtowne walki między partyzantami a siłami rządowymi i USA*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1966; *Akcje bombowe partyzantów w Wietnamie Płd.*, „Trybuna Ludu”, 19 II 1966; *46 osób zginęło w Hung Thai podczas amerykańskiego nalotu*, „Trybuna Ludu”, 28 II 1966.

<sup>46</sup> *Lotnictwo amerykańskie wznowiło naloty na DRW*, „Trybuna Ludu”, 1 II 1966; *Lotnictwo USA kontynuuje naloty bombowe na DRW*, „Trybuna Ludu”, 5 II 1966; *Naloty na DRW*, „Trybuna Ludu”, 20 II 1966; *Skuteczne ataki powstańców w Wietnamie Płd.*, „Trybuna Ludu”, 23 II 1966.

<sup>47</sup> *Lotnictwo amerykańskie wznowiło naloty na DRW*, „Trybuna Ludu”, 2 II 1966; *Samoloty USA bombardowały rejon DRW w pobliżu granicy chińskiej i laotańskiej*, „Trybuna Ludu”, 9 II 1966; *Akcje bombowe partyzantów w Wietnamie Płd.*, „Trybuna Ludu”, 19 II 1966.

<sup>48</sup> *Gwałtowne walki między partyzantami a siłami rządowymi i USA*, „Trybuna Ludu”, 16 II 1966; *Naloty bombowców USA na DRW i prowincję Tay Ninh w Wietnamie Płd.*, „Trybuna Ludu”, 18 II 1966; *Wokół sytuacji w Wietnamie*, „Trybuna Ludu”, 22 II 1966.

<sup>49</sup> *Naloty bombowców amerykańskich na Demokratyczną Republikę Wietnamu*, „Trybuna Ludu”, 6 II 1966; *Gwałtowne walki między partyzantami a siłami rządowymi i USA*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1966; *Z. Broniarek, Koronacja Ky*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1966.

<sup>50</sup> *Nic nie może usprawiedliwić agresji USA*, „Trybuna Ludu”, 1 II 1968; *Naloty bombowców amerykańskich na Demokratyczną Republikę Wietnamu*, „Trybuna Ludu”, 6 II 1966; *Naloty na DRW*, „Trybuna Ludu”, 20 II 1966; *Skuteczne ataki powstańców w Wietnamie Płd.*, „Trybuna Ludu”, 23 II 1966.

<sup>51</sup> *Samoloty USA bombardowały rejon DRW w pobliżu granicy chińskiej i laotańskiej*, „Trybuna Ludu”, 9 II 1966; *46 osób zginęło w Hung Thai podczas amerykańskiego nalotu*, „Trybuna Ludu”, 28 II 1966.

<sup>52</sup> *Wiece protestacyjne w całym kraju*, „Trybuna Ludu”, 4 II 1966; *Spoleczeństwo potępia agresję w Wietnamie*, „Trybuna Ludu”, 5 II 1966; *Oburzenie i protesty społeczeństwa polskiego*, „Trybuna Ludu”, 6 II 1966; *Przeciw agresji USA w Wietnamie*, „Trybuna Ludu”, 9 II 1966.

## Wnioski

Można zauważyć podobieństwo ukazujących się w obu dziennikach tekstów pod względem formalnym. Dominują wiadomości prasowe, w których elementy prawdy (kto?, co?, gdzie?, ile?), poświadczające wiarygodność informacji, obudowane są w figury retoryczne, których konotacje nadają wydarzeniom określoną interpretację. Widoczne jest również stosowanie etykiet językowych<sup>53</sup>, wyraźnie negatywnie określających siły amerykańskie i południowowietnamskie, natomiast siły komunistyczne traktujące jak bohaterów. Dostrzegalny jest w tym wypadku wpływ leninowskiego systemu propagandowego, jasno określającego, która ze stron jest „przyjacielem”, a która „wrogiem”, tworzącego grupę „bohaterów” oraz „nikczemników”<sup>54</sup>. Można zauważyć typowe dla doniesień o cechach agitacyjnych użycie słowa „patrioci”, które jednoznacznie oznaczać miało grupy popierające komunizm, w odróżnieniu od tych prezentujących inną ideologię<sup>55</sup>. Budowanie dychotomicznego obrazu swoich – sił komunistycznych oraz obcych – wojsk amerykańskich, wraz ze stosowanymi epitetami, miało skłonić czytelnika do odpowiedniej interpretacji. Trudno stwierdzić, jaką skuteczność miały materiały prasowe, ale zastosowane mechanizmy ze względów marketingowych należy uznać za dobrze dobrane – propaganda była jednostronna i jednorodna.

Zauważalne jest charakterystyczne dla komunistycznej propagandy użycie słowa „wyzwoleńcy” czy „oswobadzający”, w którym strona tak określona walczy przeciw wrogiemu państwu imperialistycznemu<sup>56</sup>, co samo przez się tworzyło dychotomiczny obraz my–oni.

Zaciekawić może szczególnie termin „marionetka”, używany na określenie podmiotu sprzeciwiającego się komunistom, ponadto sterowanego z zewnątrz, bynajmniej niedziałającego z pobudek własnych<sup>57</sup>. Również wartościujący termin „reżim”, szczególnie w konfrontacji z „bohaterami”, miał nie zostawiać wątpliwości, która strona jest wrogiem, a z którą należy się solidaryzować. Można wysunąć tezę, że wszczęta przez komunistów kampania medialna „wybielania”<sup>58</sup> działań Demokratycznej Republiki Wietnamu była jedną z najważniejszych akcji prowadzonych przez pionierzy zajmujące się propagandą przez cały okres trwania konfliktu zbrojnego, co ma swoje odbicie w materiałach z „Trybuny Ludu” oraz „Rudého Práva”.

Modelowość tworzenia tekstów jest także widoczna po analizie materiałów. Można dostrzec zastosowanie odwróconej piramidy<sup>59</sup> – najwięcej zabiegów propagandowych i najważniejszych informacji znajduje się na początku tekstu, a ich natężenie maleje w jego kolejnych akapitach.

Zatem i pod względem językowym, i formalnym dostrzegalne jest podobieństwo między organami prasowymi komunistów czechosłowackich i polskich. Można jednak wysunąć tezę, że w czasie ofensywy Tet „Rudé Právo” operowało jednolitymi modelami wiadomości prasowych, a o braku zaangażowania może świadczyć chociażby zaprzestanie budowania obrazu solidarności z Wietnamem, w odróżnieniu od roku 1966. Warto jednocześnie zaznaczyć, że podkreślanie wsparcia Polaków dla narodu wietnamskiego było obecne na łamach „Trybuny Ludu” zarówno w roku 1966, jak i w 1968.

---

<sup>53</sup> P. Nowak, *Swoi i obcy w językowym obrazie świata. Język publicystyki polskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych*, Lublin 2002, s. 75–85.

<sup>54</sup> J.L. Tyson, *Target America...*, s. 18–19.

<sup>55</sup> M. Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991, s. 30.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 172.

<sup>57</sup> P. Wierzbicki, *Struktura kłamstwa*, Warszawa 2009, s. 60–61.

<sup>58</sup> J.L. Tyson, *Target America...*, s. 101.

<sup>59</sup> T. Piekot, *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, Kraków 2006, s. 169–170.

## Podsumowanie

W badanym okresie propaganda polska i czeskosłowacka wykazują znaczące podobieństwa. Można wręcz rozważać, czy w grę nie wchodzi pewien model, który był powielany w obu państwach bloku wschodniego. Rzecz jasna, w systemie komunistycznym zasady tworzenia propagandy były klarowne, co widać choćby w tym, że zalecenia W.I. Lenina dotyczące tworzenia chwytliwych, przystępnych haseł zostały wykorzystane w praktyce w obliczu wojny w Azji<sup>60</sup>. Czytelnik codziennie mógł na pierwszej stronie przeczytać wiadomości o barbarzyńskich nalotach czy dowiedzieć się o bohaterskich zwycięstwach patriotów południowowietnamskich. Propaganda komunistyczna drugiej połowy lat sześćdziesiątych nie realizowała w pełni zaleceń Lenina, ponieważ zauważalna jest w niej również skostniała sloganowość tekstów, które wydają się operować pewną liczbą stałych, schematycznych określeń. Jak więc widać, zarówno dziennikarze polscy, jak i czeskosłowaccy korzystali z bardzo podobnego korpusu epitetów i określeń charakteryzujących wojnę w Wietnamie.

Na koniec rozważań warto się jeszcze zastanowić, czy można mówić o kampanijności w przypadku konfliktu wietnamskiego, tak jak w odniesieniu do wydarzeń marcowych czy praskiej wiosny<sup>61</sup>. Mariusz Mazur wyszczególnia następujące elementy zorganizowanej akcji prasowej: koncepcja wroga; rzeczywiste lub też domniemane przeszłe, teraźniejsze i przyszłe zachowanie; prawdziwe i przypisane intencje; kategoria wroga globalnego; kreowanie postawy społecznej<sup>62</sup>. Wydaje się, że w artykułach prezentujących konflikt wietnamski zaistniały wszystkie wymienione przez badacza warunki: globalnym wrogiem były Stany Zjednoczone, a wszelkie działania Amerykanów przedstawiano jako przejawy imperialistycznej i zmilitaryzowanej polityki. Można również dostrzec, że tytuły miały charakter zrytualizowany i przyjmowały formę sloganu. Taką postać przybierały zarówno teksty polskie, jak i czeskie. Materiały prasowe traktujące o wojnie w Wietnamie były przez wiele lat właściwie niezmiennie pod względem treści, regulowano zaś jedynie liczbę tekstów oraz wykorzystywane formy w zależności od natężenia walk w Azji Południowo-Wschodniej.

W tym miejscu warto jednak jeszcze raz zwrócić uwagę na różnice w liczbie materiałów prasowych, które widoczne są w badanym okresie, można bowiem dojść do wniosku, że „Trybuna Ludu” przez ponad dwa lata prowadziła jednostajną kampanię propagandową, natomiast czeskosłowacki dziennik zmienił swoją taktykę i publikował teksty z mniejszym natężeniem. Propaganda w PRL była zdecydowanie żywsza, a jej potencjał liczbowy porównywalny w latach 1966 i 1968. Natomiast „Rudé Právo” w 1968 r. oferowało swoim czytelnikom mniej wiadomości o konflikcie w czasie ofensywy niż w 1966 r. Zauważalny regres może świadczyć o tym, że propaganda czeskosłowacka dotycząca wojny w Wietnamie straciła na spójności już w momencie dojścia do władzy Aleksandra Dubčeka.

Taką tendencję może tłumaczyć większe zaangażowanie władzy PRL w sprawy wietnamskie także na niwie międzynarodowej już od czasów utworzenia Komisji Nadzorującej Porozumienie Genewskie<sup>63</sup>. Aktywność polskich polityków przybierała też formę bezpośrednich prób doprowadzenia do negocjacji między Stanami Zjednoczonymi a DRW<sup>64</sup>.

<sup>60</sup> J.L. Tyson, *Target America...*, s. 19.

<sup>61</sup> M. Mazur, *Polityczne kampanie prasowe...*, s. 14.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 8, 41. Mariusz Mazur zapewne zaczerpnął definicję z: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 3, Warszawa 1965, s. 503.

<sup>63</sup> P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 431–432.

<sup>64</sup> Więcej zob. G.C. Herring, *The Secret Diplomacy of the Vietnam War, The Negotiating Volumes of the Pentagon Papers*, t. 4: *Settlement of the Conflict, Polish Track*, Austin 1983, za: P. Ostaszewski, *Wietnam...*, s. 430; A. Dmochowski, *Wietnam...*, s. 156–157.

Wojna w Wietnamie była oczywistą klęską medialną władz amerykańskich<sup>65</sup>, a państwa bloku wschodniego świetnie wypełniły tę lukę własnym przekazem propagandowym. Komunikaty prasowe zarówno w PRL, jak i Czechosłowacji wykazywały wiele podobieństw pod względem ilościowym i jakościowym, co może znamionować, że pewne modele zostały narzucone albo że wzorce przez dyfuzję rozprzestrzeniały się w komunistycznej części Europy.

---

<sup>65</sup> Zob. P. Braestrup, *Big Story*, Westview 1977; W.M. Hammond, *The Military and the Media 1962–1968*, Washington 1988, s. 341–385.

## **Historia przestrzeni. Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa jako budownictwo dla mas**

*Dom jest maszyną do mieszkania*  
Le Corbusier

Historia przestrzeni jest stosunkowo młodą dziedziną badań. Przedmiotem jej analizy jest m.in. próba ustalenia, jaką rolę w dziejach odgrywała relacja między człowiekiem i społeczeństwem a przestrzenią, w której dochodzi do wzajemnych wielopłaszczyznowych interakcji. W tym kontekście warto się zastanowić, czy polskie masowe budownictwo spółdzielcze, szczególnie z lat sześćdziesiątych XX w., można postrzegać jako źródło wiedzy o relacjach społeczno-politycznych.

W prezentowanym artykule zostanie podjęta próba analizy spółdzielczego układu urbanistycznego z tamtego okresu na przykładzie Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w kontekście badania relacji historii społecznej, a także analizy rozwoju nowoczesnego planowania miejskiego. Lubelski przykład został wybrany ze względu na jego walory architektoniczno-urbanistyczne oraz na sam zamysł ideowy powstania.

### **Historia przestrzeni a polska spółdzielczość mieszkaniowa**

Masowe budownictwo spółdzielcze epoki PRL nie powinno być analizowane bez odwołania się do jego wcześniejszych wzorców. Rozpatrując jego walory, zarówno społeczne, jak i planistyczne, należy się na chwilę zatrzymać przy samej funkcji tak złożonej tkanki urbanistycznej w strukturze miasta. Pomocą jest tu tekst Ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym<sup>1</sup>. Znajdujemy w nim definicję „przestrzeni publicznej”, klarownie określającą aspekty konieczne do jej zaistnienia. W myśl ustawy jest to „obszar o szczególnym znaczeniu dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców, poprawy jakości ich życia i sprzyjający nawiązywaniu kontaktów społecznych ze względu na jego położenie oraz cechy funkcjonalno-przestrzenne, określony w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy”<sup>2</sup>.

Ustawodawca prezentuje aspekty architektoniczne właściwie na równi z jakością życia i relacji międzyludzkich nawiązywanych w przestrzeni publicznej. Takie dwutorowe konstituowanie wydaje się odpowiednim kierunkiem badania polskiej powojennej spółdzielczości mieszkaniowej, a podstawę dla niego znajdujemy w normach wypracowanych w jej ponad stuletniej historii.

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, DzU 2003, nr 80, poz. 717, z późniejszymi zmianami.

<sup>2</sup> *Ibidem*, art. 2, pkt 6.

Najstarsze spółdzielnie mieszkaniowe na ziemiach polskich powstały już w 1890 r. w zaborze pruskim. Były to Bydgoska Spółdzielnia Mieszkaniowa i Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Organizowali je urzędnicy państwowi i samorządowi oraz pracownicy przedsiębiorstw, którzy upatrywali w nowo rozwijających się formach kapitalistycznych rozwiązania ówczesnych problemów społecznych, m.in. dotkliwego braku mieszkań<sup>3</sup>.

Dla rozwoju aspektu urbanistycznego w masowym budownictwie spółdzielczym przełomowe okazało się powstanie w 1909 r. Sekcji do spraw Miast-Ogrodów Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. Działalność tego podmiotu, oscylująca wokół nagłaśniania tematyki problemów lokalowych w ówczesnej Warszawie oraz powoływania stowarzyszeń i spółdzielni mieszkaniowych, miała jeszcze jeden szczególnie walor. Dużą wagę przywiązywano w niej do działalności informacyjno-oświatowej, której przejawem było organizowanie wystaw mieszkaniowych, a także wycieczek zagranicznych w celu poznania osiągnięć tamtejszych miast-ogrodów<sup>4</sup>. Bazując na przekonaniu o wadze funkcjonalności projektów architektoniczno-urbanistycznych i czerpaniu z angielskich doświadczeń, polskie planowanie społecznych osiedli mieszkaniowych odwoływało się do koncepcji sprzężenia potrzeb ludzkich z walorami przestrzennymi przyszłej zabudowy. Realnym efektem działalności warszawskiej sekcji było powołanie w 1912 r. Warszawskiego Towarzystwa Stałych Mieszkań, które po nabyciu majątku Młociny rozpoczęło budowę „Nowej Warszawy” według koncepcji miasta-ogrodu<sup>5</sup>.

Okres międzywojenny to czas ogromnych problemów mieszkaniowych w polskich miastach, nie tylko wśród najbardziej ubogich warstw społecznych. Potrzeby były wielkie, a odpowiedzią na nie stały się coraz liczniejsze ruchy spółdzielcze. Najbardziej rozpoznawalnym przykładem, a także wzorem dla prezentowanej w dalszej części artykułu Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej była Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, założona w 1921 r. i kierowana przez charyzmatycznego Teodora Toeplitza<sup>6</sup>, prezesa Zarządu Związków Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych<sup>7</sup>.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa stworzyła własny, uznany za unikatowy w światowej skali model rozwiązań organizacyjnych i przestrzennych. Był on przyjmowany z uznaniem na ówczesnych międzynarodowych kongresach architektury. Przykładem tej koncepcji są I i II kolonie WSM na Żoliborzu. W poszczególnych osiedlach wydzielono obszary i obiekty architektoniczne przeznaczone pod działalność instytucji czy organizacji opiekuńczych, kulturalnych i wychowawczych, np. Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci<sup>8</sup>. Na bazie tych osiągnięć wybitni architekci, tacy jak Bohdan Lachert, Barbara i Stanisław Brukalscy oraz Helena i Szymon

---

<sup>3</sup> J. Tylicki, *Początki spółdzielczości i jej rozwój w Polsce*, Warszawa 1968, s. 34.

<sup>4</sup> Miasto-ogród – koncepcja urbanistyczna, która pojawiła się w 1898 r. w Anglii. Jej autorem był Ebenezer Howard, który przedstawił ją w książce *Garden Cities of Tomorrow* (1902). Zakładała ona tworzenie miasta satelickiego lub też oddalonego od centrum miasta osiedla charakteryzującego się niską, luźną zabudową, o znacznym udziale terenów zielonych (ogrodów, skwerów, parków) w ogólnej powierzchni urbanistycznej. Pierwszy plan miasta-ogrodu autorstwa Richarda B. Parkera i Raymonda Unwina zaczęto realizować w 1904 r. Jedną z trzech wiosek – Letchworth – dała nazwę nowemu osiedlu projektowanemu na 35 tys. mieszkańców. Miasto podzielono na cztery części za pomocą biegnącej z zachodu na wschód linii kolejowej oraz prostopadłej do niej doliny. Ustalono w nim układ koncentryczny, ale bez centralnego parku. Realizacje niezupełnie zgodne z koncepcją nie wywołały lawiny nowych miast, jednak w 1920 r. przyczyniły się do powstania schematu osad satelickich wokół Londynu. Oprócz Letchworth miało powstać 29 takich osad; wybudowano ich tylko 8. Szerzej zob. W. Koch, *Styl w architekturze. Arcydzieła budownictwa europejskiego od antyku po czasy współczesne*, tłum. W. Baraniewski, Warszawa 1996, s. 418–419.

<sup>5</sup> *Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa*, red. B. Dębiec-Kalinowska, Warszawa 1968, s. 13–14.

<sup>6</sup> Teodor Toeplitz (1875–1937) – działacz społeczny, radny miasta stołecznego Warszawy.

<sup>7</sup> Szerzej zob. J.A. Szymański, *Działalność Teodora Toeplitza w ruchu spółdzielczym*, Warszawa 1979.

<sup>8</sup> Z. Topińska, *Żoliborskie obietnice. O wychowawczym środowisku WSM*, Warszawa 1984.

Syrkusowie, rozwijali w kolejnych latach koncepcję osiedla społecznego<sup>9</sup>, która była podwaliną dla powojennych spółdzielczych ruchów mieszkaniowych, w tym osiedli LSM.

Rozwój WSM i innych ruchów spółdzielczych zahamowała II wojna światowa. Po wojnie, od 1949 r. nasiliła się tendencja do centralizacji gospodarki. W myśl założeń planu sześcioletniego (1950–1955) całe nowe budownictwo mieszkaniowe zostało przekazane w zarząd powołanym do życia w 1948 r. Zakładom Osiedli Robotniczych (ZOR). Negatywne postrzeganie spółdzielczości przez nową władzę miało dwie przyczyny. Po pierwsze rozwój tego sektora był powiązany politycznie z koncepcjami ideologicznymi Polskiej Partii Socjalistycznej, a po drugie plan sześcioletni kładł nacisk na rozwój przemysłu ciężkiego. Potrzeby mieszkaniowe obywateli zeszyły na dalszy plan<sup>10</sup>, dlatego też w tym okresie widoczny jest zastój w rozwoju mieszkalnictwa.

Dopiero wraz z uchwałą nr 81 Rady Ministrów w sprawie pomocy państwa dla budownictwa mieszkaniowego ze środków własnych ludności z 15 marca 1957 r.<sup>11</sup> oraz uchwałą nr 59 w sprawie dodatkowej pomocy państwa dla spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego z 15 marca 1958 r.<sup>12</sup> wytyczono nową politykę mieszkaniową w PRL. Nastąpiła decentralizacja bezpośredniego zarządzania i kierowania gospodarką mieszkaniową, co dało podstawy do ponownego rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej. Najbardziej skorzystała na tym spółdzielczość lokatorska. Świadczą o tym liczby. W latach 1957–1965 członkom spółdzielni oddano do użytku 178 tys. mieszkań, a w latach 1966–1970 – 415 tys. Stanowiło to 57 proc. całego budownictwa mieszkaniowego<sup>13</sup>. Ta „nowa polityka mieszkaniowa”, jak ją nazywano, czyli wypracowana przez władze partyjne w latach 1957–1958 koncepcja rozwiązania narosłych po wojnie problemów mieszkaniowych, spotkała się z pozytywnym odbiorem społecznym.

Częściowa rezygnacja z przyjętego wcześniej monopolu państwa w dziedzinie budownictwa opierała się na sięgnięciu do środków finansowych samych obywateli. Ustawowe stworzenie warunków dla budownictwa spółdzielczego dało opisany powyżej efekt<sup>14</sup>. Stało się również przyczynkiem do podjęcia w Lublinie działań na rzecz utworzenia spółdzielni mieszkaniowej, która jest przykładem kompilacji potrzeb społecznych i zaawansowanych, kompletnych projektów urbanistycznych.

## Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa

Początki lubelskiej spółdzielczości mieszkaniowej sięgają okresu międzywojennego. W 1923 r. został powołany Komitet Rozbudowy Miasta, który do wybuchu II wojny światowej nakreślał kierunki rozwoju Lublina oraz opiniował wnioski o pożyczki pod rozbudowę. Wśród celów komitetu znalazło się rozbudowanie w mieszkańcach prywatnej inicjatywy budowlanej oraz prowadzenie samodzielnych akcji w celu pomnażania liczby lokali. Te warunki oraz tanie kredyty publiczne przyczyniły się do powstawania od 1925 r. niezależnych spółdzielni mieszkaniowych w Lublinie<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> Zob. szerzej: H. Syrkus, *Ku idei osiedla społecznego 1925–1975*, Warszawa 1976.

<sup>10</sup> K. Madej, *Spółdzielczość mieszkaniowa. Władze PRL wobec niezależnej inicjatywy społecznej (1961–1965)*, Warszawa 2003, s. 15–16.

<sup>11</sup> Uchwała nr 81 Rady Ministrów z dnia 15 marca 1957 r. w sprawie pomocy Państwa dla budownictwa mieszkaniowego ze środków własnych ludności, *Monitor Polski* 1957, nr 22, poz. 157.

<sup>12</sup> Uchwała nr 59 Rady Ministrów z dnia 15 marca 1958 r. w sprawie dodatkowej pomocy Państwa dla spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego, *Monitor Polski* 1958, nr 22, poz. 133.

<sup>13</sup> *Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa...*, s. 20–21.

<sup>14</sup> Zob. szerzej: K. Madej, *Spółdzielczość mieszkaniowa...*, s. 18–20.

<sup>15</sup> N. Przesmycka, *Lublin. Przeobrażenia urbanistyczne 1815–1939*, Lublin 2012, s. 189–190.

Po II wojnie światowej nastąpił rozwój przestrzenny Lublina. W okresie od 22 lipca 1944 r. do 17 stycznia 1945 r. miasto pełniło funkcję tymczasowej stolicy państwa jako siedziba Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Krajowej Rady Narodowej. Był to czas wzmożonych działań w zakresie administracji i planowania, mających swoje następstwa w kolejnych latach, czego przykładem jest powołanie do życia w 1944 r. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i rozpoczęcie budowy Dzielnicy Uniwersyteckiej w 1949 r.<sup>16</sup>

W związku z założeniami planu sześcioletniego w Lublinie powstały następujące zakłady przemysłowe: Fabryka Samochodów Ciężarowych, Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych, Zakłady Obuwia im. Mariana Buczka, Zakłady Mięsne, Zakłady Piwowarsko-Słodownicze, rozbudowano również cukrownię. Potrzeba było rąk do pracy. Jednocześnie odnotowano duży napływ ludności, przeważnie ze wsi oraz małych miasteczek i osiedli. W 1946 r. Lublin liczył 99,4 tys. mieszkańców, w 1957 r. – 147 tys., a w 1959 r. – prawie 170 tys.<sup>17</sup> Wszyscy nowi mieszkańcy miasta potrzebowali mieszkań.

Budowa pierwszych powojennych zespołów mieszkaniowych ruszyła w 1949 r. Były to przede wszystkim realizacje tzw. Zakładu Osiedli Robotniczych. Wzdłuż al. Raclawickich powstała Raclawicka Dzielnica Mieszkaniowa z 1049 izbami, a w dalszej jej części osiedle ZOR-Zachód z 1192 izbami i ZOR-Bronowice z 3236 izbami oraz mniejsze osiedla przy ul. Lipowej i na Czwartku<sup>18</sup>. Należy zaznaczyć, iż lokatorami tych budynków mieli być głównie robotnicy, choć w stalinowskiej Polsce szybko powstała silna grupa członków aparatu partyjnego, związana z PZPR, i to ona w pierwszej kolejności korzystała z nowo wybudowanych mieszkań. Mimo tak obiecujących ruchów inwestycyjnych dziesiątki tysięcy mieszkańców Lublina nadal mieszkali w bardzo trudnych warunkach lokalowych, nierzadko w suterrenach czy też mieszkaniach ze wspólną kuchnią i toaletą<sup>19</sup>.

Rok 1956 i tzw. przemiany październikowe sporo zmieniły w podejściu do centralizmu, gospodarki, roli społeczeństwa i zapewniania mu odpowiednich warunków życia, ale także w mentalności przedstawicieli władzy. Zmiana polityki partyjnej w zakresie budownictwa spółdzielczego i idące za nią zmiany w prawie stworzyły podwaliny pod nowe otwarcie spółdzielcze, które dotarło i do Lublina. Powstanie w Warszawie Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego<sup>20</sup> miało wpływ na podejmowanie kwestii spółdzielczości podczas sesji i plenów lokalnych władz.

Konsekwencją zachodzących zmian była propozycja ówczesnego kierownika działu Inwestycji i Budownictwa Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Lublinie Wacława Rzeszutki, aby założyć w tym mieście spółdzielnię mieszkaniową. Jego projekt poparli: działacz społeczny Lucjan Miketta, wiceprzewodniczący WKPG Edward Fijałkowski, kierownik Wydziału Budownictwa Wiejskiego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Stanisław Kukuryka; działacz Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego – Wojciech Woźniak, wiceprzewodniczący Prezydium WRN w Lublinie – Bolesław Nazimek oraz Jerzy Biernacki – wicedyrektor Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych<sup>21</sup>. Większość tych działaczy została później

<sup>16</sup> Por. I. Pastuszko, *Architektura Dzielnicy Uniwersyteckiej w Lublinie*, Lublin 2013.

<sup>17</sup> H. Gawarecki, C. Gawdzik, *Lublin. Krajobraz i architektura*, Warszawa 1964, s. 62.

<sup>18</sup> Czwartek – wzgórze, na którym położone jest jedno z najdawniejszych przedmieść Lublina, zlokalizowane na północny zachód od Starego Miasta. Nazwa pochodzi od osady targowej istniejącej tam jeszcze w okresie przedlokacyjnym. Dzisiejszy obszar dzielnicy Czwartek jest wyznaczony ulicami: Lubartowską, Unicką, Podzamczem i Ruską.

<sup>19</sup> M. Denys, *Źródła idei i drogi powstania Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej [w:] 50 lat Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej*, red. A. Zdunek, Lublin 2007, s. 23.

<sup>20</sup> Zob. szerzej: K. Madej, *Spółdzielczość mieszkaniowa...*, s. 35 i nast.

<sup>21</sup> Archiwum Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej [dalej: ALSM], Materiały 1957–1967, 8/6, I/2, Warunki powstania i zorganizowania LSM, k. 4 i nast.



członkami założycielami Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Spółdzielczość mieszkaniowa otrzymała poparcie i zielone światło.

W lutym 1957 r. Biernacki, Kukuryka i Rzeszutko wybrali się w delegację do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, aby zapoznać się z przyjętymi w niej zasadami zarządzania budownictwem osiedlowym i administrowaniem osiedlami spółdzielczymi. Mieli również okazję poznać zasady życia społecznego mieszkańców oraz sposoby jego aktywizowania. Przywieźli stamtąd m.in. wzory dokumentów niezbędnych do założenia spółdzielni<sup>22</sup>. Uznanie WSM przez lubelskich działaczy za wzór do naśladowania wydaje się tu bezdyskusyjne, wpływ na taki stan rzeczy miała zapewne peerelowska centralizacja, ale również przedwojenna historia owocnej działalności budowlanej w trudnych warunkach i wypracowane przez lata, powszechnie chwalone rozwiązania projektowe.

Prace formalno-organizacyjne dotyczące lubelskiej spółdzielni trwały krótko. Pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Spółdzielni odbyło się 27 marca 1957 r. Wyznaczono terminy działań, które zostały rozpisane na cztery sekcje: statutowo-organizacyjną, lokalizacyjno-dokumentacyjną, finansów oraz wykonawstwa i zaopatrzenia materiałowego. Już 25 kwietnia 1957 r. w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie odbyło się Walne Zebranie Założycielskie Spółdzielni Mieszkaniowej. Przybyło na nie czterdziestu członków założycieli. Na czele pierwszego zarządu stanął Stanisław Kukuryka, późniejszy wieloletni prezes Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej<sup>23</sup>. Uchwalony wówczas plan działania zakładał zbudowanie w latach 1958–1960, w tzw. pierwszym rzucie, 3 tys. izb mieszkalnych. Spółdzielcze bloki miało wznieść Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, ich koszt szacowano na 120 mln zł<sup>24</sup>.

Statut LSM zarejestrowano w Sądzie Powiatowym w Lublinie 8 maja 1957 r. W jego myśl członkiem spółdzielni mogła być osoba fizyczna, zamieszkała na stałe w Lublinie i utrzymująca się z pracy własnej, ewentualnie pobierająca zaopatrzenie z funduszy publicznych<sup>25</sup>. Ten szybki proces organizacyjny wstrzymała kwestia wyboru terenów miejskich pod zabudowę planowanych osiedli mieszkaniowych. Początkowo rozważano należące do wojska grunty przy al. Raławickich<sup>26</sup>.

W 1957 r. do Lublina przybył z Warszawy architekt inż. Romuald Dylewski, który został głównym urbanistą miasta. Powierzono mu zadanie przygotowania na miejscu planu rozbudowy Lublina. Ostatecznie pod jego wpływem władze LSM zdecydowały się na lokalizację w zachodniej części Lublina, w dzielnicy Rury, przy projektowanym przedłużeniu ul. Głębokiej.

Tereny te zostały przekazane spółdzielni 22 maja 1957 r.<sup>27</sup> Historycznie był to obszar wiejski. Nazwa „Rury” związana jest z tym, że przez tamtejsze pola w 1506 r. zostały przeprowadzone drewniane rury wodociągowe. Ich zadaniem było dostarczanie wody z rzeki Bystrzycy do Lublina; był to przykład jednych z pierwszych staropolskich wodociągów miejskich. W końcu XVIII w. zakładano na tych obszarach jurydyki klasztorne. Były one własnością ziemską zakonników, pozostawały niezależne od miejskiej władzy sądowniczej i administracyjnej. Powstały wówczas majątki i wsie, których nazwy istnieją w zbiorowej pamięci do dziś: Rury Brygidkowskie, Jezuickie, Bonifraterskie i Świętego Ducha. Wraz z początkiem XX w. miasto zaczęło powoli

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 4.

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 7–9.

<sup>24</sup> Załącznik do protokołu walnego zgromadzenia założycielskiego z 25 IV 1957 r. [w:] *Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa...*, s. 28.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> ALSM, Materiały 1957–1967, 8/6, 1/2, Warunki powstania i zorganizowania LSM, k. 6–7, 10.

<sup>27</sup> Uchwała Prezydium WRN w Lublinie w sprawie przeznaczenia dla Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej terenów pod budownictwo mieszkalne [w:] F. Cieślak, H. Gawarecki, M. Stankowa, *Lublin w dokumencie 1317–1967*, Lublin 1967.

wchłaniać wieś, rozpoczął się proces zanikania dawnej zabudowy folwarcznej. Wraz z powstaniem powojennych osiedli mieszkaniowych zamknięto cegielnię Rury, w której wypalano materiał budowlany aż do 1970 r. Na gruntach ornych i pocegielnianych nierównościach powstały osiedla mieszkaniowe<sup>28</sup>.

## Masowe budownictwo LSM

W czerwcu 1958 r. położono kamień węgielny pod budowę pierwszego osiedla LSM im. Adama Mickiewicza. Jak na ówczesne możliwości technologiczne i organizacyjne, prace przebiegały stosunkowo szybko. Na początku grudnia 1959 r. do pierwszych siedmiu bloków wprowadziło się 150 lokatorów spółdzielczych. W 1960 r. ich liczba powiększyła się o kolejne 120 osób<sup>29</sup>.

Początkowo planowano wzniesienie sześciu osiedli na 360 ha, ostatecznie powstało ich siedem na 242 ha. Dzielnicę mieszkaniową LSM, zwaną również Słonecznymi Wzgórzami, zlokalizowano na bardzo trudnym projektowo terenie Wyżyny Lubelskiej, ze wzgórzami rozdzielonymi wąwozami. Te duże nierówności terenu w postaci spadków, wzniesień i dolinek utrudniały zaplanowanie wielomieszkaniowych bloków. Uwarunkowania geograficzne dały jednak możliwość stworzenia ciekawej architektury, płynnie wkomponowanej w zróżnicowany teren, co z sukcesem wykorzystali architekci i planiści.

Budowanym osiedlom nadawano imiona polskich pisarzy, ulicom zaś – imiona bohaterów literackich ich twórców. Rozpoczynając od wspomnianego osiedla im. Adama Mickiewicza, wybudowano kolejno osiedla imienia Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa oraz Marii Konopnickiej. Od literackiej tradycji odstąpiono w przypadku osiedla Piastowskiego, którego ulice noszą imiona i przydomki polskich władców pochodzących z tej dynastii. Nazewnictwo to wiązało się bezpośrednio z planowanym społecznym charakterem inwestycji. Unikając nadawanych wówczas masowo nazw powiązanych z politycznym ustrojem kraju, twórcy LSM chcieli uniknąć anonimowości ulic i stworzyć mieszkańcom osiedli możliwość głębszej identyfikacji<sup>30</sup>.

Projekty urbanistyczno-architektoniczne wykonało sześciu architektów: Feliks Haczewski, Oskar i Zofia Hansenowie, Antoni Herman, Janusz Link i Tadeusz Bobek. Byli wśród nich znakomici twórcy, co znalazło odzwierciedlenie w efektach pracy. Pozostawiono im co prawda możliwość zachowania indywidualizmu poszczególnych projektów, ale wspólnie miały one stworzyć jedną spójną dzielnicę.

Dwa spośród tych siedmiu osiedli zasługują na szczególną uwagę ze względu na swój projekt urbanistyczny i jego społeczno-ideologiczne założenie stworzenia optymalnych przestrzeni do życia. Zaznaczyć jednak należy, że cały układ architektoniczny dzielnicy LSM wyróżnia się wśród powstałego w PRL budownictwa masowego. Dużą rolę w projekcie odegrał wspomniany już miejski urbanista tamtego okresu – architekt Romuald Dylewski wraz z kierowaną przez siebie Pracownią Urbanistyczną przy Miejskim Zarządzie Architektoniczno-Budowlanym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej<sup>31</sup>.

Jak już wcześniej wspomniano, dzielnica Rury znajduje się na wzgórzach, przedzielonych wąwozami. W najwyższej części terenu stworzono centrum dzielnicowe z usługami handlowymi,

<sup>28</sup> M. Denys, *Źródła idei i drogi powstania Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej...*, s. 27.

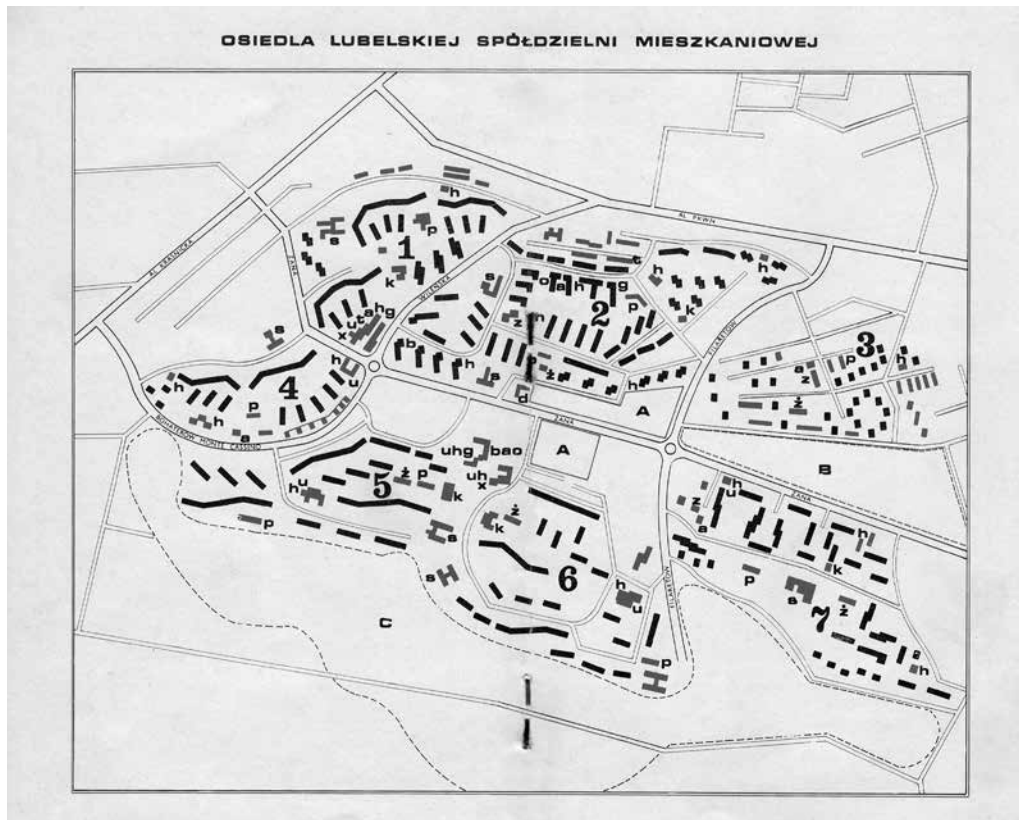
<sup>29</sup> *Na Słonecznym Wzgórzu. 5 lat Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej*, oprac. L. Gnot, Lublin 1962, s. 14.

<sup>30</sup> M. Denys, *Źródła idei i drogi powstania Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej...*, s. 32.

<sup>31</sup> H. Bieniaszkiewicz, *Historia Lubelskiej Pracowni Urbanistycznej* [w:] *Lubelska Pracownia Urbanistyczna 1955–2005*, Lublin 2005, s. 18–19.

obiektami administracyjnymi i pełniącymi funkcję kulturalną. Pomysł ten okazał się właściwy, takie rozwiązanie sprawdza się do dziś<sup>32</sup>.

Rys. 1. Plan osiedli Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Legenda:

1. osiedle im. Juliusza Słowackiego
2. osiedle im. Adama Mickiewicza
3. osiedle Piastowskie
4. osiedle im. Zygmunta Krasińskiego
5. osiedle im. Henryka Sienkiewicza
6. osiedle im. Marii Konopnickiej
7. osiedle im. Bolesława Prusa

a – apteka, b – biblioteka, d – domy kultury, g – gastronomia, h – handel, k – kluby, o – urzędy pocztowe, p – przedszkola, s – szkoły, t – targowiska, u – usługi, z – przychodnie zdrowia, ż – żłobki, k – kawiarnie

A – projektowany ośrodek kulturalno-usługowy  
B – projektowany dzielnicowy ośrodek sportowy  
C – projektowany park Rury

Źródło: plan pochodzi z opracowania *Nowy Lublin. Osiedla LSM*, Lublin 1977.

<sup>32</sup> H. Gawarecki, C. Gawdzik, *Lublin...*, s. 67.

W suchych dolinach dawnej dzielnicy Rury zostały poprowadzone główne drogi dojazdowe do projektowanych osiedli, czyli ulice: Głęboka, Filaretów i Wileńska. Łączą one LSM z centrum miasta. W południowo-zachodnim wąwozie utworzono dzielnicowy park rekreacyjny Rury, a także park sportowy – Globus. Cały projekt urbanistyczno-architektoniczny jest unikatowym przykładem doskonałej adaptacji europejskiej myśli urbanistycznej XX w., bazującej na założeniach Karty Ateńskiej<sup>33</sup>, czyli modelu współczesnego osiedla miejskiego opartego m.in. na priorytecie dostępności pieszej<sup>34</sup>, do warunków geograficzno-społecznych Lublina. Wyjątkowy walor stanowi spójność struktury i programu urbanistycznego dzielnicy z bogatą rzeźbą terenu. Na wyróżnienie zasługuje także konsekwentna i zdyscyplinowana realizacja programowa.

Dzięki temu, że władze LSM nie dopuściły do większych pozaplanowych odstępstw budowlanych niszczących koncepcję całości, oraz dzięki zachowaniu znacznego obszaru centrum układu, ochronionego przed nieplanowaną zabudową, dzisiaj można się cieszyć klarownym, harmonijnym układem zabudowy. Było to możliwe ze względu na doskonale przemyślane projekty twórców pierwszych osiedli, które zakładały dalszy rozwój dzielnicy, a więc pozostawiały teren pod przyszłą komunikację z nowo powstającymi osiedlami. Warto podkreślić, że Słoneczne Wzgórza były wielokrotnie wyróżniane i nagradzane przez ekspertów krajowych i zagranicznych, a w 1975 r. osiągnięcia projektowo-budowlane spółdzielni prezentowano na wystawie w Paryżu organizowanej przez ONZ<sup>35</sup>.

Wśród siedmiu wymienionych osiedli mieszkaniowych na szczególną uwagę zasługują wspomniane już wcześniej os. im. Adama Mickiewicza, a także os. im. Juliusza Słowackiego. Pierwsze z nich zostało wzniesione w całości – wraz z przedszkolem, żłobkiem, przychodnią, szkołą oraz całą infrastrukturą handlową – w latach 1958–1969, czyli jak na ówczesne warunki w racjonalnym czasie dla osiedla planowanego na 10 tys. mieszkańców i ogólnej kubaturze 671 594 m kw.<sup>36</sup> Jego twórcą był architekt Feliks Haczewski wraz z zespołem. Zieleń, która wydaje się konstituować tę przestrzeń, zaprojektował inż. Józef Maciejewski. Projekt był wielokrotnie pokazywany jako wzór osiedla-ogrodu w polskich warunkach.

Przed przystąpieniem do projektowania osiedla wśród spółdzielców rozdano ankietę, która miała pokazać, na jakie mieszkania jest zapotrzebowanie. Architekt Haczewski zamówił zaś różdżkarzy w osobach ojców kapucynów, aby sprawdzili rozkład występowania oraz przebiegu żył i cieków wodnych. Wszystkie te zabiegi służyły stworzeniu podwalin pod użyteczny społecznie projekt mieszkaniowy<sup>37</sup>. To, że nowoczesne, racjonalne miejskie planowanie zostało tu uzupełnione o „ludowe” metody, świadczy o bardzo szerokim postrzeganiu zadania architekta czy urbanisty przez Haczewskiego. Niestety nie udało się ustalić, jak na to niecodzienne rozwiązanie zapatrywali się przedstawiciele władz.

Osiedle im. Mickiewicza składa się z 53 bloków z cegły o czterech–pięciu kondygnacjach oraz kilku wieżowców na obrzeżach, z kotłowniami i parkingami. Wewnętrzne drogi zostały po-

---

<sup>33</sup> Karta Ateńska – przyjęta w 1933 r. przez czwarty *Congrès international d'architecture moderne* (CIAM), sformułowała zasady funkcjonalnej urbanistyki. Wpłynęły one na urbanistykę i projekty odbudowy miast po 1945 r. Szerzej zob. Grupa CIAM-Francja, *Karta Ateńska. Urbanistyka C.I.A.M.*, tłum. K. Szeronos, oprac. J. Choroszuca i S. Maciąg, Koło Naukowe Wydziału Architektury Wnętrz ASP, Warszawa [ok. 1956].

<sup>34</sup> Dostępność piesza polegała na uprzywilejowaniu w ruchu po osiedlu pieszych, a nie kierowców. Duża liczba ścieżek spacerowych miała umożliwić bezkolizyjne poruszanie się po osiedlu.

<sup>35</sup> *Lista Dóbr Kultury Współczesnej*, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków, Urząd Miasta Lublina, [http://lublin.eu/lublin/przestrzen-miejska/zabytki/zabytki-dobra-kultury-wspolczesnej/#id\\_11](http://lublin.eu/lublin/przestrzen-miejska/zabytki/zabytki-dobra-kultury-wspolczesnej/#id_11).

<sup>36</sup> *Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa...*, s. 42.

<sup>37</sup> ALSM, Materiały 1957–1967, 8/6, 1/6, F. Haczewski, Zasady projektowania osiedla im. A. Mickiewicza w Lublinie, k. 1–8.

prowadzone odpowiednio do ukształtowania terenu – liniami płynnymi<sup>38</sup>. Dzięki temu zabiegowi udało się uniknąć skomplikowanych i czasochłonnych robót ziemnych, takich jak wyrównywanie wzgórza. Wewnątrz osiedla został zlokalizowany ogólnodostępny ogród, z którym łączą się przestrzenie międzyblokowe. Rozdzielono w nim strefy wypoczynku dla dzieci oraz dla osób starszych. Pawilony sklepowe rozmieszczono w taki sposób, aby każdy z mieszkańców miał do nich drogę nie dłuższą niż 150 m<sup>39</sup>.

Cała struktura urbanistyczno-architektoniczna os. im. Mickiewicza stanowi przykład doskonałego projektu powojennego masowego budownictwa mieszkaniowego. Osiedle zostało zaprojektowane z uwzględnieniem potrzeb mieszkańców, z troską o zapewnienie im przyjaznej przestrzeni do życia, w której każde mieszkanie ma dostęp do światła dziennego, a cały kompleks został podzielony na strefy. Zabudowa była pełna słońca, zieleni i niezamkniętej przestrzeni. Pomimo dużej liczby budynków i rozległości kubatur udało się tu nie zgubić skali człowieka.

Osiedle wyróżnia jeszcze jeden element – jego zieleń. Teren prawie sześćdziesiąt lat temu obsadzony bogactwem drzew i różnorodnych krzewów, dziś tworzy formę zabudowy blokowej w parku. Bogactwo tej roślinności nie tylko cieszy mieszkańców, lecz także stanowi element struktury ekologicznej miasta. Ma dodatkowo walor estetyczno-kulturowy – każda pora roku staje się wydarzeniem krajobrazowym.

W latach siedemdziesiątych XX w. przestrzeń otwarta tego terenu została wzbogacona rzeźbami plenerowymi różnych artystów, wykonanymi podczas Lubelskich Spotkań Plastycznych. Projekt omawianego osiedla mieszkaniowego w parku stał się przedmiotem szczególnej uwagi amerykańskich ekspertów i wzbudził ich uznanie dla polskiej szkoły planowania<sup>40</sup>.

Drugi wewnętrzny projekt mieszkaniowy LSM, który zasługuje na uwagę, to os. im. Juliusza Słowackiego. Powstałe w latach 1964–1970, jest jednym z dwóch zrealizowanych założeń blokowych architekta Oskara Hansena<sup>41</sup> i jego żony Zofii (oprócz warszawskiego Przyczółku Grochowskiego<sup>42</sup>). Osiedle im. Słowackiego jest dziełem wybitnego twórcy międzynarodowej sławy, znanego dzięki swojej ogólnej teorii Form Otwartych<sup>43</sup> oraz teorii rozwoju osadnictwa na zasadzie Linearnego Systemu Ciągłego<sup>44</sup>. Stanowi przykład dostosowania powyższych teorii do polityczno-gospodarczych realiów lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Wprowadzenie długich

<sup>38</sup> Linie płynne oznaczają, iż drogi nie zostały wymierzone liniami prostymi, ale są skośne i poprowadzone naturalnymi biegami wzgórz czy wąwozów.

<sup>39</sup> ALSM, Materiały 1957–1967, 8/6, I/6, F. Haczewski, Zasady projektowania osiedla im. A. Mickiewicza w Lublinie, k. 1–8.

<sup>40</sup> *Lista Dóbr Kultury Współczesnej*, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków, Urząd Miasta Lublin, [http://lublin.eu/lublin/przestrzen-miejska/zabytki/zabytki-lublina/dobra-kultury-wspolczesnej/#id\\_11\\_1/3U](http://lublin.eu/lublin/przestrzen-miejska/zabytki/zabytki-lublina/dobra-kultury-wspolczesnej/#id_11_1/3U).

<sup>41</sup> Oskar Hansen (1922–2005) – polski architekt, uczeń Fernanda Legera i Pierre’a Jeannereta, malarz, rzeźbiarz, teoretyk, profesor ASP w Warszawie, twórca teorii Formy Otwartej. Tę swoistą filozofię po raz pierwszy Oskar Hansen przedstawił w 1959 r., na ostatnim Kongresie CIAM. Koncepcja stała się przełomem w pojmowaniu układów urbanistycznych i konstruowaniu tkanki mieszkaniowej oraz w pojmowaniu relacji artysta–dzieło sztuki–odbiorca. Teorie Hansena znajdują zastosowanie w Bergen School of Architecture w Norwegii, założonej w 1983 r. przez jego ucznia Sveina Hatloya, która kształci architektów w myśl przywołanych idei.

<sup>42</sup> Szerzej zob. F. Springer, *Zaczyn. O Zofii i Oskarze Hansenach*, Warszawa 2013, s. 255.

<sup>43</sup> Forma Otwarta – w myśl tej teorii artysta (twórca projektu urbanistycznego czy architektonicznego) nie tworzy zamkniętego dzieła sztuki, lecz buduje możliwość kontekstu i interpretacji. Przestrzeń należy projektować w taki sposób, by widz był jej podmiotem, nawet przez samą w niej obecność. To ludzie wkraczający w Formę Otwartą tworzą zdarzenia, dla których artysta przygotował tylko skromne tło. Szerzej zob. O. Hansen, *Towards Open Form/Ku Formie Otwartej*, red. J. Gola, tłum. M. Wawrzyńczak, W. Niesłuchowski, Warszawa 2005.

<sup>44</sup> Linearny System Ciągły (LSC) – „Linearny System Ciągły jest propozycją kształtowania otoczenia człowieka w oparciu o wzorzec organiczny, elastyczną, proporcjonalną zależność biegnących równoległe do siebie stref urbanistycznych – obsługujących i obsługiwanych, stanowiąc więzkę organicznie współzależnych różnych układów funkcjonalnych podlegających stałym przemianom” (O. Hansen, *Zobaczyć świat*, Warszawa 2005).

linearnych bloków okalających wzgórze, tzw. falowców, ograniczyło koszty budowy. Podłużne, wieloklatkowe systemy były tańsze w budowie, dzięki czemu spełniały coraz bardziej wyśrubowane normy finansowe w budownictwie mieszkaniowym. Prawdopodobnie to właśnie ze względu na projekty LSC władze lubelskiej spółdzielni zaprosiły Oskara Hansena do współpracy. Opisywane wielokrotnie w światowej literaturze os. im. Słowackiego stało się celem wizyt ekspertów. Autor projektował je z ogromnym zaangażowaniem, traktując tę realizację jako praktyczny sprawdzian swoich teorii i możliwość ich konfrontacji z życiem.

Na szczególną uwagę zasługuje funkcjonalno-przestrzenna koncepcja terenu. Precyzyjnie rozdzielono cichą strefę rekreacji od strefy obsługi mieszkańców. Osiedle znajduje się w północno-zachodniej części dzielnicy i leży na falistym terenie wyżynnym; różnica poziomów wynosi nawet do 22 m<sup>45</sup>, co zostało doskonale wkomponowane w projekt całości.

Gomułkowskie lata prześlęgo socjalizmu charakteryzowały się oszczędnościami we wszystkich dziedzinach życia. Wskutek obowiązującej na początku lat sześćdziesiątych XX w. tendencji do obniżania kosztów budownictwa, w stosunku do poprzedniego osiedla im. Mickiewicza (360 osób/ha), na osiedlu Słowackiego musiało powstać prawie dwa razy więcej mieszkań (660 osób/ha). Rozwiązaniem tego problemu były opisane wcześniej długie bloki wpisujące się w rzeźbę terenu, a także całkowite wyłączenie ruchu kołowego poza wewnętrzną część osiedla<sup>46</sup>.

Wraz ze zmianami warunków zabudowy oraz wzrostem zapotrzebowania na tanie budownictwo, którego przykładem jest stosowanie prefabrykatów, jakość kolejnych osiedli LSM była coraz gorsza pod względem technologicznym. Mimo tych zewnętrznych zależności projekt urbanistyczny całej dzielnicy jest przykładem doskonałego budownictwa masowego czasów PRL. Zasadny wydaje się postulat, iż ochroną powinna zostać objęta nie tylko sama architektura, ale i jej poszczególne detale, a także nowatorskie rozwiązania konstrukcyjne: różnorodnie zawieszony balkony czy dachy pawilonów handlowych.

## Pierwsi mieszkańcy LSM

Masowe budownictwo najwcześniejszych osiedli LSM było projektowane i wznoszone ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb jego przyszłych mieszkańców. Podkreślał to inż. arch. Feliks Haczewski, architekt os. im. A. Mickiewicza: „W roku 1957 po raz pierwszy chyba można było przystąpić do projektowania osiedla mieszkaniowego dla nieanonimowych mieszkańców. Można było rozmawiać z tymi, dla których projektowało się mieszkanie, usługi, zieleń; to wszystko, co składa się na osiedle mieszkaniowe. Spółdzielnica, wnosząc w swe przyszłe mieszkanie pełny jego koszt, był kimś zupełnie innym niż petent otrzymujący w prezencie od kwaterunku mieszkanie wg kolejności z listy, bez możliwości jakiegokolwiek wyboru czy to ulicy, budynku, kondygnacji czy też mieszkania. Zainteresowania spółdzielców nie ograniczały się wyłącznie tylko do sprawy własnego mieszkania. Z wielkim ożywieniem wyrażali swe poglądy i życzenia we wszystkich sprawach związanych z osiedlem”<sup>47</sup>.

Uzupełnieniem słów architekta mogą być wypowiedzi zebrane podczas realizacji projektu Lubelskich Dni Modernizmu<sup>48</sup>. Emocjonalny stosunek do swojego osiedla wyraził wieloletni mieszkaniec bloku na os. im. J. Słowackiego Mieczysław Zabłocki: „Nie potrafiłbym nigdzie

<sup>45</sup> H. Gawarecki, C. Gawdzik, *Lublin...*, s. 71.

<sup>46</sup> M. Denys, *Źródła idei i drogi powstania Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej...*, s. 53–54.

<sup>47</sup> ALSM, *Materiały 1957–1967*, 8/6, 1/6, F. Haczewski, *Zasady projektowania osiedla im. A. Mickiewicza w Lublinie*, k. 1.

<sup>48</sup> Lubelskie Dni Modernizmu są organizowanym przez autorkę społecznym wdrożeniem badań doktorskich w aspekcie kultury miejsca i edukacji społecznej. Szerzej zob. [www.dnimodernizmu.pl](http://www.dnimodernizmu.pl).

indziej mieszkać! Ja po prostu kocham to miejsce: i tę ulicę Skierki, i moje czwarte piętro kocham. Nogi mi jeszcze nie dokuczają, zdrowie w miarę dopisuje [...]. Dla mnie tutaj jest mała Polska<sup>749</sup>.

Maria i Krzysztof Baranowscy, którzy mieszkali na dwóch spośród osiedli LSM, zgodnie twierdzą, iż był to najlepszy wybór: „Oboje z żoną pracowaliśmy w przedsiębiorstwach, które budowały osiedle Słowackiego i kolejne osiedla LSM, więc wiadomość o otrzymanym przydziale mieszkaniowym – w tym budynku i na tym konkretnym osiedlu – była dla nas dużym przeżyciem. Po dwóch latach, w maju 1971 roku, przeprowadziliśmy się do większego mieszkania na osiedlu Piastowskim, gdzie mieszkamy do dziś. [...] Po przeszło czterdziestu latach nadal uważam, że jest najpiękniejsze spośród wszystkich osiedli. Jest tu wyjątkowo dużo zieleni, kilka placów zabaw dla dzieci, siłownia na wolnym powietrzu, piękna, kolorowa fontanna, cisza i spokój<sup>750</sup>”.

Takich narracji, w których pojawiają się również informacje o trudach życia w warunkach ciągłej rozbudowy dzielnicy, kurzu, hałasie czy braku pełnej infrastruktury handlowej w pierwszych latach budowy LSM, jest więcej. Wypływa z nich nieodparta dumą ze swoich osiedli, ich walorów krajobrazowych, a także nostalgia za minionymi wspólnymi działaniami, m.in. na rzecz zieleni międzybudynkowej<sup>51</sup>. Opowieści te są subiektywnymi wspomnieniami poszczególnych mieszkańców spółdzielni z grupy wiekowej seniorów, a zbierane były wśród czytelników osiedlowych oddziałów miejskich bibliotek. Są to więc tylko wybrane losowo głosy świadków tamtych czasów, zastanawia jednak jednorodność tych opinii. Zjawisko to wymaga dalszych badań, a powyższe informacje prezentowane są w celu nakreślenia możliwych kierunków analizowania tematu.

Kolejną opowieść o pierwszych mieszkańcach LSM i ich współistnieniu w ramach zadanych struktur urbanistycznych przynosi lektura nielicznych zachowanych egzemplarzy „Pisma okólnego dla członków LSM” pochodzących z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Wyłania się z nich obraz dobrze zorganizowanej grupy społecznej z ustalonymi organami (Rada Spółdzielni, Komisja Rewizyjna, Komisja Inwestycyjna, Komisja Eksploatacyjna, Komisja Społeczno-Samorządowa i Komisja Pracy Kobiet); cyklicznymi działaniami budującymi poczucie współodpowiedzialności i tożsamości miejsca – tzw. czynami społecznymi w ramach konkretnych osiedli; aktywizacją każdej z grup społecznych zamieszkujących LSM z przygotowanymi dla niej miejscami oraz odpowiednimi do potrzeb działaniami, np. zajęciami z modelarstwa dla najmłodszych, kursami szycia w Domu Praktycznej Pani „Telimena”, konkursami fotograficznymi organizowanymi przez Klub Fotograficzny czy też wspólnym oglądaniem telewizji dla seniorów organizowanym przez Klub Kobiet<sup>52</sup>. Należy zauważyć, że cała ta wielowarstwowa organizacja codziennego życia społecznego nie byłaby możliwa bez odpowiednio przystosowanej infrastruktury architektoniczno-urbanistycznej.

W przypadku LSM można mówić o symbiozie planowania przestrzennego i organizacji przyszłego życia społecznego. Trudne do zmierzenia poczucie tożsamości miejsca, będące powtarzalnym elementem różnorodnych strategii rozwoju miast w XXI w., wydaje się w części świadomym założeniem władz, ale w dużym stopniu jest to naturalny efekt komplementarnego, nowoczesnego planowania miejskiego, charakterystycznego dla drugiej połowy XX w., sprzężonego z projektowanymi i rzeczywistymi potrzebami integracji społecznej przyszłych lokatorów.

<sup>49</sup> *Mój LSM. Lubelskie Dni Modernizmu 2016*, red. P. Paga, I. Pastuszko, Lublin 2016, s. 4.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>51</sup> Szerzej zob. *Mój LSM...*

<sup>52</sup> Zob. ALSM, „Pismo okólnie dla członków LSM”, numery: 2 (26), marzec 1965; 3 (27), wrzesień 1965; 4 (28), listopad 1965; nr 29, listopad 1966; 5 (29) grudzień 1967 (numeracja zgodna z podaną na okładkach).

## **Badania polskiego budownictwa masowego drugiej połowy XX w.**

Budownictwo mieszkaniowe z czasów minionej epoki politycznej powoli staje się przedmiotem zainteresowania nie tylko badaczy projektów architektonicznych czy socjologów obserwujących relacje mieszkańców blokowisk. Do pełnego poznania epoki PRL wydaje się dziś konieczna naukowa analiza spuścizny urbanistyczno-architektonicznej tamtych lat. Tematyka ta łączy w sobie zarówno aspekty polityczno-gospodarcze, jak i społeczne. Uzasadnione wydaje się postawienie tezy, że zagadnienia z dziedziny budownictwa mieszkaniowego i urbanistyki stanowią szerokie pole badawcze jako źródło wiedzy o życiu w ówczesnych czasach. Opisywanie tych zagadnień wymaga interdyscyplinarnych badań z dziedziny historii, historii sztuki i socjologii. Podjęcie wysiłku wielopoziomowej analizy tej spuścizny architektonicznej może stworzyć szansę na uzupełnienie badań nad społeczno-polityczną historią PRL.



## **Życie codzienne w Krakowie 1980–1983 w świetle zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej**

W burzliwym okresie lat 1980–1983 Kraków, łączący w tym czasie funkcje stolicy województwa miejskiego krakowskiego oraz dużej aglomeracji miejskiej, liczył ponad 700 tys. mieszkańców. Byli to przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, począwszy od niemal 200 tys. robotników, poprzez kilkudziesięcioletnią grupę inteligencji, a skończywszy na kilkunastotysięcznej grupie rolników. Do liczby stałych mieszkańców miasta należy ponadto doliczyć osoby spędzające w Krakowie znaczną ilość czasu: robotników dojeżdżających do pracy w krakowskich zakładach przemysłowych z okolicznych miejscowości, a także studentów, których społeczność szacowano na 60 tys. osób<sup>1</sup>. Wszystkie te grupy mieszkańców miasta pozostawały obiektem zainteresowania cywilnych organów bezpieczeństwa państwa. Z dokumentów wytwarzanych przez Służbę Bezpieczeństwa, a zgromadzonych w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej, wyłania się barwny obraz życia codziennego mieszkańców Krakowa początku lat osiemdziesiątych.

Próba definicji pojęcia „życie codzienne” jest trudnym zadaniem. Łączy ono często diametralnie odmienne zjawiska i pozornie niezwiązane ze sobą pola badawcze. Szeroka definicja tego pojęcia, sformułowana przez Marię Bogucką, dzieli katalog zagadnień, które to pojęcie obejmuje, na dwa obszary: sferę kultury materialnej (m.in. warunki egzystencji, metody pracy, różnorakie przejawy konsumpcji) oraz sferę niematerialną (m.in. dzieje rodziny, sposoby zagospodarowania wolnego czasu, obyczajowość, wierzenia, poglądy, mentalność)<sup>2</sup>. Poszczególne elementy składające się na historię życia codziennego są jednak przez badaczy historii społecznej traktowane z różnym stopniem zainteresowania, w zależności od dostępnych źródeł.

Podobnie jest w przypadku korzystania z materiałów wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa PRL. Służba Bezpieczeństwa nie interesowała się bowiem całokształtem życia codziennego mieszkańców, ale jedynie pewnymi jego aspektami, istotnymi z punktu widzenia wykonywanych przez nią zadań. W aspekcie materialnym SB zajmowała się funkcjonowaniem organizmu miejskiego oraz realiami życia w kontekście tego, jak wpływały na zadowolenie mieszkańców, a co za tym idzie, na ich stosunek do władz. W sferze kultury niematerialnej uwaga SB skupiała się na nastrojach społecznych, poglądach i postawach wobec rządzącej partii komunistycznej oraz wobec Kościoła katolickiego.

Specyfika materiałów IPN polega na tym, że tworzone były, by zapobiegać ewentualnym zagrożeniom. Odnotowywanie w nich najdrobniejszych sygnałów mogących świadczyć o niezadowoleniu sprawia, że wyłaniający się z nich obraz życia jest wyjątkowo defetystyczny i nie powinien być traktowany jako proste odzwierciedlenie rzeczywistości. Ponadto informacje zbierane

<sup>1</sup> *Rocznik statystyczny 1980*, Warszawa 1980; *Rocznik statystyczny miast 1980*, Warszawa 1981.

<sup>2</sup> M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 2, s. 247.

przez aparat bezpieczeństwa są informacjami jednostkowymi, co pozwala zazwyczaj na opisanie jedynie pewnych wycinków rzeczywistości, a nie na tworzenie daleko idących uogólnień.

Wśród materiałów zgromadzonych przez IPN do badania życia codziennego przydatne okazały się dokumenty wytworzone przez Wydziały III<sup>3</sup>, III-1<sup>4</sup> i III-A<sup>5</sup> Służby Bezpieczeństwa, formalnie znajdujące się w strukturach krakowskiej Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej<sup>6</sup>. Są wśród nich sprawy obiektowe<sup>7</sup> oraz sprawy operacyjnego sprawdzenia<sup>8</sup> założone na krakowskie zakłady pracy, środowiska studenckie i akademickie, instytucje kultury oraz odbywające się w mieście imprezy kulturalne. Szczególnie wiele informacji dotyczących codzienności przynoszą informacje wydziałowe sporządzane dla naczelników wydziałów Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i dla Komitetu Krakowskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jak również informacje dzienne oraz meldunki sytuacyjne Komendy Dzielnicowej Milicji Obywatelskiej w Krakowie-Nowej Hucie. Uzupełnienie tych materiałów stanowi zgromadzony przez Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Krakowie niewielki zbiór dokumentów opozycji demokratycznej i wydawnictw drugiego obiegu.

## Organizm miejski, warunki życia

Z wytworzonych przez funkcjonariuszy SB i MO dokumentów wyłania się ponury obraz miejskiej infrastruktury. Mieszkańcy poruszali się po nierównych jezdniach i dziurawych chodnikach, łatanych doraźnie w przededniu oficjalnych uroczystości<sup>9</sup>. Odpowiedzialne za grupowe przewozy Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne nie wywiązywało się należycie ze swoich zadań. We znaki dawał się przestarzały tabor<sup>10</sup>, brakowało też części zamiennych i paliwa<sup>11</sup>. Dochodziło do wielu wypadków z udziałem pojazdów MPK. Wśród mieszkańców pojawiały się opinie, że w związku z brakami części zamiennych pasażerów wożą autobusy i tramwaje z usterkami technicznymi<sup>12</sup>. Zmora były też liczne akty chuligaństwa, niszczenia taboru oraz infrastruktury drogowej<sup>13</sup>.

Zła sytuacja komunikacyjna pogłębiła się jeszcze po 13 grudnia 1981 r., gdy czasowo wstrzymano możliwość zakupu paliwa na potrzeby prywatne<sup>14</sup>. Skutkowało to spadkiem ruchu samo-

---

<sup>3</sup> Wydział III KW MO zajmował się zwalczaniem działalności antypaństwowej – odpowiadał za działania operacyjne w środowiskach kultury, nauki, szkolnictwa i mniejszości narodowych.

<sup>4</sup> Wydział III-1 KW MO w Krakowie powstał w lipcu 1980 r. i przejął od Wydziału III rozpracowanie operacyjne środowisk wyższych uczelni oraz środowisk naukowych.

<sup>5</sup> Wydział III-A KW MO odpowiadał za operacyjne zabezpieczenie gospodarki, w grudniu 1981 r. został przemianowany na Wydział V.

<sup>6</sup> 1 VIII 1983 r. Komendy Wojewódzkie MO zostały przemianowane na Wojewódzkie Urzędy Spraw Wewnętrznych.

<sup>7</sup> Sprawa obiektowa – kategoria sprawy operacyjnej zakładana w celu objęcia systematyczną inwigilacją istotnych dla państwa instytucji, organizacji lub środowisk.

<sup>8</sup> Sprawa operacyjnego sprawdzenia – kategoria sprawy operacyjnej wszczynana w przypadku stwierdzenia naruszenia prawa.

<sup>9</sup> AIPN Kr, 229/30, Protokół z przeglądu obiektu Gwardyjskiego Towarzystwa Sportowego „Wisła”, [6 IX 1983 r.], k. 131.

<sup>10</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 12, Informacja, 12 V 1981 r., k. 90.

<sup>11</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 6, Uzupełnienie meldunku z dnia 8 XI br. do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Nastrój”, [9 XI 1980 r.], k. 77.

<sup>12</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 2, Załącznik do meldunku informacyjnego o sytuacji operacyjno-politycznej w dniu 8 IX 1980 r. w miejskim województwie krakowskim, 8 IX 1980 r., k. 76.

<sup>13</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 1, Załącznik do meldunku informacyjnego do dyżurnego operacyjnego Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie, 19 VIII 1980 r., k. 43.

<sup>14</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 20, Załącznik do meldunku o sytuacji operacyjno-politycznej w dniu 4 I 1982 r. w miejskim województwie krakowskim, 4 I 1982 r., k. 18.

chodowego i większym obciążeniem komunikacji publicznej, która w pierwszym okresie stanu wojennego była niewydolna. Mimo to po zmilitaryzowaniu MPK mieszkańcy zauważyli pewną poprawę dyscypliny pracy transportu<sup>15</sup>. Wraz z ponownym umożliwieniem zakupu paliwa właścicielom prywatnych pojazdów (w ograniczonej ilości – 15 lub 20 litrów co dziesięć dni) wprowadzono znaczne podwyżki, co także przyczyniło się do przeciążenia komunikacji publicznej<sup>16</sup>.

Również działalność Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, odpowiedzialnego za dostarczenie mieszkańcom wody oraz odbiór ścieków, naznaczona była dziesiątkami mniejszych i większych awarii, pozbawiających ludność możliwości korzystania z bieżącej wody. Jeszcze częstsze były spadki ciśnienia wody, co powodowało jej brak na wyższych kondygnacjach budynków. W grudniu 1980 r. z powodu dużego zanieczyszczenia wody w rejonie jej ujęcia w Bielanach dostawy dla całego miasta zostały drastycznie zmniejszone. Przyczynami powtarzających się awarii były przeciążenie miejskiej sieci wodociągowej i brak alternatywnego wodociągu łączącego ujęcia wody z miastem<sup>17</sup>. Krakowianie byli też świadomi złej sytuacji, „związanej z zagrożeniami wody pitnej i powietrza w wyniku skażenia przemysłowego i niewłaściwej gospodarki odpadami produkcyjnymi”<sup>18</sup>. Znajdowało to zresztą wyraz w postulatach mieszkańców, kierowanych do kierownictw zakładów pracy od sierpnia 1980 r.<sup>19</sup>

Równie dokuźliwe niedobory odnotowywano w energetyce. Sieć przesyłowa była przeciążona. Władze oficjalnie przyznawały, że panuje kryzys energetyczny, spowodowany zbyt dużym poborem mocy przez przemysł ciężki. Na skutek awarii dochodziło do odcinania od sieci energetycznej nie tylko odbiorców prywatnych, lecz także zakładów przemysłowych z Hutą im. Lenina na czele<sup>20</sup>. Prąd wylączano często bez uprzedzenia, a przewidzenie tego momentu umożliwiały jedynie podawane regularnie przez radio komunikaty o aktualnym stopniu zasilania. Taka sytuacja bulwersowała mieszkańców. Prądu brakowało także w stanie wojennym, mimo iż liczne ograniczenia produkcji mogły sugerować jego mniejsze zużycie przez przemysł<sup>21</sup>.

W okresach jesienno-zimowych sprawą pierwszej wagi stawało się zapewnienie mieszkańcom ciepłej wody i centralnego ogrzewania. Było to zadaniem Zespołu Elektrociepłowni Kraków oraz kilku małych wydajnych kotłowni, rozlokowanych głównie w starej części miasta. Na porządku dziennym były kilkudniowe przerwy w dostawach ciepłej wody spowodowane planowymi naprawami sieci oraz awariami<sup>22</sup>. Problematyczne stawało się zaopatrywanie w węgiel odbiorców indywidualnych. Niezorientowani w szczegółach polityki gospodarczej PRL robotnicy nie rozumieli, dlaczego w kraju będącym czołowym producentem węgla tak trudno zdobyć

---

<sup>15</sup> *Ibidem*, Informacja dotycząca rozpracowania środowisk ochraniających przez Wydziały III i III-A, 2 I 1982 r., k. 6.

<sup>16</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 21, Informacja dotycząca ocen i komentarzy na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, 22 II 1982 r., k. 150.

<sup>17</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 6, Uzupełnienie meldunku z dnia 11 XII 1980 r. do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Nastrój”, [12 XII 1980 r.], k. 103.

<sup>18</sup> AIPN Kr, 010/11709, Postulaty załogi Krakowskiej Fabryki Kabli zgłaszane w czasie dyskusji po liście I sekretarza tow. Edwarda Gierka, dotyczące spraw socjalno-bytowych i zarządzania produkcją, [wrzesień 1980 r.], k. 55–56.

<sup>19</sup> Np. *ibidem*; AIPN Kr, 066/40, t. 3, Uzupełnienie meldunku z dnia 10 X 1980 r. do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Nastrój”, [11 X 1980 r.], k. 110.

<sup>20</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 8, Uzupełnienie meldunku z dnia 14 II 1981 r. do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Nastrój”, [15 II 1981 r.], k. 129; *ibidem*, t. 13, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział III-A, 2 VI 1981 r., k. 18.

<sup>21</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 20, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, 31 I 1982 r., k. 233v; *ibidem*, t. 23, Informacja o obiektach ochraniających przez Wydział V, 20 VI 1982 r., k. 326v.

<sup>22</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 6, Uzupełnienie meldunku z dnia 11 XII 1980 r. do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Nastrój”, [12 XII 1980 r.], k. 103.

opał<sup>23</sup>. Jego brak był boleśnie odczuwany jesienią 1980 r. na skutek przestoju w strajkujących w sierpniu śląskich kopalniach. Sytuację braku opału miały rozwiązać rozmowy przedstawicieli „Solidarności” z władzami miasta<sup>24</sup>, krakowska SB nadal jednak donosiła o przypadkach błyskawicznego wyprzedawania węgla pojawiającego się w punktach sprzedaży, w obawie, że górnicy mogą ponownie przerwać pracę<sup>25</sup>.

Wszelkie wahania sytuacji polityczno-gospodarczej natychmiast znajdowały odbicie w systemie finansowym. W okresach niepokoju dochodziło do wzmoczonego wypłacania zdeponowanych w prowadzącym rachunki dewizowe banku Pekao obcych walut, zwłaszcza dolarów, w wyniku czego w krakowskim oddziale banku wypłaty dewiz znacznie przekraczały wpłaty<sup>26</sup>. 22 sierpnia 1980 r. ograniczono wypłaty dewiz na wyjazdy zagraniczne do kwoty 500 dolarów. Doszło też do absurdalnej sytuacji, gdy „upozorowano awarię światła, gdyż bank nie posiadał dewiz przeznaczonych na wypłaty”<sup>27</sup>. Załatwienie spraw w banku utrudniały także niedobory zaopatrzeniowe – chociażby braki odpowiednich formularzy bankowych, papieru i kopert<sup>28</sup>.

Obsługa bankowa osób prywatnych i przedsiębiorstw w całym kraju została wstrzymana w pierwszych dniach stanu wojennego<sup>29</sup>. Zablokowanie kont dewizowych w połączeniu z blokadą łączności negatywnie odbiło się nie tylko na kondycji przedsiębiorstw współpracujących z zagranicznymi kontrahentami, ale też na finansach osób zarabiających w dewizach (np. krakowskich twórców wystawiających swoje prace w zagranicznych galeriach)<sup>30</sup>. Skokowy wzrost cen w połączeniu z brakiem rzetelnej informacji na temat podwyżek był przyczyną licznych pogłosek o mającej niebawem nastąpić dewaluacji złotówki i wymianie pieniędzy<sup>31</sup>. W realiach braku dostępu do wiarygodnych źródeł informacji powszechne rozprzestrzenianie się plotek na temat stanu gospodarki kraju było charakterystyczne dla całego okresu stanu wojennego.

## Zaopatrzenie

Trzydziestopięcioletni okres rządów komunistów zaowocował wprowadzeniem u progu lat osiemdziesiątych systemu kartkowego. Obejmował on cukier, a w 1981 r. rozszerzono go o wiele podstawowych produktów żywnościowych (m.in. mięso, masło, tłuszcze, proszek do prania, papierosy, alkohol, czekoladę, mydło)<sup>32</sup>. Z powodu powszechnego braku na rynku podstawowych produktów zakupy przypominały swoiste polowanie. Długie kolejki po mięso ustawiały się nawet przed tzw. sklepami komercyjnymi, w których ceny były wyższe, ale za to towary, przynajmniej

---

<sup>23</sup> AIPN Kr, 010/11709, Postulaty załogi Krakowskiej Fabryki Kabli zgłaszane w czasie dyskusji po liście I sekretarza tow. Edwarda Gierka, dotyczące spraw socjalno-bytowych i zarządzania produkcją, [wrzesień 1980 r.], k. 48.

<sup>24</sup> AIPN Kr, 131/1, „Aktualności. Dziennik Sekcji Informacji ZR Małopolska”, 27 X 1981 r., nr 41, k. 108.

<sup>25</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 23, Informacja dotycząca ocen i komentarzy na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 20 V 1982 r., k. 137.

<sup>26</sup> AIPN Kr, 06/40, t. 3, Załącznik do meldunku informacyjnego o sytuacji operacyjno-politycznej w miejskim województwie krakowskim, 15 X 1980 r., k. 139v.

<sup>27</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 1, Załącznik do meldunku informacyjnego o sytuacji operacyjno-politycznej w dniu 22 VIII 1980 r. w miejskim województwie krakowskim, 22 VIII 1980 r., k. 82v.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Informacja dotycząca ocen i komentarzy na temat sytuacji ekonomiczno-społecznej prezentowanej przez środowiska wyznaniowe, 20 VIII 1980 r., k. 44.

<sup>29</sup> *Komunikat prezesa NBP*, „Trybuna Ludu”, 14 XII 1981.

<sup>30</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 20, Informacja dotycząca sytuacji w środowiskach i obiektach ochronianych operacyjnie przez Wydział III-1, 18 I 1982 r., k. 129.

<sup>31</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 43, Informacja dotycząca sytuacji w krakowskim województwie miejskim w dniach 5–11 XII 1983 r., 12 XII 1983 r., k. 283.

<sup>32</sup> J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski XX wieku*, Warszawa 2003, s. 355.

teoretycznie, powinny być bardziej dostępne<sup>33</sup>. Trudności transportowe oraz wybuchające w zakładach pracy strajki powodowały opóźnienia w dostawie towarów do sklepów<sup>34</sup>.

Wysiłki władz koncentrowały się na zapewnieniu nieco lepszego zaopatrzenia w okresach przedsięwziętych, nie zawsze się to jednak udawało. W grudniu 1980 r. krakowska SB raportowała: „Sytuacja zaopatrzeniowa miasta i województwa krakowskiego z każdym dniem pogarsza się i obecnie jest ona wręcz tragiczna. Odczuwa się braki masła i innych tłuszczów, mięsa, wędlin, mąki, kasz, słodczy, ziemniaków, kawy naturalnej. Z chwilą dostarczenia któregoś z wymienionych wyżej produktów przed sklepami formują się długie kolejki, natychmiast wykupiona jest całość dostawy. Sytuację wykorzystują handlarze, oferując na placach targowych niektóre artykuły żywnościowe po cenie trzy- lub czterokrotnie wyższej niż detaliczna<sup>35</sup>.”

W 1981 r. odnotowano dalsze pogłębienie się kryzysu zaopatrzeniowego. Z meldunków SB wyłania się obraz przygnębienia i rozczarowania tym, że rząd nie wywiązuje się z realizacji porozumień sierpniowych (np. spór o wolne soboty<sup>36</sup>). 7 sierpnia 1981 r. ok. 3 tys. krakowian przeszło ulicami miasta w „marszu głodujących”, stanowiącym protest „przeciwko arbitralnym obniżkom norm żywnościowych i opóźnieniu przez władze reformy gospodarczej<sup>37</sup>”. Mieszkańcom miasta coraz bardziej prawdopodobne wydawało się siłowe rozwiązanie problemu<sup>38</sup>.

Odczuwalna poprawa zaopatrzenia nastąpiła w pierwszych dniach stanu wojennego, co stało się powodem domniemań o celowym gromadzeniu towarów przez władze<sup>39</sup>. Rzucenie na rynek po 13 grudnia 1981 r. zgromadzonej wcześniej żywności miało stanowić dowód słuszności wprowadzenia stanu wojennego. Mimo pewnej poprawy z półek nadal szybko znikaly m.in. pieczywo, mleko, margaryna oraz produkty o długim terminie przydatności<sup>40</sup>. Normy przydziałowe na mięso, wprowadzone zgodnie z porozumieniami sierpniowymi, pod koniec grudnia 1981 r. zostały obniżone, podobnie jak przydziały masła. Pomimo to zakup mięsa, zwłaszcza dobrej jakości, nadal pozostawał wyzwaniem<sup>41</sup>.

Stan wojenny stanowił dobrą osłonę dla wprowadzania kolejnych podwyżek. Z początkiem 1982 r. władze podjęły propagandową akcję mającą na celu uzasadnienie dalszego wzrostu cen, nazywanego eufemistycznie „regulacją cen” lub „operacją na cenach<sup>42</sup>”. Skutki podwyżki miał złagodzić system rekompensat, co jednak nie zapobiegło realnemu spadkowi płac<sup>43</sup>. Skokowa

---

<sup>33</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 2, Załącznik do meldunku informacyjnego o sytuacji operacyjno-politycznej w dniu 8 IX 1980 r. w miejskim województwie krakowskim, 8 IX 1980 r., k. 77.

<sup>34</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 3, Uzupełnienie meldunku z dnia 13 X 1980 r. do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Nastrój”, [14 X 1980 r.], k. 126.

<sup>35</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 6, Uzupełnienie meldunku z dnia 10 XII 1980 r. do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Nastrój”, [11 XII 1980 r.], k. 94.

<sup>36</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 16, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział III-A, 4 IX 1981 r., k. 38v.

<sup>37</sup> Fragment komunikatu Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” na temat marszu głodowego, cyt. za: AIPN Kr, 066/40, t. 15, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział III-A, 5 VIII 1981 r., k. 42–43.

<sup>38</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 19, Informacja dotycząca sytuacji w środowiskach i obiektach ochraniających operacyjnie przez Wydział III-1, 1 XII 1981 r., k. 8; AIPN Kr, 131/1, Oświadczenie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, [sierpień 1981 r.], k. 12.

<sup>39</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 19, Załącznik do meldunku o sytuacji operacyjno-politycznej w dniu 18 XII 1981 r. w miejskim województwie krakowskim, 18 XII 1981 r., k. 147.

<sup>40</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 20, Załącznik do meldunku o sytuacji operacyjno-politycznej w dniu 14 I 1982 r. w miejskim województwie krakowskim, 14 I 1982 r., k. 102.

<sup>41</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 19, Załącznik do meldunku o sytuacji operacyjno-politycznej w dniu 23 XII 1981 r. w miejskim województwie krakowskim, 23 XII 1981 r., k. 181.

<sup>42</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 21, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, 26 III 1982 r., k. 340.

<sup>43</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 20, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, 15 I 1982 r., k. 106.

podwyżka cen została wprowadzona pod osłoną stanu wojennego, co uniemożliwiło społeczeństwu wyrażenie zdecydowanego sprzeciwu. 1 lutego 1982 r. wzrosły ceny niemal wszystkiego: począwszy od żywności (wzrost dwuipółkrotny) i energii przez artykuły przemysłowe po usługi, czynsze i komunikację<sup>44</sup>. Niezadowolenie z podwyżek było spotęgowane brakiem rzetelnej informacji na ich temat. Dziennikarze otrzymali wytyczne, w myśl których „mają oni zakaz operowania w swych publikacjach prasowych sumami bądź procentami, o jakie dane artykuły, usługi podróżowały, mogą jedynie operować ogólnymi stwierdzeniami, że np. nastąpiła »niewielka«, »znaczna«, »duża« itp. podwyżka ceny»<sup>45</sup>. Zakaz ten sami dziennikarze postrzegali jako bzdurne i celowe dezorientowanie mieszkańców.

Równocześnie z podwyżkami pracownikom wypłacano rekompensaty oraz tzw. trzynastki. Jednak już po kilku tygodniach od podwyżki w wielu gospodarstwach domowych nadwyżki finansowe zostały wydane i zaczęto dotkliwie odczuwać negatywne skutki wzrostu cen. Wiele rodzin musiało zrezygnować nie tylko z zakupu „towarów luksusowych”, lecz często również z wykupienia przysługujących im przydziałów kartkowych<sup>46</sup>. Utrzymanie rodziny dla wielu stało się problemem. Po dwóch latach od wprowadzenia stanu wojennego podziemne wydawnictwo konkludowało: „Lista ofiar tych dwóch lat jest bardzo długa. Pogwałcone zostały prawa jednostki ludzkiej. Gospodarka chyli się ku kompletnej ruinie, a jedyne z reformy gospodarczej, co władza potrafi wprowadzić, to podwyżki cen”<sup>47</sup>. Ostra krytyka władz przez podziemną opozycję, połączona z często wygórowanymi żądaniem ekonomicznymi, świadczyła o słabej orientacji protestujących w sytuacji ekonomicznej kraju. Jednak to komunistyczne władze ponosiły odpowiedzialność za ten brak informacji. Na tle braków i drożyzny dochodziło do licznych scysji między personelem a klientami placówek handlowych, zdarzały się nawet przypadki okupowania sklepów wymagające interwencji milicyjnych<sup>48</sup>.

Mimo podwyżek wyroby przemysłowe były przeważnie bardzo szybko wykupywane. Szczególnie poszukiwane były: obuwie, odzież, sprzęty gospodarstwa domowego i kosmetyki. W sklepach rzadko pojawiały się także lodówki, pralki, maszyny do szycia, magnetofony. Znacznym powodzeniem w Krakowie cieszyła się nielegalna giełda sprzętu elektronicznego zlokalizowana w okolicy miasteczka studenckiego<sup>49</sup>. Kupowanie towarów na zapas pogłębiało braki rynkowe<sup>50</sup>. Unormowaniu sytuacji nie sprzyjały również chaos panujący przy rozdziale kartek oraz wszechobecna niegospodarność i marnotrawstwo<sup>51</sup>.

Wskutek słabego zaopatrzenia wzrastała liczba wykroczeń (m.in. ukrywanie dóbr, kradzieże w sklepach), nasilały się przestępczość gospodarcza (np. pokątna produkcja alkoholu, nielegalny handel) oraz korupcja. W odczuciu mieszkańców liczyły się „spryt, spekulacja i własna zapobiegliwość”<sup>52</sup>. Podejmowane przez Wydział do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi

<sup>44</sup> J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski XX wieku...*, s. 342.

<sup>45</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 21, Informacja dotycząca nastrojów w środowisku dziennikarskim, 6 II 1982 r., k. 42.

<sup>46</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 23, Informacja o sytuacji w obiektach ochronianych przez Wydział V, 23 V 1982 r., k. 156.

<sup>47</sup> AIPN Kr, 198/2, „Przegląd”, grudzień 1983 r., k. 61.

<sup>48</sup> AIPN Kr, 229/32, Analiza zgłoszeń i podjętych w związku z nimi interwencji służb patrolowych Dzielnicy Urzędów Spraw Wewnętrznych w okresie styczeń–czerwiec 1983 r. na terenie Krakowa, 25 X 1983 r., k. 3.

<sup>49</sup> AIPN Kr, 229/107, Sprawozdanie z działań kontrolno-represyjnych zmierzających do likwidacji nielegalnego handlu sprzętem radiotechnicznym w rejonie klubu studenckiego „Karlik” w Krakowie, 17 X 1983 r., k. 2.

<sup>50</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 21, Informacja dotycząca sytuacji w środowiskach i obiektach ochronianych przez Wydział III, 3 II 1982 r., k. 24.

<sup>51</sup> Np. *ibidem*, Informacja dotycząca ocen i komentarzy na temat sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 15 II 1982 r., k. 104; AIPN Kr, 066/40, t. 24 cz. 2, Informacja o sytuacji w obiektach ochronianych przez Wydział V, 6 VIII 1982 r., k. 234.

<sup>52</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 8, Informacja dotycząca ocen i komentarzy na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 24 II 1981 r., k. 204.

KW MO we współpracy z Państwową Inspekcją Handlową „akcje antyspekulacyjne” nie były w stanie nic zmienić.

Problemy z zaopatrzeniem w żywność w mniejszym stopniu dotyczyły rolników zamieszkałych w Krakowie i okolicy. Produkcja własna gospodarstw rolnych na niewielkich arealach często jednak nie była wystarczająca, by utrzymać rodzinę, co skłaniało rolników do podejmowania pracy w krakowskich zakładach przemysłowych (tzw. chłoporobotnicy). Mimo apeli władz o wykazywanie „patriotycznej postawy” i dostarczanie nadwyżek żywności do miast rolnicy często z tym zwlekali, oczekując wyższych cen skupu lub transakcji wiązanych, umożliwiających im zakup trudno osiągalnych artykułów<sup>53</sup>. Rzeczywiście rolnikom dostarczającym do skupów płody rolne umożliwiano dodatkowy zakup nawozów mineralnych lub deficytowej cegły<sup>54</sup>. Po wprowadzeniu stanu wojennego rolnicy obawiali się powrotu obowiązujących do 1972 r. obowiązkowych kontyngentów, a także zajmowania przez wojsko żywego inwentarza<sup>55</sup>. W rolników uderzało też przejściowe pozbawienie ich kartek żywnościowych, jeśli posiadali areale powyżej 0,5 ha<sup>56</sup>.

## Praca

Wielkie zakłady pracy stały się motorem napędowym przełomowych wydarzeń Sierpnia '80. To na pacyfikacji ich niepokornych załóg skupiła się uwaga władz w pierwszych dniach stanu wojennego.

Rozprzestrzeniająca się w końcu sierpnia 1980 r. fala strajków docierała do Krakowa z dużymi oporami. Mieli o to pretensję robotnicy strajkujących ośrodków, dając temu wyraz za pomocą napisów na zmierzających do Krakowa wagonach kolejowych, m.in. o treści: „Kraków – łamstrajki”<sup>57</sup>, „Krakowiaczy – nie Polacy”<sup>58</sup>. Strajkom nie sprzyjały słabość krakowskiej opozycji i brak tradycji manifestacji robotniczych. 19 sierpnia 1980 r. krakowska SB raportowała: „Przeważa opinia, iż strajki niczego dobrego nie dają i przyczyniają się do pogłębiania strat materialnych. Jednakże pewna część społeczeństwa popiera je moralnie i wyraża pogląd, iż jest to jedyna skuteczna forma spełniania postulatów strajkujących przez władze”<sup>59</sup>.

Jeszcze tego samego dnia doszło jednak do pierwszego strajku w mieście, zorganizowanego w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym Huty im. Lenina<sup>60</sup>. Za tym przykładem poszły kolejne wydziały kombinatu metalurgicznego i szereg innych zakładów Krakowa<sup>61</sup>. 25 sierpnia tajny współpracownik SB z Huty im. Lenina donosił: „W społeczeństwie polskim daje się zauważyć

---

<sup>53</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 3, Informacja operacyjna dotycząca stanu skupu zbóż, ziemniaków, bydła, trzody chlewnej oraz zaopatrzenia wsi w węgiel, 4 X 1980 r., k. 44.

<sup>54</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 4, Załącznik do meldunku informacyjnego o sytuacji operacyjno-politycznej w dniu 24 X 1980 r. w krakowskim województwie miejskim, 24 X 1980 r., k. 105.

<sup>55</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 19, Informacja dotycząca ocen i komentarzy na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 28 XII 1981 r., k. 206v.

<sup>56</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 20, Załącznik do meldunku o sytuacji operacyjno-politycznej w dniu 16 I 1982 r. w miejskim województwie krakowskim, 16 I 1982 r., k. 121.

<sup>57</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 1, Uzupełnienie meldunku do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Nastrój”, [20 VIII 1980 r.], k. 52.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Załącznik do meldunku informacyjnego o sytuacji operacyjno-politycznej w dniu 22 VIII 1980 r. w miejskim województwie krakowskim, 22 VIII 1980 r., k. 82.

<sup>59</sup> *Ibidem*, Informacja dotycząca sytuacji w środowiskach i obiektach ochraniających przez Wydział III, 19 VIII 1980 r., k. 40.

<sup>60</sup> *Ibidem*, Załącznik do informacji o sytuacji operacyjno-politycznej z 19/20 VIII br. w miejskim województwie krakowskim, 20 VIII 1981 r., k. 46.

<sup>61</sup> *Ibidem*, Uzupełnienie do meldunku w sprawie operacyjnego sprawdzenia krypt. „Nastrój”, [21 VIII 1980 r.], k. 62.

jakieś niewytłumaczalne zadowolenie z sytuacji, jaka się wytworzyła w kraju. Przejawia się w nim nie troska o »sprawy polskie«, ale nienawiść, jaką społeczeństwo żywi do władz. Już gorszej sytuacji, jaka była dotychczas, być nie może, a za tym społeczeństwu obojętne są straty, jakie powodują strajki, ale satysfakcję sprawia mu, że wreszcie ktoś miał odwagę w sposób spokojny zaprotestować przeciwko traktowaniu społeczeństwa jako bezwolnego towaru, któremu można rzucić hasła, nic więcej nie dając<sup>62</sup>.

Kierownictwa przedsiębiorstw starały się szybko gasić ogniska niezadowolenia, składając obietnice spełniania żądań płacowych i socjalnych. Strajki jednak wybuchały nadal z uwagi na obawy pracowników, że załogi, które nie upomną się o swoje prawa, zostaną pominięte przy spełnianiu postulatów<sup>63</sup>. Praktyczne konsekwencje strajku mieszkańcy odczuli 27 sierpnia i w kolejnych dniach, gdy zastrajkowały zajezdnie MPK, co sparaliżowało transport publiczny<sup>64</sup>. W zakładach pracy odbywały się liczne wiece, na których załogi zgłaszały swoje postulaty. Po podpisaniu porozumień sierpniowych organizacja „Solidarności” w Hucie im. Lenina szybko stała się najliczniejszą w Polsce, zrzeszając ok. 90 proc. pracowników zakładu<sup>65</sup>.

Na marginesie warto zaznaczyć istotną zmianę, jaka po Sierpniu '80 zaszła na łamach „Gazety Południowej”<sup>66</sup>, będącej organem prasowym KK PZPR. Pod redakcją Macieja Szumowskiego stała się ona platformą wyrażania postulatów i opozycyjnych opinii. Przed kioskami ustawiały się po nią kolejki. „W społeczeństwie odzywają się głosy, że »Gazeta Południowa« zawiera najbardziej wiarygodne informacje na temat wydarzeń w kraju, a zwłaszcza w rejonie Polski południowej. Gazeta ta jest poszukiwana szczególnie wśród mieszkańców Warszawy”<sup>67</sup>.

Z powodu kryzysu gospodarczego położenie dużych krakowskich zakładów pracy w ciągu 1981 r. ulegało pogorszeniu, a próba ratowania tkwiącej w kryzysie gospodarki, jaką w mniemaniu władz miało być wprowadzenie stanu wojennego, nie powiodła się. Produkcja w zmilitaryzowanych zakładach miała się odbywać sprawniej, lecz liczne trudności związane z brakiem surowców i łączności, wstrzymaniem transferu dewiz, a później także sankcjami ekonomicznymi wprowadzonymi przez kraje zachodnie, wymuszały zmniejszenie produkcji i częste przestoje. Budziło to niezadowolenie pracowników, którzy byli wówczas kierowani na przymusowe urlopy, do prac zastępczych lub delegowani do innych zakładów, co skutkowało zmniejszeniem wynagrodzeń<sup>68</sup>. Brak ciągłości produkcji w powiązaniu z drożyzną potęgował u pracowników poczucie niepewności i obawy przed zwolnieniem, podsycane przez krążące plotki o redukcjach etatów i oficjalną propagandę zrzucającą winę za spadki produkcji na strajkujących robotników<sup>69</sup>.

Wobec trudności zaopatrzeniowych niektóre zakłady pracy organizowały sprzedaż trudno dostępnych produktów we własnym zakresie. Komisje socjalne przedsiębiorstw prowadziły sprzedaż w okresach przedświątecznych i przygotowywały paczki dla dzieci pracowników. Nie sposób nie wspomnieć również o działalności podziemnej „Solidarności” na rzecz członków

<sup>62</sup> *Ibidem*, Informacja dotycząca ocen i komentarzy na temat sytuacji społeczno-politycznej prezentowanej przez środowiska wyznaniowe, 25 VIII 1980 r., k. 116.

<sup>63</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 2, Uzupelnienie meldunku do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Nastrój”, [3 IX 1980 r.], k. 30.

<sup>64</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 1, Załącznik do meldunku informacyjnego o sytuacji operacyjno-politycznej w dniu 27 VIII 1980 r. w miejskim województwie krakowskim, 27 VIII 1980 r., k. 157.

<sup>65</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 4, Informacja dotycząca ocen i komentarzy na temat sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 22 X 1980 r., k. 86.

<sup>66</sup> Od 1 I 1981 r. wróciła do swojej dawnej nazwy „Gazeta Krakowska”.

<sup>67</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 6, Załącznik do meldunku informacyjnego o sytuacji operacyjno-politycznej w dniu 13 XII 1980 r. w miejskim województwie krakowskim, 13 XII 1980 r., k. 119.

<sup>68</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 25, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, 9 X 1982 r., k. 299.

<sup>69</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 20, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, 8 I 1982 r., k. 56.



związku, przejawiającej się m.in. w wypłacie zasiłków statutowych (z tytułu urodzenia dziecka, zgonu członka związku lub członka rodziny) oraz pomocy finansowej w okresie pozostawania bez pracy na skutek działalności związkowej, a także w przypadkach losowych<sup>70</sup>. W działaniach opozycyjnych szczególnie chętnie uczestniczyli ludzie młodzi. Wysiłki społeczeństwa koncentrowały się jednak na przewyciężaniu problemów dnia codziennego.

## Życie w stanie wojennym

Ogłoszenie stanu wojennego było dla społeczeństwa wydarzeniem zaskakującym i trudnym do wyjaśnienia. Zastanawiano się zarówno nad jego przyczynami, jak i możliwymi konsekwencjami<sup>71</sup>. W niedzielny poranek 13 grudnia 1981 r., gdy oddziały wojskowe koncentrowały się w Nowej Hucie, dominował ponury nastrój niepewności, przygnębienia i konsternacji, potęgowany przez brak żywności, opału, leków<sup>72</sup>. Co ciekawe, przejmujące władzę wojsko cieszyło się bardzo dużym zaufaniem społeczeństwa – sięgającym 93 proc. w listopadzie 1981 r. i 85 proc. w kwietniu 1982 r.<sup>73</sup> Zauważała to także krakowska SB, która w pierwszym dniu stanu wojennego odnotowała: „Wielu ludzi odnosi się do wojska z ufnością wierząc, że wszystko zakończy się pomyślnym rozwiązaniem”<sup>74</sup>.

Dużym utrudnieniem dla mieszkańców miasta były liczne praktyczne ograniczenia wynikające z dekretu Rady Państwa o stanie wojennym. Odcięcie łączności telefonicznej zmuszało do składania częstszych wizyt i wzmoczenia osobistych kontaktów towarzyskich w celu zdobycia informacji o bliskich. Przyczyną licznych niedogodności był zakaz przebywania bez zezwolenia na ulicach od godz. 22.00 do 6.00. Za nieprzestrzeganie godziny milicyjnej kolegia ds. wykroczeń codziennie karały dziesiątki krakowian. Liczne przypadki jej nieprzestrzegania były spowodowane powszechnymi trudnościami, poniekąd zmuszającymi do łamania przepisów prawa, takimi jak chociażby przeciążona komunikacja publiczna oraz problemy z nabywaniem dóbr. Z drugiej strony grzywny nakładane przez kolegia uznawano za stosunkowo łagodną sankcję<sup>75</sup>.

Efekt szoku wywołany wprowadzeniem stanu wojennego szybko zaczął słabnąć. Pojawiło się przekonanie, że władza boi się społeczeństwa i demonstracji odbywających się trzynastego dnia każdego miesiąca. Manifestacje kończyły się licznymi aresztowaniami, mimo iż wiele osób szybko zwalniano bez postawienia zarzutów. W okresie od stycznia do września 1983 r. na 452 osoby zatrzymane za udział w zajściach w Nowej Hucie wobec 238 skierowano wnioski o ukaranie przez kolegium, a postępowania karne wszczęto wobec 26<sup>76</sup>. 13 maja 1982 r. w czasie szczególnie brutalnej akcji tłumienia demonstracji w Rynku Głównym kierowcy miejskich autobusów kursujących wokół Plant musieli zjeżdżać z tras, gdyż od użytego przez oddziały ZOMO gazu łzawiły im oczy. Ironicznie uznali to za „nagrodę za to, że nie strajkowali”<sup>77</sup>.

<sup>70</sup> AIPN Kr, 198/1, Wpływy i wydatki NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Budowy i Naprawy Maszyn Drogowych „Madro”, [grudzień 1981 – kwiecień 1989 r.], k. 1 i nast.

<sup>71</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 19, Informacja o sytuacji w dniu 13 XII 1981 r., 13 XII 1981 r., k. 103.

<sup>72</sup> *Ibidem*, Informacja dotycząca sytuacji w środowiskach i obiektach ochronianych przez Wydział III, 14 XII 1981 r., k. 110.

<sup>73</sup> *Spoleczne zaufanie do instytucji politycznych, społecznych i administracyjnych. Komunikat z badań Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych*, Warszawa 1982, s. 2.

<sup>74</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 19, Informacja dotycząca sytuacji w środowiskach i obiektach ochronianych operacyjnie przez Wydział III-1, 14 XII 1981 r., k. 112v.

<sup>75</sup> *Ibidem*, Informacja dotycząca komentarzy na temat sytuacji w kraju, 13 XII 1981 r., k. 105v; AIPN Kr, 066/40, t. 20, Załącznik do meldunku o sytuacji operacyjno-politycznej w miejskim województwie krakowskim, 14 I 1982 r., k. 102v.

<sup>76</sup> AIPN Kr, 229/9, Sprawozdanie z działalności Zespołu Departamentu V MSW w sprawie oceny sytuacji społeczno-politycznej i operacyjnej w Nowej Hucie, 5 XI 1983 r., k. 8.

<sup>77</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 23, Informacja o sytuacji w obiektach ochronianych przez Wydział V, 14 V 1982 r., k. 103v.

Tragiczna w skutkach była demonstracja 13 października 1982 r. w Nowej Hucie, podczas której młody robotnik Bogdan Włosik został zastrzelony przez funkcjonariusza SB. Ta śmierć spowodowała nasilenie demonstracji odbywających się codziennie do dnia pogrzebu Włosika, czyli do 20 października<sup>78</sup>. Mieszkańcy manifestowali swoje niezadowolenie także w dniach nieobchodzonych oficjalnie świąt (3 Maja<sup>79</sup>, 11 Listopada<sup>80</sup>) oraz rocznic: masakry robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., podpisania porozumień gdańskich, pacyfikacji kopalni „Wujek” czy wyboru Karola Wojtyły na papieża<sup>81</sup>.

Mimo niepokornej postawy społeczeństwa ograniczenia stanu wojennego z biegiem czasu były zawieszane (np. godzinę milicyjną zawieszono w Wigilię i pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 1981 r.) i stopniowo znoszone. W maju 1982 r. umożliwiono krajową łączność telefoniczną, wtedy też zniesiono godzinę milicyjną<sup>82</sup>. Sukcesywne ograniczanie obostrzeń spowodowało, że oficjalne zniesienie stanu wojennego 22 lipca 1983 r. dla mieszkańców stało się praktycznie niezauważalne.

## Życie religijne

Niebagatelne znaczenie dla wielu zmęczonych sytuacją polityczną i gospodarczą krakowian miało życie religijne. Nie do przecenienia jest rola Kościoła katolickiego, zarówno w okresie „karnawału Solidarności”, jak i w stanie wojennym. Na gruncie krakowskim działalność kleru katolickiego i środowisk wyznaniowych ewidencjonował i dokumentował Wydział IV KW MO<sup>83</sup>. Rafał Łatka w swojej pracy poświęconej polityce władz wobec Kościoła w województwie krakowskim w ostatniej dekadzie PRL<sup>84</sup> stawia tezę, że z biegiem czasu malała skuteczność tej polityki, co potwierdzają sporządzane przez SB informacje dotyczące działalności metropolity krakowskiego kard. Franciszka Macharskiego, hierarchii kościelnej, a także szeregowego duchowieństwa. Wśród duchownych, którymi krakowska SB szczególnie się interesowała, należy wymienić m.in. ks. Józefa Gorzelanego<sup>85</sup>, o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego<sup>86</sup> oraz ks. Józefa Tischnera<sup>87</sup>.

Po podpisaniu porozumień sierpniowych Kościół katolicki przyjął rolę pośrednika i mediatora między władzą a nowym ruchem obywatelskim. Władzy zależało na neutralności Kościoła, starała się oficjalnie utrzymywać dialog z kościelnymi hierarchiami, po 1980 r. zaczęto wydawać więcej

<sup>78</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 25, Informacja dotycząca ocen i komentarzy na temat sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 20 X 1982 r., k. 379.

<sup>79</sup> Manifestacja, która odbyła się w Nowej Hucie 3 V 1982 r., przerodziła się w starcie z siłami ZOMO (AIPN Kr, 066/40, t. 23, Informacja, 4 V 1982 r., k. 25). Rok później SB odnotowała jedynie pojedyncze przypadki protestu polegającego na przerwaniu pracy na jedną minutę o godzinie 12 lub przypięcia do ubrań białoczerwonych kokard (*ibidem*, t. 43, Informacja dotycząca sytuacji w krakowskim województwie miejskim w dniu 3 V 1983 r., k. 98).

<sup>80</sup> 11 XI 1983 r. po wieczornej mszy w katedrze wawelskiej uformowała się ok. 1500-osobowa manifestacja, rozproszona szybko przez oddziały ZOMO (AIPN Kr, 066/55, t. 35, Ankieta operacji milicyjnej, 11 XI 1983 r., k. 84–85).

<sup>81</sup> Pokojowe przemarsze niezadowolonej ludności przeradzały się czasem w starcia z milicją, np. 13 V 1982 r. (AIPN Kr, 066/40, t. 23, Informacja, 14 V 1982 r., k. 99) i 31 VIII 1982 r. (*ibidem*, t. 25, Informacja, 1 IX 1982 r., k. 9).

<sup>82</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 23, Informacja dotycząca sytuacji w obiektach ochronianych przez Wydział V, 1 V 1982 r., k. 8v.

<sup>83</sup> Od 1 VIII 1983 r. Wydział IV WUSW w Krakowie.

<sup>84</sup> R. Łatka, *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2016.

<sup>85</sup> Józef Gorzelany (1916–2005) – ksiądz katolicki, budowniczy i proboszcz Kościoła Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Hucie-Bieńczycach.

<sup>86</sup> Jan Andrzej Kłoczowski (ur. 1937) – dominikanin, profesor filozofii, duszpasterz duszpasterstwa akademickiego „Beczka”.

<sup>87</sup> Józef Tischner (1931–2000) – prezbiter katolicki i filozof, kapelan „Solidarności”.

pozwoleń na budowę świątyn<sup>88</sup>. Równocześnie prowadzono jednak politykę represji w stosunku do kapłanów otwarcie negujących działania władz. Funkcjonariusze SB rejestrowali frekwencję na niedzielnych mszach świętych i liczbę uczestniczącej w nich młodzieży, spisywali treść kazań, intencji mszalnych i wszelkie inne „akcenty negatywne politycznie”<sup>89</sup>. Ilustracją tych działań niech będzie notatka z lutego 1981 r.: „w czasie mszy [...] o. T[omasz] Pawłowski<sup>90</sup> przy okazji intencji wniesionej przez jedną z uczestniczek »za szczęśliwy powrót papieża z Japonii« w sposób ironiczny powiedział: »No tak, będzie on przelatywał przez terytorium Związku Radzieckiego«”<sup>91</sup>.

W stanie wojennym kościoły stały się miejscami zbierania informacji o osobach represjonowanych oraz punktami organizującymi dla nich pomoc. Kościół katolicki sprawował patronat nad licznymi inicjatywami charytatywnymi. Szczególnie ważne stało się wsparcie dla internowanych i ich rodzin. Zadania tego podjął się Arcybiskupi Komitet Pomocy Więzionym i Internowanym pod patronatem kard. Franciszka Macharskiego. Pomoc miała charakter materialny (paczki), a także finansowy (zapomogi, pokrywanie grzywien za udział w demonstracjach)<sup>92</sup>. W wielu parafiach podczas mszy świętych i nabożeństw organizowano zbiórki pieniężne dla potrzebujących. Istotną rolę odgrywały duszpasterstwa akademickie. W ciągu roku akademickiego organizowano tam m.in. rekolekcje, pielgrzymki, wykłady, wydarzenia kulturalne<sup>93</sup>.

Po 13 grudnia 1981 r. w czasie niedzielnych kazań księża nawiązywali do sytuacji w kraju. Z ambony apelowano o zachowanie spokoju i nieuleganie prowokacjom. Przez cały okres stanu wojennego organizowano też modlitwy za jego ofiary, za „Solidarność”, a także za ofiary zbrodni katyńskiej i za Józefa Piłsudskiego. Każdego trzynastego dnia miesiąca w kościele w Bieńczycach odbywały się msze w intencji Ojczyzny i zniesienia stanu wojennego<sup>94</sup>. Do szkół i zakładów pracy przemycano krzyże, tworzone miejsca pamięci, co było nie tylko gestem religijnym, lecz także formą sprzeciwu wobec polityki władz i manifestacją patriotyzmu. Formę oporu stanowiło również modyfikowanie słów pieśni religijnych i umieszczanie w nich akcentów patriotycznych<sup>95</sup>.

Przemożny wpływ na mieszkańców miasta – choć zapewne różny w zależności od stopnia religijności i stosunku do rządzących – miała pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny w czerwcu 1983 r. Mimo podjętych przez krakowską SB działań (m.in. wielokrotne lustrowanie krakowskich obiektów sakralnych<sup>96</sup>, zaangażowanie 167 osobowych źródeł informacji<sup>97</sup>) wizyta papieża w Kra-

---

<sup>88</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 23, Informacja dotycząca ocen i komentarzy na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 17 VI 1982 r., k. 308v.

<sup>89</sup> Np. AIPN Kr, 066/40, t. 4, Stenogram kazania ks. Józefa Tischnera wygłoszonego 19 X br. w Katedrze na Wawelu, 19 X 1980 r., k. 52 i nast.; *ibidem*, t. 19, Informacja dotycząca przebiegu pasterki w kościołach krakowskich, 25 XII 1981 r., k. 191.

<sup>90</sup> Tomasz Pawłowski (1927–2016) – dominikanin, założyciel duszpasterstwa akademickiego „Beczka”.

<sup>91</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 8, Informacja dotycząca ocen i komentarzy na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 28 II 1981 r., k. 242.

<sup>92</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 22, Informacja dotycząca ocen i komentarzy na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 7 IV 1982 r., k. 44.

<sup>93</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 3, Informacja dotycząca ocen i komentarzy środowisk wyznaniowych na temat sytuacji społeczno-politycznej, 1 X 1980 r., k. 13; AIPN Kr, 493/3, Modlitwa młodzieży akademickiej za Ojca Świętego, 8 VI 1981 r., k. 44.

<sup>94</sup> AIPN Kr, 457/30, t. 12, Meldunek sytuacyjny za okres od 10 VI godz. 14.00 – 11 VI 1982 r. godz. 14.00, 11 VI 1982 r., b.p.

<sup>95</sup> AIPN Kr, 066/40, t. 20, Informacja dotycząca sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział IV, 1 I 1982 r., k. 5.

<sup>96</sup> AIPN Kr, 08/296, t. 3, Wykaz osobowych źródeł informacji Wydziału IV biorących udział w zabezpieczeniu wizyty papieża, [czerwiec 1983 r.], k. 227.

<sup>97</sup> *Ibidem*, Informacja dotycząca negatywnych elementów w wystroju obiektów sakralnych w Krakowie, 20 VI 1983 r., k. 336.

kowie stała się okazją do zmanifestowania obecności członków i sympatyków „Solidarności”, co przejawiało się w obecności lasu flag i transparentów w kilkuset tysięcznym tłumie zebranych podczas odprawianej przez papieża 22 czerwca mszy na Błoniach<sup>98</sup>. „Również bardzo okazała była dekoracja miasta i nowych osiedli, szczególnie przy trasach przejazdu, gdzie w incydentalnych przypadkach eksponowano także symbole o negatywnej wymowie politycznej”<sup>99</sup>. Zbiór dokumentów dotyczących m.in. pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w 1983 r. – w tym wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa ocen społecznych z jej przebiegu – opracował i wydał Rafał Łatka<sup>100</sup>.

\* \* \*

Na podstawie analizy materiałów wytworzonych przez krakowskie jednostki MSW nie sposób poddać analizie wszystkich sfer życia mieszkańców miasta, SB interesowała się bowiem jedynie tymi aspektami życia codziennego, które uważała za istotne z punktu widzenia zapewnienia bezpieczeństwa państwa, utożsamianego z ochroną systemu komunistycznego. Dla badacza historii społecznej przydatne okazują się informacje aparatu bezpieczeństwa na temat nastrojów społecznych, determinowanych w dużej mierze przez warunki życia, dostęp do dóbr konsumpcyjnych czy warunki pracy i płacy. W warunkach gospodarki niedoboru SB stawała się swoistym dodatkowym narzędziem dla zarządzania kryzysowego w sferze gospodarczej. Przy jej pomocy próbowano zrozumieć istotę negatywnych zjawisk w gospodarce i je minimalizować.

Informacje na temat inwigilacji duchowieństwa, niezależnych środowisk opozycyjnych i przenikania do wszystkich struktur życia społecznego ukazują również problemy życia codziennego mieszkańców. Są to jednak informacje jednostkowe, co utrudnia jednoznaczną odpowiedź na pytanie, jak wyglądał całokształt miejskiej codzienności. W znacznie mniejszym stopniu SB interesowały takie aspekty życia codziennego, jak dzieje rodziny, położenie kobiet i dzieci, sytuacja osób chorych i starych, organizacja czasu wolnego czy sfera życia seksualnego. O tym, jak specyficzną materią dla badacza historii społecznej są akta bezpieki, świadczyć może praca Barbary Klich-Kluczewskiej, która poszukując odpowiedzi na pytanie o realną skuteczność oddziaływania systemu komunistycznego na mentalność społeczeństwa Krakowa, w ogóle nie sięga do materiałów zgromadzonych w IPN<sup>101</sup>.

Mimo pewnych specyficznych dla Krakowa uwarunkowań obraz życia codziennego wyłaniający się z akt bezpieki można odnieść także do innych dużych ośrodków miejskich w kraju. Dokonując próby bilansu dla okresu 1980–1983, trzeba zaznaczyć wyraźną cezurę 13 grudnia 1981 r. Stan wojenny poza stworzeniem kolejnych problemów pogłębił te już istniejące, takie jak kryzys gospodarczy, który w przeważającym stopniu wpływał na nastroje ludności. Inne znaczenie dla życia codziennego miały wydarzenia Sierpnia '80, które poprzez swój wpływ symboliczny pozwalały uwierzyć w możliwość zmiany na lepsze w ramach istniejącego systemu.

---

<sup>98</sup> AIPN Kr, 08/296, t. 1, Informacja dotycząca realizacji planu do sprawy krypt. „Zorza”, 1 VII 1983 r., k. 40 i nast.

<sup>99</sup> *Ibidem*, k. 41.

<sup>100</sup> R. Łatka, *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów*, Kraków 2012.

<sup>101</sup> B. Klich-Kluczevska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005.

## **Biznes fantastyczny. Działalność wydawnicza ruchu miłośników fantastyki w PRL**

Wojciech Sedeńko, redaktor, tłumacz i wydawca, pisał, że w latach siedemdziesiątych „literatura *science fiction* zaczęła wchodzić w swój najlepszy czas. Apogeum popularności tego gatunku [...] przypadło właśnie na lata 70. i 80. oraz początek 90.”<sup>1</sup> W tym czasie w PRL w dorosłość wchodziło pokolenie, które nie pamiętało już II wojny światowej ani stalinizmu<sup>2</sup> – pokolenie, które dzięki względnemu otwarciu Polski na Zachód miało większe możliwości zetknięcia się z zachodnią kulturą masową.

Były to „czasy wielkiego głodu słowa [...] fan fantastyki był w stanie pochłonąć dosłownie wszystko”<sup>3</sup>, wspominał Jan Plata-Przechlewski z Gdańskiego Klubu Fantastyki. Głód słowa nie oznaczał jednak, że wszystko przyjmowano z jednakowym entuzjazmem. Seria „Fantazja – Przygoda – Rozrywka” wydawana przez Krajową Agencję Wydawniczą (z powodu charakterystycznego znaku graficznego zwana „serią z glizdą”<sup>4</sup>) budziła ambiwalentne uczucia, a wiele wydanych w niej książek to niezbyt udane debiuty i eksperymenty literackie. Znacznie lepiej oceniano inne serie, takie jak: „Fantastyka – Przygoda” i cykl antologii „Kroki w nieznanne” publikowane przez Iskry, „Fantastyka i Groza” z Wydawnictwa Literackiego, „Stało się jutro” z Naszej Księgarni oraz serię „Z kosmonautą” wydawaną przez Czytelnik. Opowiadania fantastyczne były drukowane m.in. w „Młodym Techniku”, „Politechniku”, „Przeglądzie Technicznym” czy w „Problemach”. Od 1982 r. wychodził miesięcznik „Fantastyka”, którego każdy numer zniknął z kiosków w błyskawicznym tempie. W giełdy, wymiany książek i poszukiwania w antykwariatach angażowały się coraz liczniejsze grupy osób zainteresowanych fantastyką.

Jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych polscy fani literatury i kina *science fiction* zaczęli się zrzeszać w klubach, które powstawały w całym kraju. W 1976 r. utworzono Ogólnopolski Klub Miłośników Fantastyki i *Science Fiction* (OKMFiSF), w 1981 r. zastąpiło go Polskie Stowarzyszenie Miłośników Fantastyki (PSMF). Oprócz lokalnych oddziałów obu organizacji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych istniało kilkadziesiąt klubów<sup>5</sup>, które funkcjonowały zwykle jako sekcje domów kultury, bibliotek lub klubów osiedlowych czy koła zainteresowań

<sup>1</sup> W. Sedeńko, *Krótką historia SF*, t. 3, <http://www.sedenko.pl/2012/04/26/krotka-historia-sf-tom-3/>, dostęp 5 VIII 2016 r.

<sup>2</sup> Por. M. Parowski, *Generacje, czyli fantastyka na tle* [w:] *idem, Małpy Pana Boga. Słowa. Szkice i rozmowy o wyobraźni i rzeczywistości, polemiki*, Warszawa 2011, s. 72–75; A. Niemojewska, *Generacja fantastów*, <http://www.uwazamrze.pl/artykul/1060055/generacja-fantastow>, dostęp 8 VIII 2016 r.

<sup>3</sup> J. Plata-Przechlewski, *Wydawnictwa giekaefowskie*, „Informator Gdańskiego Klubu Fantastyki” 2007, nr 214, s. 4.

<sup>4</sup> Także w wersji „seria z glizdą”.

<sup>5</sup> Nie da się ustalić dokładnej liczby klubów. Wiele z nich było efemerydami kończącymi działalność po kilku spotkaniach (często jedynym śladem ich istnienia jest wzmianka w fanzinie wydawanym przez inny klub), inne zaś, mimo regularnych spotkań, przez długi czas funkcjonowały nieformalnie, nie podejmując nawet próby rejestracji. Na podstawie dostępnych materiałów – rubryki „Wśród fanów” w miesięczniku „Fantastyka” i adresów

na uczelniach i w zakładach pracy<sup>6</sup>. Wśród nich wyróżniał się Śląski Klub Fantastyki z Katowic (ŚKF), który przez lata był jedynym oprócz PSMF oficjalnie zarejestrowanym stowarzyszeniem<sup>7</sup>.

Codziennosc klubów koncentrowała się wokół giełd książek, dyskusji, spotkań z pisarzami, zlotów fanów (konwentów) i pokazów filmów. Piotr Siuda celnie zauważył: „Fan nie jest typowym odbiorcą kultury popularnej [...] nie ogląda filmu czy serialu tylko raz, nie czyta książki, aby potem odłożyć ją na półkę. Z przedmiotem uwielbienia wiąże go silny związek emocjonalny, który nakazuje wielokrotnie powracać do tekstu”<sup>8</sup>. W przypadku społeczności miłośników fantastyki, popularnie zwanej fandomem, zwraca uwagę jeszcze jedna charakterystyczna cecha: rozmycie podziału na twórców i odbiorców tekstów kultury. Fani piszą opowiadania, dopisują kolejne rozdziały albo alternatywne zakończenia ulubionych książek (tego typu teksty znane są jako *fan fiction*, czyli fanfiki), rysują ilustracje (fanarty) i komiksy, reżyserują amatorskie przedstawienia i filmy, wydają niskonakładowe pisemka (fanzyny). Nie są konsumentami, lecz prosumentami kultury<sup>9</sup>. Wielu uznanych twórców fantastyki wywodzi się ze środowiska fanowskiego.

Ważny przejaw aktywności fanowskiej w PRL stanowiła amatorska działalność wydawnicza. Nie jest to zjawisko typowe tylko dla polskiego fandomu, bo własne publikacje wydają środowiska fanowskie na całym świecie<sup>10</sup>, ale warunki funkcjonowania fandomu w krajach bloku wschodniego były inne niż na Zachodzie. Polskie Stowarzyszenie Miłośników Fantastyki miało być jedyną oficjalną organizacją fanowską – klubom pozostającym poza stowarzyszeniem (z wyjątkiem ŚKF) odmawiano rejestracji. Działalność wydawnicza podlegała kontroli Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (od 1981 r. Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk). By uniknąć ingerencji cenzury, nakład klubowych wydawnictw ograniczano zwykle do stu egzemplarzy, a w publikacji zamieszczano adnotację „Druk na prawach rękopisu”<sup>11</sup>. Periodyki o większym nakładzie („Kwazar”, „Fikcje”, „Informator Zarządu Gdańskiego Klubu Fantastyki”) nie mogły korzystać z tego zwolnienia i podlegały kontroli GUKPiW.

---

zamieszczanych w fanzinach – można przyjąć, że w omawianym okresie równolegle funkcjonowało kilkadziesiąt klubów, ale tylko nieliczne działały dłużej niż pięć lat.

<sup>6</sup> Szerzej na temat działalności klubowej zob. A. Wierzchowska, *Literacka subkultura? Polski fandom w latach osiemdziesiątych* [w:] *Spoleczeństwo polskie w latach 1980–1989*, red. N. Jarska, J. Olszok, Warszawa 2015.

<sup>7</sup> Działający w latach 1976–1980 OKMFiSF nie był samodzielnym stowarzyszeniem, lecz sekcją Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, powstałą z inicjatywy kilku działaczy ruchu studenckiego, a zarazem miłośników fantastyki. Działalność w ramach SZSP dawała miłośnikom fantastyki trudną do przecenienia możliwość korzystania ze sprzętu należącego do organizacji studenckiej, a także ułatwiała nawiązywanie i podtrzymywanie kontaktów w całym kraju. Zdaniem Wiktora Bukaty, jednego z założycieli OKMFiSF, klub „był pozycją w sprawozdaniu z działalności kulturalnej wśród studentów. To nic, że większość fanów lata studenckie miała jeszcze przed lub już za sobą; liczyła się sprawozdawczość. A ponieważ mocodawcy z SZSP zbyttnio się nie czepiali programu działalności OKMFiSF, jakoś ta symbioza trwała” (W. Bukato, *Sceny z życia smoków. Lata OKMFiSF*, „Miesięcznik ŚKF” 2001, nr 142, s. 17).

<sup>8</sup> P. Siuda, *Elita popkulturowego dostępu. Fanowski odbiór popkultury w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako sprzeciw wobec systemu politycznego – przykład fandomu science-fiction*, „Kultura i Historia” 2013, nr 24, b.p. (<http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/5031>, dostęp 7 IV 2016 r.).

<sup>9</sup> Więcej o pojęciu prosumpcji zob. P. Siuda, *Kultury prosumpcji. O niemożności powstania globalnych i ponadpaństwowych społeczności fanów*, Warszawa 2012, *passim*.

<sup>10</sup> Pewne pojęcie o znaczeniu fanzinów w ruchu fanowskim daje internetowa encyklopedia ZineWiki.com ([http://zinewiki.com/zinewiki/index.php?title=Category:Science\\_Fiction\\_Zines&pageuntil=Fantasia+%28Goldstone%29#mw-pages](http://zinewiki.com/zinewiki/index.php?title=Category:Science_Fiction_Zines&pageuntil=Fantasia+%28Goldstone%29#mw-pages), dostęp 7 IV 2016 r.), przy czym należy podkreślić, że koncentruje się ona na fanzinach amerykańskich, australijskich i brytyjskich; próżno w niej szukać polskich „Fikcji”, czeskich „Ikarii” czy hiszpańskiego „Zikkuratha”.

<sup>11</sup> Ustawa z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk (DzU 1981, nr 20, poz. 99) stanowiła: „Nie podlegają kontroli wstępnej [...] druki na prawach rękopisu w ilości do 100 egzemplarzy”.

Mimo trudności nieznanym fanom z USA, Wielkiej Brytanii czy Francji polscy miłośnicy fantastyki co roku wydawali dziesiątki publikacji. Fanowskie wydawnictwa można podzielić na trzy grupy: fanziny, czyli niskonakładowe pisma, na ogół o miesięcznym cyklu wydawniczym; klubówki, czyli amatorskie wydania powieści i zbiorów opowiadań, zwykle zagranicznych, niewydanych lub trudno dostępnych w Polsce, oraz pozostałe publikacje: przede wszystkim informatory konwentów i wydawnictwa okolicznościowe.

Niezależny charakter tych publikacji nasuwa skojarzenia z drugim i trzecim obiegiem wydawniczym. Mianem drugiego obiegu (bibuły) określa się wydawnictwa ukazujące się poza cenzurą, łamiące rządowy monopol informacyjny. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w podziemiu wydawniczym ukazywało się 5,5 tys. tytułów czasopism; do najbardziej znanych należały m.in.: „Głos” Komitetu Obrony Robotników, „Opinia” Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, „Spotkania”, „Krytyka” czy „Zapis”. Wydawnictwa te były odbijane na powielaczach (osiągały nakład do 5 tys. egzemplarzy) i „rozpowszechniane nieoficjalnie, w specjalnie stworzonej sieci kolportażu”<sup>12</sup>. W drugim obiegu wydawano również książki, które nie mogły się ukazać oficjalnie, np. *Archipelag Gulag* Sołżenicyna, *Rok 1984* Orwella czy wiersze Miłosa.

Publikacje wydawane w trzecim obiegu miały charakter kontrkulturowy i nonkonformistyczny, były związane z subkulturą punkową<sup>13</sup>. Kontestowały nie tyle ówczesny system polityczny, ile tradycyjne wartości, konwenanse i ład społeczny – także po roku 1989. W trzecim obiegu wydawano m.in. fanziny i artziny – niskonakładowe pisma z tekstami (często bardzo radykalnymi, autorzy nie stronili od wulgaryzmów) poświęconymi muzyce, ekologii czy feminizmowi, kopiowane przy użyciu powielacza lub kserografu i kolportowane w kręgu znajomych, rozsyłane pocztą, niekiedy też sprzedawane w ustalonych punktach.

W przeciwieństwie do wydawnictw drugo- i trzecioobiegowych publikacje fandomu nie wyrażały sprzeciwu wobec władzy i norm społecznych. Amatorskie wydania zagranicznych powieści nie były sposobem na walkę z systemem, lecz próbą zrekompensowania nieudolności państwowego rynku wydawniczego (pierwszego obiegu). Fanziny integrowały środowisko fanowskie, stanowiły środek komunikacji w obrębie całej społeczności i pozwalały zaprezentować własną twórczość.

## Fanziny

Fanzin (skrót od *fan magazine*) to amatorski periodyk wydawany w niewielkim nakładzie i rozprowadzany w określonym środowisku, np. subkultury muzycznej (fanziny są ważnym elementem kultury punkowej) lub grupy kibiców<sup>14</sup>. Miłośnicy fantastyki redagowali i wydawali takie pisemka praktycznie od chwili narodzin światowego ruchu fanowskiego<sup>15</sup>. W Polsce historia

---

<sup>12</sup> A. Friszke, *Wstęp* [w:] *Kto był kim w drugim obiegu? Słownik pseudonimów*, red. D. Świerczyńska et al., Warszawa 1995, s. 8. Na temat drugiego obiegu powstało wiele wartościowych opracowań, zainteresowany czytelnik może sięgnąć po następujące pozycje: M. Fałkowski, *Biznes patriotyczny. Historia Wydawnictwa CDN*, Gdańsk 2011; P. Sowiński, *Zakazana książka. Uczestnicy drugiego obiegu 1977–1989*, Warszawa 2011; J. Olszek, *Revolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015.

<sup>13</sup> B. Głowacki, *Prasa trzeciego obiegu w okresie przełomu*, „Kultura–Media–Teologia” 2010, nr 3, s. 33–43.

<sup>14</sup> R. Wójcik, *O pewnej nieobecności. Fanziny komiksowe w polskich bibliotekach* [w:] *Kontekstowy MIKS. Przez opowieści graficzne do analiz kultury współczesnej*, red. G. Gajewska, R. Wójcik, Poznań 2011, s. 409–418. Tekst dostępny pod adresem <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/6223/1/O%20pewnej%20nieobecności.Fanziny%20komiksowe%20w%20polskich%20bibliotekach.pdf>, dostęp 15 IV 2016 r.

<sup>15</sup> Pierwszym znanym fanzinem jest „The Comet” wydawany w latach 1930–1933 w Chicago, [http://zinewiki.com/The\\_Comet](http://zinewiki.com/The_Comet), dostęp 14 IV 2016 r.

fanzinów<sup>16</sup> zaczyna się w 1978 r., kiedy to ukazał się pierwszy numer „Somnambula” stworzonego przez założycieli bytomskiego oddziału OKMFİSF. Na ok. 20 stronach formatu A4 pismo prezentowało opowiadania członków klubu, humoreski i teksty przedrukowane z prasy. Historia pisma skończyła się po czternastu numerach, wraz z rozpadem klubu w 1979 r.<sup>17</sup> Podobnie wyglądał los „Materiałów”, czyli fanzinu wydawanego od stycznia do czerwca 1979 r. przez poznański klub Orbita. Pisemko liczyło ok. 30 stron formatu A4, na których zawarte były przedruki opowiadań i tekstów popularnonaukowych, m.in. z „Forum” i „Przeglądu Technicznego”. Po sześciu numerach zrezygnowano z wydawania fanzinu z przyczyn finansowych<sup>18</sup>.

Nie oznaczało to wyzbycia się marzeń o własnym pisemku – już we wrześniu 1979 r. z okazji plenum OKMFİSF w wielkopolskim Napachaniu (gm. Rokietnica) poznaniacy zaprezentowali pierwszy, zerowy numer pisma „Kwazar”, ze względu na brak okładki określanego mianem „białego Kwazara”<sup>19</sup>. W maju 1980 r. ukazało się pierwsze oficjalne wydanie pisma, już w twardej oprawie. „Wprawdzie teksty były odbijane na powielaczu, ale okładka działała przyciągająco i myśląco zarazem”<sup>20</sup>. Kolejne numery wychodziły – z różną częstotliwością – aż do roku 1988. „Kwazar” w przeciwieństwie do „Materiałów” miał być amatorskim pismem teoretycznoliterackim publikującym oryginalne teksty: opowiadania, eseje, felietony, tłumaczenia tekstów mało znanych autorów zagranicznych, a nawet wiersze. Cieszył się dużą popularnością w fandomie, choć budził też kontrowersje.

Rafał Ziemkiewicz zarzucał poznaniakom „nieuczciwe praktyki w rodzaju nagminnego publikowania opowiadań amerykańskich i angielskich, tłumaczonych z języka rosyjskiego”<sup>21</sup>. Ryszard Borys z ŚKF stwierdził, że „większość materiałów publikowanych w »Kwazarze« wydaje się być pozbawiona jakiegokolwiek opracowania”, a „w przypadku tłumaczeń tekst jest często po prostu niezrozumiały”<sup>22</sup>. Co więcej, składnia miała zdradzać, że teksty są tłumaczeniami rosyjskich przekładów zachodnich tekstów. Zarzucił też jednemu z autorów nieudolne splagiatowanie opowiadania Roberta Silverberga. Mimo opisanych wyżej mankamentów „Kwazar” zyskał uznanie fandumu, i to nie tylko polskiego – w 1983 r. na ogólnoeuropejskim konwencji miłośników fantastyki Eurocon w Lublanie otrzymał nagrodę dla najlepszego fanzinu w Europie<sup>23</sup>.

Trzy lata później na Euroconie w Zagrzebiu (1986) tym samym wyróżnieniem uhonorowano „Fikcje” wydawane przez Śląski Klub Fantastyki. „Fikcje” ukazywały się od stycznia 1983 r. i bardzo szybko „znalazły sobie »półzawodową« pozycję”<sup>24</sup>. Wielu fanów wspomina je jako coś

---

<sup>16</sup> Wcześniej, bo w 1976 r., ukazał się „Informator miłośnika fantastyki” OKMFİSF, ale publikacja ta nie jest uznawana za fanzin (por. R.A. Ziemkiewicz, *Przegląd fanzinów polskich*, „Fantastyka” 1984, nr 10, b.p.).

<sup>17</sup> W 1980 r. Andrzej Kowalski, jeden z twórców pisma, wydał cztery numery „Tachiona” złożonego z materiałów pozostałych po poprzednim fanzinie, ale ze względu na brak nowych tekstów „Tachion” szybko przestał się ukazywać.

<sup>18</sup> *Komu i za co*, „Fantastyka” 1984, nr 2, s. 64, zob. też J.B. Profan [Jacek Banecki], *Powrót do źródeł, czyli subiektywna historia PKF „Orbita”* [w:] *Krajobraz po sitwie*, red. J. Banecki, Poznań 1986, s. 4.

<sup>19</sup> „Biały Kwazar” szybko stał się, *nomen omen*, białym krukiem. Jacek Banecki tłumaczył napisanie serii frazsek o kolegach z „Orbity” tym, że „jedynym sposobem zdobycia pierwszego, bezcennego numeru »Kwazara« jest zwycięstwo w klubowym konkursie literackim” (J.B. Profan [Jacek Banecki], *Od autora* [w:] *Krajobraz po sitwie...*, s. 14).

<sup>20</sup> J.B. Profan [Jacek Banecki], *Powrót do źródeł...*, s. 4.

<sup>21</sup> R.A. Ziemkiewicz, *Przegląd fanzinów polskich...*, b.p. (okładka).

<sup>22</sup> R. Borys, *Kropła, która przepelniła czarę*, „Fikcje” 1984, nr 2, s. 20.

<sup>23</sup> Wykaz nagród przyznanych przez Europejskie Stowarzyszenie Science Fiction zob. <https://esfs.info/esfs-awards/1980-1989/>, dostęp 8 IV 2016 r.

<sup>24</sup> P. Kasprowski, *Fikcje, lata osiemdziesiąte i ten..., no..., „Miesięcznik”* 1998, nr 100, s. 4.



więcej niż fanzin – profesjonalne pismo literackie<sup>25</sup>. W województwie katowickim pismo było rozprowadzane w kioskach „Ruchu”, czytelnicy z dalszych stron mogli je zaprenumerować lub kupić u przedstawicieli ŚKF na konwentach. Pod względem edytorskim „Fikcje” pozytywnie wyróżniały się na tle fanowskich wydawnictw: każdy numer miał kartonową okładkę z atrakcyjną grafiką (powieloną na dołączonym plakacie formatu A4), teksty były ilustrowane zdjęciami i rysunkami. Objętość pisma się zmieniała: większość wydań liczyła ok. 30 stron, ale czasami ukazywały się numery podwójne lub potrójne. Wydawanie numerów łączonych było koniecznością wynikającą z ciągłych kłopotów z drukarniami: opóźnienia dwu- lub trzymiesięczne stanowiły normę, a zdarzały się i znacznie dłuższe. „Przekazujemy do waszych rąk numer prawdziwie wakacyjny, chociaż nie potrafimy powiedzieć, o które wakacje chodzi”<sup>26</sup> – pisał we wstępie redaktor naczelny. W jednym z poprzednich numerów przyznawał: „chwilami tracimy wiarę, by data na okładce kiedykolwiek zgodziła się z datą w kalendarzu”<sup>27</sup>. Kolejny problem stanowiły koszty poligrafii – w stosunku do nakładu (początkowo 1 tys., później 3 tys. egzemplarzy) „Fikcji” były na tyle wysokie, że mimo stopniowego podnoszenia ceny pisma jego wydawanie stało się nieopłacalne i w połowie 1988 r. magazyn przestał się ukazywać.

„Wydaje mi się, że spełniły bardzo pozytywne rolę” – oceniał Piotr Kasprowski, wieloletni redaktor naczelny „Fikcji” i prezes ŚKF. Już w pierwszym numerze redakcja zapowiadała, że jednym z głównych zadań magazynu będzie prezentacja debiutów. „Zanim autor ruszy po sławę i stutysięczne nakłady, powinien siły swoje sprawdzić w takim gronie jak nasze, gdzie wśród głęboko zainteresowanych i autentycznie przejętych odbiorców zmierzy swe możliwości i kondycję”<sup>28</sup>. Oprócz opowiadań – zarówno debiutantów, jak i autorów o dłuższym stażu pisarskim – publikowano omówienia zagranicznych powieści, na które czekali polscy fani, a które z różnych względów nie mogły się w kraju ukazać. „Miejmy nadzieję, że dożyjemy dnia, gdy powieść ta spocznie na naszych półkach”<sup>29</sup> – pisał redaktor o *Nowym wspaniałym świecie* Huxleya<sup>30</sup>. Z twórczością autorów spoza Polski czytelnicy „Fikcji” mogli się zapoznawać dzięki tłumaczeniom: w piśmie zamieszczano teksty m.in. Franka Herberta, braci Strugackich, Roberta E. Howarda czy Isaaca Asimova. Od 1984 r. na łamach magazynu gościł kącik tolkienowski, który stał się załącznikiem kolejnego fanzinu ŚKF – „Gwaihira”, rocznika poświęconego twórczości J.R.R. Tolkiena<sup>31</sup>. W „Fikcjach” drukowano też artykuły popularnonaukowe, relacje z konwentów (także zagranicznych) oraz informacje o działalności klubu.

Według podobnego schematu redagowana była większość fanzinów. *Gros* zawartości niemal każdego pisma stanowiły opowiadania, często publikowano też sprawozdania z konwentów odwiedzonych przez członków danego klubu. Pozostałe teksty stanowiły wypadkową tego, co pasjonowało klubowiczów: od muzyki rockowej przez zjawiska paranormalne, osiągnięcia współczesnej nauki, na poezji kończąc. Zdaniem Grzegorza Szczepaniaka publikacje GKF były „swoistym barometrem zainteresowań i poglądów tych najbardziej zapalonych odbiorców fanta-

---

<sup>25</sup> R. Derdziński, T. Gubała, *Wywiad z Andrzejem Bilbo Brandybuckiem Kowalskim*, [http://home.agh.edu.pl/~evermind/wyw\\_z\\_bilbem.htm](http://home.agh.edu.pl/~evermind/wyw_z_bilbem.htm), dostęp 9 IV 2016 r.

<sup>26</sup> *Od redakcji*, „Fikcje” 1987, nr 47, b.p. (okładka wewnętrzna).

<sup>27</sup> *Od redakcji*, „Fikcje” 1987, nr 41/43, s. 1.

<sup>28</sup> *Od redakcji*, „Fikcje” 1983, nr 1, s. 1.

<sup>29</sup> *Od redakcji*, „Fikcje” 1983, nr 7, s. 1.

<sup>30</sup> Ostatecznie książka ukazała się w 1988 r. nakładem Wydawnictwa Literackiego w przekładzie Bogdana Barana.

<sup>31</sup> R. Derdziński, T. Gubała, *Wywiad z Andrzejem Bilbo Brandybuckiem Kowalskim*, [http://home.agh.edu.pl/~evermind/wyw\\_z\\_bilbem.htm](http://home.agh.edu.pl/~evermind/wyw_z_bilbem.htm), dostęp 9 IV 2016 r. Andrzej „Bilbo Brandybuck” Kowalski, założyciel sekcji tolkienowskiej w ŚKF i redaktor naczelny „Gwaihira”, był jednym z założycieli opisanego wcześniej bytomskiego „Somnambula”.

stycznej sztuki”<sup>32</sup>. Opinie wyrażane na łamach fanzinów były nieraz bardzo ostre, w recenzjach i omówieniach książek nie szczędzono złośliwości pisarzom, których twórczości nie ceniono zbyt wysoko – na ogół byli to autorzy książek z serii „z glistą”. „W KAWIE sama woda/ [...] Trochę będzie szkoda, gdy/ Czytelnik utopi się w nim”<sup>33</sup> – twierdził anonimowy autor *Ballady o Kreksie*<sup>34</sup> opublikowanej w jednym z fanzinów. Tak zjadliwa krytyka mogła stanowić też reakcję na – zbyt pochlebne zdaniem klubowiczów – recenzje książek KAW drukowane w „Fantastyce”. Redaktorzy „Fantastyki” pisali o „eksperymentach literackich” czy „nowych środkach wyrazu”, ale dla ogółu fandomu były to eufemistyczne określenia publikacji nieudanych, charakteryzujących się grafomańskim stylem i schematyczną fabułą.

Ulubionym celem fandomowych szyderców był Adam Hollanek, pisarz i redaktor naczelny „Fantastyki”. Drwiono zarówno z jego książek, jak i z ambicji sprawowania rządu dusz w fandomie i reprezentowania ogółu polskich fanów. Kluby same nawiązywały międzynarodowe kontakty i wysyłały delegatów na zagraniczne konwenty, nie życząc sobie pośrednictwa redakcji „Fantastyki”; zresztą zdaniem tłumacza i redaktora Wiktora Bukaty, Hollanek „do roli koryfeusza nadawał się średnio”<sup>35</sup>. Nie był dobrym pisarzem, a publikowanie w „Fantastyce” pochlebnych recenzji książek redaktora naczelnego uznawano za kolejny przykład jego próżności, drwiono nawet z ich tytułów (m.in. *Ukochany z Księżycy* czy *Kochać bez skóry*). W przytykach pod adresem Hollanka celował zwłaszcza „Kurier Fantastyczny”, wydawany przez łódzki klub Phoenix.

„Kurier” miał charakter satyryczny, kąpił ze wszystkiego i wszystkich, najczęściej zaś z działalności Rady Głównej Polskiego Stowarzyszenia Miłośników Fantastyki. Działaczy „góry” PSMF nie darzono w innych klubach sympatią, dlatego uszczypliwości „Kuriera Fantastycznego” trafiały na podatny grunt, choć czytelnicy nieraz krytykowali niski poziom humoru prezentowanego w fanzinie. Nikt nie kwestionował natomiast potrzeby publikowania różnych anegdot czy *inner jokes*, takich jak piosenka *Chłopcy kwazarowcy* zamieszczona w „Kurierze Fantastycznym”<sup>36</sup> czy taka oto informacja opublikowana w „Fandomasie”: „PKF »Orbita« oficjalnie dementuje [...] pogłoski, że jedynym celem naszego działania jest podkopywanie i pędzenie bimbru z Melanżu, czyli z przyprawy”<sup>37</sup>. [...] Sprawdziliśmy. Z przyprawy nie da się nic pędzić! I to jest straszne”<sup>38</sup>.

Poznański „Fandomas” był adresowany do wszystkich spragnionych „wiedzy o tym, co w fandomie piszczy”, wskazywała na to zresztą sama nazwa pismka: „Fan-do-mas”<sup>39</sup>. Zamierzeniem redakcji było informowanie o wszystkich imprezach organizowanych przez kluby. Zastrzegano jednak: „Musimy wiedzieć: Co? Gdzie? Kiedy? Za ile? Żadnych tam ponoć, podobno, a bo Szmidt mi mówił, czy Szatkowski wspominał”<sup>40</sup>. Podobny charakter miały pisma „Fandom News” klubu Ubik z Białegostoku oraz „Forum. Fanzin korespondencyjny”, redagowany i wydawany przez

<sup>32</sup> G. Szczepaniak, *Felieton jubileuszowy, czyli po co komu fanziny?*, „Informator Gdańskiego Klubu Fantastyki” 1997, nr 100, s. 15.

<sup>33</sup> „Forum” 1986, nr 2, s. 14.

<sup>34</sup> *Kreks* – powieść Andrzeja Krzepkowskiego wydana w 1982 r. nakładem KAW, eksperyment literacki. Przez ówczesnych działaczy fandomu uważana za niezrozumiałą i nieudaną, co odzwierciedlają liczne negatywne odniesienia do książki w fanzinach z tego okresu.

<sup>35</sup> W. Bukato, *Konwentowy zawrót głowy*, „Miesięcznik ŚKF” 2002, nr 147, s. 20.

<sup>36</sup> „Kurier Fantastyczny” 1983, nr 6, s. 16.

<sup>37</sup> Melanż (przyprawa) – fikcyjny narkotyk z *Diuny* Franka Herberta. Ze względu na swoje działanie (przedłużanie życia i poszerzanie granic świadomości) oraz rzadkość (wydobywano go tylko na Diunie) był najcenniejszą substancją we wszechświecie.

<sup>38</sup> „Fandomas” 1986, nr 2, s. 16.

<sup>39</sup> J. Banecki, *Od redakcji, czyli p.o. artykułu wstępnego*, „Fandomas” 1986, nr 1, s. 4. Była to też gra słów nawiązująca do popularnego bohatera literackiego i filmowego – genialnego przestępcy Fantomasa.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 4.

Wojciecha Sedeńkę z warmińskiego oddziału PSMF. Fanziny te, mimo niskiego nakładu (do stu egzemplarzy), miały zasięg ogólnopolski, zamieszczano w nich wiadomości, ogłoszenia i anegdoty dotyczące klubów z całego kraju.

Inną rolę odgrywały pisemka takie jak „Miesięcznik” Śląskiego Klubu Fantastyki czy „Informator Zarządu Gdańskiego Klubu Fantastyki”, które były przeznaczone dla członków danego klubu i informowały przede wszystkim o sprawach dotyczących lokalnego środowiska fanowskiego. Gdański Klub Fantastyki to przypadek szczególny – federacja klubów z Trójmiasta i okolic. Poszczególne kluby członkowskie wydawały własne fanziny (o standardowej zawartości: opowiadania, recenzje, grafiki, notatki o działalności środowiska), ale brakowało pisemka wspólnego dla całego stowarzyszenia. Po kilku próbach (fanziny „Squonk” i „Bryk”) udało się wypracować formułę, która zadowolila wszystkich zainteresowanych: „Informator” zamieszczał sprawozdania z prac zarządu GKF, listy członków klubów lokalnych, statuty i regulaminy poszczególnych sekcji, zapowiedzi imprez i relacje z konwentów. Stanowił formę komunikacji między zarządem i członkami poszczególnych klubów, a zarazem integrował całą federację. Formy literackie drukowano natomiast w fanzinach klubów tworzących GKF. Podobną zasadę przyjęli poznaniacy: „Fandomas” zamieszczał teksty informacyjne i publicystyczne, a opowiadania miały być przekazywane do redakcji „Kwazara”.

Specjalizacja działała też w drugą stronę – niektóre fanziny, takie jak gdyński „Collaps”, wrocławskie „Szedar” i „No Wave”, łódzkie „XYX” czy olsztyńskie „Albedo”, drukowały tylko opowiadania lub fragmenty powieści. Nieco inny charakter miał „Feniks” wydawany przez PSMF – prócz opowiadań zawierał także teksty krytycznoliterackie i zapowiedzi wydawnicze. Ze zrozumiałych względów wiele spośród takich tytułów miało dłuższy cykl wydawniczy niż zwykle fanziny: oprócz miesięczników były wśród nich kwartalniki, półroczniki lub roczniki. Lubelski oddział PSMF i Klub Miłośników Fantastyki „Syriusz” przy Wojewódzkim Domu Kultury w Lublinie publikowały co roku antologię „Mutacje wyobraźni” złożoną z opowiadań zgłoszonych na klubowy konkurs literacki. Podobny cel – promocję twórczości klubowiczów – postawiła przed sobą redakcja olsztyńskiego „Esefa” wydawanego przez warmiński oddział PSMF „Stalker”, ale historia tego fanzinu skończyła się na dwóch numerach. Kontynuacji nie doczekała się też antologia *Sposób na wszechświat* wydana przez ŚKF i PSMF w 1982 r., choć we wstępie Piotr Kasprowski wyrażał nadzieję, że „tomik ten nie będzie ostatnim w dorobku drukowanych w nim autorów ani w dorobku Śląskiego Klubu Fantastyki”<sup>41</sup>. W jednej kwestii prezes ŚKF miał rację: trzech spośród autorów tekstów wydrukowanych w antologii – Jarosław Grzędowicz, Rafał Ziemkiewicz i Andrzej Zimniak – to dzisiaj popularni pisarze i publicyści.

Teksty debiutantów nie były jednak tym, czego najbardziej poszukiwali polscy miłośnicy fantastyki. Największe zainteresowanie budziły teksty autorów zagranicznych, zwłaszcza amerykańskich. Naprzeciw tym oczekiwaniom wychodziły takie fanziny jak białostockie „Wizje” („Skłonny jestem uważać »Wizje« za najlepszy polski nieprofesjonalny magazyn SF”<sup>42</sup> – pisał w 1984 r. Rafał Ziemkiewicz) czy wrocławska „Phantasma”, w których drukowano tłumaczenia utworów Philipa K. Dicka, Raya Bradbury’ego, Arthura C. Clarke’a i innych klasyków science fiction.

Nadzieje na to, że kultowe książki zostaną wydane przez państwowe oficyny, często okazywały się płonne – od zapowiedzi do ukazania się książki mogło minąć nawet osiem lat (taki los spotkał *Zadanie Pétera Zsoldosa i Czarnoksiężnika z Archipelagu* Ursuli Le Guin). W sprawozdaniu z Euroconu, który odbył się w Brighton 20–23 kwietnia 1984 r., redaktorzy „Fikcji” odnotowali

<sup>41</sup> P. Kasprowski, *Przedmowa* [w:] *Sposób na wszechświat*, Katowice 1982, s. 3.

<sup>42</sup> R.A. Ziemkiewicz, *Przegląd fanzinów polskich...*, b.p. (okładka).

zagraniczne nowości wydawnicze zauważone na konwencji, konstatując: „Fantasy stało się jeżeli nie dominującym, to jednym z bardziej znaczących nurtów literatury fantastycznej. A my wciąż czekamy na *Silmarilliona*”<sup>43</sup>.

## Klubówki

Z coraz bardziej popularną literaturą fantasy polscy fani mogli się zapoznać dzięki tzw. klubówkom – niskonakładowym, amatorskim wydaniom powieści i zbiorów opowiadań. W tej postaci po raz pierwszy opublikowano opowiadania Roberta E. Howarda o Conanie Barbarzyńcy, co było zasługą Roberta J. Szmidta, fana z Wrocławia, obecnie znanego pisarza i tłumacza. „Nie sposób dzisiaj określić, ile tych klubówek było. W każdym razie oryginalny Conan Roberta E. Howarda został przerobiony przez nas w całości, prócz jedynej powieści tego cyklu”<sup>44</sup> – wspominał Szmidt po latach.

Gdański Klub Fantastyki, który nie wydawał typowych klubówek, wydrukował dwa zeszyty komiksu o Conanie. Opowieści graficzne stały się zresztą specjalnością GKF: w latach osiemdziesiątych klub wydał też trzy komiksy duetu Alfonso Azpiri i Alfonso Candhi Lobo, pięć zeszytów prześmiewczego komiksu *Wampiurs Wars* autorstwa Jana Platy-Przechlewskiego<sup>45</sup> oraz trzy albumy z grafikami Moebiusa (Jeana Girauda), Franka Frazetty i Jerzego Szyłaka. Najbardziej oryginalną ofertę wydawniczą miał Gorzowski Klub Miłośników Fantastyki Naukowej, który specjalizował się w publikacjach z zakresu duchowości Wschodu, medycyny alternatywnej i parapsychologii, takich jak głośna książka Raymonda Moody’ego *Życie po życiu*. „Pozycje są bardzo ciekawe i swego czasu miały duże wzięcie”<sup>46</sup> – zachwalała redakcja klubowego fanzinu. Ogół fandomu wolał jednak „tradycyjną” literaturę. „Pamiętam, jak w połowie lat 80. w podziemnym obiegu wydawniczym pojawiły się amatorskie tłumaczenia powieści *Han Solo na krańcu gwiazd*, *Zemsta Hana Solo* oraz *Han Solo i utracona fortuna*”<sup>47</sup>. Czytaliśmy je w klubach miłośników SF z wypiekami na twarzy<sup>48</sup> – wspominał Piotr Gociek.

Klubówki, podobnie jak fanziny, odzwierciedlały charakterystyczną dla fandomu zasadę DIY (*Do it yourself*). Skoro bowiem nie można było liczyć na to, że dana książka wkrótce się ukaze w państwowej oficynie, trzeba było działać na własną rękę. Klubówki były wydawane zarówno przez kluby (stąd też wzięła się nazwa tego typu publikacji), jak i osoby prywatne, nieraz w ogóle niezwiązane z fandomem, ale mające znajomości w drukarniach i wiedzące, czego poszukują fani. Jakość tłumaczenia i wydania bywała bardzo różna. Oprócz klubówek takich jak *Grobowce Atuanu* Ursuli Le Guin (tłum. Paweł Wieczorek, wyd. SFan-Club), które pod względem edytorskim niewiele ustępowały „normalnym” książkom, zdarzały się i wydawnictwa w rodzaju *Powrotu Jedi* (tłum. W. Wojtasiewicz). Słabe tłumaczenie i całkowicie przypadkowe stosowanie reguł interpunkcji oraz ortografii w tej ostatniej publikacji Ryszard Borys z ŚKF uznał za „oszukiwanie klientów, którzy za swój ciężki szmal chcą dostać towar przynajmniej przeciętnej jakości”<sup>49</sup>.

<sup>43</sup> A. Kowalski, recenzja, „Fikcje”, maj 1984, s. 23. *Silmarillion* ukazał się w Polsce w 1985 r. w przekładzie Marii Skibniewskiej.

<sup>44</sup> R. Szmidt, *Kilka słów o sobie*, <http://www.robertjszmidt.pl/node/37>, dostęp 15 IV 2016 r.

<sup>45</sup> Więcej o komiksie zob. J. Plata-Przechlewski, *Inne wydawnictwa*, <http://www.gkf.org.pl/files/Inne%20wydawnictwa.pdf>, dostęp 15 IV 2016 r.

<sup>46</sup> „Klubowy Serwis Informacyjny” 1987, nr 3, s. 1.

<sup>47</sup> Han Solo to jeden z najpopularniejszych bohaterów *Gwiezdnych wojen*.

<sup>48</sup> P. Gociek, *Han Solo – solo*, „Do Rzeczy” 2016, nr 31, s. 43.

<sup>49</sup> R. Borys, *Ciemna strona Mocy (wydawniczych)*, „Fikcje” 1984, nr 5, s. 26.

## Biznes?

Określenie „ciężki szmal” nie jest przypadkowe. Na ogół bowiem klubówki były sporo droższe niż książki wydane przez państwowe oficyny. W artykule zamieszczonym w „Fantastyce” w styczniu 1986 r. Maciej Makowski, redaktor magazynu, a zarazem członek Rady Głównej PSMF, zarzucił klubom zawyżanie cen publikacji, nazywając to „zwyczajnym naciągactwem, zerowaniem na modzie i istniejącej koniunkturze”<sup>50</sup>. W liście opublikowanym w jednym z kolejnych numerów pisma z Makowskim polemizował Wojciech Jaros ze Śląskiego Klubu Fantastyki. Choć zgodził się co do tego, że ceny klubówek są wysokie, wskazał na przyczyny tego zjawiska: rosnącą inflację oraz duże koszty druku<sup>51</sup>. W odpowiedzi redaktor „Fantastyki”, odwołując się do cenników poligraficznych, stwierdził, że „koszt wydania jednego egzemplarza takiej pozycji nie powinien przekroczyć 200 zł”, choć sprzedawano go za wielokrotność tej sumy.

Wycena podana przez Makowskiego zapewne była prawdziwa w przypadku tradycyjnych wydawnictw, które drukowały książki w tysiącach egzemplarzy (nakłady niektórych książek KAW sięgały nawet 100 tys.), nie miała natomiast żadnego sensu w odniesieniu do klubówek, na co zwrócił uwagę Wojciech Sedeńko z warmińskiego oddziału PSMF. W ekonomicznej rzeczywistości PRL nawet oficjalne cenniki poligraficzne mogły mieć niewiele wspólnego z faktycznymi kosztami druku, dlatego drukarze często podejmowali się różnych fuch. Wydawnictwa fandomowe miały jednak zbyt niski nakład, by drukarnie traktowały kluby jako dobrego klienta – przyjmowały zlecenia, ale za odpowiednio wyższą opłatą.

Jak podkreślał Sedeńko, duży wpływ na ostateczną cenę publikacji miał koszt przekładu – tłumaczenie zagranicznych tekstów często zlecano osobom spoza klubu. „Parafrazując znane powiedzenie »praw rynku pan nie zmienisz i nie bądź pan głab«”<sup>52</sup> – komentował warmiński działacz. Co prawda trudno mówić o „prawach rynku” w warunkach gospodarki centralnie planowanej, ale wydawanie klubówek można traktować zarówno jako element kultury fanowskiej, jak i specyficzną formę działalności biznesowej. „My, biedne kluby prowincjonalne, [...] środki na działalność musimy wypracować sobie sami, bo nikt nam ich nie da. Kluby chwytają się więc różnych możliwości zarobkowania – jednym z takich sposobów są wydawnictwa klubowe”<sup>53</sup> – pisał Rafał Surmacz, prezes Poznańskiego Klubu Fantastyki „Orbita”. O ile w przypadku oficjalnego obiegu wydawanie czasopisma czy serii książkowej nie było uzależnione od wyników sprzedaży i mogło być kontynuowane, nawet gdy dana publikacja przynosiła straty, o tyle w przypadku wydawnictw fanowskich nie było to możliwe – kluby nie mogły sobie pozwolić na nierentowne przedsięwzięcia. Wydawanie i kolportaż fanzinów, klubówek, a niekiedy także kaset magnetofonowych lub gier, było jednym z najprostszych sposobów zdobywania pieniędzy na własną działalność.

Klubówki, fanziny i inne wydawnictwa fanowskie (np. informatory konwentów, plakaty, komiksy) rozprowadzano na konwentach – zlotach miłośników fantastyki. Przyjrzenie się programowi przykładowej imprezy tego typu daje pojęcie o sposobach radzenia sobie z gospodarką niedoboru. Częsty widok na konwencie stanowiło studio przegraniowe, w którym kopiowano kasety VHS z filmowymi hitami. W listach informacyjnych rosyłanych do klubów przed imprezą i drukowanych w fanzinach można znaleźć apele o przywiezienie kaset dobrej jakości, nadających się do przegrywania.

Innym miejscem chętnie odwiedzanym przez uczestników imprezy była konwentowa księgarnia oferująca zarówno wydawnictwa klubu-organizatora, jak i publikacje przywiezione przez

<sup>50</sup> M. Makowski, *Wśród „fanów”*, „Fantastyka” 1986, nr 1, s. 62.

<sup>51</sup> *Bez tytułu*, „Fantastyka” 1986, nr 6, s. 61.

<sup>52</sup> W. Sedeńko, *Polemika kontrolowana*, „Forum” 1986, nr 2, s. 4.

<sup>53</sup> R. Surmacz, *Wśród „fanów dobrze poinformowanych”*, „Fandomas” 1986, nr 2, s. 4.

reprezentantów innych środowisk. W fanzinach zamieszczano spisy i ceny wydawnictw dostępnych w poszczególnych klubach oraz kontakty do osób odpowiedzialnych za ich dystrybucję. Kto nie zdążył się zaopatrzyć na konwencie, mógł zamówić upatrzone numer za zaliczeniem pocztowym, choć niekiedy uprzedzano, że „nie wszyscy będą mogli go otrzymać. Wiąże się to z bardzo dużą liczbą zamówień i, niestety, zbyt małym nakładem” – tłumaczył Jacek Wapner z klubu „Orbita”<sup>54</sup>. Pierwszeństwo w dostępie do publikacji mieli zwykle członkowie danego klubu, co dla wielu miłośników fantastyki było dobrą motywacją, by dołączyć do jakiegoś stowarzyszenia, choćby w charakterze członka korespondenta.

## Podsumowanie

Po 1989 r. zagraniczna literatura stała się powszechnie dostępna – nie trzeba było już szukać książek na aukcjach, w antykwariatach czy na konwentach, spadło zatem zapotrzebowanie na klubówki. Nie oznaczało to zaprzestania klubowej działalności wydawniczej, ale zmienił się jej charakter. „Jedynym sensownym klubowym wydawnictwem mógł być obszerny (kilkadziesiąt stron) i ładnie wydany (kolorowa okładka) tzw. prozin”<sup>55</sup>, czyli profesjonalny magazyn. Polskie Stowarzyszenie Miłośników Fantastyki się rozpadło, ale jego pismo „Fenix” zyskało kontynuację w postaci magazynu literackiego „Fenix” wydawanego przez kilku dawnych członków stowarzyszenia. „Fenix” ukazywał się w latach 1990–2001, udanie konkurując z „Nową Fantastyką” (pod taką nazwą ukazywało się od 1990 r. pismo „Fantastyka”)<sup>56</sup>. Śląski Klub Fantastyki kontynuował wydawanie „Miesięcznika”, który ze skromnego fanzinu informacyjnego przekształcił się w amatorskie pismo literackie o charakterze zbliżonym do „Fikcji”. Podobną metamorfozę przeszedł „Informator” Gdańskiego Klubu Fantastyki. Gdański klub zaczął wydawać opracowania krytycznoliterackie w autorskiej serii „Anatomia Fantastyki” (z radą programową, w której skład wchodził pracownicy Uniwersytetu Gdańskiego). W latach dziewięćdziesiątych powstały też nowe pisma klubowe, m.in. „Widok z Wysokiego Zamku” klubu Ubik z Białegostoku (wydawany do dzisiaj) i „Inne Planety” poznańskiego stowarzyszenia Druga Era (do 2010 r. fanzin ukazywał się regularnie jako kwartalnik, obecnie wydawanie pisma jest zawieszona).

Trudno przecenić znaczenie amatorskiej działalności wydawniczej dla polskiego fandomu. Klubówki umożliwiały zapoznanie się z zagraniczną literaturą, były namiastką normalnego rynku wydawniczego. Fanziny odegrały ważną rolę w integrowaniu społeczności fanowskiej: nie tylko dostarczały informacji o działalności poszczególnych klubów (również zagranicznych), lecz stanowiły także „trybunę wolnej dyskusji o fantastyce w ramach fandomu”<sup>57</sup>. To ostatnie przywodzi na myśl zjawisko trzeciego obiegu wydawniczego. Mimo pewnych podobieństw fanziny fantastyczne były jednak czymś innym niż fanziny punkowe – przede wszystkim nie miały charakteru antysystemowego. Fandom funkcjonował w ramach oficjalnej kultury i starał się ją uzupełnić, a nie zastąpić.

<sup>54</sup> J. Wapner, Nie tylko dla korespondentów, „Fandomas” 1986, nr 1, s. 14.

<sup>55</sup> *Nasz czolowy fanzin Czerwony Karzeł*, <http://gkf.org.pl/nasz-czolowy-fanzin-czerwony-karzel/>, dostęp 15 IV 2016 r.

<sup>56</sup> M. Parowski, P. Marecki, *Wszystko, co ważne, wiem z popkultury* [w:] M. Parowski, *Małpy Pana Boga...*, s. 34–54.

<sup>57</sup> R. Klementowski, *Modelowe boksowanie ze światem. Polska literatura fantastyczna na przełomie lat 70. i 80.*, Toruń 2003, s. 93.

## **Litzmannstadt Getto i Stocznia Gdańska – współczesna edukacja historyczna młodzieży**

Niniejszy tekst powstał na podstawie badań przeprowadzonych w 2015 r. Zakresem badawczym zostały wówczas objęte zagadnienia związane z programami edukacyjnymi skierowanymi do młodzieży w ofercie szkolnej Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku oraz Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi. Celem badań była próba diagnozy powyższych działań. W artykule zostały przedstawione dane dotyczące percepcji proponowanych w nich młodym ludziom form aktywności edukacyjnej w zakresie historii najnowszej. Poruszone w pracy problemy kształcenia historycznego odnoszą się do lat 2014–2015.

### **Edukacja historyczna**

Począwszy od lat dziewięćdziesiątych XX wieku historia jako przedmiot szkolny była stopniowo marginalizowana, m.in. przez zmniejszanie liczby godzin dydaktycznych. Ewoluowała także sama forma przedmiotu – obowiązująca od 2012 r. podstawa programowa wprowadziła kilka istotnych zmian w jego nauczaniu. Obecnie uczniów szkół podstawowych obowiązuje przedmiot „Historia i społeczeństwo”, w którego ramach poznają podstawowe pojęcia i zagadnienia związane z historią jako nauką oraz z ojczyzną i jej kulturą. Realizowane na etapie gimnazjum lekcje „Historii” obejmują dzieje człowieka od czasów starożytnych do 1918 r. Młodzież ponadgimnazjalna uczęszcza na zajęcia o nazwie „Historia” – dla profilu humanistycznego lub „Historia i społeczeństwo” – dla klas zorientowanych na przedmioty ścisłe<sup>1</sup>. W tym przypadku lekcje te powinny uwrażliwiać uczniów na nauki humanistyczne, ich osiągnięcia i znaczenie w dziejach człowieka.

Wskutek rozszerzenia przedmiotu o zagadnienia społeczne w trakcie cyklu edukacyjnego nauczyciel musi przekazać znacznie większy i bardziej zróżnicowany materiał. Efektem zwiększenia zakresu tematycznego przedmiotu na tym etapie nauczania jest zwrócenie większej uwagi na dzieje najnowsze – historię XX wieku. Z perspektywy edukacji historycznej i obywatelskiej młodych Polaków powyższą kwestię należy ocenić pozytywnie. Wadą tego rozwiązania jest konieczność przekazania zbyt dużego materiału w stosunku do obowiązujących w programie godzin dydaktycznych<sup>2</sup>.

W podstawie programowej została mocno zaakcentowana samodzielna praca uczniów. Zgodnie z założeniami nauczyciel pomaga zrozumieć procesy historyczne, wybrane zagadnienia, ale nie przedstawia na zajęciach gotowej, w pełni opracowanej wiedzy. To uczniowie powinni samodziel-

---

<sup>1</sup> <http://www.bc.ore.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=228&from=pubindex&dirids=15&lp=4>, dostęp 13 IV 2016 r.; <http://historia.org.pl/2010/02/22/reforma-men-czyli-nowa-podstawa-programowa-z-historii/>, dostęp 13 IV 2016 r.

<sup>2</sup> H. Palkij, *Historia w szkole po reformach – wyzwanie dla dydaktyki i praktyki szkolnej*, „Toruńskie Spotkania Dydaktyczne”, t. 10: *Kierunki badań dydaktycznych. Kierunki zmian edukacji historycznej*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wieczorek, Ł. Wróbel, Toruń 2013, s. 283–287.

nie znajdować odpowiedzi na pytania i rozwiązywać problemy<sup>3</sup>. Dodatkowym wsparciem zmian było wprowadzenie do nauczania nowych technologii. Pedagodzy coraz częściej wykorzystują prezentacje, materiały multimedialne, tablice interaktywne, tablety, smartfony oraz Internet<sup>4</sup>. Wprowadzane są również formy edukacji pozaszkolnej, takie jak odwiedziny w miejscach pamięci, instytucjach badawczych, centrach kultury lub nauki, muzeach czy udział w festiwalach naukowo-popularyzatorskich<sup>5</sup>.

Ze względu na całoroczną ofertę, a także dostępność i atrakcyjność dla uczniów, wyjścia do muzeów czy centrów nauki lub kultury są prawdopodobnie najczęściej praktykowanym modelem pedagogiki pozaszkolnej. Od kilku lat przybywa w Polsce nowoczesnych placówek tego rodzaju, natomiast te istniejące już od dłuższego czasu są wzbogacane o koncepcje wystawiennicze bazujące na nowoczesnych technologiach. Zajęcia przeprowadzane w takich instytucjach pozwalają młodzieży na indywidualną interakcję z przedmiotem czy konkretnym tematem. Istotna jest tu też bardziej swobodna forma przekazu informacji, a także relacja między uczniem a nauczycielem czy prowadzącym zajęcia pracownikiem placówki.

Warto zadać pytanie: jakie cechy powinno prezentować kształcenie pozaszkolne młodzieży prowadzone w ramach lekcji historii? Oferta edukacyjna placówek historycznych i muzeów ma na celu nie nauczanie rozumiane w szkolnym tego słowa znaczeniu, ale poszerzanie zdobytej wiedzy oraz ukazywanie jej w ujęciu wieloaspektowym<sup>6</sup>. Taki sposób nauki stanowi proces, podczas którego łączy się i współgra „poznawanie przeszłości z refleksją nad własnymi postawami, opiniami i zachowaniami”<sup>7</sup>. Pozwala to odbiorcom, zwłaszcza młodzieży, na zrozumienie ogólnej roli historii, tego, „że przeszłość ma wpływ na wszystkie niemal aspekty życia współczesnego”<sup>8</sup>. Wymiernym efektem działań pedagogów jest delikatne wpływanie na postrzeganie pamięci i świadomości historycznej przez młodzież. Tego rodzaju czynności kształtują także postawy obywatelskie.

Wzbogaceniem sposobu kształcenia są również zajęcia prowadzone w miejscach o znaczeniu historycznym, takich jak tereny dawnej Stoczni Gdańskiej im. Lenina czy obszar, na którym kiedyś znajdowało się Litzmannstadt Getto.

Jak pisze Tomasz Kranz, pozaszkolna edukacja historyczna, w tym ta prowadzona w miejscach historycznych, charakteryzuje się przede wszystkim dwiema właściwościami, tj. epizodycznością i emocjonalnością<sup>9</sup>. Pierwsza cecha wynika z okazjonalnego prowadzenia zajęć z młodzieżą poza murami szkoły. Tego rodzaju lekcje odbywają się najwyżej kilka razy w roku. Podczas dwu-, trzygodzinnych zajęć uczeń spotyka się wówczas z zupełnie nową formą przekazywania wiedzy. Nieregularne uczestnictwo szkół w tego rodzaju zajęciach ogranicza proces efektywnego kształcenia historycznego.

<sup>3</sup> M. Jadczyk, *Metoda projektów w nauczaniu historii i wiedzy o społeczeństwie*, „Toruńskie Spotkania Dydaktyczne”, t. 6: *Miejsca pamięci w edukacji historycznej*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wieczorek, Toruń 2009, s. 252; M. Hoszowska, *Pamięć, historia i edukacja szkolna*, „Toruńskie Spotkania Dydaktyczne”, t. 6..., s. 26.

<sup>4</sup> A. Chłosta-Sikorska, *Historyczna edukacja pozaszkolna wobec wyzwań XXI wieku*, „Toruńskie Spotkania Dydaktyczne”, t. 10..., s. 194.

<sup>5</sup> Działalność pedagogiczna tego rodzaju prowadzona była już w okresie powojennym, a po roku 2000 instytucje o profilu historycznym zaczęły stosować nowatorskie podejścia do nauczania historii. Zob. <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/20665>, dostęp 14 IV 2016 r.; A. Chłosta-Sikorska, *Historyczna edukacja pozaszkolna...*, s. 195–202; D. Konieczka-Śliwińska, S. Roszak, *Między szkołą, muzeum i archiwum. Dylematy współpracy i konkurencji w edukacji historycznej*, „Klio” 2015, t. 34, z. 3, s. 53–56.

<sup>6</sup> P.M. Unger, *Wybrane zasady dydaktyczne wykorzystywania muzeów w nauczaniu historii*, „Toruńskie Spotkania Dydaktyczne”, t. 4: *Muzea i archiwa w edukacji historycznej*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, Toruń 2007, s. 10, 12–13.

<sup>7</sup> W. Theiss, *Przedmowa* [w:] T. Kranz, *Edukacja historyczna w miejscach pamięci*, Lublin 2002, s. 11.

<sup>8</sup> J. Topolski, *Świat bez historii*, Poznań 1998, s. 34; T. Kranz, *Edukacja historyczna...*, s. 63.

<sup>9</sup> T. Kranz, *Edukacja historyczna...*, s. 64–65.



Problem ten wiąże się z drugą z wymienionych cech, a mianowicie emocjonalnością. Obcowanie z przedmiotami, odtwarzanymi relacjami świadków historii czy przebywanie w miejscach zdarzeń – haniebnych bądź doniosłych – wpływa na odczucia, wrażenia uczestników. Doświadczanie emocji podczas tego rodzaju zajęć powinno być jednak przypadkowe, incydentalne, ponieważ dłuższe wpływanie na sferę emocjonalną może zniekształcić obiektywny odbiór przekazywanych treści czy wspomnień uczestników wydarzeń. Ponadto może się to przyczynić do powstania skrajnych poglądów na temat danego zagadnienia. Rozwiązania te mogą jednak oddziaływać na młodzież pozytywnie, ponieważ być może uczniowie, pod wpływem wielu bodźców, więcej czasu i uwagi poświęcą na osobistą refleksję, własne rozważania, co w warunkach szkolnych jest praktycznie niemożliwe do osiągnięcia<sup>10</sup>. Tak prowadzona pedagogika historyczna wymiennie „przekazuje wiedzę na temat historii danego miejsca z uwzględnieniem ogólnego tła historycznego, a następnie inicjuje procesy myślowe w kontekście poznawczym postaci, wydarzeń i procesów”<sup>11</sup>. Kształcenie w tym wymiarze nadaje sens posiadanej już wiedzy, pozwala lepiej rozumieć otaczający świat<sup>12</sup>.

O roli i istocie kształcenia historycznego w całościowej edukacji młodzieży świadczą badania przeprowadzone w latach 1988, 1991, 2002–2005 i 2011. Podczas wszystkich badań pytano nastolatków o ich stosunek do historii i miejsce tej nauki w ich życiu. Młodzież za każdym razem podkreślała, iż znajomość przeszłości jest w życiu potrzebna i przydatna. Zastanawiające jest jednak to, że w stosunku do wyników sprzed prawie trzydziestu lat taką opinię podziela obecnie o 20 proc. mniej respondentów. Niniejsze badania wykazały także kilkuprocentowy wzrost poglądów negatywnych i obojętnych<sup>13</sup>. Dane te świadczą o niepokojących zmianach zachodzących wśród młodych pokoleń Polaków, które mogą w późniejszym czasie wpływać na ich świadomość kulturową i historyczną.

## **„Pokolenie Google” a edukacja historyczna**

Kluczowym czynnikiem wszelkich działań edukacyjnych są ich odbiorcy. Kształcenie współczesnej młodzieży jest wyzwaniem, ponieważ stają przed nią inne wymogi niż dotychczas. Termin „pokolenie Google” obejmuje młodych Polaków, którzy urodzili się po roku 1989. To pierwsza generacja od pięćdziesięciu lat (od 1939 r.), która przyszła na świat w wolnej Polsce. Przez użyte powyżej terminy „pokolenie” i „generacja” należy rozumieć zbiór ludzi wyodrębnionych ze względu na przyjętą kategorię czasową, mogą to być np. osoby urodzone w określonej dekadzie. Wspólne, zachodzące w trakcie ich życia doświadczenia historyczne kształtują u tych osób podobne postawy ideologiczne, poglądy, wartości, aspiracje, modele życia<sup>14</sup>.

Zastanówmy się, jakie jest zatem doświadczenie dwudziestowiecznej historii Polski wśród młodzieży. Wydarzenia drugiej połowy XX wieku, takie jak II wojna światowa czy upadek komunizmu, nastolatki znają ze wspomnień dziadków lub pradziadków, a także z podręczników szkolnych, filmów oraz Internetu. Młodzi ludzie, dorastając w wolnej europejskiej rzeczywistości, nie rozumieją dawnego znaczenia wyrażen takich jak choćby: granica, wolność myśli czy wolność słowa. Ich stosunek do wydarzeń z przeszłości jest przez to może nie obojętny, ale nieco

<sup>10</sup> J. Rulka, *Współczesne problemy edukacji historycznej*, Toruń 2003, s. 23.

<sup>11</sup> T. Kranz, *Edukacja historyczna...*, s. 68.

<sup>12</sup> Zob. <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/20665>, dostęp 13 IV 2016 r.

<sup>13</sup> A. Gołębiowska, *Świadomość historyczna wyzwaniem współczesnych badań dydaktycznych*, „Toruńskie Spotkania Dydaktyczne”, t. 10..., s. 268–269; J. Rulka, *Współczesne problemy edukacji historycznej...*, s. 42–46.

<sup>14</sup> *Generacja* [w:] K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 2002, s. 69; *Pokolenie. Modi memoranda. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, s. 372; *Pokolenie* [w:] *Socjologia. Przewodnik encyklopedyczny*, wyd. A. Mikusińska, Warszawa 2008, s. 147.

odległy. Cecha ta stawia współczesnym pedagogom wyzwania w kwestii sposobu kształcenia, wprowadzania nowych metod nauczania.

„Pokolenie Google” żyje w świecie zdominowanym przez nowoczesne technologie, rzeczywistość wirtualną. Dzisiejsze nastolatki są przyzwyczajone do natłoku często zmieniających się wiadomości. Skutkuje to m.in. trudnościami z analizowaniem danego tematu, wydarzenia, przedmiotu. Ich wiedza jest zatem często obszerna pod względem zagadnieniowym, ale pobieżna merytorycznie<sup>15</sup>. Jednym z rozwiązań aktywizujących młodzież jest wspomniana już edukacja pozaszkolna. Muzea i centra kultury, tworząc swoje ekspozycje, są zmuszone szukać rozwiązań, które będą angażować, zaskakiwać i pobudzać do refleksji na temat przeszłości, np. własnego kraju czy narodu.

## Centra kultury

Centra kultury od lat są kojarzone z miejscami wydarzeń o charakterze kulturalnym i dydaktycznym, często z zakresu historii i dziedzictwa regionu. Na początku XXI wieku misja tych instytucji oraz tradycyjnych muzeów uległa modyfikacji. Muzea zwróciły się w stronę partycypacyjności w społeczeństwie, angażując się m.in. w działalność edukacyjną i kulturalną o charakterze lokalnym. W myśl tej zasady zmieniła się także rola zwiedzającego, który od tej pory może ingerować w działalność muzeum poprzez swoje idee, dyskusje czy kreatywność, a także wchodzić w interakcję z jego pracownikami oraz innymi zwiedzającymi<sup>16</sup>. Centra kultury oprócz tradycyjnie rozumianej aktywności zajęły się działalnością naukową, popularyzatorską i edukacyjną w określonych tematycznie dziedzinach, np. historycznych, fizycznych, przyrodniczych, medycznych.

O ile wizyty edukacyjne w muzeach historycznych znane są młodzieży od pokoleń, o tyle centra kultury są w Polsce zjawiskiem stosunkowo nowym. Powstały w większości po 2005 r. i szybko stały się chętnie odwiedzanymi miejscami. Dla przykładu odniosę się do dwóch z nich, które swą działalnością w znaczący sposób wspierają kształcenie młodych pokoleń z zakresu polskiej historii w XX wieku – Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku oraz Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi. Obie placówki mają swoje siedziby w ważnych miejscach historycznych: na terenie Stoczni Gdańskiej oraz dawnego getta łódzkiego. Zgodnie ze swą misją i charakterem, obie instytucje starają się aktywnie uczestniczyć w dialogu społecznym i międzykulturowym, dzięki czemu stają się „miejscami intelektualnego zmagania się z problemami historycznymi oraz forami otwartej dyskusji o współczesnych nieszczęściach i aktualnych zagrożeniach” o wymiarze światowym<sup>17</sup>.

## Europejskie Centrum Solidarności

Europejskie Centrum Solidarności powstało w 2007 r. Uroczyste otwarcie nowego gmachu placówki nastąpiło w 2014 r., czyli w 25. rocznicę odzyskania wolności oraz 34. rocznicę porozumień sierpniowych. Siedziba centrum znajduje się na terenie dawnej Stoczni Gdańskiej im. Lenina<sup>18</sup>. Cechą szczególną ECS jest obejmująca sześć pomieszczeń wystawa stała. Na eks-

<sup>15</sup> [http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127291,6747849,E\\_dzieci\\_nas\\_demaskuja.html](http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127291,6747849,E_dzieci_nas_demaskuja.html), dostęp 16 IV 2016 r.; M. Horszowska, *Pamięć, historia i edukacja szkolna...*, s. 24.

<sup>16</sup> Zob. <http://www.participatorymuseum.org/read/>, dostęp 25 VII 2016 r.

<sup>17</sup> T. Kranz, *Edukacja historyczna...*, s. 60.

<sup>18</sup> <http://www.ecs.gda.pl/title,Historia,pid,28.html>, dostęp 16 IV 2016 r.; zob. *ECS w 2008*, wyd. Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2009; *ECS w 2009*, wyd. Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2010; *Wystawa stała Europejskiego Centrum Solidarności. Katalog*, red. P. Golak, B. Kerski, K. Knoch, Gdańsk 2014, s. 4–5.

pozycji prezentowana jest zarówno polska, jak i europejska droga do wolności, tj. do przełomu roku 1989. Treść stałej wystawy podzielono na tematy przewodnie, do których należą: „Narodziny »Solidarności«”, „Siła bezsilnych”, „Solidarność i nadzieja”, „Wojna ze społeczeństwem”, „Droga do demokracji”, „Triumf wolności”<sup>19</sup>. Wystawie stałej towarzyszy ekspozycja czasowa. Aspekt wystawienniczy nadaje centrum poniekąd muzealny charakter, co wyróżnia tę placówkę na tle innych w kraju. Oprócz sal wystawowych instytucja oferuje bogatą bibliotekę oraz mediatekę.

W statucie centrum jako główną misję podano m.in.: „upamiętnianie, zachowywanie i upowszechnianie dziedzictwa i przesłania idei »Solidarności« oraz antykomunistycznej opozycji demokratycznej w Polsce i w innych krajach”. Bardzo ważne miejsce wśród aktywności centrum zajmuje edukacja dzieci i młodzieży. Statut wymienia „prowadzenie działalności edukacyjnej w zakresie historii najnowszej, wychowania obywatelskiego i współczesnych stosunków międzynarodowych” jako jeden z podstawowych i najważniejszych celów instytucji. Uzupełnieniem powyższej formuły jest również zdanie „ECS poświęca szczególną uwagę wspieraniu wszelkich działań zmierzających do wychowania młodego pokolenia w duchu ideałów »Solidarności« oraz szacunku dla jej tradycji”<sup>20</sup>.

Cele centrum są widoczne w jego ofercie dydaktycznej. W artykule przedstawię propozycje dla uczniów szkół ponadpodstawowych. W ECS prowadzone są również zajęcia dla przedszkoli i szkół podstawowych, jednak dopiero edukacja historyczna na późniejszych etapach kształcenia pozwala edukatorom na pełną korelację oferty centrum z aktualnym materiałem przerabianym w szkole.

Młodzież ze szkół ponadpodstawowych ma możliwość wzięcia udziału w trzech blokach tematycznych, tj. w warsztatach historycznych, warsztatach obywatelskich i pakietach edukacyjnych. Dodatkowo organizowane są oprowadzania po wystawie stałej i zajęcia terenowe. Dla uczniów szkół średnich dostępne są także tzw. laboratoria kultury. W ramach wspomnianych powyżej warsztatów historycznych poruszane są następujące tematy:

- Grudzień ’70;
- Narodziny „Solidarności”;
- Stan wojenny;
- Lata osiemdziesiąte: codzienność w PRL;
- 1989: rok wielkiej zmiany;
- Rewolucja, konfederacja, rokosz czy powstanie?

Warsztaty obywatelskie oraz pakiety edukacyjne noszą następujące tytuły:

- O zdobywaniu praw wyborczych;
- Granice wolności słowa w demokracji;
- Stereotypy i uprzedzenia;
- Ja w Twoim wieku...;
- Jak dobrze mieć sąsiada!;
- Solidarnie do dialogu;
- Przekraczając granice<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> K. Knoch, *Europejskie Centrum Solidarności. Wyzwania w trakcie realizacji jednej z największych w Polsce wystaw narracyjnych o najnowszej historii Polski i Europy*, „Światowid. Rocznik Muzeum PRL-u (w organizacji)”, Kraków 2014, t. 1, s. 113–125; *Wystawa stała...*, s. 256–257.

<sup>20</sup> [http://www.ecs.gda.pl/library/File/BiP/akty\\_zalozycielskie/statut\\_ECS.pdf](http://www.ecs.gda.pl/library/File/BiP/akty_zalozycielskie/statut_ECS.pdf), dostęp 16 IV 2016 r.

<sup>21</sup> *Oferta edukacyjna dla szkół gimnazjalnych*, folder, wyd. Europejskie Centrum Solidarności; *Oferta edukacyjna dla szkół ponadgimnazjalnych*, folder, wyd. Europejskie Centrum Solidarności; [http://www.ecs.gda.pl/title,OFERTA\\_DLA\\_SZKOL,pid,776.html](http://www.ecs.gda.pl/title,OFERTA_DLA_SZKOL,pid,776.html), dostęp 16 IV 2016 r.

Centrum prowadzi również liczne projekty, np. „Solidarna Szkoła”, „Młodzi Solidarni” czy „Forum Młodych”.

Warsztaty historyczne pozwalają młodzieży lepiej zrozumieć rzeczywistość powojennej Polski, system komunistyczny, genezę jego powstania i upadku. Tematyka warsztatów nawiązuje ponadto do doświadczeń i wspomnień rodziców i dziadków. Osadzenie ich w kontekście spójnej wystawy narracyjnej pozwala nastolatkom na skonfrontowanie wielkiej historii politycznej z bliskimi im historiami rodzinnymi. Z kolei forma warsztatów obywatelskich i pakietów edukacyjnych, oprócz tła historycznego, ukazuje prawa i obowiązki, jakie wiążą się z zagospodarowaniem odzyskanej wolności. Zajęcia te łączą zatem wiedzę o przeszłości z problemami i wyzwaniem, jakie niemal bezpośrednio dotyczą współczesnych nastolatków, np. kwestii uchodźców oraz wielokulturowości w Polsce, zagadnień związanych z wolnością prasy czy frekwencją wyborczą. Uwrażliwia to młode pokolenia na świadome i odpowiedzialne postawy społeczne.

## **Centrum Dialogu im. Marka Edelmana**

Centrum Dialogu im. Marka Edelmana istnieje od sześciu lat. W obecnej siedzibie, która znajduje się na terenie dawnego getta łódzkiego, placówka działa od 2014 r. Na cały obiekt składają się budynek z aulą i niewielką przestrzenią wystawową oraz Park Ocalałych. W latach 2014–2015 w centrum można było oglądać dwie stałe wystawy, tj. ekspozycję przedstawiającą losy dziesięciu ocalałych z łódzkiego getta „Jesteśmy drzewami wiecznymi...” oraz „Karski. Nie dać światu zapomnieć”. Druga z wystaw jest obecnie dostępna w formie wirtualnej. Park Ocalałych powstał już w 2004 r. jako forma upamiętnienia ocalałych z Litzmannstadt Getto<sup>22</sup>.

Misją instytucji jest pielęgnowanie pamięci o wielokulturowej, w tym żydowskiej, spuściźnie Łodzi. Statut CDME określa centrum jako „otwartą, świecką instytucję kultury, działającą ponad podziałami politycznymi, której celem jest prowadzenie działalności edukacyjno-badawczo-kulturalnej”. Aktywność placówki, zwłaszcza w wymiarze edukacyjnym, skupiona jest na:

- „edukacji dotyczącej wielokulturowości adresowanej do społeczności polskiej i zagranicznej”;
- „działalności szkoleniowej i edukacyjnej dla dzieci, młodzieży i dorosłych oraz wymianie międzynarodowej”;
- „działaniach na rzecz upamiętnienia Ocalałych i Sprawiedliwych i ich rodzin”<sup>23</sup>.

Powyższe cele wyznaczają kierunki ofert pedagogicznych placówki. W latach 2014–2015 do najpopularniejszych należały następujące tematy spotkań:

- Życie i działalność Jana Karskiego;
- Sprawiedliwi wśród Narodów Świata;
- Historia Litzmannstadt Getto;
- Geneza kryzysu migracyjnego w Europie w 2015 r.

W CDME prowadzono w tym okresie także zajęcia z zakresu wydarzeń z czasu I wojny światowej w okolicach Łodzi, historii cichociemnych oraz Polskiego Państwa Podziemnego. Oferta dydaktyczna w roku szkolnym 2015/16 nawiązuje do pięciu bloków tematycznych:

- Łódź nie jednym alfabetem pisana;
- Bohaterowie z Łodzi i okolic;

<sup>22</sup> <http://www.centrumdialogu.com/o-nas/o-centrum-dialogu>, dostęp 16 IV 2016 r.

<sup>23</sup> [https://docs.google.com/viewerng/viewer?url=http://pliki.centrumdialogu.com/statut\\_cd.pdf&hl=pl](https://docs.google.com/viewerng/viewer?url=http://pliki.centrumdialogu.com/statut_cd.pdf&hl=pl), dostęp 16 IV 2016 r.

- Historia Litzmannstadt Getto;
- Pograjmy w historię w Parku Ocalałych;
- Projekty edukacyjne<sup>24</sup>.

W pierwszym z nich starano się przedstawić społeczność miejską dziewiętnastowiecznej Łodzi. Drugi panel ma na celu popularyzację wiedzy o najwybitniejszych postaciach, bohaterach wywodzących się zarówno z tego miasta, jak i jego okolicy. Trzeci blok przedstawia historię łódzkiego getta od powstania do jego likwidacji, na czwarty składają się gry miejskie przeprowadzane zarówno na terenie kompleksu centrum, jak i w samej Łodzi. Dział piąty skupia prowadzone przez placówkę projekty, wśród których znalazły się „Jan Karski – Klub Kuriera” czy „Kantor Wymiany Wiedzy – Klub Kuriera”; „Oddajcie mi swoje dzieci” oraz „Korki z Szymonem”<sup>25</sup>.

## Wnioski z analizy

Bogata oferta obu ośrodków zdecydowanie przyciąga uwagę nastolatków, które chętnie biorą udział w proponowanych przez placówki zajęciach, warsztatach, projektach. Na podstawie przeprowadzonych wywiadów, obserwacji, a także opracowanych przez obie instytucje danych statystycznych, możliwe było wyciągnięcie ogólnych wniosków, jakie wynikają z udziału uczniów w ofercie edukacyjnej centrów.

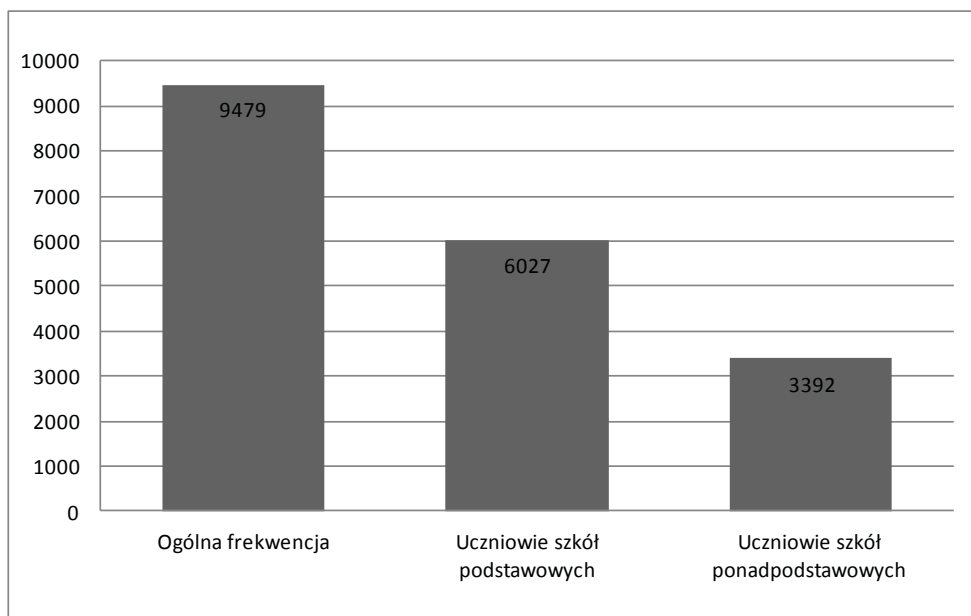
Do największej i systematycznie korzystającej z oferty Europejskiego Centrum Solidarności grupy należą uczniowie szkół podstawowych, niestety rzadziej gimnazjów. Sporym problemem jest aktywność w tej sferze młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, grupa ta stanowi bowiem tylko 36 proc. wśród wszystkich odwiedzających placówkę. Jako prawdopodobną przyczynę absencji uczniów szkół średnich wskazuje się liczne obowiązki szkolne związane z przygotowaniem do egzaminu maturalnego. Jest to o tyle zastanawiające i niepokojące, że tematy związane z historią Polski po 1945 r. pojawiają się właśnie na tym etapie nauczania. Ponieważ nastolatki w tym okresie życia zaczynają się interesować zagadnieniami związanymi ze społeczeństwem, z kulturą i polityką, tego rodzaju zajęcia edukacyjne mogłyby stanowić znaczące uzupełnienie zdobytej już wiedzy, jak również rozwijać indywidualne zainteresowania historyczne.

Ponieważ Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi upamiętnia swą działalnością ofiary getta łódzkiego i Holokaustu, jest ono odwiedzane przez uczniów starszych klas. Tragiczne wydarzenia związane z II wojną światową prezentowane są dopiero w szkołach ponadgimnazjalnych i ma to wpływ na mniejszą liczbę zwiedzających z wcześniejszych etapów edukacyjnych. W latach 2014–2015 uczniowie podstawówek stanowili jedynie 20 proc. wszystkich uczestników. Zajęcia przeprowadzone z tą grupą wiekową w większości dotyczyły życia i działalności Jana Karskiego. Zważywszy na to, iż tematyka wojenna nie jest wprowadzana w szkołach podstawowych i gimnazjach, ciekawym i zastanawiającym zjawiskiem jest wzrost liczby uczniów podstawówek jako zwiedzających przy jednoczesnym spadku liczby gimnazjalistów, jaki nastąpił w 2015 r. w stosunku do roku poprzedniego.

<sup>24</sup> *Oferta edukacyjna. Rok szkolny 2015/2016*, folder, wyd. Centrum Dialogu im. Marka Edelmana.

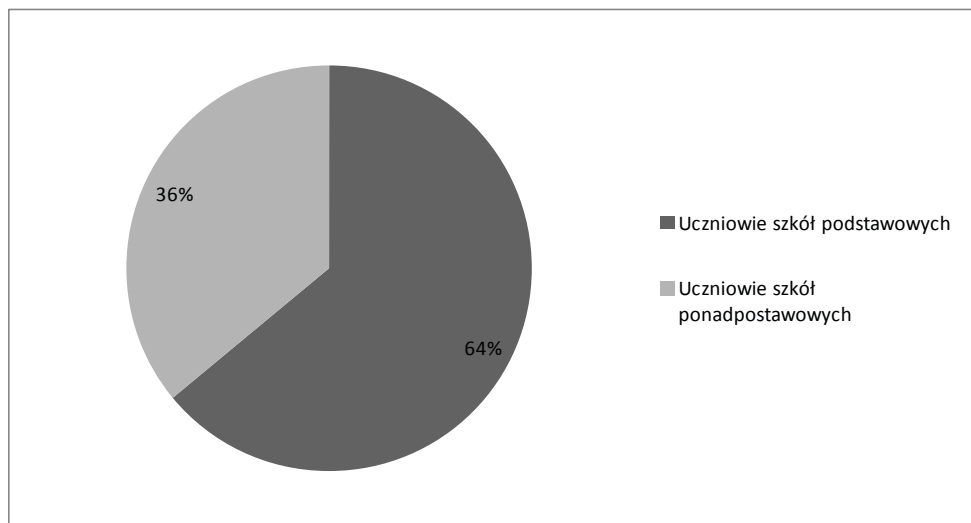
<sup>25</sup> Zob. *Klub Kuriera*, wyd. Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, Łódź 2015; *2014. Rok Jana Karskiego w Łodzi*, wyd. Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, Łódź 2015.

**Wykres 1. Frekwencja uczestników zajęć edukacyjnych w ECS w 2015 r.**



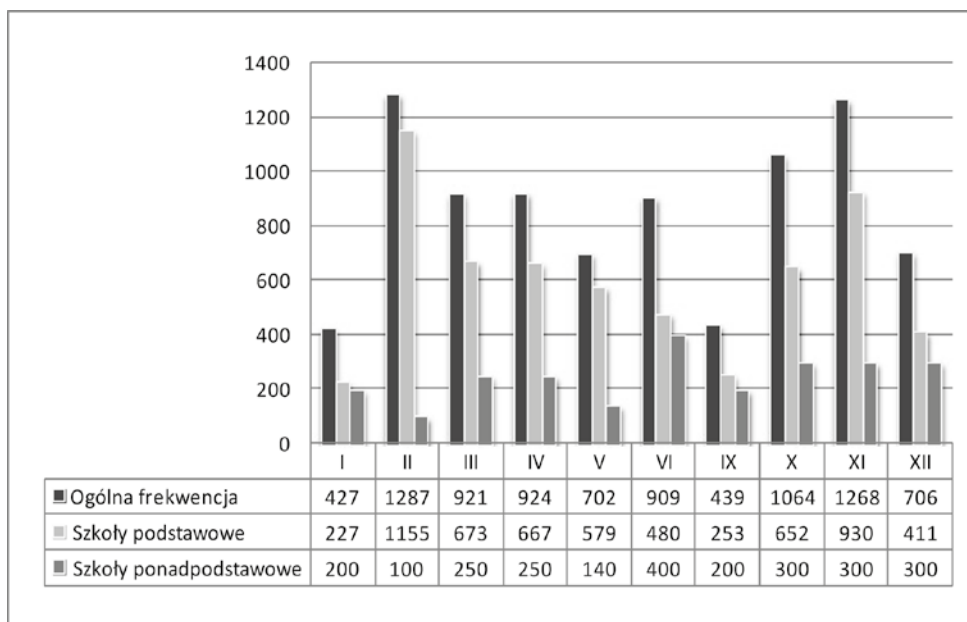
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych zgromadzonych przez pracowników ECS w 2015 r.

**Wykres 2. Procentowy stosunek liczby uczniów szkół podstawowych uczestniczących w zajęciach edukacyjnych ECS do młodzieży ze szkół ponadpodstawowych**



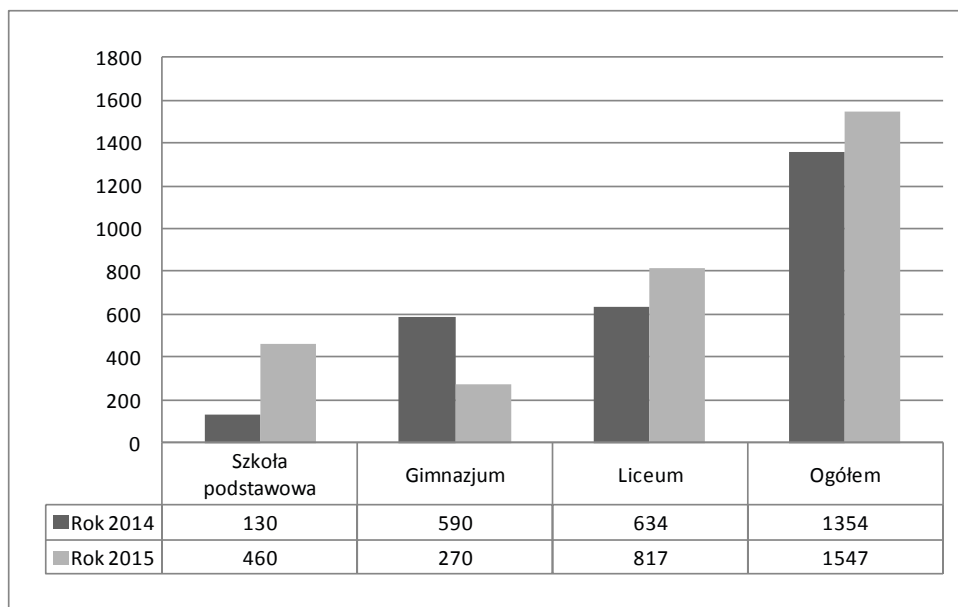
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych zgromadzonych przez pracowników ECS.

**Wykres 3. Frekwencja uczniów w miesiącach szkolnych w zajęciach organizowanych przez ECS w 2015 r.**



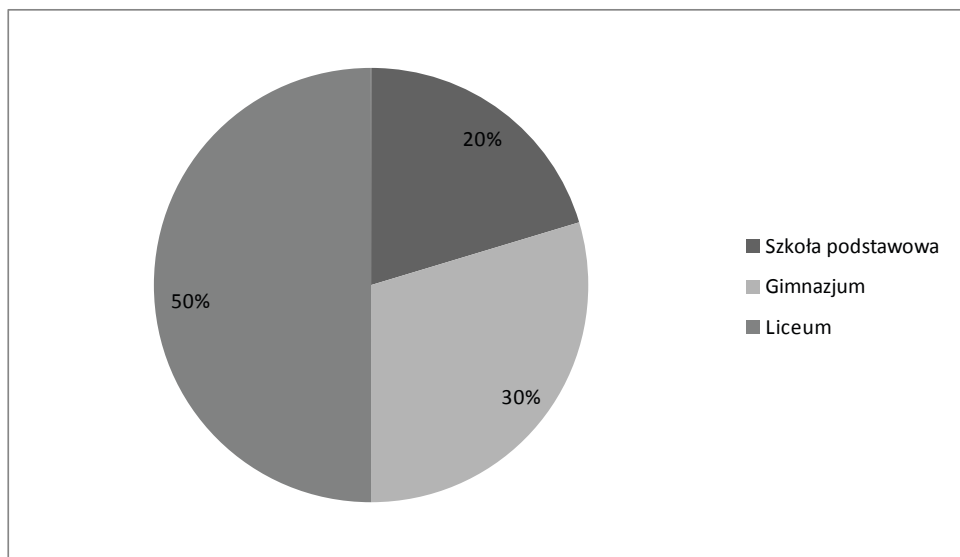
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych zgromadzonych przez pracowników ECS.

**Wykres 4. Frekwencja uczestników zajęć edukacyjnych w CDME w Łodzi w latach 2014–2015**



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych zgromadzonych przez pracowników CDME.

**Wykres 5. Procentowy stosunek młodzieży szkół każdego szczebla w CDME w latach 2014–2015**



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych zgromadzonych przez pracowników CDME.

Tematyka oferty edukacyjnej obu centrów dostosowana jest do obowiązującej podstawy programowej. Bieżąca propozycja dydaktyczna obejmuje lekcje historyczne, warsztaty edukacyjne, spotkania popularyzatorskie, projekcje filmów dokumentalnych. Na podstawie danych statystycznych zgromadzonych i opracowanych przez ECS można zauważyć, iż najchętniej wybieranym rodzajem zajęć edukacyjnych są warsztaty historyczne i obywatelskie. Nastolatki korzystające z oferty CDME często wybierają formę wykładów połączonych z projekcją filmową oraz gry miejskie. Popularnością cieszą się również projekty edukacyjne. W obu placówkach organizowane są także wspólne spotkania grup młodzieżowych z Polski oraz innych krajów.

**Tabela 1. Ilościowe zestawienie zajęć zamówionych przez uczniów szkół ponadpodstawowych w ECS w okresie od stycznia do czerwca 2015 r.**

| Tytuł zajęć                            | Liczba zamówionych zajęć |
|--|--------------------------|
| <b>Warsztaty historyczne</b>           | <b>34</b>                |
| Bunt robotników                        | 1                        |
| Wielka siła jedności. Sierpień '80     | 11                       |
| Władza wypowiada wojnę społeczeństwu   | 0                        |
| Za czym kolejka ta stoi?               | 14                       |
| Stół z niepowyłamywanymi nogami        | 0                        |
| Wasz prezydent, nasz premier           | 8                        |
| Kwiaty zamiast armat                   | 0                        |
| <b>Warsztaty obywatelskie</b>          | <b>17</b>                |
| Prababcia emancypantka                 | 2                        |
| Wiara w stereotyp i siła nietolerancji | 2                        |



| <b>Tytuł zajęć</b>  | <b>Liczba zamówionych zajęć</b> |
|---|---------------------------------|
| Wolę szkołę niż fabrykę   | 1                               |
| Inny – obcy – wróg?   | 2                               |
| Czy w demokracji wolność słowa ma granice?  | 5                               |
| Idziemy na wybory! Obowiązek czy przywilej?   | 5                               |
| Seminaria   | 0                               |
| Kurs czytania reportażu i fotoreportażu   | 0                               |
| Obywatele Europy  | 0                               |
| <b>Pakiety</b>  | <b>5</b>                        |
| I Idziemy na wybory<br>1989. Rok wielkiej zmiany (warsztaty historyczne)<br>O zdobywaniu praw wyborczych (warsztaty obywatelskie)         | 0                               |
| II Wolność<br>Narodziny „Solidarności” (warsztaty historyczne)<br>Granice wolności słowa w demokracji (warsztaty obywatelskie)            | 5                               |
| III Rozmowy o historii<br>Lata osiemdziesiąte – codzienność w PRL (warsztaty historyczne)<br>Ja w Twoim wieku... (warsztaty obywatelskie) | 0                               |
| <b>Inne projekty</b>  | <b>15</b>                       |
| Młodzi Solidarni  | 7                               |
| Forum Młodych   | 1                               |
| Solidarna Szkoła  | 1                               |
| Zielona Szkoła Wolności   | 6                               |
| <b>Łącznie</b>  | <b>71</b>                       |

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych zgromadzonych przez pracowników ECS.

Projekty, w których młodzież mogła w pewnym stopniu ingerować w działalność placówki, wzbudziły największe zainteresowanie. Popularnością cieszyły się możliwości prowadzenia zajęć wśród rówieśników oraz projekty związane z mieszkańcami swojej miejscowości lub dzielnicy. Z aprobatą spotkały się pomysły wykorzystujące nowe technologie, metody wywiadu, debaty, reportażu, filmu oraz, co ciekawe, sztukę współczesną. Uczniowie chętnie angażowali się w tworzenie broszur, gazet, plakatów, folderów czy teledysków. Istotne wsparcie ze strony pracowników instytucji stanowiły spotkania z historykami, dziennikarzami. W obu centrach zauważono, że kilkoro wysoce zainteresowanych uczestników zajęć zgłaszało się później w celu podjęcia indywidualnej współpracy. Stosowane przez ECS i CDME metody edukacyjne – projekty, debaty czy wywiady – pozwalają uczniom na samodzielne rozwijanie umiejętności i kompetencji w zakresie kształcenia obywatelskiego i historycznego. Dzięki tym rozwiązaniom młodzież nie tylko uczy się sposobów korzystania ze źródeł historycznych, lecz także pogłębia swoją wiedzę, słuchając wspomnień świadków historii.

Wykorzystanie do zajęć edukacyjnych obiektów historycznych, filmów dokumentalnych, relacji, fotografii umożliwia uczestnikom przeprowadzanie krytycznej analizy źródeł czy zebra-

nych wiadomości<sup>26</sup>. Wspomniane środki przekazu pozwalają nastolatkom zobaczyć i usłyszeć przeszłość, dzięki czemu polska historia drugiej połowy XX wieku przestaje być dla nich aż tak odległa<sup>27</sup>.

Jako najbardziej wpływowe medium w kwestii informowania o ofercie placówek młodzież wskazała portale społecznościowe, takie jak Facebook, Twitter, Instagram. Informowanie uczniów za pomocą Internetu o bieżących wydarzeniach jest zatem lepszym środkiem przekazu aniżeli popularne dotąd, zwłaszcza wśród starszej generacji, radio, telewizja czy plakaty. Potwierdzeniem tego są cytowane wcześniej badania z lat 2002–2005 i 2011, w których nastolatki wskazały Internet jako najważniejsze źródło swojej wiedzy o historii (56,4 proc. respondentów)<sup>28</sup>.

W wielu placówkach, w których prowadzona jest edukacja historyczna, podejmowane są działania skierowane *stricte* do grona pedagogicznego. Nauczyciele są zachęceni do współpracy z instytucjami przez przynależność do specjalnych klubów nauczycielskich w zależności od etapu nauczania. Dzięki takim projektom centra kultury czy muzea mogą lepiej poznać oczekiwania pedagogów wobec oferty edukacyjnej. Odpowiednie dostosowanie formy zajęć do podstawy programowej może stanowić doskonałe uzupełnienie lekcji oraz materiału, jaki jest przekazywany młodzieży.

## Podsumowanie

Przeprowadzone obserwacje pokazały, że współczesna edukacja pozaszkolna kładzie duży nacisk na doświadczenie i samodzielne tworzenie znaczeń. Zajęcia nie sprowadzają się do szkolnego nauczania o danych wydarzeniach, postaciach. Wykorzystanie nowych technologii w zakresie wystawiennictwa, tj. rozwiązań 3D oraz fragmentów filmów z epoki, metod *oral history* oraz wywiadów i projektów sprawia, iż uczniowie zaczynają postrzegać określone wydarzenia jako ciąg przyczynowo-skutkowy. Dzięki relacjom audiowizualnym młodzież może lepiej zrozumieć przeżycia i doświadczenia naocznych świadków wydarzeń. Zagadnienia związane z historią kultury, życia codziennego, gospodarczą przestają być dla niej abstrakcyjne.

Poznanie przeszłości w centrach kultury czy muzeach pozwala na poszerzenie wiedzy zdobytej w szkole na lekcjach historii. Kwestia ta jest o tyle istotna, iż od wielu lat na ten przedmiot przeznaczają się coraz mniej godzin lekcyjnych<sup>29</sup>.

Działania związane z nauczaniem o przeszłości, tj. pielęgnowaniem pamięci historycznej i świadomości historycznej, są także podstawą do kształtowania postaw obywatelskich, zwłaszcza wśród młodzieży. Należy podkreślić, iż „upamiętnianie stanowi akt uwierzytelniania teraźniejszości przez odwołanie się do przeszłości w imię przyszłości”<sup>30</sup>.

---

<sup>26</sup> M. Jadczyk, *Metoda projektów w nauczaniu historii i wiedzy o społeczeństwie...*, s. 254.

<sup>27</sup> Zob. M. Hoszowska, *Pamięć, historia i edukacja szkolna...*, s. 25.

<sup>28</sup> A. Gołębiowska, *Świadomość historyczna...*, s. 269–270.

<sup>29</sup> M. Hoszowska, *Pamięć, historia i edukacja szkolna...*, s. 25–27.

<sup>30</sup> B. Kubis, *Pamiętać o tradycji, ale myśleć o przyszłości. Kierunki zmian w edukacji historycznej. „Wszyscy bez wyjątku jesteśmy w historię zaplątani”*, „Toruńskie Spotkania Dydaktyczne”, t. 10..., s. 143.

## Indeks osób

- A. Zenobia 31  
„Adam” zob. Prus Stanisław  
Adamczyk Tomasz 98  
Adamski Bogusław („Tygrys”) 37  
Adelson Józef 118  
„Al” Zob. Basiak Aleksander  
Aleksiun Natalia 117, 119  
Antosiewicz Stefan 67  
„Argil” zob. Frańczak Bolesław  
Arndt Michał 97  
„As” zob. Szanc Edward  
Asimov Isaac 169  
Azpiri Alfonso 172
- B. Jerzy 29  
B. Marek 29  
Bäcker Roman 88  
Baczyński Karol 16, 17  
Balbus Tomasz 78–81, 83, 84  
Banasik Bronisław („Stefan”) 48, 49  
Banecki Jacek („J.B. Profan”) 168, 170  
Baral Sabina 123  
Baran Bogdan 169  
Baraniewski Waldemar 142  
Baranowscy Maria i Krzysztof 151  
Barnaszewski Bogusław 100  
Bartoń Marian 93  
Basiak Aleksander („Al”) 51–56  
Batawia Stanisław 29  
Bauer Yehuda 120  
Baziak Eugeniusz 58  
Bednarczyk Michał 8  
Bednarski Wojciech 8  
Bednarz Bronisław 94  
„Bej” zob. Gomuła Adam  
Bembiński Stefan („Harnaś”, „Sokół”) 49  
Benken Przemysław 126  
Berendt Grzegorz 117, 120, 121  
Bernaciak Marian („Orlik”) 36
- Beszta-Borowski Eugeniusz 26  
Biegaj Izydor („Teofil”) 50  
Bielski Janusz 30  
Bieniaszkiewicz Hanna 146  
Biernacki Jerzy 144, 145  
Bierut Bolesław 82, 83, 92, 101, 120  
„Bilbo Brandybuck” zob. Kowalski Andrzej  
Bilinski 20  
Bishop Chris 27  
Bobek Tadeusz 146  
Bogucka Maria 153  
Bogusz Robert 14, 16, 17, 21  
Böhler John 25  
„Bolesław” zob. Leśniak Bronisław  
Bołdyrew Arystarch 42, 43  
Borowiec Janusz 95  
Borowski Mieczysław („Wróbel”) 51  
Borys Ryszard 168, 172  
Borzobohaty Wojciech 51  
Bradbury Ray 171  
Bradley Mark P. 126, 133  
Braestrup Peter 140  
Braun Jerzy 84  
Brojek Paweł 34  
Broniarek Zygmunt 137  
Browarek Tomasz 118  
Brukalscy Barbara i Stanisław 142  
Bujak Waldemar 54  
Bukato Wiktor 166, 170  
Bukowski Leszek 119  
Bułhak Władysław 7  
Burczyk Dariusz 90, 95  
Butterfield Fox 126, 133  
Bystrzycki Tadeusz 26
- Caban Ireneusz 32, 33, 35–38, 47  
Cała Alina 117  
Candhi Lobo Alfonso 172  
Chałupczak Henryk 118

- Chełchowski Hilary („Długi Jan”) 38  
 Chełmicki 17  
 Chinciński Tomasz 24, 70  
 Chlebowski Cezary 33, 35  
 „Chłopi” TW 78, 79  
 Chłosta-Sikorska Agnieszka 176  
 Chmielarz Andrzej 77  
 Chodakiewicz Jan Marek 34  
 Cholewiński Łukasz 76  
 Choroszuca Jan 148  
 Chruszczow Nikita 41, 84  
 Chrzanowski Bogdan 7  
 Chudzik Zdzisław („Topór”) 49  
 Chwirut Ignacy 64  
 Ciągwa Józef 98  
 Ciechanowski Jan Stanisław 70  
 „Cień” zob. Kaźmirak Bolesław  
 Cieszkowski Mieczysław („Grzechotnik”) 36  
 Cieślak Franciszek 145  
 Cieślak Marian 93  
 Cieślak Tadeusz 85  
 „Cis” zob. Sanojca Antoni  
 Clarke Arthur C. 171  
 Cukierman Icchak 119  
 Cybulski Leon („Znicz”) 35  
 Cyrankiewicz Józef 101  
 Czaputowicz Jacek 47  
 Czartoryski-Sziler Piotr 58  
 Czchikwadze W.M. 98  
 Czelcow M.A. 98  
  
 Ćwięk Henryk 71  
  
 Danilewicz Tadeusz („Kossak”) 48  
 Daszkiewicz Krystyna 25, 29  
 David V. 134  
 „Dąb” zob. Kiszka Andrzej  
 „Dąbrowa” zob. Świtalski Adam  
 Dekutowski Hieronim („Zapora”) 35–37  
 Denikin Anton 13  
 Denys Marta 144, 146, 150  
 Derdziński Ryszard 169  
 Deresiewicz Janusz 24  
 Dębiec-Kalinowska Barbara 142  
 Dębiński Antoni 93  
 Dick Philip K. 171  
 „Długi Jan” zob. Chełchowski Hilary  
 Dmitrów Edmund 24  
  
 Dmochowski Artur 126, 139  
 Dobroński Adam 26  
 Dolina-Zych Józef 47  
 „Dołęga” zob. Soból Antoni  
 Doroszewski Witold 139  
 Drabik Rafał 32, 34, 36, 37, 108–112, 115  
 Draus Jan 101  
 Drogoń Andrzej 98  
 Drohomirecki Kazimierz 82  
 Dubček Aleksander 130, 139  
 Dubel Edward 44–46  
 Dubiański Waclaw 73  
 Dubiel Paweł 127  
 Dudek Antoni 7, 100, 101  
 Dudek Justyna 102, 115  
 Dudek Stanisław 45  
 Duszak Anna 127  
 Dylewski Romuald 145, 146  
 Dziuba Adam 73  
 Dziurok Adam 73  
  
 Egit Jakub 119  
  
 Fairclough Norman 127  
 Fałkowski Mateusz 167  
 Fastnacht-Stupnicka Anna 66  
 Fedorowicz Zygmunt 47  
 „Fiat” zob. Ludwiczak Jerzy  
 Fiedorczyk Piotr 98  
 Figurski Stefan („Roman”) 49, 52, 53  
 Fijałkowski Edward 144  
 Filar Tadeusz 18  
 Fionik Doroteusz 25  
 Fiszgrund Salomon (Salo) 120  
 Franczak Józef („Lalek”) 48  
 Frańczak Bolesław („Argil”) 36  
 Frazetta Frank 172  
 Frazik Wojciech 54, 77, 81  
 Friszke Andrzej 102, 167  
 Fudala Leonard 51–55  
 Fudko Stefan 45  
  
 Gajewska Grażyna 167  
 Gajewski Tadeusz 42  
 Gałązka Małgorzata 93  
 Gałęzowski Marek 32  
 Gansiniec Ryszard 57, 60  
 Garlicki Andrzej 67

- Garnowski Władysław 83  
 Gasztold-Señ Przemysław 101  
 Gawarecki Henryk 144, 145, 147, 150  
 Gawdzik Czesław 144, 147, 150  
 Gąsiorowski Teodor 83  
 Getz Leon 21  
 Gierczak Tadeusz („Szarak”, „Miłosz”) 33, 36, 38  
 Gierek Edward 155, 156  
 Głowacki Bartosz 167  
 Głowiński Michał 138  
 Gnatowski Michał 24, 27, 31  
 Gnat-Wieteska Zbigniew 33–38  
 Gnot Lesław 146  
 Gociek Piotr 172  
 Gola Jolanta 149  
 Golak Paweł 178  
 Gołąbek Marta 7, 49, 51  
 Gołębiowska Anna 177, 186  
 Gołębiowski Czesław 47  
 Gomuła Adam („Bej”) 49, 50  
 Gomułka Władysław 121  
 Gondek Maria Joanna 94  
 Gontarczyk Piotr 32–35, 39  
 „Gorczyca” zob. Marszewski Włodzimierz  
 Gorzelany Józef 162  
 Góra Władysław 24  
 Grabicki Alojzy 85  
 Grabowski Waldemar 40, 47  
 Grabski August 117, 118, 120  
 Gronczewski Edward („Przepiórka”) 33, 39  
 Grupińska Anka 7  
 Grygiel Jan 41  
 „Grzechotnik” zob. Cieszkowski Mieczysław  
 Grzelak Czesław 27  
 Grzędowicz Jarosław 171  
 Gubała Tomasz 169  
 Guderian Heinz 26  
 Gumkowski Janusz 24
- Haczewski Feliks 146, 148, 150  
 Hałas Józef 45  
 Hałas Radosław G. 93  
 Hałuniewicz Zygmunt 65  
 Hammond William M. 140  
 Hansen Oskar 146, 149, 150  
 Hansen Zofia 146, 149  
 Hańderek Marek 74, 76
- „Harnaś” zob. Bembiński Stefan  
 Hatløy Svein 149  
 Heda Antoni („Szary”) 51  
 Heinrich Wincenty („Skiba”) 35  
 „Hektor” zob. Targosiński Jan Zdzisław  
 Herbert Frank 169, 170  
 Herman Antoni 146  
 Herring George C. 139  
 Hitler Adolf 27, 78  
 Hochman J. 134  
 Holder Henryk 92  
 Hollanek Adam 170  
 Hoszowska Mariola 176, 178, 186  
 Howard Ebenezer 142  
 Howard Robert E. 169, 172  
 Hübner Piotr 88  
 Hurwic-Nowakowska Irena 123  
 Huxley Aldous 169
- „J.B. Profan” zob. Banecki Jacek  
 Jaczyńska Agnieszka 48  
 Jadczyk Maria 176, 186  
 Jagodzińska Agnieszka 124  
 Jakubski Antoni 16, 17  
 Jaskulski Jerzy („Zagon”) 36  
 Jan Paweł II (właśc. Karol Wojtyła) 58, 162–164  
 Janicka Jadwiga 77, 81  
 Janke Zygmunt („Walter”) 84  
 Jankowski Andrzej 119  
 „Janusz Sandomierski” zob. Wiącek Antoni  
 Janusz  
 „Janusz” zob. Marchocki Józef  
 Januskiewicz Zelisław 26  
 Jaros Wojciech 173  
 Jarosz Dariusz 90  
 Jarska Natalia 166  
 Jastrzębski Karol 61, 62  
 Jatkowski Artur 8  
 Jaworski Marian 58  
 Jaworski Wojciech 117  
 Jeanneret Pierre 149  
 Jelisiejewa N.E. 18  
 Johnson Lyndon B. 126  
 Józkiwicz Tadeusz 55  
 „Junacz” zob. Jurkiewicz Jerzy  
 Jurkiewicz Jerzy („Junacz”) 36, 38

- „Kabel” zob. Wnukowski Waław  
Kaczmarski Krzysztof 110  
Kaliński Janusz 156, 158  
Kamiński Łukasz 8, 24, 74, 76, 102, 118  
Kania Leszek 14, 16, 18, 22  
Karaś Marcin 64, 65  
Karlikowski Jerzy 24, 27, 28  
Karliner Oskar 91, 94, 95  
Karnow Stanley 126  
Karpus Zbigniew 13, 16–21  
Karski Jan 180, 181  
Kasprowski Piotr 168, 169, 171  
Kasznicza Stanisław 48  
Kaufman Władysław 47  
„Kawęcki” zob. Szewczyk Stanisław  
Kazanecki Stanisław 45  
Kazanecki Wiktor 42, 45  
Kaźmirak (Kowalski) Bolesław („Cień”)  
32–34, 36–39  
Kenworthy E.W. 126, 133  
Kerski Basil 178  
Kędzierski Edward 58  
Kędziora Jerzy 78–80  
„Kieł” zob. Walusiński Agenor  
Kiernicki Władysław („Rafał”) 63, 65  
Kister Anna Grażyna 33  
Kiszka Andrzej („Dąb”) 49  
Klementowski Robert 174  
„Kleszcz” zob. Siwczyk Stanisław  
Klich-Kluczevska Barbara 164  
Klimecki Michał 15, 18  
Klimowiecki Romuald 80–82  
Kliszko Zenon 102  
Kliza Marek 35  
Kłoczowski Jan Andrzej 162  
„Kmieć” zob. Petryk Feliks  
Knoch Konrad 178, 179  
Kobuszewski Bogdan 35  
Koch Erich 27, 31  
Koch Wilfried 142  
Kochański Aleksander 89, 93, 99  
Kolańczuk Aleksander 14  
Komorowski Krzysztof 40, 77  
Koniecki Edmund („Ordon”) 50  
Konieczka-Śliwińska Danuta 176  
Konieczny Zdzisław 14  
Konopka Witold 44  
Kopystyński 22  
Korab-Żebryk Roman 40  
„Korczak” zob. Płowiec Marian  
Kormosz Teofil 15, 20  
Korybut-Marciniak Maria 69  
Kosieradzki Henryk 25  
Kosowski Tadeusz 33–35  
„Kossak” zob. Danilewicz Tadeusz  
Kosyło Andrij 94  
Kowalczyk Ryszard 127  
Kowalski Andrzej („Bilbo Brandybuck”)  
168, 169, 172  
Kowalski Bolesław zob. Kaźmirak Bolesław  
Kowalski Ignacy 45  
Kozioł Hipolit 42  
Kozyra Waldemar 27  
Kozyriew N.W. 59  
Kraczkiewicz Przemysław 78, 80  
Krajewski Kazimierz 40  
Kranz Tomasz 176–178  
Krawczyk Tadeusz 86  
Krokowski Bolesław 22  
Krwawicz Marian 39  
„Krych” zob. Zieliński Mieczysław  
Krzepkowski Andrzej 170  
Krzysztofiński Mariusz 32, 108, 110  
Krzyżanowski W. 63  
Kubis Barbara 186  
Kucharski Jerzy 49  
Kuczeriawij Pawło 58, 60, 63, 64  
Kukułka Józef 67  
Kukuryka Stanisław 144, 145  
Kuler Andrzej 83  
Kulińska Lucyna 49  
Kuźmicz Karol 98  
Kwiatkowski Hieronim 58, 61–64  
Lachert Bohdan 142  
„Lalek” zob. Franczak Józef  
„Lampart” zob. Wielomski Jan  
Landau Zbigniew 156, 158  
Le Corbusier (właśc. Charles-Édouard Jean-  
neret-Gris) 141  
Le Guin Ursula 171, 172  
Lebedowycz L. 15  
Lech Andrzej 117  
Leger Fernand 149  
Lendzion Kazimierz 64  
Lenin Włodzimierz 59, 139

- „Lesiński” zob. Rak Albin Walenty  
 Leski Kazimierz 84  
 Leszczow 43–45  
 Leszczyński Kazimierz 24  
 Leśkiewicz Rafał 90, 95, 97  
 Leśniak Bronisław („Bolesław”, „Limba”) 50–56  
 Lewandowski Jarosław 35  
 Lewikowski Waclaw 102  
 Libera Paweł 102  
 Ligięza Henryk 94  
 „Limba” zob. Leśniak Bronisław  
 „Lin” zob. Żółkiewski Antoni  
 Link Janusz 146  
 Lisiewicz Paweł 40  
 Lityński Adam 91  
 Liwoch Sebastian 8, 86  
 Lubowski 97  
 Ludwiczak Jerzy („Fiat”) 33, 35  
 Ludyga Teodor 74  
 Luliński Daniel 136
- Łapiński Piotr 27, 101  
 Łatka Rafał 162, 164  
 Łochowski Maciej 7  
 Łokuciewski Stanisław („Mały”) 35, 36  
 Łopatka 58  
 Łukasik Antoni 81  
 Łustacz Leon 93
- Macharski Franciszek 162, 163  
 Machcewicz Paweł 7, 120  
 Maciąg Stefan 148  
 Maciejewski Józef 148  
 Madajczyk Czesław 24, 26–29  
 Madej Krzysztof 143, 144  
 Majer Piotr 69  
 Majewski Marcin 27  
 Majzner Robert 76  
 Makarczuk Stepan 57  
 Makaruk Jan 47  
 Makowski Maciej 173  
 Malawski Adam 79  
 Mallmann Klaus 25  
 „Mały” zob. Łokuciewski Stanisław  
 Mamzer H. 121  
 Mańkowski Zygmunt 32, 41, 47  
 Marchocki Józef („Janusz”) 49, 52, 53
- Marecki Piotr 174  
 Marek Bernard 120  
 „Marek” zob. Witoszka Jan  
 Markiewicz Jerzy 47  
 Markowski Damian 40  
 Marshall George 67  
 Marszalec Janusz 32  
 Marszewski Włodzimierz („Gorczyca”) 48  
 Maślanko Mieczysław 80, 82  
 Materski Wojciech 24  
 Matthäus Jürgen 25  
 Matwiejew Giennadij F. 18  
 Mazur Marian 74  
 Mazur Mariusz 129, 139  
 Mazurkiewicz Jan („Radosław”) 79, 85  
 Mazurkiewicz Maciej J. 24  
 Mączyński Kazimierz 64  
 Miącz Dariusz 37  
 Michalek A. 134  
 Michałski Rafał 96  
 Michałowski Mieczysław („Witold”) 49  
 Michlic Joanna Beata 117  
 „Mieczysław” zob. Szmurło Kazimierz  
 Mielnik Bazyli 84, 97  
 Miketta Lucjan 144  
 Mikołajczyk Marian 98  
 Mikołajczyk Stanisław 100, 101  
 Mikusińska Aldona 177  
 Milewski Edward 94  
 Milewski Jan Jerzy 27  
 Milewski Stanisław 97  
 Miłosz Czesław 167  
 „Miłosz” zob. Gierczak Tadeusz  
 Mironow K.K. 18  
 „Mociński” TW 86  
 „Moczar” zob. Zieliński Mieczysław  
 Moebius (właśc. Jean Giraud) 172  
 Mołotow Wiaczesław 45  
 Moody Raymond 172  
 Motyka Grzegorz 7  
 Musiał Filip 76, 77, 80, 81, 89, 97  
 Muszyński Wojciech 101
- Namysło Aleksandra 117  
 Naszkowski Marian 91  
 Naumiuk Jan 32  
 Nazarewicz Jerzy 97  
 Nazarewicz Ryszard 33–35, 37

Nazimek Bolesław 144  
 Nehring Sylwia 8  
 Nguyễn Văn Thiệu 134  
 Niemojewska Agnieszka 165  
 Niepokólczycka Anna 83, 84  
 Niepokólczycki Adolf 84  
 Niepokólczycki Antoni 85  
 Niepokólczycki Franciszek („Teodor”) 8,  
 76–87  
 Niesłuchowski Warren 149  
 Niezgodą-Kłoniecki Zygmunt 86  
 Nizioł Katarzyna 45  
 Nizioł Stanisław 42  
 Nowacki Jerzy 26  
 Nowak Paweł 138  
 Nowak Zenon 120  
 Nowopolski Bogusław 91  
  
 Obuchowicz Zdzisław 97  
 Olaszek Jan 166, 167  
 Olechnicki Krzysztof 177  
 Olechowski Piotr 7  
 Olszański Jan 61, 63  
 Olszewski Edward 111  
 „Ordon” zob. Koniecki Edmund  
 Organiściak Wojciech 98  
 „Orlik” zob. Bernaciak Marian  
 Orwell George 167  
 Oseka Piotr 102, 103, 108, 114  
 Ostaszewski Piotr 126, 139  
 „Ostrołot” zob. Podkowiński Henryk  
 Ostrowski Adam 47  
 Ostrowski Kazimierz 84  
 Ostrowski Zbigniew 51  
 Otko Andrzej 64  
 „Ozóg” zob. Rzepecki Jan  
  
 P. Aleks 29, 30  
 Paczkowski Andrzej 7, 76, 77, 100, 101  
 Paga Paulina 151  
 Palkij Henryk 175  
 Parker Richard B. 142  
 Parowski Maciej 165, 174  
 Pastuszko Izabela 8, 144, 151  
 Paszek Marta 8, 96  
 Patrykiewicz Włodzimierz 43, 45, 46  
 Pawlenko Mykoła 14, 18, 19  
 Pawłowski Tomasz 163  
  
 Pelczarski Tadeusz 59  
 Pelewicz Robert 94  
 Pełczyński Tadeusz 32  
 Perlberger-Schmuel Maria 122  
 Persak Krzysztof 89, 102, 103, 120  
 Petlura Symon 13, 14  
 Petryk Feliks („Kmieć”) 42, 43, 45  
 Pęziński Piotr 117, 120  
 Piasecki Karol 71  
 Pieczyńska Maria 108  
 Piekot Tomasz 138  
 Pilarski Sebastian 70  
 Piłatowicz Józef 27  
 Piłsudski Józef 81, 163  
 Pisarek Walery 127  
 Piwiński Jan 61, 63  
 Plata-Przechlewski Jan 165, 172  
 Płoszyński Stanisław 61–63  
 Płowiec Marian („Korczak”) 50  
 Podkowiński Henryk („Ostrołot”) 49  
 Poksiński Jerzy 74, 89, 91, 93, 94  
 Polak Bogusław 70  
 Polak Barbara 32  
 Poleszak Sławomir 48  
 Połutaniw S. 21  
 Prus Stanisław („Adam”) 41, 43, 45  
 Przeperski Michał 7  
 „Przepiórka” zob. Gronczewski Edward  
 Przesmycka Natalia 143  
 Przybyszewski Józef 47  
 Ptak Rajmund („Żegota”) 51–56  
 Ptaszyński Radosław 90, 97  
 Pyżewska Anna 27  
  
 „Radosław” zob. Mazurkiewicz Jan  
 Radziszewska Krystyna 117  
 Rak Albin Walenty („Lesiński”) 48  
 Ralska Wiesława 81  
 Rawski Tadeusz 35  
 Redzik Adam 97  
 Rejman Genowefa 93  
 Renz Regina 27  
 Rezmer Waldemar 13, 18  
 Rola-Żymierski Michał 39, 88  
 „Roman” zob. Figurski Stefan  
 Romaniuk Zbigniew 25  
 „Romuald” (N.N.) 50  
 Rosman Moshe 124, 125



- Rosowska E. 18  
 Roszak Stanisław 175, 176  
 Roszkowski Wojciech 7, 77, 84  
 Rozbicki Janusz 55  
 Różański Józef 78–80, 83, 86  
 Rudawski Michał 119  
 Rulka Janusz 177  
 Rutkowicz Chaim 121  
 Rutkowski Grzegorz 7  
 Rykała Andrzej 117  
 Rzepecki Jan („Ożóg”) 77–79, 85  
 Rzeszutko Waclaw 144, 145
- Samarski Bartłomiej 25  
 Sanojca Antoni („Cis”) 77, 79  
 Sanojcową Jadwigą 78, 79  
 Saryusz-Wolska Magdalena 177  
 Satalecki Bogdan 40  
 Sedeńko Wojciech 165, 171, 173  
 Sęczyk Waldemar 129  
 „Sęk” zob. Szmurło Kazimierz  
 Sheehan Neil 126, 133  
 Sidor Henryk 45  
 Sierchuła Rafał 49  
 Silverberg Robert 168  
 Siuda Piotr 166  
 Siwczyk Stanisław („Kleszcz”) 50–52  
 Siwiec Wawrzyniec 45  
 „Skiba” zob. Heinrich Wincenty  
 Skibniewska Maria 172  
 Skoczylas Michał 100  
 Skrzypek Andrzej 76  
 Skubisz Paweł 69, 70  
 Smirnow Jurij 59, 66  
 Smith Hedrick 126, 133  
 Sobel Leopold 121  
 Soból Antoni („Dołęga”) 50  
 Sokolnicka-Izdebska Zofia 59, 61–63  
 „Sokół” zob. Bembiński Stefan  
 Sołdatienko 43, 44  
 Sołżenicyn Aleksander 167  
 Sosna Grzegorz 25  
 Sowa Andrzej 40  
 Sowiński Paweł 167  
 Springer Filip 149  
 Sribniak Ihor 13  
 Stadnik Józef 66  
 Stalin Józef 40, 41, 46, 58, 76, 99
- Stankiewicz Bogusław 64  
 Stankowa Maria 145  
 Starnawski Marcin 123  
 Stawarska-Rippel Anna 98  
 „Stefan” zob. Banasik Bronisław  
 Stefański Rafał 7  
 Sternberg Icchak 122  
 Stobiecki Rafał 7  
 Stola Dariusz 7, 103, 119–121  
 Strugacy Arkadij i Borys 169  
 Strzelecka Małgorzata 175, 176  
 Strzelecki Ryszard 94  
 Strzembosz Tomasz 83, 85–87  
 Suchora Edward 44  
 Suligowski Zbigniew 54, 55  
 Surmacz Rafał 173  
 Syrkus Helena 142, 143  
 Syrkus Szymon 142, 143  
 Szabat Barbara 27  
 Szajda Marek 8  
 Szanc Edward („As”) 33–35, 37  
 „Szarak” zob. Gierczak Tadeusz  
 Szarota Tomasz 24  
 „Szary” zob. Heda Antoni  
 Szatkowski 70  
 Szauber Marek 94  
 Szaynok Bożena 117–120  
 Szczepaniak Grzegorz 169, 170  
 Szeronos Krystyna 148  
 Szewczyk Stanisław („Kawęcki”) 53, 55, 56  
 Szkrabiuk P. 16  
 Szmidt Robert J. 170, 172  
 Szmurło Kazimierz („Mieczysław”, „Sęk”)  
     50–52, 54, 56  
 Szmyd Zofia 40  
 Szturm de Sztrem Edward 25  
 Szumiło Mirosław 102  
 Szumowski Maciej 160  
 Szumski Jakub 24  
 Szwagrzyk Krzysztof 76, 80, 81, 90–93, 96  
 Szwarc Halina 24  
 Szyłak Jerzy 172  
 Szymański Bronisław 78  
 Szymański Jan Andrzej 142
- Śladecka Magdalena 48  
 Ślaski Jerzy 32–36  
 Śleszyński Wojciech 27

- Śliwa Stanisław 95  
 Śliwa Władysław 71  
 Świerczyńska Dobrosława 167  
 Świtalski Adam („Dąbrowa”) 41
- T. Jan 30  
 T. Wiera 30  
 Taczanowski Jerzy („Zygmunt”) 49  
 Tarchow N.S. 18  
 Targosiński Jan Zdzisław („Hektor”) 32  
 Tarnawski Miron 16, 20  
 „Teodor” zob. Niepokólczycki Franciszek  
 „Teofil” zob. Biegaj Izzydor  
 Tetelowska Irena 127  
 Theiss Wiesław 176  
 Thubenthal 28  
 Tischner Józef 162, 163  
 Toeplitz Teodor 142  
 Tolkien John Ronald Reuel 169  
 Tomaszewski Jerzy 118  
 Topińska Zofia 142  
 Topolski Jerzy 176  
 „Topór” zob. Chudzik Zdzisław  
 Traba Robert 177  
 Tront Józef 45  
 Truskowski Zygmunt 59, 61, 63  
 Tryczyk Mirosław 25  
 Twardowski Bolesław 59  
 Twarowski Lucjan 29  
 „Tygrys” zob. Adamski Bogusław  
 Tylicki J. 142  
 Tynczenko R. 16  
 Tyson James L. 136, 138, 139
- Unger Piotr M. 176  
 Unwin Raymond 142  
 Urbanek Joanna 24
- Walczak Ryszard 93, 96  
 „Walter” zob. Janke Zygmunt  
 Walusiński Agenor („Kieł”) 36  
 „Wania” 33  
 Wap Anatol 27  
 Wapner Jacek 174  
 Wasilewska Wanda 42  
 Waszkiewicz Ewa 123  
 Waszkiewicz Józef 89  
 Watoła Agnieszka 97
- Wawryniuk Andrzej 41  
 Wawrzyńczak Marcin 149  
 Wąsowski Grzegorz 48  
 Werfel Roman 80  
 Westmoreland William S. 126  
 Węglewicz Wiktor 7  
 Węgrzyn Ewa 120, 121  
 Wheeler Earle G. 126  
 Wiak Krzysztof 93  
 Wiącek Antoni Janusz („Janusz Sandomierski”) 40–47  
 Wieczorek Agnieszka 175, 176  
 Wieczorek Paweł 172  
 Wielomski Jan („Lampart”) 37  
 Wierzbicki Piotr 138  
 Wierzchowska Aleksandra 8, 166  
 Wilchowy P.A. 58, 60, 63, 64  
 Wilf Julian 97  
 Williams Kieran 130  
 Winnicki Michał 78  
 „Wir” zob. Żak Franciszek  
 Wiszka Emilian 13, 14, 16, 17, 19–22  
 Wiszniewicz Joanna 121, 124  
 „Witold” zob. Michałowski Mieczysław  
 Witoszka Jan („Marek”) 45  
 Włosik Bogdan 162  
 Wnuczek Monika 7, 74  
 Wnuk Rafał 7, 48  
 Wnukowski Waław („Kabel”) 42  
 Wojtak Maria 127  
 Wojtasiewicz W. 172  
 Woźniak Wojciech 144  
 Wójcicki Józef 25  
 Wójcik Rafał 167  
 Wrona Janusz 99–101  
 Wróbel Łukasz 175  
 „Wróbel” zob. Borowski Mieczysław  
 Wyszczelski Lech 13, 16–19
- Zabłocki Mieczysław 150  
 Zaborski Marcin 88, 93, 94  
 „Zagon” zob. Jaskulski Jerzy  
 Zagórski Andrzej 83  
 Zahajkiewicz Wołodymir 15, 20  
 Zajcew Wasilij Jefimowicz 93  
 Zalewski Józef 47  
 Załęcki Paweł 177  
 „Zapora” zob. Dekutowski Hieronim

Zarakowski (Zarako-Zarakowski) Stanisław  
80, 91, 94  
Zaremba Marcin 107, 119, 136  
Zarzycki Janusz 94  
Zawadka Katarzyna 103  
„Ząb” zob. Zub-Zdanowicz Leonard  
Ząbek Wiesław Leszek 49  
„Zbigniew” TW 86  
Zblewski Zdzisław 100, 101  
Zdunek Andrzej 144  
Ziegler-Brodnicka Ewa 25  
Zieliński Mieczysław („Moczar”, „Krych”)  
32  
Ziemkiewicz Rafał A. 168, 171  
Zientarski Jan 83  
Zimniak Andrzej 171  
„Znicz” zob. Cybulski Leon

Zsoldos Péter 171  
Zub-Zdanowicz Leonard („Ząb”) 34, 35  
Zychowicz Piotr 32  
„Zygmunt” zob. Taczanowski Jerzy

Žak Franciszek („Wir”) 36  
Žaryn Jan 49, 118, 119  
Žbikowski Andrzej 117  
Žebrowska-Žolinas Ewelina 44  
Žebrowski Leszek 34, 48, 49  
Žebruń Olga 100, 102  
„Žegota” zob. Ptak Rajmund  
Ženczykowski Tadeusz 47  
Žółkiewski Antoni („Lin”) 51  
Žukowski Marcin 102  
Žurek Jacek 119